Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji

Instytut Nauk Prawnych

Prawo

studia niestacjonarne doktoranckie

Marcin Niedbała

Nr albumu 128035

Odpowiedzialność prawna z tytułu rozpowszechniania fake newsów w polskim porządku prawnym

Praca doktorska

napisana na seminarium **Prawo mediów**

pod kierunkiem

dr hab. Wojciecha Lisa, prof. KUL

Lublin 2022

Spis treści

WYKAZ SKRÓTÓW 3
Wstęp 5
I. Miejsce i rola środków masowego przekazu w systemie komunikowania informacji 14
1. Pojęcie informacji i komunikowania 14
2. Geneza swobody wypowiedzi i wolności działalności mass mediów w prawie międzynarodowym 18
3. Swoboda wypowiedzi i wolność działalności mass mediów jako wartości konstytucyjne 30
4. Zadania mass mediów 47
5. Status prawny oraz zadania dziennikarza 54
II. Fake news jako forma manipulacji opinią publiczną 62
1. Pojęcie i cel manipulacji opinią publiczną 62
2. Fałszywe informacje jako element satyry 70
3. Fałszywe informacje jako element fotoreportażu 78
4. Prowokacja dziennikarska 85
5. Fake news jako forma tworzenia fałszywego obrazu rzeczywistości 96
6. Fake news jako zagrożenie dla bezpieczeństwa informacyjnego 116
III. Analiza wybranych przykładów fake newsów rozpowszechnianych w XXI wieku 141
1. Fake newsy w trakcie wyborów prezydenckich w USA w 2016 r. 141
2. Fake newsy jako element rosyjskiej wojny informacyjnej 149
3. Przykłady fake newsów rozpowszechnianych w Polsce dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2 161
4. Fake newsy jako element wojny hybrydowej prowadzonej przez Białoruś przeciwko Polsce 164
IV. Odpowiedzialność prawna za rozpowszechnianie fake newsów 173
1. Odpowiedzialność karna osoby rozpowszechniającej fake newsy 173
2. Odpowiedzialność cywilnoprawna z tytułu naruszenia dóbr osobistych w wyniku rozpowszechniania fake newsów 217
3. Rozpowszechnianie fake newsów jako czyn nieuczciwej konkurencji 255
4. Instytucja sprostowania w prawie prasowym jako sposób przeciwdziałania rozpowszechnianiu fake newsów 266
Zakończenie 279

Bibliografia 309
1. Akty normatywne 309
2. Orzecznictwo 311
3. Literatura 316
4. Czasopisma 327
5. Źródła internetowe 329

WYKAZ SKRÓTÓW

AKTY PRAWNE

EKPC – Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 z późn. zm.

k.c. – Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1740 z późn. zm.

k.k. – Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1444 z późn. zm.

k.k. z 1932 r. – Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Kodeks karny z dnia 11 lipca 1932 r., Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571.

k.p.c. – Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1805 z późn. zm.

k.p.k. – Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, tekst jedn. Dz. U. z 2021 r. poz. 534 z późn. zm.

Karta Narodów Zjednoczonych – Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych, Dz. U. 1947, nr 23, poz. 90 z późn. zm.

Komentarz Ogólny nr 10 – UN Human Rights Committee (HRC), CCPR General Comment No. 10: Article 19 (Freedom of Opinion), 29 June 1983

Komentarz Ogólny nr 34 – UN Human Rights Committee (HRC), General comment No. 34, Article 19, Freedoms of opinion and expression, 12 September 2011, CCPR/C/GC/34

Konstytucja Kwietniowa – Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz. U. 1935, nr 30, poz. 227.

Konstytucja Lipcowa – Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., tekst jedn. Dz. U. 1976, nr 7, poz. 36 z późn. zm.

Konstytucja Marcowa – Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 1921, nr 44, poz. 267.

Konstytucja RP – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.

KPP – Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. U. UE. C. 2007, nr 303 z późn. zm.

MPPOiP – Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku 19 grudnia 1966 r. z dnia 19 grudnia 1966 r., Dz. U. 1977, nr 38, poz. 167.

p.o.p.c. – Ustawa z dnia 18 lipca 1950 r. Przepisy ogólne prawa cywilnego, Dz. U. 1950, nr 34, poz. 311.

p.p. – Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, tekst jedn. Dz. U. 2018, poz. 1914.

p.t. – Ustawa z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 576

PDPC – Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (przyjęta i proklamowana rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 217 A (III) w dniu 10 grudnia 1948 r.)

RODO – Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dz. Urz. UE. L. 2016, nr 119 z późn. zm.

TUE – Traktat o Unii Europejskiej, Dz. U. 2004, nr 90, poz. 864/30 z późn. zm.

uABW – Ustawa z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 27.

uCBA – Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1671 z późn. zm.

u.o.d.o. – Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, tekst jedn. Dz. U. 2019, poz. 1781.

u.o.d.o. z 1997 r. – Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, tekst jedn. Dz. U. 2002, poz. 101 z późn. zm.

uPol – Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1882.

u.r.t.v. – Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 805 z późn. zm.

u.z.n.k. – Ustawa z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1913 z późn. zm.

INNE

ETPC – Europejski Trybunał Praw Człowieka

RPO – Rzecznik Praw Obywatelskich

SA – Sąd Apelacyjny

SN – Sąd Najwyższy

WSA – Wojewódzki Sąd Administracyjny

Wstęp

Od zarania dziejów komunikowanie stanowiło nieodłączny element umożliwiający koegzystowanie poszczególnych jednostek, wymianę doświadczeń, wyrażanie uczuć, przedstawianie poglądów. Opanowanie umiejętności wymiany informacji za pomocą słowa mówionego bądź pisanego stanowiło jeden z kamieni milowych w rozwoju ludzkości. Bez komunikowania nie byłoby możliwe następujące na przestrzeni wieków i trwające do dzisiaj kształtowanie się wspólnot, społeczeństw oraz narodów. Wszakże to dzięki temu pozornie prostemu procesowi następuje przekazywanie z pokolenia na pokolenie przez rodziców swoim dzieciom wiedzy, uczuć, a także przemyśleń składających się łącznie na doświadczenia zbiorowe tworzonej przez nich wspólnoty1. Natomiast w XXI wieku, w dobie globalizacji i cyfryzacji, przekazywanie i wykorzystywanie informacji przy wykorzystaniu najnowszych środków komunikowania stało się nieodzownym elementem funkcjonowania we współczesnym świecie.

Wraz z postępem w dziedzinie środków, za pomocą których informacje były przekazywane, rosła waga tego procesu dla prawidłowego funkcjonowania każdej wspólnoty. Powstanie w XX i XXI wieku nowych sposobów transmitowania informacji na odległość doprowadziło do intensyfikacji komunikowania w stopniu wcześniej niewyobrażalnym. Y. Masuda już w 1981 r. przewidywał, iż do końca XX wieku ludzkość zbuduje społeczeństwo niewidoczne, a ściślej mówiąc informacyjne[2]. Wizja ta okazała się trafna, jeśli zwrócić uwagę na wszechobecność informacji oraz ich powszechną dostępność w każdym zakątku świata, niemalże „na wyciągnięcie ręki". W literaturze przedmiotu wskazuje się niekiedy wręcz na istniejące współcześnie „społeczeństwa nadmiaru informacji", co jest związane z utrzymywaniem się przez znaczną większość ludzi z obrotu informacjami[3]. Zgodnie z innym poglądem, fakt wszechobecności informacji, mający swoje źródło w tworzeniu i rozpowszechnianiu ich na niespotykaną dotąd skalę, określany jest mianem przeciążenia informacyjnego[4].

Intensyfikacja komunikowania w XX i XXI wieku wynikająca z wykorzystania takich środków przekazu informacji, jak Internet, w szczególności media społecznościowe, wiąże się z licznymi korzyściami, jak możliwość niemalże nieskrępowanej wymiany poglądów, czy też umożliwienie uczestnictwa w debacie publicznej w zasadzie każdemu, kto tylko ma dostęp do tego

[1] T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2009, s. 39.
[2] Y. Masuda, The information society as post-industrial society, Tokyo 1981, za: P. Sienkiewicz, Masowe komunikowanie w społeczeństwie informacyjnym, [w:] Mass media w systemie komunikacji społecznej w Polsce, A. Kudłaszyk, A. Małkiewicz, R. Karpiński (red.), Wrocław 1995, s. 23.
[3] Tamże.
[4] S. Beer, Platform for a change, Chichester 1994, s. 234, https://www.academia.edu/39724634/Stafford_Beer_Platform_for_Change [dostęp: 18.06.2021].

rodzaju środków. Niemniej jednak należy mieć na uwadze, iż zjawisko przeciążenia informacyjnego prowadzi także do zakłócania bezpieczeństwa informacyjnego państwa oznaczającego stan wolny od zagrożeń rozumianych jako przekazywanie informacji podmiotom nieuprawnionym, szpiegostwo, działalność dywersyjna lub sabotażowa[5]. Zagrożenia te w przypadku Polski zostały określone w sposób bardzo szczegółowy w opracowanym przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego Projekcie Doktryny Bezpieczeństwa Informacyjnego RP. Na szczególną uwagę zasługują działania takie jak: potencjalna dezinformacja obywateli przez agresywne działania propagandowe, obniżanie morale społeczeństwa w razie agresji informacyjno-propagandowej, dezinformacja, trolling, zakłócające realizację zadań administracji publicznej oraz sektora prywatnego, rzutujące negatywnie na polityczno-militarne procesy decyzyjne, czy też dezinformacja obywateli innych państw, w tym tworzących wspólnoty organizacyjne, w kwestiach dotyczących polskiej polityki zagranicznej[6]. Co istotne, tego rodzaju działalność może stanowić element wojny informacyjnej prowadzonej przeciwko państwu. Jak wskazuje M. Szyłkowska, jej celem jest umysł, zaś narzędziami są manipulacja, dezinformacja i propaganda[7]. Podstawowe znaczenie w tym procesie ma informacja rozumiana jako czynnik prowadzący do zmiany stanu odbiorcy, wpływający na jego zachowanie, umysł, osobowość[8].

Zjawisko przeciążenia informacyjnego prowadzi do rzeczywistego i poważnego ryzyka tworzenia i rozpowszechniania fałszywych informacji, za pomocą których możliwa jest manipulacja odbiorcą, ukazywanie mu nieprawdziwego obrazu otaczającej go rzeczywistości i utwierdzanie w przekonaniu o jego autentyczności. Informacje te, określane mianem fake newsów, dają sposobność do wywierania wpływu na opinię publiczną i dokonywane przez nią wybory, a w konsekwencji prowokowania jej do wywierania wpływu na władzę, by ta zmodyfikowała swoją politykę[9]. Tym samym, możliwość oddziaływania na ludzi oraz całe społeczeństwa, a w rezultacie zakłócania funkcjonowania państw, dzięki rozpowszechnianym fake newsom sprawia, iż są one jednym z podstawowych narzędzi wykorzystywanych w ramach wojny informacyjnej.

Celem niniejszego opracowania jest próba rozpoznania zagrożeń (ich rodzaju oraz rozmiarów) związanych z rozpowszechnianiem fake newsów za pomocą środków masowego przekazu, a w dalszej kolejności udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujące regulacje

[5] T. Aleksandrowicz, Bezpieczeństwo informacyjne państwa, „Studia Politologiczne" 2018, nr 49, s. 41.
[6] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Projekt Doktryny Bezpieczeństwa Informacyjnego RP, Warszawa 2015, s. 6-7, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf [dostęp: 18.06.2021].
[7] M. Szyłkowska, Bezpieczeństwo informacyjne państwa – wybrane problemy, Toruń 2019, s. 91.
[8] C. Berman, Informacja i aspekty komunikacji, „Zagadnienia Naukoznawstwa" 1991, nr 3-4, s. 429.
[9] M. Madej, Rewolucja informatyczna – istota, przejawy oraz wpływ na postrzeganie bezpieczeństwa państw i systemu międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa, M. Madej, M. Terlikowski (red.), Warszawa 2009, s. 25.

prawne, po pierwsze, w ogóle odnoszą się do tego rodzaju zagrożeń, po drugie, czy skutecznie przeciwdziałają owym zagrożeniom. Nie budzi bowiem wątpliwości, iż wobec zagrożeń związanych z rozpowszechnianiem fake newsów za pomocą środków masowego przekazu prawo nie może pozostawać obojętne. W końcu ma ono służyć regulowaniu stosunków społecznych po to, by zapewnić bezkonfliktowe współistnienie społeczeństwa w ramach organizacji państwowej i ukierunkowywać jego działania na urzeczywistnienie dobra wspólnego. Podkreślenia wymaga, iż rozpowszechnianie fake newsów jest zjawiskiem nowym, stanowiącym efekt uboczny rozwoju kultury masowej, i jako takie nie zostało dotychczas zdefiniowane przez prawodawcę. Co więcej, w polskim porządku prawnym nie zostały wypracowane środki, które od strony normatywnej mogłyby przeciwdziałać fake newsom. Z powyższych względów problem badawczy nakreślony w pracy jest zagadnieniem niezwykle ważkim w kontekście bezpieczeństwa informacyjnego, a w konsekwencji bezpieczeństwa i porządku publicznego. Stąd nie budzi wątpliwości, iż jego rozwiązanie przyczyni się do rozwoju dorobku prawnego na następujących płaszczyznach:

1. Rozwiązanie podjętego w pracy problemu badawczego umożliwi dostrzeżenie zagrożeń związanych z kreowaniem i rozpowszechnianiem fake newsów;
2. Analiza zagadnienia będącego przedmiotem rozważań pozwoli udzielić odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujące przepisy prawne są wystarczające dla realizacji celu, jakim jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów;
3. W wyniku analizy możliwości subsumpcji czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów pod określone przepisy prawa karnego zbadane zostanie, czy przepisy te umożliwiają pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób rozpowszechniających fake newsy, czy nie obejmują swym zakresem specyfiki zagadnienia rozpowszechniania fake newsów, zaś ich stosowanie jest ograniczone wyłącznie do określonych szczególnych postaci fake newsów, czyli ma charakter fragmentaryczny. Wniosek taki oznaczałby, iż przepisy prawa karnego są niekompletne i niewystarczające, mają jedynie charakter posiłkowy względem ewentualnych koniecznych do sformułowania norm prawnych, których celem byłoby przeciwdziałanie rozpowszechniania fake newsów *in abstracto*;
4. Opracowanie zagadnienia będącego przedmiotem rozważań pozwoli przedstawić możliwe do zastosowania środki służące do pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej osób rozpowszechniających fake newsy oraz ocenić ich skuteczność;
5. Zweryfikowana zostanie możliwość wykorzystania oraz skuteczność norm prawa prasowego dotyczących sprostowania dla przeciwdziałania rozpowszechnianiu fake newsów;

6. Negatywne ustalenia co do adekwatności obowiązujących przepisów prawnych dla realizacji celu, jakim jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów, pozwoli zwrócić uwagę na konieczność wypracowania nowych rozwiązań prawnych dostosowanych do nowych zjawisk społecznych, uwzględniających specyfikę analizowanego problemu.

W wyniku analizy obowiązujących aktów normatywnych oraz poglądów prezentowanych w doktrynie i w judykaturze sformułowane zostały następujące założenia badawcze:

1. Rozpowszechnianie fake newsów prowadzi do realnych zagrożeń dla poszczególnych jednostek, zbiorowości, ogółu społeczeństwa, a nawet państwa, takich jak dezinformacja polegająca na kreowaniu nieprawdziwego obrazu rzeczywistości, zakłócanie demokratycznych procesów wyborczych, czy też wywoływanie niepokojów społecznych;
2. Skuteczne pociągnięcie osoby rozpowszechniającej fake newsy do odpowiedzialności karnej możliwe jest wyłącznie na podstawie przepisów penalizujących zniesławienie, które jednak mogą być stosowane posiłkowo i nie obejmują swoim zakresem wszystkich zagadnień wynikających ze specyfiki problemów jakie wiążą się z rozpowszechnianiem fake newsów;
3. Osoba rozpowszechniająca fake newsy może zostać pociągnięta do odpowiedzialności cywilnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych;
4. Dochodzenie ochrony dóbr osobistych naruszonych w wyniku rozpowszechniania fake newsów komplikują jednak trudności związane z ustaleniem autorów takich informacji;
5. Długotrwałość postępowań cywilnych w sprawach o ochronę dóbr osobistych naruszonych w wyniku rozpowszechnienia fake newsów może utrudnić, a nierzadko wręcz uniemożliwić odwrócenie skutków dokonanego naruszenia;
6. Znaczenie przepisów prawa prasowego dla realizacji celu, jakim jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów, w ich obecnym brzmieniu jest znikome.

Przedstawione powyżej cele, jakie mają zostać osiągnięte w rezultacie prowadzonych rozważań, a także założenia badawcze zdeterminowały strukturę niniejszego opracowania. Zostało ono podzielone na cztery rozdziały. Rozdział I „Miejsce i rola środków masowego przekazu w systemie komunikowania informacji" rozpoczyna się od przedstawienia definicji podstawowych pojęć, jak informacja, komunikowanie oraz swoboda wypowiedzi i wolność słowa. Następnie skoncentrowano się na genezie swobody wypowiedzi, rozpoczynając od działalności sofistów w starożytnej Grecji. Podkreślono przełomowe dla komunikacji informacji znaczenie wynalazku druku z XV wieku oraz próby ograniczania swobody wypowiedzi poprzez cenzurę. Jednocześnie wskazano na postulaty głoszące wolność prasy, w wyniku których rządy poszczególnych państw zaczęły dostrzegać rolę prasy. W rezultacie tego procesu w pierwszych aktach rangi konstytucyjnej z XVIII wieku zawarte zostały postanowienia stojące na straży

przysługującej każdemu wolności słowa. W kolejności omówiono uchwalone po zakończeniu II wojny światowej akty prawa międzynarodowego, w których zagwarantowano swobodę wypowiedzi. Następnie rozważania przeniesiono na grunt polskich regulacji prawnych chroniących swobodę wypowiedzi. Szczególnej analizie poddano postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.[10] Przedmiotem rozważań uczyniono także zagadnienia odnoszące się do znaczenia, funkcji i zadań realizowanych przez mass media, za pośrednictwem których współcześnie nie tylko urzeczywistniana jest wolność słowa, ale również rozpowszechniane są informacje kształtujące opinię publiczną. Podkreślenia wymaga, iż w działalności prasowej szczególną rolę pełnią dziennikarze. Tym samym, przedstawiono ich status prawny oraz zadania jakie mają do spełnienia w społeczeństwie demokratycznym. Jednocześnie zwrócono uwagę na swoisty kryzys działalności dziennikarskiej polegający na istotnym rozdźwięku pomiędzy pierwotną ideą pracy dziennikarza – dążenia do ujawniania prawdy i kontrolowania władzy publicznej, a współczesnym coraz to częstszym poszukiwaniem sensacji i przekazywaniem niesprawdzonych lub całkowicie fałszywych informacji, czy wręcz na kreowaniu rzeczywistości pod z góry przyjęty paradygmat.

Rozdział II „Fake news jako forma manipulacji opinią publiczną" został poświęcony analizie zagadnienia opinii publicznej, której istotne znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego dostrzegano już w czasach starożytnych, dalej przedstawiono formy i cele manipulowania informacją. Manipulacja dokonywana za pośrednictwem mass mediów ma szczególne znaczenie dla właściwego funkcjonowania systemu demokratycznego, w którym o sprawach publicznych mają decydować członkowie społeczeństwa poprzez wybór osób, które w jego imieniu będą sprawowały władzę. Cele manipulowania opinią publiczną mogą być różne, począwszy od kierowania się względami ekonomicznymi i chęcią zwiększenia popularności określonej redakcji rozpowszechniającej sensacyjne informacje, a skończywszy na sprowokowaniu konkretnych działań, np. wywołaniu niepokojów społecznych, a nawet zamieszek zmierzających do zmiany osób sprawujących władzę. Co istotne, niezależnie od celu obranego przez manipulatora, w procesie kształtowania poglądów opinii publicznej, szczególne znaczenie ma operowanie fałszywą informacją. W kolejności omówiono wybrane formy działalności dziennikarskiej, w ramach których przedstawiany jest nieprawdziwy obraz rzeczywistości – wypowiedź satyryczna, manipulowanie obrazem utrwalanym w ramach fotoreportażu, posługiwanie się prowokacją dziennikarską. Następnie skoncentrowano się na zagadnieniu fake newsów. Przedstawiono definicję tego zjawiska oraz cele przyświecające osobom rozpowszechniającym fake newsy. Zwrócono uwagę na czynniki wpływające

[10] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483 z późn. zm. (dalej: Konstytucja RP).

na skuteczność fake newsów w procesie manipulowania opinią publiczną, m. in. posługiwanie się mediami społecznościowymi lub zamieszczanie fałszywych treści na portalach internetowych o adresach imitujących adresy popularnych, rzetelnych i sprawdzonych witryn informacyjnych. Poświęcono także uwagę zagadnieniu bezpieczeństwa informacyjnego i jego zagrożeniom wskutek wykorzystywania fake newsów jako broni.

W rozdziale III „Analiza zagadnienia fake newsów w kontekście wybranych przykładów oddziaływania na opinię publiczną" zwrócono uwagę na realność zagrożeń generowanych przez działania polegające na dezinformowaniu opinii publicznej za pomocą fałszywych informacji. W pierwszej kolejności przedstawiono fake newsy rozpowszechniane w trakcie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 r., które dotyczyły kandydatów na urząd prezydenta. Zwrócono uwagę na poglądy i wyniki badań dotyczące możliwego wpływu rozpowszechnianych fake newsów na decyzje podejmowane przez wyborców. Przedmiotem rozważań uczyniono także zagadnienie wykorzystania fake newsów przez Rosję w toku wojny informacyjnej (propagandowej) prowadzonej przeciwko Ukrainie, począwszy od 2014 r. Przedstawiono koncepcję tzw. wojny nowej generacji, w ramach której kluczowe znaczenie ma oddziaływanie na opinię publiczną poprzez operowanie fałszywymi informacjami. Poddano analizie rozpowszechniane przez Rosję fake newsy, których celem było podsycanie niepokojów społecznych oraz prowokowanie obaw przed rzekomym nacjonalizmem panującym wśród Ukraińców, jak też usprawiedliwianie działań rosyjskich służb specjalnych podejmowanych na terenie Ukrainy, które doprowadziły do aneksji Krymu. Omówiono również znaczenie fake newsów wykorzystywanych w toku prowadzonej przez Rosję kampanii dezinformacyjnej mającej na celu propagowanie własnej wizji historii, a w konsekwencji fałszowanie rzeczywistości i ukazywanie międzynarodowej opinii publicznej polskiego społeczeństwa jako kultywującego idee nazizmu, faszyzmu, antysemityzmu i rasizmu. Przeprowadzona została analiza fake newsów dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2, które wzbudziły w opinii publicznej poczucie zagrożenia i doprowadziły do konieczności stałego ich dementowania przez kompetentne instytucje publiczne.

W rozdziale IV „Odpowiedzialność prawna za rozpowszechnianie fake newsów" podjęto rozważania o stricte prawniczym charakterze. Uwagę poświęcono przepisom prawa karnego, cywilnego, konkurencji oraz prasowego, na podstawie których możliwe jest przeciwdziałanie fake newsom. W pierwszej kolejności omówiono przepisy ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny[11], na podstawie których możliwe byłoby ściganie osób rozpowszechniających fake newsy. Analizie poddano normy prawne dotyczące przestępstw polegających na rozpowszechnianiu treści

[11] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 2345 z późn. zm. (dalej: k.k.).

zniesławiających lub znieważających (art. 212-216 k.k.), na zawiadamianiu o zdarzeniu, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach albo tworzeniu sytuacji mających wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, w efekcie czego instytucja użyteczności publicznej lub organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia podejmuje aktywność mającą na celu uchylenie takiego zagrożenia (art. 224a k.k.), na sprowadzaniu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach (art. 165 § 1 k.k.), na dezinformacji wywiadowczej (art. 132 k.k.), na fałszywym zawiadamianiu o przestępstwie (art. 238 k.k.) oraz na oszustwie (art. 286 § 1 k.k.). Należy podkreślić, że przepisy te wprawdzie mogą znaleźć zastosowanie wobec osób rozpowszechniających fake newsy, lecz jedynie w bardzo ograniczonym zakresie. Następnie omówione zostały normy prawa cywilnego stojące na straży dóbr osobistych, do naruszenia których może dojść w wyniku rozpowszechniania fake newsów. Zwrócono uwagę na stanowiący istotny problem rozdźwięk pomiędzy błyskawicznym powielaniem fałszywej informacji za pośrednictwem mass mediów, głównie Internetu, a długotrwałym (nierzadko liczonym w latach) postępowaniem sądowym wszczętym w celu przeciwdziałania skutkom publikacji takiej informacji. Podkreślono skomplikowany proces, poprzedzający ewentualne poszukiwanie ochrony na drodze sądowej, zmierzający do ustalenia tożsamości autora fake newsa przez podmiot, którego dobra osobiste zostały naruszone. W dalszej kolejności rozważono możliwość poniesienia przez osoby rozpowszechniające fake newsy odpowiedzialności prawnej z tytułu popełnienia czynów nieuczciwej konkurencji. Zwrócono uwagę, iż publikowanie fałszywych informacji może niekiedy prowadzić do zakłócenia prawidłowego funkcjonowania podmiotów gospodarczych. Niemniej jednak, możliwość zakwalifikowania fake newsa jako czynu nieuczciwej konkurencji ma charakter incydentalny, przez co i regulacje dotyczące czynów nieuczciwej konkurencji dla przeciwdziałania zjawisku kreowania i rozpowszechniania fake newsów mają charakter marginalny. Na koniec analizie poddano normy prawa prasowego dotyczące sprostowania pod kątem możliwości ich zastosowania w odniesieniu do redaktora odpowiedzialnego za publikację fake newsa. Zwrócono uwagę na daleko niewystarczający charakter instytucji sprostowania w porównaniu do środków prawnych służących ochronie dóbr osobistych, m. in. ze względu na faktyczny brak możliwości zabezpieczenia dochodzonego na drodze sądowej roszczenia o publikację sprostowania w sposób, jaki niwelowałby skutki publikacji fałszywej informacji i w konsekwencji zapobiegałby dezinformacji opinii publicznej.

Niniejsze opracowanie z istoty rzeczy ma charakter interdyscyplinarny, co jest zdeterminowane specyfiką nakreślonego problemu badawczego o niejednoznacznej naturze. Problematyka rozpowszechniania fake newsów dotyczy bowiem zagadnień z zakresu nauk o mediach, nauk o bezpieczeństwie, a także nauk prawnych. Co istotne, rozważania koncentrują

się przede wszystkim na materiale normatywnym, co przesądza o jej prawniczym charakterze. Wynika to z obranego celu pracy, jakim jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujące regulacje prawne skutecznie przeciwdziałają zagrożeniom dla bezpieczeństwa i porządku publicznego będących wynikiem kreowania i rozpowszechniania fake newsów.

Na potrzeby prowadzonych badań posłużono się typowymi dla nauk prawnych metodami badawczymi. Przy wykorzystaniu metody historyczno-prawnej dokonano analizy obowiązujących w przeszłości przepisów prawnych stojących na straży wolności słowa, a także przedstawiono proces, w wyniku którego jej rosnące znaczenie doprowadziło do uznania jej za jedną z fundamentalnych wartości przynależnych każdemu człowiekowi, respektowanej zarówno na gruncie prawa międzynarodowego, jak też prawa krajowego. Jednocześnie podkreślono, iż komunikowanie informacji fałszywych, fake newsów, stanowi wypaczenie wolności słowa i niesie ze sobą liczne zagrożenia. Ich zobrazowanie nastąpiło dzięki posłużeniu się metodą analizy dokumentów[12]. Polegała ona na analizie informacji przekazywanych przez instytucje o charakterze narodowym i ponadnarodowym, które w swoich publikacjach zwracały uwagę na niebezpieczeństwa związane ze zjawiskiem rozpowszechniania fake newsów. Wykorzystano także metodę sondażu diagnostycznego, która umożliwiła zwrócenie uwagi na wyniki badań wskazujące, m. in. na intensyfikację rozpowszechniania fake newsów w ostatnich latach oraz procentowy udział odbiorców, którzy padli ofiarą manipulacji, uznając fałszywe informacje za fakty[13]. W efekcie przedstawione zostały zagrożenia, a także ich charakter, rodzaj i rozmiar, wynikające z rozpowszechniania fake newsów we współczesnym świecie.

Podstawową metodą stosowaną w celu rozwiązania problemu badawczego o charakterze prawnym jest niewątpliwie metoda dogmatyczno-prawna, polegająca na ustaleniu, jakie normy w obrębie danego systemu prawnego są obowiązujące. Dzięki jej wykorzystaniu możliwe jest udzielenie odpowiedzi na pytanie o kwalifikację prawną postępowań określonych podmiotów w kontekście rozpowszechniania fake newsów[14]. Dzięki analizie wybranych norm prawa karnego, cywilnego oraz prasowego zbadano, które spośród nich wyznaczają wzorce i reguły zachowań mające znaczenie dla kwalifikacji prawnej czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów. Podejście to miało na celu ustalenie, czy w polskim porządku prawnym funkcjonują normy prawne, z wykorzystaniem których możliwe byłoby przeciwdziałanie czynowi polegającemu na rozpowszechnianiu fake newsów *in abstracto* lub, w przypadku wniosku przeciwnego, przynajmniej niektórym jego postaciom *in concreto*. Tak wyselekcjonowane przepisy poszczególnych gałęzi prawa poddano następnie dalszej weryfikacji przy wykorzystaniu

[12] J. Apanowicz, Metodologia nauk, Toruń 2003, s. 81-83.
[13] Tamże, s. 86-88.
[14] Z. Ziembiński, Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa, Warszawa 1974, s. 72.

metody wykładni prawa, polegającej na dokonaniu interpretacji *sensu largo*[15]. Zbadano przy tym *ratio legis* analizowanych norm prawnych przy uwzględnieniu utrwalonych poglądów doktryny i judykatury. W rezultacie możliwe było udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy obowiązujące regulacje prawne skutecznie przeciwdziałają zagrożeniom wynikającym z rozpowszechniania fake newsów. W rozważaniach posiłkowano się także metodą prawno-porównawczą poprzez odwoływanie się do licznych rozstrzygnięć organów ponadnarodowych odnoszących się do analizowanych w poszczególnych rozdziałach przepisów prawa polskiego. Umożliwiło to bardziej wnikliwe zweryfikowanie sposobu ich interpretacji, nie tylko w oparciu o poglądy prezentowane w orzecznictwie krajowym. Co więcej, zwrócono uwagę na granice swobody wypowiedzi wyznaczane przez prawo międzynarodowe, szczególnie w kontekście obowiązujących aktów prawnych pochodzących od Rady Europy.

Podjęte w niniejszym opracowaniu rozważania w zakresie, w jakim koncentrują się na materiale normatywnym, uwzględniają stan prawny na dzień 1 stycznia 2022 r. W ich wyniku zweryfikowano tezę o niewystarczającym charakterze obowiązujących norm prawnych dla realizacji celu, jakim jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów. Tymczasem, prawo, którego celem jest umożliwienie bezkonfliktowego współistnienia i urzeczywistniania w społeczeństwie dobra wspólnego, nie może pozostawać obojętne wobec nowych wyzwań. Ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do zjawiska rozpowszechniania fake newsów, które stanowi zagrożenie nie tylko dla porządku publicznego, ale także dla bezpieczeństwa całego państwa.

[15] T. Spyra, Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni, Kraków 2006, s. 99-100.

I. Miejsce i rola środków masowego przekazu w systemie komunikowania informacji

1. Pojęcie informacji i komunikowania

Wydaje się, iż koniec dwudziestego a także początek dwudziestego pierwszego wieku może zostać nazwany czasem rewolucji, w wyniku której społeczeństwo na wielu płaszczyznach jego funkcjonowania uległo przemianom w stopniu dotychczas niespotykanym. W wyniku postępu technologicznego, jaki dokonał się w ciągu ostatniego stulecia, zarówno rola, jak i forma komunikowania informacji uległy znacznemu przeobrażeniu. Pojawienie się nowych zdobyczy cywilizacyjnych w postaci radia, telewizji, komputera czy Internetu zrewolucjonizowało proces komunikacji. W 1962 r. M. McLuhan porównał ówczesne społeczeństwo do globalnej wioski, przewidując nową rolę mediów, które umożliwią przekazywanie informacji na niespotykaną dotąd skalę wobec obalenia przez nie barier czasowych i przestrzennych. Niewątpliwie wizja ta okazała się trafna, gdyż współcześnie, jak wskazuje to obrazowo B. Nierenberg, odbiorca jest wręcz „zalewany informacjami" z całego świata, a jakakolwiek aktywność ukierunkowana na ich poszukiwanie jest w zasadzie zbędna[16].

Nadmiar informacji powoduje powstanie problemu ze zdefiniowaniem tego czym właściwie ona jest. W pierwszej kolejności należy odnieść się do etymologii tego pojęcia, które pochodzi od łacińskiego *informatio*, oznaczającego wyobrażenie, myśl, pogląd[17]. Szczególną uwagę należy zwrócić na rozumienie informacji jako wyobrażenia. O ile bowiem wszystkie gatunki istot żywych porozumiewają się w charakterystyczny dla siebie sposób, przekazując podstawowe komunikaty na temat spostrzeżeń, czy dotyczące ostrzeżeń, to w przypadku przodków *homo sapiens* znaczącą rolę odegrała potrzeba wyrażania swoich wyobrażeń i uczuć. Rozwój sposobów, za pomocą których protoplaści współczesnego człowieka komunikowali między sobą informacje, obejmujące swoje myśli, uczucia i wyobrażenia, stanowił jeden z najważniejszych czynników, który ostatecznie doprowadził do ewolucji i pojawienia się człowieka rozumnego[18]. Wprawdzie taka konstatacja nie udziela odpowiedzi na pytanie, co jest informacją, jednakże prowadzi do nader istotnego wniosku, zgodnie z którym towarzyszyła ona człowiekowi w zasadzie na każdym etapie istnienia ludzkości. Brak możliwości określenia tego, czym jest informacja znajduje swoje potwierdzenie w utrwalonej definicji, zgodnie z którą informacja to „pojęcie niedefiniowalne

[16] B. Nierenberg, Dziennikarstwo w XXI wieku – między potrzebami społecznymi a wymogami rynku, Zeszyty Naukowe KUL 2014, nr 3, s. 34.
[17] Hasło: informatio, [w:] Słownik łacińsko-polski Glosbe, https://pl.glosbe.com/la/pl/informatio [dostęp: 30.03.2020].
[18] T. Goban-Klas, op. cit., s. 15.

ze względu na jego pierwotny, elementarny charakter”[19]. Tym samym, uzasadnione wydaje się podjęcie próby analizy tego, co stanowi informację. Według Słownika Języka Polskiego informacją jest to, co powiedziano lub napisano o kimś lub o czymś, a także zakomunikowanie czegoś[20].

Z życiem każdego człowieka w sposób naturalny wiąże się potrzeba przekazywania swoich spostrzeżeń, także wyobrażeń, umożliwiająca mu aktywne uczestniczenie w życiu społeczności, do której przynależy. Wniosek, iż rozwój cywilizacji związany był przede wszystkim z ewolucją środków przekazu, za pomocą których informacje były komunikowane, prowadzi do kolejnego pytania o fundamentalnym znaczeniu, czym właściwie jest komunikowanie. Również w tym przypadku pomocne może się okazać zwrócenie uwagi na etymologię tego pojęcia. Zgodnie z jedną z definicji komunikacja wywodzi się od łacińskich słów *communicare* i *communicatio* (przekazywanie informacji, porozumiewanie się) i należy ją rozumieć jako dwukierunkowy przepływ informacji[21]. Co istotne, w literaturze przedmiotu jest ono zamiennie stosowane z pojęciem komunikowania. Ta rozbieżność terminologiczna prowadzi z kolei do licznych trudności w wypracowaniu jednej ogólnie przyjętej definicji, których łączną liczbę szacuje się na setki[22]. Zaradzenie powyższemu rozdźwiękowi z pewnością nie ułatwia fakt, iż komunikacja często jest mylnie utożsamiana ze środkami transportu. Taki stan rzeczy znajduje naturalnie swoje uzasadnienie w praktyce przekazywania informacji na odległość w przeszłości, co związane było z koniecznością fizycznego przemieszczania się, co wpłynęło na język[23]. By uniknąć jednak podobnych wątpliwości dla potrzeb niniejszych rozważań stosowany będzie wyłącznie pojęcie komunikowania.

Niektórzy naukowcy za nieodzowny element komunikowania uznają spełnienie warunku, by przekazanie informacji było skuteczne, a zatem doprowadziło do zmiany zachowania po stronie odbiorcy, podczas gdy inni wskazują, iż o zaistnieniu komunikowania można mówić dopiero w przypadku właściwego odbioru komunikatu[24]. Obie tezy należy uznać za chybione. W pierwszym przypadku miałaby miejsce sytuacja, w której każde przekazywanie informacji w sposób werbalny bądź niewerbalny niewywołujące określonej zmiany w zachowaniu odbiorcy, co jest zresztą częstym przypadkiem w kontekście komunikowania masowego, nie mogłoby zostać uznane za komunikowanie[25]. Biorąc pod uwagę wskazywany już fakt codziennego „zalewania

[19] Hasło: informacja, [w:] Encyklopedia PWN w trzech tomach, A-I, tom I, Warszawa 1999, s. 889.
[20] Hasło: informacja, [w:] Słownik Języka Polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/Informacja.html [dostęp: 30.03.2020].
[21] H. Mruk, Komunikowanie się w marketingu, Warszawa 2004, s. 17.
[22] T. Goban-Klas, op. cit., s. 42.
[23] Tamże.
[24] M. Kunczik, A. Zipfel, Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu, Warszawa 2000, s. 11-12.
[25] Tamże, s. 12.

informacjami" potencjalnego odbiorcy, za oczywisty należy uznać wniosek, iż pozostaje on obojętny na większość z nich. Tym samym, przy tak zawężonym rozumieniu pojęcia komunikowania znacząca grupa komunikatów prasowych, radiowych, telewizyjnych i wielu innych, mimo iż pozornie stanowi komunikowanie, to jednak faktycznie byłaby wykluczona z tego zakresu pojęciowego. Z kolei w drugim przypadku, w którym *conditio sine qua non* komunikowania jest właściwy odbiór komunikatu, kwestią otwartą pozostaje to, czy komunikowaniem *a contrario* nie jest przekazywanie informacji w sytuacji, w której jest ona z jakichkolwiek powodów zniekształcana. Czynników mogących mieć na to wpływ jest bardzo wiele, wśród nich, celem przykładu, można wymienić problemy techniczne związane z komunikowaniem się za pośrednictwem urządzeń elektronicznych, błędy w wymowie bądź bariery językowe przy komunikowaniu werbalnym. Ograniczanie pojęcia komunikowania go do sytuacji, w których informacja została przekazana bezbłędnie prowadzi do wykluczenia z zakresu definicji wielu przypadków, w których komunikat dotarł do odbiorcy, jednak jego treść uległa zniekształceniu na skutek zewnętrznych czynników, w tym niezależnych od nadawcy. Wbrew przytoczonym dość restrykcyjnym definicjom komunikowania, na potrzeby niniejszych rozważań zasadne wydaje się przyjęcie znacznie bardziej ogólnego rozumienia tego pojęcia. Odpowiadając zatem na pytanie, co należy rozumieć przez to pojęcie, najtrafniejsze wydaje się określenie komunikowania jako procesu, w którym określona informacja zostaje przekazana od nadawcy do odbiorcy lub wielu odbiorców, przy czym bez znaczenia pozostaje kwestia ewentualnego wywołania przez nią zmiany zachowania odbiorcy lub odbiorców, oraz jej bezbłędnego przekazu. Takie ujęcie umożliwi objęcie zakresem pojęciowym najszerszego spektrum aspektów komunikowania, w tym dokonywanego przez mass media.

Nie sposób jednak mówić o komunikowaniu ograniczając się jedynie do próby zdefiniowania tego pojęcia, a nie akcentując jednocześnie jego immanentnej roli w społeczeństwie na każdym etapie jego rozwoju. Bez komunikowania niemożliwe byłoby przekazywanie z pokolenia na pokolenie wiedzy, uczuć, a także przemyśleń składających się łącznie na doświadczenia zbiorowe tworzonej wspólnoty. Przekazywanie informacji za pomocą słów stanowi element w procesie wychowywania, który odróżnia człowieka od pozostałych istot żywych, w przypadku których młodsze generacje uczą się jedynie obserwując i naśladując swoich rodziców[26].

Towarzyszące ludzkości od początku jej istnienia komunikowanie doprowadziło i w dalszym ciągu przyczynia się do jego ewolucji. Wraz z rozwojem środków, za pomocą których informacje są przekazywane, rosła waga tego procesu dla prawidłowego funkcjonowania każdej

[26] T. Goban-Klas, op. cit., s. 39.

wspólnoty. Y. Masuda już w 1981 r. przewidywał, iż do końca XX wieku powstanie społeczeństwo niewidoczne, a ściślej mówiąc informacyjne[27]. Wizja ta okazała się ze wszech miar słuszna, jeśli zwrócić uwagę na wszechobecność informacji oraz ich powszechną dostępność w niemalże każdym zakątku świata. Powszechnie wskazuje się na istniejący współcześnie stan „nadmiaru informacji" związany z utrzymywaniem się przez znaczącą większość ludzi właśnie z obrotu informacjami[28]. Tym samym, doniosłość komunikowania odbywającego się przede wszystkim za pomocą najnowszych zdobyczy technologicznych jest namacalna w stopniu nieporównywalnym w stosunku do ubiegłych wieków. Proces ten stanowi współcześnie *conditio sine qua non* funkcjonowania społeczeństwa niemalże we wszystkich dziedzinach jego aktywności. Należy sformułować hipotetyczne pytanie pytanie o przebieg wydarzeń w sytuacji, gdy elektroniczne środki przekazywania informacji na odległość nagle przestaną funkcjonować. Niepotrzebna jest głębsza analiza, by uzasadnione było postawienie oczywistego wniosku o wystąpieniu natychmiastowego chaosu. U zarania dziejów ludzkości komunikowanie za pomocą prostych słów mówionych później pisanych było nie tylko wystarczające dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, ale stanowiło wręcz ogromny sukces jego rozwoju. Natomiast w XXI wieku, w dobie globalizacji i cyfryzacji, przekazywanie i wykorzystywanie informacji przy użyciu najnowszych środków komunikacji elektronicznej jest nieodzownym elementem funkcjonowania we współczesnym świecie.

Komunikowanie może przybrać dwie formy – bezpośrednią i pośrednią. Pierwsza z nich dotyczy sytuacji, gdy informacja przekazywana jest wprost do adresata bez wykorzystania jakichkolwiek środków, czego przykład stanowi bezpośrednia wymiana zdań pomiędzy interlokutorami. Cechą charakterystyczną komunikowania pośredniego jest natomiast wykorzystanie konkretnych środków, za pomocą których informacja jest przekazywana. Określane są one terminem media będącym liczbą mnogą od łacińskiego słowa *medium,* oznaczającego pośrednika, czy środek[29]. W doktrynie trudno odnaleźć jednolitą ugruntowaną definicję tego, czym właściwie są media. Rozumienie tego pojęcia jest w dużej mierze zależne od kontekstu, w jakim autor je przywołuje i zależnie od niego może oznaczać język, znaki językowe lub systemy znaków (np. mowa, gest, obraz), kody, za pomocą których informacje są przekazywane (np. alfabet, sygnalizacja), nośniki sygnałów (np. wibracje powietrza, fale świetlne, nośniki danych), instrumenty pozwalające na powielanie, transmisję lub odbiór przekazu (np. prasa drukarska, odbiornik radiowy lub telewizyjny), czy też instytucje tworzące przekazy

[27] Y. Masuda, The information society as post-industrial society, Tokyo 1981, za: P. Sienkiewicz, op. cit., s. 23.
[28] P. Sienkiewicz, op. cit., s. 23.
[29] Hasło: medium, [w:] Słownik łacińsko-polski Glosbe, https://pl.glosbe.com/la/pl/medium [dostęp: 30.03.2020].

(np. prasa, radio, telewizja)[30]. W celu przyjęcia jednolitej interpretacji pojęcia media na potrzeby przedmiotowych rozważań należy mieć na względzie stale poszerzający się katalog możliwych do zastosowania form komunikowania. To dzięki ich rozwojowi omawiane pojęcie nie może zostać ograniczone tylko do instytucji zajmujących się zawodowo przekazywaniem informacji (np. stacje radiowe, telewizyjne, prasa). Środki komunikacji elektronicznej, w tym przede wszystkim Internet, umożliwiają w zasadzie każdemu komunikowanie na skalę często porównywalną ze wspomnianymi profesjonalnymi instytucjami. Z tego względu termin media powinien być interpretowany możliwie szeroko przy uwzględnieniu wszystkich elementów składających się na przekazywanie informacji w społeczeństwie. Tym samym za trafną należy uznać interpretację, zgodnie z którą społecznie zorganizowany całokształt działań zmierzających do przekazania informacji jest tym, co określa się jako media[31]. Fenomenem nie są jednak media same w sobie, lecz ich masowy charakter, którego odzwierciedleniem jest stosowane powszechnie określenie mass media, oznaczające media masowe. Stopniowy rozwój środków komunikowania, dokonujący się przez wieki, doprowadził do punktu granicznego, jakim było pojawienie się wynalazku ruchomej czcionki i druku. Wkrótce po tym książka była stopniowo zastępowana przez ulotkę, następnie gazetę, co doprowadziło do narodzin prasy. Informacje docierały do coraz szerszych grup ludzi, a grono odbiorców zwiększało się w jeszcze większym stopniu wraz z pojawianiem się kolejnych wynalazków, jak telegraf, fotografia, odbiornik radiowy, telewizyjny, komputer i w końcu Internet. Powstała nowa forma komunikowania zwana komunikowaniem masowym polegającym na przekazywaniu informacji rozproszonej grupie ludzi[32]. Liczebność adresatów określonego przekazu, czytelników gazet, słuchaczy radia bądź widzów oglądających programy telewizyjne może sięgać tysięcy, dziesiątek tysięcy, a nawet milionów osób. Z tego powodu do powszechnego użycia weszło pojęcie mass media nawiązujące do skali, na jaką owe media masowe we współczesnym świecie przekazują informacje, choć trafniejsze może okazać się określenie tego zjawiska mianem zalewania odbiorców informacjami.

2. Geneza swobody wypowiedzi i wolności działalności mass mediów w prawie międzynarodowym

Pojęcie wolności rozumiane jest różnorodnie w zależności od kontekstu, w jakim występuje. Ma ono bowiem charakter nader ogólny, przez co trudny do zdefiniowania, jednak niewątpliwym jest, iż stanowi naturalny przymiot każdego człowieka. Wolność może być definiowana odrębnie

[30] T. Goban-Klas, op. cit., s. 48.
[31] J. Eldridge, J. Kitzinger, K. Williams, The Mass Media and Power in Modern Britain, Oxford 1997, s. 6.
[32] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit. s. 27.

na wielu płaszczyznach, przykładowo jako wolność sumienia, wyznania, wyboru zawodu[33]. Nawiązując do poczynionych refleksji dotyczących komunikowania i jego roli w społeczeństwie, pojęcie to może być rozważane również w kontekście jego szczególnej postaci – wolności słowa, polegającej na swobodzie wypowiedzi. Tak rozumiana wolność stanowi jeden z najistotniejszych fundamentów społeczeństwa demokratycznego[34]. Swoboda wypowiedzi polega w tym kontekście przede wszystkim na możliwości manifestowania swoich uczuć, poglądów (w tym politycznych), czy też sądów na poszczególne tematy, a tym samym często jest stawiana w parze z wolnością działalności mass mediów, za pomocą których owa swoboda jest realizowana. Znaczenie tego drugiego aspektu swobody wypowiedzi dla istnienia systemu demokratycznego można podkreślić poprzez zwrócenie uwagi na sytuację dziennikarza w ustroju totalitarnym, w przypadku którego cechą charakterystyczną jest ograniczenie jego roli wyłącznie do realizowania zadań o charakterze czysto propagandowym. Jest to naturalnie skrajny przypadek naruszania swobody wypowiedzi, jednakże pokazuje on do czego może doprowadzić zbyt daleko posunięte ograniczanie jej przez państwo. Z drugiej strony nie budzi wątpliwości, iż żadna wolność nie może mieć charakteru bezwzględnego. Charakter niewątpliwie utopijny ma wizja ograniczenia wolności słowa poprzez określenie jej granic w taki sposób, by były one wyznaczone przez wolność innych osób. Z uwagi na brak praktycznych możliwości realizacji tak nieprecyzyjnego postanowienia, niezbędne jest ustanowienie skonkretyzowanych norm prawnych, które usankcjonują rzeczywiste respektowanie wolności słowa. Normy te powinny stanowić gwarancję, że wolność słowa nie będzie realizowana ze szkodą dla innych osób, a jednocześnie wskazywać na konsekwencje przekroczenia wolności.

Równie problematyczne jest ustalenie momentu, w którym w nauce zaczęto interesować się pojęciem wolności w ogóle, a następnie w aspekcie wolności słowa. Niewątpliwie prostszym zadaniem jest podjęcie próby określenia, kiedy narodziła się wolność. W odniesieniu do drugiego z przedstawionych zagadnień należy zwrócić uwagę na występujący w literaturze przedmiotu pogląd nawiązujący do działalności sofistów w starożytnej Grecji na przełomie V i IV w. p.n.e. Realizowane przez nich postulaty są uznawane za początek wolności na kilku płaszczyznach, takich jak wolność polityczna związana z uznawaniem się przez nich za obywateli Hellady, nie zaś poszczególnych miast-państw, wolność do edukacji związana z dostępem do nauki dla wszystkich, którzy mogli za to zapłacić, czy w końcu wolność słowa przejawiająca się w nauczaniu sztuki retoryki i całkowicie nieskrępowanym sposobie wypowiedzi[35]. Ta ostatnia nie

[33] K. Czuba, Wolność wypowiedzi – przejaw szacunku wobec prawdy i osoby ludzkiej, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011, s. 45.
[34] P. Makarzec, Prawo do wolności słowa jako jeden z fundamentów demokratycznego społeczeństwa, [w:] Uniwersalne standardy ochrony praw człowieka a funkcjonowanie systemów politycznych w dobie wyzwań globalnych, J. Jaskiernia, K. Spryszak (red.), Toruń 2016, s. 480.
[35] M. Malmon, Filozoficzne podstawy wolności wypowiedzi, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011, s. 61.

miała jednak charakteru absolutnego, czego dowodem jest chociażby powszechnie znany przykład potraktowania Sokratesa, który został uznany za winnego bezbożności i deprawowania młodzieży i za to skazany na karę śmierci, stając się pierwszą ofiarą wolności słowa[36].

Kamieniem milowym, na który warto zwrócić uwagę, było wynalezienie prasy drukarskiej przez Jana Gutenberga w XV wieku. Stanowiło to punkt zwrotny w procesie komunikowania informacji. Wraz z tym wynalazkiem proces tworzenia dzieł pisanych, wymagający w przeszłości ogromnego nakładu pracy, uległ ogromnemu uproszczeniu. Doprowadziło to do znacznego upowszechnienia się komunikowania informacji poprzez słowo drukowane. Jednakże krótko po ukazaniu się prasy drukarskiej wprowadzone zostały formy cenzury ograniczające wolność słowa, polegające m. in. na wydaniu przez papieża Innocentego VIII w 1487 r. nakazu, by każde słowo drukowane było przedstawiane kurii rzymskiej bądź jej przedstawicielowi przed jego rozpowszechnieniem[37]. Z kolei w 1559 r. na mocy pierwszego papieskiego indeksu zakazane zostało zarówno wydawanie, jak też studiowanie pism Marcina Lutra i Thomasa Müntzera[38]. Wraz z upływem lat, cenzura była stopniowo wprowadzana także przez władzę państwową poszczególnych państw, która w ten sposób podejmowała próby ograniczania niewygodnych dla siebie publikacji, nierzadko je konfiskując i szykanując ich twórców. Przeciwnie natomiast, wydawcy, którzy współdziałali z aparatem państwowym, mogli liczyć na różnorakie przywileje faworyzujące ich na tle konkurencji, wśród których wymienić można choćby zapewnianie prawa monopolu na publikację określonych tekstów[39]. W Anglii XVIII wieku cenzura polegała m. in. na obłożeniu wydawców wysokimi opłatami stemplowymi i podatkami, które z jednej strony generowały dodatkowy dochód dla państwa, a z drugiej ograniczały możliwości publikowania przez opozycyjną prasę. Do 1875 r. reporterzy prasowi, którzy byli wpuszczani do brytyjskiego parlamentu, musieli się liczyć z tym, iż w każdej chwili mogli zostać stamtąd wyrzuceni. Inne formy cenzury, której doskonały, aczkolwiek niesławny przykład także stanowi Anglia, polegały na całkowicie arbitralnym odbieraniu licencji na prowadzenie czytelni, porywaniu, a następnie zastraszaniu dziennikarzy i kolporterów celem zmuszenia ich do współpracy z władzą, a także na umieszczaniu w więzieniach kobiet i dzieci zajmujących się rozprowadzaniem gazet[40].

Co istotne, równolegle do rozbudowywania systemu cenzury, pojawiały się coraz częstsze postulaty głoszące wolność prasy. Za pierwszy etap tej walki uznaje się sformułowaną w 1649 r. w Anglii petycję lewellerów skierowaną do parlamentu, w której wywodzili, iż jedynie wolność

[36] Tamże, s. 63.
[37] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 70.
[38] Tamże.
[39] K. Lorenc, Dynamika wolności mediów na świecie, Kraków 2017, s. 12-13.
[40] J. Keane, Media a demokracja, Londyn 1992, s. 29-30.

prasy umożliwi rządowi wysłuchanie wszystkich poglądów i zapoznanie się ze wszystkimi poglądami tak, aby jego działanie było rzeczywiście słuszne. Należy także zwrócić uwagę na silną krytykę cenzury dokonaną przez J. Miltona w jego traktacie „Areopagitica", w którym wskazał, iż działanie władzy ograniczające wspólną dyskusję i niedopuszczające możliwości, że to inni mają rację, prowadzi jedynie do dławienia prawdy, co z kolei przeciwdziała wspólnemu dobru[41]. Jednocześnie J. Milton wskazywał, iż cenzura jest przeciwstawna woli Boga, który dał człowiekowi rozum, by ów był sam w stanie odróżniać dobro od zła[42].

Wśród innych propagatorów wolności prasy należy wymienić choćby Matthew Tindala, który w traktacie „Reasons Against Restraining the Press" z 1704 r. rozwinął koncepcję prezentowaną wcześniej przez Johna Locke'a, Johna Asgilla, a także Johna Trencharda i Thomasa Gordona. M. Tindal twierdził, że skoro każdy człowiek ma naturalne prawo do własnych osądów na temat spraw religijnych, to nieuzasadnione jest oczekiwanie, że zrezygnuje z tego prawa w odniesieniu do władzy politycznej. Wskazywał także, iż wolna prasa umożliwia kontrolę państwa, które w przeciwnym razie dopuszcza się korupcji i oszustw, tym samym dobry rząd nie może bez niej istnieć[43]. Inną koncepcję przyjął Jeremy Bentham dowodząc, że brak wolnej prasy prowadzi do rządów despotycznych, gdyż bez niej nie może być mowy o dokonywaniu przez wyborców świadomych wyborów, co z kolei prowadzi do sprawowania przez państwo władzy arbitralnej, niepoddanej jakiejkolwiek obiektywnej kontroli[44]. Zgodnie z koncepcją przedstawioną przez Johna Stuarta Milla w traktacie „On Liberty" z 1859 r. jedynie wolność prasy gwarantuje osiągnięcie prawdy dzięki nieograniczonej publicznej dyskusji, gdyż pogląd ferowany przez rząd jako rzekomy fałsz może być w rzeczywistości prawdą, poglądy fałszywe mogą zawierać część prawdy i jedynie ich konfrontacja może pozwolić na odkrycie całej prawdy, a pogląd uznawany powszechnie za prawdę bez poddawania go krytyce może stać się stopniowo przesądem[45]. Niezależnie jednak od tego, którą z przedstawionych koncepcji przyjąć za właściwą, faktem jest, iż doprowadziły one do faktycznych zmian prawnych i stopniowego wprowadzania normatywnych gwarancji wolności prasy w ustawodawstwie wielu państw.

Dynamicznie postępująca walka o wolność prasy w Wielkiej Brytanii XVII i XVIII wieku, wkrótce dała początek ruchom społecznym głoszącym podobne postulaty na terenie całego kontynentu europejskiego oraz Ameryki Północnej[46]. We Francji w dniu 26 sierpnia 1789 r. Konstytuanta uchwaliła Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, podkreślającą

[41] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 70.
[42] K. Lorenc, op. cit., s. 13.
[43] J. Keane, op. cit., s. 17-18.
[44] J. Keane, op. cit., s. 18-19.
[45] K. Lorenc, op. cit., s. 15-16.
[46] J. Keane, op. cit., s. 13.

niezbywalność i nienaruszalność wolności i praw każdego człowieka. Jej Artykuł XI stanowił zwieńczenie trudnej walki o wolność słowa i prasy. Zgodnie z jego treścią za jedno z najcenniejszych praw człowieka uznane zostało swobodne wyrażanie myśli i poglądów, wobec czego każdemu obywatelowi przysługiwała wolność słowa, pisma i druku, za której nadużycie można było karać jedynie w przypadkach określonych w ustawie[47]. Jednakże, szczególną uwagę należy poświęcić wydarzeniom jakie rozegrały się w Ameryce Północnej. Rodzące się tam ruchy niepodległościowe i wolnościowe, będące efektem osłabienia pozycji Anglii po wojnie siedmioletniej i nakładania coraz to bardziej uciążliwych podatków[48], były pod szczególnym wpływem płynących z macierzystego kontynentu oświeceniowych idei, w tym dotyczących wolności słowa. Za jeden z efektów pochodzącej z Europy inspiracji należy uznać pierwszy akt rangi konstytucyjnej, w którym wolność prasy została wyraźnie zagwarantowana w postaci uchwalonej w 1776 r. Deklaracji Praw Wirginii[49]. Zgodnie z treścią jej artykułu 12 wolność prasy została uznana za jeden z potężnych bastionów wolności i podlegała ograniczeniom jedynie ze strony rządów despotycznych. Stanowiło to jednocześnie przedsmak późniejszych rewolucyjnych wydarzeń, które zaowocowały uchwaleniem w dniu 17 września 1787 r. Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jednakże dopiero uchwalenie przez Kongres w 1789 r. pierwszych 10 poprawek stało się kamieniem milowym na drodze do dalszego wprowadzania w aktach rangi konstytucyjnej prawnych gwarancji wolności słowa. Stanowiło to odpowiedź na przedstawione przy ratyfikacji konstytucji żądanie siedmiu stanów i w efekcie doprowadziło do wprowadzenia dodatkowych uzupełniających norm zabezpieczających podstawowe prawa obywatelskie w myśl fundamentalnych postulatów demokracji[50]. Uchwalone poprawki zostały następnie włączone do konstytucji w 1791 r. i razem tworzą Kartę Praw (Bill of Rights)[51]. W literaturze przedmiotu wskazuje się także odmienny pogląd, zgodnie z którym pierwsze 10 poprawek określa się jako przepisy dodatkowe do konstytucji (Articles in Addition to the Constitution) podkreślając, iż w przeciwieństwie do dalszych poprawek, pierwsze dziesięć nie zmieniało treści artykułów konstytucji, lecz stanowiło w gruncie rzeczy jej uzupełnienie[52]. Z perspektywy prowadzonych rozważań należy przede wszystkim zwrócić uwagę na I poprawkę,

[47] W. Lis, Z. Husak, Konstytucyjne podstawy wolności wypowiedzi, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011, s. 106.
[48] P. Tomczyk, Podstawy praw człowieka w Deklaracji Praw Wirginii w świetle myśli Johna Locke'a, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2016, nr 2, s. 109.
[49] L. Garlicki, P. Sarnecki, Komentarz do art. 14, [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom I, L. Garlicki, M. Zubik (red.), Warszawa 2016, s. 456.
[50] P. Zaremba, Historia Stanów Zjednoczonych, Paryż 1957, s. 104.
[51] A. Jaskiernia, Wolność mediów w Stanach Zjednoczonych a funkcje dziennikarstwa w epoce cyfrowej, [w:] Uniwersalne standardy ochrony praw człowieka a funkcjonowanie systemów politycznych w dobie wyzwań globalnych, J. Jaskiernia, K. Spryszak (red.), Toruń 2016. s. 494.
[52] W. J. Wagner, Prawa ludzkie w Stanach Zjednoczonych, [w:] Ochrona praw człowieka w świecie, L. Wiśniewski (red.), Bydgoszcz-Poznań 2000, s. 307.

a w szczególności na zawarte w niej stwierdzenie, iż „Kongres nie będzie stanowił praw, które by (…) ograniczały wolność słowa i prasy…”[53]. Jej uchwalenie w powyższym brzmieniu było efektem dotkliwych doświadczeń ograniczania wolności słowa i ścisłej kontroli nad prasą w systemie angielskim[54]. Tendencje niepodległościowe i pragnienie uwolnienia się od zwierzchnictwa Anglii stanowiły dodatkowy katalizator, wskutek którego wolność prasy rozwijała się w Stanach Zjednoczonych w tempie znacznie szybszym niż na kontynencie europejskim. W Europie idee oświeceniowe potrzebowały dziesiątek lat, by powoli zmienić system, w którym wolność słowa była traktowana jako radykalne zagrożenie dla rządów. W tym samym czasie w przypadku Stanów Zjednoczonych zabezpieczenie tego postulatu w I poprawce do konstytucji było uważane za warunek faktycznego zrealizowania niepodległościowych i prawdziwie demokratycznych dążeń.

Wstrząs, jakiego doznał cały świat, a w szczególności państwa europejskie, w związku z tragicznymi doświadczeniami obydwu wojen światowych doprowadził do narodzin konkretnych inicjatyw legislacyjnych, które zmierzały do zagwarantowania na szczeblu międzynarodowym przestrzegania praw człowieka. Celem tych przedsięwzięć było uchylenie groźby powtórzenia się kataklizmu wojny i w konsekwencji bezkarnego gwałcenia praw człowieka. Stanowiło to jednocześnie dalszy, zdaje się najistotniejszy krok zmierzający ku wprowadzeniu norm stojących na straży wolności słowa, wolności wypowiedzi, a tym samym związanej z nimi wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. By jednak te idee miały szansę na urzeczywistnienie i praktyczne zrealizowanie, uznane zostało za niezbędne utworzenie międzynarodowej organizacji, której zadaniem byłoby dbanie o pokój i bezpieczeństwo. W efekcie w 1945 r. podpisana została Karta Narodów Zjednoczonych[55], na mocy której powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych. Ta umowa międzynarodowa, podpisana przez największą w historii świata liczbę państw, reguluje stosunki międzynarodowe w skali globalnej, a jej postanowienia, w myśl art. 103, mają pierwszeństwo przed postanowieniami jakiegokolwiek innego porozumienia międzynarodowego[56]. Co istotne, Karta Narodów Zjednoczonych nie ujmuje wprost kwestii wolności wypowiedzi. Do praw człowieka natomiast odnosi się w sposób dość ogólny, czego przykładem jest zawarte w jej preambule sformułowanie, iż Ludy Narodów Zjednoczonych są zdecydowane, by „przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, w dostojeństwo i wartość jego osoby”, a także treść art. 1 ust. 3 w brzmieniu: „Narody

[53] P. Laidler, Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przewodnik, Kraków 2007, s. 109-110.
[54] W. J. Wagner, op. cit., s. 309.
[55] Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych, Dz. U. 1947, Nr 23, poz. 90 z późn. zm. (dalej Karta Narodów Zjednoczonych).
[56] R. Bartoszcze, Gwarancje wolności wypowiedzi w Europie Zachodniej, Kraków 1995, s. 14.

Zjednoczone dążą do następujących celów: (…) do osiągnięcia międzynarodowej współpracy (…) przy popieraniu i zachęcaniu do poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód dla wszystkich bez różnicy rasy, płci, języka lub religii". Społeczność międzynarodowa była jednak świadoma znaczenia wolności wypowiedzi i konieczności zagwarantowania jej normatywnej ochrony. Podpisując Kartę Narodów Zjednoczonych przyjęto zatem wniosek, iż niezbędne jest, by Rada Społeczno-Gospodarcza powołała Komisję Praw Człowieka, w ramach której funkcjonować będzie Podkomisja do spraw Wolności Prasy i Informacji[57].

W dniach od 23 marca do 21 kwietnia 1948 r. w Genewie odbyła się Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie wolności informacji. Na uwagę zasługuje w pierwszej kolejności zawarta w jej akcie końcowym preambuła Rezolucji nr 1 (Resolution no 1)[58], która stwierdza w szczególności, iż wolność informacji jest podstawowym prawem ogółu ludzi, jest kamieniem probierczym wszystkich wolności, obejmuje prawo do zbierania, przekazywania i rozpowszechniania informacji wszędzie i bez ograniczeń. Rezolucja ta zawiera ponadto postanowienia, w myśl których granice powyższych są wyznaczane przez prawa innych osób, natomiast rządy poszczególnych państw powinny popierać środki służące zarówno poprawie jakości informacji, jak też ich różnorodności i dostępności dla ogółu odbiorców. W kontekście postanowień aktu końcowego Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie wolności informacji w Genewie z 1948 r. warto zwrócić uwagę na wyrażone w Rezolucji nr 13 (Resolution no 13)[59] potępienie przez uczestników konferencji wszelkich form cenzury i zachęcanie rządów państw do jej stopniowego znoszenia. Jednocześnie zostało jednak zaznaczone, iż owa rezolucja nie może zabronić rządom kontrolowania publikacji kronik filmowych w oparciu o kryterium powszechnej moralności. *Ad extremum* na uwagę zasługuje Rezolucja nr 25 (Resolution no 25)[60]. Uczestnicy konferencji podkreślili, iż rządy państw nie powinny utrudniać ludziom i ich grupom wyrażania się za pomocą środków komunikacji masowej. Wskazana rezolucja zawiera zalecenie, by wszystkie rządy w miarę swoich możliwości i dla realizacji powyższego celu udostępniały materiały i udogodnienia oraz nie dopuszczały się dyskryminacji ze względów politycznych, osobistych, czy też ze względu na rasę, narodowość, płeć, język, religię lub wobec mniejszości. Rezolucja nr 25 ma doniosłe znaczenie w kontekście prowadzonych rozważań przede wszystkim

[57] Tamże.
[58] Final act of the United Nations conference on freedom of information: held at Geneva, Switzerland, from 23 March to 21 April, 1948, s. 21-22, http://digitallibrary.un.org/record/3806839/files/E_CONF-6_79-EN.pdf [dostęp: 24.02.2020]; R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 14.
[59] Final act of the United Nations conference on freedom of information: held at Geneva, Switzerland, from 23 March to 21 April, 1948, s. 28-29, http://digitallibrary.un.org/record/3806839/files/E_CONF-6_79-EN.pdf [dostęp: 24.02.2020].
[60] Final act of the United Nations conference on freedom of information: held at Geneva, Switzerland, from 23 March to 21 April, 1948, s. 32, http://digitallibrary.un.org/record/3806839/files/E_CONF-6_79-EN.pdf [dostęp: 24.02.2020].

z tego względu, iż adresatem zawartego w niej zalecenia są *ad litteram* mass media. Taki zabieg stanowi jeden z pierwszych przykładów dostrzegania ich narastającej roli i kluczowego związku z postulowaną wolnością słowa, wypowiedzi i dostępu do informacji w XX wieku. Odnosząc się do aktu końcowego Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie wolności informacji należy stwierdzić, że z jednej strony społecznością międzynarodową kierowała w sposób oczywisty wzniosła idea zagwarantowania każdemu człowiekowi wolności słowa, wypowiedzi i dostępu do informacji w możliwie najszerszym zakresie. Z drugiej jednak strony, o ile dostrzeżono konieczność wyznaczenia granic tych wolności, to miały one opierać się na skądinąd niedookreślonych zasadach moralnych. Te z kolei mogą być indywidualnie i całkowicie autonomicznie interpretowane przez każde państwo przy uwzględnieniu jego uwarunkowań historycznych, społecznych, tradycji, zwyczajów, religii.

Postanowienia tych rezolucji znalazły swoje odzwierciedlenie w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 10 grudnia 1948 r. w Paryżu[61]. Intencje przyświecające sygnatariuszom były zbliżone do tych, które zaowocowały podpisaniem Karty Narodów Zjednoczonych, co wynika z samej preambuły PDPC. Zgodnie z jej treścią, to „brak poszanowania i pogarda dla praw człowieka doprowadziły do czynów barbarzyńskich, które wstrząsnęły sumieniem ludzkości". Ponadto, w dalszej części preambuły PDPC wskazano, iż „ludy Narodów Zjednoczonych potwierdziły na nowo w Karcie swą wiarę w podstawowe prawa człowieka, w godność i wartość osoby ludzkiej". Karta Narodów Zjednoczonych przewiduje sankcje za naruszenie jej postanowień przez któregokolwiek z sygnatariuszy. Natomiast w przypadku PDPC można mówić co najwyżej o rekomendacjach i zaleceniach, które mimo, iż są przywoływane w wielu aktach międzynarodowych, to mają znaczenie przede wszystkim moralne i nie są prawnie wiążące[62]. Niemniej wpływ PDPC na późniejsze akty prawa międzynarodowego jest niebagatelny. Tym samym, w kontekście problematyki swobody wypowiedzi i wolności działalności mass mediów warto zwrócić uwagę na treść art. 19 PDPC, który gwarantuje każdej jednostce prawo do wolności poglądów i wypowiedzi, które obejmuje nieskrępowaną wolność posiadania poglądów oraz poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji oraz idei, wszelkimi środkami i bez względu na granice.

Dominacja ZSRR w Europie Wschodniej oraz zagrożenie jakie stwarzało dla państw Europy Zachodniej, jak również polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych doprowadziły do narodzin

[61] Powszechna Deklaracja Praw Człowieka przyjęta i proklamowana rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 10 grudnia 1948 r., https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf [dostęp: 30.03.2020], dalej: PDPC.
[62] R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 16.

inicjatyw integracyjnych również na kontynencie europejskim[63]. W ich rezultacie w dniu 5 maja 1949 r. w Londynie dziesięć zachodnioeuropejskich państw podpisało Statut Rady Europy[64]. Zawarta w jego preambule deklaracja przywiązania państw-sygnatariuszy do „duchowych i moralnych wartości stanowiących wspólne dziedzictwo ich narodów i źródło zasad wolności osobistej, swobód politycznych i praworządności, które stanowią podstawę każdej prawdziwej demokracji" znalazła swoje rozwinięcie w art. 3 tego statutu. Zgodnie z jego treścią każdy członek Rady Europy uznaje zasadę praworządności i zasadę, zgodnie z którą wszyscy pozostający pod jego jurysdykcją korzystają z praw człowieka i podstawowych wolności. Powyższe ma szczególne znaczenie w kontekście art. 8 statutu przewidującego możliwość wykluczenia z Rady Europy państwa, które naruszyło art. 3 statutu. Postanowienia te mają charakter nader ogólny, ponadto nie odnoszą się wprost do wolności słowa. Podstawowe wolności i prawa człowieka, do których odwołuje się art. 3 statutu, zostały doprecyzowane i zagwarantowane w jednym z najdonioślejszych aktów prawa międzynarodowego uznawanego za największe osiągnięcie Rady Europy[65], którym jest odpisana w dniu 4 listopada 1950 r. w Rzymie Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności[66], która weszła w życie 3 września 1953 r. i tworzy, razem z towarzyszącymi jej protokołami dodatkowymi, umowy międzynarodowe. W przeciwieństwie do PDPC, do której wprost odwołuje się EKPC, ma charakter traktatu międzynarodowego nakładającego konkretne zobowiązania na państwa-sygnatariuszy. Ponadto, w odróżnieniu od Karty Narodów Zjednoczonych i PDPC, na mocy EKPC utworzone zostały organizacje stojące na straży praw człowieka oraz trybunał oceniający zgodność podejmowanych przez państwa-sygnatariuszy działań z przyjętymi w EKPC zasadami[67]. W kontekście tematu pracy, na uwagę zasługuje przede wszystkim art. 10 ust. 1 EKPC gwarantujący każdemu prawo do wolności wyrażania opinii, które obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz i bez względu na granice państwowe. Wskazany przepis wyznacza zarazem granice tychże wolności, stwierdzając w ust. 2, iż korzystanie z nich pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność. Możliwe jest zatem wprowadzenie przez władzę ograniczeń niezbędnych w państwie demokratycznym, związanych z bezpieczeństwem państwowym, integralnością terytorialną, bezpieczeństwem publicznym, koniecznością zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, ujawnieniu informacji poufnych, bądź też koniecznością zapewnienia ochrony zdrowia, moralności, dobrego imienia,

[63] R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 33.
[64] Statut Rady Europy przyjęty w Londynie dnia 5 maja 1949 r., Dz. U. 1994, Nr 118, poz. 565.
[65] R. Bartoszcze, Rada Europy a wolność wypowiedzi, Kraków 1999, s. 59.
[66] Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 284 z późn. zm. (dalej: EKPC).
[67] R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 39.

praw innych osób, czy w końcu powagi i bezstronności władzy sądowej. Co istotne, art. 10 EKPC, mimo iż realizuje w sposób najpełniejszy ideę wolności wypowiedzi, opierając się na liberalnej koncepcji prasy, to nie odnosi się do wolności prasy ani jakichkolwiek innych mediów w sposób bezpośredni[68]. Warto zauważyć, że żadne inne umowy międzynarodowe nie poruszały literalnie tego zagadnienia. Dopiero w ramach późniejszej wykładni rozszerzającej ich przepisów dokonywanej przez sądy, w tym międzynarodowe trybunały, poświęcano uwagę również zasadzie wolności mediów. Przykład może stanowić Konstytucja Stanów Zjednoczonych, która literalnie gwarantuje jedynie wolność prasy. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku przepisu art. 10 EKPC, którego wykładnia dokonywana przez ETPC ma charakter rozszerzający i pozwala z jego treści wyinterpretować również zasadę wolności mediów[69].

Równolegle do integracji państw europejskich w ramach Rady Europy następowało jednoczenie się ich w Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali powołanej traktatem z dnia 18 kwietnia 1951 r.[70], a później w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej oraz Europejskiej Wspólnocie Energii Atomowej, które powstały na mocy traktatów podpisanych w dniu 25 marca 1957 r. w Rzymie[71]. Doprowadziło to ostatecznie do podpisania w dniu 7 lutego 1992 r. Traktatu o Unii Europejskiej, zwanego również Traktatem z Maastricht[72]. Znaczenie Unii Europejskiej w kontekście rozważań na temat międzynarodowej ochrony swobody wypowiedzi i wolności mediów jest niewątpliwie mniejsze w porównaniu do pozostałych aktów prawa międzynarodowego i wynikających z nich gwarancji. Powyższe znajduje swoje uzasadnienie w celach, jakie miała realizować Unia Europejska. Sprowadzały się one bowiem do integracji ekonomicznej, a w dalszej perspektywie na integracji społecznej, kulturalnej oraz unifikacji prawa na każdej płaszczyźnie[73]. Niezależnie od powyższego spośród aktów prawa międzynarodowego wypracowanych w ramach Unii Europejskiej na uwagę z punktu widzenia wolności wypowiedzi zasługuje Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej podpisana w dniu 7 grudnia 2000 r.[74] W art. 11 ust. 1 KPP gwarantuje każdemu prawo do wolności wypowiedzi obejmujące wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Widoczne jest zatem niemalże idealne odwzorowanie treści art. 10 EKPC. Z kolei art. 11 ust. 2 KPP wyraża szacunek Unii Europejskiej

[68] R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 39-40.
[69] R. Bartoszcze, Rada Europy…, s. 86.
[70] Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, [w:] Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów. T. III, L. Gelberg, Warszawa 1960, s. 401-413.
[71] Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą, [w:] Traktaty Rzymskie, A. Kieszkowska, M. Łabędzka, Warszawa 2004, s. 15-47; Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Energii Atomowej, Dz. U. 2004, nr 90, poz. 864/3 z późn. zm.
[72] Traktat o Unii Europejskiej, Dz. U. 2004, nr 90, poz. 864/30 z późn. zm. (dalej: TUE).
[73] R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 51.
[74] Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. U. UE. C. 2007, Nr 303 z późn. zm. (dalej: KPP).

do wolności i pluralizmu mass mediów, jednakże nie precyzuje w jaki sposób ów szacunek ma się w praktyce wyrażać. Postanowienia KPP, o ile są istotne w systemie prawnym Unii Europejskiej i wyrażają zasady, jakimi owa wspólnota się kieruje, mają w rzeczywistości mniejsze znaczenie od postanowień EKPC, które są chronione przez stojący na ich straży Europejski Trybunał Praw Człowieka. Niemniej jednak, zagwarantowanie w art. 11 ust. 1 KPP każdemu prawa do wolności wypowiedzi, miało z jednej strony służyć podkreśleniu znaczenia tej wolności, jako jednej z podstawowych wartości Unii Europejskiej, z drugiej natomiast stanowi podstawę dochodzenia ochrony tej wolności na drodze sądowej, w tym przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Narody Zjednoczone, podobnie jak państwa europejskie, nie ustawały w wysiłkach zmierzających do podpisania umowy międzynarodowej mającej za przedmiot ochronę praw człowieka, a jednocześnie mającej charakter prawnie wiążącego traktatu, a nie jedynie deklaracji[75]. W rezultacie w dniu 19 grudnia 1966 r. został otwarty do podpisu Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, który Polska ratyfikowała w 1977 r.[76] W jego preambule odwołano się do Karty Narodów Zjednoczonych, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz przyświecających społeczności międzynarodowej ideom nawiązującym m. in. do przyrodzonej godności ludzkiej oraz równych i niezbywalnych praw członków wspólnoty ludzkiej. Przepis art. 19 ust. 1 MPPOiP gwarantuje każdemu człowiekowi prawo do posiadania własnych poglądów. Zgodnie z treścią Komentarza Ogólnego nr 10 Komitetu Praw Człowieka, dotyczącego wykładni art. 19, MPPOiP nie zezwala na wprowadzenie jakichkolwiek wyjątków lub ograniczeń w odniesieniu do wskazanego prawa[77]. Szersza wykładnia art. 19 MPPOiP została dokonana na gruncie Komentarza Ogólnego nr 34 Komitetu Praw Człowieka. Zostało w nim wskazane, iż w art. 4 ust. 2 MPPOiP nie zostało wprawdzie wymienione prawo do posiadania bez przeszkód własnych poglądów. niemniej jednak, zgodnie ze stanowiskiem Komitetu Praw Człowieka, również to konkretne prawo nie może zostać w żadnym wypadku zawieszone nawet w sytuacji wyjątkowego niebezpieczeństwa publicznego, o którym stanowi art. 4 ust. 1 MPPOiP[78].

Postanowienia art. 19 ust. 2 MMPOiP gwarantują natomiast prawo do swobodnego wyrażania opinii oraz do swobodnego poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów. Realizacja tych praw nie ma jednak charakteru absolutnego,

[75] R. Bartoszcze, Gwarancje…, s. 33.
[76] Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku 19 grudnia 1966 r., Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167 (dalej: MPPOiP).
[77] UN Human Rights Committee (HRC), CCPR General Comment No. 10: Article 19 (Freedom of Opinion), 29 June 1983, pkt 1, https://www.refworld.org/docid/453883f80.html [dostęp: 29.02.2020] (dalej: Komentarz Ogólny nr 10).
[78] UN Human Rights Committee (HRC), General comment No. 34, Article 19, Freedoms of opinion and expression, 12 September 2011, CCPR/C/GC/34, pkt 5, https://www.refworld.org/docid/4ed34b562.html [dostęp: 29.02.2020] (dalej: Komentarz Ogólny nr 34).

gdyż jest ona związana ze specjalnymi obowiązkami i odpowiedzialnością (art. 19 ust. 3 MPPOiP). Następnie wskazane zostały cele, dla których zagwarantowane w art. 19 MPPOiP prawa mogą podlegać wyraźnie przewidzianym przez ustawę ograniczeniom, są to poszanowanie praw i dobrego imienia innych (art. 19 ust. 3 lit. a) oraz ochrona bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej (art. 19 ust. 3 lit. b). W Komentarzu Ogólnym nr 10 dokonana została wykładnia treści art. 19 ust. 2 i 3 MPPOiP. Poruszone w nim zostało m. in. zagadnienie rozwijających się współczesnych (ówcześnie, czyli na dzień 29 czerwca 1983 r.) mass mediów. W pkt 2 Komentarza Ogólnego zwrócono uwagę na niezbędność skutecznych środków zapobiegających takiemu sposobowi ich kontrolowania, który stanowiłby ingerencję w prawo ogółu do wolności wypowiedzi, a nie byłby przy tym dopuszczalny na gruncie art. 19 ust. 3 MPPOiP. Niemniej jednak, jak wskazano w pkt 4, dozwolone są rozwiązania zmierzające do zabezpieczenia praw innych osób lub ogółu, przy czym podkreślone zostało, iż wprowadzane przez państwo ograniczenia prawa do wyrażania opinii lub poglądów nie mogą same stanowić zagrożenia dla tego prawa.

W Komentarzu Ogólnym nr 34 z dnia 12 września 2011 r. Komitet Praw Człowieka dokonał znacznie szerszej, w porównaniu do Komentarza Ogólnego nr 10 z dnia 29 czerwca 1983 r., wykładni treści art. 19 MPPOiP. Nie tylko podkreślono w nim znaczenie prawa do posiadania bez przeszkód własnych poglądów, ale dużo uwagi poświęcono treści art. 19 ust. 2 i 3 MPPOiP. Zgodnie z wykładnią dokonaną w pkt 11 Komentarza Ogólnego nr 34 granice zagwarantowanego w art. 19 ust. 2 MPPOiP prawa do swobodnego wyrażania opinii obejmują nawet wypowiedź, która może być uznana za nader gorszącą, przy czym dopuszczalność takiej wypowiedzi może w każdym wypadku zostać ograniczona na podstawie art. 19 ust. 3 oraz art. 20 MPPOiP. W pkt 13 Komentarza Ogólnego nr 34 po raz kolejny podkreślona została istota wolnej, nieocenzurowanej i nieograniczonej prasy i innych mediów, które stanowią kamień węgielny demokratycznego społeczeństwa. Ponadto podkreślono, iż rozwój technologii informacyjnych i komunikacyjnych, takich jak Internet oraz mobilne elektroniczne systemy rozpowszechniania informacji, diametralnie zmienił sposoby komunikowania się na całym świecie. Globalna sieć służąca wymianie poglądów i opinii nie opiera się już na pośrednikach w postaci tradycyjnych mass mediów. Z kolei w pkt 16 Komentarza Ogólnego nr 34 wskazano, że powyższe prowadzi do konieczności podjęcia przez państwa wszelkich środków sprzyjających niezależności tych nowych mediów, zapewniających każdemu dostęp do nich. Komentarz Ogólny nr 34, odnosząc się do możliwych do wprowadzenia przez państwa ograniczeń zagwarantowanego w art. 19 ust. 2 MPPOiP prawa, podał przykłady wskazanych powyżej nowych typów mass mediów. Ich katalog został ujęty w sposób dość szeroki, a przy tym mający charakter otwarty. Obejmuje on portale internetowe, blogi, a także wszelkie inne bazujące na Internecie elektroniczne systemy

rozpowszechniania informacji, a nadto systemy wspierające ten sposób komunikowania informacji, takie jak dostawcy usług internetowych, czy wyszukiwarki. Analiza wykładni art. 19 MPPOiP dokonanej przez Komitet Praw Człowieka ONZ, a ujętej w Komentarzu Ogólnym nr 34, prowadzi zatem do wniosku, iż tak interpretowany przepis kształtuje ochronę wolności wypowiedzi, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, w tym wolność mass mediów w sposób dotychczas najszerszy spośród podobnych gwarancji obecnych w prawie międzynarodowym, bo obejmujący wszelkie możliwe obszary działalności mass mediów. Pomimo tego, że art. 19 ust. 3 MPPOiP eksponuje w jakich przypadkach państwo może wprowadzić ograniczenie tego prawa, to wskazana powyżej wykładnia oraz dalsze zawarte w Komentarzu Ogólnym nr 34 spostrzeżenia uzasadniają wniosek, iż każdy przypadek takiego obostrzenia powinien być w zasadzie odrębnie rozpatrywany. Komitet Praw Człowieka w pkt 36 Komentarza Ogólnego nr 34 wyraźnie zastrzegł sobie prawo do oceny, czy w konkretnej sytuacji miały miejsce okoliczności uzasadniające wprowadzenie ograniczenia wolności wypowiedzi. Wobec powyższego, przepisy MPPOiP dotyczące swobodnego wyrażania opinii należy zakwalifikować jako mające nader ogólny charakter, a doprecyzowanie ich w prawie krajowym poszczególnych państw będzie każdorazowo podlegało indywidualnej ocenie.

3. Swoboda wypowiedzi i wolność działalności mass mediów jako wartości konstytucyjne

Zapoczątkowane w Konstytucji Stanów Zjednoczonych tendencje do wprowadzania do konstytucji gwarancji wolności słowa i prasy doprowadziły do przyjęcia zbliżonych rozwiązań w ustawach zasadniczych państw europejskich. W art. 105 ustawy z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej[79] zapewniona została wolność prasy, zakazano wprowadzania cenzury i systemu koncesyjnego na wydawanie druków, odbieranie dziennikom i drukom krajowym debitów pocztowych oraz ograniczanie ich rozpowszechniania na obszarze kraju. Prawodawca nie zagwarantował wprost wolności słowa jednakże, jak słusznie podkreśla się w literaturze przedmiotu, wolna prasa jest kwalifikowaną postacią wolności słowa[80]. Tym samym, *a minore ad maius*, wydaje się, iż art. 105 Konstytucji Marcowej, poręczając wolność prasy, urzeczywistniał tym bardziej ideę wolności słowa. Niezależnie od powyższego, Konstytucja Marcowa została uchylona wraz z wejściem w życie ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r.[81] Zgodnie z art. 81 Konstytucji Kwietniowej niektóre przepisy poprzedniej ustawy zasadniczej zostały utrzymane w mocy, przy czym art. 105 Konstytucji Marcowej został

[79] Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 1921, Nr 44, poz. 267 (dalej: Konstytucja Marcowa).
[80] W. Sokolewicz, Prasa i konstytucja, Warszawa 2011, s. 58.
[81] Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz. U. 1935, Nr 30, poz. 227 (dalej: Konstytucja Kwietniowa).

pominięty. Za jeden z powodów takiego stanu rzeczy uznawane są rodzące się wówczas tendencje autokratyczne, które wolna prasa mogłaby powstrzymywać[82]. W Polsce powojennej swoboda wypowiedzi i wolność prasy została ponownie zagwarantowana w art. 71 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952 r.[83] Zgodnie z jego brzmieniem, państwo zapewniało obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji.

Wprowadzenie prawnych gwarancji wolności słowa oraz wolności prasy do obowiązującej Konstytucji RP było rezultatem wpływu aktów prawa międzynarodowego, w tym europejskiego, na proces kształtowania się treści Konstytucji RP. Standardy wypracowane w ramach ONZ oraz Rady Europy, których Polska jest członkiem, znalazły swoje odbicie w treści Konstytucji RP. Szczególne znaczenie miały w tym kontekście postanowienia art. 10 EKPC oraz art. 11 KPP. Niebagatelny wpływ na konstruowanie treści Konstytucji RP oraz jej interpretacji miało orzecznictwo ETPC, w oparciu o które polski ustawodawca przyjmuje przepisy zarówno gwarantujące wolność mediów, jak też wyznaczające granice tejże wolności[84]. Zarówno Konstytucja Marcowa z 1921 r., jak też Konstytucja Lipcowa z 1952 r. zawierały postanowienia gwarantujące wolność prasy, a tym samym wynikającą z niej wolność wypowiedzi, ujmując ją jako jedno z praw obywatelskich i stawiając pośród pozostałych wolności. Wraz z uchwaleniem obecnie obowiązującej Konstytucji RP sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. W myśl art. 14 „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu". Rozwiązaniem dość niespotykanym jest umiejscowienie tego przepisu w rozdziale dotyczącym zasad ustrojowych państwa. Poza tym, art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, stanowiący o zakazie cenzury prewencyjnej i koncesjonowaniu prasy, znajduje się w odrębnym rozdziale poświęconym wolnościom i prawom osobistym. W doktrynie wskazuje się, iż przeniesienie tego przepisu do rozdziału II Konstytucji RP mogło stanowić rozmyślny zabieg twórców konstytucji. Niewykluczone bowiem, że celem tego działania było zapewnienie możliwości dochodzenia na drodze sądowej ochrony praw podmiotowych wynikających z przepisów rozdziału II Konstytucji RP, w tym związanych z zakazem cenzury prewencyjnej oraz koncesjonowania prasy. Pogląd taki wydaje się trafny zważywszy, iż zawarte w rozdziale I zasady ustrojowe nie przyznają jakichkolwiek praw podmiotowych[85]. Niezależnie od powyższego, wolność prasy i innych środków społecznego przekazu została umiejscowiona w I rozdziale Konstytucji RP dopiero na końcowym etapie prac nad tekstem konstytucji, a jeszcze w projekcie z dnia 19 czerwca 1996 r.

[82] W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 59.
[83] Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., tekst jedn. Dz. U. 1976, Nr 7, poz. 36 z późn. zm. (dalej: Konstytucja Lipcowa).
[84] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 451.
[85] W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 60.

planowane było proklamowanie tej zasady w art. 43[86]. Przeniesienie zasady wolności prasy z rozdziału traktującego o wolnościach do rozdziału dotyczącego zasad ustrojowych pociąga za sobą negatywny skutek w postaci pozbawienia wolności prasy charakteru uprawnienia obywatelskiego[87]. Ów pogląd jest jednak nieuzasadniony. W doktrynie podkreśla się, iż umiejscowienie zasady wolności prasy w rozdziale poświęconym zasadom ustrojowym nadaje tej wolności szczególne znaczenie. Na uwagę zasługuje pogląd, zgodnie z którym art. 14 Konstytucji RP powinien być interpretowany łącznie z przepisami dotyczącymi partii politycznych i ich roli, wszelkich form zrzeszania się, różnych form samorządności obywateli, a także z postanowieniami preambuły; realizacja całości tychże postanowień umożliwia urzeczywistnienie idei społeczeństwa obywatelskiego i pluralizmu demokratycznego[88]. Autorzy tego poglądu wskazują ponadto, iż art. 14 Konstytucji RP ma doniosłe znaczenie z dwóch względów. Przede wszystkim wynikająca z niego zasada ustrojowa jest wyrazem przekonania, iż funkcjonowanie wolnej prasa i innych środków społecznego przekazu niezależnych od władzy państwowej jest podstawą do urzeczywistnienia demokratycznego państwa prawa[89]. Funkcjonowanie wolnych mediów umożliwia wymianę w społeczeństwie informacji, poglądów, ich konfrontację, spojrzenie na określony problem z różnych perspektyw. Tym samym, realizacja zagwarantowanej w art. 14 Konstytucji RP zasady wolności prasy jest nieodzownie połączona z zasadą państwa prawa i umożliwia społeczeństwu świadome uczestniczenie w kształtowaniu woli państwa oraz w procesach kontroli władzy[90]. Z drugiej strony, zdaniem autorów zaprezentowanego powyżej poglądu, uczynienie z zasady wolności prasy i innych środków społecznego przekazu zasady ustrojowej jest wyrazem przekonania, iż zagwarantowanym w Konstytucji RP prawom podmiotowym jednostki powinno odpowiadać podjęcie przez państwo określonych aktywnych działań. Niezbędne jest wypracowanie procedur na gruncie społeczno-prawnym, w oparciu o które realizowana byłaby wolność mediów. Ponadto konieczne jest ustalenie obligatoryjnych działań podejmowanych przez państwo, a urzeczywistniających powyższą wolność[91]. Jak wskazuje W. Sokolewicz, urzeczywistnianie przez państwo wolności nie może ograniczać się jedynie do aspektu negatywnego, polegającego na unikaniu przez nie ingerencji, która naruszałaby tę wolność. Należy uznać za wręcz wymagane, by organy władzy publicznej czyniły starania w celu zagwarantowania ziszczenia się zasady wolnej prasy i innych

[86] L. Wiśniewski, Wolność prasy w świetle Konstytucji RP, ustaw oraz wiążącego Polskę prawa międzynarodowego. Problemy podstawowe, [w:] Wolność słowa w mediach, D. Górecki (red.), Łódź 2003, s. 20.
[87] W. Sadurski, Wolność prasy w systemie praw człowieka (Wybrane zagadnienia), [w:] Obywatel – jego wolności i prawa. Zbiór studiów przygotowanych z okazji 10-lecia urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich, B. Oliwa-Radzikowska, Warszawa 1998, s. 137.
[88] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 453.
[89] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 454.
[90] B. Banaszak, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2012, s. 127.
[91] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 454.

środków społecznego przekazu[92]. Tym samym słuszny jest pogląd, iż art. 14 Konstytucji RP ma dychotomiczny charakter, tj. zarówno zasady ustrojowej, jak również gwarancji wolności człowieka i obywatela[93]. Swoich zwolenników ma także odmienne stanowisko, zgodnie z którym obowiązek czynienia przez władzę publiczną starań w celu zagwarantowania ziszczenia się zasady wolnej prasy i innych środków społecznego przekazu wynika zwyczajnie z treści art. 14 Konstytucji RP, a nie z umiejscowienia tego przepisu pośród zasad ustrojowych[94]. Niemniej jednak ów pogląd stoi w opozycji do stanowiska Trybunału Konstytucyjnego przedstawionego w wyroku z dnia 30 października 2006 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził jasno, iż art. 14 Konstytucji RP zawiera normę prawa w znaczeniu przedmiotowym. Wynika z niej z kolei w pierwszej kolejności nakaz respektowania przez państwo autonomicznego charakteru prasy i środków społecznego przekazu, podczas gdy trudno z tego przepisu wywodzić prawa podmiotowe konkretnych wydawców prasowych i innych osób prowadzących działalność w zakresie środków społecznego przekazu[95]. Niezależnie jednak od powyższego dyskusyjnego zagadnienia, art. 14 Konstytucji RP powinien być każdorazowo analizowany łącznie z innymi przepisami Konstytucji RP, tj. z art. 54, stanowiącym o wolności wypowiedzi oraz z art. 61, dotyczącym obywatelskiego prawa do informacji publicznej. Niekiedy zwracana jest także uwaga na związek art. 14 z art. 213 Konstytucji RP, który określając zadania KRRiT również związany jest z zagadnieniem pozycji społecznych środków przekazu audiowizualnego[96].

Niewątpliwie najsilniejszy związek zachodzi pomiędzy art. 14 a art. 54 Konstytucji RP. Zagwarantowana w drugim ze wskazanych przepisów wolność obejmuje wolność nieskrępowanego przedstawiania opinii, myśli, poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Może przybierać różną formę i być wyrażana przez słowo, druk, obraz, dźwięk, a także niewerbalne sposoby komunikowania (mowę ciała). Skoro posługiwanie się pismem, jest jednym ze wskazanych sposobów korzystania z wolności wypowiedzi, to implikuje to z kolei wolność utrwalania przekazu na piśmie, a następnie jego rozpowszechniania. Oczywistym jest zatem, iż swoboda wypowiedzi urzeczywistnia się m. in. przez wolność prasy, za pomocą której możliwe jest głoszenie określonych poglądów, idei, informacji. W przywoływanym już stanowisku TK, zaprezentowanym w wyroku z 30 października 2006 r., potraktował on wolność prasy dwuaspektowo. Z jednej strony uznał, że stanowi ona przejaw wolności wypowiedzi, jej szczególną postać. Z drugiej natomiast stwierdził, iż wolność wypowiedzi nie może istnieć bez wolności prasy traktując ją jako *conditio sine qua non* wolności wypowiedzi. Widoczna tu jest

[92] W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 62.
[93] L. Wiśniewski, op. cit., s. 21.
[94] D. Dudek, Dyskusja, [w:] Wolność słowa w mediach, D. Górecki (red.), Łódź 2003, s. 44.
[95] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, LEX nr 210825.
[96] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 452-453.

wewnętrzna sprzeczność ze względu na traktowanie wolności prasy zarówno jako pewnego aspektu wolności wypowiedzi, jak też jej przesłanki. Wprawdzie to kontrowersyjne stanowisko zostało powtórzone w kolejnym wyroku TK[97], niemniej jednak widoczna jest w tym zakresie znaczna rozbieżność, polegająca na odmiennym traktowaniu zależności pomiędzy wolnością prasy a wolnością słowa. W innym, nieznacznie wcześniejszym wyroku Trybunału Konstytucyjngo stwierdził, iż wolność mediów stanowi szczególny w aspekcie przedmiotowym przejaw wolności słowa, a obie te wolności mają charakter komplementarny i wzajemnie się wzmacniają[98]. Problem został poruszony również w doktrynie[99], najbardziej trafny wydaje się pogląd, zgodnie z którym art. 14 Konstytucji RP stanowi konkretyzację i rozwinięcie art. 54. Ciężko jest wyobrazić sobie sytuację, w której z jednej strony państwo gwarantuje swobodę wypowiedzi jednocześnie pomijając obowiązek zapewnienia wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. Wolność słowa wyraża się w największym stopniu dzięki mediom, które umożliwiają przekazywanie informacji opinii publicznej, konfrontowanie poglądów, opinii. Tym samym, brak faktycznych gwarancji wolności prasy doprowadziłby do rażącego ograniczenia swobody wypowiedzi, której realizacja w takim przypadku byłaby nader utrudniona[100].

Pojmowanie wolności prasy jako szczególnego aspektu swobody wypowiedzi zauważone przez polskiego ustawodawcę doznało autonomizacji w Konstytucji RP, która jest po części także rezultatem odrębnego przedmiotu ochrony zagwarantowanej przepisami art. 14 i art. 54[101]. Realizacja pierwszego ze wskazanych przepisów uzależniona jest m. in. od takich aspektów, jak wolność działalności gospodarczej, zakładania redakcji prasowych, rozgłośni radiowych, stacji telewizyjnych, które mogą stanowić wolne media dopiero, gdy będą niezależne od władzy publicznej[102]. Także aspekt podmiotowy jest różny w przypadku obydwu przepisów. O ile bowiem art. 54 Konstytucji RP zapewnia swobodę wypowiedzi każdemu człowiekowi, to art. 14 dotyczy osób fizycznych i prawnych, które zajmują się działalnością związaną z rozpowszechnianiem informacji, poglądów, opinii, z konfrontowaniem ich, itd. Wydaje się zatem w pełni uzasadniony wniosek, iż polski ustawodawca, dostrzegając te rozbieżności odnoszące się do wolności wypowiedzi i wolności prasy, uznał autonomizację drugiej z nich za niezbędną, umieszczając ją w odrębnym przepisie[103].

Odnosząc się do aspektu podmiotowego art. 14 Konstytucji RP widoczne jest podkreślenie szczególnej roli prasy poprzez odróżnienie jej od pozostałych środków społecznego przekazu.

[97] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r. SK 52/05, LEX nr 443757.
[98] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r. SK 43/05, LEX nr 376365.
[99] W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 72.
[100] W. Lis, Z. Husak, op. cit., s. 110.
[101] W. Sokolewicz, Prasa i…., s. 67-69.
[102] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 454.
[103] W. Sokolewicz, Prasa i…, s. 69.

Stawianie tego środka społecznego przekazu na uprzywilejowanej pozycji jest zrozumiałe mając na względzie historię walki o wolność wypowiedzi oraz rolę prasy. Podobny przykład znaleźć można w Konstytucji Stanów Zjednoczonych gwarantującej w I poprawce wolność słowa i prasy. Niekiedy wskazuje się na używanie słowa „prasa" dla określenia ogólnie środków masowego przekazu, wśród których można wymienić publikacje drukowane, emisje radiowe i telewizyjne, środki masowego przekazywania druku, wizji i fonii, a nawet zespoły osób zajmujących się działalnością dziennikarską[104]. Pozostaje zgodzić się z W. Sokolewiczem, który wskazuje na niefortunność takiego rozumienia tego pojęcia, gdyż rodzi ono problemy w momencie podejmowania próby nawiązania do prasy w ścisłym znaczeniu. Najbardziej racjonalne wydaje się używanie, zamiast powyższego sformułowania, słowa „media" dla określenia środków społecznego przekazu w ogólności[105].

W kontekście art. 14 Konstytucji RP należy ponadto zwrócić uwagę na użyte przez ustrojodawcę określenie „społeczny" w odniesieniu do środków przekazu, przy jednoczesnym zaliczeniu prasy do tak sformułowanego katalogu. Rodzi się pytanie, jakie było *ratio legis* wprowadzenia terminu „społeczności" w odniesieniu do środków przekazu oraz do czego w zasadzie tak powstałe rozróżnienie się sprowadza. W literaturze przedmiotu, dokonując analizy aspektu podmiotowego art. 14 Konstytucji RP, porównuje się jego treść do art. 49, który gwarantuje wolność komunikowania się. Obydwa te przepisy traktują o komunikowaniu, jednakże w całkowicie odmiennym zakresie; drugi z nich dotyczy komunikowania interpersonalnego, przekazywania od określonego nadawcy do skonkretyzowanej, zindywidualizowanej osoby informacji, która (choćby była identyczna do tej przekazywanej przez środki społecznego przekazu) ma trafić do z góry ustalonego odbiorcy. Odwrotnie wygląda sytuacja na gruncie art. 14 Konstytucji RP. W tym przypadku adresatami informacji przekazywanych przez środki społecznego przekazu są wszyscy, do których mogą one dotrzeć. Niemniej jednak, stanie się przez nich adresatem przekazywanych przez nie informacji ma charakter potencjalny, uzależniony od podjęcia określonych działań umożliwiających zapoznanie się z kierowaną do nich informacją. Następuje to w momencie chociażby kupna gazety, włączenia określonej stacji radiowej, czy programu telewizyjnego lub też otwarcia danej strony internetowej[106]. Warto zarazem zwrócić uwagę na pojawiającą się wątpliwość dotyczącą tego, czy o społecznym charakterze środków przekazu objętych zakresem art. 14 Konstytucji RP świadczyć będzie treść przekazywanych przez nie informacji. Jest bowiem oczywiste, iż wśród ogółu mediów można wymienić z łatwością

[104] L. Wiśniewski, op. cit., s. 19.
[105] W. Sokolewicz, Prawnokonstytucyjne gwarancje wolności prasy (mediów), [w:] Ustroje, doktryny, instytucje polityczne. Księga jubileuszowa Profesora zw. dra hab. Mariana Grzybowskiego, J. Czajowski (red.), Kraków 2007, s. 455.
[106] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 455.

te, które w swojej działalności dalekie są od zajmowania się prezentowaniem odmiennych poglądów, przedstawianiem najnowszych wiadomości, czy też inicjowaniem społecznych dyskusji. Wręcz przeciwnie, ich cele związane są głównie z ogólnie pojętą rozrywką. W doktrynie wskazuje się zatem na wątpliwość, czy w takim wypadku tego typu środki przekazu, skupiające się na pełnieniu funkcji rozrywkowej, nie są objęte głównie zakresem regulacji art. 54, nie zaś art. 14 Konstytucji RP[107]. Wydaje się, że za trafniejszą należy uznać wykładnię, zgodnie z którą użyte w art. 14 Konstytucji RP sformułowanie dotyczące przesłanki „społeczności" jest przykładem niezręczności terminologicznej, a sam przepis obejmuje swoim zakresem wszystkie środki przekazu[108]. Tym samym, w kontekście przedstawionego powyżej poglądu, słuszne jest posługiwanie się pojęciem środki masowego komunikowania, które obejmuje szerszą, w większej mierze zgodną z *ratio legis* art. 14 Konstytucji RP, grupę mediów. Co więcej, pojęciem tym posłużył się sam ustawodawca w treści art. 212 § 2 i art. 216 § 2 k.k. Związek pomiędzy art. 14 Konstytucji RP a wskazanymi przepisami k.k. podkreślił także SN, według którego gwarantowana w art. 14 Konstytucji RP wolność prasy i innych środków społecznego przekazu obejmuje także środki masowego komunikowania o jakich mowa w art. 216 § 2 i 212 § 2 k.k. Co więcej, Sąd Najwyższy podkreślił również, iż książka, plakat, film oraz przekaz za pomocą Internetu stanowią środki masowego komunikowania w rozumieniu powyższych przepisów[109]. W doktrynie wskazuje się z kolei, iż we wskazanym wyliczeniu należy uwzględnić także plakaty i billboardy, jak również prowadzone przez niektóre organizacje obywatelskie akcje ulotkowe[110].

Zagwarantowana w art. 14 Konstytucji RP wolność prasy może być urzeczywistniona jedynie w wypadku zapewnienia jego obywatelom prawa do informacji, swobody zbierania, gromadzenia oraz przekazywania informacji[111]. Powyższe stanowią składniki wolności prasy oraz umożliwiają realizację przyświecającego jej celu. Podkreślenia wymaga ponadto, iż tak pojmowany art. 14 Konstytucji RP pozostaje w ścisłym związku z art. 54, z jednej strony nawiązując do wolności wypowiedzi, bez której prasa w zasadzie nie może funkcjonować, z drugiej natomiast stanowiąc konkretyzację tej wolności. Równie istotny jest art. 61 Konstytucji RP dotyczący prawa obywateli do informacji o działalności organów władzy publicznej. Uregulowana w art. 14 Konstytucji RP wolność prasy obejmuje nie tylko rozpowszechnianie informacji, lecz również dostęp do legalnych źródeł informacji. „Wolność prasy rozpatrywana w izolacji od wolności wypowiedzi i prawa obywatela do informacji, chroni także prawo prasy do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej, prawo dostępu do dokumentów

[107] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 455-456.
[108] J. Sobczak, Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2008, s. 72-73.
[109] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r. III KK 234/07, LEX nr 444478.
[110] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 457.
[111] W. Lis, Z. Husak, op. cit., s. 112.

będących w posiadaniu tych organów oraz prawo wstępu na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z wyborów powszechnych, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu. Uprawnieniom tym odpowiada obowiązek właściwych organów władzy publicznej udzielania prasie informacji o ich działalności, zapewnienia dostępu do dokumentów oraz zapewnienia wstępu na posiedzenia kolegialnych organów władzy publicznej"[112]. W doktrynie wątpliwości budzi natomiast kwestia, czy tak rozumiana wolność prasy obejmuje wolność dostępu dziennikarzy do akt sądowych i prokuratorskich. Należy się zgodzić ze stanowiskiem, iż udostępnienie akt dziennikarzowi może nastąpić tylko w zakresie obejmującym te materiały, które były lub mogły być przedmiotem jawnej rozprawy. Takie ograniczenie obywatelskiego prawa do informacji znajduje oczywiste uzasadnienie w konieczności zapewnienia tajności niektórych dokumentów. Tytułem przykładu należy zwrócić uwagę na dokumenty dotyczące świadka anonimowego w postępowaniu karnym, zawierające informacje objęte tajemnicą lekarską, czy też zawierające informacje mające charakter danych osobowych szczególnie wrażliwych[113]. Na uwagę zasługuje także orzecznictwo sądów administracyjnych dotyczące możliwości uzyskania dostępu do akt sądowych i prokuratorskich na podstawie przepisów o dostępie do informacji publicznej. „Akta sądowe jako całość nie są informacją publiczną, lecz zbiorem dokumentów, do którego dostęp następuje na podstawie odrębnych przepisów. Nie wyklucza to możliwości żądania na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej udostępnienia konkretnej informacji publicznej znajdującej się w aktach sprawy. W takim przypadku wnioskodawca powinien natomiast sprecyzować, o jaką informację występuje. Żądanie to nie może jednak prowadzić do obejścia regulacji Kodeksu postępowania karnego poprzez występowanie o większość dokumentów zawartych w aktach. Oznaczałoby to bowiem umożliwienie dostępu do akt podmiotom innym niż strony postępowania"[114]. Według innego poglądu, wyrażonego przez WSA w Łodzi, do akt prowadzonych przez Policję spraw dostęp może uzyskać także osoba trzecia, gdyż akta tego typu zawierają informacje o działalności organu ścigania, a wszelkie notatki urzędowe funkcjonariuszy Policji, protokoły z przesłuchań świadków oraz wszelkie pisma urzędowe wychodzące od organu Policji i wpływające do niego w związku z prowadzoną sprawą posiadają walor informacji publicznej[115]. Tym samym, nie budzi wątpliwości, iż również dziennikarz miałby możliwość uzyskania dostępu do akt prowadzonych przez Policję spraw.

Treść art. 14 Konstytucji RP obejmuje swobodę tworzenia środków społecznego przekazu. Z nią z kolei związane są zarówno obowiązki negatywne państwa, polegające na zakazie

[112] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 2000 r. III RN 64/00, LEX nr 46140.
[113] B. Banaszak, op. cit., s. 129-130.
[114] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 21 lipca 2015 r. I OSK 1510/14, LEX nr 1784573.
[115] Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 5 września 2012 r. II SAB/Łd 73/12, LEX nr 1216076.

ingerencji w tym zakresie, jak również obowiązki pozytywne, sprowadzające się do zapewnienia obywatelom możliwości prowadzenia określonej działalności gospodarczej. Szczególne znaczenie ma w tym kontekście zakaz koncesjonowania prasy wprowadzony w art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, co dodatkowo stanowi podkreślenie jej szczególnej pozycji wśród innych środków społecznego przekazu. Inaczej prezentuje się sytuacja w przypadku działalności polegającej na prowadzeniu stacji radiowej lub telewizyjnej, której rozpoczęcie może nastąpić dopiero po uzyskaniu koncesji. Kierując się wykładnią *in dubio pro libertatis* należy zauważyć, iż jedynie te dwa środki społecznego przekazu związane są z wymogiem uzyskania koncesji w przeciwieństwie do wszelkich pozostałych form komunikacji elektronicznej[116]. Należy zgodzić się ponadto z poglądem, iż zakaz koncesjonowania prasy dotyczy także innych administracyjnych zezwoleń na prowadzenie określonej działalności medialnej[117]. Podkreśla się ponadto, iż odmienne stanowisko mogłoby doprowadzić do wypaczenia zasady wykładni *in dubio pro libertatis*[118]. Czym innym jest natomiast przewidziany w art. 20 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe[119] obowiązek rejestracji dziennika lub czasopisma w sądzie okręgowym właściwym dla siedziby wydawcy przed rozpoczęciem ich wydawania. Tego typu wymóg stanowi wprawdzie przejaw ograniczenia wolności prasy, niemniej jednak, jak podkreślił Trybunał Konstytucyjny w jednym ze swoich wyroków, jest to ograniczenie nienaruszające istoty prawa do wydawania tytułu prasowego. Stwierdził ponadto, iż przyjęty w ustawie tryb rejestracyjny jest odmianą systemu zgłoszeniowego, nie stanowi przejawu koncesjonowania prasy i nie ma nic wspólnego z cenzurą prewencyjną[120]. Obowiązek rejestracji dziennika lub czasopisma spotyka się jednak w doktrynie ze znaczną krytyką. Wskazuje się bowiem, iż wprawdzie podobny wymóg spotykany jest w innych państwach europejskich, we Francji czy Wielkiej Brytanii, lecz ich organy państwowe mają obowiązek uwzględnienia wniosku rejestracyjnego[121]. Z drugiej strony warto zwrócić uwagę na orzecznictwo ETPC dotyczące funkcjonującego w Polsce obowiązku rejestracyjnego. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 14 marca 2002 r. potępił odmowę rejestracji czasopisma, która w swej istocie podważa wolność słowa zagwarantowaną w art. 10 EKPC. Powodem takiej odmowy w rozpatrywanej sprawie było nieprecyzyjne prawo i nienależycie określone kryteria, które wydawca powinien był spełnić. Przy czym Trybunał

[116] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 458.
[117] J. Sadomski, Komentarz do art. 54, [w:] Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016, s. 1297.
[118] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 458.
[119] Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, tekst jedn. Dz. U. 2018, poz. 1914 (dalej: p.p.).
[120] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lutego 2007 r. P 1/06, LEX nr 245357.
[121] B. Banaszak, op. cit., s. 335.

Konstytucyjny nie potępił wymogu rejestracji jako takiego przyznając wręcz, iż sądowy charakter systemu rejestracji jest ważną gwarancją wolności prasy[122].

Przepis art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, który zakazuje koncesjonowania prasy, jednocześnie dopuszcza *a contrario* uzależnienie wykonywania działalności gospodarczej, polegającej na prowadzeniu stacji radiowej lub telewizyjnej, od uzyskania odpowiedniej koncesji. Znajduje to swoje uzasadnienie w specyfice mediów elektronicznych i licznych odrębnościach od prasy drukowanej. Radiofonia i telewizja nie tylko dociera do znacznie szerszych grup odbiorców, ale ponadto charakteryzuje się szczególną intensywnością i zakresem oddziaływania[123]. To z kolei prowadzi do zwiększonego ryzyka naruszenia dóbr osobistych oraz, w przypadku przestępstwa zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania, większego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu[124]. Kolejna przesłanka uznania odrębności mediów elektronicznych od prasy drukowanej sprowadza się do kwestii aktualności przekazywanych informacji. W przypadku audiowizualnych środków społecznego przekazu powstaje ryzyko pospiesznego transmitowania niesprawdzonych lub nieprecyzyjnych informacji, co może zostać uznane za działanie bezprawne[125]. Nie można także zapominać o argumencie pełnienia przez media audiowizualne publicznej misji. Jej realizacja związana jest z pełnieniem przez radiofonię i telewizję zadań, które zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji[126] polegają na dostarczaniu informacji, udostępnianiu dóbr kultury i sztuki, ułatwianiu korzystania z oświaty, sportu i dorobku nauki, upowszechnianiu edukacji obywatelskiej, dostarczaniu rozrywki oraz popieraniu krajowej twórczości audiowizualnej. Wykonywanie tych zadań wymaga zapewnienia odpowiednich nakładów finansowych, co pociąga za sobą konieczność finansowego wsparcia publicznego. „Dla Państwa Polskiego realizacja owej misji to obowiązek publiczny, a zarazem społeczny i historyczny w stosunku do wszystkich tych, którzy z dorobku polskiej kultury, nauki i sztuki pragną korzystać”[127]. Nie budzi przy tym wątpliwości, iż działalność gospodarcza polegająca na prowadzeniu organu prasowego nie wymaga szczególnych uwarunkowań technicznych, co prowadzi do znacznie niższych kosztów w porównaniu do elektronicznych środków przekazu. Specyfika radiofonii i telewizji przekłada się na odrębne w stosunku do pozostałych środków społecznego przekazu problemy techniczne, w tym związane z koniecznością zachowania porządku w eterze. Tym samym, konieczność zagwarantowania przez państwo m. in. realizacji zasady pluralizmu mediów uzasadnia inne formy

[122] Wyrok ETPC z dnia 14 marca 2002 r., skarga nr 26229/95, LEX nr 1668729.
[123] Uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 marca 1994 r. W 3/93, LEX nr 25105.
[124] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, LEX nr 210825.
[125] W. Sokolewicz, Prasa i…, s. 84.
[126] Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 805 z późn. zm. (dalej: u.r.t.v.).
[127] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 września 2004 r. K 2/03, LEX nr 122368.

ingerencji w odniesieniu do mediów elektronicznych niż w odniesieniu do pozostałych form wypowiedzi[128]. Stanowi to jednocześnie argument przemawiający za niezbędnością systemu koncesyjnego w odniesieniu do radiofonii i telewizji realizowanego przez KRRiT. Pozostaje to zarazem w zgodzie z art. 10 ust. 1 zd. 2 EKPC, zgodnie z którego treścią strony EKPC mają prawo poddać przedsiębiorstwa radiowe, telewizyjne lub kinematograficzne procedurze zezwoleń. Praktyka poszczególnych państw europejskich jest wprawdzie w tym zakresie różnorodna, niemniej w większości przypadków model koncesyjny oparty jest na działalności, w różnym stopniu niezależnego od rządu, organu koncesyjnego[129]. W polskim systemie prawnym taką rolę pełni KRRiT. Ustrojodawca określił zadania tego organu w art. 213 ust. 1 Konstytucji RP stwierdzając, iż stoi on na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Z kolei art. 214 Konstytucji RP przesądza, że członkowie KRRiT powoływani są przez Sejm, Senat i Prezydent RP, nie mogą należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z godnością pełnionej funkcji. Ostatnim z konstytucyjnych przepisów poświęconych KRRiT jest art. 215 Konstytucji RP, który odsyła do regulacji ustawowych. Zagadnienie znacznej ogólnikowości konstytucyjnych uregulowań dotyczących KRRiT zostało dostrzeżone w doktrynie. Warto zwrócić uwagę na pogląd, zgodnie z którym powyższe stanowiło cel ustrojodawcy, który w ten sposób pozostawił sobie znaczną swobodę w określaniu zasad i trybu działania KRRiT, jej organizacji, liczby i sposobu powoływania jej członków, a także czasu sprawowania przez nich mandatu[130]. Zgodnie z innym poglądem, lakoniczność konstytucyjnej regulacji KRRiT wynika z podkreślanych na etapie prac konstytucyjnych wątpliwości dotyczących sensu i potrzeby konstytucjonalizacji tego organu[131]. Kierując się wykładnią celowościową, za trafny uznać należy pierwszy z poglądów, szczególnie przy uwzględnieniu dynamicznego rozwoju technologii audiowizualnych, który może implikować konieczność ewentualnych zmian w organizacji i funkcjonowaniu KRRiT. Zadania KRRiT wskazane zostały w art. 6 ust. 2 u.r.t.v., który zalicza do nich w szczególności: projektowanie, w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów, kierunków polityki państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji; podejmowanie, w zakresie przewidzianym ustawą, rozstrzygnięć w sprawach koncesji na rozpowszechnianie programów; wpis do rejestru programów oraz prowadzenie tego rejestru; ustalanie wysokości opłat za udzielenie koncesji oraz wpis do rejestru; ustalanie wysokości opłat abonamentowych; opiniowanie projektów aktów

[128] Uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 marca 1994 r. W 3/93, LEX nr 25105.
[129] J. Sadomski, Komentarz do art. 213, [w:] Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016, s. 1451.
[130] W. Lis, Z. Husak, op. cit., s. 116.
[131] J. Sadomski, Komentarz do art. 215, [w:] Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016, 1463.

normatywnych oraz umów międzynarodowych dotyczących radiofonii i telewizji, audiowizualnych usług medialnych na żądanie lub platform udostępniania wideo; organizowanie i inicjowanie współpracy z zagranicą w dziedzinie radiofonii i telewizji, w tym współpracy z organami regulacyjnymi państw członkowskich Unii Europejskiej, właściwymi w sprawach usług medialnych lub platform udostępniania wideo, Komisją Europejską oraz tworzenie i przystępowanie do porozumień opracowywanych w ramach Europejskiej Grupy Regulatorów ds. Audiowizualnych Usług Medialnych (ERGA); inicjowanie i wspieranie samoregulacji w zakresie dostarczania usług medialnych i platform udostępniania wideo; upowszechnianie umiejętności świadomego korzystania z mediów (edukacji medialnej) oraz współpraca z innymi organami państwowymi, organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami w zakresie edukacji medialnej. Analizując wyznaczone przez ustawodawcę zadania KRRiT, wskazuje się na następujące jej funkcje: prawotwórczą (regulacyjną), koncesyjną, kreacyjną, kontrolną, opiniodawczo-programową, finansową i inspiracyjną[132]. Należy dodać, iż najważniejsze spośród wskazanych są funkcje koncesyjna i kontrolna, w ramach których KRRiT z jednej strony zapewnia się pluralizm w mediach elektronicznych, z drugiej natomiast bada treści przekazywane zarówno przez nadawców publicznych, jak i niepublicznych pod kątem ich niesprzeczności z określonymi w art. 18 ust. 1-5 u.r.t.v. wartościami i zasadami[133]. Zgodnie z treścią wskazanego przepisu niedozwolone są m. in. audycje i przekazy propagujące działania sprzeczne z prawem, z polską racją stanu oraz postawy i poglądy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym, naruszające przekonania religijne odbiorców oraz chrześcijański system wartości, czy też zagrażające fizycznemu, psychicznemu lub moralnemu rozwojowi małoletnich.

Należy zgodzić się z prezentowanym w literaturze poglądem, iż członkowie KRRiT, mimo tego iż nie mogą należeć do partii politycznej, nie zawsze gwarantują całkowitą apolityczność tego organu. Taki wniosek implikuje sam fakt powoływania tychże osób przez Sejm i Senat. Aktualne w danym czasie uwarunkowania polityczne decydują zatem o tym, które partie mają wpływ na wybór członków KRRiT. Tym samym, w przypadku tego organu można mówić o pluralizmie co najwyżej partyjno-politycznym, będącym odwzorowaniem układu sił w obydwu izbach parlamentarnych[134]. O większej niezależności KRRiT można mówić w przypadku powoływania jego członków przez Prezydenta RP. Zgodnie z art. 144 ust. 3 pkt 27 Konstytucji RP uprawnienie to stanowi jedną z jego prerogatyw. Brak wymogu kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów w stosunku do prezydenckiego aktu powołania członków KRRiT sprawia, iż ów organ pozostaje

[132] Tamże, s. 1456.
[133] Tamże, s. 1457.
[134] W. Sokolewicz, Prasa i…, s. 100.

niezależny od rządu zarówno w zakresie jego składu osobowego, jak i ogólnie pojętej działalności, co zostało podkreślone również przez TK[135].

W kontekście wolności prowadzenia działalności gospodarczej w zakresie działalności dziennikarskiej należy zwrócić uwagę na związek tej wolności z obowiązkiem zapewnienia przez władzę publiczną pluralizmu mediów. Przepis art. 14 Konstytucji RP nakłada na państwo określone obowiązki pozytywne. Zgodnie z jednym z poglądów, organy władzy publicznej w celu rzeczywistego zapewnienia pluralizmu mediów powinny podejmować działania prawne w zakresie prawa konkurencji, przeciwdziałając tworzeniu w tym zakresie monopoli rynkowych. Szczególnym naruszeniem tej zasady byłoby natomiast dopuszczenie do sytuacji, w której istniałby monopol państwa, jako właściciela przedsiębiorstwa medialnego[136]. Funkcjonowanie mediów publicznych jako takich nie jest zakazane w świetle Konstytucji RP, o ile zachowana jest zasada ich partyjno – politycznej neutralności. Należy bowiem zauważyć, iż sytuacja, w której jakiekolwiek media byłyby bezpośrednio podporządkowane władzom państwowym i przez nie kontrolowane, byłaby sprzeczna z art. 14 Konstytucji RP ze względu na naruszenie zasady równowagi i swobodnej konkurencji sił politycznych[137].

Na treść wolności prasy składa się, poza wolnością prowadzenia działalności gospodarczej, także swoboda rozpowszechniania materiałów prasowych. Konstytucja RP dopuszcza ograniczenia w tym zakresie, jednakże muszą one znajdować swoje podstawy w art. 31 ust. 3. Przykład powyższego może stanowić zakaz prenumerowania wydawnictw pornograficznych przez osoby małoletnie. Należy także zwrócić uwagę na istotny pogląd, iż wynikająca z wolności prasy swoboda rozpowszechniania obejmuje także przekazy prasowe, radiowe, telewizyjne oraz radiowe pochodzące ze źródeł zagranicznych[138].

Ze swobodą rozpowszechniania materiałów prasowych związany jest natomiast wyrażony w art. 54 ust. 2 Konstytucji RP zakaz cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu. Należy przez to rozumieć „przyznanie organom państwowym kompetencji do kontrolowania treści wypowiedzi przed ich przekazaniem odbiorcy, a także do uzależnienia przekazania wypowiedzi odbiorcom od uprzedniej zgody organu państwowego”[139]. Trybunał Konstytucyjny, dokonując wykładni przepisu art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, wskazał na wynikającą z niego możliwość stosowania przez państwo mechanizmów następczej odpowiedzialności za nadużycie wolności słowa. Jego zdaniem nie stanowi cenzury prewencyjnej działalność sądów, której przykładem jest

[135] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006 r. K 4/06, LEX nr 182500.
[136] J. Sadomski, Komentarz do art. 14, [w:] Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016, s. 396.
[137] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 460.
[138] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 459.
[139] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia z dnia 2 marca 1994 r. W 3/93, LEX nr 25105.

chociażby orzekany zakaz druku w przypadku publikacji naruszających czyjeś dobra osobiste. Wolność słowa oraz wolność prasy i innych środków społecznego przekazu nie mają charakteru absolutnego i muszą podlegać pewnym ograniczeniom, w związku z czym działania władzy publicznej podejmowane w ramach kontroli przestrzegania prawa w znaczeniu prewencyjnym są niezbędne i nie stanowią naruszenia zakazu cenzury prewencyjnej w rozumieniu art. 54 ust. 2 Konstytucji RP[140]. W doktrynie można spotkać się z poglądem, iż stanowisko wyrażone przez Trybunał Konstytucyjny jest niezgodne z zamysłem ustrojodawcy, który wprowadzając zakaz cenzury prewencyjnej zobowiązał organy państwowe do przeciwstawiania się wszelkim działaniom będącym jej przejawami bez względu na to, od kogo one pochodzą[141]. Należy jednak zwrócić uwagę także na treść przepisu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, który dopuszcza ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, jeżeli jest to konieczne dla ochrony m. in. wolności i praw innych osób. W dobie błyskawicznej komunikacji za pośrednictwem mediów audiowizualnych, w szczególności Internetu, skutki naruszenia dóbr osobistych za pośrednictwem prasy lub innych środków społecznego przekazu mogą być nieodwracalne. Nie budzi jednocześnie wątpliwości, iż stosowane przez sądy zabezpieczenie powództwa polegające na tymczasowym zakazie publikacji, faktycznie stanowi przykład cenzury prewencyjnej trwającej do prawomocnego zakończenia procesu. Z drugiej strony wolność słowa oraz prasy i innych środków społecznego przekazu nie mają pierwszeństwa względem pozostałych wolności. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, iż „wolności i prawa wyrażające kwintesencję i stanowiące emanację godności człowieka, w tym cześć, dobre imię i prywatność (chronione z mocy art. 47 Konstytucji RP), mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa oraz wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu”[142]. Podkreślenia wymaga, iż w każdym przypadku kolizji wolności niezbędne jest ich proporcjonalne wyważenie. Należy więc zgodzić się z poglądem, iż niezbędne są środki ochrony dla osoby, która nie chce żyć ze stygmatem spowodowanym publikacją prasową[143]. Takim środkiem ochrony jest niewątpliwie zabezpieczenie powództwa udzielane przez sądy i polegające na tymczasowym zakazie publikacji określonego materiału prasowego. Pomimo tego, iż stanowi to przykład cenzury prewencyjnej, należy uznać zabezpieczenie powództwa w powyższej formie za niezbędny kompromis wynikający z proporcjonalnego ważenia wolności i przeciwdziałania ryzyku nieodwracalnego pogwałcenia wolności i praw jednostki.

[140] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 listopada 2010 r. K 13/07, LEX nr 612153.
[141] B. Banaszak, op. cit., s. 334.
[142] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r. P 10/06, LEX nr 210825.
[143] W. Lis, Tymczasowe zabezpieczenie powództwa – forma cenzury czy ochrona dóbr osobistych, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011, s. 414.

Przepis art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, zakazując stosowania cenzury prewencyjnej, dopuszcza jednocześnie stosowanie cenzury represyjnej będącej konsekwencją kontroli przekazów medialnych po ich opublikowaniu. Stosowanie tego systemu gwarantuje swobodę wypowiedzi i wolność prasy w znacznie szerszym stopniu w porównaniu do cenzury prewencyjnej[144]. Z drugiej strony, cenzura represyjna stanowi znaczne odstępstwo od gwarantowanej w Konstytucji RP wolności wypowiedzi oraz wolności prasy i innych środków społecznego przekazu, wobec czego jej stosowanie powinno następować w oparciu o przewidziane w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP standardy, w tym wyłącznie w przypadkach, gdy odpowiednie upoważnienie zostało przewidziane w ustawie[145]. System represyjny może oczywiście doprowadzić do zastosowania sankcji karnych w przypadku, gdy skorzystanie z konstytucyjnej swobody wypowiedzi nastąpiło z naruszeniem prawa. Zdaniem krytyków, stanowi to argument uzasadniający, iż cenzura represyjna, choćby uzasadniona w świetle konieczności obrony pozostałych wolności, może stanowić zagrożenie dla istoty wolności słowa. Zastosowanie sankcji w postaci kary pozbawienia wolności, grzywny, kary wolnościowej, czy probacyjnej, może poskutkować tzw. „efektem schładzającym". W konsekwencji w przyszłości może dojść do sytuacji, w której po stronie dziennikarzy powstanie obawa przed zabieraniem głosu w sprawach budzących publiczne zainteresowanie lub wymagających wyjaśnienia[146]. Taki pogląd wyrażany przez ETPC, mimo iż ugruntowany w jego orzecznictwie, należy jednak uznać za zbyt daleko posunięty i w pewnych przypadkach implikujący sytuacje, w których wolności słowa udzielane jest pierwszeństwo ochrony w stosunku do pozostałych wolności. Przykład tego rodzaju niefortunnej dysproporcji stanowi wyrok ETPC w sprawie dziennikarza, który w swojej publikacji ujawnił poufny dokument i skrytykował jego autora, którym był ambasador Szwajcarii w Stanach Zjednoczonych. Trybunał uznał skazanie dziennikarza za przejaw cenzury podkreślając jednocześnie, iż ochrona dyskrecji stosunków dyplomatycznych nie może przekreślać wolności mediów, których funkcją jest kontrola i krytyka państwa także w tym aspekcie[147]. Nie sposób zgodzić się z poglądem wyrażonym przez ETPC. Uniewinnienie dziennikarza, który naruszył prawo tworząc materiał prasowy, i uznanie jego bezprawnych działań za mieszczące się w granicach wolności słowa, nakazywałoby uznać, iż tej wolności przyznaje się pierwszeństwo kosztem wolności innych osób. Mogłoby to stanowić niepożądany impuls zachęcający innych dziennikarzy do naruszania powszechnie obowiązujących norm prawnych w poszczególnych

[144] J. Sadomski, Komentarz do art. 54, [w:] Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016, s. 1296.
[145] W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 107.
[146] J. Sadomski, Komentarz do art. 54, [w:] Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016, s. 1296; W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 112-113.
[147] W. Sokolewicz, Prasa i …, s. 112-113; wyrok ETPC z dnia 25 kwietnia 2006 r. skarga nr 69698/01, LEX nr 251949.

państwach pod pozorem kierowania się nieograniczoną wolnością słowa. Tym samym należy uznać, iż rozsądne formy cenzury represyjnej, jeśli stosowane są z należytą ostrożnością i w oparciu o wyrażone w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP i art. 10 ust. 2 EKPC standardy, są niezbędne w demokratycznym społeczeństwie.

W literaturze przedmiotu wyrażany jest wręcz pogląd, iż brak jest zarówno w Konstytucji RP, jak też w prawie prasowym, przepisów ograniczających wolność prasy, szczególnie w zakresie powstawania i istnienia wydawnictw. J. Sobczak podkreśla, iż za tego typu ograniczenia mogłyby zostać uznane systemy przywileju lub kaucyjny, w których rozpoczęcie wydawania czasopisma poprzedza zapłata odpowiedniej sumy pieniężnej, bądź też system koncesyjny[148]. Nie budzi jednak wątpliwości, iż zarówno wolność słowa, jak też wolność prasy nie mają charakteru absolutnego. Konstytucja RP w art. 31 ust. 3 przewiduje bowiem możliwość wprowadzenia niezbędnych w demokratycznym państwie ograniczeń wolności i praw. Niemniej jednak pojawia się wątpliwość, czy umieszczony w rozdziale I Konstytucji RP, poświęconym zasadom ustrojowym, art. 14, również podlega ograniczeniom na podstawie art. 31 ust. 3, który dotyczy wolności zagwarantowanych w rozdziale II Konstytucji RP. Warto zwrócić uwagę na pogląd, w myśl którego art. 14 będący ogólną zasadą ustrojową wykracza poza reżim ograniczeń konstytucyjnych wolności i praw jednostki i stanowi co najwyżej tło w przypadku analizy konkretnych naruszeń wolności działalności środków społecznego przekazu[149]. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, stosownie do którego wolności zagwarantowane w art. 14 i art. 54 Konstytucji RP mają charakter komplementarny i wzajemnie się dopełniają, nie jest możliwe analizowanie jakichkolwiek ograniczeń wolności zagwarantowanej w art. 54 bez odniesienia się do wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. W konsekwencji „art. 31 ust. 3 jest zatem koniecznym dopełnieniem norm wyrażonych w art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP. Jego treść musiałaby być uwzględniona przez Trybunał Konstytucyjny, nawet gdyby ten przepis nie został wskazany w pytaniu prawnym jako wzorzec kontroli konstytucyjności”[150].

Umiejscowienie art. 14 Konstytucji RP w rozdziale poświęconym zasadom ustrojowym prowadzi do kolejnego pytania, mianowicie czy zagwarantowana w nim wolność prasy i innych środków społecznego przekazu ma charakter nadrzędny w stosunku do praw jednostki. Na powyższe należy udzielić zdecydowanie odpowiedzi negatywnej, w przeciwnym razie miałaby miejsce niedopuszczalna sytuacja, w której możliwe byłoby ograniczenie wolności i praw konstytucyjnych w sposób sprzeczny z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Za takim stanowiskiem

[148] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 75.
[149] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 461.
[150] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, LEX nr 210825.

opowiedział się Trybunał Konstytucyjny stwierdzając, iż „należy jednak pamiętać, że wolność środków społecznego przekazu nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. (…) z postanowień art. 14 Konstytucji nie może wynikać nadrzędność zasady wolności mediów nad innymi zasadami konstytucyjnymi (w szczególności nad chronionymi konstytucyjnie prawami jednostki), ani nie można z tej regulacji wywodzić swobody do nieuzasadnionego (sprzecznego z art. 31 ust. 3 Konstytucji, więc nieproporcjonalnego) ograniczenia wolności i praw konstytucyjnych”[151]. Tym samym niezbędne będzie w każdym przypadku kolizji wolności podjęcie próby proporcjonalnego ich wyważenia i wypracowania kompromisu. Jednocześnie należy wskazać, iż każdorazowo należy uwzględnić perspektywę europejską i orzecznictwo ETPC, które stoi wprawdzie na podobnym stanowisku co TK, jednakże pozostawia bardzo wąski margines dla ograniczania wolności mediów[152].

Zagwarantowane w Konstytucji RP wolność prasy i środków społecznego przekazu oraz wolność słowa mają charakter komplementarny i powinny być analizowane łącznie. Wątpliwości co do ich rzeczywistej równorzędności, wynikające z umiejscowienia przepisu gwarantującego wolność prasy i środków społecznego przekazu wśród zasad ustrojowych państwa, zostały wyjaśnione przez TK, który podkreślił, iż wolność prasy i środków społecznego przekazu nie ma charakteru nadrzędnego nad pozostałymi wolnościami. Z drugiej strony należy mieć na względzie szczególną rolę dziennikarzy dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. Poza tym, zagwarantowanie im niezależności i różnego rodzaju form ochrony przed nieuzasadnionym ograniczaniem swobody wypowiedzi stanowi we współczesnym świecie *conditio sine qua non* wolnej prasy, czego potwierdzenie można znaleźć w ugruntowanym orzecznictwie ETPC[153]. W polskim systemie prawnym dziennikarze mają zapewnione prawo do informacji, swobodę ich zbierania, gromadzenia, dalszego przetwarzania i udostępniania oraz wolność wypowiedzi i krytyki. Ochrona tych praw została dodatkowo zagwarantowana na gruncie prawa prasowego w formie przepisów dotyczących tajemnicy dziennikarskiej[154]. Tym samym nie budzi wątpliwości, iż polski prawodawca, podobnie jak ETPC, dostrzegł newralgiczną rolę mediów w społeczeństwie demokratycznym.

[151] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 listopada 2010 r., K 13/07, LEX nr 612153.
[152] J. Sadomski, Komentarz do art. 14, [w:] Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1–86, M. Safjan, L. Bosek (red.),Warszawa 2016, s. 397.
[153] L. Garlicki, P. Sarnecki, op. cit., s. 462.
[154] B. Banaszak, op. cit., s. 132.

4. Zadania mass mediów

Od czasów oświecenia idee głoszące wolność słowa przydawały coraz większego znaczenia mediom, które początkowo ograniczały się wprawdzie do przekazów drukowanych, tj. prasy, ulotek, czy też broszur, jednakże pełniły istotną rolę w kreowaniu się społeczeństwa demokratycznego. Docierając do szerokich grup odbiorców prasa nie tylko wywierała wpływ na kreowanie się ich poglądów, ale także sprawowała rolę kontrolera wobec działań władzy publicznej. Czytelnicy zapoznając się z przekazywanymi im w formie drukowanej informacjami i posiadając wiedzę na temat działalności organów państwa mogli świadomie partycypować w systemie demokratycznym zarówno poprzez udział w wyborach, jak też, w drastycznych przypadkach, wyrażając swoje stanowisko w formie protestu. Rozwój technologii związanych z nowymi sposobami komunikowania się na odległość przyczynił się do powstania innych poza prasą drukowaną mediów masowych. Radio i telewizja docierały do jeszcze szerszych grup odbiorców. Ich dodatkowym atutem była aktualność przekazywanych informacji, które docierały do słuchaczy bądź telewidzów natychmiast po zajściu zdarzeń, z którymi były związane. Odbiorcy mogli czuć się wobec tego uczestnikami relacjonowanych wydarzeń, a forma, w jakiej były one przedstawiane przez dziennikarzy miała znaczenie dla wyrabianych w społeczeństwie opinii. Tak powstałe poglądy miały z kolei wpływ na sposób, w jaki postrzegali oni sprawy publiczne przedstawiane im przez dziennikarzy, a także na to, jakich dokonywali wyborów. Nie dziwi zatem, iż powszechnie przyjętym jest określanie mass mediów czwartą władzą. O ile już działalność radia i telewizji związana była z bardzo silnym wywieraniem wpływu na odbiorców, to powstanie globalnej sieci Internet wprowadziło ów wpływ mediów masowych na kolejny wyższy poziom. Najnowsze osiągnięcia technologiczne prowadzą do swoistego wręcz „zalewania" każdego członka społeczeństwa przez dostarczane informacje, których co warto podkreślić, nie zawsze potrzebuje i nie zawsze poszukuje.

Współczesnego świata nie sposób sobie wyobrazić bez mass mediów. Pozostaje podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy patrząc przez pryzmat początków działalności środków masowego przekazu w czasach oświecenia, realizowane przez nie zadania są w dalszym ciągu takie same, zgodne z przyświecającymi im pierwotnie ideami nawiązującymi do zadań dziennikarstwa. Do momentu powstania radia i telewizji pojęcie mass mediów dotyczyło w zasadzie wyłącznie przekazów drukowanych, w tym przede wszystkim prasy. W celu udzielenia odpowiedzi na pytanie o zgodność zadań realizowanych współcześnie przez mass media z przyświecającymi im pierwotnie ideami, należy rozważyć ich nowo wykreowane funkcje.

Ewolucja mass mediów, jaka nastąpiła od czasów upowszechnienia się druku, a z jego pomocą prasy, doprowadziła do wykreowania się nowych realizowanych przez nie zadań[155]. Początkowo sprowadzały się one do kontrolowania władzy publicznej i informowania o jej działaniach swoich odbiorców, jednak wraz z rozwojem technologii, pojawieniem się radia i telewizji, wykształciły się nowe funkcje mediów. W literaturze przedmiotu zostały one podzielone na realizujące funkcję informacyjną, edukacyjną, inicjatora debaty publicznej i orędownika[156]. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na często pomijane współcześnie, a w dalszym ciągu aktualne zadania nawiązujące do pierwotnej ich roli, tj. sprawowania kontroli nad władzą publiczną i środowiskiem politycznym. Naturalnie można wyróżnić także funkcje sprowadzające się do zapewniania odbiorcom rozrywki, jednakże z punktu widzenia prowadzonych rozważań mają one marginalne znaczenie.

Coraz częściej jest spotykany pogląd, iż tradycyjne postrzeganie dziennikarstwa, a tym samym mass mediów, dalekie jest od jego pierwotnych, tradycyjnych zadań[157]. Pomimo wykreowania się nowych funkcji, mass media w dalszym ciągu pełnią jednak istotną misję kontrolera władzy, przy czym obecnie nie ogranicza się ona tylko do przedstawiania odbiorcom informacji o działaniach organów państwa[158]. Od dziennikarza coraz częściej wymaga się, by pełnił on funkcję tzw. gate-keepera, czyli selekcjonera informacji, który będzie w stanie świadomie je ocenić i wybrać, które z nich zostaną upublicznione[159]. Jest to związane z odmiennym we współczesnym świecie podziałem odbiorców już nie ze względu na deficyt informacji, lecz poprzez kryterium umiejętności ich wyszukiwania; informacja zapewnia odbiorcy wielowymiarowy punkt widzenia[160]. Zagadnienie to nabiera jaskrawości, gdy jest analizowane w oparciu o dwa całkowicie przeciwne aspekty, tj. przy uwzględnieniu pierwotnej roli dziennikarstwa, oraz jego współczesnych zdań. Początkowo dziennikarzem była wszak osoba, od której wymagane było jedynie zbieranie informacji i przygotowywanie ich do upublicznienia, obecnie jest to działanie zbędne, gdyż informacje są ogólnie dostępne dla każdego. Naturalnie prowadzi to do negatywnego zjawiska „zalewania" odbiorcy informacjami, w związku z czym rzeczywisty problem polega na trudności w ich selekcjonowaniu i wybieraniu tych użytecznych[161]. Trafnie zatem wskazuje się, iż to, czego potencjalny adresat przekazu aktualnie potrzebuje, to

[155] A. Jaskiernia, Wolność mediów …, s. 500.
[156] B. McNair, Wprowadzenie do komunikowania politycznego, Poznań 1998, s. 41-42.
[157] A. Jaskiernia, Wolność mediów …, s. 500.
[158] Tamże.
[159] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 114-116.
[160] A. Jaskiernia, Wolność mediów …, s. 500.
[161] B. Nierenberg, op. cit., s. 34.

dziennikarz dostarczający mu informacji o wydarzeniach wymagających natychmiastowej uwagi, przez co porównywany jest on do „alarmu przeciwwłamaniowego”[162].

Wiąże się z tym ryzyko, iż dostarczone informacje nie będą dawały odbiorcy przekazu medialnego obiektywnego poglądu na temat aktualnych wydarzeń i otaczającej go rzeczywistości. Problem ten, dotyczący przeważającej większości mass mediów, stanowi to rezultat różnorakich czynników takich jak linia programowa redakcji, kierowanie się przez dysponentów mediów zyskiem, dostosowywanie treści do upodobań wybranego kręgu odbiorców, czy też zwyczajne ograniczenia techniczne (objętość czasopisma, czas trwania reportażu). Niezależnie od tego, która okoliczność będzie miała decydujące znaczenie, media w odmienny sposób wykreują obraz rzeczywistości przedstawiany ich odbiorcom. Realizowanie funkcji tzw. gate-keepera polega bowiem na decydowaniu przez osoby odpowiedzialne za selekcję informacji, które spośród nich staną się wydarzeniami publicznie znanymi, zasługującymi na uwagę odbiorcy[163]. Dobry tego przykład może stanowić proces przygotowywania treści czasopisma. Powszechną praktyką jest to, iż redaktor informacyjny odpowiedzialny za wybór wiadomości dokonuje ich jednoczesnej modyfikacji w oparciu o cele redakcji, a często także światopogląd zwierzchnika[164]. Niemniej jednak, abstrahując od częstych ułomności współczesnych informacyjnych przekazów medialnych dostarczanych odbiorcy pod względem ich obiektywności rola tzw. gate-keepera jest współcześnie jednym z podstawowych zadań mass mediów realizującym ich funkcję informacyjną.

Media masowe pełnią także niezmiernie istotną funkcję edukacyjną. We współczesnym świecie człowiek jest adresatem niezliczonej liczby przekazów medialnych począwszy od wczesnego dzieciństwa. Warto wobec tego zwrócić uwagę na szczególną rolę mass mediów w kształtowaniu u odbiorcy prawidłowych postaw, wartości, a nawet w pewnym zakresie umiejętności. Funkcja edukacyjna mass mediów może być realizowana na wielu płaszczyznach. Spośród nich na uwagę w pierwszej kolejności zasługuje – związane z rolą mediów w społeczeństwie demokratycznym – „wychowanie dla demokracji” polegające na kształtowaniu po stronie obywateli postaw aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym państwa[165]. Rola mass mediów w budowaniu określonych postaw społecznych jest nie do przecenienia. Jest to naturalnie związane ze wspomnianą powyżej ustawicznie rosnącą rolą mass mediów, kreowaniem poprzez dostarczane przez nie informacje obrazu rzeczywistości oraz wyznaczaniem nowych trendów[166], sposobu myślenia i oceniania dostarczanych informacji. Odbiorcy przyswajają dostarczane im

[162] A. Jaskiernia, Wolność mediów …, s. 501.
[163] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 114.
[164] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 114-115.
[165] A. Jaskiernia, Media masowe w demokratycznych procesach wyborczych, Warszawa 2008, s. 75.
[166] A. Gębalska-Berekets, Znaczenie i rola mediów we współczesnej edukacji społeczeństwa informacyjnego, [w:] Media w edukacji. Wymiar kulturowy i aksjologiczny, A. Roguska (red.), Siedlce 2013, s. 92.

treści uznając je, często nawet podświadomie, za prawdziwe i rzetelne. Nie zaskakuje spotykane wśród adresatów tychże treści przekonanie, iż ich autentyzm i wiarygodność wynikają *ipso facto* z tego, że są one przekazywane właśnie przez media masowe[167]. Podkreślenia wymaga ponadto związek pomiędzy kształtowaniem się u odbiorców konkretnych postaw społecznych, a stosowanym przez media mechanizmem powielania określonych wzorców postaci i wyznawanych przez nich wartości, a także przedstawiania ich w sposób zachęcający odbiorców do naśladownictwa[168].

Wpływ mass mediów na odbiorców został dostrzeżony także przez prawodawcę, co znalazło wyraz w art. 1 ust. 1 pkt 3a u.r.t.v., zgodnie z którym do katalogu podstawowych zadań radiofonii i telewizji zaliczone zostało upowszechnianie edukacji obywatelskiej. W doktrynie wskazuje się ponadto na istotną rolę środków masowego przekazu w okresie transformacji ustrojowej po 1989 r. Wprowadzenie do życia publicznego nieznanych wcześniej instytucji oraz reguł ekonomicznych i politycznych było możliwe dzięki realizowanej przez media funkcji edukacyjnej stanowiącej kluczowe dopełnienie nienadążającego za modernizowanym programem edukacji systemu szkolnictwa[169]. Edukacyjna funkcja mass mediów naturalnie ma znaczenie także na wielu innych płaszczyznach, nie tylko w zakresie kształtowania wśród odbiorców pozytywnych postaw społecznych. Można zatem wskazać chociażby na popularyzowanie przez mass media nauki, kultury i sztuki. Przykłady wypełniania przed media misji edukacyjnej stanowią księgarnie internetowe dostępne dla każdego użytkownika sieci Internet w dowolnym czasie i miejscu, powszechna dostępność wielu słowników, encyklopedii, przedstawianie informacji w ciekawej, interaktywnej formie, a także różnorakie formy konsultingu ekonomicznego, edukacyjnego lub prawnego[170].

Niezależnie od wzniosłych idei związanych z funkcją edukacyjną mass mediów podkreślenia wymaga, iż nienależyte wykorzystywanie ich wpływu na potencjalnych odbiorców jest powodem wielu zagrożeń. Cechą charakterystyczną takiego wpływu jest to, iż nie wywiera on natychmiastowych skutków, ale działa na zasadzie „drążenia" świadomości w sposób często niezauważalny przez odbiorców[171]. Mass media mogą tym samym oddziaływać na nieświadomych odbiorców w celu wykreowania po ich stronie postaw pożądanych przez pewne grupy interesów. Przykład stanowi przekaz reklamowy, który nie tylko upowszechnia konsumpcyjny styl życia, ale ponadto ukazuje świat odrealniony, oparty na wyobrażeniach

[167] B. Kicior, Po co nam media – po co my mediom? Funkcje i oddziaływanie mediów masowych w społeczeństwie, „Konteksty Społeczne" 2018, nr 11, s. 60.
[168] Tamże.
[169] A. Jaskiernia, Media masowe…, s. 77.
[170] A. Gębalska-Berekets, op. cit., s. 95.
[171] A. Jaskiernia, Media masowe…, s. 76.

graniczących z marzeniami, niemożliwy do spełnienia, a jednocześnie pełen stereotypowych wzorców postaci i grup społecznych, z którymi odbiorcy mogą się w prosty sposób identyfikować[172]. Cel jest jeden, wzbudzenie chęci, a nawet potrzeby pozyskania konkretnego towaru lub usługi. Tego typu przekazy audiowizualne stanowią całkowite przeciwieństwo roli edukacyjnej mass mediów, a ich szkodliwość jest najlepiej widoczna w przypadku stosowania technik manipulacyjnych wobec najbardziej podatnej i otwartej na pokusy grupy, jaką stanowią małoletni odbiorcy[173]. Edukacja, która powinna być realizowana przede wszystkim wobec najmłodszych adresatów przekazów audiowizualnych, w wielu przypadkach jest udaremniana właśnie przez działalność mass mediów. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na groźbę przedstawiania przez media zafałszowanego obrazu rzeczywistości, wyolbrzymiania pewnych problemów przy jednoczesnym braku analizy społecznej, upowszechniania konsumpcyjnego stylu życia oraz procesu dekulturyzacji będącego wynikiem standaryzacji treści[174]. We współczesnym świecie na skutek obecności mass mediów w życiu człowieka od jego najmłodszych lat, ich nieprawidłowe wykorzystanie może doprowadzić do patologicznych następstw na płaszczyźnie dojrzewania intelektualnego i emocjonalnego osoby małoletniej. Mass media mogą ponadto odciągać najmłodszych odbiorców od lektury książek, a także powodować trudności w skupieniu się i przebywaniu w ciszy[175]. Z tego powodu, dostrzegając istotną rolę mass mediów w edukacji, należy uznać za niezbędne kształcenie potencjalnych odbiorców odnośnie wpływu mediów na ich życie, jego niepożądanych skutków oraz sposobów bronienia się przed nimi. Ów proces powinien trwać nieprzerwanie od najmłodszych lat po wiek dorosły, co ma szczególne znaczenie wobec pojawiania się nowych mediów i rozwiązań technicznych. Umożliwiłoby to zarazem zrozumienie roli pełnionej przed media we współczesnym świecie, jak również ograniczenie związanych z ich działalnością niepożądanych zjawisk[176].

Mass media pełnią funkcję inicjatora debaty publicznej, która ma szczególne znaczenie w społeczeństwie demokratycznym. To media decydują o tym, które informacje zasługują na to, by je podać do wiadomości publicznej, a następnie toczyć w nawiązaniu do nich debatę publiczną. Działacze sceny politycznej, którzy chcą zyskać rozgłos i wypromować swój program polityczny wśród jak najszerszej grupy odbiorców, często współdziałają z mediami. Co istotne, pomimo powszechnej dostępności Internetu, portali społecznościowych i blogów, to tradycyjne środki masowego przekazu mają pierwszorzędne znaczenie w pełnieniu funkcji inicjatora debaty

[172] A. Kozłowska, Oddziaływanie mass mediów, Warszawa 2006, s. 90-91.
[173] Y. Pelekh, K. Sory, Reklama telewizyjna i jej odbiór przez dzieci w wieku przedszkolnym, „Problemy Współczesnej Pedagogiki" 2016, nr 2, s. 68.
[174] J. Gajda, Media w edukacji, Kraków 2010, s. 63.
[175] M. Laskowska, Oddziaływanie i wpływ mediów audiowizualnych. Zarys problematyki, „Studia Ełckie" 2012, nr 14, s. 355.
[176] A. Gębalska-Berekets, op. cit., s. 90-91.

publicznej. W 2013 r. na zlecenie organizacji Elections Canada przeprowadzono badanie dotyczące wyborów parlamentarnych w Kanadzie w 2011 r. Badani na pytanie o główne źródła informacji odnośnie partii politycznych i kandydatów wskazywali w pierwszej kolejności na telewizję (41%), następnie na prasę (22%), a dopiero na trzecim miejscu na portale internetowe lub blogi (19%)[177]. Dominującą rolę informacji przekazywanych przez stacje telewizyjne można dostrzec także w przypadku wyborów w Stanach Zjednoczonych, które odbyły się w 2016 r. Organizacja Pew Research Center przeprowadziła badanie na reprezentatywnej grupie 4183 dorosłych wyborców. Spośród osób, które zagłosowały na Donalda Trumpa, co czwarta wskazała kanał Fox News jako główne źródło informacji (40%), podczas gdy w przypadku wyborców Hilary Clinton na pierwszym miejscu wskazany został kanał CNN (18%) i w dalszej kolejności inne stacje telewizyjne, w tym również lokalne. W przypadkach obydwu grup wyborców Facebook jako główne źródło informacji uplasował się dopiero na trzeciej pozycji (odpowiednio 7% i 8% ankietowanych)[178]. Wobec powyższego, zarówno na przykładzie wyborów w Kanadzie, jak też w Stanach Zjednoczonych, bezsprzeczny jest wniosek, iż kluczowe znaczenie dla realizacji przez media funkcji inicjatora debaty publicznej ma wciąż przekaz telewizyjny. Ma to naturalnie związek ze specyfiką debaty, która najczęściej charakteryzuje się dynamiczną wymianą zdań między poszczególnymi działaczami sceny politycznej, bądź też, w przypadku wyborów, kandydatami prezentującymi swoje poglądy i następnie broniącymi je. Tym samym, prostsze jest rozpowszechnienie tego typu przekazu w formie audiowizualnej niż chociażby drukowanej, radiowej lub publikacji internetowych. Niemniej jednak, należy podkreślić, iż także od prasy drukowanej oczekuje się, by pełniła funkcję inicjatora dyskursu medialnego poprzez przedstawianie problemów o istotnej doniosłości społecznej[179].

Z funkcją inicjatora debaty publicznej ściśle wiąże się rola mass mediów jako orędownika, polegająca na potrzebie umożliwienia przedstawienia swoich racji i przekonań wszystkim działaczom politycznym[180]. Praktyczna realizacja tego wzniosłego postulatu może być jednak utrudniona z uwagi na częste kierowanie się przez media masowe głównie zyskiem. Tym samym bariera finansowa może być dla niektórych aktorów sceny politycznej trudna do pokonania. Oczywiście z pomocą przychodzą najnowsze rozwiązania techniczne i nowe media na czele z Internetem oraz dynamicznie rozwijającą się, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, blogosferą.

[177] Final Report. Survey of Electors on Communications with Electors. Prepared for Elections Canada. March 2013, s. 20, https://www.elections.ca/res/cons/sece/sece_e.pdf [dostęp: 24.03.2020].
[178] Pew Research Center, January 2017, "Trump, Clinton Voters Divided in Their Main Source for Election News", s. 3, https://www.journalism.org/wp-content/uploads/sites/8/2017/01/PJ_2017.01.18_Election-News-Sources_FINAL.pdf [dostęp: 24.03.2020].
[179] M. Jachimowski, Dziennikarz – podmiot niezaangażowany czy komunikator, [w:] Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków, K. Wolny-Zmorzyński, M. Wrońska, W. Furman (red.), Rzeszów 2006, s. 34.
[180] B. McNair, op. cit., s. 41-42.

Brak bariery finansowej w przypadku Internetu stwarza znacznie większe możliwości komunikowania informacji w porównaniu do tradycyjnych mass mediów. Wprawdzie mankamentem takiego przekazu jest docelowa grupa jego odbiorców. W przypadku młodych dziennikarzy (do 30. roku życia) aż 87% z nich uważa blogosferę za istotny obszar kształtujący opinię publiczną. Taki pogląd prezentuje także przeważająca część osób po 50. roku życia, bo aż 60%[181]. Stale następujące upowszechnianie się blogosfery stanowiącej nową dziedzinę mass mediów, co pozwala obecnie uznać ją za ich istotne dopełnienie mogące realizować wspólnie z telewizją, radiem i prasą funkcję inicjatora debaty publicznej.

Praktyka pokazuje jednak, iż urzeczywistnianie przez mass media funkcji inicjatora debaty publicznej jest daleka od idealnych założeń. Dzieje się tak na skutek fundamentalnego związku tej funkcji z rolą mediów w dziedzinie public relations. Różnorodne agencje, a także wydzielone komórki poszczególnych organizacji mają za zadanie współpracować z mediami w celu kreowania odpowiedniej wobec nich opinii publicznej[182]. Rzeczywistość jest bowiem odbierana przez adresatów przekazów medialnych w taki sposób, w jaki przedstawiają im to mass media. Negatywnym, a jednocześnie częstym skutkiem ich działalności, jest tworzenie zafałszowanego obrazu otaczającego świata. Warto zwrócić uwagę na występujące w literaturze przedmiotu pojęcie mediatyzacji polityki odnoszące się do procesu, w którego ostatecznej fazie następuje powiązanie elit medialnych z politycznymi i mediatyzacja określonego obszaru aktywności politycznej[183]. Najlepszy przykład kreowania w taki właśnie sposób przekazów medialnych, a tym samym tworzenia rzeczywistości medialnej, stanowi działalność mediów w czasie dyskursu politycznego poprzedzającego wybory. Inscenizowane przez sztaby wyborcze zachowania ich elektoratu jest następnie relacjonowane przez media, a powstały, nie mający dużo wspólnego z realizmem ani obiektywnością, przekaz jest dostarczany odbiorcy[184]. Całość tego procesu można przyrównać do teatru, przy czym jest to działalność daleka od roli mass mediów jako obiektywnego inicjatora i organizatora debaty publicznej.

Mimo tych krytycznych uwag dotyczących współczesnej działalności mass mediów nie budzi wątpliwości, iż wypełniają one wiele istotnych zadań w społeczeństwie demokratycznym. Nie sposób jest wyobrazić sobie świata, w którym mass media nie funkcjonują. W przypadku, gdyby hipotetycznie dopuścić taką możliwość, należałoby postawić pytanie, kto realizowałby misję rozpowszechniania informacji o aktualnych zdarzeniach. Co więcej, także samo

[181] A. Jaskiernia, Wolność mediów …, s. 506.
[182] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 139.
[183] T. Sasińska-Klas, Medialny demontaż wizerunku sfery publicznej w Polsce. Czy odpowiedzialność i wiarygodność mediów uznać należy za relikt przeszłości, [w:] Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków, K. Wolny-Zmorzyński, M. Wrońska, W. Furman (red.), Rzeszów 2006, s. 16.
[184] Tamże.

funkcjonowanie systemu demokratycznego byłoby utrudnione, gdyż obywatele nie byliby informowani o aktualnej sytuacji politycznej, działaniu władzy publicznej oraz jej przedstawicielach. Należy również zwrócić uwagę na doniosłą rolę mass mediów w dziedzinie edukacji poprzez chociażby upraszczanie procesu nauczania w szkołach, czy też popularyzowanie treści naukowych w formie atrakcyjnych przekazów audiowizualnych. Co prawda, nie budzi wątpliwości, iż radio i telewizja nie mogą zastąpić wiedzy pozyskiwanej wskutek lektury dzieł pisanych, jednakże stanowią jej znaczące dopełnienie. Z kolei pełnienie funkcji inicjatora debaty publicznej umożliwia potencjalnym wyborcom zapoznanie się z poglądami poszczególnych kandydujących w wyborach polityków. Oczywiście należy podkreślić, iż błędem jest niedostrzeganie nieprawidłowości w działalności mass mediów i wynikających z nich zagrożeń. Przeciwdziałać im może odpowiednio wcześnie prowadzona edukacja medialna ukazująca potencjalnym odbiorcom ryzyko związane z bezkrytycznym przyswajaniem dostarczanych im przekazów medialnych. Niezależnie jednak od poczynionych tu uwag, wszystkie omówione funkcje mass mediów schodzą na dalszy plan w obliczu najistotniejszego w ocenie samych dziennikarzy celu ich zawodu, jakim jest pełnienie funkcji watchdoga[185].

5. Status prawny oraz zadania dziennikarza

Próba odpowiedzi na pytanie, kim właściwie jest dziennikarz była zadaniem dużo prostszym w czasach przed pojawieniem się zdobyczy technologicznych takich jak radio, czy telewizja. W XIX w. za dziennikarza można było uznać zwyczajnie osobę odpowiedzialną za zbieranie informacji i przygotowywanie ich do upublicznienia[186]. Prostota tej definicji wynikała m. in. z faktu, iż środki masowego przekazu były ograniczone jedynie do prasy drukowanej. Ponadto, ich misja była dość jednoznaczna, pełnienie funkcji watchdoga, kontrolowanie władzy publicznej, zbieranie informacji na temat jej działania i przekazywanie ich społeczeństwu. Wątpliwości dotyczące tak określonej definicji powstały wraz z pojawieniem się nowych mediów pełniących wiele odrębnych od informowania funkcji w społeczeństwie. Dalszy rozwój technologii i narodziny Internetu doprowadziły do sytuacji, w której wiele czynności spośród wchodzących w przeszłości w zakres zawodu dziennikarza może w zasadzie wykonywać każdy użytkownik globalnej sieci. Pojawiły się odmienne poglądy na temat zdefiniowania na nowo pojęcia dziennikarza. Zgodnie z jednym z nich za dziennikarza uznano osobę pracującą na etacie lub będącą wolnym współpracownikiem prasy, radia, agencji informacyjnych, także zatrudniona w komórce prasowej określonego przedsiębiorstwa, a nawet osobę zajmującą się żurnalistyką

[185] A. Jaskiernia, Wolność mediów …, s. 506.
[186] B. Nierenberg, op. cit., s. 34.

jedynie ubocznie[187]. Definicja ta jest na tyle szeroka, iż obejmuje w zasadzie wszystkie osoby, które w jakikolwiek sposób związane są z przygotowywaniem materiałów dziennikarskich, tj. redaktora, moderatora, fotografa, reportera[188].

Należy jednak zwrócić uwagę na pojawiającą się wątpliwość, czy zasadne jest uznawanie za dziennikarza fotografa, który zaledwie jednokrotnie w ramach zlecenia wykonał kilka zdjęć dla redakcji i był to jedyny w jego karierze zawodowej przypadek działalności o takim właśnie dziennikarskim charakterze. Analizując głębiej tę niepewność, należy zastanowić się, czy w oparciu o tę samą zasadę można uznać za dziennikarza osobę wykonującą rutynowo pracę w zawodzie całkowicie niezwiązaną z żurnalistyką, która będąc świadkiem jakiegoś medialnego zdarzenia uwieczniła je za pomocą swojego telefonu komórkowego, a następnie odpłatnie udostępniła zdjęcia jakiejś redakcji. Biorąc pod uwagę powyższe wątpliwości, określanie mianem dziennikarza osoby pracującej na etacie lub będącej wolnym współpracownikiem prasy, radia, agencji informacyjnych, zatrudnionej w komórce prasowej określonego przedsiębiorstwa, a nawet osoby zajmującej się żurnalistyką jedynie ubocznie, należy uznać za nieprecyzyjne. Na uwagę zasługuje pogląd, iż współcześnie osoby zajmujące się dziennikarstwem coraz częściej mogą być utożsamiane z pracownikami mediów (media worker), tj. osobami wykonującymi prace menedżerów, korektorów, researcherów, składaczy, grafików, tłumaczy, operatorów, producentów, prezenterów, lektorów[189]. Pogląd ów wynika z przekonania, iż dziennikarze coraz rzadziej traktują swoją profesję jako misję mającą na celu tłumaczenie społeczeństwu zawiłości sytuacji geopolitycznej, czy też ukazywanie odbiorcy możliwych wyborów, a zamiast tego, nie mając poszanowania dla zasad etyki, wykonują sumiennie polecenia przełożonych dążąc do jedynego istotnego dla nich celu – sukcesu zawodowego w branży medialnej[190]. Jest to oczywiście podejście wysoce krytyczne i, mimo że jest łagodzone przez spostrzeżenie, że nie każdy dziennikarz postępuje w przedstawiony sposób, nie jest dalekie od prawdy.

Abstrahując jednakże od kwestii etycznych, pozostaje wątpliwość, czy do zakresu pojęcia dziennikarza powinny być zaliczane wszystkie osoby mające jakikolwiek choćby najmniejszy wpływ na proces przygotowywania przekazu medialnego. Nie rezygnując z dalszych prób poszukiwania odpowiedzi na tak postawione pytanie należy odnieść się do sposobu, w jaki polski prawodawca zdefiniował omawiane pojęcie na gruncie prawa prasowego. Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 5 p.p. dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub

[187] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 68.
[188] Tamże, s. 69.
[189] I. Leonowicz-Bukała, Journalist or media worker? Motivations and educational situation of students of journalism in Poland and their professional plans, [w:] Local and regional media – democracy and civil society shaping process, I. Biernacka-Ligięza, L. Koćwin (red.), Nowa Ruda-Wrocław 2010, s. 272-273.
[190] J. Sobczak, K. Kakareko, Zawód dziennikarza w obliczu zmian, „Zeszyty Naukowe KUL" 2017, nr 237, s. 109.

przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Warto zarazem zwrócić uwagę na trzy koncepcje, jakie powstały w trakcie dyskusji nad projektem obecnie obowiązującego prawa prasowego, a dotyczące przesłanek uznania konkretnej osoby za dziennikarza. Pierwsza z nich zakładała, iż kluczowym warunkiem powyższego jest pozostawanie w stosunku pracy z redakcją, druga nawiązywała do faktycznego wykonywania tego zawodu przez określoną osobę, a w myśl ostatniej dziennikarzem mógłby być uznany jedynie członek dziennikarskiego stowarzyszenia[191]. Ostatecznie, na co wskazuje treść definicji legalnej dziennikarza na gruncie prawa prasowego, uznanie ustawodawcy zyskały dwie pierwsze z przedstawionych koncepcji. O możliwości uznania za dziennikarza świadczyć będzie zatem zarówno wykonywanie konkretnych czynności mogących być uznanymi za działalność o charakterze dziennikarskim, jak też działanie pod zwierzchnictwem bądź we współpracy z redakcją.

Warto zwrócić także uwagę na mankament definicji legalnej w postaci niesprecyzowania przez ustawodawcę, kto może być dziennikarzem i poprzestanie wyłącznie na określeniu warunków, po spełnieniu których dowolna osoba może zostać za niego uznana[192]. W związku z brakiem szczególnych wymogów poprzedzających nawiązanie stosunku pracy bądź innego rodzaju stosunku prawnego z redakcją należy przyjąć, iż dziennikarzem może być w zasadzie każdy. Ograniczenia w tym zakresie mogą naturalnie wynikać z indywidualnych wymagań stawianych przez redakcję, działającą w charakterze pracodawcy wobec osoby ubiegającej się o zatrudnienie, bądź z warunków, od spełnienia których redakcja uzależnia możliwość zawarcia z przyszłym dziennikarzem umowy cywilnoprawnej. Nie budzi jednak wątpliwości, iż uzyskanie statusu dziennikarza nie jest w żadnej mierze na poziomie ustawowym uzależnione od konieczności udokumentowania określonych kwalifikacji, systematyczności i ciągłości prowadzonej działalności, ani też od tego, czy owa działalność jest główną, jedyną, czy drugorzędną aktywnością danej osoby[193]. Kluczowe jest jedynie udokumentowanie łączącego dziennikarza z redakcją stosunku prawnego. O ile kwestia stosunku pracy nie budzi wątpliwości, to powstaje wątpliwość odnośnie formy upoważnienia, o którym stanowi art. 7 ust. 1 pkt 5 p.p. Ustawodawca nie doprecyzował powyższej materii. Jednakże, należy zwrócić uwagę na dominujący w literaturze przedmiotu pogląd, iż wskazane upoważnienie powinno mieć formę zaświadczenia wystawianego przez redakcję dla dziennikarzy związanych z nią poprzez umowę o dzieło, umowę zlecenia lub dla studentów odbywających w niej praktyki[194]. Takie podejście jest

[191] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 327.
[192] J. Taczkowska, Zawód dziennikarza w Polsce. Między misją a posłannictwem, Bydgoszcz 2012, s. 182.
[193] Tamże, s. 182.
[194] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 328.

niewątpliwie restrykcyjne i ograniczające grono osób mogących być uznanymi za dziennikarzy do wąskiej grupy sformalizowanych i niebudzących w tym przedmiocie jakichkolwiek wątpliwości przypadków. Odmiennie natomiast należy potraktować stanowisko, zgodnie z którym powyższy status zostanie przyznany także tym, którzy działają na podstawie wpisu do rejestru działalności gospodarczej i rozliczają się z redakcją na podstawie wystawianych rachunków[195]. W takim przypadku należy zwrócić uwagę na brak formalnego związania z redakcją osoby wystawiającej takie rachunki.

Ustawodawca w art. 7 ust. 2 pkt 5 p.p. wyraźnie wyartykułował, iż o statusie dziennikarza świadczy łączący go z redakcją stosunek pracy lub działanie na rzecz i z upoważnienia redakcji. Wątpliwość powstaje zatem w sytuacji, w której osoba teoretycznie zajmująca się działalnością dziennikarską działa całkowicie samodzielnie oraz bez wiedzy i pełnomocnictwa redakcji, prezentując jej dopiero ofertę odpłatnego dostarczenia uprzednio przygotowanego przez siebie materiału prasowego. Stosunek łączący tę osobę z redakcją ma zatem charakter wtórny. Należy przyjąć, iż w takiej sytuacji nie może być mowy o posiadaniu statusu dziennikarza. Przeciwny wniosek doprowadziłby do sytuacji, w której za dziennikarza należałoby uznać każdego działającego na własną rękę i potencjalnie rozważającego związanie się w przyszłości stosunkiem pracy lub umową cywilnoprawną z redakcją. Jak podkreśla się ponadto w doktrynie, redakcja przed przyjęciem materiału prasowego od osoby działającej w takim charakterze, powinna od niej co najmniej zażądać przedstawienia oświadczenia, iż przygotowując go działała zgodnie z zasadami prawa prasowego[196]. Nieco inaczej należy potraktować kwestię osób działających w charakterze stałych współpracowników redakcji przygotowujących jednak materiały prasowe na własną rękę, które w doktrynie również uznawane są za dziennikarzy[197].

Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia uzasadnione jest oczekiwanie, by przyznanie statusu dziennikarza było uzależnione od formalnego wykazania, iż w sensie praktycznym określona osoba jest związana z daną redakcją. Niemniej jednak, także w tym przypadku, jeżeli ów związek ma charakter wtórny w stosunku do przygotowania materiału prasowego, powstaje wątpliwość czy uzasadnione jest traktowanie jego autora jako dziennikarza. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż za dziennikarza należy uznać nie tylko osoby przygotowujące autorskie materiały prasowe, lecz również te, które są odpowiedzialne jedynie za redagowanie informacji prasowych[198]. Pozostałe osoby, które będąc formalnie związanymi z redakcją wykonują jedynie czynności pomocniczo-techniczne, jak chociażby adiustator i korektor tekstów, archiwista

[195] J. Taczkowska, op. cit., s. 181.
[196] B. Michalski, Podstawowe problemy prawa prasowego, Warszawa 1998, s. 77.
[197] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 328.
[198] W. Lis, Pojęcie dziennikarza…, s. 19.

lub administrator portalu internetowego, nie są dziennikarzami w rozumieniu przepisów prawa prasowego[199].

Przepisy prawa prasowego regulują status prawny dziennikarza, określając zarówno przyznane mu szczególne prawa, jak obowiązki. Ich należyte respektowanie jest warunkiem realizacji zagwarantowanej konstytucyjnie wolności prasy oraz swobody wypowiedzi. Na gruncie prawa prasowego dziennikarzowi zostało zagwarantowane prawo dostępu do informacji (art. 4 i art. 11 p.p.), wolność słowa oraz prawo do krytyki (art. 5 p.p.), a także prawo do zachowania w tajemnicy swego nazwiska jako autora materiału prasowego (art. 15 ust. 1 p.p.). Status dziennikarza wyznaczają jednak jego obowiązki, do których zalicza się: obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust. 1 p.p.), obowiązek służby społeczeństwu i państwu oraz działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 ust. 1 p.p.), obowiązek zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, a także sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych informacji lub podania ich źródła (art. 12 ust. 1 pkt 1 p.p.), obowiązek chronienia dóbr osobistych, a także interesów działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują dziennikarzowi zaufanie (art. 12 ust. 1 pkt 2 p.p.), obowiązek dbałości o poprawność języka i unikania używania wulgaryzmów (art. 12 ust. 1 pkt 3 p.p.), zakaz prowadzenia ukrytej działalności reklamowej (art. 12 ust. 2 p.p.), zakaz wypowiadania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji (art. 13 ust. 1 p.p.), zakaz publikowania wizerunku i innych danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe oraz wizerunku i innych danych osobowych świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych bez ich zgody (art. 13 ust. 2 p.p.), obowiązek autoryzacji utrwalonej bądź uzyskanej informacji przed jej opublikowaniem (art. 14 p.p.), obowiązek poddania przez dziennikarza autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, która nie była uprzednio publikowana lub była wygłoszona publicznie (art. 14a p.p.), obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej (art. 15 ust. 2 p.p.). Przepisy prawa prasowego, kreujące wskazane powyżej obowiązki, rodzą jednak w praktyce znaczne problemy interpretacyjne z uwagi na ich niedookreślony charakter. Należy także zwrócić uwagę na liberalne podejście orzecznictwa co do niezgodnych z tymi normami działań dziennikarzy. Za przykład może posłużyć stanowisko wyrażone przez Sąd Apelacyjny w Warszawie, zgodnie z którym obowiązek rzetelnego i starannego informowania nie może być utożsamiany z wymaganiem wykazania w każdym wypadku prawdziwości stawianych przez dziennikarza zarzutów, gdyż prowadziłoby do istotnego ograniczenia możliwości wypełniania zadań prasy w demokratycznym społeczeństwie. Sąd

[199] Tamże, s. 19.

Apelacyjny podkreślił, iż dziennikarz ma ograniczone środki i możliwości w zakresie ustalania faktów, na skutek czego nie sposób wymagać od niego takiej obszerności i ścisłości ustaleń, jak w przypadku sformalizowanych postępowań sądowych[200]. Na uwagę zasługuje także utrwalone orzecznictwo Sądu Najwyższego, który wielokrotnie stawał na stanowisku, iż działanie dziennikarza spełniające ustawowe wymagania zachowania szczególnej staranności i rzetelności nie może być uznane za bezprawne i to niezależnie od przedstawianego w publikacji prasowej zarzutu. Szczególna staranność i rzetelność m.in. przy wykorzystaniu materiałów lub podaniu ich źródła, oznacza prawdziwość podanych źródeł, ich rzetelny wybór, sprawdzenie i przedstawienie[201]. Z przywołanych stanowisk wynika bardzo liberalne podejście do obowiązku zachowania szczególnej staranności i rzetelności, co jest konsekwencją niewystarczająco precyzyjnych sformułowań prawa prasowego.

W kontekście ograniczeń swobody działalności dziennikarzy warto zwrócić uwagę na kodeksy etyki dziennikarskiej. Zawarte w nich postanowienia wyznaczają standardy, w oparciu o które dziennikarze powinni postępować, a w sytuacji ich naruszenia, prowadzą do odpowiedzialności prawnej i zawodowej. Jednakże w doktrynie podkreśla się jedynie formalny i wizerunkowy charakter kodeksów etyki dziennikarskiej, które służą autopromocji środowiska dziennikarskiego i zasłanianiu się przez jego przedstawicieli przed wymierzoną w nich krytyką za pomocą sloganów, a jednocześnie nie służą konkretnej regulacji zachowań dziennikarzy[202].

W doktrynie widoczny jest spór co do tego, czy zawód dziennikarza należy do tzw. wolnych zawodów lub jest zawodem zaufania publicznego. Kontrowersje w przedmiocie przedstawionego zagadnienia potęguje dodatkowo fakt, iż w polskim systemie prawnym nie funkcjonuje definicja legalna wolnego zawodu. Wskazuje się, iż charakteryzuje się on tym, że jest wykonywany osobiście, systematycznie, stanowi zespół czynności o charakterze intelektualnym, wymaga odpowiednich kwalifikacji (ale nie zawsze musi się to równać ukończeniu studiów wyższych), daje podstawę utrzymania, wykonywane czynności mają służyć wypełnieniu pewnej misji społecznej. Ponadto, zwraca się uwagę na fakt, iż wykonującego wolny zawód łączą szczególne stosunki z kontrahentem, przy czym wykonujący go cechuje się samodzielnością i niezależnością, ponosi szczególną odpowiedzialność za ewentualne zaniedbania i szkody wyrządzone osobie trzeciej i wreszcie powinna istnieć korporacja zawodowa zdolna do określenia zbioru zasad etycznego postępowania swych członków, gotowa strzec ich niezależności w wykonywaniu zawodu i sprawująca nadzór nad jego prawidłowym wykonywaniem[203]. Z kolei w odniesieniu

[200] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 listopada 2018 r., VI ACa 956/17, LEX nr 2673420.
[201] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 375/16, LEX nr 2336677.
[202] J. Sobczak, K. Kakareko, op. cit., s. 112-113.
[203] K. Wojtczak, Zawód i jego prawna reglamentacja. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego, Poznań 1999, s. 84 i nast.

do zawodu zaufania publicznego podkreśla się, iż jego wyróżnikiem jest m.in. zdystansowanie się od pogoni za zyskiem i wykonywanie go w celu zaspokojenia interesu publicznego[204]. Analizując kwestię, czy profesja dziennikarza należy do wolnych zawodów należy udzielić odpowiedzi negatywnej. Wprawdzie spełnia on niektóre spośród wskazywanych w literaturze przesłanek, tj. osobiście wykonuje czynności o charakterze intelektualnym redagując materiał prasowy, realizując pewną misję społeczną i chroniąc istotne wartości w zakresie interesu publicznego, jednakże uzyskanie statusu dziennikarza jest coraz częściej niezależne od tego, jakie dana osoba posiada kwalifikacje, jak również od tego, czy jej działalność dziennikarska jest podstawą utrzymania[205]. Nie sposób również pominąć faktu, iż dziennikarze coraz rzadziej nie są niezależni i samodzielni w swojej działalności. Należy zwrócić uwagę, iż ich swoboda jest często ograniczana przez redaktorów i wydawców[206]. Uwagi wymaga, iż dziennikarze nie posiadają samorządu, który kontrolowałby sposób wykonywania zawodu, gdyż funkcjonujące stowarzyszenia dziennikarzy pozostają ze sobą w konfliktach oraz gromadzą niewielką część dziennikarzy[207]. Z podobnych względów nie jest możliwe uznanie dziennikarstwa za zawód zaufania publicznego.

Niezależnie od powyższych kontrowersji warto zwrócić uwagę na art. 10 ust. 1 p.p., zgodnie z którym zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Ustawodawca powierza zatem dziennikarzowi konkretną misję zwracając uwagę na jego istotną rolę jaką pełni w społeczeństwie, co dodatkowo akcentuje posłużenie się pojęciem służby. Powstaje jednak pytanie, czym jest ta misja, na czym polega jej praktyczna realizacja. W doktrynie podkreśla się, iż dziennikarz ma obowiązek służyć zarówno ogółowi ludności zamieszkującej państwo, narodowi polskiemu, jak też mniejszym społecznościom regionalnym, lokalnym, etnicznym, wyznaniowym i zawodowym[208]. Jednakże względy praktyczne stawiają pod znakiem zapytania, czy współcześnie dziennikarze faktycznie pełnią służbę społeczeństwu. Nie można jednocześnie zapominać o immanentnym związku tego zawodu z mass mediami i ich zadaniami oraz celami. Dziennikarz jest odpowiedzialny za pozyskanie uwagi adresatów, przyczynienie się do zwiększenia sprzedaży, pokonania konkurencji, co przekreśla misyjność jego zawodu[209]. W doktrynie krytykuje się rolę dziennikarza we współczesnym świecie wskazując wręcz, iż jego zadaniem jest w większym

[204] W. Wołpiuk, Zawód zaufania publicznego z perspektywy prawa konstytucyjnego, [w:] Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolność wykonywania zawodu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP przy współudziale Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka, 8 kwietnia 2002 r., Legat S., Lipińska M. (red.), Warszawa 2002, s. 22.
[205] J. Taczkowska, op. cit., s. 182.
[206] J. Sobczak, K. Kakareko, op. cit., s. 132.
[207] Tamże.
[208] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 354.
[209] W. Lis, Pojęcie dziennikarza…, s. 30.

stopniu sprostanie oczekiwaniom odbiorców niż przekazywanie informacji, na skutek czego dziennikarz staje się jedynie komunikatorem[210]. Wskazać w tym kontekście należy ponadto, iż także ta funkcja, z uwagi na kierowanie się linią programową redakcji i potrzebą osiągnięcia jak największego zysku, jest często wypaczana. Nastąpiło radykalne odejście od pierwotnego wizerunku dziennikarza pełniącego istotną misję w społeczeństwie demokratycznym, które wprawdzie jest znacznie generalizujące, aczkolwiek zwraca uwagę na istniejący problem. Brak szczególnych wymagań w przedmiocie posiadanych kwalifikacji i otwarty charakter zawodu polegający na kierowaniu się zasadą „talentyzmu"[211] dodatkowo potęgują problem. Na uwagę zasługują stawiane postulaty wprowadzenia bardziej restrykcyjnych warunków uznania za dziennikarza, jak konieczny stosunek pracy lub inna umowa łącząca daną osobę z redakcją oraz podstawowy charakter prowadzonej przez tę osobę działalności dziennikarskiej, czy też podkreślenie roli stowarzyszeń dziennikarskich w bardziej profesjonalnym kształceniu przyszłych dziennikarzy[212]. O kryzysie w misyjnym charakterze pracy dziennikarzy świadczą także opinie obecne w społeczeństwie, w którym panują coraz to bardziej krytyczne poglądy na temat pracy dziennikarzy. Zauważalny jest spadek autorytetu w odniesieniu do zawodu dziennikarza. W badaniu przeprowadzonym przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 2013 r. zaledwie 50% badanych stwierdziło, iż darzy ów zawód dużym poważaniem[213]. Należy wyrazić nadzieję, iż zostaną podjęte działania zmierzające do przywrócenia prestiżu i zaufania, jakimi zawód dziennikarza charakteryzował się w przyszłości. Niemniej jednak, jest to zależne przede wszystkim od samych dziennikarzy i przyświecających im celów, które w większej mierze powinny nawiązywać do pierwotnej koncepcji misyjności ich działalności zamiast sprowadzać się do na kreowania sensacji i w konsekwencji poszukiwania jak największego zysku.

[210] J. Taczkowska, op. cit., s. 91.
[211] J. Sobczak, K. Kakareko, op. cit, s. 117.
[212] W. Lis, Pojęcie dziennikarza…, s. 35.
[213] Centrum Badania Opinii Społecznej, Prestiż zawodów. Komunikat z badań, Warszawa 2013, s. 3, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_164_13.PDF [dostęp: 28.03.2020].

II. Fake news jako forma manipulacji opinią publiczną

1. Pojęcie i cel manipulacji opinią publiczną

Wprawdzie pojęcie opinia publiczna zostało sformułowane dopiero w XVIII wieku, niemniej jednak opinia publiczna stanowiła jeden z podstawowych składników systemu politycznego od wieków[214]. Od początku wykształcenia się w społeczeństwie podziału na rządzących i rządzonych władza musiała liczyć się z poddanymi. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, iż już w czasach biblijnych odwoływano się do opinii publicznej, czego przykład stanowią przestrogi asyryjskiego króla Szamaszi-Aszada (1815-1782 p.n.e.) zawarte w jego liście do wicekróla, iż zabieranie ziemi ludziom żyjącym w dolinie Eufratu może spowodować publiczne oburzenie[215]. Znaczenie opinii publicznej dostrzegano także w starożytnej Grecji, uznawanej za ojczyznę demokracji, której obywatele spotykali się by wspólnie dyskutować na temat spraw życia codziennego. Zdaniem Arystotelesa wynik prowadzonej przez nich debaty, będący sumą opinii poszczególnych obywateli, miał wyższą wartość i był źródłem znacznie większej mądrości niż indywidualne poglądy jednostek. Platon odróżniał wiedzę powszechną (episteme), stanowiącą domenę filozofów, od opinii (doxa), będącej jedynie wymysłem niewykształconej części społeczeństwa. Niemniej jednak, zarówno Platon, jak Arystoteles zgodnie uznawali przestrzeń publiczną za istotną strukturę społeczną, w ramach której każdy obywatel grecki mógł wyrazić swój pogląd na określony temat[216]. Grecy nie posługiwali się wprawdzie pojęciem opinia publiczna, jednakże za ekwiwalentne można uznać słowo pogłoska (feme), które stanowiło w jakimś stopniu odzwierciedlenie opinii publicznej[217]. Świadomość istnienia opinii wyrażającej poglądy większej grupy obywateli mieli również starożytni Rzymianie, o czym świadczy sentencja *vox populi, vox dei*[218]. W średniowiecznej Europie znaczenie opinii publicznej zauważalnie zmalało, co było związane z dominującą formą sprawowania władzy w postaci monarchii oraz z istnieniem systemu feudalnego, w którym przedstawiciele niższych warstw społeczeństwa traktowani byli jako poddani, nie obywatele[219]. Mimo tego, że publiczne zgromadzenia były często organizowane, to ich przedmiotem były, stanowiące jedną z głównych form rozrywki, widowiskowe egzekucje, a nie debaty, jak w czasach starożytnej Grecji czy Rzymu. Dopiero w okresie Odrodzenia opinia publiczna zyskała ponownie na znaczeniu wskutek

[214] C. Mojsiewicz, Rola opinii publicznej w polityce, „Świat Idei i Polityki" 2003, nr 3, s. 9.
[215] E. Młyniec, Opinia publiczna. Wstęp do teorii, Poznań 2002, s. 13-14.
[216] J. Lewis, Constructing public opinion. How political elites do what they like and why we seem to go along with it, New York 2001, s. 21-22.
[217] A. Lepa, Opinia publiczna, media i zasady etyki, „Pedagogia Christiana" 2011, nr 1, s. 90.
[218] Tamże.
[219] J. Lewis, op. cit., s. 22.

m. in. pojawienia się w XV wieku wynalazku prasy, z której pomocą stało się możliwe rozpowszechnianie na szeroką skalę dzieł drukowanych. To z kolei umożliwiło w późniejszym czasie propagowanie idei oświeceniowych, których jednym z założeń było zdobycie przez społeczeństwo mieszczańskie uprzywilejowanej pozycji polityczno-społecznej i uniezależnienie się od ingerencji państwa[220]. Władza publiczna w coraz to większym stopniu była zmuszona liczyć się z opinią mas, które domagały się respektowania ich przekonań i żądań. Stopniowo ewoluowały także sposoby wyrażania poglądów przez opinię publiczną. W pierwszej połowie XVII wieku przyjmowało to formę zamieszek i pochodów, niemniej jednak już w drugiej połowie tego stulecia zdarzały się przypadki formułowania petycji kierowanych wprost do władzy publicznej[221]. Na konieczność respektowania poglądów społeczeństwa przez rządzących zwracali uwagę filozofowie i teoretycy polityki w XVIII wieku. Pierwszym spośród nich, który posłużył się pojęciem opinii publicznej, był Jean Jacques Rousseau, używający tego pojęcia w wydanym w 1750 r. dziele „Discours sur les Sciences et les Arts"[222]. W późniejszych latach podejmowane były liczne próby określenia, czym jest opinia publiczna i jakie ma znaczenie w społeczeństwie. Spośród nich na uwagę zasługuje pogląd Augusta Comte'a, który przewidywał, iż rola opinii publicznej, stanowiącej jedyny gwarant moralności społecznej, będzie w przyszłości stale rosła[223]. To przeświadczenie okazało się trafne, czego dowód stanowią zmiany społeczne, jakie nastąpiły w XX wieku. Stale rosnąca popularność prasy drukowanej oraz pojawienie się radiofonii i telewizji zrewolucjonizowały sposoby tworzenia się opinii publicznej i wpływania na nią. Rosnące zainteresowanie zagadnieniem opinii publicznej doprowadziło do wykreowania się jej licznych, a jednocześnie od siebie różnych, definicji. Proces ów podsumował F. G. Wilson uznając za wątpliwe, by mogła funkcjonować jedna uzgodniona definicja[224]. Mając to na uwadze, należy odnieść się do stworzonego przez F. H. Allporta zestawienia, obejmującego powtarzające się u większości badaczy cechy, które najlepiej charakteryzują opinię publiczną:

1. jest ona rodzajem zachowania prowadzącego do werbalizacji zachowań wielu ludzi; głównymi czynnikami ją kształtującymi są wiedza oraz kontakty społeczne;
2. w jej wyniku ludzie ją tworzący są gotowi do działania lub podejmują działania wyrażające ich poparcie lub dezaprobatę w stosunku do określonego tematu;

[220] W. Kubat, Fabrykowanie jednomyślności – znaczenie opinii publicznej, „Łódzkie Studia Teologiczne" 2004, nr 13, s. 98.
[221] J. Lewis, op. cit., s. 22-23.
[222] A. Lepa, op. cit., s. 90.
[223] M. Iłowiecki, Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach, Lublin 2003, s. 53.
[224] E. Młyniec, op. cit., s. 21.

3. aktywność opinii publicznej rośnie oraz maleje wraz z pojawianiem się i znikaniem istotnych bieżących spraw w społeczeństwie;
4. opinia publiczna, ze względu na swoją intensywność i zasięg, prowadzi do trwałych implikacji w życiu publicznym[225].

Według F. H. Allporta opinia publiczna odnosi się do multiosobowych sytuacji, w których poszczególne jednostki wyrażają swoje stanowiska na temat tego, co jest w określonych warunkach pożądane lub popierane albo niepożądane lub niepopierane w stosunku do osób lub propozycji o szerszym znaczeniu, które stwarzają prawdopodobieństwo nieobojętnych działań wobec obiektu zainteresowań[226]. Doskonałym przykładem tego typu tematów, w których tak rozumiana opinia publiczna przedstawia swój pogląd, są wszelkiego rodzaju głosowania, stanowiące podstawę systemu demokratycznego. Z kolei zmiany w strukturze rządów wielu państw, jakie nastąpiły w XX wieku, rozwój demokracji i wzrost roli obywateli w aktach wyborczych doprowadziły do wzrostu zainteresowania nie tylko samym zjawiskiem opinii publicznej, ale także sposobami manipulowania nią[227]. Znajomość dominujących w niej poglądów, a także umiejętność skutecznego nią sterowania może zapewnić danemu ugrupowaniu politycznemu znaczącą przewagę lub nawet zwycięstwo w walce o władzę. E. L. Bernays podkreślił, że świadoma i inteligentna manipulacja zorganizowanymi nawykami i opiniami mas stanowi istotny element demokratycznego społeczeństwa, a ci, którzy manipulują tym niewidocznym mechanizmem, tworzą niewidzialny rząd będący rzeczywistą władzą rządzącą państwem[228].

To zainteresowanie sposobami manipulowania opinią publiczną jest wynikiem wieloletnich nad nią badań oraz dostrzeżenia jej immanentnego związku z informacją oraz, w dalszej kolejności, ze środkami masowego przekazu. W ubiegłym stuleciu nastąpiła radykalna w sposobie postrzegania opinii publicznej. Zaczęto ją traktować już nie jako bezkształtną, nieuchwytną siłę, z którą rządzący muszą się liczyć, ale jako siłę konkretną, mierzalną. Opinia publiczna nabrała także większego znaczenia w wymiarze społecznym na skutek uznawania jej w większym stopniu za obiektywną w stosunku do subiektywnych opinii indywidualnych. Było to związane z procesem jej kształtowania się, który stanowił wynik debat i dyskusji prowadzonych przez społeczeństwo na temat komunikowanych mu informacji[229]. Podkreślenia wymaga, iż w literaturze przedmiotu

[225] Tamże, s. 20.
[226] S. Kuśmierski, Opinia publiczna. Wprowadzenie do teorii, Warszawa 1997, s. 15-16.
[227] R. Staniszewski, Opinia publiczna – teoretyczny sens i zakres pojęcia, „Studia Politologiczne" 2012, nr 25, s. 11.
[228] E. Młyniec, op. cit., s. 60.
[229] R. Szwed, Opinia publiczna i pseudoopinie w „społeczeństwie zinformatyzowanym", [w:] Społeczeństwo informacyjne. Społeczeństwo wirtualne, R. Szwed (red.), Lublin 2003, s. 40.

współczesne społeczeństwo określa się mianem społeczeństwa informacyjnego, czyli takiego, w którym informacja stanowi podstawowy towar. Stanowi on istotny czynnik rozwoju kulturalnego i społecznego, a szeroki do niego dostęp utożsamia się z posiadaniem władzy[230]. Z punktu widzenia procesu kształtowania się opinii publicznej informacja ma współcześnie fundamentalne znaczenie, wpływając na to, jakie decyzje podejmują jej odbiorcy, a tym samym będąc kluczowym czynnikiem warunkującym świadomą partycypację w systemie społeczno-politycznym państwa, którego są obywatelami[231]. Ta partycypacja najpełniej urzeczywistnia się w wyborach, będących podstawą systemu demokratycznego. By jednak demokracja mogła działać prawidłowo, obywatele muszą być poinformowani, mając zapewniony równy i otwarty dostęp do różnych źródeł opinii[232]. W ten sposób dostrzegalny jest immanentny związek pomiędzy kształtowaniem się opinii publicznej, informacją, mającą fundamentalny wpływ na przebieg tego procesu, oraz środkami masowego przekazu, które tę informację komunikują.

W literaturze przedmiotu wymienia się szereg sposobów manipulowania opinią publiczną przez środki masowego przekazu za pomocą komunikowanych informacji. W pierwszej kolejności należy podkreślić istotną rolę mass mediów jako gate-keepera, czyli swoistego selekcjonera informacji. To, jakie spośród nich zostaną przekazane odbiorcom, wpływa na sposób postrzegania przez nich rzeczywistości. Redakcje, dokonując selekcji przekazywanych informacji, mogą kierować się m. in. swoim programem, interesem ekonomicznym, ewentualnymi wpływami grup interesów. Taka sytuacja stanowi przejaw manipulacji, gdyż obraz rzeczywistości, jaki ukazywany jest odbiorcom, nie ma obiektywnego charakteru, lecz jest uzależniony od dążeń i celów nadawców[233]. W rezultacie, opinia publiczna zaczyna uznawać tematy, których dotyczą wyselekcjonowane i komunikowane jej informacje, za faktycznie istotne problemy społeczne jedynie ze względu na to, iż mass media w taki właśnie sposób je przedstawiają. Stanowi to podstawowy i najbardziej oczywisty przykład manipulowania opinią publiczną przez środki masowego przekazu.

W procesie oddziaływania mass mediów na opinię publiczną szczególną rolę pełnią sondaże, które badając poziom nastrojów społecznych mają istotny wpływ na manipulowanie nią. Sondaże zyskują szczególnie w okresie poprzedzającym wybory i referenda. Wpływ na to ma szereg czynników, takich jak wyjątkowo prosty sposób reprezentacji poglądów całego społeczeństwa, łatwa możliwość identyfikowania się każdego odbiorcy z reprezentatywną grupą badanych osób,

[230] J. Gajda, op. cit., s. 136.
[231] R. Szwed, Opinia publiczna…, s. 38.
[232] J. Keane, op. cit., s. 121.
[233] H. Batorowska, R. Klepka, O. Wasiuta, Media jako instrument wpływu informacyjnego i manipulacji społeczeństwem, Kraków 2019, s. 316-317.

przyciągająca uwagę atrakcyjność przekazu, a przede wszystkim sprawianie wrażenia obiektywnego badania zrealizowanego w oparciu o metody naukowe, losowe, czy statystyczne[234]. Niemniej jednak, należy zwrócić uwagę na częsty mankament sondaży, jakim jest ich pozornie obiektywny charakter. Jako powód wskazuje się, iż znaczny koszt ich sporządzenia często prowadzi do przypadków, w których są one zamawiane przez bogatych sponsorów, w których interesie leży z kolei taka manipulacja wynikami badań, by efekt końcowy był korzystny dla zamawiających[235]. Sondaże nabierają szczególnego znaczenia w okresie poprzedzającym wybory, kiedy przedmiotem badań jest poparcie opinii publicznej dla poszczególnych kandydatów bądź partii politycznych. W tym kontekście na uwagę zasługuje pojęcie bandwagon effect, które określa często niestety spotykaną wśród wyborców tendencję do popierania tego kandydata, który zgodnie z wynikami sondażu zwycięży[236]. Środki masowego przekazu, przedstawiając odbiorcom określone, nie zawsze rzetelne, rezultaty badań, mogą wpłynąć, na kogo lub na jaką partię oddadzą oni swój głos w zbliżających się wyborach. Z drugiej strony możliwa jest sytuacja, w której media manipulują opinią publiczną prezentując prawdziwy wynik sondażu, który jednak z pewnych względów nie może być uznany za obiektywny. Ma to miejsce w przypadku braku informacji o sposobie doboru osób badanych, ich liczebności, marginesie błędu, przeprowadzenia badania w okolicznościach sprzyjających prawdomówności pytanych, a także treści pytań, które mogą być sformułowane w sposób sugerujący odpowiedź[237]. W nie mniejszym stopniu istotny jest także sposób, w jaki informacja na temat wyniku sondażu jest komunikowana. W tym kontekście zwraca się uwagę na sposób manipulacji polegający na zaakcentowaniu wyniku korzystnego (np. aż 30% badanych popiera kandydata A) przy jednoczesnym przemilczeniu wyniku niekorzystnego (np. informacja o tym, że pozostałe 70% ankietowanych nie popiera kandydata A)[238]. Co istotne, sondaże, stanowiąc istotny sposób manipulacji opinią publiczną, mogą doprowadzić do następstw w jeszcze większym stopniu wpływających na kształtowanie się poglądów ich odbiorców niż w rezultacie samego zjawiska bandwagon effect. Nie stanowi ono bowiem jedynej możliwej implikacji wyników badań komunikowanych przez środki masowego przekazu. W doktrynie podkreśla się ryzyko powstania tzw. spirali milczenia. Zjawisko to polega na powstrzymaniu się od wyrażania opinii przez jednostki, których poglądy, zgodnie z sondażami, są mniejszościowe,

[234] R. Szwed, Sondaże w prasie. O pożytku z badań ilościowych w mediach, [w:] Zastosowania statystyki i data mining w badaniach naukowych, Kraków 2009, s. 23.
[235] E. Młyniec, op. cit., s. 62.
[236] T. Gackowski, Bandwagon effect siłą sondażokracji. Po co mediom sondaże w okresie międzywyborczym?, „Studia Medioznawcze" 2011, nr 2, s. 44.
[237] M. Iłowiecki, op. cit., s. 60 i nast.
[238] Tamże, s. 65.

co jednocześnie prowadzi do wzmocnienia siły poglądów większościowych[239]. W takim przypadku dochodzi do sytuacji, w której liczba osób posiadających mniejszościowe poglądy, które przemilcza się, lawinowo wzrasta, a osoby posiadające poglądy większościowe chętniej się wypowiadają, w tym w kolejnych sondażach, co wpływa na proces kształtowania się opinii publicznej[240]. Taka forma manipulacji przekazu ma szczególne znaczenie w okresie poprzedzającym wybory, może bowiem skutecznie wpłynąć na podjęcie przez niezdecydowanych jeszcze wyborców decyzji, na kogo oddadzą swój głos.

Równie często stosowanym sposobem manipulacji opinią publiczną jest posługiwanie się perswazją ukrytą. Ta metoda polega na przekazywaniu informacji przez nadawcę w taki sposób, że unika on oporu i sprzeciwu odbiorcy, który nie uświadamia sobie tego procesu i przyjmuje komunikat bez nadmiernego zastanawiania się nad nim i kwestionowania go[241]. Ukryta perswazja jest szczególnie niebezpieczną formą manipulacji stosowaną przez media z uwagi na nadmiar informacji, które każdego dnia są komunikowane odbiorcom. Prowadzi to do braku praktycznej możliwości ich selekcji, a tym samym potęguje ryzyko związane z bezkrytycznym absorbowaniem nie zawsze rzetelnych informacji. Ponadto metoda ukrytej perswazji jest nader trudna do wykrycia. Z jej pomocą środki masowego przekazu w prosty sposób manipulują opinią publiczną, powołując się na niesprawdzone czy wręcz niewiarygodne autorytety lub stosując pojęcia niejasne i niejednoznaczne, przedstawiając informację, jako coś oczywistego, czego tylko nierozumne jednostki mogłyby nie być w stanie pojąć[242]. Tę formę manipulacji można porównać do mechanizmu oddziaływania sondaży na opinię publiczną. Środki masowego przekazu, stosując perswazję ukrytą, udowadniają prawdziwość informacji powołując się na bliżej niesprecyzowaną większość, która wyraża prezentowany pogląd, co *eo ipso* ma świadczyć o jego prawdziwości[243]. Skonfrontowany z taką formą manipulacji odbiorca przyjmuje do wiadomości fakt, że należy do mniejszości, która z niewiadomego powodu znajduje się w błędzie i nie potrafi zrozumieć czegoś, co jest „niepodważalną prawdą".

Kształtowanie opinii publicznej przez środki masowego przekazu następuje również poprzez sposób przekazywania odbiorcom informacji o wydarzeniach, w oparciu o które kreowany jest obraz rzeczywistości. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż może on zostać zafałszowany przy wykorzystaniu takich form manipulacji, jak medialna inscenizacja wydarzeń, w wyniku której tworzone są fakty medialne, tworzenie pseudowydarzeń, a także posługiwanie

[239] A. Lepa, op. cit., s. 92.
[240] M. Iłowiecki, op. cit., s. 79.
[241] K. Hogan, J. Speakman, Ukryta perswazja. Psychologiczne taktyki wywierania wpływu, Gliwice 2009, s. 19.
[242] M. Iłowiecki, op. cit., s. 81.
[243] Tamże, s. 82.

się prowokacją dziennikarską, która z uwagi na złożoność zagadnienia zostanie szerzej omówiona nieco dalej. Zagadnienie medialnej inscenizacji wydarzeń opiera się na założeniu, zgodnie z którym obraz rzeczywistości utrwalany przez dziennikarza za pomocą kamery różni się od jego realnej postaci[244]. Z tego powodu wyróżnia się kilka czynników, które sprzyjają inscenizacji medialnej:

1. rola samego środka przekazu (kamery), który zmienia sposób zachowania się ludzi;
2. aranżowanie celowych działań przez uczestników wydarzeń dla potrzeb nagrywających ich przedstawicieli środków masowego przekazu;
3. celowe działanie reportera, który manipuluje obrazem rzeczywistości dodając mu sensacyjnego i oddziałującego na emocje charakteru[245].

Ostatni ze wskazanych czynników może doprowadzić do wykreowania faktu medialnego. Jest nim informacja, która została w całości lub części wytworzona przez media i nie polega na prawdzie, gdyż przedstawia zafałszowany obraz rzeczywistości, a jednocześnie wywiera wpływ na opinię publiczną[246]. Ta forma manipulacji opinią publiczną może wywrzeć na nią trwały wpływ, którego skutki mogą być trudne lub niemożliwe do odwrócenia nawet w przypadku ewentualnego późniejszego sprostowania faktu medialnego. Takie ryzyko jest dodatkowo uzasadnione sposobem, w jaki media dokonują sprostowań, umieszczając je często w mało widocznych miejscach lub nadając im treść, która nie przyciąga uwagi odbiorców w takiej mierze, jak pierwotny sensacyjny fakt medialny.

Pojęciem zbliżonym do faktu medialnego jest pseudowydarzenie. D. J. Boorstin, uważany za twórcę tego pojęcia, wskazywał na następujące jego cechy: jest ono zaplanowane, a nie spontaniczne; jego motywem jest uzyskanie natychmiastowego efektu; trudno dostrzec jego relację do rzeczywistości; jest to zdarzenie medialne, w niewielkim stopniu realne[247]. Środki masowego przekazu posługują się pseudowydarzeniami głównie w toku współpracy z politykami, nadając pewnym zdarzeniom cechę medialności niewspółmierną w stosunku do ich rzeczywistego znaczenia[248]. W literaturze przedmiotu rozróżnia się trzy kategorie pseudowydarzeń w zależności od ich wartości dla mediów:

[244] R. Grochowski, Semiotyczna manipulacja w przekazach medialnych, „Naukowy Przegląd Dziennikarski" 2015, nr 2, s. 45.
[245] M. Iłowiecki, op. cit., s. 86.
[246] Tamże, s. 89.
[247] E. Młyniec, op. cit., s. 62.
[248] Tamże, s. 62-63.

1. część z nich stanowią działania podejmowane w ramach stałej współpracy z mediami narzucone przez samych dziennikarzy i polegające na regularnych przekazach, które mogą być porównane do przedstawień, jak np. konferencje prasowe;
2. druga grupa obejmuje pseudowydarzenia oparte na rytuale, zwyczaju, tradycji, które mają charakter regularnych widowisk medialnych i gwarantują relację w prasie, np. obchody rocznicowe, święta narodowe;
3. ostatnią grupę stanowią zdarzenia, które są pozornie spontaniczne, podczas gdy w rzeczywistości zostały wcześniej zaplanowane przez nadawcę, jak np. sztucznie nagłaśniane sytuacje kryzysowe[249].

Środki masowego przekazu manipulują opinią publiczną tworząc pseudowydarzenia, które docierając do odbiorców wpływają na to, o czym oni mają myśleć. W konsekwencji zdarzenia, będące w rzeczywistości mało znaczące lub wręcz nieprawdziwe, są przedstawiane jako istotne ze społecznego punktu widzenia. Manipulowanie opinią publiczną w taki sposób wpływa na proces decyzyjny poszczególnych jednostek, które motywowane są do określonych, pożądanych przez nadawców takich pseudowydarzeń, zachowań[250].

Cechą wspólną przedstawionych powyżej najbardziej popularnych form manipulacji jest posługiwanie się całkowicie lub częściowo fałszywymi informacjami. Celem tego działania mogą być z jednej strony zwykłe względy ekonomiczne związane z zagwarantowaniem wzrostu popularności danej redakcji ze względu na przyciągnięcie uwagi sensacyjnym charakterem komunikatu. Z drugiej strony, zamiar nadawcy fałszywych informacji może mieć bardziej skomplikowany charakter i sprowadzać się do pokierowania opinią publiczną w taki sposób, by narzucić jej pewne wzorce zachowań lub poglądy, albo sprowokować podjęcie określonych działań. Z tego względu środki masowego przekazu są wykorzystywane przez niektóre państwa jako element prowadzonej przez nich wojny informacyjnej, umożliwiając im wpływanie na politykę wewnętrzną, zagraniczną oraz suwerenność innych państw. Żywotny przykład tego typu zjawiska stanowią agresywne działania podejmowane przez media rosyjskie, które podejmują starania mające na celu zdominowanie informacyjnej i komunikacyjnej struktury Ukrainy oraz manipulowanie jej opinią publiczną w taki sposób, by zapewnić jej poparcie dla polityki prowadzonej przez Kreml[251]. Równie istotne w procesie wojny informacyjnej jest wykorzystywanie mediów społecznościowych. Szczególnie podatne na rozpowszechniane za ich pośrednictwem fałszywe informacje są osoby młode, co w połączeniu z nadmiarem informacji,

[249] W. Jabłoński, Kreowanie informacji, Warszawa 2006, s. 71.
[250] E. Młyniec, op. cit., s. 63.
[251] H. Batorowska, R. Klepka, O. Wasiuta, op. cit., s. 128-129.

a także brakiem praktycznej możliwości ich selekcjonowania oraz niepodejmowaniem trudu odpowiednio sceptycznej analizy ich treści umożliwia manipulowanie opinią publiczną na ogromną skalę[252].

We współczesnym społeczeństwie, określanym jako zinformatyzowane, informacja jest uważana za podstawową wartość. Niemniej jednak, jak wskazuje J. Keane, coraz częściej przestaje ona być powiązana z konkretnymi wydarzeniami. Poprzez samo przekazanie informacji przez mass media staje się ona *per se* faktem komunikowanym odbiorcom, którzy nie są w stanie ocenić jego wiarygodności[253]. W rezultacie opinia publiczna staje się szczególnie podatna na manipulację prowadzoną z dużym powodzeniem przez rozpowszechniające fałszywe informacje środki masowego przekazu.

2. Fałszywe informacje jako element satyry

Od początku istnienia ludzkości wszelkie zjawiska zachodzące w społeczeństwie podlegały ocenie tworzących je jednostek lub grup. Wyrażana przez nie aprobata w odniesieniu do zjawisk lub zdarzeń o charakterze ekonomicznym, politycznym czy prawnym, może zostać uznana za propagandę polityczną lub popularną współcześnie działalność public relations[254]. Z drugiej strony należy podkreślić, iż wykształciły się liczne formy manifestowania przez te jednostki lub grupy krytycznych ocen osób lub zjawisk społecznych. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje wypowiedź satyryczna, potocznie zwana satyrą, stanowiąca specyficzny środek służący wyrażaniu w sposób prześmiewczy krytyki wobec określonej osoby lub zjawiska.

Wypowiedź satyryczna znana była już w czasach starożytnych. Pojęciem satyry (saturae) po raz pierwszy posłużył się na przełomie III i II w. p.n.e. rzymski poeta Quintus Ennius, niemniej jednak za jej twórcę jako gatunku literackiego uznaje się Calusa Lucyliusa, autora „Saturarum libri"[255]. Zajmowali się nią znamienici starożytni filozofowie i pisarze, wśród których wymienić można Arystotelesa, Arystofanesa, Luciliusa, Horacego oraz Decimusa Iuniusa Iuvenalisa[256]. Co istotne, w literaturze przedmiotu podkreśla się, iż satyra od samego początku nie była związana tylko ze sztuką. Kwintylian w swym dziele „Institutionis oratoriae libri XII" zwracał uwagę na związek satyry ze sztuką retoryki sądowej, który doprowadził do powstania prawa satyrycznego,

[252] Tamże, s. 207-209.
[253] J. Keane, op. cit., s. 126.
[254] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 283.
[255] J. Sobczak, Ramy prawne satyry politycznej, [w:] Fenomen radości, A. Grzegorczyk, J. Grad, P. Szkudlarek (red.), Poznań 2007, s. 210.
[256] P. Wasilewski, Wolność wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym, Warszawa 2012, s. 21.

stanowiącego zbiór różnych norm, zaliczanego od XII wieku, na gruncie prawa kanonicznego, do jednego z siedmiu źródeł prawa[257]. Szczególne znaczenie satyry wynika z jej nieszablonowej formy jako prześmiewczego utworu piętnującego przywary ludzkie lub zjawiska społeczne. Do XVIII wieku uznawano ją za oddzielny gatunek literacki, pozostawiając poza kwalifikacją genologiczną wszelkie typy ekspresji satyrycznej nie mieszczące się w tym gatunku[258]. Współcześnie satyrze nie przypisuje się już takiego charakteru wskazując, iż może występować w rozmaitych dziełach, takich jak utwory liryczne, epickie, dramatyczne, poematy, opowiadania, bajki, epigramaty, felietony, szopki, monologi, skecze, kuplety, piosenki i w tzw. kawałach, a także w formie karykatury w rysunkach, grafice, rzadziej w obrazach olejnych bądź akwarelach[259].

Ustalenie definicji satyry nie jest zadaniem łatwym z uwagi na rozbieżności w doktrynie oraz rozmaite postacie wypowiedzi satyrycznej. W ujęciu słownikowym satyra określana jest jako „utwór literacki ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska, przy czym nie proponuje on żadnych pozytywnych rozwiązań, wzorów, czy ideałów skupiając się na ośmieszającej negacji i ukazując rzeczywistość w krzywym zwierciadle z wykorzystaniem komicznego wyolbrzymienia lub pomniejszenia"[260]. Poza tym, należy zwrócić uwagę na rozróżniane odmiany wypowiedzi satyrycznej w zależności od przedmiotu, wobec którego jej autor wyraża swój krytyczny stosunek. Wyróżnia się zatem satyrę społeczno-obyczajową, literacką, która jest skierowana przeciwko ustalonym szablonom i schematom wypowiedzi literackiej, a także najistotniejszą z punktu widzenia prowadzonych rozważań, satyrę polityczną, szkalującą osoby publiczne. Zgodnie z innym podziałem rozróżnia się satyrę konkretną, charakteryzującą się odniesieniem do określonych realiów społeczno-historycznych oraz satyrę abstrakcyjną, która ma charakter pozaczasowy i zwraca się przeciwko uniwersalnym cechom natury ludzkiej[261]. Podkreślenia wymaga, iż współcześnie nie tylko utwory literackie mogą mieć charakter wypowiedzi satyrycznej. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż mogą być za nią uznane także wierszowane hasła na murach oraz programy rozrywkowe w radiu i w telewizji[262]. Satyra jest obecna w przedstawieniach, w tym w popularnych programach kabaretowych, a także w felietonach, będących szczególną formą wypowiedzi dziennikarskiej, zarówno tych zamieszczanych na łamach drukowanych dzienników i czasopism, jak również coraz częściej publikowanych w formie

[257] Tamże, s. 22.
[258] Hasło: satyra, [w:] Słownik terminów literackich, J. Sławiński (red.), Wrocław 1988, s. 457.
[259] J. Sobczak, Cenzura polityczna wobec karykatury. Doświadczenia francuskie II połowy XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Przyczynek do walki o wolność słowa, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2017, z. 2, s. 274
[260] Hasło: satyra, [w:] Słownik terminów literackich, J. Sławiński (red.), Wrocław 1988, s. 457.
[261] Tamże.
[262] T. Stępień, O satyrze, Katowice 1996, s. 7.

elektronicznej na portalach internetowych. Popularyzacja wypowiedzi satyrycznej, szczególnie jako unikatowej formy wyrażania przez dziennikarzy krytyki w stosunku do określonych zjawisk społecznych, prowadzi do trudności z określeniem, co konkretnie współcześnie może być uznane za satyrę. Problem ów nabiera znaczenia, jeśli zważyć na prawne implikacje wypowiedzi satyrycznej. Każda satyra, a w sposób szczególny satyra polityczna, może prowadzić do naruszenia dóbr chronionych na gruncie prawa cywilnego i karnego, w tym czci, będącej wartością moralną właściwą każdemu człowiekowi, z której jednostka zdaje sobie sprawę i której poszanowania ma prawo wymagać od innych[263]. Warto wskazać na dwa powszechnie wyróżniane aspekty czci, tj. cześć zewnętrzną rozumianą jako dobre imię, dobrą opinię, jaką o człowieku mają inni, oraz cześć wewnętrzną, określaną jako godność osobista, konkretyzująca się w poczuciu własnej wartości i oczekiwaniu szacunku ze strony innych osób[264]. Cześć zewnętrzna zostanie naruszona przez sprawcę przestępstwa zniesławienia z art. 212 § 1 k.k., sprawca przestępstwa zniewagi z art. 216 k.k. naruszy cześć wewnętrzną[265]. Niemniej jednak, ochrona czci, zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, nie ma charakteru absolutnego. Satyra, mimo iż z racji na swój prześmiewczy charakter w zasadzie w każdym wypadku może prowadzić do naruszenia czci osoby, której dotyczy, stanowi specyficzną formę, w jakiej jej autor, korzystając z przysługującej mu swobody wypowiedzi, wyraża swój krytyczny pogląd. Z tego względu ustawodawca zagwarantował ochronę wolności wypowiedzi satyrycznej wskazując w art. 41 p.p., iż przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury, a zatem ich publikowanie znajduje się pod ochroną prawa. Ustalenie granic tej ochrony nie jest zadaniem prostym, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę trudności związane z określeniem w pierwszej kolejności tego, co może zostać za satyrę uznane.

Cechą pozwalającą uznać określony utwór za wypowiedź satyryczną zdaniem P. Wasilewskiego jest specyficzny sposób przedstawienia świata w „krzywym zwierciadle", który prowadzi do dostrzeżenia przez potencjalnego odbiorcę dwóch elementów, z jednej strony przedstawianej przez autora satyry rzeczywistości, a z drugiej strony jej „skrzywionego obrazu"[266]. Autor wypowiedzi satyrycznej posługuje się takimi sposobami ukazania przedstawianego zjawiska, jak wynaturzenie, karykatura, paradoks, dążąc do ośmieszenia tego, co jest w jego przekonaniu szkodliwe, bezwartościowe, błędne[267]. Jednakże kryterium to stanowi zaledwie pierwszą z dwóch fundamentalnych przesłanek satyrycznego charakteru utworu. Sam

[263] R. Tymiec, Satyra, a ochrona czci w polskim prawie cywilnym, [w:] Wybrane zagadnienia prawa cywilnego, M. Warciński, K. Zaradkiewicz (red.), Warszawa 2006, s. 314-315.
[264] J. Sobczak, Ramy prawne…, s. 215.
[265] Tamże, s. 215-216.
[266] P. Wasilewski, op. cit., s. 286-287.
[267] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 295.

fakt ośmieszenia osoby lub zjawiska, do którego odnosi się autor satyry, jest niewystarczający, dla uznania go za mieszczący się w granicach wolności wypowiedzi. W nie mniejszym stopniu istotne jest, by potencjalny odbiorca wypowiedzi satyrycznej był w stanie dostrzec przyświecający jej cel, który stanowi napiętnowanie określonego zjawiska i wyrażenie krytyki[268]. Istota satyry polega bowiem nie tylko na szkalowaniu i ośmieszaniu, gdyż są to jedynie środki służące zwróceniu uwagi odbiorców, by w dalszej mierze doprowadzić do wzbudzenia u nich konstruktywnego myślenia i kształtowania w ten sposób opinii publicznej. Tożsamy pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 2011 r., w którym stwierdził, iż celem utworu satyrycznego jest nie tyle wywołanie u odbiorców pewnych doznań duchowych czy estetycznych, co spowodowanie refleksji umysłowej na tematy poruszane w satyrze. Tym samym forma satyry, jako wypowiedzi zmierzającej do przekazania określonych treści, jest tylko metodą na zwrócenie uwagi odbiorców na samą wypowiedź oraz zawartą w niej treść[269]. Na uwagę zasługuje jednak zagadnienie, czy możliwość dostrzeżenia celu utworu satyrycznego przez potencjalnego odbiorcę nie stanowi zbyt subiektywnego i trudnego do oceny kryterium. Podobne wątpliwości związane są z cechą satyry, jaką jest obiektywna możliwość uznania jej za żart, przy czym Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na takie aspekty satyry, jak forma tekstu, znaczenie tytułu, czy też okoliczności dotyczące sfery podmiotowej[270]. Poza tym, przy dokonywaniu oceny tego, czy doszło do naruszenia czci osoby, która poczuła się urażona treścią utworu, subiektywne odczucie tej osoby nie powinno stanowić decydującego kryterium. Wręcz przeciwnie, powinna zostać zbadana obiektywna reakcja na taką wypowiedź opinii publicznej, na którą składają się powszechnie akceptowane w danym miejscu i czasie poglądy ludzi uczciwych i rozsądnie myślących[271]. Tak przeprowadzona analiza umożliwiłaby wypracowanie obiektywnego kryterium, przy czym powinna ona obejmować nie tylko zwroty stanowiące potencjalne naruszenie czci, ale całą treść utworu oraz dodatkowe uwarunkowania, takie jak miejsce publikacji, np. w rubryce poświęconej satyrom, oraz data publikacji, np. w prima aprilis. Ocena tego, czy utwór stanowi satyrę, powinna więc zostać dokonana z punktu widzenia „racjonalnego odbiorcy", które to kryterium ma charakter abstrakcyjny i jest tworzone przez sąd na potrzeby analizy konkretnego przypadku[272]. Zastosował je Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 10 czerwca 1992 r. w sprawie dotyczącej ochrony dóbr osobistych powoda, które zostały naruszone poprzez zawarcie szkalujących twierdzeń w książce pozwanego, stwierdzając iż w kontekście interpretacji wypowiedzi nie jest

[268] Tamże, s. 287.
[269] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 431/10, LEX nr 784917.
[270] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98, LEX nr 48407.
[271] R. Tymiec, op. cit., 321.
[272] P. Wasilewski, op. cit., s. 289.

przesądzające to, jakie ma ona znaczenie zdaniem jej autora, ale to, jaki ma ona sens według racjonalnie oceniającego czytelnika[273]. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na znaczną arbitralność sądów rozważających, czy w konkretnym przypadku analizowany utwór stanowi satyrę czy nie. Może to stanowić rezultat braku odwoływania się przez sądy do wskazanych obiektywnych kryteriów oceny określonej wypowiedzi, co z kolei stwarza ryzyko znacznej nieprzewidywalności rozstrzygnięć, które czasem są uzależnione w głównej mierze od poczucia humoru składu orzekającego[274].

Zgodnie z przepisem art. 41 p.p. satyra, jako utwór wyrażający krytykę, nie jest, co do zasady, bezprawna i pozostaje pod ochroną prawa, a za bezprawne uznać można jedynie jej ekscesy[275]. Niemniej jednak, jeśli uznać, że satyra stanowi kontratyp wyłączający odpowiedzialność prawną za naruszenie czci osoby, której dotyczy jej treść, powstaje pytanie, jakie są granice wolności wypowiedzi satyrycznej. Przepis art. 41 p.p. wskazuje, iż uregulowania dotyczące publikowania zgodnych z prawdą i rzetelnych z sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu oraz rzetelnej, zgodnej z zasadami współżycia społecznego krytyki dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury. Wobec tego, te same reguły znajdą zastosowanie w stosunku do wszystkich form wypowiedzi, których dotyczy wskazana norma prawna. Na szczególną uwagę zasługuje obowiązek publikowania rzetelnej, zgodnej z zasadami współżycia społecznego krytyki. Zgodnie z wolą ustawodawcy, te reguły powinny być odpowiednio stosowane do satyry i karykatury. Wątpliwości budzi jednak kwestia możliwości badania utworu satyrycznego pod kątem jego rzetelności. Należy podkreślić, iż satyra z racji na swój charakter nie ukazuje prawdziwego obrazu rzeczywistości, lecz go zniekształca, przedstawia w „krzywym zwierciadle", posługuje się wyolbrzymieniem lub pomniejszeniem, dążąc do ośmieszenia pewnej osoby lub zjawiska. Sąd Najwyższy wyraźnie podkreślił, iż wypowiadanie się w formie satyrycznej, przy uwzględnieniu jej cech, jest wprawdzie prawem dozwolone i mieści się, co do zasady, w granicach konstytucyjnej wolności słowa, ale nie oznacza to, że satyra jest całkowicie „poza kontrolą", że nie dotyczą jej kryteria oceny stosowane do innych wypowiedzi publicznych. Tym samym, także satyra podlega ocenie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego i rzetelności[276]. W literaturze przedmiotu można się spotkać z dwoma koncepcjami dotyczącymi tego zagadnienia. Zgodnie z pierwszą z nich podstawowe cechy utworu satyrycznego warunkują możliwość posługiwania się w nim

[273] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 10 czerwca 1992 r., I ACr 190/92, LEX nr 1680347.
[274] R. Tymiec, op. cit., s. 323.
[275] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 858.
[276] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98, LEX nr 48407.

fałszywą, zniesławiającą informacją, co implikuje brak możliwości analizowania go pod kątem rzetelności[277]. Jak wskazał autor tego poglądu, R. Tymiec, o ile Sąd Najwyższy stwierdził, iż satyra podlega ocenie także pod względem jej rzetelności, to w dalszej części prowadzonych przez niego rozważań analizowana była kwestia, czy forma wypowiedzi naruszała godność osobistą powoda. Może to prowadzić do wniosku, iż rozstrzygające znaczenie dla oceny bezprawności utworu satyrycznego ma analiza zgodności jego formy z zasadami współżycia społecznego[278]. Przeciwny pogląd wyraził P. Wasilewski, który wskazał, że zasadność badania utworu satyrycznego z punktu widzenia rzetelności jego treści jest zależna od konkretnego przypadku. Celem dokonania oceny bezprawności satyry konkretnej, odnoszącej się do faktów, należałoby poddać ją analizie w pierwszej kolejności pod względem kryterium dostatecznej podstawy faktycznej, podczas gdy satyra abstrakcyjna, będąca czystą opinią funkcjonującą wyłącznie w sferze ocen, będzie podlegała analizie jedynie z punktu widzenia zgodności jej formy z zasadami współżycia społecznego[279]. Skupiając się na satyrze konkretnej, której szczególną postać stanowi satyra polityczna, należy podkreślić, iż ma ona charakter opinii, w związku z czym badanie jej rzetelności i analiza dostatecznej podstawy faktycznej nie może prowadzić do rozważań dotyczących prawdziwości zawartych w niej twierdzeń. J. Sobczak podkreślił, że weryfikacja według kryterium prawdy i fałszu może dotyczyć jedynie informacji, czyli stwierdzeń o określonych faktach, natomiast w przypadku opinii można uznać jedynie, iż jest ona ścisła, odpowiednia, właściwa oraz że mieści się lub nie w granicach rzeczowej konstruktywnej krytyki[280]. O ile jednak satyry nie należy analizować pod względem prawdziwości zawartych w niej twierdzeń i przedstawionego obrazu rzeczywistości, to może ona być zbadana pod kątem zachowania przez jej autora rzetelności i staranności w odniesieniu do przedstawionych faktów, które następnie zostały ukazane w „krzywym zwierciadle", a także ich pierwotnej wiarygodności[281]. Podobnie przedstawia się sytuacja bezprawności satyry w przypadku, gdy zostały w niej wykorzystane informacje uzyskane z innych publikacji lub stanowiące wypowiedzi określonych osób. W tym kontekście na uwagę zasługuje pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 18 lutego 2004 r., w którym dokonał on oceny możliwości naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez treść utworu satyrycznego. Podkreślił w nim, iż sam fakt powołania się przez autora tego typu artykułu na wypowiedzi zamieszczone w książce, czy w innych publikacjach prasowych nie może stanowić wystarczającej przesłanki egzoneracyjnej,

[277] R. Tymiec, op. cit., s. 343.
[278] Tamże.
[279] P. Wasilewski, op. cit., s. 300.
[280] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 294.
[281] P. Wasilewski, op. cit., s. 304.

gdyż osoba powołująca się na cudzą wypowiedź nie jest wolna od obowiązku zachowania staranności w dążeniu do sprawdzenia zarzutów zawartych w takiej wypowiedzi[282]. Wobec powyższego satyryk, który w swoim utworze pokazuje określone fakty w sposób wyolbrzymiony, pomniejszony, czy też karykaturalny, każdorazowo musi zadbać, by w swojej pierwotnej, rzeczywistej postaci, były one zgodne z prawdą i nie stanowiły fałszu, gdyż w przeciwnym razie naruszenie dóbr osobistych poprzez treść satyry może zostać uznane za bezprawne.

Przepis art. 41 p.p. wymieniając kryteria, w oparciu o które badana jest bezprawność krytyki, wskazuje nie tylko na rzetelność, ale również na zasady współżycia społecznego. Co istotne, reguły te mają odpowiednie zastosowanie także do satyry i karykatury. Wskazane kryteria będą miały zastosowanie dla celów analizy formy („szaty") utworu satyrycznego[283]. W doktrynie wskazuje się, że zasady współżycia społecznego są pojęciem nieostrym, niepoddającym się kodyfikacji lub weryfikacji w badaniach empirycznych[284]. W pewnym uproszczeniu można je określić jako normy moralne odnoszące się do wzajemnych stosunków między ludźmi, a ocena ich naruszenia powinna być dokonywana przy analizie całokształtu okoliczności danej sprawy w powiązaniu z konkretnym stanem faktycznym[285]. Nie budzi wobec tego wątpliwości, iż wyraźne i uniwersalne określenie granic satyry w oparciu o zasady współżycia społecznego jest zadaniem w zasadzie niewykonalnym i każdy przypadek naruszenia dóbr osobistych przez satyryka powinien być rozpatrywany indywidualnie. O ile jednak abstrakcyjne wyznaczenie granic dopuszczalnej formy utworu satyrycznego jest zadaniem trudnym, o tyle pewne reguły można sformułować w oparciu o utrwalone poglądy doktryny oraz wypowiedzi judykatury. Wobec tego powinna zostać przeprowadzona analiza satyry z punktu widzenia przeciętnego (racjonalnego) odbiorcy, mająca za przedmiot adekwatność środków, jakimi jej autor posłużył się w stosunku do celu, jaki ma ona osiągnąć, zaś w dalszej kolejności należy zwrócić uwagę na kryteria dopuszczalności tych środków w aspekcie negatywnym, tj. w oparciu o zaczerpnięte z orzecznictwa przykłady wskazujące, czego satyrykowi nie wolno[286]. Jakkolwiek bowiem wolność wypowiedzi satyrycznej jest nader szeroka, to zgodnie z ugruntowanym w judykaturze poglądem sam fakt posłużenia się satyrą nie wyłącza odpowiedzialności prawnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych osoby, której dotyczy. Tytułem przykładu można przywołać wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 czerwca 2006 r. w sprawie, w której dobra osobiste powódki zostały naruszone na skutek podania przez satyryka nieprawdziwych szczegółów

[282] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 lutego 2004 r., VI ACa 656/03, LEX nr 1642138.
[283] P. Wasilewski, op. cit., s. 298.
[284] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 296-297.
[285] Tamże, s. 297-298.
[286] P. Wasilewski, op. cit., s. 307-308.

dotyczących jej życia intymnego w sposób obelżywy i uwłaczający. Sąd wyraził przekonanie, że satyryczny i szyderczy charakter pisma nie stanowi usprawiedliwienia dla obscenicznej formy informowania o życiu intymnym powódki i nie prowadzi do automatycznej legalizacji takich działań. W konsekwencji opublikowania wypowiedzi satyrycznej, której forma stanowiła przekroczenie granic przyzwoitości i dobrego smaku, doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki[287]. Wśród innych wyznaczników mogących świadczyć o przekroczeniu dozwolonych granic wypowiedzi satyrycznej na uwagę zasługuje obraza uczuć religijnych. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 stycznia 2010 r., analizując stan faktyczny, w którym uczestniczka znanego programu telewizyjnego typu talk – show sparodiowała głos spikerki wypowiadającej słowa modlitwy, stwierdził, iż takie działanie stanowiło wyraz pogardy zarówno wobec parodiowanej osoby, jak też osób wierzących oraz wyznawanego przez nich światopoglądu. Jednocześnie podkreślone zostało znaczenie poglądu wyrażonego przez ETPC w wyroku z dnia 20 września 1994 r., że należy unikać wypowiedzi, które są bez powodu obraźliwe dla innych osób i stanowią naruszenie ich praw, a które tym samym nie przyczyniają się w żaden sposób do debaty publicznej zdolnej do promowania postępu w prawach człowieka[288]. Zdaniem Sądu Najwyższego, parodiowanie głosu spikerki odmawiającej modlitwę stanowiło właśnie przykład tego typu wypowiedzi obraźliwej bez wyraźnego powodu, w związku z czym nie miało to charakteru artystycznego a w konsekwencji nie korzystało z ochrony prawa[289]. Poza przekroczeniem granic przyzwoitości i dobrego smaku oraz naruszeniem uczuć religijnych, o przekroczeniu granic wolności wypowiedzi satyrycznej świadczy również jej forma charakteryzująca się wyrażaniem krytyki w sposób zwyczajnie obelżywy lub obraźliwy[290]. Co jednak istotne, każdy przypadek musi zostać poddany indywidualnej analizie w powiązaniu z konkretnym stanem faktycznym. Pewne jest natomiast, że „w pełni respektując prawo do podejmowania krytyki postępowania czy poglądów innych osób, również w formie ostrej satyry, należy mieć na względzie, że także satyra nie może wykraczać poza rzeczywistą potrzebę i poniżać godności osobistej "dotkniętej nią" osoby”[291].

W kontekście rozważań dotyczących zależności pomiędzy zjawiskiem rozpowszechniania fałszywych informacji a wolnością wypowiedzi satyrycznych, które z racji na swój charakter przedstawiają „wykrzywiony”, czyli zafałszowany obraz rzeczywistości, fundamentalne znaczenie dla oceny bezprawności satyry będzie miała analiza jej treści, a dopiero w dalszej

[287] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 czerwca 2006 r., VI ACa 1331/05, LEX nr 1640888.
[288] Wyrok ETPC z dnia 20 września 1994 r., skarga nr 13470/87, LEX nr 80522.
[289] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., III SK 15/09, LEX nr 578152.
[290] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 864.
[291] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98, LEX nr 48407.

kolejności formy. Podstawa faktyczna satyry powinna być zgodna z prawdą, w przeciwnym razie cały utwór może zostać uznany za niespełniający wymogu rzetelności, a tym samym niekorzystający z ochrony prawnej przewidzianej w art. 41 p.p. O ile podstawową cechą utworu satyrycznego jest przedstawianie rzeczywistości „w krzywym zwierciadle", to posługiwanie się faktami, które są w całości fałszywe zostanie uznane już za eksces. W przytoczonym już wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 czerwca 2006 r., jako dodatkowa okoliczność przemawiająca za bezprawnością naruszenia dóbr osobistych powódki została uznana ta, że informacja dotycząca jej życia intymnego była w całości nieprawdziwa[292]. Wolność słowa nie ma charakteru absolutnego, a rozpowszechnianie fałszywych informacji w formie satyry może stanowić przekroczenie granic swobody wypowiedzi. Co więcej, takie działanie satyryka może stanowić przejaw manipulacji opinią publiczną[293]. Tym samym, każdy przypadek wypowiedzi satyrycznej, szczególnie politycznej, tj. dotyczącej osób publicznych i zjawisk istotnych z punktu widzenia społeczeństwa, który posługuje się fałszem lub w inny sposób narusza dobra osobiste określonej osoby lub grupy osób, powinien być poddany wnikliwej analizie. Jedynie ustalenie, iż satyra spełnia kryterium rzetelności może prowadzić do uznania jej za legalną formę krytyki.

3. Fałszywe informacje jako element fotoreportażu

Spośród wielu form komunikowania informacji we współczesnym świecie uwagę poświęcić należy również obrazowi. Za jego pomocą nadawca jest w stanie nie tylko przekazać określony komunikat, ale również oddziaływać na sferę emocjonalną potencjalnego odbiorcy. Tym samym, fotografia stanowi jeden z podstawowych środków, za pomocą których we współczesnym świecie komunikowane są informacje. Posługuje się nią m. in. reklama, wykorzystująca ją w ulotkach, banerach, billboardach; nauka (podręczniki, czasopisma naukowe, a także edukacyjne strony internetowe posługujące się ilustracjami); oraz przede wszystkim prasa. W przypadku tej ostatniej fotografia ma szczególne znaczenie. Prasa od początku swego istnienia posługiwała się elementami ilustracyjnymi. Początkowo stanowiły je drzeworyty, miedzioryty oraz staloryty, które w pierwszej połowie XIX wieku zostały zastąpione przez tworzone metodą litograficzną ilustracje wiernie odwzorowujące obrazy widoczne na niedoskonałych jeszcze w owym czasie zdjęciach[294]. Konieczność posiłkowania się litografią przeminęła wraz z opracowaniem przez Georga Meisenbacha metody autotypii, co umożliwiło wprzęgnięcie procesu uzyskiwania przez

[292] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 czerwca 2006 r., VI ACa 1331/05, LEX nr 1640888.
[293] J. Sobczak, Ramy prawne…, s. 240.
[294] R. Mariański, Fotografia w polskim systemie prawnym, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne" 2003, nr 2, s. 156-157.

fotografa zdjęcia do przygotowywania formy drukującej[295]. W efekcie nastąpiło upowszechnienie fotografii, która stała się jednym ze stałych elementów wielu czasopism. Pojawia się jednak pytanie, co wpłynęło na popularność tej formy komunikowania, bez której trudno jest sobie wyobrazić funkcjonowanie współczesnych środków masowego przekazu. W literaturze przedmiotu jako główny czynnik wpływający na ludzką fascynację obrazem wskazuje się fakt, iż podstawową formę poznawania przez człowieka rzeczywistości stanowi zmysł wzroku, za pomocą którego dociera do odbiorcy aż 55% wszystkich informacji[296]. Poczynając od malowideł naskalnych pochodzących z czasów prehistorycznych, poprzez dzieła najznamienitszych malarzy powstające na przestrzeni wieków człowiek podejmował starania, by utrwalić i odzwierciedlić świat obserwowany jego oczami. W sposób najpełniejszy stało się to możliwe wraz z wynalezieniem fotografii. Pomimo doniosłości tego wynalazku i jego przewagi nad innymi formami utrwalania rzeczywistości wątpliwości budzi kwestia, czy ten sposób jej odzwierciedlenia może być uznany za w pełni obiektywny. Należy podkreślić, iż obraz nie jest odbierany rozumowo, lecz odwołuje się do uczuć, na skutek czego zawarta w nim informacja jest w rzeczywistości zniekształcona[297]. Fotograf ukazuje świat w taki sposób, w jaki on sam go postrzega, przedstawiając go w sposób nieobiektywny, zdeformowany. Zdjęcie przedstawia taki obraz rzeczywistości, jaki utrwalający go chciał przekazać odbiorcy, a zatem zawsze będzie to obraz subiektywny i nienaturalny[298]. Co istotne, już sam fakt obecności fotografa zmienia sposób, w jaki zachowują się utrwalane osoby, a także wpływa na przebieg rejestrowanych wydarzeń. Podjęcie przez niego dodatkowych celowych działań może zatem stanowić źródło daleko posuniętej manipulacji, w wyniku której do odbiorców dociera informacja zdeformowana lub całkowicie fałszywa. Przykładem przekazywania przez fotografię nieprawdziwego obrazu rzeczywistości jest trywialna sytuacja z życia codziennego związana z aranżowaniem zdjęć rodzinnych polegająca na odpowiednim ustawianiu się poszczególnych osób, przybieraniu nienaturalnych póz, a także selekcja zdjęć i pozbywanie się tych z nich, na których się w swoim subiektywnym odczuciu niekorzystnie wygląda[299]. Sytuacja ta jest manipulacją bezsprzecznie nieszkodliwą, jednakże skoro zjawiskiem powszechnym i niezaskakującym jest inscenizowanie uwiecznianego obrazu rzeczywistości dla potrzeb albumu rodzinnego, to tym bardziej należy poddać w wątpliwość obiektywny charakter fotografii wykorzystywanej przez mass media,

[295] Tamże.
[296] M. Krzanicki, Fotografia i propaganda. Polski fotoreportaż prasowy w dwudziestoleciu międzywojennym, Kraków 2013, s. 36.
[297] R. Grochowski, op. cit., s. 38.
[298] M. Krzanicki, op. cit., s. 39.
[299] Tamże, s. 47.

z których przeważająca większość zdobywa uwagę odbiorców wyłącznie ze względu na sensacyjny charakter komunikowanych w taki sposób informacji.

Istnieje szereg sposobów, z wykorzystaniem których fotoreporter lub wydawca może przedstawić zafałszowany obraz rzeczywistości. W. Stiewe sformułował kilka punktów opisujących formy manipulacji zdjęciem zamieszczonym w prasie:

1. reżyserowanie zdjęcia, na skutek którego nie jest przedstawiany prawdziwy stan wydarzeń, ale stworzony przez fotografa;
2. połączenie dwóch lub większej liczby zdjęć w jedno, w wyniku czego powstaje fotomontaż ukazujący zdarzenie, które nigdy nie miało miejsca;
3. publikowanie fotografii przedstawiającej zdarzenie, jakie miało miejsce w przeszłości, z dołączonym do niej podpisem sugerującym współczesny charakter tego zdarzenia;
4. publikowanie prawdziwej fotografii z fałszywym podpisem;
5. ilustrowanie prawdziwej sytuacji nieaktualnym zdjęciem;
6. retusz zdjęcia, w wyniku którego są usuwane lub uwypuklane pewne jego elementy[300].

Fotografia jedynie wyjątkowo może być uznana za w pełni obiektywną. W literaturze przedmiotu można spotkać się z dziesiątkami znanych z historii przypadków manipulowania fotografią przez fotoreportera zarówno w celu dodania uchwyconemu obrazowi dramatyzmu, jak też wykreowania fałszywej informacji. W odniesieniu do manipulacji za pomocą fotografii ukazującej stan wydarzeń stworzony przez fotoreportera warto wskazać na sytuację, której świadkiem była Dayna Smith, zdobywczyni World Press Photo 1998 r., fotoreporterka „The Washington Post". W czasie pobytu w Somalii zaobserwowała zdarzenie, jakie miało miejsce w trakcie witania przez lokalną ludność wojska amerykańskiego wkraczającego do Baidoa, miejscowości najbardziej dotkniętej klęską głodu. Jeden z fotoreporterów francuskich chwycił za rękę małą dziewczynkę i wpychał ją na środek drogi tylko po to, by uchwycić ją w kadrze razem z nadchodzącym wojskiem. Na zwróconą przez dziennikarkę uwagę o nieetyczności jego zachowania kazał jej nie wtrącać się do jego pracy[301].

Przykład manipulowania zdjęciami zamieszczonymi w prasie przez opatrywanie ich fałszywym podpisem wskazuje Gisele Freund, która doświadczyła tego problemu – wykonane przez nią fotografie zostały wykorzystane w celu rozpowszechniania fałszywych informacji. W okresie przed wybuchem II wojny światowej obrót akcjami na paryskiej Giełdzie Papierów

[300] W. Stiewe, Das Bild als Nachricht. Nachrichtenwert und technik des Bildes, Berlin 1933, s. 70, za: M. Krzanicki, op. cit., s. 49.
[301] K. Wolny-Zmorzyński, Fotografia prasowa – między etyką a sensacją, [w:] Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków, K. Wolny-Zmorzyński, M. Wrońska, W. Furman (red.), Rzeszów 2006, s. 121.

Wartościowych odbywał się w podcieniach budynku, w którym mieściła się giełda. Fotoreporterka wykonała tam serię zdjęć, których główny obiekt stanowił wybrany przez nią konkretny makler giełdowy uchwycony w rozmaitych pozach i sytuacjach, czasem uśmiechnięty, niekiedy zaniepokojony, często ocierający pot z okrągłej twarzy i zachęcający niestrudzenie tłumy do skorzystania z jego usług. Fotografie te zostały wysłane do kilku europejskich czasopism z neutralnym tytułem „zdjęcia z paryskiej Giełdy Papierów Wartościowych". Fotoreporterka jakiś czas później otrzymała wycinki z belgijskiej gazety, która wykorzystała te zdjęcia zamieszczając pod nimi podpis sugerujący hossę oraz zawierający informację o rewelacyjnych, stale rosnących cenach akcji na paryskiej giełdzie. Co zaskakujące, po jakimś czasie zdjęcia wykonane przez G. Freund zostały ponownie wykorzystane, tym razem przez czasopismo niemieckie. Wybrało ono jedynie te fotografie, które przedstawiały uchwyconego maklera giełdowego ze zmartwionym wyrazem twarzy i opatrzyło je podpisem informującym o rzekomej panice na paryskiej giełdzie oraz tysiącach zbankrutowanych osób[302]. W przypadku obydwu gazet doszło do manipulacji informacjami, jakie przekazywały fotografie, i opublikowania nieprawdziwych artykułów na temat zdarzeń, które nie miały miejsca, przez dodanie fałszywych podpisów. Prowadzi to do wniosku, iż dziennikarz może w sposób niemalże dowolny wpływać na obraz rzeczywistości, jaki przekazywany jest odbiorcom za pośrednictwem fotografii.

Manipulacja informacją za pośrednictwem fotografii może polegać również na akceptowaniu i publikowaniu przez wydawców jedynie wybranych przez siebie zdjęć spośród większej ich liczby tworzącej całość. W rezultacie do odbiorcy dociera jedynie fragment obrazu rzeczywistości, jej wycinek, który niekoniecznie musi być rzetelny czy prawdziwy. Doskonały przykład stanowią zdjęcia przedstawiające działania wojenne. W czasie wojny w Wietnamie w połowie XX wieku fotoreporterzy uwieczniali drastyczne sceny, krwawe skutki prowadzonego konfliktu, jego ofiary, a także rozpacz ludzi. Zdjęcia przedstawiające taki brutalny obraz rzeczywistości miały ogromny wpływ na amerykańską opinię publiczną, która sprzeciwiała się prowadzeniu dalszych działań wojennych. W rezultacie, współcześnie fotografie ukazujące konflikty zbrojne podlegają ścisłej kontroli sił wojskowych niedopuszczających, by upubliczniane były te spośród nich, które przedstawiają ciała ofiar[303]. W konsekwencji docierający do odbiorców obraz przypomina bardziej grę komputerową niż prawdziwą wojnę, przez co staje się ona czymś abstrakcyjnym i możliwym do zaakceptowania[304]. Tym samym opinia publiczna jest kształtowana

[302] G. Freund, Photography & society, Boston 1980, s. 162-163.
[303] J. Szulich-Kałuża, Fotografia jako narzędzie mediatyzacji wojny w mediach społecznościowych – na przykładzie fotografii konfliktu na wschodniej Ukrainie, „Zeszyty Naukowe KUL" 2018, nr 1, s. 354.
[304] A. Rouille, Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną, Kraków 2007, s. 162.

przez komunikowane jej fragmentaryczne informacje w postaci wybranych fotografii ukazujących niepełny i nierzetelny obraz rzeczywistości.

Fotografia prasowa stanowi jeden z podstawowych środków, za pomocą których mass media komunikują informacje, niemniej jednak zagadnienie to zostało uregulowane normatywnie jedynie w niewielkim zakresie na gruncie prawa prasowego. Zgodnie z treścią przepisu art. 7 ust. 2 pkt 4 p.p. każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa, jest materiałem prasowym. Analizując brzmienie ustawy należy zatem przyjąć, iż materiał prasowy stanowi zarówno zdjęcie już opublikowane w prasie, jak też to, które zostało zakwalifikowane jedynie do druku lub było przeznaczone przez autora lub autorów do druku lecz ostatecznie nie zostało zakwalifikowane do publikacji[305]. Pojawia się jednak wątpliwość, czy fotografią prasową będzie również fotografia, której nie wykonano z zamiarem jej opublikowania w prasie, a mimo to publikacja nastąpiła. Taka sytuacja będzie miała miejsce w przypadku, kiedy fotograf wykonuje dla celów prywatnych zdjęcie, które następnie kupuje od niego dziennikarz w celu wykorzystania go w materiale prasowym. W doktrynie zwraca się uwagę, iż o prasowym charakterze fotografii można mówić jedynie w wypadku, gdy spełniona zostanie przesłanka intencjonalności towarzyszącej jej wykonaniu, polegająca na tym, iż jej autor miał od początku zamiar opublikować ją w prasie[306]. Wskazane kryterium może mieć znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę wyższy standard profesjonalizmu jakim powinny cechować się wykonywane przez fotoreporterów zdjęcia, od których można oczekiwać zarówno wysokiego waloru informacyjnego, jak też rzetelności w odniesieniu do przedstawianej rzeczywistości. Niemniej jednak, fotografia prasowa na gruncie polskiego prawa prasowego nie została odrębnie uregulowana i będąc obrazem o charakterze informacyjnym uznawana jest za materiał prasowy na równi z przekazanym do opublikowania w prasie tekstem. Pojawia się wobec tego pytanie o potrzebę ewentualnego wprowadzenia do prawa prasowego wyróżnienia fotografii prasowej jako szczególnej kategorii materiału prasowego, za który dane zdjęcie mogłoby zostać uznane jedynie po spełnieniu przez jego autora przesłanki konkretnego celu, w jakim je wykonał, tj. w celu późniejszej publikacji w prasie. To z kolei prowadziłoby do konieczności ustalenia, czy fotograf w określonym stanie faktycznym działał jako dziennikarz. Przepis art. 7 ust. 2 pkt 5 p.p. wskazuje, że dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. W odniesieniu do fotografa

[305] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 327.
[306] R. Mariański, op. cit., s. 149-150.

będącego dziennikarzem należy stwierdzić, iż rozstrzygnięcie, czy wykonane przez niego zdjęcie jest fotografią prasową (a zatem stanowi materiał prasowy) uzależnione będzie głównie od tego, w jakim charakterze fotograf działał w konkretnym przypadku. Jeżeli posłużył się legitymacją dziennikarską, to należy uznać, iż wykonywaniu fotografii towarzyszyła intencja jej późniejszej publikacji w prasie, a zatem stanowi ona fotografię prasową. W takim przypadku fotograf działał jako dziennikarz, z czym może być związana jego ewentualna odpowiedzialność prawna w sytuacji naruszenia przez niego porządku prawnego. Przeciwna sytuacja będzie miała miejsce, kiedy ten sam dziennikarz skorzystał z aparatu w celach prywatnych. W takim przypadku wykonał on fotografię w innym celu niż jej późniejsza publikacja w prasie, wobec czego nie stanowi ona fotografii prasowej, a jej autor nie działał jako dziennikarz. Tym samym, ewentualne naruszenie dóbr prawem chronionych spowodowane publikacją zdjęcia, jaka nastąpiła mimo braku zgody fotografa, nie powinno prowadzić do poniesienia przez niego odpowiedzialności prawnej. Jednakże należy zwrócić uwagę na trudność związaną z ustaleniem, w jakim konkretnie celu wykonane zostało dane zdjęcie – czy jego autor działał jako dziennikarz, czy jako osoba prywatna. To z kolei mogłoby doprowadzić do licznych nadużyć prawa grożących unikaniem przez fotografów odpowiedzialności prawnej z tytułu naruszenia dóbr prawem chronionych przez opublikowanie fotografii ze względu na usprawiedliwianie się brakiem pierwotnej intencji publikacji; dowód przeciwny mógłby być niezmiernie trudny do przeprowadzenia. Brak jest również organizacji samorządowych, które mogłyby przeciwdziałać tego rodzaju nadużyciom. Wobec tego wyróżnienie na gruncie prawa prasowego fotografii prasowej jako szczególnej kategorii materiału prasowego należy uznać za zbędne i mogące doprowadzić do zbyt daleko posuniętych komplikacji i nieścisłości prawnych. Za takim wnioskiem przemawia dodatkowo argument, iż zdjęcia w prasie rzadko występują jako komunikat sam w sobie, częściej pełnią funkcję dodatku do tekstu informacyjnego, gdyż wielu redaktorów nie dostrzega ich siły oddziaływania na odbiorców[307]. Z tego względu w prasie najczęściej spotykana jest fotografia ilustracyjna, której jedynym celem jest zobrazowanie konkretnego artykułu[308]. W przypadku naruszenia przez taką publikację dóbr prawem chronionych analizie poddany zostanie cały materiał prasowy, a odpowiedzialność prawną może ponieść zarówno dziennikarz, który opracował dany materiał prasowy, jak również i ten, który wykonał lub wybrał do niego konkretną fotografię.

Rozważane zagadnienie ma szczególne znaczenie, jeśli zwrócić uwagę, iż współcześnie jednym z najbardziej istotnych środków, za pomocą którego mass media są w stanie

[307] W. L. Rivers, C. Mathews, Etyka środków przekazu, Warszawa 1995, s. 162.
[308] R. Mariański, op. cit., s. 151.

rozpowszechniać fałszywe informacje stanowi właśnie fotografia, nawet jeśli pełni (najczęściej) funkcję pomocniczą. Jej popularność wynika ze specyfiki obrazu, który sam w sobie stanowi treść komunikatu, ukazuje jego odbiorcy przedstawianą sytuację od razu w całości i wprost, przez co wywiera natychmiastowy skutek w jego świadomości, prowokując określone myśli o charakterze emocjonalnym i intuicyjnym, podczas gdy język jest jedynie niedoskonałym pośrednikiem w procesie komunikowania[309]. Doniosłe znaczenie fotografii jest rezultatem wpływu na proces zapamiętywania przez jej odbiorców komunikowanych za jej pośrednictwem informacji. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż słuchając człowiek zapamiętuje niewiele ponad 15% przekazywanej mu informacji, oglądając zapamiętuje ponad 25% oglądanej informacji, jednocześnie słuchając i oglądając może zapamiętać aż 65% komunikatu[310]. Z tego względu w procesie rozpowszechniania fałszywych wiadomości tak duże znaczenie ma fotografia, która towarzyszy tekstowi uwiarygadniając go. Dodatkowo dziennikarze posługują się rozmaitymi sposobami, za pomocą których dodają przedstawianemu obrazowi dodatkowego dramatyzmu w celu zwrócenia uwagi odbiorców. W. L. Rivers i C. Mathews podają przykład pewnego długoletniego fotografa prasowego, który podczas seminarium w Północnej Karolinie udzielił innym dziennikarzom rady, by zawsze wozili w bagażniku samochodu połamany dziecięcy rowerek trójkołowy i, jeśliby trafili na wypadek drogowy, ustawili go przewróconego w kadrze, by dodać wykonywanemu zdjęciu cechy dramatyzmu[311]. Na uwagę zasługuje także przypadek zdjęcia ilustrującego kryzys związany z napływem imigrantów do Europy. Pewna opublikowana w prasie fotografia przedstawiała martwego syryjskiego chłopca, Aylana Kurdiego, którego ciało było wyrzucone na brzeg tureckiej plaży. Zdjęcie stanowiło typowy przykład nieuczciwej perswazji ze względu na posłużenie się erystyczną metodą uwypuklania przekazu emocjonalnego i odwoływania się do uczuć odbiorców przy jednoczesnym marginalizowaniu jego treści informacyjnej, która mogłaby stanowić podstawę argumentacji logicznej w późniejszej dyskusji[312]. W rezultacie miała miejsce manipulacja opinią publiczną, której przedstawiony został niepełny i nieprawdziwy obraz rzeczywistości. Taki sposób komunikowania informacji może mieć charakter nierzetelny, a często nawet kłamliwy. Niemniej jednak, jeśli zważyć na nadmiar informacji we współczesnym świecie, odbiorca często godzi się na takie kłamstwo, gdyż dociekanie prawdy wymagałoby dodatkowego wysiłku z jego strony[313]. Z tego względu środki

[309] L. Wojtasik, Propaganda wizualna, Warszawa 1987, s. 64.
[310] Tamże, s. 66.
[311] W. L. Rivers, C. Mathews, op. cit., s. 168.
[312] A. Kampka, Fotografia w mediach – wyznaczniki manipulacji, „Rynek – Społeczeństwo – Kultura" 2015, nr 4, s. 36.
[313] M. Krzanicki, op. cit., s. 62.

masowego przekazu chętnie wykorzystują fotografie oraz rozmaite formy kreowania za ich pomocą obrazu rzeczywistości po to, by manipulować opinią publiczną.

4. Prowokacja dziennikarska

Na szczególną uwagę w kontekście działalności dziennikarskiej we współczesnym świecie zasługuje zagadnienie dziennikarstwa śledczego, którego celem jest wykrycie i publiczne ujawnienie zarówno wszelkich godzących w porządek publiczny przestępstw, jak też niekompetencji lub nierzetelności organów państwowych[314]. Jest to szczególna dziedzina dziennikarstwa, która w swojej istocie w sposób szczególny nawiązuje do pierwotnej misji zawodu dziennikarza mającej swoje źródła w ideach oświeceniowych. Wśród nich należy wymienić m. in. opisaną przez Johna Miltona w jego traktacie „Areopagitica" koncepcję „psa łańcuchowego", zgodnie z której założeniami jedynie drukowana prawda jest w stanie podjąć walkę z przestępstwami na arenie politycznej, oraz pogląd, iż czytelnik ma prawo do informacji w celu realizacji swoich indywidualnych praw, a dziennikarz ujawniający nieuczciwość przedstawicieli władzy publicznej nie może być w odwecie za te działania objęty cenzurą[315]. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż dziennikarstwo śledcze jest terminem quasi-prawniczym należącym do języka dziennikarskiego[316], przy czym ze względu na jego niejasny charakter jest on w niewielkim stopniu wykorzystywany w dyskursie prawniczym, w przypadku którego więcej uwagi poświęca się konkretnym technikom stosowanym przez dziennikarzy śledczych[317]. W rezultacie podejmowanych działań urzeczywistniają oni wprawdzie pierwotne oświeceniowe idee przyświecające dziennikarskiej profesji, niemniej jednak posługują się przy tym często metodami, które mogą być uznane za kontrowersyjne, a nawet naruszające prawo. Techniki stosowane przez dziennikarzy śledczych są często charakterystyczne dla tych zarezerwowanych wyłącznie dla wyspecjalizowanych organów państwa, takich jak policja, prokuratura oraz sądy[318]. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na prowokację dziennikarską, która stanowi fundamentalny element warsztatu pracy dziennikarza śledczego. Jednocześnie stanowi ona działanie na granicy prawa, a ponadto wchodzące w jej zakres poszczególne czynności mogą

[314] M. Kędzierska, Śledztwo dziennikarskie – wybrane zagadnienia, „Prokuratura i Prawo" 2007, nr 4, s. 45.
[315] H. Boventer, Odpowiedzialność mediów i zaufanie publiczne. Etyka, moralność i wolność prasy, „Zeszyty Prasoznawcze" 1995, nr 1-2, s. 8.
[316] M. Kędzierska, op. cit., s. 45.
[317] M. Zaremba, Ogólne zasady odpowiedzialności za naruszenia prawa popełnione na etapie gromadzenia informacji, [w:] Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych, M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), Łódź 2006, s. 89.
[318] J. Bukowska, Dziennikarstwo śledcze a prowokacja dziennikarska. Kwestia odpowiedzialności karnej, [w:] Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych, M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), Łódź 2006, s. 105.

wypełniać znamiona rozmaitych przestępstw, na przykład podżegania do popełnienia czynu zabronionego (art. 24), naruszenia miru domowego (art. 193), zniesławienia (art. 212), zniewagi (art. 216), znieważenia funkcjonariusza publicznego (art. 226), podawania się za funkcjonariusza publicznego (art. 227), przekupstwa (art. 229), fałszywego zeznania (art. 233), fałszywego oskarżenia (art. 234), fałszywego dowodzenia (art. 235), zawiadomienia o przestępstwie niepopełnionym (art. 238), rozpowszechniania wiadomości z postępowania przygotowawczego (art. 241), wyrabiania lub handlu bronią palną albo amunicją (art. 263), ujawnienia tajemnicy państwowej (art. 265), nielegalnego uzyskania informacji (art. 267), fałszerstwa dokumentów (art. 270), wyłudzenia poświadczenia nieprawdy (art. 272), użycia dokumentu poświadczającego nieprawdę (art. 273), co dodatkowo rodzi wątpliwości w odniesieniu do kwestii etycznego charakteru tego rodzaju metody śledztwa dziennikarskiego.

W doktrynie brak jest powszechnie akceptowanej definicji prowokacji dziennikarskiej[319]. Zgodnie ze Słownikiem wyrazów obcych PWN prowokacja oznacza podstępne działanie mające na celu nakłonienie kogoś do określonego postępowania, zwykle zgubnego w skutkach dla tej osoby i osób z nią związanych[320]. Widoczny jest zatem nieetyczny charakter działań prowokatora doprowadzającego do sytuacji, w której osoba prowokowana dopuszcza się działań, których w przeciwnym wypadku najprawdopodobniej by nie przedsięwzięła. Na uwagę zasługuje również art. 24 k.k., który stanowi, iż odpowiada jak za podżeganie, kto w celu skierowania przeciwko innej osobie postępowania karnego nakłania ją do popełnienia czynu zabronionego; w tym wypadku nie stosuje się art. 22 i 23 k.k. Zdanie pierwsze wskazanego przepisu wyraźnie świadczy o tym, iż prowokator, odpowiadając jak za podżeganie (art. 18 § 2 k.k.), poniesie odpowiedzialność karną za sprawstwo czynu, do którego popełnienia nakłaniał, przy czym, ze względu na wyłączenie stosowania art. 22 i 23 k.k., jest to niezależne od tego, czy zapobiegł lub starał się zapobiec dokonaniu czynu zabronionego[321]. Skrajnie niemoralny charakter prowokacji wyklucza możliwość zastosowania w stosunku do osoby jej się dopuszczającej instytucji łagodzących lub wyłączających karalność. Wyjątek stanowią unormowane w przepisach szczególnych przypadki działania w granicach uprawnień służbowych. Przykład stanowią przepisy art. 19a ust. 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji[322], art. 29 ust. 1 i 3 oraz art. 32 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji

[319] M. Palczewski, Prowokacja dziennikarska. Definicja – aspekty prawne i etyczne – typologia, „Studia Medioznawcze" 2008, nr 2, s. 72.
[320] Hasło: prowokacja, [w:] Słownik wyrazów obcych PWN, J. Tokarski (red.), Warszawa 1980, s. 610.
[321] B. Stefańska, Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), Warszawa 2020, s. 271.
[322] Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1882 z późn. zm. (dalej: uPol.).

Wywiadu[323], a także art. 19 ust. 1, 3 i 4 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym[324]. Zrealizowanie prowokacji przy jednoczesnym przekroczeniu przez funkcjonariusza obowiązujących go zasad lub uprawnień służbowych będzie implikowało jego odpowiedzialność zarówno karną, jak dyscyplinarną[325].

Prowokacja dziennikarska stanowi szczególny typ prowokacji, która jest realizowana przez przedstawicieli mediów działających na granicy prawa i wchodzących w kompetencje zastrzeżone jedynie dla wyspecjalizowanych organów publicznych[326]. Jej celem jest zdobycie dowodów na istnienie patologicznych zjawisk w życiu społecznym lub politycznym, na podstawie których przygotowywany jest materiał prasowy. Dziennikarz wykrywa i publicznie ujawnia prawdę na temat określonej nieprawidłowości w społeczeństwie. Niemniej jednak, spotykane są również przypadki, w których celem prowokacji dziennikarskiej jest jedynie ośmieszenie określonych osób lub instytucji przy wykorzystaniu komediowych, prześmiewczych i sarkastycznych środków wyrazu[327]. Należy podkreślić, że każda prowokacja dokonywana przez podmiot inny niż organ ścigania ma charakter bezprawny. Zrealizowanie jej z wyłącznym lub podstawowym zamiarem skompromitowania jakiejś osoby lub grupy osób tylko w celu przygotowania materiału prasowego mającego bawić jego odbiorców albo przyczynić się do zwiększenia zainteresowania potencjalnych odbiorców określonym tytułem prasowym czy rodzajem medium zasługuje na odrzucenie. Co więcej, działanie prowokatora motywowane takimi przesłankami, przy uwzględnieniu art. 53 ust. 2 k.k., może wpłynąć na zaostrzenie odpowiedzialności karnej.

Rozważając dopuszczalność stosowania prowokacji jako elementu dziennikarstwa śledczego należy uwzględnić standardy postępowania wynikające z obowiązujących dziennikarzy zasad etyki. Z uwagi na specyfikę przedmiotowej profesji normy etyczne podkreślają konieczność m.in. poszanowania prywatności innych osób i uczciwego działania. Niemniej jednak, w przypadku dziennikarstwa śledczego wiele kodeksów etycznych przewiduje wyjątki w tym zakresie, powołując się na rzekomo nadrzędną misję zawodu dziennikarza. Celem przykładu warto zwrócić uwagę na treść pkt II.5 Kodeksu Etyki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, w myśl którego „w zbieraniu materiałów nie wolno posługiwać się metodami sprzecznymi z prawem i nagannymi etycznie; ukryta kamera i mikrofon czy podsłuch telefoniczny są dopuszczalne

[323] Ustawa z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 27 z późn. zm. (dalej: uABW).
[324] Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1671 z późn. zm. (dalej: uCBA).
[325] V. Konarska-Wrzosek, Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2016, s. 156.
[326] J. Bukowska, op. cit., s. 105.
[327] Tamże, s. 113.

wyłącznie w przypadku dziennikarstwa śledczego, tj. tropienia w imię dobra publicznego – za wiedzą i zgodą przełożonych – zbrodni, korupcji czy nadużycia władzy”[328]. Co istotne, w treści tego dokumentu nie zostało sprecyzowane, jakie konkretnie działania mogą zostać uznane za podejmowane „w imię dobra publicznego”. Niemniej jednak z pkt II.5 Kodeksu Etyki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich niewątpliwie wynika, iż powołując się na to niesprecyzowane bliżej kryterium za dopuszczalne uznaje się zachowanie naganne etycznie lub łamiące przepisy prawa[329]. Analizując te wątpliwe z prawnego punktu widzenia rozwiązania należy zwrócić uwagę na istotną w systemie normatywnym zasadę domniemania niewinności. Stanowi o niej art. 42 ust. 3 Konstytucji RP, zgodnie z treścią którego każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Poza tym, założenie niewinności oskarżonego jest jedną z naczelnych zasad procedury karnej. Została ona wyrażona w art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego[330], który stanowi, iż oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem. Wskazana zasada pozostaje w sprzeczności z jedną z podstawowych cech prowokacji dziennikarskiej. Jest nią domniemanie winy osoby prowokowanej, w stosunku do której dziennikarz śledczy podejmuje określone działania, mając z góry przyjęty cel – udowodnienia jej tej winy[331]. Upublicznienie materiału prasowego opracowanego w oparciu o prowokację dziennikarską może prowadzić do sytuacji, w której nie będzie miało znaczenia to, czy osoba prowokowana faktycznie była winna, gdyż opinia publiczna skupi swoją uwagę na sensacyjnym przekazie, a nie ewentualnym dalszym, nużącym procesie karnym. W literaturze przedmiotu podkreśla się wręcz, iż prowokacja dziennikarska w wielu przypadkach nie służy ujawnieniu faktów, ale sama je kreuje[332].

Dziennikarze dopuszczający się prowokacji dziennikarskiej, w wyniku której popełniają przestępstwo, celem uniknięcia grożącej im odpowiedzialności karnej powołują się na szereg okoliczności usprawiedliwiających konieczność podejmowania przez nich bezprawnych działań. Jedną z nich stanowi powoływanie się na kontratyp stanu wyższej konieczności, w ramach którego podejmowane były działania prowokatora. Definicję legalną stanu wyższej konieczności zawiera art. 26 k.k., zgodnie z którym „Nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakiemukolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli

[328] Kodeks Etyki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, https://sdp.pl/kodeks-etyki-sdp/ [dostęp: 28.05.2020].
[329] J. Kulesza, Prowokacja dziennikarska – kontratyp czy mit, „Państwo i Prawo” 2010, nr 2, s. 21.
[330] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 534 z późn. zm. (dalej: k.p.k.).
[331] M. Palczewski, Prowokacja dziennikarska…, s. 73.
[332] J. Bukowska, op. cit., s. 106.

niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego". W tym kontekście należy podkreślić, że w literaturze przedmiotu wskazuje się na konieczność rozważenia sytuacji dziennikarza śledczego przeprowadzającego prowokację dziennikarską w celu ochrony dobra, o którym powszechnie wiadomo, iż jest zagrożone, a tym samym niedziałającego z zamiarem popełnienia czynów zabronionych, lecz ujawnienia zjawisk patologicznych, które są często ignorowane przez organy ścigania[333]. Wątpliwości budzi jednak zasadność stosowania wskazanego kontratypu do prowokacji dziennikarskiej. Skoro powszechnie wiadomym jest, iż określone dobro jest zagrożone, to w zasadzie każdy w celu jego ochrony mógłby skorzystać ze stanu wyższej konieczności bez potrzeby formułowania szczególnego uprawnienia dla jednej tylko grupy społecznej[334]. Warto także zwrócić uwagę na przesłankę bezpośredniości, która musi zostać spełniona, by możliwe było powołanie się na przedmiotowy kontratyp. Bezpośredniość oznacza w tym wypadku stan, w którym nie ma ogniw pośrednich pomiędzy zagrożeniem, a naruszeniem dobra prawnego, a zatem jest to ostatni etap poprzedzający jego naruszenie lub unicestwienie[335]. Co więcej, w doktrynie podkreśla się brak możliwości powoływania się na stan wyższej konieczności, jeżeli groźba naruszenia dobra ma charakter jedynie potencjalny, a zatem zagrożenie może, ale nie musi wystąpić[336]. Z tego względu nie sposób uznać za uzasadniony pogląd, w myśl którego dziennikarz dopuszczający się prowokacji dziennikarskiej miałby działać w ramach kontratypu, gdyż istotną cechą prowadzenia śledztwa dziennikarskiego jest prowokowanie osoby, w stosunku do której istnieje jedynie, wymagające ostatecznego zweryfikowania, domniemanie winy. Tym samym stan bezpośredniego niebezpieczeństwa dla dobra prawnego, które w tym przypadku prowokator chce ratować, ma charakter zaledwie potencjalny, gdyż brak jest absolutnej pewności co do realności zagrożenia i osoby, od której mogłoby ono pochodzić. Z drugiej strony, jeśli to zagrożenie miałoby charakter bezpośredni, należy oczekiwać, iż dziennikarz niezwłocznie poinformuje o nim odpowiednie organy ścigania, nie zaś, że będzie podejmował próby ratowania zagrożonego dobra na własną rękę, działając niezgodnie z prawem i oczekując w dalszej perspektywie bezkarności dla siebie[337]. Podobne wątpliwości budzi spełnienie przez dopuszczającego się prowokacji dziennikarza przesłanki stanu wyższej konieczności w postaci subsydiarności. Ta bowiem dotyczy sytuacji, w której nie istnieje taki środek, za pomocą którego możliwe byłoby uchylenie bezpośredniego

[333] M. du Vall, Prowokacja dziennikarska, „Zeszyty Prasoznawcze" 2005, nr 3-4, s. 45.
[334] J. Kulesza, Prowokacja dziennikarska…, s. 19.
[335] J. Lachowski, Komentarz do art. 26, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2016, s. 171.
[336] Tamże.
[337] J. Kulesza, Prowokacja dziennikarska…, s. 19.

niebezpieczeństwa dla określonego dobra przy jednoczesnym powstrzymaniu się od ingerencji w cudzą sferę prawną[338]. Należy podkreślić, iż każdorazowo w sytuacji istnienia bezpośredniego zagrożenia dla dobra chronionego prawem możliwe będzie poinformowanie odpowiednich organów ścigania, w związku z czym przesłanka subsydiarności nie zostanie spełniona w przypadku dopuszczenia się prowokacji dziennikarskiej[339]. Co więcej, taka metoda prowadzenia śledztwa dziennikarskiego nigdy nie ma charakteru spontanicznego. Prowokacja dziennikarska jest w każdym przypadku z góry i ze znacznym wyprzedzeniem planowana przez dziennikarza, co implikuje wniosek, iż każdorazowo posiada on przez pewien czas informacje o potencjalnym stanie zagrożenia dla określonego dobra, które może przekazać organom ścigania, jednocześnie nie naruszając przepisów prawa. Ostatnią z przesłanek niezbędnych do spełnienia, by możliwe było zastosowanie kontratypu stanu wyższej konieczności, jest proporcjonalność kolidujących ze sobą dóbr, tj. ratowanego i poświęcanego. Każdy przypadek prowokacji dziennikarskiej powinien być oceniany indywidualnie w oparciu o obiektywne powszechnie akceptowane w społeczeństwie kryteria[340]. Należy jednak postawić pytanie, czy dziennikarz ukazujący w przygotowywanym materiale prasowym nieudolność organów ścigania, podważający do nich zaufanie opinii publicznej, a także propagujący działania niezgodne z prawem, nie poświęca przez to więcej dóbr niż chroni? Rozważenia wymaga także kwestia, czy w przypadku przekazania przez niego posiadanych informacji organom ścigania i podjęcia z nimi współpracy, ostateczny rezultat nie byłby bardziej satysfakcjonujący i możliwy do zaakceptowania z prawnego punktu widzenia. Niemniej jednak, nawet jeżeli dziennikarz dokonujący prowokacji dziennikarskiej poświęca dobro o wartości niższej w stosunku do dobra ratowanego to nie sposób uznać, by spełnione zostały pozostałe przesłanki powołania się na stan wyższej konieczności, tj. warunek jego subsydiarności oraz bezpośredniości zagrożenia.

W literaturze przedmiotu prowadzone są ponadto rozważania na temat możliwości uznania prowokacji dziennikarskiej samej w sobie za okoliczność wyłączającą bezprawność, co byłoby równoznaczne z uznaniem jej za kontratyp pozaustawowy [341]. M. du Vall wskazuje, iż celem działań podejmowanych przez dziennikarza śledczego nie jest popełnienie czynów zabronionych, ale podejmowana w interesie społecznym próba zasygnalizowania problemu, zwrócenia na niego uwagi społeczeństwa i organów ścigania, a także pociągnięcia sprawcy przestępstwa do odpowiedzialności karnej[342]. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na fakt, iż nawet jeżeli nie

[338] J. Lachowski, Komentarz do art. 26…, s. 172.
[339] J. Kulesza, Prowokacja dziennikarska…, s. 19.
[340] M. du Vall, op. cit., s. 45.
[341] J. Kulesza, Prowokacja dziennikarska…, s. 21-24; J. Bukowska, op. cit., s. 117-118.
[342] M. du Vall, op. cit., s. 45-46.

działa on z zamiarem naruszenia prawa, to bez wątpienia przewiduje taką możliwość i godzi się na to powołując się samowolnie na nieznane ustawie okoliczności, jak interes społeczny, czy też wyższe dobro publiczne, w przekonaniu dziennikarza mające przesądzać o braku bezprawności jego postępowania. Prowadzi to zatem do pytania, czy rzeczywiście istnieje kontratyp prowokacji dziennikarskiej?

Na uwagę zasługuje szereg przesłanek, które muszą zostać spełnione, by określony wzorzec zachowania człowieka uznać za wyłączający bezprawność. W pierwszej kolejności analizy wymaga kwestia, czy możliwe jest wskazanie charakterystycznych cech tego zachowania, które mogą być ujęte w ramy abstrakcyjnie określonego zespołu znamion cechujących się powtarzalnością, a więc występujących odpowiednio długo w przeszłości i przewidywanych w przyszłości, przy czym nie mogą się one ograniczać do jednego, czy nawet kilku indywidualnych przypadków[343]. Równie istotne są przesłanki kolizji dóbr chronionych prawem oraz społecznej akceptowalności danego zachowania[344]. Prowokacja dziennikarska stanowi jeden z kluczowych elementów śledztwa dziennikarskiego niemalże od początku wykształcenia się zawodu dziennikarza. Z drugiej strony jej stosowanie, prowadzące do naruszenia prawa, ma charakter incydentalny[345], a zatem nie uzasadnia powstania kontratypu. Sensacyjny charakter takiej metody śledztwa dziennikarskiego, który w sposób szczególny zwraca uwagę odbiorców, prowadzi do nagłośnienia każdego przypadku prowokacji dziennikarskiej, w efekcie czego można dojść do błędnego wniosku, iż jest ona dokonywana znacznie częściej niż w rzeczywistości. Równie problematyczne jest ustalenie abstrakcyjnych ram tego zjawiska z uwagi na mnogość podejmowanych przez dziennikarzy działań, które różnią się w zależności od konkretnego przypadku i mogą prowadzić do naruszenia różnorodnych dóbr chronionych prawem. Wątpliwości budzi także kwestia przesłanki kolizji dóbr chronionych prawem, która stanowi wspólną cechę wszystkich kontratypów. Co istotne, polega ona na tym, iż w konkretnej sytuacji nie jest możliwe zachowanie w stanie niezmienionym, uzyskanie nowego lub pomnożenie określonego dobra prawnego bez poświęcenia innego dobra chronionego prawem[346]. W odniesieniu do prowokacji dziennikarskiej należy poddać w wątpliwość twierdzenie, iż dziennikarz śledczy nie ma możliwości podjęcia innych działań, które również przeciwdziałałyby groźbie naruszenia dobra chronionego prawem.

[343] J. Warylewski, Prawo karne. Część ogólna, Warszawa 2017, s. 312.
[344] Tamże.
[345] J. Kulesza, Prowokacja dziennikarska…, s. 22-23.
[346] K. Buchała, A. Zoll, Polskie prawo karne, Warszawa 1997, s. 201.

Ostatnią z przesłanek uznania określonego wzorca zachowania za wyłączający bezprawność jest jego społeczna akceptowalność. W wyniku prowokacji dziennikarskiej przeprowadzająca ją osoba nierzadko narusza prawa jednostki uciekając się do nieuczciwych metod działania, jak chociażby posługiwanie się ukrytą kamerą, podsłuchem, fałszywymi dokumentami, itd. Stanowi to jeden z doniosłych czynników mających wpływ na sposób, w jaki społeczeństwo postrzega dziennikarzy. W badaniu przeprowadzonym przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 2012 r. ankietowanym zadano pytania dotyczące opinii na temat pracy przedstawicieli prasy. Co znamienne, aż 58% badanych stwierdziło, że dziennikarze szukają sensacji za wszelką cenę, jedynie 28% uważało, iż dążą do ujawnienia prawdy. W jeszcze większym stopniu krytyka dziennikarzy odnosiła się do ich kultury i bezwzględności działania. Zdaniem 68% ankietowanych dziennikarze bez skrupułów naruszają prywatność innych osób, ponad 50% badanych stwierdziła, że nie biorą oni pod uwagę skutków, jakie dla innych ludzi mogą mieć opublikowane materiały prasowe[347]. Analiza uzyskanych wyników prowadzi do negatywnej odpowiedzi na pytanie o społeczną akceptowalność prowokacji dziennikarskiej. Podkreślenia wymaga, że stanowi ona jaskrawy przykład poszukiwania przez dziennikarza sensacji „za wszelką cenę", działanie na granicy prawa i przez to naruszanie częstokroć praw innych osób. Wobec powyższego należy uznać, iż nie istnieje pozaustawowy kontratyp prowokacji dziennikarskiej.

W judykaturze można wskazać na przykłady orzeczeń, w których sądy krytycznie wyrażały się na temat takiej metody prowadzenia śledztwa dziennikarskiego i możliwości uznania pozaustawowego kontratypu prowokacji dziennikarskiej. Przykład takiego orzeczenia może stanowić sprawa dotycząca śledztwa dziennikarskiego prowadzonego w 2013 r. w Białymstoku, którego celem było ukazanie warunków panujących w jednym z ośrodków dla uchodźców. W trakcie śledztwa dziennikarz sprowokował patrol policji do zatrzymania go. Po zatrzymaniu dziennikarz podał się za kubańskiego uchodźcę, a następnie przedstawił fikcyjną historię dotyczącą swojego przedostania się na teren Białorusi, nielegalnego przekroczenia granicy z Polską oraz kradzieży przez przewodników jego plecaka, w którym miały się znajdować m. in. jego dokumenty. Przeprowadzający tę prowokację dziennikarską już wcześniej wielokrotnie podawał organom publicznym nieprawdziwe dane, w tym przed sądem orzekającym o umieszczeniu go w ośrodku dla uchodźców, a także podpisał szereg dokumentów fałszywym imieniem i nazwiskiem. Dziennikarz został umieszczony w ośrodku dla uchodźców na okres nieprzekraczający 90 dni, lecz po kilkunastu dniach jego tożsamość została odkryta, a on sam został oskarżony o składanie fałszywych zeznań oraz fałszowanie dokumentów. W dniu 20

[347] Centrum Badania Opinii Społecznej, Prestiż zawodów…, s. 7.

listopada 2013 r. Sąd Rejonowy w Białymstoku uznał go za winnego zarzucanych mu czynów. Podkreślenia wymaga wyrażone przez sąd stanowisko, że prowokacja dziennikarska nie stanowi kontratypu pozaustawowego i nie zwalnia automatycznie z odpowiedzialności karnej dziennikarza, jeżeli przygotowując materiał prasowy popełnił przestępstwo. Niemniej jednak, sąd odstąpił od wymierzenia dziennikarzowi kary uznając, że społeczna szkodliwość czynu nie była znaczna[348]. Od przedmiotowego rozstrzygnięcia apelację wniósł prokurator. Rozpoznający ją Sąd Okręgowy w Białymstoku zmienił zaskarżony wyrok wymierzając oskarżonemu karę grzywny. Sąd bardzo silnie zaakcentował fakt braku wystarczającego usprawiedliwienia dla podjętych przez dziennikarza działań. Atrakcyjność, sensacyjność i chęć zainteresowania możliwie szerokiego kręgu odbiorców poruszaną, znaną w chwili przygotowywania materiału prasowego tematyką, w żadnym wypadku nie może usprawiedliwiać wielokrotnego świadomego łamania prawa i wprowadzania w błąd funkcjonariuszy publicznych. Ponadto sąd zwrócił uwagę na implikacje przygotowanego w taki sposób nierzetelnego reportażu dla opinii publicznej, której został on ukazany. Oskarżony dokonał prowokacji dziennikarskiej w celu ukazania problemu społecznego, który w rzeczywistości został w niedalekiej przeszłości ujawniony i opisany w innym materiale prasowym. W rezultacie, odpowiednie organy państwa już w odpowiedzi na ów wcześniejszy materiał podjęły stosowne działania weryfikująco-naprawcze. Pomimo tego, dziennikarz uznał za uzasadnione dokonanie prowokacji dziennikarskiej w celu zbadania i ujawnienia problemu, który był już przedmiotem zainteresowania organów państwa. Mając to na względzie, Sąd Okręgowy w Białymstoku podkreślił szkodliwy wydźwięk materiału prasowego opracowanego w oparciu o prowokację dziennikarską. Wskazane zostało, iż w rezultacie prowokacji dziennikarskiej do opinii publicznej dotarła informacja, że „system prawny jest w przedstawionej sytuacji niewydolny, brak jest w nim prawem przewidzianych mechanizmów kontrolnych, które weryfikowałyby prawdziwość pojawiających się doniesień prasowych o niepokojącej sytuacji w ośrodkach, wymuszających zmiany. W ocenie widza dopiero złamanie obowiązującego prawa przez dziennikarza, dzięki któremu zostaną pokazane nieprawidłowości, będzie w stanie zapoczątkować zmiany, zmienić bezczynność organów państwa". Takie wnioski były niezgodne z rzeczywistością, dodatkowo ich szkodliwość wzmacniał fakt, że godziły w porządek prawny oraz w państwo prawa, o którym stanowi art. 2 Konstytucji RP[349].

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na prezentowane w literaturze przedmiotu kontrowersyjne poglądy, które wyrażają uznanie dla prowokacji dziennikarskiej, jako metody śledztwa dziennikarskiego. Jak wskazują M. Kusion i K. Litwin stosowanie przez dziennikarzy

[348] Wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 20 listopada 2013 r., XV K 742/13, LEX nr 1912483.
[349] Wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 11 września 2014 r., VIII Ka 291/14, LEX nr 1893593.

wyszukanych i ryzykownych metod właściwych dla wyspecjalizowanych państwowych organów ścigania (podsłuch, ukryta kamera, łapówka kontrolowana, hacking) przy jednoczesnym ryzyku poniesienia odpowiedzialności prawnej lub „śmierci zawodowej" świadczy o odwadze i staranności dziennikarza w realizacji zadań wolnej prasy w demokratycznym państwie prawa[350]. Dokonując interpretacji przedstawionego poglądu należy poddać go zdecydowanej krytyce ze względu na przekonanie, iż w państwie prawa aprobata dla zachowań stanowiących jawną pogardę dla powszechnie obowiązującego porządku prawnego jest niedopuszczalna. Analizowane stanowisko pomija także całkowicie wynikającą z przepisu art. 32 Konstytucji RP zasadę równości wszystkich wobec prawa. Obywatelskie nieposłuszeństwo, do którego zachęcają autorzy tego poglądu, w skrajnym przypadku może doprowadzić do ukształtowania się uprzywilejowanej grupy zawodowej, wobec której normy prawa karnego, gdyby zaakceptować ów stan rzeczy, nie miałyby zastosowania. Należy więc postawić pytanie, czy nie stanowi to nadużycia będącego pierwszym krokiem w stronę kreowania archetypu dziennikarza jako podmiotu stojącego ponad prawem, który działając teoretycznie w celu wykrycia nieprawidłowości w rzeczywistości sam je tworzy i pogłębia już istniejące. Taki wniosek wsparty jest przywołanym już stanowiskiem Sądu Okręgowego w Białymstoku, który podkreślił szkodliwość prowokacji dziennikarskiej dla idei państwa prawa. W literaturze przedmiotu można ponadto spotkać się z krytycznymi opiniami na temat takiej metody działań wykorzystywanej przez dziennikarzy śledczych. Według M. Kędzierskiej, prowokacja dziennikarska nie powinna stanowić stałego elementu warsztatu dziennikarskiego, gdyż akcje prowokacyjne są celem działań wyspecjalizowanych organów ścigania, tj. Policji, ABW oraz AW, a w ich efekcie weryfikowane są wiarygodne informacje o przestępstwie[351]. Dziennikarze nie powinni ignorować powszechnie obowiązującego porządku prawnego mimo niewątpliwie doniosłej roli prasy w społeczeństwie demokratycznym. W tym kontekście warto ponownie odnieść się do prowokacji dziennikarskiej zrealizowanej w ośrodku dla uchodźców. W przedmiotowej sprawie do ETPC została złożona skarga, która jednak nie została przyjęta do rozpoznania ze względu na brak naruszenia art. 10 EKPC. Spośród szeregu podnoszonych w decyzji ETPC argumentów, na uwagę zasługuje ten dotyczący granic ochrony przyznawanej dziennikarzom na mocy art. 10 EKPC, zgodnie z którym „Pomimo zasadniczej roli odgrywanej przez media w demokratycznym społeczeństwie, dziennikarze nie mogą co do zasady zostać zwolnieni z obowiązku przestrzegania powszechnego prawa karnego na tej podstawie, iż

[350] M. Kusion, K. Litwin, Internet i podsłuchy, czyli prowokacja artystyczna i dziennikarska przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii – wybrane aspekty oceny prawnokarnej, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały" 2013, nr 1, s. 68.
[351] M. Kędzierska, op. cit., s. 53.

art. 10 EKPC przyznaje im, jako dziennikarzom, bezwzględną ochronę. Innymi słowy, dziennikarze nie mogą powoływać się na immunitet zwalniający z odpowiedzialności karnej jedynie z tego powodu, iż – w przeciwieństwie do innych osób wykonujących prawo do wolności wypowiedzi – przedmiotowe przestępstwo zostało popełnione w czasie wykonywania przez nich funkcji dziennikarskich"[352]. Tym samym, pomimo doniosłej roli prasy w poszukiwaniu prawdy i informowaniu o niej opinii publicznej, nie jest zasadne przyznawanie jej nieograniczonej swobody działania i akceptowanie metod, które pozostają w sprzeczności z powszechnie obowiązującym porządkiem prawnym.

Prowokacja dziennikarska, stanowiąc jeden z fundamentalnych elementów śledztwa dziennikarskiego, może stanowić także środek służący dezinformacji i manipulacji opinią publiczną. Na uwagę zasługuje fakt, iż nierzadko przed podjęciem przez prowokatora działań przestępstwo, które jest przez niego ujawniane, nie istniało. To sam dziennikarz, doprowadzając do sytuacji, w której osoba prowokowana narusza przepisy prawa, tworzy fałszywy obraz rzeczywistości. Dodatkowo zdarzają się sytuacje, w których prowokacja dziennikarska jest jedynie środkiem prowadzącym do wykreowania fałszywego obrazu i sposobu interpretacji rzeczywistości, a ujawnione w jej wyniku przestępstwo zostało popełnione lub zaaranżowane przez dziennikarza. W takim przypadku dziennikarz umyślnie wprowadza opinię publiczną w błąd, przekonując ją, że w społeczeństwie lub w państwie występują określone nieprawidłowości społeczne[353]. Należy oczywiście dostrzegać pozytywne przypadki, w których w wyniku prowokacji dziennikarskiej ujawnione zostały nieprawidłowości społeczne, które w innym wypadku pozostałyby niewykryte lub bezkarne. Przykładem powyższego jest działalność dziennikarzy Chicago Sun-Times, którzy w 1979 r., prowadząc bar pod nazwą „The Mirage" ujawnili korupcję wśród inspektorów i innych funkcjonariuszy miejskich domagających się łapówek i haraczów od właścicieli lokalnych barów i restauracji. Niemniej jednak, pomimo pozytywnych rezultatów wskazanej prowokacji dziennikarskiej, w stosunku do jej autorów została sformułowana ostra krytyka dotycząca działania przez nich na granicy prawa oraz posługiwania się metodami typowymi dla policji[354]. Podkreślenia wymaga, iż dziennikarz dokonujący prowokacji dziennikarskiej i naruszający w jej wyniku obowiązujące normy prawne czyni to świadomie, godząc się na grożącą mu odpowiedzialność karną z tego tytułu. Ochrona przyznana prasie na gruncie art. 10 EKPC nie jest nieograniczona. Dziennikarz będzie mógł z niej skorzystać

[352] Decyzja ETPC z dnia 20 lutego 2018 r., skarga nr 11915/15, LEX nr 2456376.
[353] Szerzej: M. Niedbała, Kreowanie fake newsów poprzez prowokację dziennikarską – aspekty prawne, „Media i Społeczeństwo" 2021, nr 14, s. 217-235.
[354] W. Rivers, C. Mathews, op. cit., s. 111.

jedynie wtedy, kiedy prowokacja dziennikarska stanowiła jedyny sposób uzyskania informacji. W przeciwnym razie, jak wynika z orzecznictwa ETPC, przekreślona zostanie możliwość skutecznego powołania się na naruszenie prawa do wolności wypowiedzi w przypadku skazania go przez sąd karny[355]. Co więcej, podkreślenia wymaga, iż praktycznie każda prowokacja obarczona jest wadą nierzetelności i dezinformacji. Wątpliwe jest zatem, czy prowokacja dziennikarska pełni w rzeczywistości użyteczną i pożądaną funkcję w społeczeństwie, w którego interesie leży wszak unikanie wszelkich sposobności do naruszania obowiązującego porządku prawnego, nie zaś tworzenie sztucznych pretekstów celem pociągnięcia osoby prowokowanej do odpowiedzialności karnej[356].

5. Fake news jako forma tworzenia fałszywego obrazu rzeczywistości

W kontekście rozważań dotyczących sposobów manipulowania opinią publiczną przez środki masowego przekazu lub z ich wykorzystaniem na szczególną uwagę zasługuje stosunkowo nowe i budzące wiele kontrowersji pojęcie fake news. Mimo tego, iż dotyczy ono istniejącego w zasadzie od stuleci problemu rozpowszechniana fałszywych wiadomości, to jednak nadzwyczajną popularność zyskało dopiero w ostatnich latach. Świadczyć o tym może nie tylko coraz częstsze poruszanie tego zagadnienia przez środki masowego przekazu, polityków, a nawet literaturę przedmiotu, ale także będące tego efektem uznanie sformułowania fake news za słowo roku 2017[357].

Pojęcie fake news wywodzi się od pojęcia newsa. W największym uproszczeniu można przyjąć, iż jest to szczególny rodzaj dostarczanych opinii publicznej informacji na temat najbardziej aktualnych zdarzeń. News w dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego może oznaczać m. in. nowinę, wiadomość, czy też informację[358]. Według A. Boyda news jest to doniesienie z tego, co się dzieje teraz albo pierwsza informacja o tym, co się wydarzyło wcześniej, lecz z jakiś powodów zostało wyciszone[359]. Uwagę zwraca istotna rozbieżność

[355] J. Kulesza, Wolność wypowiedzi a tzw. prowokacja dziennikarska. Glosa do postanowienia ETPC z dnia 20 lutego 2018 r., 11915/15, „Europejski Przegląd Sądowy" 2019, nr 8, s. 44.
[356] G. Rejman, Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks karny. Część ogólna, G. Rejman (red.), Warszawa 1999, s. 671.
[357] A. Flood, Fake news is 'very real' word of the year for 2017, https://www.theguardian.com/books/2017/nov/02/fake-news-is-very-real-word-of-the-year-for-2017 [dostęp: 17.06.2020]; BBC, bbc.com, What is 2017's word of the year?, https://www.bbc.com/news/uk-41838386 [dostęp: 17.06.2020]; J. Hunt, 'Fake news' named Collins Dictionary's official Word of the Year for 2017, https://www.independent.co.uk/news/uk/home-news/fake-news-word-of-the-year-2017-collins-dictionary-donald-trump-kellyanne-conway-antifa-corbynmania-a8032751.html [dostęp: 17.06.2020].
[358] Hasło: news, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://translatica.pl/translatica/po-polsku/news;379505.html [dostęp: 17.06.2020].
[359] A. Boyd, Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych, Kraków 2006, s. 27.

pomiędzy sposobem sformułowania definicji newsa w oryginale (języku angielskim) oraz w jego przekładzie na język polski. W polskiej wersji dzieła A. Boyda news został zastąpiony przez słowo wiadomość, choć stosowane niekonsekwentnie i równolegle ze słowem „wiadomości". Taki sposób tłumaczenia budzi wątpliwości, jeśli zwrócić uwagę na gramatyczny aspekt słowa news. Słownik Merriam-Webster określa je jako „noun, plural in form but singular in construction"[360], co może być tłumaczone jako „rzeczownik posiadający formę liczby mnogiej lecz konstrukcję liczby pojedynczej". Także w języku polskim występują tego typu rzeczowniki. Określa się je mianem rzeczowników *plurale tantum*, które cechują się brakiem zróżnicowanych form liczbowych, co oznacza, iż nie odmieniają się przez liczbę, a wszystkie ich formy mają wartość kategorii liczby mnogiej, np. drzwi[361]. Odmiennie jest w przypadku słowa „wiadomość", które występuje zarówno w liczbie pojedynczej, jak też w liczbie mnogiej. Tłumaczenie słowa news, będącego przykładem angielskiego rzeczownika *plurale tantum*, jako wiadomości, jest nader kontrowersyjne. W konkretnym przypadku może być trudne jednoznaczne ustalenie, czy zamiarem osoby posługującej się słowem news było użycie go w liczbie mnogiej, pochodzącej od słowa „wiadomość", czy też jako rzeczownika *plurale tantum*, tj. „wiadomości", przy czym w obydwu przypadkach od ustalenia powyższego zależeć będzie sens całej wypowiedzi. Z tych względów należy uznać, iż znacznie bezpieczniejszym i nieprowadzącym do zbędnych kontrowersji jest posługiwanie się w przedmiotowych rozważaniach oryginalnym pojęciem news.

Co istotne, news został przyjęty do powszechnego użytku w języku polskim, o czym mogą świadczyć przykłady poruszania w literaturze przedmiotu związanej z nim problematyki w kontekście rozważań dotyczących nauki o dziennikarstwie. Jak wskazuje definicja słownikowa, news w znaczeniu potocznym stanowi informację agencyjną, prasową lub radiową z ostatniej chwili[362]. Z powyższego można zatem wnioskować, iż jest on szczególną postacią informacji komunikowanej przez środki masowego przekazu, odznaczającą się wyjątkową aktualnością. Próbę zdefiniowania pojęcia news podjęli również dziennikarze-praktycy, którzy wskazali, iż jest to „informacja, która spełnia dodatkowe warunki: jest świeża i aktualna, dotąd nieznana, dotyczy spraw ważnych lub co najmniej ciekawych dla opinii publicznej, oraz została profesjonalnie opracowana. News, aby trafił do gazety, musi być udokumentowany, zweryfikowany, w miarę kompletny i, na koniec, napisany w zwięzły, zrozumiały dla ogółu sposób. Część gazety, gdzie dominują newsy, czyli wydarzeniówka, jest częścią twardą; pozostałe sekcje – styl życia, porady,

[360] Hasło: news, [w:] Merriam-Webster Dictionary, https://www.merriam-webster.com/dictionary/news [dostęp: 17.06.2020].
[361] Z. Saloni, Podstawy teoretyczne Słownika gramatycznego języka polskiego, Warszawa 2012, s. 31, http://sgjp.pl/static/pdf/Wst%C4%99p%20do%20II%20wydania%20SGJP.pdf [dostęp: 17.06.2020].
[362] Hasło: news, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/news.html [dostęp: 17.06.2020].

felietony itd. – to części miękkie”[363]. Definicja ta skupia się na dwóch aspektach przesądzających o tym, że konkretna informacja stanowi news. Musi się ona cechować nowością, a jednocześnie budzić zainteresowanie bądź to poprzez odnoszenie się do spraw istotnych z punktu widzenia społeczeństwa, bądź też zwyczajnie na skutek poruszenia ciekawej tematyki. To ostatnie może z kolei budzić wątpliwości dotyczące tego, czy news w takim rozumieniu stanowi również materiał plotkarski, komediowy, rozrywkowy, itd., niekoniecznie informacyjny. Warunek profesjonalnego opracowania materiału prasowego także należy uznać za niemiarodajny z uwagi na coraz to częstsze współcześnie rozpowszechnianie informacji przez nieprofesjonalne podmioty działające za pośrednictwem mediów społecznościowych. Ponadto nie jest jasne, kto i w oparciu o jakie kryterium miałby oceniać spełnienie przesłanki profesjonalizmu konkretnego newsa.

Problematyce znaczenia pojęcia news jako jeden z pierwszych już w 1940 r. poświęcił uwagę R. E. Park uznawany za pioniera badań nad przekazami informacyjnymi[364]. Według niego news stanowi formę wiedzy nienaukowej, a stanowiący jego treść komunikat informacyjny określił jako aktualny, niesystematyczny, efemeryczny, niezwykły, przewidywalny, lecz jednocześnie zaskakujący[365]. Przedmiotowy rodzaj materiału prasowego może zatem przybierać różną postać w zależności od konkretnego przypadku, ale każdorazowo jego treść cechować się będzie nowością, a jej celem będzie wzbudzenie zainteresowania odbiorców. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że news nie ma zadania opisywania przeszłości, czy też przewidywania przyszłości poprzez poruszanie zagadnień następstw przyczynowo – skutkowych. Ten rodzaj komunikatu informacyjnego skupia się na teraźniejszości, a w momencie jego opublikowania staje się już przeszłością. Celem jego publikacji jest wzbudzenie u potencjalnego odbiorcy chęci przekazania pozyskanej informacji kolejnym osobom i tym samym sprowokowanie powstania procesu komunikacji i dyskusji[366]. Przedstawiony pogląd należy uznać za słuszny szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę funkcję zarówno nagłówków, jak też treści materiałów prasowych rozpowszechnianych współcześnie przez środki masowego przekazu. Ich sensacyjny charakter zwraca uwagę potencjalnych odbiorców, którzy nie tylko przyswajają komunikowane im informacje, ale również przekazują je w gronie znajomych, czy też rodziny, a także równie często udostępniają je za pośrednictwem mediów społecznościowych. Ponadto, nadmiar informacji przekazywanych we współczesnym świecie prowadzi do sytuacji, w której ich adresaci zapoznają

[363] T. Lis, K. Skowroński, M. Ziomecki, ABC dziennikarstwa, Warszawa 2002, s. 87.
[364] M. Palczewski, Definicje i koncepcje newsa w tradycji anglosaskiej. Przegląd i próba klasyfikacji, “Studia Medioznawcze” 2009, nr 3, s. 53.
[365] R. E. Park, News as a Form of knowledge: A chapter in the sociology of knowledge, “American Journal of Sociology” 1940, nr 4, s. 676.
[366] M. Palczewski, Definicje i koncepcje…, s. 53.

się z nimi pośpiesznie i niedokładnie. Z tego względu wiedza czytelnika bardzo często ogranicza się do treści nagłówków, których sensacyjny charakter sprawia, że są one szczególnie łatwo przyswajalne.

Problematyką newsa zajmował się również W. Gieber, poświęcając mu uwagę w swoim artykule „News is what newspaperman make it". W pierwszej kolejności wskazał, iż news stanowi, a przynajmniej powinien stanowić, wytwór metodycznej percepcji dziennikarza, dokonywanej przez niego oceny otoczenia, dziedziny społecznej, z której pochodzi tworząca news historia i występujący w niej aktorzy, a także biurokratycznej atmosfery, w której jest on tworzony[367]. W tym ujęciu końcowy efekt pracy dziennikarza jest swoistym kompromisem pomiędzy jego obiektywizmem w odniesieniu do opisywanej rzeczywistości, a ograniczającym ów obiektywizm wpływem redakcji, w której news jest przygotowywany. W. Gieber poddał analizie szereg czynników mających znaczenie dla procesu powstawania tego typu materiału prasowego i formowania się jego treści, dostrzegając jej ścisły związek z procesem gromadzenia i selekcjonowania informacji. Podsumowując swoje rozważania wyraził pogląd mogący stanowić swego rodzaju definicję *idem per idem*, w myśl którego news nie ma charakteru samoistnego bytu, lecz stanowi rezultat pracy osób tworzących biurokrację zajmującą się procesem tworzenia newsów[368]. Wynika stąd, że nie mają one charakteru obiektywnego lecz uzależnione są od konkretnych uwarunkowań, w jakich były przygotowywane, a także od podejmowanych przez ich autorów działań w ramach selekcji informacji przekazywanych opinii publicznej. To z kolei wiąże się ściśle z jednym z podstawowych zadań dziennikarza jako gate-keepera.

Funkcja gate-keeping ma istotne znaczenie w kontekście uznania tego, co w konkretnym przypadku stanowi news, gdyż polega ona m. in. na dokonywaniu takiej selekcji informacji, by odbiorcom przekazywane były przede wszystkim te, które są / mogą być, zdaniem redakcji, dla nich ważne. Materiał prasowy musi posiadać określone cechy, by mógł być uznany za news. A. Boyd wyjaśnił to na przykładzie informacji dotyczących postaci Stevena McBride'a, przedstawiając kilka możliwych doniesień prasowych. Pierwsze z nich wskazuje, że Steven McBride ma 20 lat. Stanowi to wprawdzie informację, jednakże nie może zostać uznane za news. W drugim przypadku komunikat zawiera informację, że spędził on połowę swego krótkiego życia w więzieniach, zakładach poprawczych i w innych podobnych instytucjach. O ile ta informacja jest przykra i może kogoś zainteresować, gdyż jest nietypowa, to w dalszym ciągu nie stanowi newsa. Zgodnie z treścią trzeciego doniesienia prasowego „Steven McBride opuszcza dziś

[367] W. Gieber, News is what newspaperman make it, [w:] People, society and communications, L. A. Dexter, D. M. White (red.), Londyn 1964, s. 173.
[368] Tamże, s. 180.

więzienie jako wolny człowiek", ale także w tym przypadku jego autor wskazuje, iż nie jest to jeszcze news. Podobnie krytycznie oceniona została następna informacja dotycząca tego, iż ten młody człowiek został skazany przed 3 miesiącami na karę dożywotniego pozbawienia wolności za zamordowanie swoich rodziców. Według A. Boyd'a ta ostatnia uwaga jest szczególnie istotna, gdyż prowadzi do pytania, jak morderca własnych rodziców może zostać wypuszczony z więzienia zaledwie po upływie 3 miesięcy. W ten sposób autor dotarł do ostatniego doniesienia prasowego, dzięki któremu na jaw wyszły nowe dowody, które ostatecznie uwidoczniły, iż McBride nie popełnił morderstwa, a zabójca jest wciąż na wolności i zaatakował ponownie. W odniesieniu do tej informacji A. Boyd wskazał, iż jest ona nowa, interesująca i ważna. Niemniej jednak stanie się warta opublikowania dopiero wtedy, gdy będzie ją można uznać za istotną dla konkretnego odbiorcy. Konkludując zatem, A. Boyd podkreślił, iż w przypadku, gdyby rozważane morderstwo było popełnione w rodzinnym mieście czytelnika, wtedy to sformułowane przykładowe doniesienie prasowe mogłoby zostać uznane za news, będący dodatkowo najprawdopodobniej głównym przedmiotem zainteresowania lokalnych rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych[369]. Należy uznać, iż możliwość określenia materiału prasowego jako newsa jest względna i zależy nie tylko od tego, czy przekazywana informacja jest nowa, aktualna i interesująca, ale także od tego, czy jest wystarczająco istotna dla potencjalnych odbiorców. Z tego względu dziennikarz, realizujący zadanie gate-keepera, wybierze spośród szeregu informacji mogących zostać uznanymi za obiektywnie istotne tę, która jest według jego wiedzy i doświadczenia subiektywnie ważna dla osób, do których przygotowany przez niego materiał prasowy dotrze. Z drugiej strony, w literaturze przedmiotu zwraca się dodatkowo uwagę na fakt, iż news stanowi to, co jest uznawane za „warte newsa" według reporterów kierujących się potrzebami medialnych organizacji, w których są zatrudnieni[370]. Niezależnie od tego, czy dziennikarz będzie kierował się w głównej mierze zainteresowaniami potencjalnych odbiorców, czy też linią programową redakcji, w każdym przypadku, mając na względzie przedstawione poglądy, będzie miał istotny wpływ na to, czy konkretna analizowana przez niego informacja zostanie ostatecznie opublikowana jako news.

Na uwagę zasługuje także kwestia profesjonalnego przygotowania informacji rozpowszechnianej przez środki masowego przekazu, co stanowi jedną z głównych cech newsa[371]. Należy wobec tego postawić pytanie, czy nie stanowią go *a contrario* informacje opracowane w sposób amatorski. Także one mogą przecież cechować się aktualnością, świeżością, istotnością

[369] A. Boyd, op. cit., s. 30.
[370] M. Palczewski, Definicja i koncepcje…, s. 61.
[371] T. Lis, K. Skowroński, M. Ziomecki, op. cit., s. 87.

oraz zostać uznanymi za interesujące dla potencjalnych odbiorców. W literaturze przedmiotu wskazuje się na dwa wzajemnie ze sobą powiązane zjawiska, które przyczyniają się do coraz większej powszechności nieprofesjonalnych newsów. Pierwszym z nich jest tabloidyzacja nawiązująca do pojęcia tabloidu, tj. wynalazku końca XIX wieku, który stanowił określony format gazety poręcznej w czytaniu i adresowanej do mało wymagającego odbiorcy[372]. Współcześnie zjawisko to doprowadziło m. in. do wykształcenia się dziennikarstwa tabloidowego. Charakteryzuje się ono dominacją uproszczeń, sensacji, brakiem dbałości o rzetelność i prawdziwość przekazywanych informacji, kierowaniem się przede wszystkim motywami komercyjnymi oraz odwoływaniem się do prymitywnych instynktów ludzkich, jak przemoc, wulgarna erotyka, ataki personalne lub posługiwanie się inwektywami[373]. To z kolei prowadzi do niskiej jakości materiałów prasowych opracowywanych przez dziennikarzy zajmujących się tego rodzaju działalnością prasową. Z drugiej strony, kontrowersyjny charakter takich informacji zwraca uwagę potencjalnych odbiorców, szczególnie ze względu na fakt, iż ich treść często dotyczy spraw bieżących. Może to zatem świadczyć, iż tego typu informacje również stanowią newsy, przy czym we współczesnym świecie uległy one zdeformowaniu na skutek ich tabloidyzacji. M. Palczewski podkreślił, iż w rezultacie tego zjawiska news staje się spłyconą informacją, półprawdą, dziennikarską kaczką, plotką i manipulacją, a jego celem jest zapewnianie rozrywki, przynoszenie zysku i ogłupianie publiczności[374].

Istotnym katalizatorem w procesie tabloidyzacji newsa jest wpływ dwóch czynników, tj. rozwój sieci Internet prowadzący do zjawiska określanego jako internetyzacja newsa[375], a także pojawienie się koncepcji web 2.0. Pojęcie to zostało po raz pierwszy użyte w 1999 r. w artykule D. DiNucci, w którym autorka określiła ówczesną formę Internetu jako protoplastę tej, która ma dopiero nadejść[376]. Na skutek opublikowania eseju autorstwa jednego ze współtwórców koncepcji web 2.0, T. O'Reilly'ego, nastąpiła jej popularyzacja. Wskazywał on, iż ekonomiczna klęska wielu przedsiębiorstw internetowych rozpoczęła proces przekształcania się Internetu w całkowicie innym kierunku, czego przykład stanowi chociażby stopniowe wypieranie encyklopedii Britannica Online przez Wikipedię[377]. Możliwość redagowania treści encyklopedii internetowej przez dowolnego jej użytkownika, a jednocześnie osiągnięcie przez nią większej poczytności w stosunku

[372] M. Palczewski, Definicje i koncepcje…, s. 62.
[373] M. Wielopolska-Szymura, Dziennikarstwo w kontekście tabloidyzujacych się mediów, [w:] Tożsamość dziennikarza, M. Kita, M. Ślawska (red.), Katowice 2013, s. 92.
[374] M. Palczewski, Definicje i koncepcje, s. 62.
[375] Tamże.
[376] J. Walkowska, Jeśli nie web 2.0, to co?, „Biuletyn EBIB" 2012, nr 2, s. 1, http://www.ebib.pl/images/stories/numery/129/129_walkowska.pdf [dostęp: 19.06.2020].
[377] K. Flasiński, Web 2.0, „Refleksje. Pismo naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM" 2015, nr 1, s. 55.

do dzieł przygotowywanych przez profesjonalistów jest przykładem rezultatów ewolucji, której dotyczy także koncepcja web 2.0. Rosnąca popularność amatorskości i słabnący popyt na profesjonalizm jest zjawiskiem silnie krytykowanym w literaturze przedmiotu. A. Keen słusznie podkreślił, że „w Internecie to amatorstwo, a nie kompetencje, jest wystawiane, a wręcz czczone”[378]. To krytykowane zjawisko ma szczególne znacznie w kontekście rozważań dotyczących zagadnienia newsa ze względu na doprowadzenie do wykształcenia się tzw. dziennikarstwa obywatelskiego. Jego fenomen polega na zajmowaniu się działalnością dziennikarską przez osoby, które nie są wprawdzie zatrudniane przez media, lecz pełnią funkcję podobną do dziennikarzy[379]. Rozpowszechniane przez nie informacje są z jednej strony najczęściej opracowywane w formie artykułów cechujących się znacznie niższą starannością i rzetelnością w stosunku do tych przygotowywanych przez profesjonalistów, z drugiej natomiast mają możliwość dotarcia do równie szerokiego grona odbiorców z uwagi na powszechną dostępność sieci Internet oraz posługiwanie się portalami społecznościowymi. Zdaniem A. Keena możliwa jest sytuacja, w której debata w społeczeństwie straci rację bytu, gdyż nadmiar informacji rozpowszechnianych przez „dziennikarzy obywatelskich” doprowadzi do tworzenia się wokół nich grup skupiających użytkowników o takich samych poglądach i wzajemnie się w nich utwierdzających[380]. Niewątpliwie artykuły publikowane przez amatorów w ramach dziennikarstwa obywatelskiego charakteryzują się brakiem profesjonalizmu i rzetelności. Nie jest jednak wykluczone, iż mogą one zawierać informacje o sprawach aktualnych, a także istotnych z punktu widzenia potencjalnych odbiorców. To, co odróżnia artykuły „dziennikarzy obywatelskich” od artykułów osób zajmujących się dziennikarstwem zawodowo, to stopień profesjonalizmu opracowanego materiału. Niemniej jednak, mając na względzie proces ewolucji newsa, na który szczególny wpływ mają zjawiska jego tabloidyzacji i internetyzacji, należy uznać, iż może go współcześnie stanowić nie tylko artykuł pochodzący od profesjonalnego dziennikarza, ale i od „dziennikarza obywatelskiego”.

W tym kontekście należy odnieść się do wyróżnianego w literaturze przedmiotu podziału newsów na twarde (hard news) i miękkie (soft news). Zdaniem Thomasa E. Pattersona do pierwszej grupy zalicza się wszystkie informacje prasowe pochodzące „z ostatniej chwili”, dotyczące najważniejszych przywódców, głównych problemów lub znacznych zakłóceń w rutynie dnia codziennego, takich jak trzęsienia ziemi, czy katastrofy lotnicze. Tego typu informacje mają

[378] A. Keen, Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę, Warszawa 2007, s. 53.
[379] N. Lemann, Amateur hour, “The New Yorker” 7 i 14 sierpnia 2006, https://www.newyorker.com/magazine/2006/08/07/amateur-hour-4 [dostęp: 19.06.2020].
[380] A. Keen, op. cit., s. 68.

większe znaczenie w kontekście umiejętności pojmowania i reagowania przez obywateli na sprawy publiczne. Autor tego poglądu wywodzi *a contrario*, iż wszystkie pozostałe informacje należą do grupy soft news[381]. Niemniej jednak, taki sposób definiowania drugiej ze wskazanych grup informacji może budzić wątpliwości z uwagi na istniejącą współcześnie znaczną różnorodność gatunków dziennikarskich. Z tego względu celem doprecyzowania, czym właściwie jest soft news należy odwołać się do poglądu H. J. Gansa. Według niego grupa ta stanowi w znacznym stopniu heterogeniczną i szczątkową kategorię informacji, do których zaliczają się w szczególności te odnoszące się do ludzkich zainteresowań, skandali, rozrywki i historii dotyczących celebrytów, jakie pojawiają się współcześnie nawet w najbardziej prestiżowych czasopismach. Inną grupę soft news stanowią reportaże dostarczające odbiorcom przydatnych informacji na temat życia codziennego, jak chociażby dotyczące sposobów przeciwdziałania zawałowi serca, diet zdrowotnych, a także form wypoczynku i trybu życia, które mogą poprawić jego jakość. H. J. Gans podkreślił, iż tak rozumiane soft news stanowią współcześnie podstawowy produkt telewizji pojawiający się w zasadzie każdego dnia, a często zaraz po codziennych wiadomościach na temat najnowszych wydarzeń z kraju i ze świata[382]. Upowszechnienie mediów społecznościowych w połączeniu z nadmiarem informacji przekazywanych odbiorcom może prowadzić do trudności związanych z określeniem wyraźnych granic pomiędzy informacją o charakterze hard news, a tą stanowiącą soft news. Różnice pomiędzy obiema grupami zacierają się, co stanowi wynik stopniowego obniżania się standardów pracy dziennikarza oraz zatracania podstawowej funkcji komunikowanych przez niego informacji, a także wykreowania się dziennikarstwa obywatelskiego.

R. M. Entman, nawiązując do angielskiego sformułowania make someone accountable (oznaczającego „rozliczenie kogoś" lub nałożenie na kogoś odpowiedzialności za coś) posługuje się z kolei pojęciem accountability news. Dzięki temu nawet mało uważni obywatele są w stanie przynajmniej częściowo zrozumieć wpływ działań podejmowanych przez rząd zarówno na ich życie prywatne, jak też na wyznawane przez nich zasady[383]. Wydaje się, iż informacje zaliczane do accountability news mogą być w dużej mierze utożsamiane z hard news, przy czym w przypadku pierwszej grupy szczególne znaczenie przypisuje się idealnemu celowi newsa związanego z kolei z podstawowymi ideami dziennikarstwa. Co istotne, R. M. Ertman przedstawił

[381] T. E. Patterson, Doing well and doing good: How soft news and critical journalism are shrinking the news audience and weakening democracy – and what news outlets can do about it, Harvard University – Harvard Kennedy School, s. 3, https://ssrn.com/abstract=257395 [dostęp: 10.06.2020].
[382] H. J. Gans, Democracy and the news, New York 2003, s. 28.
[383] R. M. Entman, The nature and sources of news, [w:] The Press, G. Overholser, K. H. Jamieson (ed.), New York 2005, s. 48.

samoistnie napędzający się proces, w wyniku którego osłabiany jest popyt społeczeństwa na accountability news. Zmniejszająca się liczba informacji o takim charakterze w środkach masowego przekazu prowadzi do stopniowej redukcji wewnętrznej potrzeby obywateli oglądania telewizji, czy też czytania czasopism. Stanowi to swego rodzaju sygnał docierający do organizacji medialnych, by te z kolei zwiększyły produkcję soft news oraz programów rozrywkowych, w wyniku czego odbiorcy mają coraz to mniejsze szanse natknięcia się na informacje o charakterze accountability news[384].

Równolegle do procesu stopniowego obniżania standardów informacji przekazywanych przez środki masowego przekazu rośnie odsetek osób korzystających z Internetu jako podstawowego źródła informacji. Z badania przeprowadzonego w 2008 r. dotyczącego obrazu dziennikarstwa internetowego w Polsce wynikało, iż ponad połowa czytelników stron internetowych za najbardziej interesujące uznaje treści społeczno-polityczne oraz aktualności[385]. Równie istotna była dokonana przez ankietowanych ocena profesjonalizmu serwisów internetowych plasująca się, w skali od 1 do 5 punktów, na poziomie 2,82 punktu, a tym samym zaledwie 0,2-0,3 punktu niżej w porównaniu do mediów tradycyjnych, jak prasa, radio czy telewizja[386]. O doniosłym znaczeniu Internetu w procesie dostarczania informacji świadczy także fakt, iż działające za jego pośrednictwem media cechują się najszybszym czasem reakcji na bieżące wydarzenia (ocena na poziomie 3,85 punktu) oraz obdarzane są identycznym stopniem zaufania jakie przypisuje się prasie (ocena na poziomie 2,62 punktu w porównaniu do 2,61 w przypadku prasy)[387]. Warto podkreślić, iż zgodnie z wynikami podobnego badania przeprowadzonego w 2011 r. ponad 80% badanych wskazało media internetowe jako stanowiące główne źródło informacji[388]. Należy dodać, iż badanie to dotyczyło wyłącznie osób korzystających z sieci Internet. Niemniej jednak, jak wynika z najnowszych badań z 2019 r., coraz więcej osób (27% ankietowanych w kwietniu 2019 r. w porównaniu do 21% z kwietnia 2017 r.)[389] korzysta z Internetu jako podstawowego źródła informacji o wydarzeniach z kraju i ze świata, a w całej grupie badanych wiarygodność portali internetowych oceniana była w sposób zbliżony do telewizji[390].

---

[384] Tamże.
[385] M. Jeleśniański, Obraz dziennikarstwa internetowego w Polsce. Raport z badań z 2008 r., s. 9, https://eredaktor.pl/pdf/obraz_dziennikarstwa_internetowego_w_polsce.pdf [dostęp: 22.06.2020].
[386] Tamże, s. 35-36.
[387] Tamże, s. 36-37.
[388] M. Jeleśniański, Polska blogosfera – wyniki badań z 2010 r., s. 20-21, https://eredaktor.pl/pdf/polska-blogosfera-wyniki-badan-2010.pdf [dostęp: 22.06.2020].
[389] Centrum Badania Opinii Społecznej, Wiarygodność mediów. Komunikat z badań, s. 1, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_070_19.PDF [dostęp: 22.06.2020].
[390] Tamże, s. 13.

Stopniowe wypieranie accountability news przez soft news w treściach komunikowanych przez tradycyjne środki masowego przekazu jest jednym z czynników mających wpływ na coraz to częstsze poszukiwanie rzetelnych newsów w Internecie. Z drugiej strony znaczna ich część zamieszczana na portalach internetowych nie może być w żadnej mierze uznana za charakteryzujące się profesjonalnym opracowaniem. Przywoływane badanie z 2008 r. dotyczyło także „dziennikarzy obywatelskich" działających w Internecie, spośród których na pytanie o posiadane kwalifikacje ponad 80% odpowiedziało, iż nie ukończyli żadnej szkoły przygotowującej ich do wykonywania zawodu, a zaledwie 40% w czasie przeprowadzania ankiety lub wcześniej było związanych umową o pracę z tradycyjną redakcją[391]. W stosunku do przeważającej części informacji rozpowszechnianych za pośrednictwem portali internetowych należy zatem podkreślić, iż nie charakteryzują się one profesjonalnym opracowaniem, lecz pomimo tego mogą zostać w zależności od przypadku uznane za news. Świadczy o tym spełnianie przez nie pozostałych przesłanek powtarzających się w funkcjonujących w literaturze przedmiotu definicjach newsa, takich jak aktualność, istotność poruszanej tematyki oraz znaczenie przekazywanej informacji dla potencjalnych odbiorców. Niemniej jednak brak profesjonalizmu oraz towarzyszący mu częsty brak rzetelności, charakteryzujące tego rodzaju newsy, stanowią czynniki prowadzące do innego negatywnego zjawiska związanego ze stopniowym pogarszaniem się standardu informacji przekazywanych opinii publicznej.

Jak zauważa M. Podlecki, stosunkowo niedawne wydarzenia geopolityczne, takie jak wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w 2016 r., sprawa Brexitu, dezinformacja towarzysząca aneksji Krymu przez Rosję i wojnie na wschodzie Ukrainy, wiązały się z rozpowszechnianiem fałszywych informacji w stopniu wcześniej niespotykanym[392]. Efektem było upowszechnienie się pojęcia fake news. Natężenie tego zjawiska doprowadziło do popularyzacji pojęcia fake news. Rozpowszechnianie fałszywych informacji nie stanowi jednak nowego problemu. Przykład stanowi opublikowany w 1897 r. na łamach czasopisma New York Journal fake news, zgodnie z treścią którego winę za zatonięcie amerykańskiego statku, USS Maine, rzekomo ponosili Hiszpanie. W efekcie Stany Zjednoczone w tym samym roku wypowiedziały Hiszpanii wojnę[393]. Wynalezienie w XX wieku radia i telewizji oraz późniejsze pojawienie się Internetu i mediów społecznościowych zrewolucjonizowało sposób, w jaki

[391] M. Jeleśniański, Obraz dziennikarstwa…, s. 19-20.
[392] M. Podlecki, Fake news jako zjawisko (nie tylko) medialne – część I, „Biuletyn Edukacji Medialnej" 2017, nr 2, s. 125, http://www.kul.pl/files/819/2_2017/bem_2_2017_ksiega2_podlecki.pdf [dostęp: 23.06.2020].
[393] A. Gelfert, Fake news: A definition, "Informal logic" 2018, nr 1, s. 89-90, https://informallogic.ca/index.php/informal_logic/article/view/5068/4350 [dostęp: 23.06.2020].

informacje mogą być komunikowane. Co istotne, doprowadziło to jednocześnie do nagminnego rozpowszechniania fake newsów we współczesnym świecie.

Jednym z takich przykładów rozpowszechnienia fake newsa, który wpłynął w znacznym stopniu na zdezorientowaną w jego wyniku opinię publiczną, stanowi przypadek White Student Union. W grudniu 2015 r. Andrew Anglin, założyciel skrajnie prawicowego neonazistowskiego portalu internetowego The Daily Stormer przekonał swoich zwolenników, by ci założyli na portalu Facebook fałszywe strony (nieistniejących w rzeczywistości) organizacji White Student Union, jako działających przy poszczególnych uniwersytetach Stanów Zjednoczonych, a następnie skontaktowali się z przedstawicielami lokalnych mediów i zwrócili ich uwagę na te grupy. Środki masowego przekazu faktycznie niezwłocznie zajęły się tym tematem nieświadomie współtworząc fake newsy, jedynie nieliczne spośród nich zwróciły uwagę na brak pewności, czy te stowarzyszenia nie istnieją jedynie w Internecie. Warto zauważyć, iż nawet tak znane dzienniki, jak USA Today czy The Washington Post wzięły udział w rozpowszechnianiu fałszywych informacji o White Student Union. W rezultacie do opinii publicznej dostarczono nieprawdziwe informacje prowadzące do pogłębienia napięć społecznych związanych z rzekomymi przejawami nienawiści na tle rasowym. Autor przedmiotowego fake newsa udowodnił z kolei, iż może w dowolny sposób wywoływać moralne oburzenie potęgowane przez środki masowego przekazu, które nie zweryfikowały w żaden sposób prawdziwości przekazywanych informacji[394].

Kolejnym przykładem szkodliwych efektów rozpowszechniania fake newsa jest afera Pizzagate. Jej nazwa nawiązuje do restauracji Comet Ping Pong w Waszyngtonie, w piwnicy której operować miała rzekomo siatka przestępcza zajmująca się handlem ludźmi, a w szczególności dziećmi sprzedawanymi, a następnie wykorzystywanymi seksualnie. Co istotne, do tej nieistniejącej w rzeczywistości organizacji mieli należeć Hilary Clinton oraz szef jej sztabu wyborczego John Podesta. Ta oczywista mistyfikacja powstała na łamach serwisu internetowego 4chan, następnie była rozpowszechniana na stronie Reddit, a w końcu także za pośrednictwem osób prowadzących blogi internetowe oraz poprzez media społecznościowe, jak chociażby Facebook i Twitter. Wskazany przypadek fake newsa był uwiarygadniany poprzez tworzenie kolejnych teorii, jak chociażby dotyczącej domniemanego informatora pracującego w FBI, który miał potwierdzić prawdziwość doniesień[395]. Informacja będąca od początku jedną wielką mistyfikacją przez część opinii publicznej została jednak uznana za prawdziwą. W rezultacie pod

[394] A. Marwick, R. Lewis, Media manipulation and disinformation online, s. 50-51, https://datasociety.net/library/media-manipulation-and-disinfo-online/ [dostęp: 23.06.2020].
[395] C. Silverman, How the bizarre conspiracy theory behind "Pizzagate" was spread, https://www.buzzfeed.com/craigsilverman/fever-swamp-election [dostęp: 23.06.2020].

adresem właścicieli restauracji Comet Ping Pong oraz zatrudnionych tam osób kierowano liczne groźby[396]. Jak wskazują autorzy jednego z artykułów, w którym poruszony został problem afery Pizzagate, „to, co okazało się nareszcie prawdą, to osoba Edgara Welcha, który przyjechał z Północnej Karoliny do Waszyngtonu, by uratować wykorzystywane seksualnie dzieci, które, jak wierzył, były ukrywane w tajemniczych tunelach ciągnących się pod lokalną pizzerią”[397]. Trzej reporterzy opisali nie tylko strzały, jakie padły z jego karabinu maszynowego, gdy domagał się wypuszczenia ofiar nieistniejącej grupy przestępczej. Zwrócili także na cały proces wywołany przez rozpowszechniony fake news, który poprzez przykład Edgara Welcha uświadamia skalę manipulacji opinią publiczną dokonywanej przy pomocy mediów społecznościowych, nierzetelnych stron internetowych, blogów, a także botów rozpowszechniających fake newsy[398].

Pomimo faktu, iż rozpowszechnianie fałszywych informacji nie stanowi nowego zjawiska, fake news może się wydawać jego szczególną niedawno co powstałą formą. Za takim wnioskiem przemawia szereg czynników, jak wykorzystanie nowych rozwiązań technologicznych, tj. posługiwanie się w głównej mierze mediami społecznościowymi, blogami, a do tego częsta anonimowość autorów. Z drugiej strony, jeśli pominąć okoliczności związane wyłącznie ze stale dokonującym się postępem w dziedzinie komunikacji, należy uznać, iż spopularyzowane w ostatnich latach pojęcie fake news nie opisuje samo w sobie nowego zjawiska, lecz przeciwnie, stanowi nową nazwę istniejącego, w przypadku którego dokonała się tylko jego ewolucja. Dla potwierdzenia takiego wniosku warto zwrócić uwagę na opisany przez A. Ceynowę kazus pierwszego dziennika w Massachusetts w Nowej Anglii. Redaktor czasopisma opublikował całkowicie fałszywą informację, zgodnie z treścią której syn króla Francji miał być rzekomo wzburzony ze względu na intymne stosunki łączące jego żonę z jego ojcem. W rezultacie, by nie dopuścić do międzynarodowego skandalu, gazeta została zamknięta pod pozorem braku zezwolenia na jej prowadzenie. Według A. Ceynowy to przykład pierwszego amerykańskiego fake newsa[399].

Na uwagę zasługuje także problematyka rozróżnienia pomiędzy pojęciem newsa a fake newsa. W tym kontekście warto przywołać pogląd W. Giebera, według którego news jest wytworem metodycznej percepcji dziennikarza, dokonywanej przez niego oceny otoczenia,

[396] C. Kang, Fake news onslaught targets pizzeria as nest of child-trafficking, https://www.nytimes.com/2016/11/21/technology/fact-check-this-pizzeria-is-not-a-child-trafficking-site.html [dostęp: 23.06.2020].
[397] M. Fisher, J. W. Cox, P. Hermann, Pizzagate: from rumor, to hashtag, to gunfire in D.C., https://www.washingtonpost.com/local/pizzagate-from-rumor-to-hashtag-to-gunfire-in-dc/2016/12/06/4c7def50-bbd4-11e6-94ac-3d324840106c_story.html [dostęp: 23.06.2020].
[398] Tamże.
[399] A. Ceynowa, Od prawdy do fake newsów, czyli od cenzury do „teflonu”, [w:] Pani Redaktor. W kręgu mediów, kultury i polityki, M. Łosiewcz, B. Czechowska-Derkacz (red.), Gdańsk 2019, s. 234.

dziedziny społecznej, z której pochodzi tworząca news historia i występujący w niej aktorzy, a także biurokratycznej atmosfery, w której jest on tworzony[400]. Materiał przygotowywany przez dziennikarza jest wynikiem dokonywanej przez niego obserwacji otoczenia, a zatem istniejącej prawdziwej, możliwej do empirycznego zbadania rzeczywistości. Wynika stąd, że news może być oparty wyłącznie na faktach. Podkreśla to dobitnie M. Schudson, krytykując definicję W. Giebera, która jego zdaniem jest zbyt daleko idąca i krzywdząca dla dziennikarzy. Ci bowiem, jak wskazuje, faktycznie niekiedy są stronniczy, poszukują sensacji, dopuszczają się nieścisłości. Niemniej jednak odpowiedzialny dziennikarz nigdy nie sfałszuje newsa, „never fakes the news"[401]. Ta szczególnie widoczna w języku angielskim gra słów umożliwia dostrzeżenie fundamentalnej różnicy pomiędzy newsem, a fake newsem. Drugie ze wskazanych sformułowań jest krytykowane w literaturze przedmiotu ze względu na jego wewnętrzną sprzeczność. Należy podkreślić, iż news *ex definitione* może oznaczać wyłącznie prawdę, zatem określanie go mianem fałszywego – fake news, to oksymoron[402].

Abstrahując od tego krytycznego poglądu należy odnieść się do literalnego tłumaczenia tego pojęcia, zgodnie z którym przymiotnik fake oznacza nieprawdziwy, nierzeczywisty, nieautentyczny[403]. Co istotne, w kontekście definicji fake newsa, oprócz charakteryzującej go cechy nieprawdziwości, wskazuje się na intencjonalność działań podejmowanych przez jego autora. Jak podkreślają H. Alcott i M. Gentzkow, przedmiotowe pojęcie oznacza newsy charakteryzujące się celowym i możliwym do zweryfikowania fałszem, który może wprowadzić w błąd ich odbiorców[404]. Według nich fake newsy stanowią świadomie zmyślone newsy, w tym także artykuły publikowane na satyrycznych stronach internetowych, które mogą być mylnie uznane przez potencjalnych czytelników za prawdziwe, szczególnie w przypadku ich lektury za pośrednictwem Facebooka lub Twittera, czyli w oderwaniu od oryginalnego źródła[405]. W tym kontekście podkreślenia wymaga, iż utwór satyryczny polegający na przedstawianiu zafałszowanego obrazu rzeczywistości, wykrzywionego jej obrazu, sam w sobie nie jest objęty zakresem powyższej definicji. Dopiero wykorzystanie satyry w taki sposób, by potencjalny odbiorca nie dostrzegł jej pierwotnego przesłania i odniósł wrażenie, iż jest ona w zupełności

[400] W. Gieber, op. cit., s. 173.
[401] M. Schudson, The sociology of news production, "Media, Culture & Society" 1989, nr 3, s. 263.
[402] E. C. Tandoc Jr., Z. W. Lim, R. Ling, Defining "fake news". A typology of scholarly definitions, "Digital Journalism" 2018, nr 2, s. 140, https://edisciplinas.usp.br/pluginfile.php/4948550/mod_resource/content/1/Fake%20News%20Digital%20Journalism%20-%20Tandoc.pdf [dostęp: 23.06.2020].
[403] Hasło: fake, [w:] Merriam-Webster Dictionary, https://www.merriam-webster.com/dictionary/fake [dostęp: 23.06.2020].
[404] H. Alcott, M. Gentzkow, Social media and fake news in the 2016 election, "Journal of Economic Perspectives" 2017, nr 2, s. 213, https://web.stanford.edu/~gentzkow/research/fakenews.pdf [dostęp: 25.06.2020].
[405] Tamże, s. 213-214.

prawdziwa i przekazuje wiarygodne informacje, prowadzi do zakwalifikowania jej jako fake news. H. Alcott i M. Gentzkow wykluczają z zakresu swojej definicji informacje będące wynikiem nieumyślnych błędów dziennikarzy, plotek, które nie mają źródła w konkretnych newsach, teorie spiskowe, fałszywe oświadczenia polityków, a także stronnicze lub mylące przedstawianie faktów, które jednak nie jest jawnie fałszywe[406].

W całkowicie inny sposób zagadnienie to zostało przedstawione przez ekspertów do spraw nieprawdziwych informacji i dezinformacji w Internecie, którzy na zlecenie Komisji Europejskiej przygotowali w 2018 r. raport dotyczący rozważanej problematyki. Jego autorzy skupili się przede wszystkim na kwestii dezinformacji wskazując jednocześnie, iż stosowanie pojęcia fake news nie jest adekwatne w kontekście omawianej materii. Uzasadnili to w dwojaki sposób, podkreślając w pierwszej kolejności wątpliwy ich zdaniem zakres przedmiotowego pojęcia. Z jednej strony fake news nie oddaje całego spektrum problemów związanych z dezinformacją, z drugiej natomiast pojęcie to obejmuje szereg treści będących efektem połączenia fałszywych informacji z faktami, a także dziełem botów internetowych, zorganizowanego trollingu, przerobionych nagrań, itp. Inny argument stanowiło upolitycznienie fake newsa i wykorzystywanie tego określenia dla celów przede wszystkim podważenia wiarygodności informacji rozpowszechnianych przez środki masowego przekazu, z którymi dana osoba zwyczajnie się nie zgadza. Z powyższych względów eksperci unijni w swoim raporcie unikali pojęcia fake news, zamiast którego rozważany problem określali mianem dezinformacji[407].

Krytyka fake newsa, jako określenia budzącego wiele kontrowersji ze względu na jego niejednolite definiowanie, zarówno w przekazach medialnych, jak też w literaturze przedmiotu, jest uzasadniona. Mniej przekonujący jest natomiast wniosek o nieprzydatności przedmiotowego pojęcia ze względu na jego częste w ostatnich latach wykorzystywanie, głównie przez osoby publiczne, jako narzędzia stosowanego w walce politycznej. Może to jedynie świadczyć o konieczności większej ostrożności w przypadku dokonywania oceny tego, czy konkretna informacja miała w rzeczywistości charakter fake newsa. Ponadto, pojęcie to, mimo iż spopularyzowane na skutek wydarzeń politycznych, zwraca uwagę na istotne z punktu widzenia społeczeństwa zjawisko szczególnego rodzaju dezinformacji, która wyewoluowała w nowym kierunku i związana jest z wykorzystaniem coraz to nowszych i trudniejszych do zwalczania sposobów świadomego wprowadzania w błąd. C. Wardle wskazał na pewnego rodzaju kompromis

[406] Tamże, s. 214.
[407] Komisja Europejska, A multi-dimensional approach to disinformation. Report of the independent High level Group on fake news and online disinformation, s. 10, https://ec.europa.eu/digital-single-market/en/news/final-report-high-level-expert-group-fake-news-and-online-disinformation [dostęp: 25.06.2020].

związany z koniecznością posługiwania się prowadzącym do wielu nieporozumień sformułowaniem fake news ze względu na brak jakiegokolwiek alternatywnego określenia dla całego zjawiska określanego tym mianem, które dotyczy nie tylko newsów, ale całego „ekosystemu informacyjnego"[408]. Podkreśliła ponadto niedoskonałość wyrażenia fake, które nie może zostać uznane za wystarczające dla opisania całej złożoności dezinformacji. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na rozróżnienie, jakim autorka posługuje się udowadniając, iż fake news nie oddaje istoty tego podziału, tj. misinformation, przez co rozumie nieumyślne rozpowszechnianie fałszywych informacji oraz disinformation, czyli celowe tworzenie i udostępnianie informacji, o których wiadomo, iż są nieprawdziwe[409]. Mając to na względzie, podsumowując próby zdefiniowania tego pojęcia, należy podkreślić jego słabość oraz związane z nim kontrowersje. Niemniej jednak, zmierzając do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czym właściwie jest fake news, za najbardziej trafną należy uznać definicję przedstawioną przez H. Alcotta i M. Gentzkowa, mając jednak na uwadze dodatkowe sformułowane przez nich zastrzeżenia. Tym samym przez fake newsa należy rozumieć celowo zmyślonego newsa lub artykuł o charakterze satyrycznym, jeżeli ten został umyślnie wykorzystany w taki sposób, by jego potencjalny czytelnik nie dostrzegł jego pierwotnego przesłania i mylnie uznał go za prawdziwy. Nie będą natomiast stanowiły fake newsów informacje będące wynikiem nieumyślnych błędów dziennikarzy czy plotek, które nie mają źródła w konkretnych newsach, teorie spiskowe, fałszywe oświadczenia polityków, a także stronnicze lub mylące przedstawianie faktów, które jednak nie jest jawnie fałszywe.

Na uwagę zasługuje także kwestia trudności związanych z próbą określenia źródeł fake newsów. H. Alcott i M. Gentzkow podkreślają fundamentalną rolę mediów społecznościowych w procesie rozpowszechniania tego rodzaju treści. Poddali oni analizie źródła ruchu internetowego w odniesieniu do dwóch grup stron internetowych. Pierwszą stanowiły najbardziej znane amerykańskie portale informacyjne, do drugiej zaliczono 65 głównych witryn internetowych, na których publikowane są treści zawierające fake newsy. W kontekście pierwszej grupy media społecznościowe odpowiedzialne były za wykreowanie jedynie 10,1% badanego ruchu internetowego. W przypadku portali związanych z fake newsami wskaźnik ten był ponad czterokrotnie wyższy i wyniósł aż 41,8%[410]. Nie budzi zatem wątpliwości, iż autorzy stron internetowych służących rozpowszechnianiu fałszywych informacji polegają w dużej mierze na

[408] C. Wardle, Fake news. It's complicated, https://medium.com/1st-draft/fake-news-its-complicated-d0f773766c79 [dostęp: 25.06.2020].
[409] Tamże.
[410] H. Alcott, M. Gentzkow, op. cit., s. 222-223.

mediach społecznościowych, za pomocą których rozpowszechniają wykreowane przez siebie fake newsy. Podatność ich użytkowników na informacje o charakterze fake news jest rezultatem szeregu różnych czynników. Wśród nich trzeba wymienić chociażby powszechny i łatwy dostęp do sieci Internet, nadmiar informacji prowadzący do większej podatności ich odbiorców na manipulację, a także zmniejszanie się po ich stronie sceptycyzmu oraz rezygnację z trudu weryfikacji przyswajanych informacji. W rezultacie użytkownicy mediów społecznościowych często nie dokonują głębszej analizy treści o wątpliwym stopniu rzetelności, uznają je za prawdę i udostępniają wzmagając tym samym rozpowszechnianie fake newsów. H. Alcott, M. Gentzkow i Ch. Yu dokonali analizy znaczenia Facebooka i Twittera w procesie rozpowszechniania fake newsów. Zbadali skalę problemu związanego z krążeniem w mediach społecznościowych (Facebook i Twitter) dezinformujących treści w okresie od stycznia 2015 r. do lipca 2018 r. na podstawie 570 stron internetowych uznanych za zawierające fake newsy[411]. Analizie poddano liczbę odnotowanych na Facebooku i Twitterze aktywności (przede wszystkim komentarze, polubienia, udostępnienia postu) w odniesieniu do czterech grup stron internetowych wybranych jako najpopularniejsze w danej kategorii: popularne portale informacyjne (38), mniej znane portale informacyjne (78), portale poświęcone tematom związanym z biznesem i kulturą (54) oraz portale z treściami o charakterze fake news (570). W przypadku Facebooka dostrzeżono charakterystyczny wzrost liczby aktywności (do 250 milionów w przypadku popularnych stron informacyjnych oraz do 200 milionów w przypadku stron uznanych za zawierające fake newsy) w okresie poprzedzającym oraz w trakcie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. Istotny jest przy tym fakt, iż bezpośrednio po tym wydarzeniu do końca okresu objętego badaniem widoczna była wyraźna tendencja spadkowa i ponad dwukrotny spadek liczby aktywności związanej ze stronami uznanymi za zawierające fake newsy. Sytuacja przedstawia się odmiennie w przypadku Twittera, który charakteryzuje się znacznie mniejszą popularnością od Facebooka. Jednak i w tym przypadku odnotowano ponad dwukrotny wzrost aktywności związanej ze stronami uznanymi za zawierające fake newsy (do ponad 4 milionów). Ponadto, odmiennie niż w przypadku Facebooka, liczba ta wzrastała do końca okresu objętego badaniem, wynosząc ostatecznie niemalże 6 milionów[412]. Wobec powyższego wyraźny jest fakt, iż media społecznościowe odegrały fundamentalną rolę w procesie rozpowszechniania fake newsów, głównie w trakcie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. Co więcej, tendencja spadkowa odnotowanej na Facebooku po tym wydarzeniu liczby aktywności związanej

[411] H. Alcott, M. Gentzkow, Ch. Yu, Trends in the diffusion of misinformation on social media, s. 2, https://www.nber.org/papers/w25500.pdf [dostęp: 02.07.2020].
[412] Tamże, s. 7-8.

ze stronami zawierającymi fake newsy może świadczyć o podstawowym celu, jaki przyświecał autorom takiej dezinformacji – wpłynięcie na proces wyborczy. W kontekście liczby aktywności odnotowanej w badanych mediach społecznościowych należy wyraźnie podkreślić jeszcze jedną kwestię, na którą zwrócili uwagę autorzy publikacji. W przeprowadzonej przez siebie analizie posłużyli się oni m. in. danymi pochodzącymi z portali służących sprawdzaniu wiarygodności informacji zamieszczanych w Internecie, tj. PolitiFact oraz FactCheck. Obie witryny współpracują z Facebookiem w celu weryfikacji prawdziwości informacji zgłaszanych przez jego użytkowników jako potencjalnie fałszywe. Tym samym istnieje ryzyko, iż wynik przeprowadzonego przez nich badania dotyczy wyłącznie tych fake newsów, których istnienia i fałszywego charakteru administratorzy Facebooka są świadomi, a jednocześnie nie obejmuje tych fałszywych treści, o których już nie mają takiego wyobrażenia. W rezultacie skala badanego problemu może być znacznie większa na skutek braku możliwości ujęcia w analizie bliżej nieznanej liczby stron internetowych o krótkiej żywotności, które również przekazują fake newsy i przyczyniają się do dezinformacji opinii publicznej[413].

Fundamentalna rola mediów społecznościowych w procesie rozpowszechniania fake newsów nie budzi wątpliwości, jednakże bardzo często stanowią one jedynie sposób, za pomocą którego fałszywe treści są dostarczane potencjalnym odbiorcom. W tym kontekście można wskazać na dwa główne źródła tego typu fałszywych informacji, tj. strony internetowe, które poświęcone są informacjom mogącym być uznanymi za fake newsy oraz portale, których treść jest kreowana przez samych użytkowników, przede wszystkim blogi.

W przypadku pierwszej grupy źródeł fake newsów szczególne ryzyko dezinformacji opinii publicznej związane jest z funkcjonowaniem stron internetowych, które zaprojektowane są w sposób mający imitować autentyczne, rzetelne i popularne portale informacyjne[414]. Dzieje się to z wykorzystaniem elementów tworzących u potencjalnego odbiorcy przeświadczenie o prawdziwości i niepodważalności przekazywanej mu informacji. Warto wskazać na co w szczególności użytkownicy Internetu zwracają uwagę, oceniając rzetelność portalu informacyjnego. W literaturze przedmiotu wśród czynników świadczących o profesjonalizmie strony internetowej wymienia się m. in. kompetencje autorów treści publikowanych na danej stronie internetowej wynikające z zamieszczonych wzmianek o posiadanych przez nich kwalifikacjach, czy też reputację sponsorów danej witryny. Natomiast wiarygodność portalu informacyjnego może wynikać z wyraźnego zamieszczenia oświadczenia o jego polityce (np. dotyczącej tego, jakie dane użytkowników są gromadzone) lub też z braku materiałów

[413] Tamże, s. 3-4.
[414] E. C. Tandoc Jr, Z. W. Lim, R. Ling, op. cit., s. 143.

komercyjnych. Istotna jest także atrakcyjność strony internetowej, na którą wpływ mają takie elementy wizualne, jak układ graficzny, wykorzystane grafiki, rodzaj czcionki, czy też jej kolor[415]. Wykorzystanie wskazanych czynników na witrynach zawierających informacje o charakterze fake news prowadzi do wzbudzenia przeświadczenia o rzetelności i autentyczności komunikowanych treści po stronie ich potencjalnych odbiorców. W rezultacie nie zadają sobie trudu dalszej weryfikacji przyswajanych treści, dodatkowo sami często udostępniają je za pośrednictwem mediów społecznościowych. To z kolei w jeszcze większym stopniu zwiększa ich wiarygodność, gdyż te fałszywe informacje mogą być uznane za rzetelne przez kolejnych potencjalnych odbiorców właśnie z tego względu, iż zostały one im udostępnione lub bezpośrednio wysłane przez osoby zaufane[416]. W ten sposób powstaje samonapędzający się mechanizm, dla rozpoczęcia którego wystarczy wywołanie u pierwszych odbiorców fake newsa błędnego przekonania o rzetelności i autentyczności źródła przekazywanej w nim informacji.

Znaczna część fake newsów powstaje także na blogach internetowych. Ich rosnąca popularność jest efektem wzrostu znaczenia dziennikarstwa obywatelskiego, a także ich uzupełniającej roli w stosunku do zawodowego procesu gromadzenia informacji. Blogi nie są same w sobie efektywnym środkiem służącym dezinformowaniu opinii publicznej. Niemniej jednak, wykorzystywane w połączeniu z mediami społecznościowymi, umożliwiają rozpowszechnianie fake newsów na szeroką skalę. W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż zaledwie co dziesiąty autor bloga nie posiada konta na Facebooku, a 78% osób zajmujących się tym rodzajem działalności wykorzystuje portal Twitter do promowania swoich tekstów[417]. W przeprowadzonej w 2017 r. analizie zbadane zostały 372 blogi, 7 576 ich autorów i 196 940 postów na nich zamieszczonych, które były powiązane z fałszywymi i wprowadzającymi w błąd informacjami. W rezultacie autorzy badania wskazali na szereg czynników mogących świadczyć o tym, iż dany portal służy rozpowszechnianiu treści zawierających fake newsy:

1. sekcja umożliwiająca skontaktowanie się z autorem danej publikacji ma charakter jedynie pozorny i nie prowadzi do jakichkolwiek informacji na jego temat;
2. nagłówek newsa często jest intrygujący i przyciąga uwagę potencjalnego odbiorcy, ale dopiero wnikliwa analiza jego treści umożliwia dostrzeżenie fałszu;

[415] A. J. Flanagin, M. J. Metzger, The role of site features, user attributes, and information verification behaviors on the perceived credibility of web-based information, "New Media & Society" 2007, nr 2, s. 321, https://pdfs.semanticscholar.org/d581/a7391d5435659c11d0d0592de377a47281ca.pdf [dostęp: 03.07.2020].
[416] E. C. Tandoc Jr, Z. W. Lim, R. Ling, op. cit., s. 143.
[417] G. Bertolin, Digital Hydra: Security implications of false information online, Riga 2017, s. 33, https://www.stratcomcoe.org/digital-hydra-security-implications-false-information-online [dostęp: 03.07.2020].

3. adresy URL, standardy edytorskie lub wykorzystane grafiki często imitują autentyczne, rzetelne portale informacyjne;
4. często konkretne publikacje o charakterze fake newsa zamieszczane na blogach były wskazywane jako fałszywe na portalach zajmujących się weryfikacją autentyczności informacji (np. witryna factcheck.org);
5. po wyszukaniu za pomocą popularnych serwisów (jak np. Google, Bing, itp.) informacji przekazywanych przez konkretny artykuł na blogu, może się okazać, iż zostały one zamieszczone także na innych stronach internetowych. Jeżeli w każdym przypadku sposób narracji jest niemalże identyczny, istnieje ryzyko, iż te informacje stanowią element szerszej kampanii dezinformacyjnej;
6. niektóre artykuły zawierały fake newsy dotyczące aktualnych wydarzeń, jednakże wykorzystywały stare fotografie wykonane dużo wcześniej, niż miało rzekomo nastąpić opisywane zdarzenie;
7. treść znacznej części publikowanych na blogach artykułów zawierających fake newsy ma kontrowersyjny, sensacyjny, a także niepokojący charakter;
8. o możliwości uznania artykułu za fake news może świadczyć brak „polubień", a także odpowiedzi oraz komentarzy do niego[418].

Pomimo faktu, iż powyższe czynniki przynajmniej teoretycznie ułatwiają rozpoznanie fake newsa, informacje publikowane na blogach internetowych pełnią istotną rolę w procesie dezinformowania opinii publicznej i kreowania jej przekonania na temat rzeczywistości. Dzieje się to m. in. na skutek wykorzystania nowoczesnych botów internetowych. Służą one nie tylko kreowaniu fake newsów, ale również uwiarygodnianiu ich poprzez sztuczne potęgowanie procesu przekazywania tych fałszywych treści pomiędzy (często nieistniejącymi w rzeczywistości) użytkownikami. Tym samym potencjalni odbiorcy trwają w mylnym przekonaniu, iż określona informacja jest prawdziwa, gdyż wiele innych osób również ją czyta i udostępnia[419]. Opisywany proces można określić mianem błędnego koła. Boty tworzące fake newsy same uwiarygadniają rozpowszechniane przez siebie treści posługując się innymi botami i kreując wrażenie uznania fałszywych informacji za prawdziwe przez nieistniejących w rzeczywistości użytkowników. Rozpoczęta w taki sposób kampania dezinformacyjna charakteryzuje się szczególną skutecznością i umożliwia daleko posuniętą manipulację opinią publiczną.

Autorów fake newsów można podzielić na dwie grupy w zależności od motywacji, jaka nimi kieruje. Do pierwszej z nich zaliczają się ci, dla których istotny jest przede wszystkim aspekt

[418] Tamże, s. 35-36.
[419] E. C. Tandoc Jr, Z. W. Lim, R. Ling, op. cit., s. 144.

komercyjny. Służące rozpowszechnianiu fake newsów strony internetowe mogą być wykorzystywane także w celach marketingowych poprzez zamieszczanie na nich przynoszących znaczny zysk elementów reklamowych[420]. Dobry tego przykład stanowi sprawa nastoletniego mieszkańca macedońskiego miasteczka Veles, który na stworzonej przez siebie stronie internetowej obok newsów (w tym o charakterze fake news) dotyczących wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. zamieszczał treści reklamowe, co przyniosło mu kilkanaście tysięcy dolarów zysku w zaledwie kilka miesięcy[421]. Drugą grupę autorów fake newsów stanowią osoby uczestniczące w procesie dezinformacji ze względów ideologicznych, kierujące się pobudkami politycznymi wspierające w ten kontrowersyjny sposób polityków, z których poglądami się utożsamiają[422]. Z drugiej strony możliwe jest, w ślad za opinią ekspertów wysokiego szczebla od spraw nieprawdziwych informacji i dezinformacji w Internecie, wyróżnienie szczególnego rodzaju grupy autorów działań dezinformacyjnych. Stanowiłyby ją osoby lub organizacje, a nawet organy państwowe, które zajmują się rozpowszechnianiem fake newsów nie w celu wsparcia określonego polityka lub opcji politycznej, lecz w zamiarze podważenia autorytetu rządu konkretnego państwa, osłabienia integracji wewnątrz określonej organizacji międzynarodowej (np. Unii Europejskiej), zakłócenia demokratycznych procesów wyborczych itd., realizując tym samym politykę zagraniczną konkretnego państwa-zleceniodawcy tworzącego taki mechanizm dezinformacji[423]. Doskonały przykład tego rodzaju działań stanowi kazus Ukrainy, w przypadku której wskazuje się na istnienie rosyjskiej ofensywy propagandowej realizowanej głównie za pośrednictwem Internetu. A. Włodkowska-Bagan podkreśla, iż przyświecają jej następujące cele: odbudowa strefy wpływów Federacji Rosyjskiej na obszarze poradzieckim i utrzymanie dominującej pozycji w Eurazji, mobilizacja społeczeństwa rosyjskiego oraz państw poradzieckich by przyjęli rozwiązania ustrojowe i geopolityczne proponowane przez Federację Rosyjską oraz podważenie wiarygodności i spójności Zachodu, w tym przede wszystkim Unii Europejskiej i NATO[424].

Przykład rosyjskich działań propagandowych prowadzi do wniosku o szczególnie wysokim ryzyku manipulowania opinią publiczną poprzez zorganizowaną kampanię dezinformacyjną, w której kluczową rolę odgrywają fake newsy. Poza tym, nawet indywidualni użytkownicy Internetu tworzący tego rodzaju fałszywe informacje i rozpowszechniający je na blogach lub za

[420] H. Alcott, M. Gentzkow, op. cit., s. 217.
[421] S. Subramanian, Inside the Macedonian fake-news complex, https://www.wired.com/2017/02/veles-macedonia-fake-news/ [dostęp: 04.07.2020].
[422] H. Alcott, M. Gentzkow, op. cit., s. 217.
[423] Komisja Europejska, A multi-dimensional…, s. 11.
[424] A. Włodkowska-Bagan, Rosyjska ofensywa propagandowa. Casus Ukrainy, „Studia Politologiczne" 2018, nr 3, s. 110-111.

pośrednictwem mediów społecznościowych mogą wpłynąć na to, w jaki sposób potencjalni odbiorcy postrzegają rzeczywistość. Jeżeli konkretny fake news nie osiągnie skutku w postaci dezinformacji, gdyż zostanie przykładowo zdementowany, to i tak może wpłynąć na opinię publiczną. W tym kontekście istotne znaczenie ma bowiem zjawisko agenda-setting, tj. skierowania uwagi potencjalnych odbiorców, także dziennikarzy, na określone zagadnienie, któremu w innym wypadku nie poświęciliby uwagi[425]. Tym samym, niezależnie od tego, czy fake news doprowadzi do dezinformacji opinii publicznej na skutek dostarczenia jej nieprawdziwej informacji, czy też jedynie sprowokuje ją do uznania określonego problemu za istotny i wymagający podjęcia debaty publicznej, to i tak wpłynie na sposób, w jaki postrzegana jest rzeczywistość.

6. Fake news jako zagrożenie dla bezpieczeństwa informacyjnego

We współczesnym świecie manipulacja opinią publiczną jest zjawiskiem powszechnym. Jest dokonywana przez dziennikarzy, media, stanowi element przekazów reklamowych, ale jest także elementem walki politycznej, propagandy, a nawet wojny informacyjnej. Szczególnie w tym ostatnim przypadku manipulacja może prowadzić do istotnych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa, którego społeczeństwo jest obiektem. Dzięki wykorzystaniu informacji jako broni możliwe jest bowiem oddziaływanie na psychikę ich odbiorców, a tym samym na opinię publiczną, poprzez kreowanie w dogodny dla siebie sposób ukazywanego jej obrazu rzeczywistości. Manipulacja percepcją umożliwia przeprowadzanie operacji ofensywnych, których celem jest dotarcie do ludzkich umysłów przy wykorzystaniu dowolnych środków przekazu takich jak komunikacja bezpośrednia, druk, telekomunikacja, stacje radiowe i telewizyjne oraz sieci komputerowe[426]. Podmiotem manipulowanym może być określona osoba, grupa osób lub nawet cały naród. W rezultacie możliwe jest wpływanie na podejmowane przez społeczeństwo wybory, zachowanie tworzących je jednostek, prezentowane przez nie poglądy, co w dalszej perspektywie może prowadzić do odpowiedniego ukierunkowywania polityki danego państwa lub do jego destabilizacji. Co istotne, jednym z podstawowych narzędzi manipulowania odbiorcą są kłamstwa i zniekształcenia dokonywane poprzez fabrykowanie informacji lub

[425] Ch. J. Vargo, L. Guo, M. A. Amazeen, The agenda-setting power of fake news: A big data analysis of the online media landscape from 2014 to 2016, "New Media and Society" 2018, nr 5, s. 2031, https://pdfs.semanticscholar.org/1b73/850a05b95b132b259977e08108492d67393d.pdf [dostęp: 04.07.2020].
[426] D. Denning, Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji, Warszawa 2002, s. 115.

fałszowanie prawdziwych[427]. Mając to na uwadze rozważenia wymaga zagadnienie zagrożeń bezpieczeństwa państwa wynikających z rozpowszechniania fake newsów.

Bezpieczeństwo stanowi jedną z fundamentalnych wartości i potrzeb każdego człowieka. W literaturze przedmiotu można spotkać się z jego licznymi definicjami, spośród których najprostsza ma charakter negatywny i oznacza stan niewymagający opieki, a zatem wolny od zagrożeń, co nawiązuje do łacińskiej etymologii słowa *securitas* pochodzącego od wyrażenia *sine cura*[428]. Słownik języka polskiego PWN identyfikuje bezpieczeństwo ze „stanem niezagrożenia"[429], zaś Wielki Słownik Języka Polskiego pojęcie to definiuje jako stan, w którym w razie zagrożenia powinno zadziałać coś, co ma mu zapobiec, a sytuacje, w których może wydarzyć się coś złego, są mało prawdopodobne[430]. Obie te definicje mają zatem charakter negatywny i utożsamiają bezpieczeństwo ze stanem niezagrożenia, będącym przeciwieństwem stanu zagrożenia. W. Pokruszyński i J. Piwowarski podkreślają, iż bezpieczeństwo stanowi wartość najwyższą, bo jest fundamentem wszystkiego co czynimy, absolutną, bo obejmuje wszystkie warstwy społeczne i nieprzemijającą, bo występuje na każdym etapie rozwoju ludzkości. Przyjmują w konsekwencji, że podstawowymi elementami bezpieczeństwa są gwarancje nienaruszalności podmiotu i swobody jego rozwoju[431]. W jeszcze inny sposób znaczenie tego pojęcia wyjaśnia A. Czupryński wskazując, iż jest ono nie tylko naczelną potrzebą, ale również prawem natury będącym wyznacznikiem przetrwania i rozwoju nie tylko człowieka, ale wszystkich biologicznych istot[432]. Wspólną cechą poglądów dotyczących bezpieczeństwa jest postrzeganie go jako jednej z fundamentalnych wartości i akcentowanie jej podstawowego znaczenia dla każdego człowieka. Tak pojęcie to zostało zdefiniowane w „Vademecum Bezpieczeństwa", w którym podkreślono jego znaczącą pozycję wśród tzw. dóbr uniwersalnych, jak dobro, prawda czy sprawiedliwość. Ponadto zwrócono uwagę, iż bezpieczeństwo obejmuje zaspokojenie takich potrzeb, jak istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość, niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju[433]. Tym samym, jego osiągnięcie jest wynikiem aktywnego działania ze strony konkretnego podmiotu. Przedmiotowa konstatacja pozwala przyjąć,

[427] Tamże, s. 117-118.
[428] W. Sokała, Paradygmat bezpieczeństwa – podstawy, historia, ewolucja, [w:] Transsektorowe obszary bezpieczeństwa narodowego, K. Liedel (red.), Warszawa 2011, s. 13.
[429] Hasło: bezpieczeństwo, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/bezpiecze%C5%84stwo.html [dostęp: 27.08.2021].
[430] Hasło: bezpieczeństwo, [w:] Wielki Słownik Języka Polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=83399&id_znaczenia=5232126&l=3&ind=0 [dostęp: 15.09.2021].
[431] W. Pokruszyński, J. Piwowarski, Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka, Kraków 2019, s. 78.
[432] A. Czupryński, Bezpieczeństwo w ujęciu teoretycznym, [w:] Bezpieczeństwo. Teoria, badania, praktyka, A. Czupryński, B. Wiśniewski, J. Zboina (red.), Józefów 2015, s. 9.
[433] Hasło: bezpieczeństwo, [w:] Vademecum Bezpieczeństwa, O. Wasiuta, R. Klepka, R. Kopeć (red.), Kraków 2018, s. 69.

iż bezpieczeństwo jest procesem, w wyniku którego potrzeby, takie jak istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość, niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju, są zaspokajane. Zbliżony pogląd wyraził R. Zięba, identyfikując pojęcie bezpieczeństwa z pewnością istnienia i przetrwania, posiadania oraz funkcjonowania i rozwoju podmiotu, przy czym ta pewność jest wynikiem nie tylko braku zagrożeń, ale również kreatywnej działalności podmiotu i jest zmienna w czasie, czyli ma naturę procesu społecznego. Wskazał także, iż bezpieczeństwo jest przede wszystkim potrzebą podmiotową, a zatem może dotyczyć różnego rodzaju podmiotów, od jednostek po wielkie grupy społeczne (państwa, narody, system międzynarodowy)[434].

W podobny sposób pojęcie to zdefiniował L. Korzeniowski. Niemniej jednak, określił on bezpieczeństwo nie jako proces, lecz jako stan obiektywny polegający na braku zagrożenia, odczuwany subiektywnie przez jednostki lub grupy. Jednocześnie wskazał, iż bezpieczeństwo ma charakter wielowymiarowy, wobec czego nie powinno być ujmowane jedynie jako suma braku zagrożeń. Poszukując pełniejszej definicji zwrócił uwagę na możliwość wyszczególnienia różnych aspektów bezpieczeństwa poprzez posłużenie się dwoma kryteriami. W oparciu o pierwsze z nich – rodzaj zagrożonych podmiotów, wyróżnił bezpieczeństwo jednostki lub grupy, bezpieczeństwo rzeczy, finansów, informacji. Drugim kryterium jest rodzaj zagrożenia i poprzez jego zastosowanie możliwe jest wyszczególnienie bezpieczeństwa subiektywnego lub obiektywnego, wewnętrznego lub zewnętrznego, abstrakcyjnego lub konkretnego, potencjalnego (biernego) lub aktywnego, statycznego lub dynamicznego, ludzkiego, rzeczowego, finansowego lub informacyjnego. W rezultacie dokonanego rozróżnienia L. Korzeniowski sformułował definicję, zgodnie z którą bezpieczeństwo jest zdolnością do kreatywnej aktywności podmiotu i oznacza holistyczną i dynamiczną sytuację obiektywną, polegającą na braku zagrożenia, odczuwaną subiektywnie przez jednostki lub grupy społeczne[435]. Wynika stąd, że bezpieczeństwo charakteryzuje się przede wszystkim dynamizmem. Cel, jakim jest ostateczne osiągnięcie stanu niezagrożenia przez dany podmiot ma charakter postulatywny, gdyż w świetle dynamicznego pojawiania się coraz to nowych zagrożeń nie jest możliwe definitywne ich wyeliminowanie. Przeciwnie, dbanie o bezpieczeństwo wymaga nieprzerwanego podejmowania działań mających na celu przeciwdziałanie istniejącym i powstającym zagrożeniom, gdyż wraz z ewolucją ludzkości pojawiają się także nowe grożące jej niebezpieczeństwa będące wynikiem stałego rozwoju technologii i zmieniania się rzeczywistości społecznej. Ta zmienność uwarunkowań kształtujących bezpieczeństwo determinuje konieczność jego stałego redefiniowania, jako

[434] R. Zięba, Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie, R. Zięba (red.), Warszawa 2008, s. 15-16.
[435] L. Korzeniowski, Podstawy nauk o bezpieczeństwie, Warszawa 2012, s. 76-77.

procesu, w ramach którego podejmowane są działania zapobiegające naruszaniu chronionych przez państwo dóbr oraz stanowiące reakcję na już dokonane naruszenia. W rezultacie możliwe jest nie tylko minimalizowanie skutków zagrożeń, które już się urzeczywistniły, ale również identyfikowanie ich i przeciwdziałanie im w przyszłości. Bezpieczeństwo rozumiane jako proces wymaga wobec tego stałego podejmowana starań przez uprawniony podmiot z uwzględnieniem aktualnych potrzeb i możliwości, których ostatecznym, postulatywnym celem jest osiągnięcie stanu wolnego od zagrożeń[436].

W literaturze przedmiotu wskazuje się na trzy wymiary bezpieczeństwa, tj. podmiotowy, przedmiotowy i procesualny. W ramach pierwszego z nich wyróżnia się bezpieczeństwo narodowe, odnoszące się do poszczególnych państw, ich społeczeństw i narodów, oraz międzynarodowe dotyczące określonej zbiorowości państw. W ujęciu przedmiotowym wyodrębnia się z kolei rozmaite rodzaje bezpieczeństwa, takie jak bezpieczeństwo polityczne, militarne, ekologiczne, ideologiczne, itd., zaś poprzez uzupełniające stosowanie kryterium przestrzennego wyróżnia się dodatkowo bezpieczeństwo lokalne, subregionalne, regionalne, ponadregionalne oraz globalne. Spojrzenie na bezpieczeństwo w wymiarze procesualnym pozwala natomiast zaobserwować jego dynamiczny charakter jako procesu, który stale ewoluuje w wyniku zmian w zakresie nowych wyzwań, zagrożeń i, będących odpowiedzią na nie, działań podejmowanych przez poszczególne państwa[437]. Ewolucja bezpieczeństwa, jaką można obserwować we współczesnym świecie, jest implikacją dwóch czynników o fundamentalnym znaczeniu, na co uwagę zwrócił J. Stańczyk. Pierwszym z nich jest zmiana charakteru wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa będąca wynikiem kresu zimnej wojny oraz formułowania optymistycznych wizji rozwoju społecznego, opartych na poszerzaniu pokojowej współpracy. Jako drugi czynnik wskazał on globalizację będącą niezwykle złożonym procesem zacieśniania więzi w dobie pogłębiania internacjonalizacji różnych sfer życia społecznego. Prowadzi to do przenikania się bezpieczeństwa narodowego z międzynarodowym, powstawania nowego rodzaju wyzwań i zagrożeń, w tym transnarodowych konfliktów, zorganizowanej przestępczości, czy też przypadków łamania praw człowieka. W efekcie zakres bezpieczeństwa ulega stałemu poszerzaniu we wszystkich jego wymiarach, tj. podmiotowym, przedmiotowym i procesualnym, co prowadzi do wyróżniania coraz to nowych jego dziedzin[438].

[436] W. Lis, Bezpieczeństwo publiczne i porządek publiczny jako sfera działania administracji publicznej, Lublin 2015, s. 37-38.
[437] R. Zięba, op. cit., s. 16-20.
[438] J. Stańczyk, Istota współczesnego pojmowania bezpieczeństwa – zasadnicze tendencje, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego" 2011, nr 5, s. 17-18.

Wyróżniane w oparciu o kryterium podmiotowe bezpieczeństwo narodowe, odnoszące się do poszczególnych państw, oraz międzynarodowe, dotyczące bezpieczeństwa określonej zbiorowości państw, są ze sobą ściśle związane. W literaturze przedmiotu źródła tego związku upatruje się w uczestnictwie państw w systemie międzynarodowym oraz fakcie, iż zagrożenia dla ich bezpieczeństwa pochodzą przede wszystkim ze środowiska zewnętrznego. Konstatacja ta prowadzi w rezultacie do wniosku, iż bezpieczeństwo narodowe stanowi kategorię wyjściową w badaniu bezpieczeństwa międzynarodowego[439]. Z drugiej strony, jak podkreśla J. Zając, bezpieczeństwo międzynarodowe nie może być pojmowane wyłącznie jako suma bezpieczeństwa poszczególnych państw, gdyż składa się na nie również zespół warunków, norm, zasad, mechanizmów i oddziaływań międzynarodowych. O ile to państwa pozostają głównymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, to istotną rolę pełnią także takie podmioty niepaństwowe, jak organizacje i instytucje międzynarodowe, uczestnicy subpaństwowi, a także jednostki[440]. Niemniej jednak, ze względu na przedmiot niniejszego opracowania uwaga poświęcona zostanie przede wszystkim bezpieczeństwu narodowemu.

Pojęcie bezpieczeństwa oznacza zatem proces i stan zabezpieczenia żywotnych interesów jednostki, społeczeństwa i państwa jako instytucji we wszystkich sferach ich funkcjonowania przed zagrożeniami i niebezpieczeństwami wewnętrznymi i zewnętrznymi, zapewniający trwały rozwój chronionych podmiotów i obiektów, w którym występuje małe prawdopodobieństwo zaistnienia niepożądanych zmian charakteru i parametrów warunków rozwoju, zabezpieczone są całości, wewnętrzna stabilność i suwerenność oraz możliwość występowania jako samodzielny i pełnoprawny podmiot stosunków międzynarodowych[441]. Przedstawiona definicja wskazuje na złożony i dynamiczny charakter bezpieczeństwa narodowego. Podejmowane w jego ramach działania dotyczą wszystkich dziedzin funkcjonowania społeczeństwa, zaś ich katalog stale poszerza się, co jest wynikiem pojawiających się nowych rodzajów zagrożeń.

Przywołaną definicję bezpieczeństwa narodowego należy doprecyzować poprzez zwrócenie uwagi na realizowane w jego ramach zadania. Wśród nich, na przykładzie bezpieczeństwa narodowego Polski, wymienia się m. in. prognozowanie i ujawnianie we właściwym czasie zewnętrznych i wewnętrznych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego, zabezpieczenie suwerenności i całości terytorialnej państwa oraz jego granic, rozwój gospodarki, przezwyciężenie zależności naukowo-technicznej i technologicznej od źródeł zewnętrznych, doskonalenie systemu

[439] R. Zięba, op. cit., s. 17.
[440] J. Zając, System bezpieczeństwa międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy, K. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska (red.), Warszawa 2009, s. 33-34.
[441] Z. Nowakowski i in., Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski na tle strategii bezpieczeństwa wybranych państw, Warszawa 2012, s. 73.

władzy państwowej, samorządu terytorialnego i systemu prawa w Rzeczypospolitej Polskiej, zapewnienie równoprawnej i obopólnie korzystnej współpracy Polski w ramach organizacji międzynarodowej oraz z innymi państwami, czy też przyjęcie skutecznych środków wykrywania, uprzedzania i przerwania działalności wywiadowczej obcych państw skierowanej przeciwko Polsce. Przedstawione zadania są realizowane w wyniku działań podejmowanych w poszczególnych sektorach bezpieczeństwa narodowego (jak np. ekonomiczny, polityczny, społeczno-kulturowy, ekologiczny, militarny, czy też informacyjny) przez odpowiedzialne za nie organy administracji publicznej i inne podmioty funkcjonujące w ramach systemu bezpieczeństwa narodowego[442].

Dynamiczne przemiany społeczne jakie dokonały się w XX i XXI wieku doprowadziły do ewolucji bezpieczeństwa, także narodowego, i przenikania się jego poszczególnych sektorów. W literaturze przedmiotu zjawisko to określa się mianem tzw. transsektorowości współczesnego bezpieczeństwa, zaś jako przykład wskazuje się na mające transsektorowy charakter bezpieczeństwo informacyjne, w tym bezpieczeństwo cybernetyczne i antyterrorystyczne[443]. Cechą szczególną tych wymiarów bezpieczeństwa narodowego jest to, że podejmowane w ich ramach działania odnoszą się do tak wielu sfer aktywności narodu tworzącego państwo, że pozostają jednocześnie w kompetencji większej liczby organów państwowych.

Na uwagę zasługuje także pojęcie zagrożenia, które, podobnie jak w przypadku pojęcia bezpieczeństwa, ma wielowymiarowy charakter i może być rozmaicie interpretowane w zależności od kontekstu, w którym występuje. Słownik języka polskiego PWN identyfikuje zagrożenie z sytuacją lub stanem, które komuś zagrażają lub w których ktoś czuje się zagrożony[444], zaś czasownik zagrażać oznacza z kolei postraszyć kogoś, aby zmusić go do określonego zachowania albo stać się dla kogoś lub czegoś realnym niebezpieczeństwem[445]. W literaturze przedmiotu zagrożenie definiuje się jako brak bezpieczeństwa, co w konsekwencji nakazuje uznać je za niezmienną i nieuniknioną, a w niektórych wypadkach powszechną, rzeczywistość życia ludzkiego[446]. Przedmiotowe pojęcie jest niezmiennie powiązane z zagadnieniem bezpieczeństwa i, podobnie jak ono, ewoluuje wraz z upływem czasu oraz rozwojem ludzkości. Podstawowe znaczenie ma podział zagrożeń ze względu na ich źródło, tj. na naturalne (niepochodzące od

[442] Tamże, s. 78-79.
[443] S. Koziej, op. cit., s. 21.
[444] Hasło: zagrożenie, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/zagro%C5%BCenie.html [dostęp: 27.09.2021].
[445] Hasło: zagrażać, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/sjp/zagrozic;2542383.html [dostęp: 27.09.2021].
[446] R. Jakubczyk, Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP, Warszawa 2003, s. 91.

człowieka) i spowodowane działalnością człowieka[447]. R. Jakubczyk wyróżnił ponadto zagrożenia pierwotne (awarie, katastrofy, kataklizmy), do których zaliczył zagrożenia naturalne, techniczne, militarne, nadzwyczajne zagrożenia środowiska, oraz wtórne, a wśród wymienił zagrożenia egzystencji człowieka, zagrożenia społeczne, naruszenie równowagi biologicznej oraz masowe straty. Z kolei w oparciu o kryterium źródła podzielił zagrożenia na naturalne, militarne, społeczne i techniczne[448]. Należy dodać, iż istnieje wiele metod klasyfikowania zagrożeń bezpieczeństwa, których katalog stale się poszerza na skutek wykształcenia się społeczeństwa informacyjnego, rozwoju technologii oraz opracowywania nowych metod rywalizowania przez państwa i inne podmioty na arenie międzynarodowej.

Ze względu na problematykę rozważań podejmowanych w niniejszej pracy szczególną uwagę należy poświęcić bezpieczeństwu informacyjnemu. Doniosłość tego wymiaru bezpieczeństwa narodowego wynika ze stale rosnącego znaczenia informacji we współczesnym świecie i wykształcenia się społeczeństwa określanego mianem informacyjnego. Wraz z rozwojem technologii informacyjnych informacja stała się nie tylko nośnikiem wiedzy, ale także szczególnym dobrem niematerialnym stanowiącym jeden z podstawowych zasobów. Odpowiedni dostęp do informacji determinuje sprawne funkcjonowanie każdej firmy, administracji wszystkich szczebli, a także ma immanentny wpływ na życie jednostek. Od posiadanych przez państwo zasobów informacyjnych zależy jego pozycja na arenie międzynarodowej, potencjał gospodarczy, militarny, a także jakość oferowanego dla obywateli wykształcenia[449]. Równolegle do wzrostu znaczenia informacji we współczesnym świecie pojawiły się nowe zagrożenia dla prawidłowego funkcjonowania zarówno jednostek, jak też całych społeczeństw i państw, będących uzależnionymi od niezakłóconego przepływu danych i odpowiedniego dostępu do zasobów informacyjnych. Doprowadziło to do wykreowania się nowego sektora bezpieczeństwa narodowego – bezpieczeństwa informacyjnego.

Definicja tego pojęcia ewoluowała na przestrzeni ostatnich lat. Bezpieczeństwo informacyjne bywa utożsamiane z zarządzaniem i ochroną zasobów informacyjnych stanowiących tajemnicę określonego podmiotu i informacji prawnie chronionych[450]. Nieuprawnione uzyskanie dostępu i ujawnienie informacji poufnych objętych tajemnicą jest wprawdzie jednym

[447] S. Pieprzny, Zagrożenia bezpieczeństwa, [w:] Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, E. Ura, S. Pieprzny (red.), Rzeszów 2015, s. 52.
[448] R. Jakubczyk, op. cit., zał. 32-33.
[449] J. Janczak, A. Nowak, op. cit., s. 13.
[450] M. Plecka, A. Rychły-Lipińska, Bezpieczeństwo informacyjne, [w:] Wybrane problemy bezpieczeństwa. Dziedziny bezpieczeństwa, A. Urbanek (red.), Słupsk 2013, s. 163.

z najistotniejszych zagrożeń bezpieczeństwa informacyjnego[451], niemniej jednak, definicja ta jest niewystarczająca, gdyż ogranicza pojęcie bezpieczeństwa informacji wyłącznie do problematyki ochrony informacji niejawnych. Tymczasem bezpieczeństwo informacyjne obejmuje wszelkie procesy technologiczne mające za przedmiot informację, a nie tylko te sprowadzające się do ochrony informacji poufnych. Na szeroki zakres pojęcia bezpieczeństwa informacyjnego zwraca uwagę P. Alkowski formułując bardzo ogólną definicję, zgodnie z którą bezpieczeństwem informacyjnym jest stan, gdy jeden podmiot (w tym wypadku państwo) może (i czyni to) gromadzić, posiadać, a w razie potrzeby wykorzystać różnego rodzaju dane (będące swoistego gatunku informacją) do osiągnięcia określonego przez niego celu. Musi się to jednak odbywać w sprzężeniu z bezpieczeństwem, odpornością na ingerencję innych podmiotów, które to znowuż mają interes w wejściu w posiadanie takich danych[452]. Przedstawiona definicja pozostawia jednak bez odpowiedzi pytanie, o jakie konkretnie dane (informacje) chodzi i do osiągnięcia jakich celów mają one służyć. Przedmiotem bezpieczeństwa informacyjnego nie są wszakże jakiekolwiek informacje, lecz te, które mają znaczenie dla podmiotu zbiorowego (państwa) ze względu na konieczność ochrony interesu publicznego[453]. Odpowiadając natomiast na pytanie, jakie konkretnie cele są realizowane w ramach bezpieczeństwa informacyjnego, należy w pierwszej kolejności odwołać się do definicji tego pojęcia sformułowanej przez P. Bączka. Wskazał on, iż bezpieczeństwo informacyjne, to stan zewnętrzny i wewnętrzny, w którym spełnionych jest szereg warunków. Nie są w nim zagrożone strategiczne zasoby informacyjne państwa, władze podejmują decyzje w oparciu o zweryfikowane informacje, a ich przepływ nie jest zakłócony, prawo zabezpiecza publiczny system teleinformatyczny, system ochrony informacji i ochrona danych osobowych obywateli, a obywatele mają prawo do prywatności, zbieranie informacji przez instytucje publiczne i prywatne odbywa się zgodnie z prawem, zaś obywatele i ich przedstawiciele mają prawo do informacji o działalności władz[454]. Niemniej jednak, wydaje się, iż trafniejsze byłoby postrzeganie bezpieczeństwa informacyjnego jako procesu, którego celem jest osiągnięcie określonego stanu zewnętrznego i wewnętrznego poprzez stałe podejmowanie przez państwo działań zmierzających do spełnienia przedstawionych powyżej warunków. Bezpieczeństwo, a zatem również bezpieczeństwo informacyjne, cechuje się bowiem dynamiką i stale ewoluuje,

[451] W. Lis, Bezpieczeństwo informacyjne państwa w dobie współczesnych zagrożeń, [w:] Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi, J. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko (red.), Warszawa-Poznań 2016, s. 631.
[452] P. Alkowski, Bezpieczeństwo informacyjne – zarys wybranych aspektów w kontekście problemu bezpieczeństwa państwa, [w:] Współczesne oblicza bezpieczeństwa, E. Guzik-Makaruk, E. Pływaczewski (red.), Białystok 2015, s. 90.
[453] W. Lis, Bezpieczeństwo informacyjne państwa…, s. 628.
[454] P. Bączek, Zagrożenia informacyjne, a bezpieczeństwo państwa polskiego, Toruń 2006, s. 74.

podobnie jak zagrożenia. Prowadzi to do konieczności podejmowania coraz to nowych działań przez określony podmiot, stanowiących odpowiedź na pojawiające się aktualne niebezpieczeństwa i wyzwania. Z tego względu za bardziej trafną należy uznać definicję bezpieczeństwa informacyjnego sformułowaną przez M. Madeja, zgodnie z którą dotyczy ono zagwarantowania sobie przez dany podmiot (np. państwo) integralności, kompletności oraz wiarygodności posiadanych zasobów informacyjnych w każdej formie, nie tylko elektronicznej. Tym samym, dotyczy ono wszelkich wysiłków służących ochronie posiadanych informacji i mających znaczenie dla sprawnego funkcjonowania struktur państwowych oraz społeczeństwa, zapewnieniu przewagi informacyjnej w wyniku zdobywania nowych lub bardziej aktualnych danych oraz przeprowadzaniu akcji dezinformacyjnych wobec przeciwników – państw lub innych podmiotów[455].

Na uwagę zasługuje zaakcentowany w definicji ten wymiar bezpieczeństwa informacyjnego, który odnosi się do zdobywania przewagi informacyjnej przez państwo. Podkreślenie wagi tego aspektu umożliwi objęcie zakresem bezpieczeństwa informacyjnego nie tylko działań zmierzających do ochrony własnych zasobów informacyjnych, czyli odnoszących się wyłącznie do procesów związanych z cyfrową obróbką danych, ale również do tych, których celem jest ochrona przed wszelkimi zagrożeniami wynikającymi z zastosowania informacji jako broni. Takie szerokie ujęcie jest wynikiem dostrzeżenia niebezpieczeństw związanych z nowymi metodami prowadzenia wojny informacyjnej, która stanowi podstawowe zagrożenie dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa. Koreluje to jednocześnie z obszerną definicją bezpieczeństwa informacyjnego wypracowaną przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego w jego pracach odnoszących się do teorii oraz praktyki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Zgodnie z jego ustaleniami pojęcie bezpieczeństwa informacyjnego to „transsektorowy obszar bezpieczeństwa, którego treść odnosi się do środowiska informacyjnego (w tym cyberprzestrzeni) państwa; proces, którego celem jest zapewnienie bezpiecznego funkcjonowania państwa w przestrzeni informacyjnej poprzez panowanie we własnej, wewnętrznej, krajowej infosferze oraz efektywną ochronę interesów narodowych w zewnętrznej (obcej) infosferze. Osiąga się to poprzez realizację takich zadań jak: zapewnienie adekwatnej ochrony posiadanych zasobów informacyjnych oraz ochrony przed wrogimi działaniami dezinformacyjnymi i propagandowymi (w wymiarze defensywnym) przy jednoczesnym zachowaniu zdolności do prowadzenia wobec ewentualnych przeciwników (państw lub innych podmiotów) działań ofensywnych w tym obszarze. Zadania te konkretyzowane są w strategii (doktrynie) bezpieczeństwa informacyjnego

[455] M. Madej, op. cit., s. 18.

(operacyjnej i preparacyjnej), a dla ich realizacji utrzymuje się i rozwija odpowiedni system bezpieczeństwa informacyjnego"[456].

Pojęcie bezpieczeństwa informacyjnego jest często w literaturze przedmiotu mylnie utożsamiane z pojęciami bezpieczeństwa informacji lub bezpieczeństwa teleinformatycznego. Należy wobec tego dokonać ich rozróżnienia i wskazać na występujące między nimi różnice.

Bezpieczeństwo informacji jest pojęciem węższym od bezpieczeństwa informacyjnego i w literaturze przedmiotu jest najczęściej sprowadzane do działań związanych z przetwarzaniem i ochroną danych w systemach teleinformatycznych[457]. Bezpieczeństwem informacji określa się stan i proces, w ramach którego zapewnia się w całym cyklu życia informacji (powstanie, przekazanie, przetworzenie, kopiowanie, wykorzystywanie, przechowywanie, gromadzenie, niszczenie) osiąganie i utrzymywanie z uwzględnieniem obowiązujących standardów bezpieczeństwa na pożądanym przez dany podmiot poziomie takich jej fundamentalnych właściwości jak dostępność, użyteczność, integralność i poufność[458]. Dostępność jako atrybut informacji należy rozumieć w ten sposób, iż jest ona możliwa do wykorzystania przez autoryzowany podmiot w odpowiednim czasie. Użyteczność oznacza, że określona informacja posiada walory umożliwiające wykorzystanie jej przez dany podmiot. Utrzymywanie integralności informacji wymaga z kolei dbanie, by nie została ona zmieniona lub zniszczona w sposób nieuprawniony. Ostatni ze wskazanych atrybutów informacji, jej poufność oznacza, że określone dane nie są udostępniane podmiotom nieuprawnionym[459]. Osiągnięcie bezpieczeństwa informacji wymaga dbania o odpowiedni poziom zabezpieczeń, takich jak polityki, programy lub procedury bezpieczeństwa oraz funkcje oprogramowania i sprzętu. Konieczne jest zatem stałe podejmowanie działań mających na celu wdrażanie, monitorowanie, a także ulepszanie zabezpieczeń służących ochronie danych w określonej organizacji. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż dla zapewnienia odpowiedniego standardu tej ochrony niezbędne jest spełnienie wymogów wynikających zarówno z obowiązujących w Polsce przepisów prawa (np. art. 11 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji[460], art. 48-52 ustawy z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych[461], art. 8 ustawy z dnia 6 września

[456] Hasło: bezpieczeństwo informacyjne, [w:] (Mini) Słownik BBN: Propozycje nowych terminów z dziedziny bezpieczeństwa, https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minislownik-bbn-propozy/6035,minislownik-bbn-propozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html [dostęp: 28.08.2021].
[457] H. Batorowska, Bezpieczeństwo informacyjne w dyskursie naukowym – kierunki badań, [w:] Bezpieczeństwo informacyjne w dyskursie naukowym, H. Batorowska, E. Musiał, Kraków 2017, s. 11.
[458] W. Fehler, O pojęciu bezpieczeństwa informacyjnego, [w:] Bezpieczeństwo informacyjne w XXI wieku, M. Kubiak, S. Topolewski (red.), Siedlce-Warszawa 2016, s. 30.
[459] Tamże, s. 30-32.
[460] Ustawa z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1913 z późn. zm. (dalej u.z.n.k.).
[461] Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, tekst jedn. Dz. U. 2019, poz. 742.

2001 r. o dostępie do informacji publicznej[462]), jak też sformułowanych w międzynarodowej normie PN-EN ISO/IEC 27001. Bezpieczeństwo informacji polegające na wdrażaniu, kontrolowaniu i aktualizacji stosowanych zabezpieczeń służących ochronie danych gromadzonych, przechowywanych i przetwarzanych przez określony podmiot, np. państwa, stanowi doniosły element bezpieczeństwa informacyjnego.

Bezpieczeństwo teleinformatyczne definiowane jest jako stopień uzasadnionego (np. analizą ryzyka i przyjętymi metodami postępowania z ryzykiem) zaufania, że nie zostaną poniesione potencjalne straty wynikające z (przypadkowego lub świadomego) ujawnienia, modyfikacji, zniszczenia lub uniemożliwienia przetwarzania informacji przechowywanej, przetwarzanej i przesyłanej za pomocą systemów teleinformatycznych[463]. Rozwój technologii informacyjnych prowadzący do rozbudowania struktury informatycznej państwa spowodował również powstanie licznych nowych zagrożeń dla jego prawidłowego funkcjonowania. Niezbędne jest zatem stosowanie kompleksowych zabezpieczeń chroniących przed nieuprawnionym uzyskaniem dostępu, ujawnieniem, usunięciem lub modyfikacją danych przechowywanych, przetwarzanych i przesyłanych w ramach określonej sieci teleinformatycznej. Doniosłe znaczenie bezpieczeństwa teleinformatycznego, jako szczególnego wymiaru bezpieczeństwa informacyjnego, wynika z konieczności ochrony prawidłowego funkcjonowania sieci i systemów teleinformatycznych państwa, w tym przede wszystkim jego infrastruktury krytycznej, w skład której wchodzą systemy (zaopatrzenia w energię, surowce energetyczne i paliwa, łączności, sieci teleinformatycznych, finansowe, zaopatrzenia w żywność, zaopatrzenia w wodę, ochrony zdrowia, transportowe, ratownicze, zapewniające ciągłość działania administracji publicznej, produkcji, składowania, przechowywania i stosowania substancji chemicznych i promieniotwórczych, w tym rurociągi substancji niebezpiecznych) oraz wchodzące w ich skład powiązane ze sobą funkcjonalnie obiekty, w tym obiekty budowlane, urządzenia, instalacje, usługi kluczowe dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli oraz służące zapewnieniu sprawnego funkcjonowania organów administracji publicznej, a także instytucji i przedsiębiorców. Bezpieczeństwo teleinformatyczne stanowi, obok bezpieczeństwa informacji, integralny element bezpieczeństwa informacyjnego, a tym samym bezpieczeństwa narodowego państwa.

W odniesieniu do pojęcia bezpieczeństwa informacyjnego warto także zwrócić uwagę, jak zmienił się sposób jego interpretowania w kontekście polskiego bezpieczeństwa narodowego. W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2014 r. bezpieczeństwo

[462] Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 2176 z późn. zm.
[463] K. Liderman, Analiza ryzyka i ochrona informacji w systemach komputerowych, Warszawa 2008, s. 13.

informacyjne zostało wymienione w podrozdziale 3.2 poświęconym działaniom ochronnym. Wskazano tam, iż obejmuje ono ochronę informacji niejawnych i stanowi „jeden z najważniejszych obszarów funkcjonowania systemu bezpieczeństwa państwa. Strategiczne zadania w tym zakresie obejmują: zapewnienie bezpieczeństwa informacyjnego państwa poprzez zapobieganie uzyskaniu nieuprawnionego dostępu do informacji niejawnych i ich ujawnieniu; zapewnianie personalnego, technicznego i fizycznego bezpieczeństwa informacji niejawnych; akredytację systemów teleinformatycznych służących przetwarzaniu tych informacji; zapewnienie realizacji funkcji krajowej władzy bezpieczeństwa w celu umożliwienia międzynarodowej wymiany informacji niejawnych”[464]. W przywołanym dokumencie dostrzegalne jest bardzo wąskie rozumienie bezpieczeństwa informacyjnego i ograniczanie go w zasadzie do zagadnienia ochrony przetwarzania informacji niejawnych, co może sugerować utożsamianie bezpieczeństwa informacyjnego z bezpieczeństwem informacji. Pominięte zostały kwestie związane z zagrożeniami wynikającymi z nowych metod prowadzenia walki informacyjnej. Na uwagę zasługuje również pkt 84 zatytułowany „Zapewnienie bezpieczeństwa Polski w cyberprzestrzeni”. Podkreślono w nim, iż szczególnie ważne jest m. in. prowadzenie walki informacyjnej w cyberprzestrzeni, przy czym nie sprecyzowano, na czym walka ta miałaby polegać[465]. Zmiany w sposobie postrzegania bezpieczeństwa informacyjnego oraz zagrożeń dla niego dostrzegalne w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2020 r. należy ocenić pozytywnie. W podrozdziale poświęconym przestrzeni informacyjnej za jedno z kluczowych działań strategicznych uznano (pkt 5) zapewnienie bezpiecznego funkcjonowania państwa i obywateli w przestrzeni informacyjnej. Sformułowano jednocześnie następujące szczegółowe zadania:

„5. 1. Na poziomie strategicznym zbudować zdolności do ochrony przestrzeni informacyjnej (w tym do systemowego zwalczania dezinformacji), rozumianej jako przenikające się warstwy przestrzeni: wirtualnej (warstwa systemów, oprogramowania i aplikacji), fizycznej (infrastruktury i sprzętu) i poznawczej (kognitywnej).

5.2. Stworzyć jednolity system komunikacji strategicznej państwa, którego zadaniem powinno być prognozowanie, planowanie i realizowanie spójnych działań komunikacyjnych, przy wykorzystaniu szerokiej gamy kanałów komunikacji i mediów oraz wykorzystywać narzędzia rozpoznania oraz oddziaływania w różnych obszarach bezpieczeństwa narodowego.

[464] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2014, s. 35, https://www.bbn.gov.pl/ftp/SBN%20RP.pdf [dostęp: 28.08.2021].
[465] Tamże, s. 34-35.

5.3. Aktywnie przeciwdziałać dezinformacji poprzez budowę zdolności i stworzenie procedur współpracy z mediami informacyjnymi oraz społecznościowymi, przy zaangażowaniu obywateli i organizacji pozarządowych.

5.4. Dążyć do zwiększenia świadomości społecznej o zagrożeniach związanych z manipulacją informacją poprzez edukację w zakresie bezpieczeństwa informacyjnego"[466].

W Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2020 r., odmiennie niż w dokumencie z 2014 r., pojęcie bezpieczeństwa informacyjnego, za wyjątkiem pkt 5.4, nie pojawia się w ogóle. Zamiast niego z niejasnych powodów posłużono się znacznie szerszym określeniem „przestrzeń informacyjna". Należy zauważyć, iż pojęcia te autorzy analizowanego dokumentu traktują synonimicznie. Świadczy o tym fakt uznania za kluczowe działanie strategiczne z zakresu przestrzeni informacyjnej zapewnienia bezpiecznego funkcjonowania państwa i obywateli w przestrzeni informacyjnej. To z kolei może stanowić nawiązanie do definicji bezpieczeństwa informacyjnego sformułowanej w Mini Słowniku BBN, zgodnie z którą jest nim transsektorowy obszar bezpieczeństwa, którego treść odnosi się do środowiska informacyjnego (w tym do cyberprzestrzeni) państwa.

Zapewnienie przez państwo odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa informacyjnego wymaga nie tylko stałego podejmowania działań będących odpowiedzią na już istniejące wyzwania, ale również identyfikowania nowych zagrożeń informacyjnych. Ich katalog nieustannie się poszerza w związku z rozwojem technologii i postępującą informatyzacją kolejnych dziedzin aktywności społeczeństwa oraz funkcjonujących w jego ramach organizacji. P. Bączek podzielił zagrożenia dla bezpieczeństwa informacyjnego na zagrożenia losowe (klęski żywiołowe, katastrofy, wypadki), tradycyjne zagrożenia informacyjne (szpiegostwo, działalność dywersyjna lub sabotażowa ukierunkowana na zdobycie informacji, ofensywna dezinformacja prowadzona przez obce państwa lub osoby, podmioty, organizacje), zagrożenia technologiczne (przestępstwa komputerowe, cyberterroryzm, walka informacyjna), zagrożenia odnoszące się do praw obywatelskich (przekazywanie informacji podmiotom nieuprawnionym, sprzedaż informacji, naruszanie prywatności przez władze, bezprawne ingerencje służb specjalnych, ograniczanie jawności życia publicznego) oraz zagrożenia wynikające z niedostatecznych rozwiązań organizacyjnych i strukturalnych (błędne decyzje, sytuacje patologiczne lub korupcyjne)[467]. Na uwagę zasługuje także proponowany przez A. Żebrowskiego

[466] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2020, s. 21, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf [dostęp: 28.08.2021].
[467] P. Bączek, op. cit., s. 72-73.

i W. Kwiatkowskiego podział zagrożeń dla bezpieczeństwa informacji dokonywany w oparciu o kryterium ich źródła. Wyróżnili zatem zagrożenia wewnętrzne, zewnętrzne oraz fizyczne. Zagrożenia należące do pierwszej grupy powstają wewnątrz organizacji i obejmują niebezpieczeństwo utraty, uszkodzenia lub braku dostępu do danych spowodowane błędem, przypadkiem albo celowym działaniem nieuczciwych użytkowników. Zagrożenia zewnętrzne powstają poza organizacją i odnoszą się do ryzyka utraty, uszkodzenia danych lub pozbawienia możliwości obsługi przez celowe lub przypadkowe działanie ze strony osób trzecich w stosunku do sieci lub systemu. Do ostatniej grupy, tj. zagrożeń fizycznych, należą te, w przypadku których utrata, uszkodzenie danych lub brak możliwości obsługi następuje z powodu wypadku, awarii, katastrofy lub innego nieprzewidzianego zdarzenia wpływającego na system informacyjny bądź urządzenie sieciowe[468]. Warto również zwrócić uwagę na podział zagrożeń dla bezpieczeństwa informacji i bezpieczeństwa teleinformatycznego przedstawiony przez J. Kowalewskiego i M. Kowalewskiego. Wyróżnili oni zagrożenia będące efektem siły wyższej (mające charakter obiektywny, na które użytkownik systemów przetwarzających informacje nie ma większego wpływu), uchybień organizacyjnych (wygenerowane przez źle zorganizowaną i funkcjonującą instytucję), błędów ludzkich (będących skutkiem niecelowej działalności człowieka), błędów technicznych (wynikających z uszkodzeń urządzeń technicznych i niewłaściwym ich eksploatowaniem) oraz działań rozmyślnych (celowa działalność człowieka zmierzająca do przechwycenia i modyfikowania informacji lub danych, a także do utrudnienia lub uniemożliwienia ich przesyłania)[469]. Niemniej jednak, zarówno sposób klasyfikacji zagrożeń informacyjnych zaproponowany przez A. Żebrowskiego i W. Kwiatkowskiego, jak też formułowany przez J. Kowalewskiego i M. Kowalewskiego, mają znaczenie drugorzędne w świetle rozważań dotyczących zagadnienia bezpieczeństwa informacyjnego, gdyż odnoszą się one wyłącznie do zagrożeń dla bezpieczeństwa informacji oraz bezpieczeństwa teleinformatycznego, tj. związanych jedynie z procesami pozyskiwania, przechowywania i przetwarzania danych w systemach teleinformatycznych.

A. Żebrowski słusznie zauważył, iż źródłem największych zagrożeń dla bezpieczeństwa informacyjnego jest działalność człowieka. Celowe zagrażanie systemowi bezpieczeństwa informacyjnego jest wynikiem kumulacji trzech elementów: motywu, środka realizacji włamania do systemu oraz okazji, czyli uzyskania dostępu do dysku komputerowego lub sieci. Wśród rozmaitych wykorzystywanych przez człowieka sposobów włamań do systemów informacyjnych można wymienić: zmowę kilku sprawców, celowe inicjowanie awarii, wywoływanie fałszywych

[468] A. Żebrowski, W. Kwiatkowski, Bezpieczeństwo informacji III Rzeczypospolitej, Kraków 2000, s. 65-66.
[469] J. Kowalewski, M. Kowalewski, Polityka bezpieczeństwa informacji w praktyce, Wrocław 2014, s. 28-30.

alarmów (uśpienie czujności), szantaż, korupcję, rozkodowywanie hasła dostępu, podsłuch sieciowy, wirusy, bakterie, robaki, konie trojańskie, bomby logiczne oraz inne groźne aplikacje destabilizujące sprawność systemu, wykorzystywanie luk w zabezpieczeniach dostępu do poczty elektronicznej i serwisu informacyjnego, techniki obchodzenia zabezpieczeń (jak programy wykorzystujące błędy w systemach operacyjnych i oprogramowaniu użytkowym), przechwytywanie otwartych połączeń sieciowych[470]. Przedstawione działania stanowią istotne zagrożenia przede wszystkim dla bezpieczeństwa informacji i bezpieczeństwa teleinformatycznego. W ich wyniku może dojść do zakłócenia prawidłowego funkcjonowania kluczowych sektorów aktywności państwa, w tym jego infrastruktury krytycznej. Co istotne, zagrożenia te mające swoje źródło w działalności człowieka, mogą stanowić element nowej formy prowadzenia wojen we współczesnym świecie, jaką jest wojna informacyjna.

Zgodnie z podziałem zagrożeń informacyjnych zaproponowanym przez P. Bączka wojna informacyjna należy do grupy zagrożeń technologicznych związanych z gromadzeniem, przechowywaniem, przetwarzaniem, przekazywaniem informacji w sieciach teleinformatycznych lub pojedynczych urządzeniach o najwyższym stopniu rozwoju technologicznego[471]. Niemniej jednak, taki sposób zaklasyfikowania tej szczególnej formy prowadzenia wojny we współczesnym świecie nie oddaje w pełni jej specyfiki, gdyż ogranicza ją jedynie do zagadnień związanych z bezpieczeństwem informacji i bezpieczeństwem teleinformatycznym. Tymczasem celem wojny informacyjnej jest wpłynięcie na ludność cywilną lub wojskową atakowanego państwa przez rozpowszechnianie odpowiednio dobranych informacji, obejmujących przeinaczanie faktów lub narzucanie obywatelom emocjonalnego postrzegania rzeczywistości, z wykorzystaniem różnych form komunikacji – od mediów do plotek[472]. Istotne znaczenie ma ponadto zwrócenie uwagi na nowy charakter tej formy prowadzenia wojny i cechy odróżniające ją od typowej kampanii propagandowej. R. Rajczyk podkreślił, że wojna informacyjna jest wielokierunkowym i wieloaspektowym procesem komunikowania składającym się z akcji psychologicznej (modyfikowanie opinii publicznej), wojny psychologicznej (działania zmierzające do zniszczenia morale przeciwnika) oraz budowania relacji publicznych i interpersonalnych (postawy konformistyczne), a także dyplomacji publicznej. Przez wojnę propagandową należy z kolei rozumieć doraźną kampanię perswazyjną, która wykorzystuje między innymi reedukację oraz

[470] A. Żebrowski, op. cit., s. 72-73.
[471] P. Bączek, op. cit., s. 73.
[472] O. Wasiuta, S. Wasiuta, Wojna informacyjna zagrożeniem dla bezpieczeństwa ludzkości, [w:] Walka informacyjna. Uwarunkowania, incydenty, wyzwania, H. Batorowska (red.), Kraków 2017, s. 71.

masową dezinformację[473]. Wojna propagandowa może być prowadzona bez wojny informacyjnej, lecz jej efekt będzie miał charakter krótkotrwały[474].

Głównym narzędziem wojny informacyjnej jest dezinformacja, która stanowi z kolei środek służący do prowadzenia kampanii psychologicznej wymierzonej w społeczeństwo atakowanego państwa. Skuteczność tej formy prowadzenia wojny jest wynikiem posługiwania się przez agresora nowym sposobem manipulowania opinią publiczną, jakim jest rozpowszechnianie ogromnej liczby fake newsów za pośrednictwem nowych mediów, tj. Internetu i funkcjonujących w jego ramach mediów społecznościowych, blogów oraz portali informacyjnych. Dzięki temu, podmiot prowadzący wojnę informacyjną ma możliwość dotarcia do niezliczonych grup potencjalnych odbiorców, wpłynięcia na sposób postrzegania przez nich rzeczywistości oraz sprowokowania określonych postaw i zachowań. Rezultat może być różny i sprowadzać się chociażby do zakłócenia demokratycznych procesów wyborczych, wywołania niepokojów społecznych, czy też zamieszek, przy czym w każdym przypadku efektem jest zakłócenie prawidłowego funkcjonowania państwa. Z wykorzystaniem fake newsów jako narzędzia walki informacyjnej możliwe jest także takie kształtowanie postaw społecznych po stronie obywateli atakowanego państwa, by zmniejszać ich poparcie dla działań podejmowanych przez władzę publiczną, która w konsekwencji wywieranej na nią presji przez opinię publiczną może nie być w stanie odpowiednio skutecznie reagować na sytuacje kryzysowe. Intencją podmiotu odpowiedzialnego za rozpowszechnianie tego typu fałszywych informacji może być przedstawienie opinii międzynarodowej nieprawdziwego obrazu danego państwa i realizowanej przez nie polityki w celu jego odizolowania w relacjach zagranicznych, a nawet sprowokowania podjęcia wobec niego określonych sankcji.

Rozważając problematykę zagrożeń dla bezpieczeństwa informacyjnego związanych ze zjawiskiem rozpowszechniania fake newsów warto zwrócić uwagę na działania dezinformacyjne podejmowane przez Rosję w cyberprzestrzeni w ramach prowadzonej przez nią wojny informacyjnej. Przedmiotowe zagadnienie stanowiło temat raportu opracowanego w 2016 r. przez E. Lucasa i P. Pomeranzeva. W swoich analizach autorzy ci poświęcili uwagę wybranym przykładom rosyjskich kampanii dezinformacyjnych wymierzonych w poszczególne państwa Europy Środkowo-Wschodniej, tj. Ukrainę, Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Czechy i Słowację. Stosowane metody i tematyka fałszywych informacji różniła się w zależności od celu ataku, lecz każdorazowo sprowadzała się do wykorzystywania istniejących napięć społecznych, drastycznych przeżyć historycznych, oraz do prowokowania postaw prorosyjskich. W przypadku

[473] R. Rajczyk, Nowoczesne wojny informacyjne, Warszawa 2016, s. 29.
[474] Tamże, s. 31.

Ukrainy wojna informacyjna sprowadzała się do budowania wizerunku Zachodu, głównie Stanów Zjednoczonych, którego podstawowym celem było dążenie do globalnej dominacji oraz przedstawianiu ukraińskiego rządu jako faszystowskiego. Celem tych działań była psychologiczna destabilizacja ukraińskiego społeczeństwa i wywołania przekonania o niekompetencji jego władz[475]. W wojnie informacyjnej wymierzonej przeciwko Litwie podkreślano wady państw tzw. „Zachodu", tj. ich niechęć wobec Rosji, rzekomy militaryzm oraz lekkomyślność. Skuteczność działań dezinformacyjnych wynikała także z sytuacji spowodowanej kryzysem finansowym, jaki miał miejsce w latach 2007-2008, tj. niskich zarobków, niewielkich możliwości zatrudnienia, dużej emigracji i będących tego rezultatem podziałów na tle społecznym, ekonomicznym, regionalnym czy językowym[476]. Obiektem ataku w wojnie informacyjnej prowadzonej przez Rosję była również Polska, w przypadku której wykorzystywano i potęgowano istniejące w narodzie polskim konflikty, postawy antyeuropejskie, ksenofobiczne oraz nacjonalistyczne[477]. Celem działań dezinformacyjnych, w tym z wykorzystaniem fake newsów, było wywieranie przez Rosję wpływu na rządy poszczególnych państw oraz osłabienie integracji między nimi, w szczególności w ramach tworzonych przez nie sojuszy i organizacji międzynarodowych, takich jak NATO czy Unia Europejska[478].

Przedstawione przykładowe reperkusje wykorzystywania fake newsów jako narzędzia wojny informacyjnej ukazują jak poważne zagrożenie stanowią one dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa. Niezbędne jest zatem dostosowanie podejmowanych w jego ramach działań do aktualnych wyzwań, w tym wynikających z narastającego problemu rozpowszechniania fake newsów.

Analizując szczegółowe zadania określone w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2020 r. z zakresu przestrzeni informacyjnej należy zwrócić uwagę na akcentowanie potrzeby przeciwdziałania dezinformacji i manipulacji informacjami. Stanowi to najprawdopodobniej rezultat dostrzeżenia nowych zagrożeń dla bezpieczeństwa informacyjnego wynikających z nowych metod prowadzenia walki informacyjnej, w tym także tych, które były stosowane w trakcie niedawnych wydarzeń geopolitycznych (próby zakłócenia wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 r., sprawa Brexitu, rosyjska dezinformacja dotycząca aneksji Krymu i wojny w Donbasie). W ten sposób zagadnienie bezpieczeństwa

[475] E. Lucas, P. Pomeranzev, Winning the information war. Techniques and counter-strategies to Russian propaganda in Central and Eastern Europe, s. 15, https://cepa.ecms.pl/files/?id_plik=2715 [dostęp: 29.09.2021].
[476] Tamże, s. 28.
[477] Tamże, s. 30.
[478] L. Sanchez, Bolstering the democratic resilience of the alliance against disinformation and propaganda. Draft Special Report, s. 8, https://www.nato-pa.int/document/2021-bolstering-democratic-resilienceof-alliance-against-disinformation-and-propaganda [dostęp: 29.09.2021].

informacyjnego łączy się z problematyką rozpowszechniania fake newsów. Stanowią one bowiem coraz to częściej podstawowy element działań podejmowanych w ramach wojny informacyjnej w XXI w., w wyniku której kształtowana jest rzeczywistość, szczególnie społeczno-polityczna, co z kolei umożliwia wpływanie na funkcjonowanie państw, przeciwko którym jest prowadzona[479].

Pomimo tego, iż w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2020 r. nie posłużono się wprost pojęciem fake newsów, to należy sformułować wniosek, iż zagrożenia wynikające z ich rozpowszechniania zostały dostrzeżone i podejmowane są stopniowo inicjatywy mające na celu przeciwdziałanie im. Wniosek taki wynika ze sformułowania w podrozdziale poświęconym przestrzeni informacyjnej zadań mających na celu ochronę przed dezinformacją i manipulacją. Te z kolei stanowią wszakże podstawowy cel i skutek podmiotów rozpowszechniających fake newsy.

Na uwagę zasługuje również Projekt Doktryny Bezpieczeństwa Informacyjnego RP. W dokumencie tym za zagrożenia dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa w wymiarze wewnętrznym zostały uznane m. in. takie działania, jak potencjalna dezinformacja obywateli przez agresywne działania propagandowe, wpływanie na opinię publiczną przez agentów zmiany sterowanych z zewnątrz, obniżanie się morale społeczeństwa w razie agresji informacyjno-propagandowej, rzutujące negatywnie na polityczno-militarne procesy decyzyjne, jawna dezinformacja, trolling, wroga propaganda, zakłócające realizację istotnych zadań administracji publicznej oraz sektora prywatnego[480]. W wymiarze zewnętrznym zwrócono uwagę na zagrożenia będące konsekwencją działań propagandowych i dezinformacyjnych, inspirowane z zewnętrz działania informacyjne podmiotów wewnętrznych mające na celu wywoływanie i pogłębianie podziałów społecznych i politycznych, czy też dezinformacja obywateli innych państw, w tym tworzących wspólnoty organizacyjne, w kwestiach dotyczących polskiej polityki zagranicznej[481].

Warto także poświęcić uwagę proponowanym w analizowanym dokumencie zadaniom operacyjnym mającym przeciwdziałać zagrożeniom informacyjnym, które miałyby być realizowane przez podmioty sektora publicznego (w wymiarze krajowym i międzynarodowym), prywatnego, obywatelskiego oraz w wymiarze transsektorowym. Sektor publiczny miałby podejmować takie działania, jak: rozpoznawanie środowiska informacyjnego (m.in. określenie podmiotów przyjaznych, neutralnych i wrogich) oraz analizować i oceniać zagrożenia środowiska informacyjnego (w tym potencjalne cele oraz możliwe do użycia kanały informacyjne),

[479] J. Świątkowska, Działania prowadzone w cyberprzestrzeni jako metoda ingerencji w demokratyczny proces wyborczy, [w:] Walka informacyjna. Uwarunkowania, incydenty, wyzwania, H. Batorowska (red.), Kraków 2017, s. 254.
[480] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Projekt Doktryny …, s. 6
[481] Tamże, s. 7.

podejmować współpracę z sektorem prywatnym w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom, wdrażać efektywny i akceptowalny społecznie system identyfikacji źródeł przekazów informacyjnych, wspierać działania mające na celu umacnianie tożsamości narodowej oraz zmierzające do stworzenia społecznej zdolności do rozpoznawania i neutralizacji dezinformacji. Z kolei na poziomie międzynarodowym powinny być podejmowane działania mające na celu uczestniczenie w projektach i przedsięwzięciach międzynarodowych związanych z walką z dezinformacją, przeciwdziałanie kształtowaniu nieprawdziwego obrazu Polski, w tym poprzez odpowiednio przygotowaną dyplomację, budowę wizerunku Polski lub prowadzenie przekonującej polskiej narracji na forach międzynarodowych. Wśród zadań realizowanych przez sektor prywatny wymieniono współpracę z sektorem publicznym oraz działania nakierowane na wymianę informacji, edukację oraz stosowanie zasad i dobrych praktyk. Sektor obywatelski miałby natomiast wspierać bezpieczeństwo informacyjne państwa poprzez kreowanie spójnego przekazu służącego interesom Polski oraz zaangażowanie w przedsięwzięcia, których celem byłoby samokształcenie, podnoszenie świadomości o zagrożeniach, wspieranie obywatelskiego potencjału przeciwdziałania dezinformacji, a zatem budowanie na nią odporności i naukę świadomego poszukiwania i przyswajania informacji. Sformułowano także szereg zadań o charakterze transsektorowym, których cel można określić jako podejmowanie określonych działań przez sektory publiczny, prywatny i obywatelski w ramach współpracy na rzecz przeciwdziałania zagrożeniom bezpieczeństwa informacyjnego Polski[482].

W Projekcie Bezpieczeństwa Informacyjnego RP przedstawiono koncepcję zadań preparacyjnych w dziedzinie bezpieczeństwa informacyjnego. Wskazano na konieczność podjęcia takich działań, jak: stworzenie (lub wykorzystanie istniejącego) organu pomocniczego Rady Ministrów o kompetencjach doradczych, konsultacyjnych i koordynacyjnych, odpowiedzialnego za analizę zagrożeń i opracowywanie zasad bieżącej i długofalowej polityki informacyjnej państwa, czy też utworzenie i rozwijanie instytucji koordynującej działania prowadzone w ramach bezpieczeństwa informacyjnego we wszystkich sektorach bezpieczeństwa narodowego oraz budowanie zintegrowanego systemu przeciwdziałania zagrożeniom w środowisku informacyjnym. Wśród zadań preparacyjnych w dziedzinie bezpieczeństwa informacyjnego na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa przeprowadzenia reformy w systemie legislacyjnym, której przedmiotem byłoby stworzenie prawnych podstaw instytucjonalnej koordynacji działań w zakresie bezpieczeństwa informacyjnego, opracowanie rozwiązań umożliwiających przeciwdziałanie zagrożeniom informacyjnym przez właściwe podmioty (zdolności ofensywne

[482] Tamże, s. 9-11.

i defensywne), opracowanie i wdrożenie norm regulujących relacje państwa, mediów publicznych i innych ośrodków informacyjnych w zakresie bezpieczeństwa informacyjnego RP[483]. Dostrzeżenie potrzeby opracowania norm prawnych służących przeciwdziałaniu zagrożeniom informacyjnym niewątpliwie zasługuje na aprobatę. Obecnie obowiązujące przepisy są niewystarczające dla realizacji powyższego celu i pozostają nieskuteczne wobec nowych wyzwań, związanych chociażby z rozpowszechnianiem fake newsów. Z drugiej strony należy wskazać, iż przywołany dokument jest zaledwie projektem. O ile sformułowane w nim inicjatywy są cenne i niezbędne dla ochrony bezpieczeństwa informacyjnego Polski, to jego rzeczywista implementacja pozostaje niewiadomą.

Do działań podejmowanych przez władzę publiczną mających na celu przeciwdziałanie zjawisku fake newsów należy zaliczyć m. in. opracowanie przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektu ustawy o ochronie wolności słowa w internetowych serwisach społecznościowych, który aktualnie znajduje się na etapie prac legislacyjnych. Celem Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest natomiast podnoszenie świadomości urzędników na temat zagrożeń dezinformacyjnych, zacieśnienie współpracy z polskimi organizacjami pozarządowymi, czy też współpraca z komórkami ds. komunikacji strategicznej w krajach i instytucjach UE i NATO. Z kolei zgodnie z informacjami przekazywanymi przez Ministerstwo Informatyzacji głównymi środkami służącymi przeciwdziałaniu dezinformacji powinno być edukowanie odbiorców oraz promowanie właściwych wzorców i samoregulacji, wprowadzenie rozwiązań technicznych umożliwiających administracji publicznej łatwiejsze wykrywanie fałszywych informacji, czy też wypracowanie kodeksu dobrych praktyk w walce z dezinformacją przy współpracy z mediami społecznościowymi[484]. Podejmowane są także działania mające na celu walkę z wymierzoną w Polskę dezinformacją. Na jednej z rządowych stron internetowych opublikowano i zdementowano liczne fake newsy stanowiące przykład ataków informacyjnych i propagandowych ze strony Federacji Rosyjskiej świadczących o prowadzonej przez nią wojnie informacyjnej[485]. Przedstawienie tego ostrzeżenia opinii publicznej zwraca uwagę na potrzebę uważnego i odpowiedzialnego poszukiwania oraz weryfikowania informacji rozpowszechnianych za pośrednictwem mass mediów. Godna uwagi jest także inicjatywa polegająca na uruchomieniu przez GovTech Polska (międzyresortowy zespół działający przy Prezesie Rady Ministrów)

[483] Tamże, s. 12.
[484] Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Fake news – dezinformacja online. Próby przeciwdziałania tym zjawiskom z perspektywy instytucji międzynarodowych oraz wybranych państw UE, w tym Polski, Warszawa 2020, s. 41-42, https://www.gov.pl/attachment/150b0e04-c198-4b66-8827-2f38185d38b3 [dostęp: 01.10.2021].
[485] Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Polska na celowniku dezinformacji, https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne/polska-na-celowniku-dezinformacji [dostęp: 01.10.2021].

i Polską Agencję Prasową akcji „#FakeHunter", w ramach której zespół składający się z dziennikarzy i wolontariuszy identyfikuje i dementuje fake newsy dotyczące epidemii wirusa SARS-CoV-2[486]. Co istotne, często właśnie to tego rodzaju projekty są jednym z najskuteczniejszych sposobów umożliwiających walkę z dezinformacją, szczególnie w obliczu opieszałości lub całkowitej bezsilności władz publicznych i nieskuteczności obowiązujących przepisów.

Warto odnieść się także do przykładowych inicjatyw podejmowanych w innych państwach oraz przez organizacje międzynarodowe mające na celu dbanie o bezpieczeństwo informacyjne oraz przeciwdziałanie zagrożeniom związanym z walką informacyjną. W przypadku Estonii potrzeba podjęcia działań zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa informacyjnego państwa stała się widoczna w związku z incydentem z 2007 r. dotyczącym usunięcia pomnika sowieckiego żołnierza, który dla Estończyków rosyjskiego pochodzenia stanowił symbol wyzwolenia ojczyzny (Estonii) przez Sowietów, zaś pozostałym kojarzył się z trwającą pół wieku rosyjską okupacją. Rozpowszechniane za pośrednictwem mass mediów, głównie rosyjskojęzycznych, fałszywe informacje dotyczyły rzekomego niszczenia nie tylko pomnika, ale również grobów rosyjskich żołnierzy. W rezultacie prowadzonej dezinformacji 26 lipca 2007 r. w Tallinie doszło do zamieszek, w których 156 osób zostało rannych, a 1000 zatrzymanych przez policję. Na szczególną uwagę zasługuje fakt połączenia tych incydentów z trwającymi wiele tygodni atakami cybernetycznymi, w wyniku których zakłócone zostało funkcjonowanie estońskich banków, środków masowego przekazu, a nawet instytucji publicznych[487]. W odpowiedzi na te ataki w ramach istniejącej już Estońskiej Ligi Obronnej (Kaitseliit), tj. paramilitarnej organizacji zrzeszającej ochotników, utworzono Cyber Jednostki (Estonian Defence League's Cyber Unit). Do zadań tej jednostki należy rozwijanie współpracy pośród wykwalifikowanych informatyków, podniesienie poziomu bezpieczeństwa cybernetycznego dla krytycznej infrastruktury informatycznej poprzez upowszechnianie wiedzy i szkolenia, stworzenie sieci, która ułatwia partnerstwo publiczno-prywatne i zwiększa gotowość do działania w sytuacji kryzysowej, prowadzenie edukacji i szkoleń z zakresu bezpieczeństwa informacji oraz udział w międzynarodowych szkoleniach z zakresu cyberbezpieczeństwa[488]. Poza sformowaniem Cyber Jednostki, wolontariusze należący do Estońskiej Ligi Obronnej założyli portal informacyjny

[486] GovTech Polska, Podejmij walkę z dezinformacją w Internecie! Dołącz do zespołu #FakeHunter, https://www.gov.pl/web/govtech/podejmij-walke-z-dezinformacja-w-internecie-dolacz-do-zespolu-fakehuner [dostęp: 01.10.2021].
[487] D. McGuiness, How a cyber attack transformed Estonia, https://www.bbc.com/news/39655415 [dostęp: 01.10.2021].
[488] Kaitseliit, Estonian Defence League's Cyber Unit, https://www.kaitseliit.ee/en/cyber-unit [dostęp: 01.10.2021].

„Propastop", którego celem jest dbanie o estońskie bezpieczeństwo informacyjne, a w tym przeciwdziałanie dezinformacji[489].

Na uwagę zasługuje również przykład Republiki Czeskiej, w przypadku której w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych od 1 stycznia 2017 r. funkcjonuje Centrum Przeciwko Terroryzmowi i Zagrożeniom Hybrydowym. Jego zadaniem jest przeciwdziałanie potencjalnym zagrożeniom związanym z terroryzmem, ekstremizmem, zgromadzeniami publicznymi, naruszeniami porządku publicznego i różnego rodzaju przestępstwami, ale także kampaniami dezinformacyjnymi związanymi z bezpieczeństwem wewnętrznym. Na podstawie prac monitorujących Centrum to ma oceniać wyzwania i przedstawiać propozycje rozwiązań merytorycznych i legislacyjnych, które w miarę możliwości będzie wdrażać. Będzie również rozpowszechniać informacje i upowszechniać wiedzę na temat terroryzmu i zagrożeń hybrydowych wśród ogółu społeczeństwa i profesjonalistów[490].

Szereg inicjatyw nakierowanych na przeciwdziałanie dezinformacji w sieci zostało podjętych w ramach Unii Europejskiej. Na uwagę zasługują przede wszystkim Kodeks Postępowania w Zakresie Dezinformacji (Code of Practice on Disinformation), Plan Działania Przeciwko Dezinformacji (Action Plan Against Disinformation) oraz System Szybkiego Ostrzegania (Rapid Alert System). Pierwszy ze wskazanych dokumentów wszedł w życie w październiku 2018 r. i został podpisany przez Facebooka, Google, Twittera, Mozillę, reklamodawców i niektórych przedstawicieli branży reklamowej. Do grona sygnatariuszy w 2019 r. dołączył Microsoft, a w 2020 r. TikTok[491]. Strony Kodeksu Postępowania w Zakresie Dezinformacji uznały doniosłość takich zadań, jak: tworzenie zabezpieczeń przed dezinformacją, poprawienie kontroli zamieszczania reklam, aby zmniejszyć przychody dostawców dezinformacji, wdrażanie i promowanie rozsądnych zasad przeciwdziałania wprowadzaniu w błąd, zintensyfikowanie i wykazanie skuteczności wysiłków zmierzających do zamknięcia fałszywych kont oraz ustanowienie jasnych systemów oznaczania i zasad dla botów, aby zapewnić, że ich działania nie będą mylone z interakcjami międzyludzkimi albo zmniejszenia widoczności dezinformacji, jednocześnie poprawiając możliwość wyszukiwania wiarygodnych treści[492]. Zadania te zostały w dalszej części dokumentu rozwinięte i doprecyzowane w sformułowanych

[489] Propastop, What is Propastop?, https://www.propastop.org/eng/2017/03/06/what-is-propastop/ [dostęp: 01.10.2021].
[490] Ministerstvo Vnitra České Republiky, Centre Against Terrorism and Hybrid Threats, https://www.mvcr.cz/cthh/clanek/centre-against-terrorism-and-hybrid-threats.aspx [dostęp: 01.10.2021].
[491] Komisja Europejska, Code of Practice on Disinformation, https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/policies/code-practice-disinformation [dostęp: 01.10.2021].
[492] Komisja Europejska, Code of Practice on Disinformation, s. 3, https://ec.europa.eu/newsroom/dae/document.cfm?doc_id=54454 [dostęp: 01.10.2021].

zobowiązaniach sygnatariuszy, którzy dodatkowo postanowili opracowywać regularne raporty dotyczące wywiązywania się z tychże zamierzeń i postępów w walce z dezinformacją. Co więcej, po upływie 12 miesięcy od podpisania Kodeksu Postępowania w Zakresie Dezinformacji, tj. w październiku 2019 r., jego strony opublikowały wspólny „roczny raport samooceny" (annual self-assessment report). Z zawartych w nim informacji wynika, że sygnatariusze podjęli szereg działań mających na celu przeciwdziałanie dezinformacji. Jednocześnie w rocznym raporcie samooceny zaakcentowano potrzebę podejmowania dalszych wysiłków na rzecz stworzenia mechanizmu umożliwiającego niezależnym organizacjom współpracę z platformami i innymi interesariuszami, takimi jak portale fact-checkingowe, badacze, społeczeństwo obywatelskie i władze krajowe (w tym poprzez odpowiedni i zgodny z prywatnością dostęp do zbiorów danych do celów badawczych)[493]. Wpływ Unii Europejskiej na podejście do problemu dezinformacji i sposobu jej zwalczania wywarły także doświadczenia związane z rozpowszechnianiem fake newsów w trakcie epidemii wirusa SARS-CoV-2. W oficjalnym Komunikacie Komisji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Europejskiego Komitetu Regionów z 26 maja 2021 r. zawarto postanowienia w przedmiocie możliwości wzmocnienia Kodeksu Postępowania w Zakresie Dezinformacji[494]. W dokumencie podkreślono potrzebę zwiększenia udziału w inicjatywie, lepszego przeciwdziałania czerpaniu korzyści finansowych z dezinformacji, zapewnienia integralności usług, poprawy upodmiotowienia użytkowników, zwiększenia zakresu weryfikacji faktów i zapewnienia większego dostępu do danych naukowcom oraz tworzenia bardziej solidnych zasad monitorowania dezinformacji[495].

Spośród pozostałych inicjatyw podejmowanych w ramach Unii Europejskiej w celu przeciwdziałania dezinformacji, w tym polegającej na rozpowszechnianiu fake newsów, istotne znaczenie ma opublikowany 5 grudnia 2018 r. i skierowany do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Europejskiego Komitetu Regionów wspólny Komunikat Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa zatytułowany „Plan Działania Przeciwko Dezinformacji". Autorzy dokumentu zwrócili uwagę, iż prowadzenie kampanii

[493] Komisja Europejska, Annual self-assessment reports of signatories to the Code of Practice on Disinformation 2019, https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/news/annual-self-assessment-reports-signatories-code-practice-disinformation-2019 [dostęp: 01.10.2021].
[494] Komisja Europejska, Communication from The Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions, https://ec.europa.eu/newsroom/dae/redirection/document/76495 [dostęp: 01.10.2021].
[495] Komisja Europejska, Guidance on Strengthening the Code of Practice on Disinformation, https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/library/guidance-strengthening-code-practice-disinformation [dostęp: 01.10.2021].

dezinformacyjnych, szczególnie przez państwa trzecie, często stanowi element działań hybrydowych lub działań wojennych obejmujących cyberataki i hacking. Jak podkreślono, dowody wskazują na to, że zagraniczne podmioty państwowe coraz częściej stosują strategie dezinformacji, aby wpływać na debaty społeczne, tworzyć podziały i ingerować w demokratycznie podejmowane decyzje. Celem tych działań są nie tylko państwa członkowskie, ale także partnerskie zaliczane do Partnerstwa Wschodniego, Partnerstwa Południowego, Bliskiego Wschodu i Afryki[496]. W odpowiedzi na zagrożenia informacyjne niezbędna jest skoordynowana reakcja opierająca się na potrzebie realizacji czterech wskazanych w Planie podstawowych zadań, tj. poprawy zdolności instytucji unijnych do wykrywania, analizowania i ujawniania dezinformacji; wzmocnienia skoordynowanych i wspólnych reakcji na dezinformację; mobilizowania sektora prywatnego do walki z dezinformacją; podnoszenia świadomości i poprawy odporności społecznej na dezinformację[497]. Na szczególną uwagę zasługuje, stanowiące element realizacji jednego z przedstawionych zadań, stworzenie Systemu Szybkiego Ostrzegania (Rapid Alert System). Jego założeniem jest ustanowienie przez każde państwo członkowskie punktu kontaktowego, którego celem byłoby sprawne wymienianie się ostrzeżeniami dotyczącymi dezinformacji i koordynowanie błyskawicznie podejmowanych w odpowiedzi działań ze wszystkimi właściwymi organami władzy publicznej, Komisją i Europejską Służbą Działań Zewnętrznych[498]. System Szybkiego Ostrzegania okazał się jednak inicjatywą nieskuteczną dla realizacji celu w postaci przeciwdziałania rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji. Problemem okazała się bowiem niechęć państw członkowskich do uczestnictwa w tym projekcie, wzajemna nieufność, oraz różnice w sposobie pojmowania zagrożeń wynikających z kampanii dezinformacyjnych[499].

Przedstawione inicjatywy świadczą o dostrzeganiu zagrożeń dla bezpieczeństwa informacyjnego wynikających z kampanii dezinformacyjnych polegających głównie na rozpowszechnianiu fake newsów. Stanowią istotny krok naprzód w przeciwdziałaniu wojnie informacyjnej prowadzonej przede wszystkim przez Federację Rosyjską. Niemniej jednak, inicjatywy te w dalszym ciągu są niewystarczające dla skutecznego zagwarantowania bezpieczeństwa informacyjnego zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak też w przypadku Polski.

[496] Komisja Europejska, Joint communication to the European Parliament, the European Council, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions. Action Plan against Disinformation, s. 3, https://eeas.europa.eu/sites/default/files/action_plan_against_disinformation.pdf [dostęp: 01.10.2021].
[497] Tamże, s. 5.
[498] Tamże, s. 7.
[499] J. Pamment, The EU's Role in Fighting Disinformation: Taking Back the Initiative, https://carnegieendowment.org/2020/07/15/eu-s-role-in-fighting-disinformation-taking-back-initiative-pub-82286 [dostęp: 01.10.2021].

Konieczne są dalej idące rozwiązania zarówno na gruncie praktycznym, jak tworzenie przez władzę publiczną wyspecjalizowanych jednostek przeciwdziałających dezinformacji, jak legislacyjnym, który najczęściej jest całkowicie pomijany. Tymczasem nie budzi wątpliwości, iż w państwie prawa obowiązujące rozwiązania normatywne powinny być dostosowane do aktualnych wyzwań tak, aby działające na ich podstawie instytucje publiczne dysponowały odpowiednimi mechanizmami umożliwiającymi dbanie o porządek publiczny i bezpieczeństwo państwa oraz jego obywateli. Sytuacją temu przeciwną jest brak albo w najlepszym przypadku niewystarczający charakter obowiązujących przepisów, które pozostają nieskuteczne wobec zjawiska rozpowszechniania fake newsów.

III. Analiza wybranych przykładów fake newsów rozpowszechnianych w XXI wieku

1. Fake newsy w trakcie wyborów prezydenckich w USA w 2016 r.

Wybory prezydenckie, jakie odbyły się w USA w 2016 r. w sposób szczególny związane były z rozpowszechnianiem za pośrednictwem Internetu na ogromną skalę fałszywych wprowadzających w błąd informacji dotyczących głównych kandydatów tych wyborów – Hillary Clinton oraz Donalda Trumpa. Te dezinformujące treści zostały określone zarówno przez polityków, jak też przez środki masowego przekazu mianem fake newsów. Wątpliwości budzi tylko ustalenie, kto pierwszy posłużył się tym pojęciem. Donald Trump w jednym z udzielonych wywiadów stwierdził, iż to on wymyślił sformułowanie fake news[500]. Z takim stwierdzeniem nie zgodził się dziennikarz Craig Silverman, który podkreślił, iż zaczął się posługiwać tym pojęciem już w 2014 r.[501] Zgodnie natomiast z jeszcze innym poglądem, sformułowaniem fake news posługiwano się już w XIX wieku, czego dowód stanowi zamieszczone na łamach czasopisma „Electricity: A Popular Electrical Journal" oświadczenie, iż tworząc jego treść nigdy nie kopiuje się fake newsów (w oryginale: we never copy fake news)[502]. Niezależnie jednak od powyższego pewne jest, iż to właśnie w trakcie wyborów prezydenckich w USA w 2016 r. pojęcie fake news nabrało szczególnego znaczenia. Spośród licznych, docierających do opinii publicznej, informacji na temat kandydatów na urząd prezydenta USA, znaczna ich część była całkowicie fałszywa i dezinformująca. Niektóre strony internetowe zawierające fake newsy zyskały ogromną popularność, o czym świadczą odnotowane przez media społecznościowe, za pośrednictwem których były one rozpowszechniane, liczby związanych z nimi aktywności. Negatywny wpływ fake newsów na opinię publiczną jest widoczny również na omówionym wcześniej przykładzie afery Pizzagate. Dostrzegając niebagatelne znaczenie tego zjawiska w kontekście wyborów prezydenckich w USA w 2016 r., w kontekście zagadnienia będącego przedmiotem niniejszej pracy, należy poddać analizie wybrane przykłady fake newsów, które w zyskały sobie zainteresowanie opinii publicznej, a także zmierzały do manipulowania nią.

[500] J. Eggerton, Trump Downgrades Fake News to 'Corrupt', https://www.nexttv.com/news/trump-downgrades-fake-news-to-corrupt [dostęp: 27.08.2020].
[501] A. Beaujon, Trump Claims He Invented the Term "Fake News" – Here's an Interview With the Guy Who Actually Helped Popularize It, https://www.washingtonian.com/2019/10/02/trump-claims-he-invented-the-term-fake-news-an-interview-with-the-guy-who-actually-helped-popularize-it/ [dostęp: 27.08.2020].
[502] M. Mohr, Surprisingly old words that seem contemporary, https://www.csmonitor.com/The-Culture/In-a-Word/2019/0726/Surprisingly-old-words-that-seem-contemporary [dostęp: 27.08.2020].

W marcu 2016 r. na portalu WikiLeaks opublikowane zostało ponad 30 tysięcy wiadomości e-mail pochodzących z prywatnego serwera mailowego Hillary Clinton w czasie, gdy sprawowała ona funkcję Sekretarza Stanu USA[503]. Po upływie kilku miesięcy, w dniu 25 lipca 2016 r., na jednym z internetowych portali informacyjnych Democracy Now! opublikowany został wywiad z Julianem Assange założycielem WikiLeaks, w trakcie którego dziennikarz poprosił go o komentarz także w tej sprawie. Odpowiadając na zadane mu pytanie J. Assenge wskazał, iż z treści opublikowanych wiadomości e-mail wynika m. in., jak swoją funkcję sprawowała Hillary Clinton, ale także, jak działał Departament Stanu USA, czego przykład miały stanowić informacje dotyczące katastrofalnej w skutkach interwencji w Libii po obaleniu rządów Mu'ammara al-Kaddafiego, co doprowadziło nie tylko do utraty broni na rzecz ISIS, ale również do okupacji przez państwo islamskie niektórych terenów[504]. Słowa założyciela WikiLeaks zostały zinterpretowane przez portal informacyjny The Political Insider odpowiedzialny za opublikowanie jednego z najbardziej rozpowszechnionych w 2016 r. fake newsów na temat Hillary Clinton. Zgodnie z jego treścią J. Assange w trakcie udzielanego wywiadu potwierdził, iż w czasie, gdy kandydatka na urząd prezydenta pełniła funkcję Sekretarza Stanu USA, prowadzony przez nią Departament Stanu aktywnie uzbrajał islamskich dżihadystów, w tym tych należących do państwa islamskiego[505]. Autor fake newsa powoływał się na artykuł opublikowany przez inny portal informacyjny – The Duran. Także w jego przypadku miała miejsce manipulacja słowami założyciela WikiLeaks, gdyż przytoczono je wprawdzie dosłownie, jednakże wyróżniono tylko te spośród nich, które odnosiły się do Hillary Clinton i ISIS. Co więcej, zdaniem autora tego artykułu, to sam J. Assange stwierdził, iż ponad 1700 wiadomości e-mail świadczy o powiązaniach kandydatki na urząd prezydenta z Al-Ka'idą i ISIS[506]. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż z opublikowanych na portalu WikiLeaks wiadomości e-mail powyższe w żaden sposób nie wynikało, a wejście bojowników ISIS w posiadanie broni pochodzącej od USA mogło być co najwyżej skutkiem przejęcia jej w trakcie walk prowadzonych w Libii i w Syrii[507]. W przypadku obydwu portali informacyjnych doszło do zupełnie dowolnej interpretacji faktów i zniekształcenia informacji przekazanych przez założyciela WikiLeaks w udzielonym przez niego wywiadzie. W rezultacie tego powstały fake news zyskał ogromną popularność, o czym świadczy fakt, iż

[503] Hillary Clinton Email Archive, https://wikileaks.org/clinton-emails/ [dostęp: 27.08.2020].
[504] Assange: Why I Created WikiLeaks' Searchable Database of 30,000 Emails from Clinton's Private Server, https://www.democracynow.org/2016/7/25/assange_why_i_created_wikileaks_searchable [dostęp: 27.08.2020].
[505] The Political Insider, thepoliticalinsider.com, WikiLeaks CONFIRMS Hillary Sold Weapons to ISIS… Then Drops Another BOMBSHELL! Breaking News, http://archive.is/Avh0w#selection-513.0-513.92 [dostęp: 27.08.2020].
[506] A. Christoforou, Julian Assange says "1,700 emails in Hillary Clinton's collection" proves she sold weapons to ISIS in Syria [Video], https://archive.is/fSubT#selection-743.0-743.115 [dostęp: 27.08.2020].
[507] K. Lacaparia, WikiLeaks Confirms Hillary Clinton Sold Weapons to ISIS?, https://www.snopes.com/fact-check/wikileaks-cofirms-hillary-clinton-sold-weapons-to-isis/ [dostęp: 27.08.2020].

w przypadku Facebooka odnotowano 789 tysięcy związanych z nim aktywności[508]. Szukając powodów tak bezkrytycznego przyjmowania i rozpowszechniania tego fake newsa przez użytkowników mediów społecznościowych należy zwrócić uwagę na fakt, iż tylko bardzo nieliczni spośród nich podjęli rzeczywisty trud zweryfikowania podanej informacji przez samodzielne zapoznanie się z treścią wywiadu udzielonego przez J. Assange'a oraz opublikowanych wiadomości e-mail[509].

Mając na uwadze okres w jakim nastąpiła publikacja zarówno wiadomości e-mail na portalu WikiLeaks, jak też artykułu na stronie internetowej The Political Insider, należy stwierdzić, iż działania te mogły mieć podłoże polityczne. Na uwagę zasługuje również fakt, iż wskazany portal informacyjny uznawany jest za skrajnie prawicowy, a rzetelność przekazywanych za jego pośrednictwem informacji poddawana jest w wątpliwość[510]. O celowości działań autora fake newsa może świadczyć także dokonanie przez niego wyraźnie dowolnej interpretacji słów wypowiedzianych przez J. Assange'a w sposób sprzeczny z ich pierwotnym sensem. Tym samym, publikacja przedmiotowego fake newsa mogła stanowić element kampanii dezinformacyjnej o podłożu politycznym, której celem było osłabienie pozycji Hillary Clinton w wyborach prezydenckich w USA w 2016 r.

Niemniej jednak w 2016 r. do opinii publicznej docierały także fake newsy, których treść była korzystna dla drugiego z głównych kandydatów na urząd prezydenta USA – Donalda Trumpa. Jednym z nich była informacja o rzekomym wyrażeniu przez papieża Franciszka poparcia dla Donalda Trumpa, która pomimo swej absurdalnej treści została błyskawicznie rozpowszechniona za pośrednictwem mediów społecznościowych. Pierwotnie została ona zamieszczona na stronie internetowej portalu WTOE 5News, na której również znajdowało się krótkie wyjaśnienie, iż publikowane tam materiały mają charakter czystej fikcji lub satyry[511]. Nie powinno wobec tego budzić jakichkolwiek wątpliwości, iż artykuł dotyczący rzekomego wyrażenia przez papieża poparcia dla Donalda Trumpa w wyborach na urząd prezydenta USA również miał charakter satyryczny. Niemniej jednak inny portal informacyjny Ending the Fed we wrześniu 2016 r. skopiował powyższą informację i przekazał ją w oderwaniu od zawartego na portalu WTOE 5News oświadczenia o satyrycznym charakterze publikowanych treści, kreując tym samym fake

[508] H. Roberts, This is what fake news actually looks like – we ranked 11 election stories that went viral on Facebook, https://www.businessinsider.com/fake-presidential-election-news-viral-facebook-trump-clinton-2016-11?IR=T [dostęp: 27.08.2020].
[509] K. Lacaparia, op. cit.
[510] Media Bias/Fact Check (MBFC), mediabiasfactcheck.com, Political Insider, https://mediabiasfactcheck.com/political-insider/ [dostęp: 27.08.2020].
[511] H. Ritchie, Read all about it: The biggest fake news stories of 2016, https://www.cnbc.com/2016/12/30/read-all-about-it-the-biggest-fake-news-stories-of-2016.html?__source=Facebook [dostęp: 28.08.2020].

newsa[512]. Zdobył on sobie ogromną popularność i został rozpowszechniony na ogromną skalę przez użytkowników mediów społecznościowych. O zasięgu oddziaływania tego fake newsa i jego potencjalnym wpływie na opinię publiczną świadczy fakt, iż tylko w przypadku samego Facebooka odnotowano ponad 961 tysięcy związanych z nim aktywności[513].

Informacja na temat rzekomego wyrażenia przez papieża poparcia dla Donalda Trumpa została zdementowana m. in. na portalu Snopes.com, który zajmuje się weryfikacją potencjalnych fake newsów[514]. Niemniej jednak, tego fake newsa warto poddać analizie w szerszej perspektywie, tj. poprzez zwrócenie uwagi na szereg okoliczności towarzyszących jego opublikowaniu. Według dziennikarzy Craig Silverman i Jeremy Singer-Vine portal WTOE 5News powstał zaledwie 2 tygodnie przed opublikowaniem informacji o wyrażeniu przez papieża poparcia dla Donalda Trumpa. Co więcej, jeszcze w tym samym roku przestał on funkcjonować, zaś jego autorzy nigdy nie zostali zidentyfikowani. Dziennikarze podkreślają, iż w wyniku dochodzenia prowadzonego przez portal informacyjny BuzzFeed News odkryto sieć ponad 40 stron internetowych, do których należy także WTOE 5News, odpowiedzialnych za publikację ponad 750 fake newsów. Wskazuje to, że opublikowanie fake newsa dotyczącego wyrażenia przez papieża poparcia dla Donalda Trumpa mogło stanowić element szerszej kampanii dezinformacyjnej. Niemniej jednak argumentem świadczącym przeciwko politycznemu charakterowi tych działań jest fakt, iż niecały miesiąc po opublikowaniu wskazanego fake newsa na innym także nowo powstałym portalu informacyjnym zamieszczona została niemalże ta sama historia. Jedyną różnicę stanowiła treść informacji, iż tym razem papież wyraził poparcie dla Hillary Clinton[515]. Ten fake news nie został wprawdzie rozpowszechniony w takim stopniu, jak jego pierwotna wersja, jednakże nie budzi wątpliwości, iż stanowił on kolejny element szeroko zakrojonej kampanii dezinformacyjnej stanowiącej realne zagrożenie dla debaty publicznej.

Wpływ na poparcie opinii publicznej dla Hillary Clinton w wyborach prezydenckich w USA w 2016 r. mogła mieć również analizowana przez mass media oraz przez użytkowników mediów społecznościowych niepotwierdzona teoria na temat jej złego i stale pogarszającego się stanu zdrowia. Początków tych spekulacji należy szukać w 2014 r., gdy republikański strateg Karl Rove wyraził pogląd, iż Hillary Clinton może cierpieć na uszkodzenie mózgu[516]. Wyrażona przez niego

[512] C. Silverman, J. Singer-Vine, The True Story Behind The Biggest Fake News Hit Of The Election, https://www.buzzfeednews.com/article/craigsilverman/the-strangest-fake-news-empire [dostęp: 28.08.2020].
[513] H. Roberts, op. cit.
[514] D. Evon, Pope Francis Shocks World, Endorses Donald Trump for President, https://www.snopes.com/fact-check/pope-francis-donald-trump-endorsement/ [dostęp: 28.08.2020].
[515] C. Silverman, J. Singer-Vine, op. cit.
[516] E. Smith, Karl Rove: Hillary may have brain damage, https://pagesix.com/2014/05/12/karl-rove-hillary-clinton-may-have-brain-damage/ [dostęp: 29.08.2020].

opinia była motywowana zdarzeniem, jakie miało miejsce w 2012 r. Zaplanowane wówczas w Kapitolu wystąpienie Hillary Clinton, w trakcie którego miała zeznawać w sprawie ataku terrorystycznego na konsulat amerykański w Bengazi zostało odwołane ze względu na wstrząs, jakiego doznała wskutek odwodnienia i omdlenia. Spowodowało to konieczność jej miesięcznej hospitalizacji połączonej z przyjmowaniem leków przeciwzakrzepowych mających na celu rozpuszczenie skrzepu, jaki dodatkowo został wykryty jej w żyle za prawym uchem[517]. Karl Rove wykorzystał ten incydent w celach politycznych sugerując, iż wyborcy mają prawo do wszelkich informacji mogących świadczyć o złym stanie zdrowia ich kandydatki na urząd prezydenta USA[518]. Teoria dotycząca rzekomych problemów zdrowotnych Hillary Clinton okazała się jednak nieprawdziwa. Dowód powyższego stanowiło wydane 28 lipca 2015 r. przez długoletniego lekarza Hillary Clinton oświadczenie o jej stanie zdrowia, z którego niepodważalnie wynikało, iż badana jest w sile wieku i nie cierpi na żadne schorzenia[519]. Niemniej jednak, w związku z wyborami prezydenckimi w USA w 2016 r., do opinii publicznej zaczęły docierać kolejne fake newsy, z których wynikało, iż Hillary Clinton jest osobą schorowaną, nieposiadającą wystarczającej siły, by skutecznie pełnić funkcje związane z urzędem prezydenta. W Internecie zostało opublikowane nagranie z wywiadu, jakiego udzieliła Hillary Clinton dziennikarzom, w trakcie którego w reakcji na jedno z zadanych jej pytań zareagowała w bardzo groteskowy sposób ruszając szybko głową. Na niektórych portalach informacyjnych zinterpretowano to zdarzenie jako dowód doznania przez nią ataku drgawek[520]. Powstały fake news błyskawicznie został rozpowszechniony w Internecie i wykorzystany jako element walki politycznej, mający na celu osłabienie pozycji Hillary Clinton. Na uwagę zasługuje fakt, iż informację o jej złym stanie zdrowia wiele mass mediów przyjęło bezkrytycznie nie dokonując jej należytej weryfikacji. Temat został podjęty przede wszystkim przez te spośród nich, które były określane jako prawicowe, a w swoich przekazach medialnych wyrażały poparcie dla kontrkandydata Hillary Clinton, Donalda Trumpa. Tym samym, rozpowszechnienie tego fake newsa nastąpiło w dużej mierze wskutek nierzetelnej działalności dziennikarzy.

W tym samym roku prawicowy portal informacyjny The Drudge Report opublikował kolejnego fake newsa dotyczącego rzekomego złego stanu zdrowia Hillary Clinton. Zgodnie

[517] G. Krieg, The new birthers: Debunking the Hillary Clinton health conspiracy, https://edition.cnn.com/2016/08/22/politics/hillary-clinton-health-conspiracy-theory-explained/index.html [dostęp: 29.08.2020].
[518] E. Smith, op. cit.
[519] L. Bardack, Healthcare Statement, http://big.assets.huffingtonpost.com/hillaryclintonmedicalrecords.pdf [dostęp: 29.08.2020].
[520] J. Hoft, Wow! Did Hillary Clinton Just Suffer a Seizure on Camera?, https://www.thegatewaypundit.com/2016/07/wow-hillary-clinton-seizure-camera/ [dostęp: 29.08.2020].

z jego treścią kandydatka na urząd prezydenta USA nie była w stanie samodzielnie wejść po schodach i niezbędne było podtrzymywanie jej[521]. Centralnym elementem artykułu było zdjęcie przedstawiające opisywaną sytuację. Istota tego fake newsa zawiera się w dwóch przemilczanych przez jego autorów aspektach. Przede wszystkim wykorzystana w nim fotografia została wykonana i opublikowana w Internecie ponad 5 miesięcy wcześniej. Ponadto przedstawiała nieprawdziwy obraz zdarzenia, jakie miało miejsce w rzeczywistości, które polegało na zwyczajnym poślizgnięciu się na schodach przez Hillary Clinton[522]. Fake news nie został poddany należytej weryfikacji, wręcz przeciwnie, niektóre mass media wykorzystały go jako dowód złego stanu zdrowia Hillary Clinton. Wyrażający poparcie dla Donalda Trumpa były burmistrz Nowego Jorku – Rudy Giuliani w wywiadzie udzielonym dziennikarzom Fox News podkreślił, iż wyborcy sami powinni poszukać w Internecie informacji o stanie zdrowia Hillary Clinton. Tym samym wskutek działań podejmowanych zarówno przez mass media, jak też przez polityków, nastąpiło rozpowszechnienie fake newsa na ogromną skalę i w konsekwencji wprowadzenie opinii publicznej w błąd, co mogło wpłynąć na późniejsze decyzje wyborców.

W latach 2005-2006 trzech amerykańskich uczonych Alan Gerber, Dean Karlan i Daniel Bergan przeprowadziło analizę wpływu mass mediów na poglądy wyborców. Około miesiąca przed wyborami na urząd gubernatora stanu Wirginia do losowo wybranych mieszkańców hrabstwa Prince William rozpoczęto dostarczanie przez okres trwający mniej więcej 10 tygodni darmowych egzemplarzy dwóch najbardziej poczytnych w tym regionie gazet, konserwatywnego „Washington Times" i liberalnego „Washington Post". Celem tego przedsięwzięcia było zbadanie na podstawie ankiety przeprowadzonej tydzień po wyborach, jak zmieniły się poglądy osób objętych tym badaniem w porównaniu do poglądów tych mieszkańców hrabstwa, którym nie dostarczano czasopism. Wynik badania można określić jako zaskakujący. Po stronie osób, do których docierały gazety, uczeni nie odnotowali żadnych zmian w przedmiocie ich wiedzy na temat zdarzeń o charakterze politycznym, opinii na ten temat lub w zakresie frekwencji w wyborach na urząd gubernatora stanu Wirginia w 2005 r. Niemniej jednak, zarówno po stronie osób odbierających czasopismo konserwatywne, jak też liberalne zaobserwowano nieznaczny wzrost poparcia dla kandydata Partii Demokratycznej. Zdaniem przeprowadzających badanie, może to stanowić dowód, iż w tym konkretnym przypadku stronniczość obydwu gazet miała mniejsze znaczenie niż sam fakt dostarczania przez nie informacji uczestnikom badania. Poza tym,

[521] B. Stelter, Drudge Report misleads readers with Hillary Clinton photo, https://money.cnn.com/2016/08/08/media/drudge-report-hillary-clinton-fall/index.html [dostęp: 29.08.2020].
[522] D. Evon, Photograph of Hillary Clinton Slipping on Stairs Circulated as Proof of Poor Health, https://www.snopes.com/fact-check/hillary-clinton-slipping-on-stairs/ [dostęp: 29.08.2020].

w grupie osób otrzymujących czasopisma odnotowano nieznacznie większą frekwencję w wyborach senackich w USA w 2006 r.[523]

Mając na uwadze wyniki tego badania należy wyrazić sceptyczną opinię co do możliwego wpływu rozpowszechnianych w 2016 r. fake newsów dotyczących głównych kandydatów na urząd prezydenta USA na ostateczne decyzje wyborców. Z drugiej jednak strony nie budzi wątpliwości, iż przez okres 10 lat, jaki dzieli obydwa zdarzenia, diametralnie wzrosło znaczenie Internetu. Stanowi on główny środek służący publikowaniu i rozpowszechnianiu fake newsów. Na uwagę zasługuje także fakt, iż w 2008 r. Paul Haridakis, profesor w katedrze komunikacji na uniwersytecie Kent State University, wskazywał na istotną rolę mediów społecznościowych w procesie kształtowania poglądów wyborców. Stanowi to jego zdaniem wynik współczesnej tendencji polegającej na tym, iż dla wielu osób większe znaczenie od samej informacji na temat kandydatów przekazywanych przez tradycyjne mass media (prasa, radio, telewizja) ma to, kogo popierają ich znajomi[524], korzystający z nowoczesnych środków komunikacji. Tym samym fake newsy, rozpowszechniane za pomocą mediów społecznościowych, które docierają do określonego odbiorcy za pośrednictwem osoby zaufanej, mogą wpłynąć na jego poglądy polityczne i decyzje wyborcze.

Do takiego wniosku doszli także Richard Gunther, Paul Beck i Erick Nisbet, którzy przeprowadzili badanie mające na celu ustalenie, jaki wpływ na ostateczne decyzje wyborców miały trzy najbardziej znane fake newsy związane z wyborami prezydenckimi w USA w 2016 r. Spośród reprezentatywnej grupy 1600 badanych wybrano 585 osób, które w wyborach na urząd prezydenta USA w 2012 r. oddały głos na Baracka Obamę, co miało związek z faktem, iż spadek poparcia dla Hillary Clinton po stronie tej grupy wyborców mógł stanowić jeden z powodów jej porażki. Badanie składało się z 281 pytań, z których trzy obejmowały twierdzenia będące przedmiotem wybranych fake newsów. Pierwszy z nich dotyczył złego stanu zdrowia Hillary Clinton i, według uczonych, uwierzyło w niego 25% ogółu badanych. Przedmiotem kolejnego fake newsa było rzekome wyrażenie przez papieża poparcia dla Donalda Trumpa. W tym przypadku uwierzyło w niego 10% ogółu badanych i 8% dawnych wyborców Baracka Obamy. Ostatni fake news dotyczył zaopatrywania przez Hillary Clinton w broń islamskich dżihadystów, w tym ISIS. W tym przypadku uwierzyło w niego aż 35% ogółu badanych i 20% dawnych wyborców Baracka Obamy. Ostateczne wyniki badania zostały ustalone w oparciu

[523] A. Gerber, D. Karlan, D. Bergan, Does the Media Matter? A Field Experiment Measuring the Effect of Newspapers on Voting Behavior and Political Opinions, "American Economic Journal: Applied Economics" 2009, nr 2, s. 35-37, https://pubs.aeaweb.org/doi/pdfplus/10.1257/app.1.2.35 [dostęp: 29.08.2020].

[524] Kent State University, Social Media And Presidential Election: Impact Of YouTube, MySpace, https://www.sciencedaily.com/releases/2008/10/081031122502.htm [dostęp: 29.08.2020].

o wybory dokonane przez wyselekcjonowaną grupę 585 osób. Wyborcy, którzy nie uwierzyli w żaden z trzech wskazanych fake newsów w 89% oddali swój głos na Hillary Clinton. W przypadku osób, które uznały za prawdę co najmniej jedną z tych fałszywych informacji w 61% zagłosowali na Hillary Clinton. Co istotne, z grupy wyborców, którzy uwierzyli w dwa lub trzy wskazane fake newsy, jedynie 17% oddało swój głos na Hillary Clinton. Wyniki badań zostały następnie skonfrontowane z czynnikami, które mogły, niezależnie od fake newsów, wpłynąć na decyzje dawnych wyborców Baracka Obamy, takimi jak stan gospodarki, utożsamianie się z określoną partią polityczną, wiek wyborców, czy też zwyczajna sympatia do konkretnego kandydata. Nawet po uwzględnieniu wskazanych okoliczności ustalono, iż fake newsy mogły doprowadzić do utraty przez Hillary Clinton aż 4% poparcia na rzecz Donalda Trumpa[525].

Przeciwny wniosek sformułowali Hunt Alcott i Matthew Gentzkow. Uznali oni, iż ukazanie wyborcom jednego fake newsa, jeśli uznać go za równie przekonującego, co spot wyborczy nadawany w telewizji, mogłoby zmienić ostateczny wynik wyborów zaledwie o 0,02%. Uczeni uznali tym samym, iż biorąc pod uwagę nawet wszystkie najważniejsze fake newsy dotyczące wyborów prezydenckich w USA w 2016 r. nie mogły one stanowić powodu zwycięstwa Donalda Trumpa. Według nich łączny wpływ fake newsów na decyzje wyborców mógłby zmienić ostateczny wynik wyborów najwyżej o setne części punktu procentowego[526].

Nie budzi jednak wątpliwości, iż w przypadku amerykańskiej sceny politycznej przeważa pogląd o realnym wpływie fake newsów na ostateczny wynik wyborów. Dowodzi tego fakt, iż wiele stron internetowych odpowiedzialnych za dezinformowanie opinii publicznej powiązano z Rosją. W styczniu 2018 r. administratorzy Twittera ustalili, iż w okresie wyborów prezydenckich w USA w 2016 r. funkcjonowało na nim 3814 kont powiązanych z rosyjską Agencją Badań Internetowych oraz około 50 tysięcy zautomatyzowanych kont powiązanych z rządem rosyjskim, za pośrednictwem których opublikowano łącznie ponad milion postów[527]. Należy podkreślić, iż w lutym 2018 r. w stan oskarżenia postawiono 13 Rosjan oraz trzy rosyjskie podmioty, które miały być odpowiedzialne za ingerowanie w wybory prezydenckie w USA w 2016 r.[528] Wątpliwości może wprawdzie budzić kwestia, czy rosyjskie działania, abstrahując od ich sensacyjnego

[525] R. Gunther, P. Beck, E. Nisbet, Fake News Did Have a Significant Impact on the Vote in the 2016 Election: Original Full-Length Version with Methodological Appendix, s. 1-4, https://cpb-us-w2.wpmucdn.com/u.osu.edu/dist/d/12059/files/2015/03/Fake-News-Piece-for-The-Conversation-with-methodological-appendix-11d0ni9.pdf [dostęp: 29.08.2020].
[526] H. Alcott, M. Gentzkow, op. cit., s. 232.
[527] E. Rosenberg, Twitter to tell 677,000 users they were had by the Russians, https://www.smh.com.au/technology/twitter-to-tell-677-000-users-they-were-had-by-the-russians-20180122-p4yypr.html [dostęp: 29.08.2020].
[528] PAP, dziennik.pl., 13 Rosjan oskarżonych o ingerencję w wybory prezydenckie. Trump pisze: Nie było zmowy, https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/568948,rosjanie-oskarzeni-ingerencja-w-wybory-prezydenckie.html [dostęp: 29.08.2020].

charakteru, w jakikolwiek znaczący sposób wpłynęły na ostateczny wynik wyborów. W dniu 28 lutego 2020 r. w Nowym Jorku zorganizowana została konferencja poświęcona zagadnieniu wpływu mediów społecznościowych na wybory w USA. Patrick Egan, profesor specjalizujący się w naukach o polityce z Uniwersytetu Nowojorskiego podkreślił, iż rosyjskie „wtrącanie się" w wybory prezydenckie w 2016 r. faktycznie miało miejsce, ale jego wpływ na ich ostateczny wynik określił jako mało prawdopodobny[529]. Warto wskazać, iż przypisywanie fake newsom dotyczącym obojga głównych kandydatów na urząd prezydenta USA większego znaczenia niż miały one w rzeczywistości mogło stanowić element kampanii dezinformacyjnej, której celem mogła być próba podważenia wyniku wyborów. Na uwagę zasługuje przede wszystkim fakt, iż udowodnione powiązanie fake newsów rozpowszechnianych w trakcie wyborów prezydenckich w USA w 2016 r. z rosyjskim rządem świadczy o ich rosnącym znaczeniu we współczesnym świecie i próbach wykorzystywania tego sposobu dezinformowania opinii publicznej w celu wpływania na politykę wewnętrzną innych państw. Istotną rolę w tym procesie pełnią środki masowego przekazu. To głównie za ich pośrednictwem obce państwa rozpowszechniają fake newsy zjednując sobie opinię publiczną i odpowiednio ją ukierunkowując. W rezultacie nie tylko zakłócają one demokratyczne procesy wyborcze, ale również realizują własne interesy.

2. Fake newsy jako element rosyjskiej wojny informacyjnej

W lutym 2014 r. na należącym do Ukrainy Półwyspie Krymskim pojawiły się grupy niezidentyfikowanych żołnierzy w mundurach nieposiadających jakichkolwiek oznaczeń. Zajęli oni budynki parlamentu i rządu Republiki Autonomicznej Krymu w Symferopolu, a powiewające na nich ukraińskie flagi zostały zastąpione rosyjskimi. Mass media nadały tym niezidentyfikowanym żołnierzom miano „zielonych ludzików", których identyfikowano z Rosją, jako prowokatorem dążącym do zdestabilizowania sytuacji na Krymie. Ich związkom z Rosją kategorycznie zaprzeczył Prezydent Rosji Władimir Putin stwierdzając, iż są to formacje lokalnych separatystów[530], z którymi Rosja nie ma nic wspólnego. Niemniej jednak, 16 marca 2014 r. na Półwyspie Krymskim przeprowadzono nieuznawane przez społeczność międzynarodową referendum, którego wynikiem było przyłączenie Krymu do Rosji[531]. Wydarzeniom tym towarzyszyły masowe protesty w miastach znajdujących się na wschodniej

[529] P. Egan, Elections 2020- The Role of Social Media in U.S. Elections, https://www.state.gov/elections-101-the-role-of-social-media-in-us-elections [dostęp: 29.08.2020].
[530] W. Sokała, Bez oznaczeń, dystynkcji i nazwiska. Rosyjskie zielone ludziki na Ukrainie, https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/596967,zielone-ludziki-donbas-rosja-krym.html [dostęp: 01.09.2020].
[531] R. Szoszyn, Pięć lat temu "zielone ludziki" zajęły Krym, https://www.rp.pl/Konflikt-na-Ukrainie/302279963-Piec-lat-temu-zielone-ludziki-zajely-Krym.html [dostęp: 01.09.2020].

i południowej Ukrainie, w trakcie których dochodziło do starć pomiędzy wspieranymi przez rząd rosyjski zwolennikami idei rosyjskiego federalizmu a Ukraińcami. Bojówki separatystów dzięki niejawnej pomocy Rosji szybko przejęły kontrolę nad znaczną częścią wschodniej Ukrainy. Na zajętych terenach, tak jak na Krymie, przeprowadzono referenda, w wyniku których powstały samozwańcze Ługańska Republika Ludowa oraz Doniecka Republika Ludowa. Następnie obydwa te podmioty podpisały bilateralną umowę międzynarodową konstytuującą z dniem 24 maja 2014 r. Federacyjną Republikę Noworosji. Wydarzeniom tym towarzyszyła prowadzona przez Rosję kampania propagandowa oraz dezinformacyjna, której celem było uwiarygodnienie konieczności podjętych działań ze względu na dobro obywateli Rosji oraz mieszkańców Krymu[532]. Istotny element działań propagandowych stanowiły publikowane w Internecie oraz rozpowszechniane z wykorzystaniem głównie mediów społecznościowych fake newsy. Miały one różnorodną treść i dotyczyły m. in. rzekomych okrucieństw dokonywanych przez ukraińskich żołnierzy, prześladowania przez nich ludności cywilnej, uciekających z Ukrainy do Rosji rzesz uchodźców czy też planowania przez ukraiński rząd wprowadzenia zakazu posługiwania się językiem rosyjskim na Półwyspie Krymskim. W celu zrozumienia istoty tych działań, w tym znaczenia rozpowszechnianych w ich toku fake newsów, należy poddać analizie zagadnienia dotyczące celom polityki zagranicznej Rosji oraz metodom, które wykorzystywała do osiągnięcia tych celów.

W literaturze przedmiotu wskazuje się, iż w latach 80. XX wieku powstała idea „wspólnego europejskiego domu" związana ze zmianą polityki zagranicznej ZSRR i podejmowaniem prób współpracy z Zachodem[533]. Została ona zainicjowana na skutek zakończenia okresu zimnej wojny i obejmowała szereg daleko idących postulatów. Dotyczyły one m. in. współpracy pomiędzy ZSRR a Wspólnotą Europejską celem przeciwdziałania hegemonii RFN w Europie, aktywnego włączenia się Rosjan w proces współdziałania z państwami zachodnioeuropejskimi na gruncie politycznym oraz ekonomicznym, a także podjęcia dialogu pomiędzy krajami Układu Warszawskiego a NATO[534]. Rozpad ZSRR uniemożliwił wprowadzenie idei „wspólnego europejskiego domu" w życie. Niemniej jednak, jej koncepcje były realizowane poprzez działania podejmowane przez Rosję – dołączenie do Rady Europy, podpisanie z NATO Aktu Stanowiącego o Wzajemnych Stosunkach, Współpracy i Bezpieczeństwie, jak też Porozumienia o Partnerstwie

[532] R. Szwed, Framing of the Ukraine – Russia conflict in online and social media, Ryga 2016, s. 31-32, https://www.stratcomcoe.org/framing-ukraine-russia-conflict-online-and-social-media [dostęp: 01.09.2020].
[533] M. Menkiszak, Wielka Europa. Putinowska wizja (dez)integracji europejskiej, Warszawa 2013, s. 8, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/wielka_europa_net.pdf [dostęp: 02.09.2020].
[534] E. Rumer, The German Question in Moscow's "Common European Home": A Background to the evolutions of 1989, Santa Monica 1991, s. 5-6, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/notes/2009/N3220.pdf [dostęp: 02.09.2020].

i Współpracy Unii Europejskiej z Rosją[535]. Ponadto prezydenci Borys Jelcyn oraz Władimir Putin przedstawiali w swoich wystąpieniach nową ideę „Wielkiej Europy", której część miałaby stanowić Unia Eurazjatycka obejmująca niektóre spośród państw należących w przeszłości do bloku sowieckiego[536]. W literaturze przedmiotu podkreśla się, iż znaczenie Unii Eurazjatyckiej wynika z prób pogłębienia integracji ekonomicznej pomiędzy wchodzącymi w jej skład państwami, podczas gdy jej nadrzędnym, chociaż nieoficjalnym celem, jest realizacja wizji Władimira Putina o ponownym zjednoczeniu postsowieckich państw i odbudowa rosyjskiego imperium[537]. Jednym z takich państw jest właśnie Ukraina, której część – Półwysep Krymski został w 2014 r. włączony do Rosji.

Metody działania, jakimi posługuje się rząd rosyjski w celu realizacji idei Unii Eurazjatyckiej nawiązują do powstałej w ZSRR koncepcji tzw. wojny zastępczej. Rosjanie, którzy nie byli wystarczająco silni, by wygrać w otwartym konflikcie ze Stanami Zjednoczonymi, zmuszeni byli poszukiwać innych metod mogących zapewnić im przewagę. Rozwiązaniem okazała się koncepcja wojny zastępczej, za pomocą której rozszerzono wpływy ZSRR w basenie Morza Śródziemnego, na Bliskim Wschodzie, a także w Afryce. Jej podstawowym założeniem było z jednej strony wykorzystanie ideologii i uczynienie z niej broni psychologicznej poprzez zdobycie poparcia znacznej części opinii publicznej danego regionu połączone z działaniami dywersyjnymi[538]. By jednak możliwe było skuteczne prowadzenie wojny zastępczej wykorzystywano odpowiednie środki aktywne, którymi według Jolanty Darczewskiej i Piotra Żochowskiego były ofensywne przedsięwzięcia o charakterze dezinformacyjnym, maskującym, destabilizującym i agenturalnym, które służyły do realizacji celów polityki zagranicznej ZSRR polegających z kolei na zmuszeniu jego przeciwników do podjęcia pożądanych przez Moskwę działań[539]. Co istotne, po rozpadzie ZSRR nie zaprzestano wykorzystywania środków aktywnych. Warto bowiem zwrócić uwagę na pogląd, iż z punktu widzenia rosyjskich rządzących nigdy nie występuje „okres pokoju"[540]. Tym samym nie jest zaskakujący fakt, iż już w latach 90. XX wieku kontynuowane były działania propagandowe wykorzystujące slogany z okresu zimnej wojny informujące o rzekomym reformowaniu i demokratyzacji Rosji, a także określające każdy przejaw krytyki pod adresem rosyjskiego rządu jako niedopuszczalne próby ingerencji w sprawy

[535] M. Menkiszak, op. cit., s. 9.
[536] Tamże, s. 9-15.
[537] N. Popescu, Eurasian union: The real, the imaginary and the likely, "Chaillot Papers" 2014, nr 9, s. 7, https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/CP_132.pdf [dostęp: 02.09.2020].
[538] V. Volkoff, Psychosocjotechnika. Dezinformacja. Oręż wojny, Komorów 1999, s. 72-73.
[539] J. Darczewska, P. Żochowski, Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy, Warszawa 2017, s. 13-14, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/pw_64_pl_srodki_aktywne_net.pdf [dostęp: 02.09.2020].
[540] V. Volkoff, op. cit., s. 73.

wewnętrzne Rosji[541]. Środki aktywne zyskały nowe znaczenie przez uczynienie z nich jednego z głównych elementów wojen nowej generacji, w tym m. in. wojny informacyjnej[542].

Koncepcję wojny nowej generacji po raz pierwszy przedstawił 25 stycznia 2013 r. rosyjski generał Walerij Gierasimow. Jego zdaniem za nieaktualny należy uznać pogląd, iż do wygrania wojny wystarczające jest pokonanie wojsk nieprzyjaciela, zajęcie jego terytorium i złamanie woli oporu, współcześnie konieczny jest także stopniowy rozkład struktur wrogiego państwa. Następuje to poprzez wykorzystanie strategii działań pośrednich oraz środków niemilitarnych, do których zaliczył m. in. izolację polityczną, sankcje ekonomiczne, straszenie użyciem siły, wprowadzenie wojsk pod pretekstem ich działania w charakterze sił pokojowych mających na celu obronę praw człowieka, a także posługiwanie się wojskami specjalnymi oraz środkami walki informacyjnej[543]. Przedstawiona koncepcja została doprecyzowana w 2013 r. przez rosyjskich ekspertów wojskowych – pułkownika Siergieja Czekinowa i generała lejtnanta Siergieja Bogdanowa. Wskazali oni szereg faz składających się na wojnę nowej generacji, spośród których na uwagę zasługuje przede wszystkim prowadzenie działań polegających na dezinformowaniu elit politycznych, dowództwa wrogiej armii oraz jego społeczeństwa poprzez fałszowanie rzeczywistości i powielanie nieprawdziwych informacji[544]. Działania te sprowadzają się zatem do kreowania i wykorzystywania fake newsów, które stanowią kluczowy element wojny nowej generacji – wojny informacyjnej. J. Darczewska zwróciła uwagę, iż rosyjscy naukowcy określają ją jako oddziaływanie na masową świadomość w rywalizacji na arenie międzynarodowej przy wykorzystaniu w charakterze broni szczególnych sposobów kontroli nad zasobami informacyjnymi[545]. Należy wskazać, iż problematyka ta była rozwijana w Rosji już od lat 40. XX wieku stanowiąc aż do lat 90. odrębny przedmiot wykładany w Wojskowym Instytucie Języków Obcych. Po 2000 r. w polityce Rosji poświęcono uwagę zagadnieniu bezpieczeństwa informacyjnego państwa, co doprowadziło do przywrócenia nauczania o sposobach prowadzenia wojny informacyjnej na wielu uczelniach i instytutach badawczych[546]. J. Darczewska podkreśliła ponadto, iż współczesnym przykładem prowadzonej przez Rosję wojny informacyjnej był konflikt zbrojny na Ukrainie, przy czym stanowił on tylko pewien etap wojny informacyjno-psychologicznej trwającej już od 2004 r., którego celem było urzeczywistnianie idei odbudowy

[541] J. Darczewska, P. Żochowski, op. cit., s. 28.
[542] Tamże, s. 38.
[543] M. Wojnowski, Koncepcja „wojny nowej generacji" w ujęciu strategów Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego" 2015, nr 13, s. 14-15.
[544] Tamże, s. 16.
[545] J. Darczewska, Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja krymska – studium przypadku, Warszawa 2014, s. 12.
[546] Tamże, s. 9.

rosyjskich wpływów w Eurazji[547]. Wykorzystanie fake newsów w toku kampanii propagandowej miało dla tych działań kluczowe znaczenie i umożliwiło realizację skutecznej dezinformacji opinii publicznej, co doprowadziło do destabilizacji wewnętrznej państwa i wywołania niepokojów społecznych.

Prowadzona przez Rosję dezinformacja opinii publicznej stanowiąca element wojny informacyjnej przeciwko Ukrainie ma na celu osłabienie wizerunku przeciwnika, uwiarygodnienie konieczności interwencji na Półwyspie Krymskim i dokonania jego aneksji, a także argumentowanie powyższego potrzebą podjęcia działań wyprzedzających w stosunku do grożącego rosyjskiemu narodowi niebezpieczeństwa. Dowodem na to jest treść przemówienia, jakie Władimir Putin wygłosił 18 marca 2014 r. do deputowanych Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej, członków Rady Federacji, przedstawicieli rosyjskich jednostek terytorialnych oraz przedstawicieli społeczeństwa. Prezydent Rosji zwrócił uwagę zarówno na konieczność obrony obywateli Krymu przed nacjonalistami ukraińskimi i zagwarantowania przestrzegania ich podstawowych praw, jak też na niebezpieczeństwo grożące narodowi rosyjskiemu w przypadku dołączenia Ukrainy do NATO i wprowadzenia floty należącej do Paktu Północnoatlantyckiego do portu w Sewastopolu[548]. Przemówienie to należy potraktować jako element prowadzonej przez Rosję wojny informacyjnej. Na zagrożenia związane z kampanią dezinformacyjną zwracają uwagę również eksperci NATO podkreślając, iż celem tych działań jest deprecjacja ukraińskiego rządu, przekonanie opinii publicznej, iż jest on skorumpowaną, nielegalną, faszystowską juntą. Ponadto Rosja porównuje ukraińskich żołnierzy do niemieckich Einsatztruppen, nazistów, morderców, zbrodniarzy i terrorystów, a Ukraina przedstawiana jest jako „marionetka" państw zachodnich i NATO. Eksperci wskazują również na fakt rozpowszechniania fake newsów przez rosyjskie mass media dotyczące rzekomego wspierania przez zagranicznych żołnierzy, w tym należących do NATO, kijowskiej junty i ukraińskiej armii, które wspólnie mordują cywili i sympatyzują z nazistami[549]. Na przykładzie wojny informacyjnej przeciwko Ukrainie można zauważyć wykorzystywanie mass mediów w zupełnie nowym charakterze – jako współczesnego środka walki.

Przykładem fake newsa, który w bardzo krótkim czasie zyskał popularność i miał świadczyć o okrucieństwie ukraińskich nacjonalistów był post na Facebooku opublikowany 2 maja

[547] Tamże, s. 20-21.
[548] W. Putin, Address by President of the Russian Federation, http://en.kremlin.ru/events/president/news/20603 [dostęp: 03.09.2020].
[549] NATO Strategic Communications Centre Of Excellence, Russian information campaign against Ukrainian State and defence forces. Executive summary, https://stratcomcoe.org/russian-information-campaign-against-ukrainian-state-and-defence-forces [dostęp: 03.09.2020].

2014 r. przez odeskiego lekarza. Jego treść dotyczyła starć w Odessie pomiędzy prorosyjskimi separatystami a osobami wspierającymi ukraiński rząd. Lekarz przekonywał, iż powodem walk była nienawiść nacjonalistów ukraińskich, a jemu samemu odmówiono możliwości udzielenia pomocy rannym. Autor tego fake newsa, będący rzekomo Żydem, wskazywał ponadto na wypowiadane przez Ukraińców groźby dokonania mordu na nim i jego pobratymcach ze względu na ich wyznanie. Ostatecznie lekarz został pobity i odepchnięty, a w swoim poście na Facebooku przekonywał, iż sytuacja, jaka go spotkała, była gorsza od najgorszych zdarzeń w trakcie okupacji Odessy przez nazistów[550]. Nie budzi wątpliwości, iż przywołany fake news przedstawia Ukraińców jako nacjonalistów podsycając nienawiść opinii publicznej w stosunku do nich, a jednocześnie wpływając na sposób postrzegania całej Ukrainy w mediach społecznościowych. Fake news został przetłumaczony na język angielski, niemiecki i bułgarski, a na Vkontakte.ru rosyjskim odpowiedniku Facebooka udostępniono go ponad 5000 razy tego samego dnia, w którym został opublikowany[551]. Na uwagę zasługuje fakt, iż post ten już 4 maja 2014 r. został zdementowany na portalu informacyjnym Radio Free Europe/Radio Liberty. Jak ustalili dziennikarze lekarz, który opublikował fake newsa był dentystą pracującym w mieście Ust´-Dżeguta[552]. Pomimo szybkiego usunięcia postu, podkreślenia wymaga, iż z racji na liczbę jego udostępnień oraz przetłumaczenie go na kilka języków stanowił istotny element w procesie dezinformowania opinii publicznej na temat sytuacji na Ukrainie w 2014 r. Nie budzi ponadto wątpliwości, iż w przypadku braku szybkiej reakcji dziennikarzy, którzy zdementowali fake news, wprowadziłby on w błąd znacznie większą liczbę odbiorców, jednocześnie służąc podsycaniu niepokojów społecznych oraz rozbudzaniem obaw przed rzekomym nacjonalizmem Ukraińców.

O niebezpiecznej sytuacji na Ukrainie w 2014 r. świadczyć miała również informacja, jaka została opublikowana 4 czerwca przez rosyjskiego Rzecznika Praw Dziecka Pavela Astakhova, za pośrednictwem jego konta („rfdeti") na portalu Instagram. Zwrócił on uwagę na problemy z organizacją zakwaterowania i prowiantu dla ponad 7 tysięcy ukraińskich uchodźców, którzy przybyli do Obwodu Rostowskiego w ciągu zaledwie 24 godzin[553]. Następnego dnia P. Astakhov poinformował z kolei, również za pośrednictwem Instagramu, o przybyciu już 8 tysięcy obywateli

[550] P. Gregory, Inside Putin's Campaign Of Social Media Trolling And Faked Ukrainian Crimes, https://www.forbes.com/sites/paulroderickgregory/2014/05/11/inside-putins-campaign-of-social-media-trolling-and-faked-ukrainian-crimes/ [dostęp: 03.09.2020].
[551] Tamże.
[552] C. Schreck, Odesa Doctor Or Random Dentist? Claims Of Atrocities, Anti-Semitism Face Scrutiny, https://www.rferl.org/a/ukraine-unspun-odesa-doctor-dentist-false-claim/25372684.html [dostęp: 03.09.2020].
[553] Stopfake.org., Rostov officials refuted information about thousands of Ukrainian refugees, https://www.stopfake.org/en/rostov-officials-refuted-information-about-thousands-of-ukrainian-refugees/ [dostęp: 07.09.2020].

Ukrainy, w tym 151 dzieci, które zostały umieszczone w obozie dla uchodźców[554]. Warto zwrócić uwagę na dołączenie do drugiego z jego postów fragmentu plakatu przedstawiającego widocznego na tle płonącej wsi przerażonego chłopca stojącego nad zwłokami kobiety, najprawdopodobniej jego matki. Co istotne, wykorzystany plakat pochodził z okresu II wojny światowej i miał charakter stricte propagandowy, a w swojej pełnej wersji posiadał w górnej części wymowny napis w czerwonym kolorze „папа убей немца!", tj. „tato, zabij Niemca!"[555]. Sposób narracji, jakim posłużył się rosyjski Rzecznik Praw Dziecka miał na celu odwołanie się do uczuć odbiorców i wzbudzenie w nich z jednej strony współczucia dla rzekomych uchodźców, a z drugiej nienawiści do ich oprawców – do Ukraińców. Informacja ta została poddana dosyć swobodnej interpretacji rosyjskich mass mediów, które dokonały jej manipulacji rozpowszechniając na ogromną skalę fake newsa o ponad 8 tysiącach ukraińskich uchodźców. W odpowiedzi Państwowa Straż Graniczna Ukrainy podała informacje, z których wynikało, iż 3 maja granicę z Rosją przekroczyło 11 417 Ukraińców, poprzedniego dnia 11 151, a pod koniec weekendu, tj. 30 maja aż 15 380, co stanowi przykład zwykłej migracji, która co istotne w 2014 r. i tak była mniejsza niż w latach poprzednich. Na uwagę zasługuje także wypowiedź rzecznika prasowego w-ce gubernatora Obwodu Rostowskiego z 5 czerwca 2014 r., w której podkreślił on, iż przeważająca część Ukraińców przybywających na teren obwodu mogła podróżować w celu spotkania się z bliskimi lub na urlop, co ważniejsze, na dzień jego wystąpienia Ukraińcy wypełnili zaledwie 7 (!) petycji o przyznanie statusu uchodźcy i 5 (!) petycji o udzielenie tymczasowego azylu[556]. Tym samym można uznać, iż podany fake news został bardzo sprawnie zdementowany. Niemniej jednak, na jego przykładzie można wskazać ogromne zaangażowanie rosyjskich polityków i wysokich rangą urzędników administracji publicznej, w prowadzoną przeciwko Ukrainie wojnę informacyjną.

Na uwagę zasługuje także wyemitowany przez rosyjski 1TV, pierwszy kanał telewizji publicznej, wywiad z Galiny Pyshnyak, rzekomą uchodźczynią z Ukrainy. Kobieta opowiedziała historię, jaka miała się zdarzyć w Słowiańsku po opuszczeniu miasta przez milicję i po wkroczeniu do miasta ukraińskich służb bezpieczeństwa. Zgodnie z jej relacją mieszkańcy zostali zmuszeni do przybycia na miejski plac, na którym do tablicy ogłoszeń przybito i torturowano 3-letniego syna jednego z członków milicji. Jego matkę po omdleniu przywiązano do czołgu i okrążono trzy

[554] Павел Астахов "rfdeti", https://www.instagram.com/p/o2b5aVJHPJ/ [dostęp: 07.09.2020].
[555] Воин Красной Армии, спаси! Плакаты военных лет, https://sadalskij.livejournal.com/782981.html [dostęp: 07.09.2020].
[556] Stopfake.org., Rostov officials refuted information about thousands of Ukrainian refugees, https://www.stopfake.org/en/rostov-officials-refuted-information-about-thousands-of-ukrainian-refugees/ [dostęp: 07.09.2020].

razy plac. Kobieta bardzo emocjonalnie opisywała całe wydarzenie nazywając ukraińskie służby bezpieczeństwa oprawcami, którzy dokonywali grabieży, dopuszczali się gwałtów i morderstw. Podkreśliła także, iż to nie Rosjanie walczą przeciwko ukraińskiemu rządowi, lecz zdesperowani Ukraińcy w osobach robotników i górników[557]. Należy podkreślić, iż wywiad ów to doskonały przykład fake newsa rozpowszechnianego przez rosyjską telewizję publiczną, a następnie przez użytkowników mediów społecznościowych. Dziennikarz pracujący w redakcji czasopisma „Novaya Gazeta" Jewgienij Feldman, a także reporterzy niezależnego kanału informacyjnego Dohzd, przeprowadzili liczne wywiady z mieszkańcami Słowiańska, z których jednoznacznie wynikało, iż wydarzenie relacjonowane przez G. Pyshnyak nigdy nie miało zaistniało[558]. Pomimo zdementowania fake newsa został on rozpowszechniony na ogromną skalę i stanowił ważny element prowadzonej przez Rosję wojny informacyjnej. Rozważany przykład świadczy ponadto o zaangażowaniu rosyjskich mediów publicznych w kampanię dezinformacyjną dotyczącą sytuacji na Ukrainie w 2014 r.

Analizowane przykłady fake newsów stanowią jedynie symboliczny ułamek w kontekście dziesiątek tysięcy fałszywych informacji rozpowszechnianych za pośrednictwem mass mediów i mediów społecznościowych, które dotyczą konfliktu na wschodzie Ukrainy i na Półwyspie Krymskim. W celu przeciwdziałania kampanii dezinformacyjnej prowadzonej przez Rosję wykładowcy, absolwenci i studenci Mohylańskiej Szkoły Dziennikarstwa na Uniwersytecie Narodowym „Akademia Kijowsko-Mohylańska" w dniu 2 marca 2014 r. stworzyli portal informacyjny www.stopfake.org[559]. Za jego pośrednictwem opublikowano m. in. artykuł dementujący najbardziej skandaliczne fake newsy dotyczące sytuacji na Ukrainie w 2014 r. Wskazano także na sposoby fabrykowania informacji, wśród których wymieniono zamieszczanie fałszywych podpisów pod zdjęciami lub nagraniami przedstawiającymi wydarzenia, jakie miały miejsce w zupełnie innym państwie lub czasie, przerabianie fotografii z wykorzystaniem takich programów jak Photoshop, czy też dokonywanie swobodnej i niezgodnej z prawdą interpretacji przedstawianych zdarzeń[560]. Pomimo zaangażowania dziennikarzy tworzących ów portal informacyjny dementowanie rozpowszechnianych przez Rosję fake newsów

[557] Беженка из Славянска вспоминает, как при ней казнили маленького сына и жену ополченца, https://www.1tv.ru/news/2014-07-12/37175-bezhenka_iz_slavyanska_vspominaet_kak_pri_ney_kaznili_malenkogo_syna_i_zhenu_opolchentsa [dostęp: 07.09.2020].

[558] E. Lange-Ionatamishvili, S. Svetoka, Strategic Communications and Social Media in the Russia Ukraine Conflict, [w:] Cyber War in Perspective: Russian Aggression against Ukraine, K. Geers (red.), Tallinn 2015, s. 109, https://www.stratcomcoe.org/strategic-communications-and-social-media-russia-ukraine-conflict [dostęp: 07.09.2020].

[559] Stopfake.org., About us, https://www.stopfake.org/en/about-us/ [dostęp: 07.09.2020].

[560] J. Davis, Russia's top lies about Ukraine. Part 1, https://www.stopfake.org/en/russia-s-top-lies-about-ukraine-part-1/ [dostęp: 07.09.2020].

nie jest zadaniem prostym. Wynika to m. in. z zaangażowania znacznej liczby osób uczestniczących w kampanii dezinformacyjnej. W dniu 24 maja 2014 r. hakerzy wykradli i ujawnili wiadomości e-mail powiązane z Agencją Badań Internetowych w Petersburgu wskazujące na funkcjonowanie tzw. „farmy trolli", tj. grupy osób zrekrutowanych jeszcze przed rozpoczęciem konfliktu zbrojnego na Półwyspie Krymskim, których zadaniem było publikowanie dziennie co najmniej 100 postów o charakterze propagandowym oraz fake newsów[561]. Skala zjawiska świadczy o zagrożeniach związanych z rozprzestrzenianiem fałszywych informacji mających na celu manipulację opinią publiczną. Uwagę na to zwracała także polska ABW w raporcie ze swojej działalności za 2014 r. wskazując, iż utrzymuje się wysoki poziom aktywności rosyjskich służb wywiadowczych w kierunku polskim związany z sytuacją na Ukrainie. Jej celem była realizacja strategii propagandowej Kremla, w tym „dyskredytacja stanowiska Polski i innych państw członkowskich NATO w kwestii kryzysu ukraińskiego, a także akcentowanie polsko-ukraińskich skomplikowanych doświadczeń historycznych w celu wywoływania antagonizmów pomiędzy społeczeństwami obu tych krajów[562]". Fałszywa informacja stała się bardzo groźnym narzędziem walki wymierzonym w społeczeństwo atakowanego państwa. Wydarzenia na Ukrainie w 2014 r. są doskonałym przykładem roli fake newsów w wojnie informacyjnej. Z ich pomocą możliwa jest manipulacja opinią publiczną, powodowanie podziałów społecznych i polaryzowanie społeczeństwa (w myśl zasady „dziel i rządź"), co prowadzi do destabilizacji atakowanego państwa i osłabienia jego wizerunku na arenie międzynarodowej.

Jakkolwiek rosyjska wojna informacyjna jest szczególnie widoczna w kontekście wydarzeń na Ukrainie to jej celem jest również Polska. Nie można pominąć faktu, iż Rosja prowadzi zorganizowaną kampanię dezinformacyjną mającą osłabić pozycję Polski na arenie międzynarodowej, doprowadzić do powstania podziałów oraz antagonizować stosunki łączące społeczeństwo polskie ze społeczeństwami państw z nią sąsiadujących, w szczególności ze społeczeństwem Ukrainy. Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych w artykule „Polska na celowniku dezinformacji" zwrócił uwagę na szereg przykładów świadczących o wielopłaszczyznowej manipulacji stanowiącej element wojny informacyjnej wycelowanej w Polskę. W publikacji wyszczególnił przykłady szerzenia chaosu informacyjnego, kreowania przyjaznego wizerunku Rosji, osłabiania pozycji międzynarodowej Polski, poziomu

[561] E. Lange-Ionatamishvili, S. Svetoka, op. cit., s. 110.
[562] Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Raport z działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w 2014 r., Warszawa 2015, s. 15, https://infolupki.pgi.gov.pl/sites/default/files/czytelnia_pliki/1/raport_2015_int.pdf [dostęp: 07.09.2020].

bezpieczeństwa Polski poprzez dezinformację na temat NATO i Unii Europejskiej oraz manipulacji faktami historycznymi. W odniesieniu do każdego zagadnienia podał konkretne przykłady świadczące o manipulacji opinią publiczną z wykorzystaniem fake newsów rozpowszechnianych na portalach informacyjnych, blogach oraz za pośrednictwem mediów społecznościowych, głównie Twittera. W kampanię dezinformacyjną zaangażowani są nie tylko operujący w Internecie anonimowi autorzy fałszywych informacji, ale również rosyjscy politycy, w tym piastujący wysokie stanowiska w obcych państwach oraz przy organizacjach międzynarodowych. Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych wskazał, iż „nawet rosyjski atak na Ukrainę propaganda Kremla stara się wykorzystać dla swoich celów. Przedstawiciel Rosji przy Unii Europejskiej w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Die Welt" przekonywał, że Unia Europejska powinna być wręcz wdzięczna Moskwie, bowiem Rosja «ochroniła Donbas przez radykałami i nazistami»"[563].

Godnym uwagi przykładem rosyjskiej narracji stanowiącej element wojny informacyjnej prowadzonej przeciwko Polsce były okoliczności towarzyszące sprawie nowelizacji tzw. ustawy dekomunizacyjnej, tj. ustawy z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki[564]. Do zmiany jej niektórych postanowień doszło w wyniku wejścia w życie dwóch ustaw, tj. ustawy z dnia 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej[565] oraz późniejszej ustawy z dnia 14 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki oraz ustawy o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej[566]. Na uwagę zasługuje przepis art. 3 ust. 1 pierwszej ze wskazanych ustaw nowelizujących ustawę dekomunizacyjną. Zgodnie z jego treścią właściciel albo użytkownik wieczysty nieruchomości, na której w dniu

[563] Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Polska na celowniku….
[564] Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki, tekst jedn. Dz. U. 2018, poz. 1103.
[565] Ustawa z dnia 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, Dz. U. 2017, poz. 1389.
[566] Ustawa z dnia 14 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki oraz ustawy o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, Dz. U. 2017, poz. 2495.

wejścia w życie ustawy znajduje się pomnik upamiętniający osoby, organizacje, wydarzenia lub daty symbolizujące komunizm lub inny ustrój totalitarny lub propagujący taki ustrój w inny sposób, usuwa ten pomnik w terminie do dnia 31 marca 2018 r. Wejście w życie tego przepisu spowodowało ostry sprzeciw ze strony Rosji i odpowiedź w postaci manipulacji opinią publiczną oraz rozpowszechniania licznych fake newsów. Na portalu internetowym Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji opublikowany został raport zatytułowany „Analiza: Rosyjska kampania informacyjna z polską ustawą dekomunizacyjną w tle". Jego autorka wskazała na podejmowane przez Rosję działania dezinformacyjne w okresie od 22 czerwca 2017 r., tj. od daty przyjęcia nowelizacji ustawy dekomunizacyjnej, do 25 lipca 2017 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji podkreśliło, iż Polska ma zamiar uderzyć w pomniki ustanowione na cześć Armii Czerwonej, która wyzwoliła Polskę od nazistowskiego jarzma, a polski naród – od całkowitej zagłady. W raporcie zwrócono uwagę na powielanie informacji na temat odradzania się nazizmu w polskim społeczeństwie. Istotny jest również wątek rzekomego synchronicznego przyjęcia przez deputowanych rosyjskiego i izraelskiego parlamentu oświadczenia w sprawie „decyzji Polski o rozbiórce pomników żołnierzy sowieckich". Autorka raportu wskazał na manipulację polegającą na podkreślaniu przez media w Rosji wskazanej synchroniczności działań obydwu państw, która może być zakwalifikowana jako fake news. Oświadczenie parlamentu izraelskiego dotyczyło zagadnienia negowania zwycięstwa Armii Czerwonej nad nazistowskimi Niemcami, a z oficjalnych informacji zamieszczonych na jego stronie wynika, iż nie odniesiono się w nim wprost ani do Polski, ani do polskiej ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego. Podsumowując raport autorka wskazała na intensyfikację prowadzonych przez Rosję działań dezinformacyjnych dokonywanych m. in. z wykorzystaniem sieci społecznościowych oraz mass mediów, w wyniku których utrwalany jest w opinii publicznej wizerunek Polski jako państwa rasistowskiego, antysemickiego, nazistowskiego i faszystowskiego[567].

W toku rosyjskiej wojny informacyjnej prowadzonej przeciwko Polsce rozpowszechniane są również fake newsy dotyczące udziału Polski w II wojnie światowej i jej rzekomego sprzymierzenia z Niemcami. Pretekstem do zintensyfikowania kampanii przekłamywania historii były obchody 75. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. W pierwszej kolejności na uwagę zasługują rozpowszechniane przez rosyjskie media fake newsy dotyczące rzekomego niezaproszenia na tę uroczystość Prezydenta Rosji Władimira Putina. Jak

[567] M. Kowalska, Analiza: Rosyjska kampania informacyjna z polską ustawą dekomunizacyjną w tle, https://capd.pl/pl/analizy/193-analiza-rosyjska-kampania-informacyjna-z-polska-ustawa-dekomunizacyjna-w-tle [dostęp: 03.02.2021].

wskazuje W. Baluk, przemilczano fakt, iż to strona rosyjska wyznaczyła skład swojej delegacji. Rozpowszechni także fake newsy, zgodnie z którymi odmowa Prezydenta Polski Andrzeja Dudy udziału w „Światowym Forum Holokaustu" spowodowana była niechęcią polskiego rządu do podjęcia trudnych rozmów z Izraelem i Rosją o polskim antysemityzmie oraz problemami z rozliczeniem zbrodni holokaustu[568]. Tymczasem rzeczywistym powodem takiej decyzji był program wydarzenia, w którym nie przewidziano możliwości zabrania głosu przez polskiego prezydenta[569]. W raporcie z 12 marca 2020 r. „Fake newsy, które zmieniają świat" podkreślono, iż obchody 75. rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau zostały wykorzystane przez Rosję do przekonywania światowej opinii publicznej o współodpowiedzialności Polski za holocaust oraz za wybuch II wojny światowej. Taka narracja została utrzymana aż do obchodów 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej[570]. Skala dezinformacji i rozpowszechnianych fake newsów dotyczących tego tematu spowodowała konieczność opublikowania dementującego je oświadczenia Rzecznika Prasowego Ministra Koordynatora Służb Specjalnych RP. Zwrócono w nim uwagę na wybrane przykłady fałszywych informacji, m. in. artykuł kanadyjskiego historyka Michaela Carleya, w którym oskarżył on Polskę o sojusz z Hitlerem oraz powtarzał propagandowe twierdzenia o konieczności interwencji ZSRS w II Rzeczypospolitej z uwagi na odebranie jej ziem ukraińskich i białoruskich zajętych przez nią w 1920 r. W oświadczeniu wskazano także na fake newsy publikowane na portalach informacyjnych, według których ZSRR był jedynym państwem zmierzającym do zablokowania Hitlera, a reżimy komunistyczne w powojennej Europie stawały się z biegiem czasu coraz mniej surowe[571].

Współcześnie rozpowszechnianie fake newsów stanowi jeden z fundamentalnych elementów prowadzonej przez Rosję wojny informacyjnej. Związane z nią zagrożenia są dostrzegalne w szczególny sposób na przykładzie konfliktu na Ukrainie. Niemniej jednak należy mieć na uwadze również permanentną dezinformację międzynarodowej opinii publicznej zmierzającą do wykreowania wizerunku polskiego społeczeństwa jako kultywującego idee nazizmu, faszyzmu, antysemityzmu i rasizmu, przy jednoczesnym fałszowaniu historii. Wobec

[568] W. Baluk, Polska na celowniku Putina. Narracja rosyjskiej propagandy w sprawie wybuchu II wojny światowej, „Biuletyn Monitoring Propagandy i Dezinformacji" 2020, nr 1, s. 17-18, https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2020/0908/080841-biuletyn-politologiavissn.pdf [dostęp: 03.02.2021].
[569] Polska Agencja Prasowa, Duda's decision to miss Holocaust Forum in Israel justified – Dep FM, https://www.pap.pl/en/news/news%2C574578%2Cdudas-decision-miss-holocaust-forum-israel-justified-dep-fm.html [dostęp: 03.02.2021].
[570] J. Stróżyk, Fake newsy, które zmieniają świat, https://camiso.org.pl/publikacje/raporty/publikacja/article/fake-newsy-ktore-zmieniaja-swiat/ [dostęp: 03.02.2020].
[571] Rzecznik Prasowy Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, 9 maja - propagandowa rocznica [PL/EN], https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne/9-maja---propagandowa-rocznica [dostęp: 03.02.2021].

zagrożeń związanych z nagminnym wręcz publikowaniem fałszywych informacji zmierzających do przeinaczania faktów oraz do manipulacji społeczeństwem prawo, także międzynarodowe, nie powinno pozostawać obojętne.

3. Przykłady fake newsów rozpowszechnianych w Polsce dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2

W kontekście problematyki rozpowszechniania fake newsów na uwagę zasługuje także zjawisko publikowania na ogromną skalę, zarówno w skali globalnej, jak też w Polsce, fałszywych informacji dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2 w 2020 r. Narastającemu w społeczeństwie niepokojowi, znajdującemu swoje podłoże w naturalnej obawie o zdrowie swoje i osób bliskich, przy jednoczesnym braku pewności na temat tego, jakie restrykcje zostaną wprowadzone przez rządy poszczególnych państw, towarzyszyła zintensyfikowana dezinformacja opinii publicznej. W niektórych przypadkach autorzy fake newsów doprowadzili wręcz do powstania zagrożenia dla życia i zdrowia wielu ludzi, czego przykład stanowi kazus fałszywej informacji rozpowszechnionej w irańskich mediach społecznościowych. Według podanej informacji spożywanie metanolu miało chronić przed zakażeniem się wirusem SARS-CoV-2. W rzeczywistości w wyniku rozpowszechnienia tego fake newsa na skutek zatrucia metanolem śmierć poniosło ponad 700 osób[572]. W Polsce również publikowano fałszywe informacje dotyczące pandemii wirusa SARS-CoV-2, których znaczna część powodowała panikę w społeczeństwie i skutkowała stanowczą reakcją organów administracji publicznej, w tym Policji.

Spośród rozpowszechnianych w Polsce fake newsów dotyczących epidemii w 2020 r. na uwagę zasługują w pierwszej kolejności te, zgodnie z treścią których służby publiczne miały planować odizolowywanie poszczególnych regionów państwa w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2. Pierwszy z nich został opublikowany na stronie internetowej imitującej portal informacyjny radia RMF FM, która istniała zaledwie kilka dni od 15 do 21 marca 2020 r.[573] Wskazany fake news został sprawnie zdementowany przez Policję, która dodatkowo poinformowała o prowadzonych czynnościach mających na celu ustalenie sprawców wprowadzania opinii publicznej w błąd[574]. Inny przykład dezinformacji

[572] A. Forrest, Coronavirus: 700 dead in Iran after drinking toxic methanol alcohol to 'cure Covid-19', https://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/coronavirus-iran-deaths-toxic-methanol-alcohol-fake-news-rumours-a9487801.html [dostęp: 08.09.2020].
[573] K. Jabłonowski, "Warszawa czerwoną strefą?" Nie siej paniki, https://konkret24.tvn24.pl/polska,108/warszawa-czerwona-strefa-nie-siej-paniki,1009769.html [dostęp: 08.09.2020].
[574] Polska Policja, https://twitter.com/PolskaPolicja/status/1239579282990682112 [dostęp: 08.09.2020].

prowadzonej w czasie epidemii wirusa SARS-CoV-2 stanowiła fałszywa informacja powielana za pośrednictwem mediów społecznościowych oraz komunikatorów internetowych, dotycząca planów odizolowania Warszawy, zamknięcia centrów handlowych, sklepów oraz stacji benzynowych przez władze publiczne. Przedmiotowy fake news został zdementowany w komunikacie opublikowanym na oficjalnym portalu Policji[575]. Na uwagę zasługuje fałszywa informacja o rzekomym odizolowaniu pewnej małopolskiej miejscowości od reszty świata na skutek rozmieszczenia zasieków[576]. Wywołało to konieczność reakcji Policji, której patrol zweryfikował przekazaną informację w terenie. W rezultacie Małopolski Urząd Wojewódzki oraz Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie, nawiązując do wskazanego incydentu, poinformowały o możliwości poniesienia odpowiedzialności karnej na podstawie przepisu art. 224a k.k. przez osoby rozpowszechniające tego rodzaju fałszywe informacje[577]. Każdy z tych przykładów fake newsów rozpowszechnionych w czasie epidemii wirusa SARS-CoV-2 w Polsce wywołał niepokój opinii publicznej oraz konieczność dementowania fałszywych informacji przez instytucje publiczne przestrzegające przed grożącą sprawcom odpowiedzialnością karną.

W kontekście dokonywanej przez autorów fake newsów dezinformacji społeczeństwa, towarzyszącej globalnej pandemii, na uwagę zasługuje fałszywa informacja opublikowana 8 lutego 2020 r. na stronie internetowej poświęconej wydarzeniom z miasta i gminy Gołańcz w województwie wielkopolskim. Dotyczyła ona rzekomego potwierdzenia przez władze szpitala w Wągrowcu wykrycia pierwszego w Polsce przypadku zakażenia wirusem SARS-CoV-2[578]. Zgodnie z treścią fake newsa do zarażenia miało dojść na skutek kontaktu z powracającym z Chin nosicielem wirusa, przy czym brak było informacji na temat tego, z jaką grupą osób mógł on mieć kontakt. Potęgowało to dodatkowo niepokój po stronie mieszkańców Powiatu Wągrowieckiego, którzy kontaktowali się z przedstawicielami lokalnych mediów oraz pracownikami Starostwa Powiatowego w Wągrowcu[579]. Fake news został zdementowany w oficjalnym komunikacie

[575] M. Ciarka, Uwaga na #FakeNews!, https://www.policja.pl/pol/aktualnosci/186420,Uwaga-na-FakeNews.html [dostęp: 08.09.2020].
[576] T. Stodolny, Koronawirus w Małopolsce. Fakenewsy i nie tylko. „Brak odpowiedzialności", https://bochnianin.pl/20410/koronawirus-w-malopolsce-fakenewsy-i-nie-tylko-brak-odpowiedzialnosci/ [dostęp: 08.09.2020].
[577] Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie, malopolska.uw.gov.pl, Koronawirus: odpowiedzialność. Apel Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, http://www.malopolska.uw.gov.pl/PressArticlePage.aspx?id=11947 [dostęp: 08.09.2020].
[578] Miasto i Gmina Gołańcz, Koronawirus z Chin już w Polsce – pierwszy zarażony w wągrowieckim szpitalu!, https://golancz.com.pl/koronawirus-z-chin-juz-w-polsce-pierwszy-zarazony-w-wagrowieckim-szpitalu/ [dostęp: 08.09.2020].
[579] K. Czapul, Straszyli nas koronawirusem, ścigać ich będzie prokuratura! Starosta Kranc chce ukarania winnych. To samo rozważają władze Gołańczy, https://oknonawagrowiec.pl/straszyli-nas-koronawirusem-scigac-ich-bedzie-prokuratura-starosta-kranc-chce-ukarania-winnych-to-samo-rozwazaja-wladze-golanczy/ [dostęp: 08.09.2020].

zamieszczonym 10 lutego 2020 r. na stronie internetowej Powiatu Wągrowieckiego[580]. Co istotne, lokalne media przekazały informacje zarówno o spowodowaniu przez autora fałszywej informacji poważnego niepokoju wśród lokalnej społeczności[581], jak też o zapowiedzianym przez Starostę Wągrowieckiego skierowaniu sprawy do prokuratury w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa[582]. Treść fake newsa została ostatecznie zaktualizowana poprzez uzupełnienie jej o komentarz na temat rzekomego wprowadzenia redakcji portalu informacyjnego w błąd, niemniej jednak powstała w wyniku jego publikacji panika lokalnej społeczności świadczy o zagrożeniach związanych z dezinformowaniem opinii publicznej.

Rozpowszechnianie fake newsów przez polskie media i polityków prowadzi do utraty przez nich wiarygodności w oczach opinii publicznej. W badaniu dotyczącym zagadnienia fake newsów Polsce przeprowadzonym w okresie od 18 grudnia 2018 r. do 4 stycznia 2019 r. aż 56% respondentów wskazało jako autorów fake newsów właśnie polityków, 42% środki masowego przekazu i jednocześnie ponad 82% badanych wyraziło przekonanie o zagrożeniu dla wiarygodności mass mediów będących skutkiem skali pojawiających się fałszywych informacji[583]. Należy zwrócić uwagę na ryzyko powstania sytuacji, w której utrata przez środki masowego przekazu zaufania opinii publicznej doprowadzi do poszukiwania przez nią informacji w innych źródłach, chociażby w media społecznościowych, które z kolei są jednym z najbardziej istotnych środków służących do prowadzenia kampanii dezinformacyjnych, zwłaszcza w trakcie wojen informacyjnych. Odnosząc się natomiast do fake newsów budzących niepokój opinii publicznej, w szczególności dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV2, wątpliwości budzi kwestia postulowanej przez Policję możliwości zastosowania wobec ich często anonimowych autorów przepisu penalizującego zawiadamianie instytucji publicznej o nieistniejącym zagrożeniu do czynów polegających na dezinformowaniu opinii publicznej i powodowaniu niepokojów społecznych[584]. Niemniej jednak, wydawane przez instytucje publiczne oświadczenia wskazujące na podstawę prawną ścigania autorów fake newsów rozpowszechnianych w Polsce świadczy o dostrzeganiu zagrożeń związanych z przedmiotowym zjawiskiem i poszukiwaniu sposobów przeciwdziałania mu.

---

[580] Powiat Wągrowiecki, wagrowiec.pl, W wągrowieckim szpitalu nie ma koronawirusa!, https://www.wagrowiec.pl/541,aktualnosci?tresc=11718 [dostęp: 08.09.2020].

[581] M. Dziuma, Koronawirus w szpitalu w Wągrowcu? Ten fake news wywołał zamieszanie. Jak tłumaczą się twórcy artykułu?, https://plus.gloswielkopolski.pl/koronawirus-w-szpitalu-w-wagrowcu-ten-fake-news-wywolal-zamieszanie-jak-tlumacza-sie-tworcy-artykulu/ar/c14-14811752 [dostęp: 08.09.2020]; K. Czapul, op. cit.

[582] K. Czapul, op. cit.

[583] M. Kilian, A. Tobijasiewicz, K. Osierda, Problem fake news w Polsce. Październik 2019, s. 12-15, https://www.krytycznyumysl.pl/raport_krytyczny_umysl.pdf [dostęp: 08.09.2020].

[584] Szerzej w: M. Niedbała, Odpowiedzialność karna autorów fake newsów wzbudzających w opinii publicznej poczucie zagrożenia w świetle art. 224a Kodeksu Karnego, „Konteksty Społeczne" 2020, nr 2, s. 160-178.

4. Fake newsy jako element wojny hybrydowej prowadzonej przez Białoruś przeciwko Polsce

W dniu 9 sierpnia 2020 r. na Białorusi odbyły się wybory prezydenckie, w których zwycięstwo, zgodnie z oficjalną informacją przekazaną przez Centralną Komisję Wyborczą, po raz szósty z rzędu odniósł Aleksander Łukaszenka. Ogłoszenie wyników doprowadziło do wybuchu masowych protestów społeczeństwa białoruskiego stłumionych w brutalny sposób przez służby bezpieczeństwa. Jako pierwsza zwycięstwo Aleksandra Łukaszenki uznała Rosja[585]. Wiele państw i organizacji międzynarodowych w reakcji na liczne przypadki fałszerstw dotyczących wyników wyborów i późniejszego brutalnego łamania praw człowieka przez białoruskie służby bezpieczeństwa skrytykowało działania władz Białorusi i nie uznało wyników podanych przez Centralną Komisję Wyborczą. Amerykański Sekretarz Stanu wyraził głębokie zaniepokojenie przebiegiem wyborów stwierdzając, iż nie były one ani wolne ani uczciwe[586]. Z kolei Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii Dominic Raab podkreślił, iż jego kraj nie uznaje zwycięstwa Aleksandra Łukaszenki. Jednocześnie zwrócił uwagę na brutalną agresję białoruskich władz wobec uczestników pokojowych protestów spowodowanych oszustwami wyborczymi[587]. Zwycięstwo Aleksandra Łukaszenki w walce o urząd prezydenta nie zostało uznane również przez Radę Europejską, która zapowiedziała nałożenie sankcji na osoby odpowiedzialne za przemoc, represje i sfałszowanie wyników wyborów[588]. Konflikt w relacjach pomiędzy Białorusią a Unią Europejską stopniowo narastał w związku z podtrzymywanym przez państwa członkowskie stanowiskiem wyrażającym zdecydowaną krytykę wobec działań białoruskich władz. W rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 17 września 2020 r. w sprawie sytuacji na Białorusi kolejny raz podkreślono nieuznawanie wyników wyborów prezydenckich z dnia 9 sierpnia 2020 r. i opowiedziano się za potrzebą nałożenia konkretnych sankcji na osoby odpowiedzialne za ich sfałszowanie oraz za stosowane represje, w tym na Aleksandra

[585] Ośrodek Studiów Przestrzeni Postsowieckiej, Analiza OSPP 44, Białoruś po wyborach: między pełzającą aneksją a szansą na finlandyzację, Warszawa 2020, s. 1, https://www.wojsko-polskie.pl/aszwoj/u/9c/11/9c11220b-4b0d-4867-ad84-12880d736806/analiza_ospp_sierpien_2020_-_bialorus_po_wyborach_miedzy_pelzajaca_aneksja_a_szansa_na_finlandyzacje.pdf [dostęp: 16.01.2022].

[586] M. Pompeo, Presidential Elections in Belarus. Press statement, https://2017-2021.state.gov/presidential-elections-in-belarus/index.html [dostęp: 17.01.2022].

[587] Foreign & Commonwealth Office, Foreign Secretary statement on Belarusian Presidential elections. Press release, https://www.gov.uk/government/news/foreign-secretary-statement-on-belarusian-presidential-elections [dostęp: 17.01.2022].

[588] Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, Konkluzje przewodniczącego Rady Europejskiej po wideokonferencji członków Rady Europejskiej z 19 sierpnia 2020, https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2020/08/19/conclusions-by-the-president-of-the-european-council-following-the-video-conference-of-the-members-of-the-european-council-on-19-august-2020/ [dostęp: 17.01.2022].

Łukaszenkę[589]. Od października do grudnia 2020 r. Komisja Europejska podjęła łącznie 3 decyzje w tym przedmiocie[590].

To jednak nie doprowadziło do ustabilizowania sytuacji; białoruskie władze w dalszym ciągu represjonowały działaczy opozycji i nie uznawały roszczeń opinii międzynarodowej dotyczących konieczności ponownego przeprowadzenia wyborów prezydenckich. Na przełomie maja i czerwca 2021 r. doszło do zaognienia konfliktu pomiędzy Białorusią a Unią Europejską. Powodem tego było zmuszenie przez białoruskie władze do awaryjnego lądowania w Mińsku przelatującego nad terytorium Białorusi samolotu linii Ryanair w związku z rzekomym wykryciem bomby na jego pokładzie. W rzeczywistości celem tego działania było zatrzymanie jednego z pasażerów, opozycyjnego aktywisty, Ramana Pratasiewicza[591]. Ów akt terroryzmu państwowego spotkał się to ze zdecydowaną reakcją Unii Europejskiej, która jeszcze bardziej zaostrzyła sankcje przez wprowadzenie zakazu przelotów przez unijną przestrzeń powietrzną oraz zakazu dostępu do unijnych lotnisk wszystkich białoruskich przewoźników[592]. W odpowiedzi na to Aleksander Łukaszenka zagroził zaprzestaniem powstrzymywania migrantów rzekomo zmierzających do Unii Europejskiej przez terytorium Białorusi[593]. Doprowadziło to do powstania kryzysu migracyjnego, w efekcie którego setki osób próbowały w sposób nielegalny przedostać się na teren państw członkowskich Unii Europejskiej, w tym przede wszystkim Polski, Litwy oraz Łotwy. Próby przekraczania granic przez migrantów stanowiły *de facto* element prowadzonej przez Białoruś wojny hybrydowej, w ramach której stosowane były działania asymetryczne mające zdestabilizować atakowane państwo. Białoruskie władze wykreowały kryzys migracyjny poprzez zorganizowanie fikcyjnych biur podróży, wyszkolenie odpowiednich służb odpowiedzialnych za przemyt ludzi, a następnie zgromadzenie migrantów na granicy z Unią Europejską[594]. Niemniej jednak, szczególne znaczenie ma, stanowiący bardzo ważny element prowadzonej wojny hybrydowej, przekaz medialny, na który składają się rozpowszechniane przez białoruskie i rosyjskie media fake newsy. Ich celem jest dezinformacja opinii publicznej,

[589] Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 września 2020 r. w sprawie sytuacji na Białorusi (2020/2779(RSP)), Dz. U. UE. C. 2021, nr 385.
[590] Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, Kalendarium – sankcje UE wobec Białorusi, https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/sanctions/restrictive-measures-against-belarus/belarus-timeline/ [dostęp: 17.01.2022].
[591] TVN24, Samolot zmuszony do lądowania w Mińsku. Komentarze ekspertów, https://tvn24.pl/swiat/samolot-ryanair-zmuszony-do-ladowania-w-minsku-komentarze-ekspertow-5102151 [dostęp: 17.01.2022].
[592] Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, UE zamyka przestrzeń powietrzną i lotniska przed białoruskimi przewoźnikami, https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2021/06/04/eu-bans-belarusian-carriers-from-its-airspace-and-airports/ [dostęp: 17.01.2022].
[593] Interfax-Ukraine, Lukashenko pledges 'not to restrain migrants', https://www.kyivpost.com/eastern-europe/lukashenko-pledges-not-to-restrain-migrants.html [dostęp:17.01.2022].
[594] INFO OPS Poland Foundation and Res Publica – Civic Resilience Center, Dezinformacja podczas ćwiczeń ZAPAD-21, https://infoops.pl/dezinformacja-podczas-cwiczen-zapad-21/ [dostęp: 17.01.2022].

wywołanie jej współczucia dla wykorzystywanych przez białoruskie służby migrantów przy jednoczesnym obarczeniu winą za ów sztucznie wykreowany kryzys migracyjny Unii Europejskiej, w tym broniących swych granic Polski, Litwy oraz Łotwy.

Przykładem prowadzonej przez białoruskie władze kampanii dezinformacyjnej jest fake news, jaki został pierwotnie opublikowany przez Państwowy Komitet Graniczny (odpowiednik polskiej Straży Granicznej), a następnie rozpowszechniony przez niektóre polskie media. Zgodnie z jego treścią na granicy białorusko-polskiej odnaleziono zwłoki kobiety oraz ślady przeciągania ich na stronę białoruską[595]. Fake news został sprawnie zdementowany przez Komendanta Głównego Straży Granicznej, który zwrócił uwagę na podejmowane przez białoruskie władze próby oczerniania polskich służb mundurowych[596]. Na krytykę zasługuje lekkomyślne powielenie fałszywej informacji przez polskie media. Brak staranności ze strony dziennikarzy, którzy nie weryfikują zgodności z prawdą przekazywanych informacji jest ważkim czynnikiem zwiększającym skuteczność prowadzonej przez białoruskie władze kampanii dezinformacyjnej. Fake newsy dotyczące rzekomych zgonów kobiet lub dzieci na granicy białorusko-polskiej odwołują się przeważnie do uczuć odbiorców, wywołując skrajne emocje, które zawsze ograniczają możliwość zdroworozsądkowej oceny sytuacji, a tym samym redukują wyczulenie na potencjalne fałszowanie rzeczywistości. Tego rodzaju fałszywe informacje są szczególnie skuteczne w realizowaniu celu, jakim jest szeroko zakrojona kampania dezinformacyjna wymierzona w europejską i światową opinię publiczną.

Innym przykładem fake newsa dotyczącego kryzysu migracyjnego wprost odwołującego się do uczuć potencjalnych odbiorców jest rozpowszechnione przez polskich dziennikarzy zdjęcie przedstawiające dziecko śpiące w lesie[597]. Zdjęcie pierwotnie zostało opublikowane bez kontekstu, a w późniejszym czasie w zestawieniu z opisem sugerującym jego związek z trwającym kryzysem migracyjnym. Jak się szybko okazało zdjęcie to zostało wykonane w 2015 r. w Serbii. Oznacza to, że jego wykorzystywanie do zilustrowania sytuacji migrantów na granicy białorusko-polskiej stanowiło całkowicie fałszywy przekaz informacyjny[598]. W tym kontekście należy także zwrócić

[595] M. Chołodowski, Uchodźcy. Ciało kobiety znalezione przy granicy. Białorusini: Są ślady przeciągania zwłok na Białoruś, https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,27591060,cialo-kobiety-znalezione-przy-granicy-bialorusini-sa-slady.html?disableRedirects=true - S.DT-K.C-B.1-L.1.foto [dostęp: 17.01.2022].

[596] TVP Info, Polacy „przeciągnęli zwłoki" na stronę Białorusi? Komendant SG dementuje fake newsa, https://www.tvp.info/55946736/zwloki-przy-granicy-z-bialorusia-fake-news-o-przeciaganiu-ciala-kobiety-przez-polskie-sluzby-dementuje-komendant-sg-gen-tomasz-praga [dostęp: 17.01.2022].

[597] Tomasz Lis, https://twitter.com/lis_tomasz/status/1447837538266267648?s=20 [dostęp: 17.01.2022].

[598] FakeNews.pl, Dziecko śpiące w polskim lesie? Nie, to zdjęcie z Serbii z 2015 roku, https://fakenews.pl/spoleczenstwo/dziecko-spiace-w-polskim-lesie-nie-to-zdjecie-z-serbii-z-2015-roku/ [dostęp: 17.01.2022]; Demagog, Nie, to zdjęcie nie przedstawia dziecka przy polskiej granicy, https://demagog.org.pl/fake_news/nie-to-zdjecie-nie-przedstawia-dziecka-przy-polskiej-granicy/ [dostęp: 17.01.2022].

uwagę na zgłaszane przez Straż Graniczną przypadki przygotowywania migrantów przez białoruskie służby do inscenizowanych nagrań wykorzystywanych później do celów propagandowych[599]. Fake newsy odnoszące się do sfery emocjonalnej odbiorców, ukazujące rzekome przypadki cierpienia osób przebywających na granicy doskonale wpisują się w schemat podejmowanych przez białoruskie władze działań dezinformacyjnych. W ich wyniku bez trudu można manipulować opinią publiczną i dążyć do przekonania, iż to m. in. Polska ponosi winę za kryzys migracyjny a w konsekwencji za tragiczną sytuację migrantów zgromadzonych na granicy białorusko-polskiej.

Warto zwrócić także uwagę na fake newsy, których rozpowszechnianie prowadzi do obniżenia zaufania zarówno polskiego społeczeństwa, jak też opinii międzynarodowej, do działań polskich władz i służb mundurowych. Wśród przykładów należy wymienić opublikowane za pośrednictwem Twittera doniesienie o pobiciu dziennikarzy przez polskich żołnierzy, do którego miało dojść w dniu 16 listopada 2021 r. Zgodnie z treścią fake newsa dziennikarze wykonywali swoje obowiązki w miejscowości Wiejki, gdzie zostali zaatakowani przez osoby noszące mundury Wojska Polskiego[600]. Na fałszywą informację natychmiast zareagowało Ministerstwo Obrony Narodowej, które również za pośrednictwem Twittera przedstawiło swoją wersję wydarzeń. Z treści opublikowanego wyjaśnienia wynikało, iż polscy żołnierze zatrzymali zakapturzone, zamaskowane osoby, które na miejsce zdarzenia przyjechały nieoznakowanym pojazdem, rozpoczęły fotografowanie, a po wezwaniu do wylegitymowania się próbowały odjechać. Co więcej, zatrzymani nie posiadali jakichkolwiek oznaczeń wskazujących na to, by byli dziennikarzami. Ministerstwo Obrony Narodowej zwróciło także uwagę na fakt, że w dniu, w którym dokonano zatrzymania, miała miejsce eskalacja napięcia wynikająca ze zmasowanych prób przedostania się migrantów przez granicę białorusko-polską stanowiącą element wojny hybrydowej[601]. W wyniku opublikowania tego fake newsa do opinii publicznej dotarła informacja o rzekomej agresji służb mundurowych i ich działaniach sprzecznych z prawem. Sposób narracji zastosowany przez autorów fake newsa koresponduje z przekazem medialnym kreowanym przez białoruskie i rosyjskie media oskarżające broniących Polski żołnierzy o niehumanitarne i bezprawne działania, ukazując ich jako zbrodniarzy wojennych[602].

[599] Straż Graniczna, https://twitter.com/Straz_Graniczna/status/1447952067042201602?s=20 [dostęp: 17.01.2022].
[600] Press Club Polska, https://twitter.com/pressclubpolska/status/1460754410104135685?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
[601] Ministerstwo Obrony Narodowej, https://twitter.com/MON_GOV_PL/status/1460905091020599299?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
[602] kk/Twitter, Co o Polsce piszą białoruscy i rosyjscy propagandziści? Szewko analizuje antypolski przekaz: "Polska bije i prześladuje dziennikarzy", https://wpolityce.pl/polityka/574531-szewko-analizuje-antypolski-przekaz-minska-i-moskwy [dostęp: 18.01.2022].

Innym przykładem narracji, której celem jest zwrócenie polskiego społeczeństwa i międzynarodowej opinii publicznej przeciwko służbom mundurowym jest rozpowszechniona przez organizację Human Rights Watch fałszywa informacja dotycząca rozdzielania w Polsce rodzin migrantów, w sytuacji, gdy część spośród nich wymaga hospitalizacji, zaś pozostałe, zdrowe osoby, są niezwłocznie wywożone z powrotem na granicę i „przepychane" na Białoruś[603]. Autorzy tego fake newsa powoływali się na niesprecyzowane źródła w postaci napotkanych przez nich migrantów, na podstawie których zarzucali służbom mundurowym dopuszczanie się działań naruszających prawa człowieka. Znamienne jest, iż w raporcie brak jakichkolwiek informacji mogących świadczyć o podjęciu trudu zweryfikowania zgodności z prawdą sformułowanych w nim zarzutów. Na portalu fact-checkingowym #FakeHunter analizowany fake news został zdementowany. W opublikowanym raporcie wskazano, iż migranci, których bliscy wymagają hospitalizacji, przebywają razem z nimi na terenie Polski do czasu zakończenia ich leczenia i mają w tym czasie zapewnioną opiekę[604]. Niemniej jednak autorzy fake newsa poprzestali się na jednostronnej relacji migrantów rezygnując z komentarza na temat analizowanej przez nich sprawy przedstawicieli służb mundurowych. Ponadto, opisywane działanie stoi w sprzeczności z zasadą rzetelności dziennikarskiej wyrażoną w przepisie art. 12 p.p., w treści którego wskazane zostało m. in., iż dziennikarz obowiązany jest zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Rezultatem tego jest wynikający z treści raportu przekaz medialny sprowadzający się do obarczania Polski współwiną za powstały kryzys migracyjny i podważający zgodność z prawem działań polskich służb, stanowiących tylko odpowiedź na prowadzoną przez Białoruś wojnę hybrydową.

Pod koniec listopada 2021 r. za pośrednictwem Twittera opublikowany został fake news w postaci filmu przedstawiającego nocne wydarzenia na granicy białorusko-polskiej wraz z opisem wskazującym na użycie przez Straż Graniczną materiałów wybuchowych i gazu pieprzowego przeciwko próbującym przedostać się przez granicę migrantom. Co istotne, na zamieszczonym nagraniu wyraźnie widoczne jest logo oraz adres strony internetowej Państwowego Komitetu Granicznego, tj. białoruskiej straży granicznej[605]. Rodzi to uzasadnione wątpliwości w przedmiocie rzetelności i obiektywności przekazywanej informacji, gdyż wskazana

[603] Human Rights Watch, „Umierajcie tutaj albo idźcie do Polski". Wspólna odpowiedzialność Białorusi i Polski za nadużycia na granicy, https://www.hrw.org/pl/report/2021/11/24/380464 [dostęp: 17.01.2022].
[604] #FakeHunter, Czy w Polsce rozdziela się migrantów w przypadku leczenia, a zdrowych członków ich rodzin cofa się za granicę z Białorusią?, https://fakehunter.pap.pl/raport/e016ccf5-d31a-483f-8665-36a54db34bc2 [dostęp: 18.01.2022].
[605] Sean Woke, https://twitter.com/SeanWoke/status/1463157836507234314?s=20 [dostęp: 18.01.2022].

instytucja jest aktywnie zaangażowana w kreowanie fałszywego przekazu medialnego stanowiącego jeden z elementów prowadzonej przez białoruskie władze wojny hybrydowej przeciwko Polsce. W informacji dementującej tego fake newsa podkreślono, iż nagranie wraz z towarzyszącym mu opisem zdarzenia stanowiły ewidentną próbę manipulacji. W rzeczywistości granaty hukowe i petardy były używane przez białoruskich funkcjonariuszy podczas próby sforsowania granicy przez migrantów[606]. Tym samym, opublikowana na Twitterze informacja w postaci wykonanego przez białoruskie służby nagrania w zestawieniu z nieprawdziwymi opisami ukazywały opinii publicznej przebieg zdarzeń na granicy białorusko-polskiej w sposób całkowicie sprzeczny z rzeczywistością.

Wartym uwagi przykładem kreowania przez białoruskie władze fałszywego przekazu medialnego jest także fake news dotyczący fikcyjnego przerzucania przez funkcjonariuszy Straży Granicznej na białoruską stronę zwłok migrantów. Fałszywa informacja została podana w pierwszej kolejności przez Aleksandra Łukaszenkę, który stwierdził, iż polskie służby zawijają martwych lub półmartwych ludzi w śpiwory rzucane następnie na teren Białorusi[607]. Fake news został rozpowszechniony w rosyjskojęzycznych mediach, które działania Polski przedstawiły jako niehumanitarne i zmierzające do sprowokowania konfliktu zbrojnego w kontraście do pokojowego postępowania białoruskich służb kierujących się potrzebą niesienia pomocy migrantom. Dodatkowo zwrócono uwagę na rzekomy sprzeciw polskich władz wobec zaproponowanego przez Angelę Merkel utworzenia korytarza humanitarnego prowadzącego z Białorusi do Niemiec[608]. Zawarte w treści fake newsa informacje przedstawiały opinii publicznej zafałszowany obraz towarzyszących kryzysowi migracyjnemu wydarzeń na granicy polsko – białoruskiej. Z jednej strony funkcjonariusze polskich służb przedstawiani są jako zbrodniarze wojenni łamiący prawa człowieka. Z drugiej strony z treści analizowanego fake newsa wynika rzekomy brak jedności pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej i dążenie Polski do wplątania całej organizacji w konflikt graniczny z Białorusią. Informacja o przerzucaniu zwłok przez granicę została zdementowana przez portal fact-checkingowy, #FakeHunter. W opublikowanym raporcie zwrócono uwagę, iż to białoruscy funkcjonariusze służb granicznych ponoszą odpowiedzialność za podrzucanie ciał zmarłych migrantów na teren Polski, zaś polskie służby podejmują starania w celu ratowania życia przebywających na granicy osób, a w przypadku

[606] #FakeHunter, Czy film dokumentuje użycie przez polską Straż Graniczną materiałów wybuchowych?, https://fakehunter.pap.pl/en/raport/45af6d84-d9e0-4889-9691-ccb5ca9a29e7 [dostęp: 18.01.2022].
[607] Президент Республики Беларусь, Совещание по вопросам военной безопасности, https://president.gov.by/ru/events/coveshchanie-po-voprosam-voennoy-bezopasnosti [dostęp: 18.01.2022].
[608] Радио Sputnik, "Подкинули труп". Лукашенко заявил об узнаваемом почерке польских силовиков, https://radiosputnik.ria.ru/20211129/lukashenko-1761242667.html [dostęp: 18.01.2022].

ich śmierci umożliwiają zorganizowanie im godnego pochówku[609]. Fake news o rzekomym sprzeciwie Polski wobec zaproponowanego przez Angelę Merkel utworzenia korytarza humanitarnego z Białorusi do Niemiec zdementował natomiast szef niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych Horst Seehofer, podkreślając iż przede wszystkim propozycja taka nigdy nie została sformułowana[610].

Niezależnie od fake newsów rozpowszechnianych przez białoruskie media na uwagę zasługują także te, których autorami są polscy dziennikarze. Brak staranności na etapie gromadzenia i przekazywania informacji, w szczególności z wykorzystaniem mediów społecznościowych, prowadzi do sytuacji, w której rzeczywisty obraz wydarzeń na granicy białorusko-polskiej jest trudny do odtworzenia dla przeciętnego odbiorcy informacji. Przykład stanowi rzekome wabienie przez polskich dziennikarzy dzieci migrantów przez rzucanie im przez płot słodyczy w celu wykonania propagandowych zdjęć[611]. Ukazujący przedmiotowe zdarzenie film negatywnie wpłynął na sposób postrzegania polskich dziennikarzy przez opinię publiczną, czego dowód stanowi m. in. wpis greckiego internauty zamieszczony za pośrednictwem Twittera. Zgodnie z jego treścią fotoreporterzy dopuścili się manipulacji i stosowali emocjonalny szantaż wobec potencjalnych odbiorców wykonanych przez nich zdjęć[612]. Także z późniejszych informacji przekazywanych przez media wynikał jednoznaczny przekaz o nierzetelnym i zasługującym na krytykę postępowaniu dziennikarzy. Analizowana informacja została określona jako fałszywa m. in. ze względu na fakt, iż to nie dziennikarze, lecz aktywistka organizacji „Grupa Granica" rzucała słodycze fotografowanym dzieciom[613]. Media informujące o nierzetelnym postępowaniu fotoreporterów dopuściły się manipulacji same fałszując obraz rzeczywistości. Należy przy tym poddać w wątpliwość fakt, iż jednoczesna obecność aktywistów i dziennikarzy fotografujących dzieci migrantów była wyłącznie zbiegiem okoliczności. Niemniej jednak, przedstawienie opinii publicznej przez znane media opisu zdarzenia, którego uczestnikami byli fotoreporterzy, nastąpiło w sposób nierzetelny i świadczący o zlekceważeniu obowiązku

[609] #FakeHunter, Czy polskie służby podrzuciły zwłoki imigrantów na Białoruś?, https://fakehunter.pap.pl/raport/c254c746-ccd8-40e9-845a-1571664ca092 [dostęp: 18.01.2022].
[610] B. Bodalska, Dementi ws. korytarza humanitarnego z białoruskiej granicy do Niemiec, https://www.euractiv.pl/section/migracje/news/lukaszenka-merkel-korytarz-humanitarny-granica-bialorus-niemcy-migracja/ [dostęp: 18.01.2022].
[611] TVP Info, „Traktuje dzieci jak kaczki w parku". Jak dziennikarka „GW" robiła zdjęcia w Michałowie, https://www.tvp.info/56181313/michalowo-dzieci-imigrantow-jak-agnieszka-sadowska-gazeta-wyborcza-zdobywala-zdjecia [dostęp: 18.01.2022].
[612] Σταυροφόρος https://twitter.com/stavroforos_/status/1443939645067337730 [dostęp: 18.01.2022].
[613] FakeNews.pl, Dziennikarze wabili dzieci uchodźców słodyczami, by zrobić im propagandowe zdjęcia? Sprawdzamy, https://fakenews.pl/spoleczenstwo/dziennikarze-wabili-dzieci-uchodzcow-slodyczami-by-zrobic-im-propagandowe-zdjecia-sprawdzamy/ [dostęp: 18.01.2022]; Demagog, Reporterzy rzucali cukierki migrantom? Wyjaśniamy sytuację z Michałowa, https://demagog.org.pl/wypowiedzi/reporterzy-rzucali-cukierki-migrantom-wyjasniamy-sytuacje-z-michalowa/ [dostęp: 18.01.2022].

sprawdzenia zgodności z prawdą przekazywanych informacji. W podobny sposób należy ocenić fake newsa nawiązującego do nagrania przedstawiającego migrantów dmuchających dymem papierosowym w oczy chłopca. Zostało to określone jako próba manipulacji opinią publiczną poprzez wzbudzenie jej współczucia dla załzawionego dziecka, które miało następnie wygłosić orędzie w stosunku do polskich służb[614]. Także w tym przypadku fake news został szeroko rozpowszechniony przez media bez weryfikacji rzeczywistego przebiegu i kontekstu całego zdarzenia[615]. W rzeczywistości chłopiec udzielił już wywiadu przed zarejestrowanym na nagraniu incydentem. Poza tym, dmuchanie w oczy dymem papierosowym jest na Bliskim Wschodzie powszechnie uważane za skutecznie przeciwdziałające skutkom działania gazu łzawiącego, przy czym z nagrania nie wynika, aby doszło do jego użycia. Pomimo tego, chłopiec w pewnym momencie zaczyna pocierać rękami oczy, które mogły zostać zaprószone pyłem wzniesionym przez unoszący się w pobliżu śmigłowiec. W reakcji na to migranci dmuchają w oczy dziecka dymem papierosowym, aby wywołać łzawienie[616]. Tym samym, wbrew treści fake newsa, nagrana sytuacja nie stanowiła próby manipulacji opinią publiczną. Zarówno informacja na temat fotoreporterów wabiących dzieci migrantów słodyczami, jak też ta odnosząca się do incydentu z dmuchaniem chłopcu w oczy dymem papierosowym mają cechy fake newsów i stanowią przykład dziennikarstwa noszącego znamiona braku rzetelności i staranności. Jego rezultatem jest wywołanie szumu informacyjnego, który utrudnia potencjalnemu odbiorcy skuteczne odróżnienie prawdy od fałszu, a tym samym sprzyja tworzonej przez białoruskie władze fałszywej narracji na temat sytuacji na granicy białorusko-polskiej.

Przywołane przykłady stanowią dowód na to, że fake newsy wykorzystywane są przez Białoruś jako element wojny hybrydowej prowadzonej przeciwko Polsce. Świadczy o tym m. in. fakt nagminnego posługiwania się przez białoruskie służby fałszywymi kontami na portalach społecznościowych, za pośrednictwem których rozpowszechniane są nieprawdziwe informacje dotyczące sytuacji na granicy białorusko-polskiej. Zgodnie z informacją podaną przez Meta (dawniej Facebook) tylko w listopadzie 2021 r. usuniętych zostało 41 kont na Facebooku, pięć grup i cztery konta na Instagramie, które były powiązane z białoruskim KGB[617]. W wyniku ich

[614] Mischa Von Jadczak, https://twitter.com/michaljadczak/status/1457686302661480449?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
[615] M. Kowalczyk, Dmuchali dymem w oczy dziecka, by wywołać łzy. Jego zdjęciem „Wyborcza" uderzyła w polskie służby, https://niezalezna.pl/417841-dmuchali-dymem-w-oczy-dziecka-by-wywolac-lzy-jego-zdjeciem-wyborcza-uderzyla-w-polskie-sluzby [dostęp: 18.01.2022]; M. Puzyr, Dmuchali chłopcu dymem w oczy, żeby płakał do wywiadu. Tak działa białoruska propaganda, https://polskatimes.pl/dmuchali-chlopcu-dymem-w-oczy-zeby-plakal-do-wywiadu-tak-dziala-bialoruska-propaganda/ar/c1-15893053 [dostęp: 18.01.2022].
[616] FakeNews.pl, Dmuchanie dymem w oczy chłopca nie było próbą manipulacji, https://fakenews.pl/spoleczenstwo/dmuchanie-dymem-w-oczy-chlopca-nie-bylo-proba-manipulacji/ [dostęp: 18.01.2022].
[617] N. Gleicher i in., Adversarial Threat Report. Detailed Report, s. 8, https://about.fb.com/wp-content/uploads/2021/12/Metas-Adversarial-Threat-Report.pdf [dostęp: 18.01.2022].

działalności konflikt graniczny między Białorusią i Polską jest podsycany, winą za jego powstanie obarczane są polskie władze, a funkcjonariusze polskich służb mundurowych przedstawiani są jako zbrodniarze wojenni łamiący prawa człowieka. W dalszej perspektywie celem tych działań jest sprowokowanie niepokojów społecznych, wywołanie podziałów we wspólnocie państw tworzących Unię Europejską, a dalej wymuszenie politycznych ustępstw na rzecz białoruskich władz[618]. Nie należy zapominać także i o tym, iż to właśnie fake newsy rozpowszechniane przez białoruskie władze zwróciły uwagę migrantów z Bliskiego Wschodu i przekonały ich o możliwości przedostania się w prosty sposób na teren Unii Europejskiej[619]. W celu przeciwdziałania kreowanemu przez Białoruś fałszywemu przekazowi medialnemu stworzono oficjalną stronę internetową, na której zapoznać się można z najnowszymi i sprawdzonymi informacjami dotyczącymi sytuacji na granicy polsko-białoruskiej[620]. Fake newsy rozpowszechniane przez białoruskie media i służby specjalne są także na bieżąco dementowane przez Komendanta Głównego Straży Granicznej, gen. dyw. SG Tomasza Praga. Jak z kolei podkreślił Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Stanisław Żaryn, agresywne działania dezinformacyjne stanowią uzupełnienie białoruskiej operacji przeciwko Polsce i całej Unii Europejskiej[621]. Należy zauważyć, iż podobnie jak w przypadku rosyjskiej wojny informacyjnej, której cel stanowi Ukraina, także Białoruś posługując się fake newsami zmierza do wykreowania negatywnego, zbrodniczego wizerunku funkcjonariuszy polskich służb mundurowych, obniżenia poziomu zaufania polskiego społeczeństwa do działań podejmowanych przez rząd, odosobnienia Polski na arenie międzynarodowej, oraz doprowadzenia do jej wewnętrznej destabilizacji.

[618] Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Hybrydowa agresja Białorusi na UE, https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne/hybrydowa-agresja-bialorusi-na-ue [dostęp: 18.01.2022].
[619] A. Al-Khashali, H. al-Shawabkeh, Migranci z Bliskiego Wschodu. Pionki w grze Łukaszenki, https://www.dw.com/pl/migranci-z-bliskiego-wschodu-pionki-w-grze-%C5%82ukaszenki/a-58889332 [dostęp: 18.01.2022].
[620] Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej, https://www.gov.pl/web/granica [dostęp: 18.01.2022].
[621] Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Hybrydowa agresja….

IV. Odpowiedzialność prawna za rozpowszechnianie fake newsów

1. Odpowiedzialność karna osoby rozpowszechniającej fake newsy

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż proces zmierzający do ustalenia, czy w określonej sytuacji doszło do popełnienia przestępstwa i czy z tego tytułu można pociągnąć jego sprawcę do odpowiedzialności karnej jest efektem dokonania konkretnego czynu. Czyn to „pewne obiektywne zdarzenie w otaczającej człowieka rzeczywistości stanowiące punkt wyjścia oceny, czy jest ono sprzeczne z normą, czy spełnia znamiona typu czynu zabronionego, czy jest karygodne i zawinione”[622]. Niejednokrotnie dla ustalenia, czy w konkretnej sytuacji popełniono czyn zabroniony niezbędne będzie ustalenie formy dokonanego czynu, który może również być dokonany przez zaniechanie lub przez kombinację działania z zaniechaniem[623]. W przypadku rozpowszechniania fake newsów będzie to czyn dokonany przez aktywne działanie polegające na przygotowaniu fałszywej informacji, a następnie na jej opublikowaniu i skierowaniu do opinii publicznej. Największe trudności w przedmiocie zakwalifikowania danego czynu jako przestępstwa dotyczą przesłanek realizacji znamion czynu zabronionego. Sam fakt, iż określona osoba dopuściła się określonego zachowania nie przesądza jeszcze o możliwości pociągnięcia jej do odpowiedzialności karnej. Jest to wynikiem braku zakazu karnego wprost dotyczącego rozpowszechniania fake newsów. Dopiero wypełnienie przez sprawcę dodatkowych znamion określonego typu czynu zabronionego przesądza o popełnieniu przestępstwa. Dokonana konstatacja wynika z możliwych do przewidzenia reperkusji rozpowszechniania fake newsów i naruszenia chronionych dóbr prawnych, takich jak chociażby cześć człowieka (art. 212 i 216 k.k.).

Ochrona czci jest wynikiem uznania za nadrzędną wartość przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, która zgodnie z art. 30 Konstytucji RP stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 19 maja 1998 r. podkreślił, że art. 30 Konstytucji RP stanowi zasadę ogólną w stosunku do przepisów dotyczących wolności i praw osobistych, w tym art. 47, w którym ustrojodawca zapewnił każdemu prawo do ochrony m. in. czci i dobrego imienia[624]. Należy jednocześnie podkreślić, iż w doktrynie rozróżnia się godność osobową i osobistą. Pierwsza z nich, nazywana również godnością konstytucyjną, oznacza zdaniem K. Complaka „wyróżnienie istoty ludzkiej jako najważniejszej i wzorcowej

[622] K. Buchała, A. Zoll, op. cit., s. 109.
[623] Tamże, s. 110.
[624] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 maja 1998 r., U 5/97, LEX nr 33147.

wartości dla innych oraz ostateczny sprawdzian"[625]. W tym znaczeniu istnieje ona niezależnie od subiektywnych wyobrażeń jednostki o sobie i jest nierozerwalnie związana z każdą istotą ludzką[626]. Należy ją odróżnić od godności w rozumieniu potocznym, tj. osobistej, która nie ma przyrodzonego charakteru lecz powstaje w wyniku moralnie wartościowego działania jednostki utrwalając się w niej subiektywne wyobrażenie o samej sobie[627]. Wyrażona w art. 30 Konstytucji RP afirmacja godności osobowej jest podstawą konstytucyjnej ochrony czci. Przez godność osobistą określa się natomiast cześć w aspekcie wewnętrznym konkretyzującą się w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwania szacunku ze strony innych ludzi. Jej naruszenie może wypełnić znamiona przestępstwa zniewagi[628].

Od godności osobistej, tj. czci w aspekcie wewnętrznym, należy odróżnić cześć zewnętrzną, będącą przedmiotem przestępstwa zniesławienia z art. 212 k.k. Jej naruszenie nie jest zależne od subiektywnego poczucia pokrzywdzonego dotyczącego pogwałcenia jego honoru lub godności osobistej. Przeciwnie, naruszenie to jest oceniane w oparciu o obiektywną analizę negatywnych konsekwencji zniesławienia dla oceny zniesławionego w stosunkach społecznych[629]. Do popełnienia przestępstwa zniesławienia dojdzie zatem w sytuacji, gdy na temat określonej jednostki rozpowszechniane są informacje kształtujące negatywną o niej opinię, które nie mają potwierdzenia w rzeczywistości. Wystąpienie z zarzutami, które jedynie umniejszają lub niwelują szacunek, jakim pokrzywdzony nimi jest darzony przez opinię publiczną, nie stanowi jeszcze zniesławienia. W kontekście analizowanego czynu zabronionego nie ma bowiem znaczenia to, czy zniesławiany cieszy się w danym środowisku dobrą sławą. Wynika to z faktu, iż do rozpowszechnienia zniesławiających zarzutów może dojść również w środowisku, które nie ma o pokrzywdzonym ani dobrej ani złej opinii, ale w rezultacie dokonanego zniesławienia zaczyna oceniać go negatywnie. Ma to szczególne znaczenie w kontekście wskazanej w art. 212 § 2 k.k. kwalifikowanej postaci przestępstwa zniesławienia, tj. posłużenia się przez jego sprawcę środkami masowego komunikowania. W takim wypadku zniesławiające informacje, które docierają do ich odbiorców, mogą być pierwszymi dotyczącymi konkretnej osoby[630].

Z analizy treści art. 213 k.k. wynika, iż zniesławienie może być dokonane w pewnych wypadkach również w sytuacji rozpowszechniania informacji prawdziwych. Sąd Najwyższy

[625] K. Complak, O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku RP, [w:] Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP, B. Banaszak, A. Presiner (red.), Warszawa 2002, s. 65.
[626] Tamże.
[627] Tamże, s. 66.
[628] P. Księżak, Komentarz do art. 23, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, M. Pyziak-Szafnicka, P. Księżak (red.), Warszawa 2014, s. 280.
[629] W. Makowski, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1933, s. 571-572.
[630] W. Kulesza, Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe, Warszawa 1984, s. 34-35.

w postanowieniu z dnia 7 lutego 2007 r. dotyczącym pomówienia z wykorzystaniem środka masowego komunikowania wskazał, iż przez pomówienie w znaczeniu potocznym należy rozumieć przypisanie komuś nieprawdziwych bądź niesłusznych zarzutów, bezpodstawne oskarżenie, bezzasadne posądzenie. Zarzuty te nie muszą mieć skonkretyzowanego charakteru, lecz mogą być wyrażane w formie pogłosek, bądź twierdzeń wysoce ogólnikowych i niejednoznacznych. Sąd Najwyższy podkreślił, iż, przeciwnie do potocznego znaczenia określenia pomówienia, zniesławieniem może być w określonych okolicznościach także podniesienie zarzutów polegających na prawdzie[631]. Tym samym przestępstwo z art. 212 k.k. popełnione zostanie również w przypadku rozpowszechnienia informacji prawdziwych, jeżeli sprawca nie miał do tego prawa, gdyż te dotyczyły one przykładowo życia prywatnego osoby pokrzywdzonej, np. prawdziwy zarzut, że nobliwa emerytka, dożywająca swoich dni w domu spokojnej starości, w czasach młodości była prostytutką[632].

W nauce prawa karnego istnieje ponadto spór odnoszący się do kwestii, czy treścią zarzutów zniesławiających mogą być oceny. Z jednej strony należy wskazać na pogląd, zgodnie z którym zniesławienie w rozumieniu art. 212 k.k. może mieć charakter jedynie wypowiedzi o faktach, ponieważ ocen nie sposób zweryfikować w oparciu o kryterium prawdy[633]. Za słusznością tego stanowiska przemawia linia orzecznicza ETPC, a także wniosek, iż karalność ocen stanowiłaby zbytnią ingerencję w wolność wypowiedzi[634]. Jednocześnie należy wskazać, iż w przypadku wyrażenia opinii opartej na nieprawdziwych faktach może dojść do popełnienia przestępstwa zniesławienia. Przedstawienie niepełnego lub w inny sposób zafałszowanego obrazu rzeczywistości stanowi bowiem przekroczenie granic wolności słowa, gdyż prowadzi do rozpowszechnienia nieprawdy. Z tego względu wyrażenie opinii stanowiącej zarzut zniesławiający daną jednostkę musi opierać się na faktach, aby mogło zostać uznane za legalne. W sprawie Feldek przeciwko Słowacji ETPC wyraził wprawdzie pogląd, iż oceny nie podlegają badaniu w oparciu o kryterium prawdy lub fałszu, niemniej jednak podkreślił, iż nawet sąd wartościujący musi posiadać wystarczającą podstawę faktyczną, gdyż w przeciwnym wypadku może stanowić przekroczenie granic wolności słowa[635].

Pomówienie stanowiące znamię przestępstwa zniesławienia może być dokonane zarówno publicznie, jak niepublicznie. Zgodnie bowiem z treścią przepisu art. 213 § 1 k.k. nie

[631] Postanowienie Sądu Najwyższego z 7 lutego 2007 r., III KK 243/06, LEX nr 259791.
[632] J. Sobczak, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), Warszawa 2020, s. 1458.
[633] Tamże.
[634] I. Zgoliński, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2018, s. 1015-1016.
[635] Wyrok ETPC z dnia 12 lipca 2001 r., skarga nr 29032/95, LEX nr 76122.

ma przestępstwa określonego w art. 212 § 1 k.k., jeżeli zarzut uczyniony niepublicznie jest prawdziwy. Niemniej jednak, zniesławienie może być dokonane również niepublicznie. *A contrario,* przestępstwo z art. 212 § 1 k.k. zachodzi w sytuacji, gdy zarzut jest nieprawdziwy, chociaż został uczyniony niepublicznie. Najczęściej jednak pomówienie będzie miało charakter publiczny. Wynika to z faktu, iż jedynie w takim wypadku zniesławiający zarzut dotrze do nieograniczonej ilości osób i wpłynie na sposób postrzegania pokrzywdzonego przez opinię publiczną[636]. Cechę „publiczności" należy rozpatrywać dwojako, zarówno w odniesieniu do strony przedmiotowej działania sprawcy oraz jego zamiaru. W pierwszym przypadku, jak wskazywał J. Makarewicz, o publicznym charakterze czynu świadczyć będzie zarówno wybór ogólnie publicznie dostępnego miejsca (np. parku, sklepu, teatru, itd.), jak też zastosowanie określonej techniki (np. za pośrednictwem wydawnictwa pism periodycznych, poprzez wystawienie plakatu w oknie sklepu, rozpowszechnianie ulotek, itd.), której celem jest udostępnienie działań sprawcy nieograniczonej liczbie osób[637]. Tym samym pojęcie „publiczności" powiązał on z „miejscem publicznym". Jednocześnie wskazywał, iż publiczne działanie może być podejmowane także w miejscu pozornie niepublicznym, np. wykrzykiwanie zniesławiających zarzutów z okna prywatnego mieszkania, ponieważ w takim wypadku miejscem popełnienia czynu będzie miejsce publiczne – ulica[638]. Równie istotny dla zbadania publicznego charakteru działania sprawcy ma jego zamiar, który, choćby nawet był ewentualny, musi obejmować publiczność. Przykładowo osoba, która nie ma świadomości, iż w pomieszczeniu, w którym się znajduje, został umieszczony mikrofon, nie odpowiada za przekazywane za jego pośrednictwem dźwięki, a w tym swoje słowa[639]. Zdaniem J. Makarewicza o publicznym charakterze działania decyduje zarówno strona przedmiotowa wiążąca się z miejscem, w którym było ono podejmowane, zastosowana technika, jak też zamiar sprawcy obejmujący bliżej nieoznaczoną grupę osób stanowiącą publiczność. Kryterium publicznego działania ma istotne znaczenie w kontekście zniesławienia. W praktyce jedynie sformułowanie zarzutów zniesławiających, których treść dotarła do bliżej nieoznaczonej liczby osób, doprowadzi do popełnienia przestępstwa z art. 212 k.k. Trudna do wyobrażenia jest bowiem sytuacja poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej lub narażenia go na utratę jej zaufania, jeśli nie dotarły do niej jakiekolwiek zniesławiające zarzuty. Może to stanowić co najwyżej zniewagę, nie zaś przestępstwo zniesławienia[640]. Na uwagę zasługuje także pogląd, zgodnie z którym sformułowanie

[636] J. Sobczak, Komentarz do art. 212…, s. 1456.
[637] J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1932, s. 176-177.
[638] Tamże, s 293-294.
[639] Tamże, s. 294.
[640] Tamże, s. 571.

zarzutów zniesławiających w formie niezrozumiałej dla osób trzecich (np. w języku polskim wobec japońskich turystów) nie będzie pomówieniem publicznym podobnie jak dokonane w toku prywatnej rozmowy, np. w kawiarni czy restauracji, które mogło być słyszalne przez innych konsumentów[641].

Pomówienie w rozumieniu art. 212 k.k. może zostać dokonane jedynie poprzez działanie. Tym samym, nie będzie go stanowiło niezaprzeczenie nieprawdziwym zarzutom, nawet jeżeli taki brak reakcji zasługiwał na ujemną ocenę[642]. W potocznym rozumieniu pomówienie oznacza wypowiedź (ustne lub pisemne zabranie głosu w jakiejś sprawie[643]), w której ktoś bezpodstawnie oskarża kogoś[644]. Pomawianie stanowiące znamię przestępstwa z art. 212 k.k. ma jednak znacznie szerszy zakres i nie musi ograniczać się jedynie do wypowiedzi słownej lub pisemnej. Działanie to może także polegać na wykonaniu nieprzyzwoitego gestu, wyrażającego pogardę lub lekceważenie[645]. Pomówienie może nastąpić również w formie obrazu, np. poprzez niewłaściwy dobór ilustracji lub reklamy do opisywanego tekstu lub odwrotnie, tj. na skutek umieszczenia fałszywego podpisu pod fotografią[646]. Warto zwrócić także uwagę na postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r. oddalające kasację w sprawie o zniesławienie dokonane na łamach czasopisma. W analizowanym stanie faktycznym pomówienie zostało dokonane przez publikację artykułu, w którym czytelną fotografię biletu wizytowego pokrzywdzonego z widocznym jego imieniem i nazwiskiem zestawiono z tytułem „Promocja kombinatorstwa" oraz dalszymi zniesławiającymi zarzutami. Według Sądu Najwyższego część ilustracyjna stanowiła kumulację krzywdzącej wypowiedzi[647].

Przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa zniesławienia są następujące kategorie podmiotów: osoba, grupa osób, instytucja, osoba prawna, jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej. Należy wskazać, iż przez pojęcie osoba na gruncie przepisu art. 212 k.k. należy rozumieć osobę fizyczną, co wynika z wymienienia w dalszej kolejności osoby prawnej[648]. Przedmiotem czynności wykonawczej zniesławienia nie może być osoba zmarła. Nie można jej bowiem ani poniżyć w opinii publicznej, ani narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego

[641] J. Sobczak, Komentarz do art. 212…, s. 1456.
[642] A. Marek, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Marek, Warszawa 2010, s. 481.
[643] Hasło: wypowiedź, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/wypowied%C5%BA.html [dostęp: 24.09.2020].
[644] Hasło: pomówienie, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/pom%C3%B3wienie.html [dostęp: 24.09.2020].
[645] J. Makarewicz, op. cit., s. 359.
[646] E. Czarny-Drożdżejko, Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania, Zakamycze 2005, s. 256.
[647] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., V KK 70/04, LEX nr 125001.
[648] J. Raglewski, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. 212-277d, A. Zoll, W. Wróbel (red.), Warszawa 2017, s. 40.

stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Osoba zmarła nie posiada już żadnego podlegającego ochronie dobra prawnego, w tym czci, gdyż jej dobra prawne gasną wraz ze śmiercią. Niemniej jednak, zamiast ochrony czci osoby zmarłej, ochronie podlegać mogą te dobra prawne osób żyjących, które podkreślają wagę więzi łączących te osoby ze zmarłym[649].

Wykładni pojęcia grupa osób w kontekście przestępstwa zniesławienia dokonał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 18 września 1982 r. wskazując, iż jest to zespół ludzi połączonych, choćby czasowo, wspólnym celem, interesem, właściwościami lub inną wyodrębnioną więzią[650]. Więź ta może mieć dowolny charakter, np. profesjonalny, organizacyjny, etniczny, jak też polegać na stanowieniu jednej rodziny, wspólnym wykonywaniu jakiejś pracy, czy chociażby wspólnym podróżowaniu[651].

Osobami prawnymi, stosownie do art. 33 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny[652], są Skarb Państwa i jednostki organizacyjne, którym przepisy szczególne przyznają osobowość prawną. Będą to zatem także gminy, powiaty, województwa, związki międzygminne, jednostki organizacyjne samorządu zawodowego, związki zawodowe, organizacje pracodawców, partie polityczne, spółki kapitałowe, spółdzielnie i stowarzyszenia, itd. W przypadku osób prawnych odpowiednikiem czci osoby fizycznej jest dobra sława (dobre imię, reputacja)[653].

Wśród jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej należy wymienić m. in. handlowe spółki osobowe, takie jak spółka jawna, spółka partnerska, spółka komandytowa, spółka komandytowo-akcyjna, jednostkę wojskową, czy też niesamodzielną placówkę służby zdrowia. Co istotne, zarówno w odniesieniu do osób prawnych, jak też jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej zbadania *in concreto* będzie wymagała kwestia, czy przedmiotem przestępstwa z art. 212 k.k. był cały ten podmiot, czy też poszczególne wchodzącej w jego skład osoby fizyczne[654].

Przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa zniesławienia może być także instytucja. W znaczeniu potocznym jest to zakład o charakterze publicznym zajmujący się określonym zakresem spraw[655]. W doktrynie podkreśla się, iż pojęcie instytucji ma nader nieostry i szeroki zakres, wskutek czego może ono oznaczać każdą instytucję, niezależnie od jej charakteru, znaczenia oraz usytuowania w społeczeństwie[656]. Zgodnie z bardziej restrykcyjnym stanowiskiem

[649] E. Czarny-Drożdżejko, op. cit., s. 271-272.
[650] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1982 r., VI KZP 10/82, LEX nr 19814.
[651] J. Raglewski, Komentarz do art. 212…, s. 41.
[652] Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1740 z późn. zm. (dalej k.c.)
[653] J. Sobczak, komentarz do art. 212…, s. 1471.
[654] J. Raglewski, Komentarz do art. 212…, s. 42.
[655] Hasło: instytucja, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/sjp/instytucja;2466463.html [dostęp: 24.09.2020].
[656] M. Kalitowski, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2014, s. 1242.

wyznacznikiem tego typu podmiotu jest publiczny charakter działalności skierowanej do bliżej nieokreślonego kręgu osób, wobec czego należy tu zaliczyć m. in. urząd państwowy, szkołę, teatr, muzeum, szpital, klub sportowy[657]. Instytucję w rozumieniu art. 212 k.k. stanowić może także organ sądowniczy. W postanowieniu z dnia 6 czerwca 2006 r. Sąd Najwyższy w sprawie, w której pokrzywdzonym był sędzia sądu powszechnego, wyraził pogląd, iż zarówno działalność jurysdykcyjna, jak i organizacyjna sądów może podlegać ocenie i krytyce dziennikarskiej. Niemniej jednak, ETPC wielokrotnie podkreślał, że sądownictwo pełni szczególną rolę w społeczeństwie i sądy jako gwarant sprawiedliwości muszą cieszyć się społecznym zaufaniem, co może uzasadniać konieczność przeciwdziałania bezpodstawnym i destrukcyjnym atakom na sędziów[658].

Pomówienie w rozumieniu art. 212 k.k. odnoszące się do postępowań lub właściwości pokrzywdzonego może polegać na formułowaniu zarzutów dotyczących jego postępowania w sposób sprzeczny z prawem, moralnością lub etyką (w szczególności zawodową), braku odpowiednich kompetencji, zdolności, a także uzależnienia, np. od alkoholu, środków odurzających lub osób wpływających na podejmowane decyzje[659]. Przestępstwa zniesławienia nie będzie natomiast co do zasady tzw. dozwolona krytyka. Może ona przybrać formę recenzji, polemik publicystycznych, a także opinii i charakterystyk służbowych[660]. Nie budzi wątpliwości, iż dozwolona krytyka stanowi w demokratycznym państwie prawa emanację konstytucyjnej zasady wolności słowa. Ma ona szczególne znaczenie w przypadku działalności prasowej stanowiąc szczególny przywilej dziennikarzy. Niemniej jednak należy wskazać, iż dozwolona krytyka również ma swoje granice, których przekroczenie może doprowadzić do wypaczenia zasady wolności słowa. W tym kontekście na uwagę zasługuje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2017 r. w sprawie dotyczącej zniesławienia dokonanego w reakcji na niekorzystny wyrok sądowy poprzez sformułowanie wobec pokrzywdzonej nieprawdziwych zarzutów mogących narazić ją na poniżenie w oczach opinii publicznej i utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania zawodu radcy prawnego. W wyroku zostało wskazane, iż chronione w art. 212 k.k. wartości w postaci czci i godności osoby pomawianej o sprzeczne z prawem, zasadami etyki, w tym etyki zawodowej postępowanie lub właściwości, czy też o brak kompetencji lub zdolności do wykonywania danego zawodu, powinny pozostawać w równowadze z koniecznością ochrony innych wartości, tj. prawa do swobody wypowiedzi, prawa do krytyki. Sąd Najwyższy podkreślił,

[657] J. Raglewski, Komentarz do art. 212…, s. 42.
[658] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 2006 r., IV KK 87/06, LEX nr 196382.
[659] M. Kalitowski, Komentarz do art. 212…, s. 1243.
[660] J. Sobczak, Komentarz do art. 212…, s 1462.

iż prawo do krytyki nie może być utożsamiane „z prawem do zniesławiania", a krytyczne oceny powinny być wyrażane w odpowiedniej formie. Ma to szczególne znaczenie w sytuacji, gdy nie są one wyrażane „na gorąco", czy też w toku osobistej polemiki, ale w sposób zaplanowany i przemyślany poprzez redagowanie pism, skarg o treściach wysoce negatywnych, co w konsekwencji może doprowadzić osobę pomawianą do poniżenia jej w oczach określonego środowiska lub też narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania danego zawodu[661]. Mając na uwadze powyższe stanowisko Sądu Najwyższego należy zauważyć, iż pogląd dotyczący rozumienia granic dozwolonej krytyki znajdzie zastosowanie także w odniesieniu do jej przykładów z zakresu działalności dziennikarskiej. Także w tym przypadku ewentualne zarzuty zniesławiające formułowane w treści materiałów prasowych nie mają charakteru wyrażanych „na gorąco", lecz ich zredagowanie wymaga czasu, który jest wystarczający dla oceny ich dopuszczalności.

Ponadto należy wskazać, iż do znamion zniesławienia nie należy okoliczność, czy pomówienie i sformułowanie zniesławiających zarzutów w rzeczywistości doprowadziło do poniżenia osoby zniesławianej w opinii publicznej lub do utraty przez nią zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności[662]. Przestępstwo z art. 212 k.k. ma charakter formalny, co oznacza, iż dla jego popełnienia wystarczy sama tylko potencjalna możliwość poniżenia lub utraty zaufania[663].

Kwalifikowany typ przestępstwa zniesławienia związany z posługiwaniem się środkami masowego komunikowania przewiduje przepis art. 212 § 2 k.k. Za środki masowego komunikowania uznaje się wszelkie ogólnodostępne środki, za pomocą których współcześnie odbywa się przekazywanie informacji (np. prasa, radio, telewizja, Internet)[664]. W doktrynie zwraca się uwagę na wątpliwości dotyczące zaliczania do środków masowego komunikowania ogólnodostępnej sieci informatycznej lub publikacji książkowych. Istotne znaczenie ma w tym przypadku nie tyle masowa dostępność samego medium, co masowa dostępność informacji przekazywanych za jego pomocą[665]. Tym samym, jak podkreśla A. Zoll, znamię kwalifikowanej postaci zniesławienia zostanie wypełnione również wtedy, gdy sprawca rozplakatowuje pomawiającą treść w miejscach powszechnie dostępnych[666]. Na uwagę zasługuje pogląd

[661] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2017 r. IV KK 87/17, LEX nr 2390757.
[662] M. Mozgawa, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Mozgawa (red.), Warszawa 2015, s. 586.
[663] M. Kalitowski, Komentarz do art. 212…, s. 1245.
[664] M. Mozgawa, Komentarz do art. 212…, s. 587.
[665] P. Hofmański, J. Satko, Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki, orzecznictwo (SN 1918-2000), piśmiennictwo, Kraków 2002, s. 40.
[666] A. Zoll, Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, A. Zoll (red.), Kraków 1999, s. 647.

wyrażony przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 maja 2008 r., zgodnie z którym środkami masowego komunikowania będą wszystkie środki, których działanie sprowadza się do masowego przekazywania rozmaitych treści. Tym samym do środków tych wypadnie zaliczyć nie tylko prasę drukowaną, przekaz radiowy i telewizyjny, lecz także książkę, plakat, film oraz przekaz za pomocą Internetu. Ponadto Sąd Najwyższy podkreślił, iż w sytuacji, gdy przekaz internetowy ma charakter periodyczny i spełnia wymogi przewidziane przez ustawodawcę w treści art. 7 ust. 2 pkt 1 p.p., stanowi on niewątpliwie prasę[667], co dodatkowo uzasadnia możliwość zakwalifikowania go jako środek masowego komunikowania. Jednocześnie należy podkreślić, iż nie w każdym przypadku posłużenia się Internetem w celu sformułowania zniesławiających zarzutów sprawca będzie odpowiadał z tytułu popełnienia kwalifikowanej postaci zniesławienia. Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 listopada 2014 r. W analizowanym wówczas stanie faktycznym sądy I oraz II instancji uznały oskarżonego za winnego przestępstwa z art. 212 § 2 k.k. w sytuacji, gdy w celu dokonania czynu zabronionego posłużył się on pocztą elektroniczną. Zdaniem Sądu Najwyższego błędne było uznanie, iż do środków masowego komunikowania należy Internet bez rozróżnienia całej gamy jego różnorodności, a tym bardziej błędne jest uznanie *a priori*, że poczta elektroniczna (także bez rozróżnienia jej różnorodności) działająca przy pomocy Internetu jest środkiem masowego komunikowania. Krytycznie oceniony został także pogląd, zgodnie z którym przepis art. 212 § 2 k.k. nie mówi o kręgu odbiorców oraz, że nie ma znaczenia, czy przedmiotowa wiadomość była skierowana do stypizowanej grupy osób, czy też do nieokreślonej ilości odbiorców. Sąd Najwyższy wskazał, iż Internet może być wykorzystywany w celu przekazywania informacji do nieokreślonego kręgu podmiotów lub do ściśle określonego kręgu osób. Ten drugi przypadek dotyczy poczty elektronicznej i również nie jest jednorodny, gdyż adresatami mogą być osoby jakoś ze sobą związane, np. zawodowo, lub może to być szeroka grupa osób nieznanych nadawcy. Podsumowując Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na wyrażany w doktrynie pogląd, iż pojęcie środki masowego komunikowania oznacza masową dostępność informacji przekazywanych za ich pomocą, a nie masową dostępność samego środka[668].

Warto zasygnalizować na istniejące w przeszłości wątpliwości dotyczące tego, czy w przypadku dokonania zniesławienia z wykorzystaniem Internetu przestępstwo to ma charakter trwały[669]. Na przedmiotowe pytanie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 29 czerwca 2010 r. udzielił odpowiedzi negatywnej. Podkreślił on, iż chwilą popełnienia przestępstwa

[667] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07, LEX nr 444478.
[668] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2014 r., V KK 231/14, LEX nr 1583243.
[669] M. Kalitowski, Komentarz do art. 212…, s. 1245.

określonego w art. 212 § 2 k.k., polegającego na umieszczeniu w sieci Internet treści o charakterze zniesławiającym, jest chwila dokonania wpisu, a nie jego usunięcia. Swoje stanowisko uzasadnił m. in. tym argumentem, iż przestępstwo trwałe polega na trwałości jego skutku, podczas gdy przestępstwo zniesławienia ma charakter formalny, nie skutkowy. Tej konstatacji w żaden sposób nie zmienia fakt istnienia następstw przestępstwa, nie będących jednak skutkiem w rozumieniu prawa karnego, co tym samym nie ma wpływu na ustalenia dotyczące czasu jego popełnienia[670].

Analizując znamiona strony podmiotowej przestępstwa zniesławienia należy wskazać, iż jest to przestępstwo powszechne, co oznacza, iż jego podmiotem może być każdy człowiek spełniający ogólne warunki odpowiedzialności karnej[671]. Należy ono do kategorii przestępstw umyślnych, które mogą być popełnione zarówno w zamiarze bezpośrednim (*dolus directus*), jak wynikowym (*dolus eventualis*). W pierwszym przypadku sprawca musi zdawać sobie sprawę, iż jego wypowiedź zawiera zarzuty zniesławiające pod adresem konkretnego podmiotu. Musi on mieć również świadomość możliwości narażenia tego podmiotu na poniżenie w opinii publicznej lub utratę przez niego zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Ponadto po stronie sprawcy musi występować wola lub przynajmniej akceptacja możliwości spowodowania tego rezultatu. Z kolei w przypadku zamiaru wynikowego sprawca formułuje zarzuty zniesławiające w jakimkolwiek celu, chociażby po to, by wykreować swój wizerunek jako osoby „wtajemniczonej w układy", godząc się jednocześnie z możliwością pomówienia w ten sposób określonego podmiotu[672]. Jeżeli natomiast zniesławienie zostało dokonane niepublicznie, umyślność sprawcy powinna obejmować także nieprawdziwość zarzutu. W przeciwnym wypadku możliwe będzie uznanie, iż działał on w ramach kontratypu błędu co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego, wobec czego nie poniesie on odpowiedzialności karnej[673].

Za popełnienie przestępstwa zniesławienia w typie podstawowym wskazanym w art. 212 § 1 k.k. sąd może wymierzyć sprawcy karę grzywny albo karę ograniczenia wolności. Typ kwalifikowany z art. 212 § 2 k.k. różni się od typu podstawowego dodatkowym zagrożeniem karą pozbawienia wolności w wymiarze od 1 miesiąca do 1 roku. Wynika to z dostrzeżenia przez ustawodawcę wyższego stopnia społecznej szkodliwości oraz większego rozmiaru krzywdy wyrządzonej przez zniesławienie za pomocą środków masowego komunikowania, które jednocześnie może świadczyć o bardziej wyrafinowanym zachowaniu sprawcy[674]. W doktrynie

[670] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2010 r., I KZP 7/10, LEX nr 583984.
[671] S. Hypś, Komentarz do art. 212…, s. 1152.
[672] J. Raglewski, Komentarz do art. 212…, s. 49.
[673] Tamże.
[674] I. Zgoliński, Komentarz do art. 212…, s. 1020-1021.

krytykuje się możliwość wymierzenia kary pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. wskazując na zbyt ostry charakter takiej reakcji na nadużycie wolności słowa. Z tych względów postuluje się, by ta kara traktowana była jako *ultima ratio*. Ponadto sąd ma możliwość odstąpienia od wymierzenia kary na podstawie art. 59 k.k., jeżeli społeczna szkodliwość popełnionego przez sprawcę czynu nie jest znaczna, jak też, jeśli zostaną spełnione przesłanki z art. 66 k.k.[675], może warunkowo umorzyć postępowanie[676]. Na podstawie art. 212 § 3 k.k. w razie skazania za przestępstwo zniesławienia sąd ma możliwość orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego. W doktrynie prawa karnego wskazuje się, iż szczególne znaczenie nawiązki na rzecz pokrzywdzonego ma miejsce w sytuacji, gdy pomówienie doprowadziło do powstania szkody w jego dobrach, np. utraty zaufania[677]. Z kolei w odniesieniu do nawiązki na cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego należy poczynić uwagę, iż musi być to cel społeczny, wobec czego nawiązka nie może zostać na tej podstawie orzeczona na rzecz osoby wskazanej przez pokrzywdzonego[678]. Ściganie przestępstwa zniesławienia odbywa się z oskarżenia prywatnego, co oznacza, iż jest całkowicie uzależnione od woli pokrzywdzonego (art. 212 § 4 k.k.). Warto także zwrócić uwagę na pogląd, zgodnie z którym zniesławienie ma szczególny charakter polegający na naruszeniu bezpośrednio osobistego interesu pokrzywdzonego i jedynie pośrednio interes publiczny. Stanowi ono przestępstwo przeciwko czci i z tego względu cel kompensacyjny bądź restytucyjny udzielanej ochrony przeważa nad klasycznymi funkcjami represji karnej[679].

Sprawca zniesławienia nie zawsze poniesie odpowiedzialność karną. Przepis art. 213 k.k. przewiduje kontratyp dozwolonej krytyki wyłączający w określonych przypadkach bezprawność przestępstwa z art. 212 k.k. Tym samym może mieć miejsce sytuacja, w której pomówienie będzie miało charakter legalny. Odnosząc się w pierwszej kolejności do art. 213 § 1 k.k. należy wskazać, iż przepis uzależnia bezprawność zniesławienia dokonanego niepublicznie od nieprawdziwości sformułowanych zarzutów. Tym samym przestępstwo zniesławienia w typie podstawowym nie zostanie popełnione, jeśli łącznie spełnione zostaną następujące przesłanki: sprawca działa niepublicznie oraz uczyniony zarzut ma prawdziwy charakter[680].

---

[675] Przesłankami tymi są: uprzednia niekaralność sprawcy za przestępstwo umyślne, zagrożenie czynu karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 5 lat, stopień winy i społecznej szkodliwości czynu nie mogą być znaczne, brak wątpliwości co do okoliczności popełnienia czynu, postawa sprawcy niekaranego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia muszą uzasadniać przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.
[676] J. Raglewski, Komentarz do art. 212…, s. 50.
[677] M. Kalitowski, Komentarz do art. 212…, s. 1246.
[678] Tamże.
[679] J. Sobczak, Komentarz do art. 212…, s. 1449-1450.
[680] S. Hypś, Komentarz do art. 213, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Warszawa 2019, s. 1154.

Przepis art. 213 § 2 k.k. określa warunki, jakie muszą zostać spełnione, by działanie sprawcy publicznie dopuszczającego się zniesławienia w rozumieniu art. 212 § 1 lub 2 k.k. nie miało cechy bezprawności. Należy wskazać, iż użycie sformułowania „podnosi zarzut" dotyczy sytuacji jednorazowej w przeciwieństwie do pojęcia „rozgłasza", oznaczającego zachowanie powtarzające się[681]. Dla wyłączenia bezprawności działania sprawcy przestępstwa z art. 212 § 1 lub 2 k.k. konieczne jest kumulatywne spełnienie przesłanki prawdziwości zarzutu, jak też jednej z dwóch następnie wymienionych, a zatem uczyniony zarzut musi dotyczyć osoby pełniącej funkcję publiczną albo musi służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 grudnia 1965 r. dokonał wykładni cechy prawdziwości zarzutu wskazując, iż należy przez to rozumieć, że zarzut w swej głównej osnowie jest zgodny z prawdą obiektywną. Z kolei okoliczności wiążące się z zarzutem, ale nie mające wpływu na zasadniczą treść zarzutu w opinii publicznej, nie mają istotnego znaczenia przy ocenie, czy zarzut był prawdziwy[682]. Przykład stanowić może sytuacja, w której treścią pomówienia było rzekome uzależnienie od środków odurzających. Przesłanka prawdziwości będzie spełniona, jeżeli sprawca zniesławienia wprawdzie źle ocenił środki odurzające, ale nie mylił się co do samego faktu uzależnienia[683].

Kontratyp dozwolonej krytyki w zakresie w jakim dotyczy prawdziwych zarzutów odnoszących się do postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną jest wyrazem szczególnej roli, jaką pełnią te osoby w życiu publicznym[684]. Zgodnie z art. 115 § 19 k.k. osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową. W konkretnym stanie faktycznym analiza znamion pełnienia funkcji publicznej dokonywana jest zatem w oparciu o dwa zasadnicze kryteria. Pierwsze dotyczy spełnienia przesłanki normatywnego umocowania, drugie działania w oparciu o środki publiczne[685]. W orzecznictwie za osoby publiczne uznano m. in. ordynatora szpitala, dyrektora przedsiębiorstwa państwowego, przedstawiciela przedsiębiorstwa państwowego, przedstawiciela przedsiębiorstwa energetycznego kontrolującego legalność poboru energii, a także w określonym zakresie nauczyciela akademickiego[686].

[681] M. Kalitowski, Komentarz do art. 213, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2014, s. 1248.
[682] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1965 r., VI KO 14/59, LEX nr 113915.
[683] M. Kalitowski, Komentarz do art. 213…, s. 1247-1248.
[684] S. Hypś, Komentarz do art. 213…, s. 1155.
[685] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 2004 r., V KK 74/04, LEX nr 119766.
[686] M. Kalitowski, Komentarz do art. 115, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2014, s. 751.

Wyłączenie bezprawności przestępstwa z art. 212 § 1 lub 2 k.k. będzie możliwe także wówczas, gdy publicznie podnoszony lub rozgłaszany przez sprawcę prawdziwy zarzut służy obronie społecznie uzasadnionego interesu. W doktrynie zwraca się uwagę na trudności związane ze zdefiniowaniem pojęcia „społecznie uzasadnionego interesu" ze względu na jego ogólnikowość, niedookreśloność, ścisły związek z etyką i zróżnicowany charakter w różnych dziedzinach prawa[687]. Wobec tego należy zwrócić uwagę na elementy, które świadczą o wypełnieniu znamion działania w społecznie uzasadnionym interesie. Według W. Kuleszy są to niebezpieczeństwo grożące dobru społecznemu lub jednostki wynikające z postępowania człowieka, grupy osób lub instytucji. Zagrożenie to nie może być abstrakcyjne, lecz powinno przybrać postać realnie grożącej szkody. Ponadto, to na sprawcy zniesławienia powołującym się na działanie w celu obrony społecznie uzasadnionego interesu, spoczywa ciężar udowodnienia, że postępowanie lub właściwości człowieka, grupy osób lub instytucji, których dotyczyło pomówienie, zagrażały konkretnemu dobru społecznemu lub dobru jednostki, a także sprecyzowania, na czym grożąca szkoda mogłaby polegać. Drugim elementem jest cel działań podejmowanych przez sprawcę zniesławienia, którym powinna być obrona dobra społecznego lub dobra jednostki tą szkodą. Tym samym działanie z takich pobudek, jak chęć zdyskredytowania własnego przeciwnika w opinii publicznej, doprowadzenie z zemsty do utraty przez osobę zniesławianą zajmowanego stanowiska lub spowodowanie z zawiści utraty zaufania, jakim pokrzywdzony cieszy się w środowisku zawodowym nie będzie służyło obronie społecznie uzasadnionego interesu. Ostatnim elementem jest treść formułowanych przez sprawcę zniesławienia zarzutów. Powinna ona obejmować informacje umożliwiające właściwym organom państwowym lub społecznym, albo konkretnym osobom podjęcie działań w celu przeciwdziałania niebezpieczeństwu, co oznacza, że nie może ograniczać się jedynie do sformułowań naruszających cześć osoby lub instytucji[688]. Mając na uwadze przedstawione elementy należy podkreślić, iż ocena, czy podniesienie lub rozgłoszenie prawdziwego zarzutu służyło obronie społecznie uzasadnionego interesu, wymaga odrębnej analizy każdego przypadku *in concreto*. Stosownie bowiem do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 25 września 1973 r. społecznie uzasadniony interes nie może być rozumiany w sposób abstrakcyjny, jest bowiem pojęciem konkretnym i musi wynikać z określonej sytuacji, wymagającej obrony tego interesu nawet z naruszeniem dobrego imienia innej osoby, grupy osób lub instytucji[689]. Jednocześnie należy mieć na uwadze, iż spełnienie przesłanki działania w celu obrony społecznie uzasadnionego interesu jest uzależnione

[687] J. Sobczak, Komentarz do art. 213, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), Warszawa 2020, s. 1503.
[688] W. Kulesza, op. cit., s. 70-72.
[689] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 września 1973 r., V KRN 358/73, LEX nr 18705.

od posiadania przez zarzuty zniesławiające cechy prawdziwości. W postanowieniu z dnia 22 czerwca 2004 r. Sąd Najwyższy krytycznie ocenił zniesławienie dokonane ze świadomością nieprawdziwości informacji i ocen o postępowaniu oraz właściwościach innej osoby wskazując, iż nigdy nie służy ono obronie społecznie uzasadnionego interesu. Co więcej, takie zachowanie nie korzysta z ochrony udzielanej wolności wypowiedzi i prawu do krytyki ani na gruncie Konstytucji RP ani EKPC[690]. Trudno nie przyznać racji Sądowi Najwyższemu, jeżeli wziąć pod uwagę, iż wniosek przeciwny oznaczałby wyrażenie zgody na dezinformowanie społeczeństwa przy jednoczesnym usprawiedliwianiu tego działaniem w celu jego rzekomej obrony. Rozumowanie takie prowadziłoby do absurdu.

Ustawodawca w art. 213 § 2 zd. 2 ograniczył zakres kontratypu dozwolonej krytyki wskazując, iż w przypadku zarzutu dotyczącego życia prywatnego lub rodzinnego dowód prawdy może być przeprowadzony tylko wtedy, gdy zarzut ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego. W doktrynie prawa karnego przedmiotowe ograniczenie uzasadniane jest tym, iż w sferze życia prywatnego i rodzinnego każdy człowiek z natury rzeczy ma większą swobodę zachowania. Jest ono regulowane w oparciu o pewne normy, w tym obyczajowe, a poza tym różni się w zależności od tego, czy dana osoba żyje samotnie, czy też w rodzinie, która to zachowanie akceptuje[691].

Wyłączenie na podstawie art. 213 k.k. odpowiedzialności sprawcy za zniesławienie nie przekreśla automatycznie możliwości poniesienia przez niego odpowiedzialności z tytułu dokonania zniewagi. Dotyczy to sytuacji, gdy dochodzi do kumulatywnego zbiegu przepisów art. 212 k.k. i art. 216 k.k., tj. gdy dochodzi zarówno do zniesławienia, jak też znieważenia określonego podmiotu. Wskazany zabieg komentuje się w doktrynie podkreślając, iż jego celem jest wyznaczenie granic każdej wypowiedzi, nawet krytycznej i uzasadnionej[692]. Przedstawiony pogląd koresponduje ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w uchwale z dnia 17 grudnia 1965 r., zgodnie z którym niekaralność krytyki nie oznacza braku odpowiedzialności karnej za obelgi, wyrażające się w stosowaniu zwrotów, które stanowią obrazę godności osobistej innej osoby, jeżeli w konkretnym wypadku nie były koniecznym środkiem do wyrażania krytyki[693]. Z jednej strony celem ustawodawcy było zatem zwrócenie uwagi na granice wolności słowa, których przekroczenie może doprowadzić do wypaczenia istoty tej wolności. Z drugiej strony, należy zgodzić się wyrażanym w doktrynie krytycznym poglądem, zgodnie z którym

[690] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., V KK 70/04, LEX nr 125001.
[691] M. Kalitowski, Komentarz do art. 213…, s. 1249.
[692] S. Hypś, Komentarz do art. 214, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Warszawa 2019, s. 1157.
[693] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1965 r., VI KO 14/59, LEX nr 113915.

przepis art. 214 k.k. stanowi *superfluum* ustawowe, gdyż z samej treści art. 213 k.k. wyłączającego bezprawność zniesławienia wynika, iż przepis ten ma zastosowanie wyłącznie do przepisu art. 212 k.k.[694] O ile pozytywnie należy ocenić wagę, jaką ustawodawca przykłada do konieczności wyraźnego akcentowania nieprzekraczalnych granic wolności słowa, to przepis art. 214 k.k. z punktu widzenia zasad techniki legislacyjnej jest po prostu zbędny.

W dalszej kolejności na uwagę zasługują środki karne, jakie sąd może zastosować wobec sprawcy przestępstwa zniesławienia. Zgodnie z przepisem art. 39 pkt 8 k.k. jednym ze środków karnych jest podanie wyroku do publicznej wiadomości, natomiast w art. 43b k.k. wskazane zostało, iż sąd może orzec podanie wyroku do publicznej wiadomości w określony sposób, jeżeli uzna to za celowe, w szczególności ze względu na społeczne oddziaływanie skazania, o ile nie narusza to interesu pokrzywdzonego. Oznacza to, iż orzeczenie tego środka karnego ma co do zasady charakter fakultatywny, jego orzeczenie uzależnione jest od dokonywanej przez sąd oceny celowości jego zastosowania. Niemniej jednak zgodnie z art. 215 k.k. na wniosek pokrzywdzonego sąd orzeka podanie wyroku skazującego do publicznej wiadomości. Tym samym, orzeczenie środka karnego z art. 39 pkt 8 k.k. jest obligatoryjne w wypadku złożenia przez pokrzywdzonego takiego wniosku[695]. Podanie wyroku do publicznej wiadomości służy ochronie dobrego imienia pokrzywdzonego; ogłoszenie dotyczy całego wyroku lub wyciągu z wyroku w miejscu i postaci określonej przez sąd[696]. Orzeczenie tego środka karnego pełni podwójną rolę. Z jednej strony służy zwiększeniu dolegliwości kary orzeczonej wobec skazanego, ale również, służy rehabilitacji osoby, wobec której sprawca podniósł zniesławiający zarzut[697]. Należy zauważyć, iż podanie przez sąd wyroku skazującego do publicznej wiadomości ma szczególne znaczenie w sytuacji, gdy do zniesławienia doszło z wykorzystaniem środków masowego komunikowania. Przekazanie społeczeństwu informacji o poniesieniu przez sprawcę przestępstwa zniesławienia odpowiedzialności karnej może, choćby w niewielkim stopniu, służyć odwróceniu skutków w postaci poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej lub narażenia go na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Podanie wyroku do publicznej wiadomości ma polegać na jego dodatkowym upowszechnieniu w inny sposób niż tylko poprzez jego publiczne ogłoszenie przez sąd, stanowiące standardową czynność w toku procesu karnego. Może to zatem nastąpić w formie zamieszczenia stosownego ogłoszenia

[694] S. Hypś, Komentarz do art. 214…, s. 1157.
[695] S. Hypś, Komentarz do art. 215, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Warszawa 2019, s. 1157.
[696] J. Sobczak, Komentarz do art. 215, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), Warszawa 2020, s. 1525.
[697] M. Kalitowski, Komentarz do art. 215, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2014, s. 1251.

w prasie, radiu, telewizji czy innych środkach masowego przekazu (np. w Internecie)[698]. Za najbardziej skuteczny sposób rehabilitacji pokrzywdzonego przestępstwem zniesławienia uznaje się podanie wyroku do publicznej wiadomości z wykorzystaniem Internetu ze względu jego specyfikę i możliwość dotarcia do w zasadzie nieograniczonej, w porównaniu do innych środków masowego przekazu, grupy odbiorców.

W odróżnieniu od przepisu art. 212 k.k., chroniącego dobro prawne w postaci czci zewnętrznej, przedmiotem ochrony z art. 216 k.k., penalizującego przestępstwo znieważenia, jest cześć wewnętrzna, czyli godność osobista człowieka[699]. Jak już wcześniej ustalono, należy przez nią rozumieć poczucie własnej wartości i oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi. Cześć wewnętrzna podlega ochronie prawnej niezależnie od tego, jaką dana osoba ma opinię u innej jednostki czy nawet w określonym środowisku[700]. Zniewaga w rozumieniu art. 216 k.k. może dotyczyć kilku osób, jeżeli tylko możliwa jest ich identyfikacja i indywidualizacja, z tym, że nie jest możliwe znieważenie grupy jako zbiorowości osób nieoznaczonych indywidualnie, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej. Podmiotem biernym znieważenia nie może być także osoba zmarła, która nie posiada już jakichkolwiek praw osobistych[701].

Znieważenie w rozumieniu art. 216 k.k. może polegać na ubliżeniu pokrzywdzonemu słowem lub czynem, co może nastąpić z wykorzystaniem słów (epitetów), gestów, pisma, rysunku, a nawet zwykłego zachowania, jak odwrócenie się plecami, przy czym ocena, czy te działania stanowiły zniewagę, uzależniona będzie od reguł obyczajowych obowiązujących w danej społeczności[702]. Istotne jest zwrócenie uwagi na konieczność dokonywania oceny w oparciu o kryteria obiektywne, nie zaś subiektywne odczucia pokrzywdzonego. Przeciwny pogląd prowadziłby do przyjęcia, iż przestępstwo zniewagi ma charakter skutkowy, a nie formalny (bezskutkowy). Tym samym mogłoby dojść do sytuacji, w której działania osoby znieważającej nie mogłyby zostać uznane za bezprawne ze względu na fakt, iż osoba znieważana nie odczułaby ich negatywnego wpływu na swoją godność osobistą, mimo iż te naruszały, obiektywnie rzecz ujmując, normy powszechnie przyjęte w społeczeństwie. Z drugiej strony, kierując się kryteriami subiektywnymi należałoby uznać, iż do popełnienia przestępstwa zniewagi dochodziłoby także w wypadku, gdyby pokrzywdzony w swoim osobistym odczuciu uważał się za znieważonego, mimo iż działania sprawcy mieściłyby się w granicach społecznie akceptowalnych reguł

[698] P. Kozłowska-Kalisz, Komentarz do art. 43b, teza 4, [w:] Kodeks karny. Komentarz aktualizowany, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa, LEX/el. 2020.
[699] I. Zgoliński, Komentarz do art. 216, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2018, s. 1030.
[700] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2004 r., IV KK 132/04, LEX nr 137490.
[701] J. Sobczak, Komentarz do art. 216, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), Warszawa 2020, s. 1528.
[702] M. Kalitowski, Komentarz do art. 216, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2014, s. 1251.

obyczajowych. Z powyższych względów W. Kulesza podkreślał, iż przedmiotem dowodu w sprawach dotyczących znieważenia powinien być sam czyn oceniany z punktu widzenia norm powszechnie przyjętych w społeczeństwie[703]. Jednocześnie ustawodawca uwzględniając fakt, iż przestępstwo z art. 216 k.k. ma szczególny charakter, gdyż narusza bezpośrednio interes pokrzywdzonego, a tylko pośrednio interes publiczny, pozostawił właśnie pokrzywdzonemu decyzję w przedmiocie ścigania sprawcy tego przestępstwa[704].

Przestępstwo znieważenia może zostać dokonane w trzech alternatywnych sytuacjach, tj. w obecności pokrzywdzonego, pod nieobecność pokrzywdzonego, lecz publicznie, jak też pod nieobecność pokrzywdzonego, lecz z zamiarem, aby poczyniona zniewaga do niego dotarła[705]. W pierwszym przypadku dla wypełnieni znamion zniewagi nie jest konieczne, aby sprawca zwracał się bezpośrednio do osoby znieważanej, gdyż wystarczające jest by obraźliwa wypowiedź została sformułowana w jej obecności. Z kolei znieważenie dokonane pod nieobecność pokrzywdzonego, lecz publicznie, jak też pod jego nieobecność, lecz z zamiarem, aby poczyniona zniewaga do niego dotarła, będzie miało charakter pośredni. Publiczność działania sprawcy przestępstwa zniewagi należy tu rozumieć w taki sam sposób, jak w przypadku przestępstwa zniesławienia. W odniesieniu do zamiaru należy natomiast zauważyć, iż może on mieć postać *dolus directus*, jak też *dolus eventualis*. Pierwszy przypadek będzie miał miejsce w sytuacji, gdy sprawca znieważenia wyraźnie poleca osobie trzeciej przekazać pokrzywdzonemu treść obelgi. Z kolei zamiar ewentualny polegać będzie na sformułowaniu przez osobę znieważającą obelżywych treści w takich okolicznościach, które uzasadniają przypuszczenie, iż obelga dotrze do osoby pokrzywdzonej. Ta forma popełnienia przestępstwa zniewagi nie dotyczy jednak sytuacji, w której autor obraźliwej wypowiedzi wyraźnie zastrzega, iż nie chce, by była ona przekazywana osobie, której dotyczy[706].

Prawodawca przewidział możliwość odstąpienia od wymierzenia kary w przypadku, gdy zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego albo jeżeli pokrzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną (art. 216 § 3 k.k.). Stanowi to przykład recypowania do obowiązującego kodeksu karnego niektórych uprzednio obowiązujących norm prawa karnego, w tym wypadku art. 256 § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Kodeks karny z dnia 11 lipca 1932 r.[707] Wskazany przepis, tak jak art. 216 § 3

[703] W. Kulesza, op. cit., s. 167-168.
[704] J. Sobczak, Komentarz do art. 216…, s. 1531.
[705] S. Hypś, Komentarz do art. 216, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Warszawa 2019, s. 1160-1161.
[706] Tamże.
[707] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Kodeks karny z dnia 11 lipca 1932 r., Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571 (dalej k.k. z 1932 r.).

k.k., uzależniał możliwość odstąpienia przez sąd od wymierzenia kary od wystąpienia w konkretnym stanie faktycznym retorsji lub prowokacji. Retorsję należy rozumieć jako okoliczność subiektywną zbliżoną do sprowokowanego afektu i usprawiedliwiającą całkowite wyłączenie odpowiedzialności sprawcy[708]. Zgodnie z zamysłem przedwojennego ustawodawcy, czyn przedmiotowo karygodny, stanowiący odpowiedź na czyn innej osoby, będący sam w sobie karygodny lub co najmniej prowokujący, należy uważać za reakcję bezkarną. J. Makarewicz podkreślał, iż w sytuacji, gdy pokrzywdzony w odpowiedzi na prowokujące działanie „sam wymierzył sobie sprawiedliwość", nie ma już potrzeby państwowej interwencji w celu pociągnięcia prowokatora do odpowiedzialności karnej[709]. Prowokacja w przypadku tego przepisu oznacza wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego i może mieć jakąkolwiek formę. Może ją zatem stanowić naruszenie nietykalności cielesnej sprawcy lub sformułowana pod jego adresem zniewaga osobista. Niemniej jednak, niezbędne będzie zbadanie przez sąd *in concreto*, czy zachowanie się pokrzywdzonego faktycznie usprawiedliwiało reakcję sprawcy[710].

Wobec sprawcy zniewagi sąd może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego wyłącznie wtedy, kiedy dopuścił się znieważenia innej osoby za pomocą środków masowego komunikowania.

Na uwagę zasługuje fakt, iż pomówienie lub znieważenie mogą zostać dokonane w zasadzie w dowolnej formie, a w kontekście szybkiego rozwoju środków teleinformatycznych oraz powszechności Internetu najczęstszą metodą popełnienia przestępstwa zniesławienia lub zniewagi jest publikowanie krytycznych lub poniżających wypowiedzi na różnych stronach czy forach internetowych, portalach społecznościowych lub komunikatorach[711]. Internet stanowi jednocześnie główny środek umożlwiający rozpowszechnianie fake newsów na szeroką skalę. Z kolei fakt, iż znaczna ich część zawiera treści pomawiające lub znieważające prowadzi do wniosku, iż przepisy dotyczące przestępstw zniesławienia i zniewagi stanowią w praktyce podstawowy środek mogący służyć przeciwdziałaniu zjawisku rozpowszechniania fake newsów i pozwalający na pociągnięcie ich autorów do odpowiedzialności karnej. Z samej istoty fake newsa wynika, iż w sytuacji, gdy dotyczy on osoby, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, kreowany jest nieprawdziwy, nieodpowiadający

[708] W. Makowski, op. cit., s. 536-537.
[709] J. Makarewicz, op. cit., s. 337.
[710] W. Makowski, op. cit., s. 537.
[711] P. Petasz, Ocena prawna wypowiedzi zamieszczonej w Internecie wypełniającej znamiona przestępstwa zniesławienia lub zniewagi. Glosa do postanowienia SN z dnia 24 października 2017 r., V KK 278/17, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2018, nr 1, s. 102.

rzeczywistości wizerunek danego podmiotu. Niemniej jednak, nie jest możliwe uznanie *in abstracto*, iż każda tego typu fałszywa informacja stanowi zniesławienie lub zniewagę. W zależności bowiem od treści fake newsa, o ile w każdym przypadku będzie on prowadził do dezinformacji opinii publicznej, to jednak nie zawsze będzie miał charakter zniesławiający określony podmiot i narażający go tym samym na poniżenie w opinii publicznej lub narażenie na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, ani też znieważający określony podmiot. Przykładem tego jest fake news dotyczący rzekomego wyrażenia przez papieża poparcia dla Donalda Trumpa na urząd prezydenta USA. Fake news niewątpliwie stanowił przykład dezinformacji opinii publicznej opisując zdarzenie, które nigdy nie miało miejsca, ale nie zawierał zarzutów mogących być uznanymi za zniesławiające w stosunku do jakiejkolwiek osoby. Oznacza to, iż możliwość pociągnięcia autora fake newsa do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 212 lub 216 k.k. będzie zatem każdorazowo uzależniona od analizy danego czynu i zweryfikowania, czy treść określonej fałszywej informacji mogła poniżyć w opinii publicznej podmiot, którego ona dotyczyła, lub narazić go na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, bądź też, czy mogła być obiektywnie uznana za znieważającą. Zbadanie tych przesłanek w przypadku rozpowszechniania fake newsa będzie dokonywane w oparciu o takie same obiektywne kryteria, jak w przypadku każdego innego przestępstwa zniesławienia lub zniewagi.

Należy zwrócić uwagę na szereg odrębności w przedmiocie wypełnienia znamion przestępstwa z art. 212 lub 216 k.k. przez zachowanie osoby tworzącej lub rozpowszechniającej fake newsa w porównaniu do zachowania osoby formułującej wypowiedź zniesławiającą lub znieważającą, która jednak fake newsa nie stanowi. Różnice mogą dotyczyć przede wszystkim charakteru działania sprawcy, znamion strony podmiotowej lub możliwości działania sprawcy w ramach kontratypu dozwolonej krytyki.

W pierwszej kolejności należy zatem wskazać, iż sprawca przestępstwa zniesławienia lub zniewagi może co do zasady działać zarówno publicznie, jak niepublicznie. Inaczej należy ocenić sytuację, w której do zniesławienia lub znieważenia dochodzi w wyniku rozpowszechnienia fake newsa. Podstawowym celem sprawcy takiego czynu jest bowiem przekazanie fałszywej informacji jak najszerszej grupie odbiorców, do czego dochodzi najczęściej z wykorzystaniem Internetu, w szczególności portali społecznościowych. Tym samym, w każdym przypadku popełnienia przestępstwa zniesławienia lub zniewagi w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, działanie sprawcy będzie miało charakter publiczny.

W przypadku znamion strony podmiotowej przestępstwa zniesławienia lub zniewagi popełnionego w wyniku rozpowszechnienia fake newsa różny może być stopień umyślności

sprawcy w zależności od tego, czy jest on jednocześnie autorem danego fake newsa czy tylko pośrednikiem w przekazaniu go innym. Osoba tworząca, a następnie publikująca fałszywą informację musi liczyć się z tym, iż jej działania zmierzają do pomówienia określonego podmiotu. W takim wypadku sprawcy zniesławienia można przypisać działanie z zamiarem bezpośrednim. Inaczej kształtuje się postać zamiaru po stronie osoby popełniającej przestępstwo zniesławienia lub zniewagi w sytuacji, gdy „tylko" rozpowszechniła fake newsa, którego nie jest autorem. W doktrynie prawa karnego słusznie podkreśla się, iż powielenie cudzej informacji nie ekskulpuje od odpowiedzialności, co ma szczególne znaczenie w sytuacji, kiedy przekazujący dalej tę informację ma świadomość, iż jest ona zniesławiająca[712]. Należy uznać, iż w przypadku popełnienia przestępstwa zniesławienia w wyniku rozpowszechnienia fake newsa sprawcy niebędącemu jednocześnie jego autorem będzie można przypisać działanie z zamiarem ewentualnym. Osoba ta powinna bowiem mieć świadomość tego, iż powielając informację zawierającą zniesławiające zarzuty staje się współodpowiedzialna za naruszenie godności pomawianego podmiotu.

Należy zauważyć, iż sprawca przestępstwa zniesławienia popełnionego w wyniku rozpowszechnienia fake newsa w żadnym wypadku nie będzie mógł skutecznie powołać się na działanie w ramach kontratypu dozwolonej krytyki. W treści przepisu art. 213 § 1 k.k. przewidziane zostały dwie przesłanki, które muszą zostać spełnione łącznie, by możliwe było wyłączenie bezprawności zniesławienia, tj. niepubliczny charakter działania sprawcy oraz zgodność z prawdą podnoszonego przez niego zarzutu. Możliwość niepublicznego charakteru działania osoby tworzącej lub rozpowszechniającej fake newsa została już poddana analizie i uznana za dalece wątpliwą z uwagi na cel, jaki przyświeca takiej osobie w postaci dezinformacji opinii publicznej. Zarzut stanowiący element fake newsa nigdy nie będzie miał prawdziwego charakteru, gdyż tego typu przekaz *ex definitione* zmierza do przedstawienia nieprawdziwego obrazu rzeczywistości. Tym samym nie będzie spełniona żadna ze wskazanych w art. 213 § 1 k.k. przesłanek wyłączenia bezprawności zniesławienia w sytuacji, gdy zostało dokonane w wyniku rozpowszechnienia fake newsa. Co więcej, konstatacja, iż zarzut podnoszony w powyższych okolicznościach nigdy nie spełni kryterium prawdziwości, prowadzi do negatywnej odpowiedzi w przedmiocie możliwości zastosowania art. 213 § 2 k.k. Sprawca dopuszczający się przestępstwa zniesławienia w sytuacji, gdy do popełnienia tego czynu zabronionego doszło w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, nie będzie miał bowiem możliwości powołania się na działanie w ramach kontratypu dozwolonej krytyki. W wyroku z dnia 13 października 2016 r. Sąd

[712] I. Zgoliński, Komentarz do art. 212…, s.1019.

Najwyższy, uwzględniając kasację oskarżyciela prywatnego w sprawie dotyczącej zniesławienia, podkreślił znaczenie wskazanej w art. 213 § 2 k.k. przesłanki prawdziwości zarzutu. Nie można jej utożsamiać z szeroko pojętym prawem do krytyki, do czego odwoływały się sądy obydwu instancji, których rozstrzygnięcia weryfikował. Podkreślił stanowczo, iż każdemu obywatelowi przysługuje wprawdzie konstytucyjne prawo do wyrażania swoich poglądów, lecz z pewnością ochronie takiej nie podlega już stawianie nieprawdziwych zarzutów[713]. Podobny pogląd Sąd Najwyższy wyraził w wyroku z dnia 25 stycznia 2017 r., w którym wskazał, iż w żadnym przypadku nie ulega wyłączeniu bezprawność zarzutów nieprawdziwych, gdyż pierwszą przesłanką, która znosi przestępczy charakter pomówienia jest prawdziwość zarzutu, co oznacza zgodność jego treści z rzeczywistością[714].

By możliwe było wyłączenie bezprawności zniesławienia dokonanego w wyniku rozpowszechnienia fake newsa sprawca tego przestępstwa powinien w pierwszej kolejności wykazać, iż podniesiony przez niego zarzut był prawdziwy. Co istotne, pomyślne udowodnienie powyższej okoliczności negowałoby zarazem możliwość uznania rozpowszechnionej treści za fake newsa. Należy wskazać, iż przepis art. 213 § 2 k.k. modyfikuje tradycyjne rozłożenie ciężaru dowodu, który w tym przypadku spoczywa nie na oskarżycielu tylko na oskarżonym. Wynika to z faktu, iż oskarżycielowi postawiony już został zarzut, wobec czego staje się on pokrzywdzonym i nie jest zasadne obciążanie go w pełnym wymiarze obowiązkami oskarżyciela[715]. W. Kulesza wskazał na istnienie domniemania czci oskarżyciela prywatnego, który został pokrzywdzony w wyniku działania oskarżonego, co uzasadnia konieczność obarczenia go ciężarem udowodnienia prawdziwości podniesionego zarzutu. Niewykazanie jego zgodności z prawdą spowoduje negatywne skutki nie dla oskarżyciela prywatnego, ale dla oskarżonego. Wszelkie wątpliwości co do prawdziwości podniesionego zarzutu powinny być rozstrzygane według reguły *in dubio pro accusatore*[716]. Pogląd, iż ciężar udowodnienia prawdziwości zniesławiającego zarzutu spoczywa na oskarżonym a nie oskarżycielu i stanowi tym samym wyjątek od zasady ogólnej, dominuje zarówno w orzecznictwie krajowym, jak też w orzecznictwie ETPC[717]. Powyższe uwagi pozostają aktualne także w odniesieniu do sytuacji, w której do popełnienia przestępstwa zniesławienia dochodzi w wyniku rozpowszechnienia fake newsa. Niemniej jednak, w takim wypadku udowodnienie przez sprawcę tworzącego i rozpowszechniającego lub tylko

[713] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2016 r., II KK 174/16, LEX nr 2135546.
[714] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2017 r., II KK 336/16, LEX nr 2216187.
[715] I. Zgoliński, Komentarz do art. 213, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2018, s. 1022.
[716] W. Kulesza, op. cit., s. 91.
[717] I. Zgoliński, Komentarz do art. 213…, s. 1022-1023.

rozpowszechniającego fake newsa może być znacznie utrudnione. Należy bowiem zauważyć, iż funkcjonuje wiele organizacji, w tym zrzeszających dziennikarzy, które prowadzą portale internetowe poświęcone weryfikacji informacji, tj. zajmujących się działalnością określaną mianem fact-checking. W przypadku zdementowania fake newsa przez tego typu stowarzyszenie, wykazanie zgodności z prawdą zawartego w jego treści zarzutu przez sprawcę zniesławienia może być skazane na niepowodzenie. Równie istotny jest fakt, iż przekazać informację do weryfikacji organizacji fact-checkingowej może dowolna osoba. Oznacza to, iż z możliwości takiej może skorzystać zarówno oskarżyciel prywatny, uzyskując jednocześnie dodatkowe argumenty przemawiające za bezprawnością pomówienia, jak też sprawca zniesławienia celem wykazania, iż podnoszony przez niego zarzut nie ma nieprawdziwego charakteru.

W pozostałym zakresie analiza możliwości pociągnięcia osoby rozpowszechniającej fake newsa zawierającego zniesławiające zarzuty do odpowiedzialności z tytułu popełnienia przestępstwa zniesławienia będzie przebiegała w sposób typowy dla czynu zabronionego wskazanego w art. 212 k.k. Odnosząc się z kolei do sytuacji, w których w wyniku rozpowszechnienia fake newsa dochodzi do popełnienia przestępstwa zniewagi, należy zauważyć, iż będą one miały charakter incydentalny. Wynika to z faktu, iż celem działania autora fake newsa jest przede wszystkim dezinformacja opinii publicznej, nie zaś naruszenie godności osobistej konkretnego podmiotu. Możliwa jest wprawdzie sytuacja, w wyniku której rozpowszechnienie fake newsa prowadzi zarówno do pomówienia, jak też do znieważenia określonego podmiotu. W takim przypadku będzie miał miejsce zbieg przepisów ustawy prowadzący do przyjęcia kumulatywnej kwalifikacji prawnej popełnionego czynu[718].

W doktrynie i w orzecznictwie, szczególnie ETPC, można się spotkać z silną krytyką odpowiedzialności karnej za nadużycie wolności słowa, tj. penalizacji zniesławienia. Co więcej, zgłaszane są postulaty w przedmiocie zniesienia przestępstwa zniesławienia. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., w którym uznano zgodność art. 212 § 1 i 2 k.k. z Konstytucją RP. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, iż korzystanie wolności słowa musi być równoważone innymi wolnościami i prawami. Ochrona cywilnoprawna nie jest wystarczająca i niezbędne jest stosowanie ochrony prawnokarnej wskazującej na ścisły związek pomiędzy ochroną czci i dobrego imienia a godnością człowieka. Trybunał Konstytucyjny wskazał, iż ustawodawca dostrzega związek pomiędzy ochroną godności człowieka a potrzebą zachowania dobra wspólnego, które jest naruszane w wyniku popełniania

[718] J. Raglewski, Komentarz do art. 212…, s. 52.

społecznie szkodliwego czynu pomówienia[719]. Niemniej jednak, z punktu widzenia postulatów w przedmiocie zniesienia przestępstwa zniesławienia szczególne znaczenie ma nie sam pogląd wyrażony przez Trybunał Konstytucyjny, lecz zgłoszone do niego zdanie odrębne sędziego Marka Safjana, który zwrócił uwagę na fakt, iż utrzymywanie sankcji karnych w odniesieniu do wypowiedzi emitowanych przez środki masowego przekazu może mieć „mrożący skutek" (chilling effect) dla debaty publicznej[720]. Do podobnych wniosków doszedł ETPC w wyroku z dnia 24 lutego 2009 r. w sprawie skazania dziennikarza za znieważenie polityka samorządowego. Zdaniem EPTC, mimo iż kara wymierzona skarżącemu była relatywnie niska (wpłata 50 zł na cel pożytku publicznego oraz pokrycie kosztów postępowania wynoszących w sumie 518 zł, odpowiadających wówczas równowartości około 120 euro), oraz mimo iż postępowanie przeciwko skarżącemu zostało warunkowo umorzone, to sądy krajowe uznały, że skarżący popełnił przestępstwo znieważenia. Podkreślone zostało, iż kara nie uniemożliwiała mu wprawdzie wyrażania swych opinii, lecz sprowadzała się do pewnego rodzaju cenzury mogącej go zniechęcić do dalszego formułowania krytycznych komentarzy. Zdaniem ETPC skazywanie dziennikarzy w podobnych okolicznościach może mieć odstraszający skutek, w którego wyniku wykonywanie przez prasę jej zadania w postaci przekazywania informacji oraz pełnienie funkcji stróża demokracji będzie zakłócone[721]. Przedstawiony pogląd należy poddać krytyce z uwagi na fakt, iż zakłada on nie równoważenie wolności i praw, lecz przeciwnie, traktowanie w sposób uprzywilejowany jednego z nich. Przyznanie racji stanowisku ETPC prowadziłoby zatem do sytuacji absurdalnej oraz do amerykanizacji prawa. O ile bowiem wolność słowa ma fundamentalne znaczenie w demokratycznym państwie prawa, to jej realizacja powinna następować w granicach wyznaczanych przez zasługujące na szacunek prawa i wolności innych osób. Niezależnie jednak od stanowiska wyrażonego przez ETPC, w polskiej judykaturze dominuje pogląd aprobujący obecnie obowiązujące rozwiązania prawnokarne. Co więcej, należy mieć na względzie, iż za popełnienie przestępstwa zniesławienia za pomocą środków masowego przekazu kara pozbawienia wolności orzekana jest nader sporadycznie. Postanowieniem z dnia 11 czerwca 2013 r. Trybunał Konstytucyjny umorzył ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku postępowanie będące wynikiem wniosku złożonego przez RPO o stwierdzenie niezgodności art. 212 § 2 k.k. z Konstytucją RP w zakresie, w jakim wskazany przepis przewiduje

[719] A. Bodnar, Zniesienie odpowiedzialności karnej za zniesławienie – czas na nową refleksję, [w:] Verba volant, scripta manent. Proces karny, prawo karne skarbowe i prawo wykroczeń po zmianach z lat 2015-2016. Księga pamiątkowa poświęcona Profesor Monice Zbrojewskiej, T. Grzegorczyk, R. Olszewski (red.), Warszawa 2017, s. 28-29.
[720] Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, LEX nr 210825.
[721] Wyrok ETPC z dnia 24 lutego 2009 r., skarga nr 23806/03, LEX nr 479594.

karę pozbawienia wolności. Wskazał wówczas, iż przedmiotowe zagadnienie zostało już poddane szerokiej i wystarczającej analizie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r. Niemniej jednak, zwrócił uwagę na fakt, iż sądy z możliwości orzeczenia kary pozbawienia wolności za popełnienie przestępstwa z art. 212 § 2 k.k. korzystają z daleko idącą powściągliwością. W latach 2006-2012 zapadł zaledwie jeden wyrok, na mocy którego za przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. orzeczono prawomocnie karę bezwzględną pozbawienia wolności[722].

Pomimo argumentów sformułowanych przez Trybunał Konstytucyjny oraz przeciwników depenalizacji przestępstwa zniesławienia w dalszym ciągu wybrzmiewają postulaty zniesienia karalności pomówienia. W dniu 10 czerwca 2020 r. do Sejmu wpłynął projekt ustawy o zmianie ustawy kodeks karny zakładający m. in. uchylenie art. 212-215 k.k. w całości. Projektodawcy stwierdzili, iż przepis art. 212 k.k. w sposób bezzasadny wprowadza sankcję karną w sytuacjach, w których z powodzeniem zastosować można przepisy prawa cywilnego o ochronie dóbr osobistych. Ich zdaniem zagrożenie tego rodzaju sankcją może być wykorzystywane przez osoby publiczne do skutecznego ograniczania wolności słowa[723]. Mając na uwadze przytoczony wyżej pogląd Trybunału Konstytucyjnego zaprezentowany w wyroku z dnia 30 października 2006 r. należy poddać krytyce stanowisko przedstawione przez projektodawców. Teza o niewystarczającym charakterze ochrony cywilnoprawnej dla ochrony czci i dobrego imienia staje się szczególnie aktualna i istotna w kontekście coraz bardziej nagminnego problemu związanego z rozpowszechnianiem fake newsów. Wątpliwe jest by ewentualna decyzja o depenalizacji przestępstwa zniesławienia mogła być korzystna dla ochrony demokratycznego porządku prawnego w sytuacji, gdy coraz częściej dochodzi do naruszenia dobra wspólnego ogółu społeczeństwa poprzez jego dezinformowanie przy wykorzystaniu właśnie fake newsów, w tym zawierających treści jawnie pomawiające.

W doktrynie poddano krytyce pogląd wyrażony przez Trybunał Konstytucyjny, zgodnie z którym sankcja prywatnoprawna może być uznana za wystarczającą jedynie w sytuacji, gdy umożliwia przywrócić stan poprzedni, zaś w przypadku przestępstwa zniesławienia jest to niemożliwe, gdyż skutki tego czynu są nieodwracalne. M. Zaremba podkreślił, iż Trybunał Konstytucyjny zlekceważył skuteczność takich środków ochrony dóbr osobistych jak przeprosiny. Skrytykował także pogląd Trybunału Konstytucyjnego, według którego majątkowe środki

[722] Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 czerwca 2013 r., K 50/12, LEX nr 1412952.
[723] Projekt ustawy o zmianie ustawy – kodeks karny. Druk nr 465, Warszawa 2020, s. 4, http://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/D40686B750C74B51C125859F00357459/%24File/465.pdf [dostęp: 15.10.2020].

cywilnoprawne, jak zadośćuczynienie za krzywdę, są niedostateczne dla zapobieżenia ewentualnym naruszeniom. Krytykę tę M. Zaremba argumentował polityką redakcyjną polskich tabloidów, które w obawie przed ogromnymi kosztami odszkodowań uwzględniają w swojej działalności ryzyko związane z obowiązkiem ich wypłaty[724]. Stanowisko to należy uznać za trafne, jeżeli rozpatrywać je w kontekście typowej działalności dziennikarskiej wykonywanej przez dziennikarzy cechujących się mniejszym lub większym stopniem profesjonalizmu. Niemniej jednak do pomówienia coraz częściej dochodzi w wyniku rozpowszechniania fake newsów, których autorami niekoniecznie są dziennikarze, ale osoby anonimowe lub stworzone specjalnie w celu dezinformowania opinii publicznej boty internetowe. Tym samym, w stosunku do potencjalnych sprawców przestępstwa zniesławienia argument o wystarczającym charakterze sankcji prywatnoprawnych i odstraszającym ryzyku wysokich odszkodowań nie znajdzie zastosowania. Wynika to w pierwszej kolejności z faktu, iż zidentyfikowanie autorów fake newsów realizujących kampanię dezinformacyjną jest zadaniem bardzo trudnym, co już stwarza pewną barierę dla powoda w procesie cywilnym, który zobligowany jest do odpowiedniego oznaczenia, czyli de facto zidentyfikowania strony pozwanej. Równie istotny jest aspekt podmiotowy w odniesieniu do osób rozpowszechniających fake newsy, który polega na tym, iż decydując się na tego rodzaju społecznie szkodliwą działalność muszą się one liczyć z grożącą im odpowiedzialnością karną oraz cywilną. Tym samym nie jest możliwe stwierdzenie, iż sankcje cywilnoprawne grożące za ewentualne bezprawne pomówienia, pełniące funkcję odstraszającą wobec profesjonalnych redakcji dziennikarskich, będą wystarczające i spełnią swą funkcję odstraszania wobec osób lub grup osób świadomie akceptujących ryzyko poniesienia takiej odpowiedzialności. Odmiennie należy z kolei ocenić sankcje karne, które mogą znaleźć zastosowanie w przypadku popełnienia przestępstwa zniesławienia lub zniewagi w wyniku rozpowszechnienia fake newsa i pełniąc funkcję prewencyjną stanowią istotne dopełnienie przepisów prawa cywilnego.

Argumentem wskazującym na przydatność przepisów art. 212-216 k.k. dla przeciwdziałania czynom polegającym na formułowaniu pomawiających lub znieważających treści w wyniku rozpowszechniania fake newsów jest również zagadnienie specyficznej motywacji sprawcy. Nie budzi przecież wątpliwości, iż jest nią najczęściej chęć zysku. Doskonały tego przykład stanowi kazus kilkunastoletniego mieszkańca macedońskiej miejscowości Veles, który w zaledwie kilka miesięcy zarobił kilkanaście tysięcy dolarów w związku z rozpowszechnianiem fake newsów dotyczących wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. Stanowiło to wynik

[724] M. Zaremba, Głos na rzecz amerykanizacji przepisów o zniesławieniu, „Przegląd Sądowy" 2017, nr 5, s. 24.

zamieszczania przez nastolatka treści reklamowych obok fałszywych informacji i czerpania w ten sposób korzyści finansowych. Niemniej jednak, coraz częściej zdarzają się przypadki, w których rozpowszechnianie fake newsów stanowi już nie pośrednie, ale główne źródło zysku osiąganego przez ich autorów. Dzieje się tak wskutek powstawania coraz to większej liczby firm zajmujących się tzw. „czarnym PR". Organizacje tego typu zatrudniają głównie osoby młode oraz studentów, którzy w celach zarobkowych tworzą i rozpowszechniają w Internecie fake newsy[725]. W wyniku takiej działalności niejednokrotnie dochodzi do naruszenia dobrego imienia oraz godności osobistej określonych podmiotów będących celem ataku. Analiza celów przyświecających wskazanej grupie sprawców zniesławienia lub znieważenia ma istotne znaczenie dla oceny zasadności stosowania wobec nich sankcji przewidzianych w przepisach art. 212-216 k.k. Wynika to z faktu, iż kryterium motywacji, która nimi kieruje, może wpłynąć na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu. W tym kontekście warto przywołać przepis art. 47 § 2 k.k. z 1932 r., zgodnie z którym sąd mógł orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych w razie skazania na więzienie za każde inne przestępstwo, popełnione z chęci zysku lub z innych niskich pobudek. Chęć zysku zaliczana do niskich pobudek oznaczała dążenie do pomnożenia własnego majątku w szczególności przez zwiększenie stanu czynnego lub zmniejszenie biernego. Przez „niską pobudkę" należało natomiast rozumieć taką, która była szczególnie godna pogardy[726]. Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 7 marca 1968 r. wskazując, iż za niską należy uznać pobudkę, która w odczuciu społecznym budzi pogardę lub wręcz odrazę[727]. Na gruncie obecnie obowiązujących norm prawa karnego pojęcie niskich pobudek nie występuje. Zamiast niego spotkać się można z określeniem „motywacji zasługującej na szczególne potępienie". Zdaniem J. Kuleszy obydwa pojęcia, „niskie pobudki" oraz „motywacja zasługująca na szczególne potępienie" mają zbliżone znaczenie[728]. Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1 marca 2006 r., wskazując przykłady tego typu działań – zemsta, chęć wzbogacenia się za wszelką cenę, pomówienia kogoś, naruszenie czyjejś godności osobistej[729]. Motywacja sprawcy powinna być każdorazowo przedmiotem odrębnej analizy, w związku z czym nie sposób założyć *a priori*, iż w każdym przypadku kierowania się przez sprawcę chęcią zysku, zostanie ona uznana przez sąd za zasługującą na szczególne potępienie. Niemniej jednak, nie budzi wątpliwości, iż rozpowszechnianie fake newsów, stanowiące sposób na wzbogacenie się, przy

[725] P. Żebrowski, Zawód "hejter" już istnieje. W praktyce, nie w prawie, https://www.prawo.pl/kadry/zawod-hejter-juz-istnieje,483207.html [dostęp: 16.10.2020].
[726] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1932 r., II K 547/32, LEX nr 75416.
[727] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1986 r., VI KZP 9/67, LEX nr 110269.
[728] J. Kulesza, glosa do wyroku SA w Lublinie z dnia 27 kwietnia 1999 r., II AKa 12/99, „Palestra" 2000, nr 4, s. 295.
[729] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2006 r., V KK 184/05, LEX nr 323293.

jednoczesnym lekceważeniu obowiązującego porządku prawnego, może być uznane za społecznie nieakceptowalne. Co więcej, pogarda okazywana przez sprawcę dla takich wartości, jak dobre imię i godność osobista podmiotów, które on pomawia za pomocą fake newsa, stanowi równie istotny dowód nagannego charakteru jego motywacji. Możliwości przeciwdziałania takim społecznie szkodliwym zachowaniom są niewielkie, jeżeli zważyć na fakt, iż ściganie przestępstw zniesławienia oraz zniewagi może odbywać się jedynie z oskarżenia prywatnego, a nie w każdym przypadku podmiot pomówiony lub znieważony zdecyduje się na wniesienie prywatnego aktu oskarżenia. Niemniej jednak, depenalizacja powyższych czynów dodatkowo ograniczy i tak niewystarczającą ochronę czci oraz dobrego imienia w polskim porządku prawnym, a ponadto może doprowadzić do intensyfikacji rozpowszechniania fake newsów, których autorzy z punktu widzenia prawa karnego, będą czuli się bezkarni.

Zwolennicy zniesienia karalności zniesławienia i zniewagi wskazują na ugruntowane orzecznictwo ETPC, w którym krytyce poddawane są sankcje karne ograniczające wolność słowa. W wyroku z dnia 13 stycznia 2015 r. ETPC stwierdził, iż skazanie dziennikarza za pomówienie w artykule prasowym stanowiło naruszenie art. 10 EKPC. Sprawa dotyczyła pomówienia dokonanego za pomocą środków masowego przekazu. Skazany dziennikarz został uznany winnym dwóch zarzutów, z których pierwszy dotyczył zniesławienia pracowników wrocławskich sądów, zaś drugi zniesławienia prokuratora. ETCP wskazał, iż standardy zastosowane przez polskie sądy nie były w pełni zgodne z zasadami chronionymi w art. 10 EKPC, a sądy krajowe nie przedstawiły "istotnych i wystarczających" powodów na uzasadnienie ingerencji w prawo skarżącego do wolności wypowiedzi. Ze względu na to ingerencja uznana została za nieproporcjonalną do realizowanego celu, a tym samym za ingerencję, która nie była "niezbędna w demokratycznym społeczeństwie"[730]. Na uwagę zasługuje pogląd A. Bodnara, który dokonał analizy powyższego wyroku w kontekście rozważań na temat możliwości depenalizacji przestępstw zniesławienia i zniewagi. Podkreślił on, iż na kanwie rozpatrywanej sprawy można dojść do wniosku o nie kwestionowaniu przez ETPC obowiązywania w Polsce przepisów dotyczących zniesławienia. W każdej kolejnej sprawie pierwszorzędną kwestię będzie stanowiła analiza zastosowanych standardów wolności słowa przez sądy krajowe oraz analiza proporcjonalności sankcji. Tym samym, według niego, skoro ETPC nie zakwestionował obowiązywania w Polsce przepisów dotyczących zniesławienia, to jego orzecznictwo nie będzie stanowić inspiracji do ich zmiany[731]. Z drugiej strony, coraz bardziej nagminny problem rozpowszechniania fake newsów może prowadzić do wniosku, iż zmianie może ulec prezentowane na szczeblu europejskim poglądy

[730] Wyrok ETPC z dnia 13 stycznia 2015 r., skarga nr 34447/05, LEX nr 1583335.
[731] A. Bodnar, op. cit., s. 33.

w przedmiocie możliwości stosowania sankcji karnych wobec osób nadużywających wolności słowa w sposób niezgodny z prawem. Jednakże na dzień dzisiejszy sytuacja przedstawia się w sposób całkowicie przeciwny. W raporcie Departamentu Tematycznego ds. Polityk Ekonomicznych, Naukowych i Jakości Życia z 2018 r. przedstawiono rozwiązania przyjęte przez niektóre państwa zmierzające do przeciwdziałania problemowi rozpowszechniania fake newsów oraz proponowane rozwiązania możliwe do urzeczywistnienia w europejskim porządku prawnym. Zwrócono uwagę m. in. na przepisy art. 11 ust. 1 KPP oraz art. 10 EKPC, gwarantujące każdemu wolność wypowiedzi i wyrażania opinii. W raporcie zwrócono uwagę na wyrażany przez ETPC pogląd, zgodnie z którym art. 10 EKPC nie zabrania dyskusji nad informacjami lub rozpowszechniania ich nawet, jeżeli istnieje silne podejrzenie, iż są one nieprawdziwe. Wniosek przeciwny prowadziłby do pozbawienia jednostki prawa do wyrażania poglądów i opinii na temat stanowisk prezentowanych w mass mediach, a tym samym stanowiłby nieracjonalne ograniczenie wolności słowa zagwarantowanej w art. 10 EKPC[732]. W rezultacie zasugerowano podjęcie działań sprowadzających się do edukacji społeczeństwa, w tym użytkowników Internetu, oraz promowaniu dobrych praktyk polegających na unikaniu rozpowszechniania niezweryfikowanych treści, co pozwoliłoby zachować odpowiednią równowagę pomiędzy wolnością słowa a prawem do bycia odpowiednio poinformowanym[733]. Zasugerowano także wprowadzenie w przyszłości norm o charakterze samoregulacyjnym przez administratorów portali, w których zostałyby sformułowane wymogi w zakresie fact-checkingu. Alternatywnie, możliwe byłoby opracowanie przepisów współregulacyjnych, obejmujących sankcje za zlekceważenie obowiązków dotyczących wykrywania fake newsów. Co istotne, w raporcie podkreślono, iż normy prawne prowadzące w swej istocie do kontrolowania przepływu informacji są niepraktyczne, nadto mogą stanowić nieumyślną cenzurę[734]. Mając powyższe na uwadze należy przyjąć, iż na szczeblu europejskim formułowane są przede wszystkim postulaty przeciwdziałania problemowi fake newsów z wykorzystaniem środków pozaprawnych. Konstatacja ta stawia pod znakiem zapytania możliwość stosowania przepisów art. 212-216 k.k. w celu przeciwdziałania czynom polegającym na rozpowszechnianiu tego typu treści w krajowym porządku prawnym. Niemniej jednak, w kontekście niniejszych rozważań na uwagę zasługuje aspekt praktyczny podejmowanych prób przeciwdziałania problemowi rozpowszechniania fake newsów. Epidemii wirusa SARS-CoV-2

[732] Wyrok ETPC z dnia 6 września 2005 r., skarga nr 65518/01, LEX nr 156619; A. Renda, The legal framework to address „fake news": possible policy actions at the EU level, Bruksela 2018, s. 20-21, https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2018/619013/IPOL_IDA(2018)619013_EN.pdf [dostęp: 17.10.2020].
[733] A. Renda, op. cit., s. 21.
[734] Tamże, s. 25-26.

towarzyszyło tworzenie i przekazywanie opinii publicznej licznych fałszywych informacji, które jeżeli były przyjmowane przez odbiorców bezkrytycznie i uznawane za prawdziwe, stanowiły realne zagrożenie dla zdrowia i życia. W rezultacie przy Parlamencie Europejskim utworzona została specjalna komisja, która współdziałając z największymi firmami internetowymi (Google, Facebook – obecnie Meta, Twitter) zobligowała je do podejmowania działań przeciwko dezinformacji. Znamienne jest, iż działalność tego organu oparta była wyłącznie na stosowaniu środków pozaprawnych. Wynikiem tego niewiążącego charakteru podejmowanych działań była silna krytyka utworzonej przy Parlamencie Europejskim komisji wyrażona przez Europejską Federację Dziennikarzy, Europejską Radę Wydawców i Stowarzyszenie Telewizji Komercyjnej w Europie. Organizacje te wskazywały m. in., iż dobrowolne środki stosowane wobec portali internetowych są niewystarczające, organy europejskie w zbyt wielkim stopniu polegają na dobrej woli użytkowników Internetu, w konsekwencji domagały się efektywnych sankcji wobec instytucji niestosujących się do dobrowolnego kodeksu postępowania[735].

Należy uznać, iż opieranie się wyłącznie na pozaprawnych sposobach przeciwdziałania fake newsom jest niezasadne i niewystarczające. Dodatkowo dostrzegalny jest kontrast pomiędzy formułowanymi na szczeblu europejskim postulatami depenalizacji czynów zabronionych stypizowanych w art. 212-216 k.k. a rosnącą liczbą spraw karnych dotyczących zniesławienia i zniewagi. Liczba spraw wszczętych z tytułu popełnienia przestępstwa z art. 212 § 1 lub 2 k.k. wynosiła w 2006 r. – 168, w 2011 r. – już 551, w 2016 r. – aż 904. Tak znaczny wzrost implikuje wniosek, iż prawo karne stanowi niezmiernie istotny środek ochrony czci i dobrego imienia w prawie polskim, a ochrona cywilnoprawna tych wartości nie może zostać uznana za wystarczającą. Szczególnie, jeżeli zważyć na fakt, iż intensyfikacja problemu rozpowszechniania fake newsów w sposób oczywisty może doprowadzić do dalszego wzrostu liczby spraw wszczynanych z tytułu popełnienia przestępstwa zniesławienia lub zniewagi, a w przypadku depenalizacji art. 212-216 k.k. przeważająca część sprawców tych czynów zabronionych pozostanie bezkarna.

Poza przepisami penalizującymi zniesławienie i zniewagę można się spotkać z poglądami dotyczącymi możliwości pociągnięcia osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 224a k.k. przewidującego przestępstwo wywoływania fałszywego alarmu. Takie stanowisko reprezentowali przedstawiciele niektórych instytucji publicznych, w tym Policji, w odpowiedzi na problem publikowania dezinformujących

[735] C. Hasselbach, EU takes action against fake news, https://www.dw.com/en/eu-takes-action-against-fake-news/a-55056541 [dostęp: 17.10.2020].

treści dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2 i powodujących niepokój opinii publicznej[736]. Warto zatem dokonać analizy typu czynu zabronionego, który ustawodawca poddał penalizacji na gruncie art. 224a k.k. oraz faktyczną możliwość zastosowania wskazanej normy prawnej dla celów przeciwdziałania zjawisku rozpowszechniania fake newsów[737].

Przedmiotem ochrony analizowanego przepisu jest prawidłowa działalność tych instytucji i organów, które są odpowiedzialne za sferę użyteczności publicznej, ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego czy zdrowia[738]. Sprawcą przestępstwa z art. 224a k.k. może być każdy podmiot zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej[739]. Co istotne, może on działać zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak też ewentualnym, gdy godzi się z tym, że jego zawiadomienie o zdarzeniu zagrażającym życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach, lub stworzenie przez niego sytuacji, mającej wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, wywoła podjęcie przez wskazane w treści przepisu instytucję lub organ konkretnych działań zmierzających do uchylenia tego zagrożenia[740]. Należy jednak zauważyć, iż znamiona strony podmiotowej przestępstwa wywoływania fałszywego alarmu zostaną spełnione wyłącznie w sytuacji, gdy sprawca wie, że zagrożenie dla życia, zdrowia lub mienia nie istnieje[741]. Oznacza to, iż odpowiedzialności karnej na podstawie przepisu art. 224a k.k. nie poniesie osoba zawiadamiająca o nieistniejącym w rzeczywistości zagrożeniu, która jest nieświadoma jego fikcyjnego charakteru lub wyłącznie przewiduje taką możliwość.

Odnosząc się do znamion określających czynność sprawczą należy wskazać, iż działanie sprawcy przestępstwa wywoływania fałszywego alarmu może przybrać dwie formy, zawiadomienia o fikcyjnym zagrożeniu dla życia lub zdrowia wielu osób lub mienia w znacznych rozmiarach, lub stworzeniu sytuacji mającej wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia. W doktrynie podkreśla się, iż zawiadomienie powinno polegać na przekazaniu organowi lub instytucji wymienionym w treści przepisu art. 224a k.k. określonej informacji[742]. Z kolei stworzeniem sytuacji mającej wywołać przekonanie o istnieniu zagrożenia będzie chociażby

[736] M. Golec, Szerzenie nieprawdziwych informacji nt. koronawirusa będzie ścigane - ostrzega Policja, https://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/tarnow/szerzenie-nieprawdziwych-informacji-nt-koronawirusa-bedzie-scigane-ostrzega-policja/ [dostęp: 08.09.2020].
[737] Szerzej w: M. Niedbała, Odpowiedzialność karna…, s. 160-178.
[738] A. Barczak-Oplustil, M. Iwański, Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. art. 212-277d, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2017, s. 182.
[739] E. W. Pływaczewski, E. M. Guzik-Makaruk, Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016, s. 1367.
[740] A. Lach, Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2020, s. 1114.
[741] A. Barczak-Oplustil, M. Iwański, op. cit., s. 185-186.
[742] Tamże, s. 183.

umieszczenie w miejscu publicznym urządzenia przypominającego materiał wybuchowy z zapalnikiem[743].

Przestępstwo wywoływania fałszywego alarmu jest materialne, zaś jego skutkiem jest podjęcie działań mających na celu uchylenie fikcyjnego zagrożenia przez organ lub instytucję wskazaną w treści przedmiotowego przepisu[744]. W doktrynie jako przykład wskazuje się podjęcie przed odpowiednie służby publiczne akcji ratunkowej lub zarządzenie ewakuacji budynku[745]. Tym samym, samo zawiadomienie o fikcyjnym zagrożeniu lub stworzenie sytuacji mającej wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, które nie doprowadziło do podjęcia działań mających na celu jego uchylenie, stanowić będzie wyłącznie usiłowanie popełnienia stypizowanego w art. 224a k.k. czynu zabronionego[746].

Rozważając możliwość pociągnięcia osoby rozpowszechniającej fake newsy do odpowiedzialności karnej na podstawie przepisu art. 224a k.k. należy zauważyć, iż celem jej działania rzeczywiście może być zakłócenie działalności tych instytucji i organów, które są odpowiedzialne za sferę użyteczności publicznej, ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego czy zdrowia. Publikacja fałszywych informacji o nieistniejących w rzeczywistości zagrożeniach dla życia lub zdrowia wielu osób lub mienia w znacznych rozmiarach, za pomocą których dokonywana jest dezinformacja opinii publicznej, może doprowadzić do niepokoju w społeczeństwie. W rezultacie instytucje publiczne zmuszone są podejmować dodatkowe działania mające na celu dementowanie rozpowszechnianych fake newsów. Prowadzi to do wniosku, iż osoba rozpowszechniająca tego rodzaju fałszywe informacje może zakłócić działalność tych instytucji i organów, które są odpowiedzialne za sferę użyteczności publicznej, ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego czy zdrowia naruszając tym samym dobro prawne chronione przez przepis art. 224a k.k.

Niemniej jednak, uwagę należy poświęcić właściwemu celowi działań podejmowanych przez wskazane w treści przepisu art. 224a k.k. instytucje w odpowiedzi na fake newsa dotyczącego fikcyjnego zagrożenia. Dementowanie fałszywych informacji przez instytucje lub organy, które są odpowiedzialne za sferę użyteczności publicznej, ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego, służy przeciwdziałaniu dezinformacji opinii publicznej i niebezpieczeństwu w postaci ewentualnych niepokojów w społeczeństwie spowodowanych publikacją fałszywej informacji. Celem tych działań nie jest zatem uchylenie fikcyjnego zagrożenia, o którym informuje

[743] A. Lach, op. cit., s. 1115.
[744] A. Barczak-Oplustil, M. Iwański, op. cit., s. 184-185.
[745] A. Lach, op. cit., s. 1115.
[746] A. Barczak-Oplustil, M. Iwański, op. cit., s. 185.

autor fake newsa. Tym samym, przesłanka wywołania czynności zmierzających do uchylenia zagrożenia zostałaby spełniona wyłącznie w sytuacji, gdyby organy, które są odpowiedzialne za sferę użyteczności publicznej, ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego podjęły czynności mające na celu uchylenie konkretnego zagrożenia wynikającego z treści fake newsa. Działań takich nie stanowi dementowanie fałszywych informacji w celu przeciwdziałania dezinformacji i, będącej jej potencjalnym skutkiem, panice w społeczeństwie[747].

Należy w dalszej kolejności rozważyć, czy rozpowszechnienie fake newsa o fikcyjnym zagrożeniu może zostać uznane za zawiadomienie w rozumieniu przepisu art. 224a k.k. Zgodnie ze Słownikiem języka polskiego zawiadamiać oznacza przekazać komuś wiadomość[748]. W doktrynie prawa karnego wskazuje się, iż sposób działania sprawcy został określony w możliwie najszerszy sposób, a ewentualność przekazywania fałszywych informacji czy alarmu jest ograniczona jedynie możliwościami ludzkiej percepcji[749]. W przypadku czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsa celem działań odpowiedzialnej za to osoby jest dezinformacja opinii publicznej i to do niej skierowana jest wprowadzająca w błąd informacja. Należy wyrazić wątpliwości w przedmiocie możliwości uznania czynności polegającej na publikacji fake newsa za zawiadomienie stanowiące jedno ze znamion przestępstwa z art. 224a k.k. Istotą zawiadomienia w rozumieniu art. 224a k.k. jest doprowadzenie do tego, by informacja będąca fałszywym alarmem dotarła do podmiotów wskazanych w analizowanym przepisie karnym, tj. instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia. Może to nastąpić w szczególności z wykorzystaniem sieci Internet (np. za pośrednictwem e-maila) lub sieci telekomunikacyjnych (np. za pośrednictwem telefonii stacjonarnej, telefonii komórkowej)[750]. Powstaje zatem pytanie, czy do zawiadomienia podmiotów wskazanych w treści art. 224a k.k. dochodzi w sytuacji, kiedy informacja o nieistniejącym zagrożeniu stanowi element fake newsa, czyli wtedy, kiedy z istoty rzeczy jest nieprawdziwa. W przypadku rozpowszechniania fake newsów nie sposób wskazać skonkretyzowanego adresata komunikowanych informacji, po stronie odbiorcy występuje bowiem abstrakcyjny ogół osób tworzących opinię publiczną. Prowadzi to do wniosku, iż adresatem zawartej w fake newsie informacji o nieistniejącym zagrożeniu nie jest w sposób bezpośredni konkretny podmiot wskazany w treści art. 224a k.k. Niemniej jednak informacja taka może dotrzeć do tego podmiotu w sposób pośredni, gdyż osoby tworzące każdą

[747] M. Niedbała, Odpowiedzialność karna…, s. 171.
[748] Hasło: zawiadamiać, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/zawiadamiac;5527929.html [dostęp: 20.10.2020].
[749] E. W. Pływaczewski, E. M. Guzik-Makaruk, op. cit., s. 1368.
[750] M. Szwarczyk, Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016, s. 659-660.

instytucję lub organ współtworzą przecież abstrakcyjny ogół osób w postaci opinii publicznej, do której fake news jest skierowany. Ustawodawca w treści art. 224a k.k. nie wprowadził żadnych ograniczeń dotyczących tego, kto może być adresatem wskazanego w przepisie zawiadomienia. Nie jest zatem konieczne, by miała miejsce tożsamość podmiotowa pomiędzy podmiotem zawiadamianym a instytucją podejmującą zbędną czynność. Wystarczające jest, by informacja o nieistniejącym zagrożeniu dotarła choćby w dalszej kolejności do podmiotu wskazanego w treści przepisu art. 224a k.k.[751]. Tym samym, jeśli uznać, iż rozpowszechnienie fake newsa adresowanego do abstrakcyjnego podmiotu, jakim jest opinia publiczna, stanowi zawiadomienie w rozumieniu art. 224a k.k., możliwe byłoby na podstawie wynikającej z niego normy prawnej, w bardzo nielicznych wypadkach, pociągnięcie do odpowiedzialności karnej autorów fake newsów. Co istotne, taka możliwość byłaby ograniczona wyłącznie do stanów faktycznych, w których opublikowanie fake newsa dotyczącego nieistniejącego zagrożenia doprowadziłoby do podjęcia przez podmioty wskazane w art. 224a k.k., tj. instytucję użyteczności publicznej lub organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia działań zmierzających do uchylenia tego zagrożenia. Należy podkreślić, że spowodowanie przez osobę rozpowszechniającą fake newsa działań instytucji publicznych mających na celu przeciwdziałanie narastającemu niepokojowi opinii publicznej nie stanowiłyby znamienia analizowanego typu czynu zabronionego[752].

Tym samym, jeśli w konkretnym stanie faktycznym określona instytucja publiczna miała wiedzę i pewność, iż dane zagrożenie, wbrew treści fałszywej informacji, nie istnieje, lecz podjęła działania zmierzające do uspokojenia społeczeństwa, to nie jest możliwe uznanie, iż doszło do popełnienia przestępstwa z art. 224a k.k. Przedstawione zagadnienie ma istotne znaczenie, gdyż, jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 kwietnia 2000 r., podstawowa zasada odpowiedzialności karnej – *nullum crimen sine lege* nakazuje, aby czyn zabroniony był określony szczegółowo przez ustawę oraz zakazuje stosowania w prawie karnym analogii i wykładni rozszerzającej na niekorzyść sprawcy[753]. Interpretowanie znamienia wywołania czynność instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia mającej na celu uchylenie zagrożenia w sposób szerszy niż wynika to wprost z treści przepisu należy więc uznać za niedopuszczalne. Mając to na uwadze, przekazywanie przez instytucje publiczne, w tym Policję, informacji o możliwości pociągnięcia sprawców rozpowszechniania fake newsów dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2, budzących niepokój

[751] A. Barczak-Oplustil, M. Iwański, op. cit., Komentarz do art. 224a…, s. 183.
[752] M. Niedbała, Odpowiedzialność karna…,s. 172.
[753] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 2000 r., II KKN 335/99, LEX nr 50896.

opinii publicznej, do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 224a k.k. należy uznać za nieścisłe i bazujące na niedopowiedzeniach. Na gruncie prawa karnego brak jest przepisów penalizujących takie zachowanie. Faktem jest, iż rozpowszechnianie fake newsów może doprowadzić do wzbudzenia niepokoju opinii publicznej i spowodować konieczność podejmowania działań przez instytucje publiczne zmierzających do zdementowania nieprawdziwych informacji, które ją poruszyły. Niemniej jednak, próby subsumpcji tego typu czynu pod przepis art. 224a k.k. nie mogą opierać się w swej istocie na stosowaniu wykładni rozszerzającej, która na gruncie prawa karnego jest niedopuszczalna. Z tego względu wynikającą z treści tego przepisu normę prawną należy uznać za skuteczną w bardzo znikomym stopniu w kontekście możliwości pociągnięcia na jej podstawie osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności karnej.

Z uwagi na fakt, iż przepis art. 224a k.k. nie może stanowić odpowiedniego mechanizmu służącego do przeciwdziałania publikowaniu fałszywych informacji, w tym na tematy związane z epidemią wirusa SARS-CoV-2, należy poszukiwać alternatywnych norm prawnych, na podstawie których osoby odpowiedzialne za tego typu informacje mogłyby ponieść odpowiedzialność karną. W związku z tym, iż liczne fake newsy wywołują niepokój opinii publicznej, który może przerodzić się w niebezpieczną panikę, na uwagę zasługuje art. 165 § 1 k.k. penalizujący czyn polegający na sprowadzaniu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach. Dobrem chronionym na gruncie tego przepisu jest bezpieczeństwo powszechne[754]. W doktrynie uznaje się, iż „wiele osób" w rozumieniu przepisu art. 165 § 1 k.k., to co najmniej 10 osób[755]. Z kolei „mienie w wielkich rozmiarach" jest interpretowane niejednolicie. Pojęcie to pojawia się w treści art. 163 § 1 (sprowadzenie zdarzenia powszechnie niebezpiecznego), art. 165 § 1 (sprowadzenie stanów powszechnie niebezpiecznych dla życia lub zdrowia), art. 171 § 1 (wytwarzanie lub obrót substancjami niebezpiecznymi), art. 172 (przeszkadzanie akcji ratowniczej) oraz 173 § 1 (katastrofa w komunikacji) k.k. Co istotne, w art. 115 § 6 k.k. zawarta została definicja podobnego w treści pojęcia „mienia wielkiej wartości", które z kolei nie występuje w żadnym innym przepisie kodeksu karnego. W rezultacie w doktrynie oraz w orzecznictwie sądów powszechnych wyrażane są nierzadko przeciwne poglądy dotyczące tego, czy wskazane pojęcia są synonimiczne, czy też mają one różne znaczenia. Z drugiej strony linia orzecznicza Sądu Najwyższego dotycząca przedmiotowego zagadnienia jest

[754] J. Piórkowska-Flieger, Komentarz do art. 165, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016, s. 451.
[755] R. Stefański, Komentarz do art. 163, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016, s. 963.

konsekwentna[756]. Przykładem stanowiska Sadu Najwyższego jest uchwała z dnia 19 lutego 2003 r., zgodnie z którą zawarte w dyspozycji art. 163 § 1 k.k. znamię "mienie w wielkich rozmiarach" odnosi się do cech przestrzennych substancji materialnej objętej zagrożeniem – nie wyraża natomiast warunku odpowiedzialności w postaci określonej wartości tego mienia. Wartość mienia zagrożonego sprowadzonym przez sprawcę zdarzeniem, określonym w tym przepisie – podobnie jak inne cechy indywidualizujące czyn – ma wpływ na ocenę stopnia jego społecznej szkodliwości[757]. Należy wobec tego *per analogiam* przyjąć, iż także w przypadku przepisu art. 165 § 1 k.k. pojęcie „mienia w wielkich rozmiarach" dotyczy cech przestrzennych określonej rzeczy zagrożonej działaniem sprawcy przestępstwa. Dokonując oceny, czy w konkretnym stanie faktycznym zagrożone było mienie w wielkich rozmiarach, może być pomocne zbadanie takich okoliczności, jak liczba zagrożonych obiektów lub przedmiotów majątkowych, ich charakter, znaczenie użyteczności, a także wartość materialna[758]. Niemniej jednak, należy zwrócić uwagę na fakt, iż efektem rozpowszechnienia fake newsa jest dezinformacja i wywieranie wpływu na psychikę potencjalnych odbiorców. W rezultacie typowym skutkiem może być spowodowanie paniki stanowiącej zagrożenie dla życia lub zdrowia wielu osób. Z drugiej strony, za trudne do wyobrażenia w praktyce należy uznać sprowadzenie przez osobę rozpowszechniającą fake newsa niebezpieczeństwa dla mienia w wielkich rozmiarach. Sytuacja taka mogłaby teoretycznie mieć miejsce w przypadku spowodowania przez autora fałszywych informacji zamieszek, w wyniku których niszczone jest mienie. Doprowadzenie do takiego rezultatu wymagałoby jednak długotrwałej i zmasowanej kampanii dezinformacyjnej angażującej znaczne siły i środki, co mogłoby świadczyć o prowadzeniu wojny informacyjnej. Tym samym, doprowadzenie przez pojedynczego autora fake newsa do tak poważnych w skutkach konsekwencji należy uznać za mało prawdopodobne.

Nie można nie zauważyć, że panika wywołana rozpowszechnieniem fake newsa z wykorzystaniem środków masowego przekazu może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób. Niemniej jednak, dodatkowej analizy wymaga możliwość wypełnienia przez sprawcę przedmiotowego czynu znamienia czynności sprawczej w postaci „sprowadzenia" tego niebezpieczeństwa w formie jednego ze zdarzeń wskazanych w art. 165 § 1 pkt 1-5 k.k. Sposób działania osoby rozpowszechniającej fake newsy nakazuje ocenić negatywnie możliwość zakwalifikowania tego rodzaju zachowania jako sprowadzenia niebezpieczeństwa wskazanego

[756] Zob. J. Majewski, Komentarz do art. 115, [w:] Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część II. Komentarz do art. 53-116, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2016, s. 980-982.
[757] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2003 r., I KZP 49/02, LEX nr 74810.
[758] R. Stefański, op. cit., s. 964.

w art. 165 § 1 pkt 1-4 k.k. Z drugiej strony, zawarty w przepisie art. 165 § 1 k.k. katalog niebezpieczeństw ma charakter otwarty, o czym świadczy sposób sformułowania pkt 5 paragrafu 1, który dotyczący „działania w inny sposób w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych”[759]. Powstaje zatem pytanie, czy za tego rodzaju działanie może zostać uznane rozpowszechnienie fake newsa wywołującego niepokój w społeczeństwie? W doktrynie można spotkać się z poglądem, iż okolicznościami szczególnie niebezpiecznymi są wszelkiego rodzaju klęski społeczne polegające na sprowadzeniu niebezpieczeństwa powszechnego w sposób inny niż skonkretyzowane w przepisach art. 165 § 1 pkt 1-4 k.k.[760] Jako przykład podaje się wywołanie popłochu w miejscu publicznym okrzykiem, petardą, czy też strzałem z broni palnej[761]. Wobec tego można przyjąć, że publikacja fake newsa z wykorzystaniem środków masowego przekazu prowadząca do powstania powszechnej paniki również może stanowić działanie w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. E. Szwedek słusznie podkreśliła, że nie sposób uznać, by możliwe było wywołanie niebezpieczeństwa powszechnego przez sprawcę niedziałającego w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Jednakże sam fakt wywołania przez niego takiego niebezpieczeństwa implikuje wniosek, że działał on w warunkach szczególnie niebezpiecznych stanowiących atrybut jego zachowania się, które było na tyle groźne, że spowodowało niebezpieczeństwo powszechne[762]. Tym samym należy przyjąć, iż rozpowszechnianie fake newsów z wykorzystaniem środków masowego przekazu może stanowić działanie w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych pod warunkiem, że wywołałoby skutek w postaci skonkretyzowanego niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób. Tak właśnie należałoby ocenić działanie polegające na publikacji fałszywej informacji zachęcającej do spożywania metanolu, jako środka przeciwdziałającego zarażeniu wirusem SARS-CoV-2, w wyniku czego śmierć poniosły setki osób. Z drugiej strony, należy mieć na uwadze fakt, iż w przypadku przeważającej części fake newsów niebezpieczeństwo spowodowane ich rozpowszechnieniem nie jest natychmiast dostrzegalne lub jest ciężkie do ocenienia i zweryfikowania. Liczne fałszywe informacje dezinformują opinię publiczną, prowadząc do wykreowania niebezpiecznych tendencji w społeczeństwie, jak niechęć do korzystania ze sprawdzonych i potrzebnych leków[763], czy też przyjmowanie środków farmaceutycznych lub

[759] A. Marek, Komentarz do art. 165, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Marek, Warszawa 2010, s. 405.
[760] W. Makowski, op. cit., s. 493.
[761] E. Szwedek, Sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego (art. 140 k.k.), „Problemy Praworządności” 1976, nr 3, s. 34.
[762] Tamże, s. 33.
[763] #FakeHunter, Czy podaje się antydepresanty matkom w depresji poporodowej, żeby dotruć dziecko?, https://fakehunter.pap.pl/raport/d5a701fd-cfa4-4afc-a70d-359e8f7edfa5 [dostęp: 17.08.2021].

innych substancji bez konsultacji z lekarzem, jako remedium na pewne choroby[764]. Ocena czy tego rodzaju skutki stanowią niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób, a tym samym czy publikacja wywołujących je zmanipulowanych treści stanowi działanie w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych jest zadaniem prawie niemożliwym, a jej dokonanie wymagałoby szeroko zakrojonych badań społecznych. Prowadzi to do wniosku, iż jedynie rozpowszechnianie tych fake newsów, które prowadzą do ewidentnego niebezpieczeństwa, jak spowodowanie powszechnej paniki lub śmierci określonej liczby osób, może wypełnić znamiona przestępstwa z art. 165 § 1 pkt 5 k.k.

Rozważenia wymaga także możliwość subsumpcji czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów pod wybrane normy prawa karnego, których cechą wspólną jest znamię posługiwania się przez sprawcę fałszem. Tym samym warto przyjrzeć się przepisom penalizującym czyn dezinformacji wywiadowczej (art. 132 k.k.), fałszywego zawiadomienia o przestępstwie (art. 238 k.k.) oraz oszustwa (art. 286 § 1 k.k.). Uzasadnieniem dla wyboru tych przepisów jest dodatkowo konstatacja, iż sprawcy stypizowanych w nich przestępstw mogą wykreować nieprawdziwy obraz rzeczywistości posługując się, podobnie jak osoby rozpowszechniające fake newsy, środkami masowego przekazu. Należy przy tym podkreślić, iż sam fakt operowania fałszem może stanowić znamię także wielu innych przestępstw na gruncie prawa karnego. Szczegółowa analiza możliwości wypełnienia ich znamion przez osobę rozpowszechniającą fake newsy miałaby nie tylko wyłącznie akademicki charakter, lecz również ze względu na jej obszerność, wymagałaby przygotowania odrębnego opracowania.

Z wykorzystaniem fake newsów możliwa jest realizacja zakrojonej na szeroką skalę dezinformacji stanowiącej zagrożenie dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa. Działanie to, określane także mianem zakłócania informacyjnego, jest nierzadko elementem wojny informacyjnej, umożliwiającym wprowadzenie w błąd nieprzyjaciela i może następować zarówno w formie osobowej, jak też technicznej polegającej na manipulacji elektronicznej[765]. Osoba dopuszczająca się czynu stanowiącego dezinformację wymierzoną w polski organ państwowy może ponieść odpowiedzialność karną na podstawie przepisu art. 132 k.k. penalizującego tzw. dezinformację wywiadowczą. Rozważenia wymaga, czy wskazana norma prawna może realizować także cel w postaci przeciwdziałania rozpowszechnianiu fake newsów, które kreując

[764] #FakeHunter, Czy dwutlenek chloru jest bezpieczny i skuteczny w leczeniu COVID-19?, https://fakehunter.pap.pl/raport/9f79872f-1b0e-42a2-9d50-3d706a045bf8 [dostęp: 17.08.2021]; #FakeHunter, Czy wlewy witaminowe przyśpieszają rekonwalescencję po przejściu Covid-19?, https://fakehunter.pap.pl/raport/adf20864-02b7-4636-8424-00e88db3532d [dostęp: 17.08.2021].
[765] P. Bączek, op. cit., s. 134-135.

nieprawdziwy obraz rzeczywistości, stanowiąc niejednokrotnie element wojny informacyjnej prowadzonej przeciwko danemu państwu.

Przedmiotem ochrony objętej treścią art. 132 k.k. jest bezpieczeństwo wewnętrzne oraz zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej, a także prawidłowe funkcjonowanie organów państwowych prowadzących działalność wywiadowczą[766]. W tym aspekcie dostrzegalna jest tożsamość dobra, do naruszenia którego dochodzi w wyniku popełnienia przestępstwa dezinformacji wywiadowczej, a także dopuszczenia się czynu rozpowszechnienia fake newsa w ramach prowadzonej wojny informacyjnej. W obydwu tych przypadkach zagrożone jest bezpieczeństwo wewnętrzne oraz zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej. Należy jednak zwrócić uwagę na argument przemawiający przeciwko możliwości pociągnięcia osoby rozpowszechniającej fake newsy do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 132 k.k. Spenalizowane w przepisie przestępstwo ma charakter indywidualny, zatem może zostać popełnione wyłącznie przez osobę oddającą usługi wywiadowcze Rzeczypospolitej Polskiej, przez co należy rozumieć agenta polskiego wywiadu[767]. Pojęcie oddawania usług wywiadowczych poszerza A. Marek, według którego może ono polegać także na byciu informatorem, przy czym decydująca jest tu kwestia aprobowania takich usług lub ich zlecania przez polski organ wywiadowczy[768]. Jeszcze szerzej przesłankę oddawania usług wywiadowczych zdefiniowała N. Kłączyńska, wyrażając pogląd, zgodnie z którym ich forma pozostaje bez znaczenia, gdyż istotny jest wyłącznie fakt istnienia porozumienia pomiędzy sprawcą a organami wywiadowczymi, na mocy którego zobowiązuje się on te usługi świadczyć odpłatnie lub nieodpłatnie[769]. Niezależnie od tego, które z przedstawionych stanowisk zostanie uznane za trafne mało prawdopodobne jest, by przesłanka oddawania usług wywiadowczych Rzeczypospolitej Polskiej mogła zostać spełniona przez osobę odpowiedzialną za rozpowszechnienie fake newsa, gdyż najczęściej będzie nią osoba anonimowa, która w żaden sposób nie jest związana z polskim organem państwowym. Ponadto, osoba taka nie kieruje się względem na dobro państwa, lecz realizuje własny interes, najczęściej o charakterze majątkowym, tj. chęcią zysku.

Polskim organem państwowym jest jednostka organizacyjna powołana do wykonywania władzy państwa o określonym przez prawo zakresie działania, wyodrębniona organizacyjne, przy czym w rozumieniu art. 132 k.k. jest nim zarówno służba specjalna, jak też minister, szef,

[766] N. Kłączyńska, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, J. Giezek (red.), Warszawa 2014, s. 87.
[767] P. Hofmański, A. Sakowicz, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016, s. 891.
[768] A. Marek, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Marek, Warszawa 2010, s. 350.
[769] N. Kłączyńska, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, J. Giezek (red.), Warszawa 2014, s. 87.

komendant, gdyż w ramach swoich uprawnień otrzymują oni informacje od służb specjalnych, które mogą zawierać treści dezinformacyjne[770]. Przestępstwo dezinformacji wywiadowczej ma charakter skutkowy i polega na wykreowaniu po stronie polskiego organu państwowego mylnego wyobrażenia na temat fragmentu rzeczywistości, który ma istotne znaczenie w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego lub zewnętrznego Rzeczypospolitej Polskiej[771]. Zachowanie sprawcy może polegać zarówno na działaniu, którym jest dostarczanie podrobionych lub przerobionych dokumentów lub innych przedmiotów albo udzielanie fałszywych informacji mających istotne znaczenie dla Rzeczypospolitej Polskiej, jak też na zaniechaniu poprzez ukrywanie prawdziwych informacji. Co istotne, w doktrynie podkreśla się, iż katalog wymienionych zachowań ma charakter zamknięty, wobec czego nie będzie stanowiło przestępstwa z art. 132 k.k. wprowadzenie polskiego organu państwowego w błąd w inny sposób niż wynikający z treści tego przepisu[772]. Z punktu widzenia możliwości subsumpcji czynu polegającego na rozpowszechnieniu fake newsa pod analizowaną normę prawną istotne znaczenie ma zwrócenie uwagi na znamiona dostarczania sfałszowanych dokumentów lub innych przedmiotów lub udzielania fałszywych informacji. Dostarczaniem w rozumieniu art. 132 k.k. jest przekazywanie organowi państwowemu podrobionego lub przerobionego dokumentu lub innego przedmiotu przy wykorzystaniu wszelkich technicznie możliwych sposobów, a zatem może polegać na ich fizycznym przekazaniu, pozostawieniu w tzw. skrzynce kontaktowej, przesłaniu pocztą, przy pomocy kuriera, a także przez Internet[773]. Także udzielanie informacji fałszywych oznacza ich przekazywanie[774]. Pomimo faktu, iż ustawodawca nie wskazał wprost w treści przepisu art. 132 k.k. komu mają być dostarczone dokumenty lub udzielone informacje, to jednak należy uznać, że ich bezpośrednim adresatem powinien być odpowiedni organ państwowy. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim wnioskiem jest definicja pojęcia „przekazywać", zgodnie z którą przekazywanie oznacza intencjonalne podawanie komuś jakiejś informacji[775], zatem stanowi czyn wyraźnie skierowany do określonego odbiorcy. W przypadku rozpowszechnienia fake newsa jego odbiorcą jest opinia publiczna, nie zaś skonkretyzowany podmiot, wobec czego znamię „dostarczenia dokumentów" lub „udzielenia informacji" nie zostanie spełnione. Wniosek przeciwny mógłby zostać sformułowany jedynie w przypadku

[770] S. Hoc, Przestępstwo dezinformacji wywiadowczej, „Przegląd Sądowy" 2000, nr 5, s. 51.
[771] A. Michalska-Warias, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016, s. 365.
[772] N. Kłączyńska, op. cit., s. 88.
[773] P. Kardas, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117-211a, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2017, s. 165.
[774] Tamże, s. 166.
[775] Hasło: przekazywać, [w:] Wielki słownik języka polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=3551&id_znaczenia=2656864&l=1&ind=1 [dostęp: 12.08.2021].

przyjęcia, iż dla bytu przestępstwa z art. 132 k.k. wystarczające jest stworzenie dowolnej sytuacji, w której odpowiedni organ państwowy miałby możliwość zapoznania się z podrobionymi lub przerobionymi dokumentami lub innymi przedmiotami albo fałszywymi informacjami jako jeden z ich wielu odbiorców, np. w wyniku ich opublikowania w Internecie. Stanowiłoby to jednak niedopuszczalną w prawie karnym wykładnię rozszerzającą.

Przestępstwo z art. 132 k.k. ma charakter umyślny, przy czym w doktrynie prezentowane są rozbieżne poglądy na temat postaci tejże umyślności. Niektórzy dopuszczają nawet istnienie po stronie sprawcy zamiaru ewentualnego[776], aczkolwiek za dominujące uznawane jest stanowisko, zgodnie z którym intencjonalne znamię „wprowadzenia w błąd" determinuje możliwość działania wyłącznie w zamiarze bezpośrednim[777]. W przypadku czynu polegającego na rozpowszechnieniu fake newsa bezpośrednim zamiarem sprawcy jest świadome wprowadzenie opinii publicznej w błąd poprzez wykreowanie zafałszowanego obrazu rzeczywistości. Z drugiej strony możliwa jest sytuacja, w której odbiorca danej informacji jest nieświadomy jej fałszywego charakteru lub jedynie dopuszcza możliwość, że jest ona fałszywa, ale jednocześnie to ignoruje. Tym samym czyn polegający na powieleniu przez tę osobę fake newsa ma charakter nieumyślny, bądź stanowi działanie z zamiarem ewentualnym. Tymczasem tylko w przypadku ustalenia, iż osoba rozpowszechniająca fałszywą informację miała pełną świadomość co do jej nieprawdziwego charakteru, wypełnia znamię strony podmiotowej przestępstwa z art. 132 k.k., to jest zamiaru bezpośredniego.

W świetle powyższego należy stwierdzić, iż subsumpcja czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów pod przepis art. 132 k.k. co do zasady będzie niemożliwa. Świadczy o tym przede wszystkim fakt, iż przestępstwo dezinformacji wywiadowczej może zostać popełnione wyłącznie przez sprawcę oddającego usługi wywiadowcze na rzecz polskiego organu państwowego. Spełnienie tego wymogu przez najczęściej anonimowego autora fake newsa jest mało prawdopodobne, w związku z czym będzie miało charakter skrajnie incydentalny. Kolejnym ze znamion przestępstwa z art. 132 k.k., które nie zostanie spełnione w przypadku popełnienia czynu polegającego na opublikowaniu dezinformujących treści z wykorzystaniem środków masowego przekazu, jest dostarczenie sfałszowanych dokumentów lub udzielenie fałszywych informacji odpowiedniemu organowi państwowemu. Wynika to z faktu, iż adresatem fake newsa jest abstrakcyjny podmiot w postaci opinii publicznej. Osoba, która rozpowszechnia tego rodzaju

[776] M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Mozgawa (red.), Warszawa 2015, s. 384; N. Kłączyńska, op. cit., s. 88; A. Michalska-Warias, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016, s. 366; P. Hofmański, A. Sakowicz, op. cit., s. 892.
[777] S. Hoc, op. cit., s. 57; I. Zgoliński, Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2020, s. 736; P. Kardas, op. cit., s. 167-168.

fałszywe informacje, nie przekazuje ich skonkretyzowanemu odbiorcy w postaci odpowiedniego organu państwowego. Tym samym, przedmiotowe uwagi całkowicie dyskwalifikują możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej na podstawie tego przepisu osoby rozpowszechniającej fake newsy nawet, jeżeli działanie to powoduje zagrożenie dla wewnętrznego lub zewnętrznego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Niektóre przykłady docierających do opinii publicznej fake newsów dotyczą rzekomego popełnienia konkretnych przestępstw. W reakcji na nie wprowadzone w błąd instytucje publiczne nierzadko zmuszone są podejmować zbędne czynności dochodzeniowe. Powstaje zatem pytanie o możliwość poniesienia przez osoby rozpowszechniające tego typu fake newsy odpowiedzialności karnej na podstawie przepisu art. 238 k.k., penalizującego czyn fałszywego zawiadomienia o przestępstwie.

Dobrem chronionym na gruncie tego przepisu jest prawidłowe funkcjonowanie organów ścigania[778]. Ich działanie może zostać zakłócone w wyniku zawiadomienia o niepopełnionym przestępstwie, w reakcji na które są one zobligowane do podjęcia zbędnych czynności. Niepotrzebne zaangażowanie środków osobowych, technicznych a także finansowych może utrudnić realizację leżącego w interesie publicznym zadania polegającego na wykrywaniu sprawców faktycznie popełnionych czynów zabronionych. Odnosząc się do znamion strony przedmiotowej występku z art. 238 k.k. należy wskazać, iż jego istotą jest wyłącznie zawiadomienie o niepopełnionym przestępstwie, nie zaś wskazywanie rzekomego sprawcy czynu zabronionego, gdyż takie zachowanie stanowiłoby odrębne przestępstwo przewidziane w art. 234 k.k. penalizującym fałszywe oskarżenie[779]. Rozważając możliwość subsumpcji czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsa dotyczącego rzekomego popełnienia czynu zabronionego pod przepis art. 238 k.k. należy zwrócić uwagę na przesłankę zawiadomienia i skierowania go do organu powołanego do ścigania przestępstw. Zawiadomienie takie może przybrać dowolną postać, może nim być każdy skuteczny sposób udzielenia organom powołanym do ścigania informacji o niepopełnionym przestępstwie i to niezależnie od formy, w jakiej się to czyni, zaś jego istotą jest wprowadzenie w błąd organu powołanego do ścigania przestępstw co do popełnienia przestępstwa[780], którego faktycznie nie popełniono. Należy zatem uznać, iż zawiadomienie o niepopełnionym przestępstwie może zostać dokonane w formie listownej, telefonicznej, a także elektronicznej z wykorzystaniem chociażby drogi mailowej. Niemniej

[778] I. Zgoliński, Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2020, s. 1155.
[779] J. Piórkowska-Flieger, Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016, s. 705.
[780] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 17 października 2014 r., II AKa 2/14, LEX nr 1630516.

jednak, podstawowe znaczenie ma fakt skierowania informacji o niepopełnionym przestępstwie bezpośrednio do organu powołanego do ścigania przestępstw jako jej adresata. W doktrynie podkreśla się, że opublikowanie fałszywego zawiadomienia o przestępstwie z wykorzystaniem środków masowego przekazu nie będzie stanowiło występku z art. 238 k.k. ze względu na fakt jego skierowania do nieskonkretyzowanego odbiorcy, chyba że możliwe jest wykazanie, iż zamiarem sprawcy było zawiadomienie tym sposobem organów ścigania fakcie jego popełnienia[781]. Kierując się jednak literalną wykładnią pojęcia „zawiadomienie" nie sposób uznać, aby było nim rozpowszechnienie informacji o niepopełnionym przestępstwie na przykład za pośrednictwem Internetu. W takim przypadku odbiorcą fałszywego zawiadomienia o przestępstwie jest bowiem abstrakcyjny podmiot w postaci opinii publicznej reprezentowanej przez użytkowników sieci Internet. Tymczasem dla wypełnienia znamienia zawiadomienia w przypadku występku z art. 238 k.k. konieczne jest skierowanie fałszywej informacji do konkretnego odbiorcy, jakim jest organ powołany do ścigania przestępstw. Sprawca przestępstwa z art. 238 k.k. działa umyślnie w zamiarze bezpośrednim[782]. Do znamion analizowanego przestępstwa należy także pełna świadomość osoby zawiadamiającej o fałszywym charakterze dokonywanego przez nią zawiadomienia, co wynika z posłużenia się przez ustawodawcę sformułowaniem „wiedząc, że przestępstwa nie popełniono"[783]. Występek z art. 238 k.k. ma charakter formalny, wobec czego bez znaczenia pozostaje kwestia tego, czy w wyniku przekazania fałszywej informacji organowi powołanemu do ścigania przestępstw wszczęto postępowanie karne[784].

Pomimo podobieństw między przestępstwem fałszywego zawiadomienia o przestępstwie a czynem polegającym na rozpowszechnianiu fake newsów, dotyczących fikcyjnego popełnienia czynu zabronionego, możliwość jego subsumpcji pod przepis art. 238 k.k. należy ocenić negatywnie. Adresatem tego rodzaju fałszywej informacji jest opinia publiczna, nie zaś skonkretyzowany odbiorca w postaci organu powołanego do ścigania przestępstw. Tym samym, działanie osoby rozpowszechniającej fake newsa na temat popełnienia przestępstwa, którego faktycznie nie popełniono, nie wypełni znamion zawiadomienia w rozumieniu art. 238 k.k. Za takim wnioskiem przemawia dodatkowo wyraźne wskazanie w treści przepisu adresata fałszywego zawiadomienia w postaci organu powołanego do ścigania przestępstw. Możliwość

[781] M. Szewczyk, A. Wojtaszczyk, W. Zontek, Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. art. 212-277d, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2017, s. 350-351.
[782] L. Tyszkiewicz, Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016, s. 1408.
[783] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 1999 r., V KKN 362/97, LEX nr 564945.
[784] T. Razowski, Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, J. Giezek (red.), Warszawa 2014, s. 803.

subsumpcji należałoby natomiast ocenić pozytywnie jedynie w przypadku wyeliminowania *de lege ferenda* z treści przedmiotowej normy prawnej sformułowania konkretyzującego odbiorcę informacji o fikcyjnym przestępstwie. Jednocześnie wartym rozważenia postulatem byłoby zastąpienie znamienia „zawiadamiania" szerszym pojęciem „informowania" oznaczającym powodowanie w jakikolwiek sposób, że ktoś zaczyna o czymś wiedzieć[785]. Niemniej jednak podkreślenia wymaga, iż *de lege lata* czyn polegający na rozpowszechnianiu fake newsa o popełnieniu przestępstwa, które faktycznie nie zaistniało, nie może zostać zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 238 k.k.

Nierzadko osoby publikujące fake newsy z wykorzystaniem środków masowego przekazu działają z chęci osiągnięcia zysku. Dokonywana tym sposobem manipulacja opinią publiczną może doprowadzić do podejmowania przez pozostających w błędzie potencjalnych odbiorców fałszywych informacji konkretnych decyzji, w tym mających postać niekorzystnego rozporządzania swoim mieniem. Poprzez zwrócenie uwagi na te aspekty czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów dostrzegalne są pewne podobieństwa między nim a przestępstwem oszustwa. Powstaje zatem pytanie, czy osoby publikujące fałszywe informacje i osiągające z tego tytułu pewien zysk mogą ponieść odpowiedzialność na podstawie przepisu art. 286 § 1 k.k.?

Przedmiotem ochrony jest mienie rozumiane jako całokształt sytuacji majątkowej danej osoby, tj. ogół praw majątkowych złączonych z pewnym podmiotem[786]. Istotą przestępstwa oszustwa jest doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem, celem działania jest osiągnięcie korzyści majątkowej[787]. Przez korzyść majątkową na gruncie przepisu art. 286 k.k. należy rozumieć polepszenie sytuacji majątkowej danej osoby, niekoniecznie sprawcy, polegające na uzyskaniu zysku, czyli zwiększeniu aktywów lub zmniejszeniu pasywów[788]. Możliwa jest zatem także sytuacja, w której osoba dopuszczająca się przestępstwa oszustwa doprowadza pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, w wyniku czego korzyść majątkową odnosi osoba trzecia. Występek z art. 286 § 1 k.k. może zostać popełniony w wyniku wprowadzenia innej osoby w błąd, wyzyskania jej błędu lub wyzyskania jej niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. W przypadku dokonania oszustwa w wyniku rozpowszechnienia fake newsa czynność sprawcza polegać będzie wyłącznie na wprowadzeniu pokrzywdzonego w błąd. Wniosek taki podyktowany jest charakterystycznym

[785] Hasło: informować, [w:] Wielki słownik języka polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=2561 [dostęp: 16.08.2021].
[786] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 1933 r., III K 367/33, LEX nr 389910.
[787] M. Szwarczyk, Komentarz do art. 286, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016, s. 862.
[788] A. Marek, Komentarz do art. 286, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Marek, Warszawa 2010, s. 610.

sposobem działania sprawcy publikującego tego rodzaju fałszywe informacje. Kreuje on bowiem w pierwszej kolejności fałszywy obraz rzeczywistości, a nie wykorzystuje istniejący błąd lub niezależną od niego okoliczność w postaci niezdolności danej osoby do należytego pojmowania przedsiębranego przez nią działania.

Dokonując próby subsumpcji czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsa pod przepis art. 286 § 1 k.k. należy mieć na uwadze znamię strony podmiotowej przestępstwa oszustwa. Jego sprawca działa wyłącznie umyślnie w zamiarze bezpośrednim kierunkowym, motywem jego działań jest osiągnięcie korzyści majątkowej[789]. Powstaje pytanie, czy możliwa jest sytuacja, w której osoba rozpowszechniająca fake newsa działa z zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej kosztem pokrzywdzonego. Należy podkreślić, iż podstawowym celem dokonywanego w ten sposób zafałszowywania rzeczywistości jest m. in. zakłócenie debaty publicznej, manipulacja opinią publiczną lub powodowanie niepokojów społecznych. Poza tym, osoby rozpowszechniające fake newsy pozostają najczęściej anonimowe, zaś odnoszony przez nie zysk jest wynikiem ich zatrudniania w celu realizowania zakrojonych na szeroką skalę kampanii dezinformacyjnych lub jest osiągany na skutek publikowania fałszywych informacji na stronach internetowych wespół z treściami reklamowymi. Tym samym, osiąganie korzyści majątkowych nie następuje bezpośrednio kosztem potencjalnych odbiorców. Co więcej, osoby rozpowszechniające fake newsy w takich przypadkach mogą działać co najwyżej z zamiarem ewentualnym osiągnięcia zysku jako skutku ubocznego dokonywanej dezinformacji. Pozostaje to jednak w sprzeczności z możliwością wypełnienia przez nie znamienia podmiotowego przestępstwa z art. 286 § 1 k.k., którego sprawca musi działać wyłącznie umyślnie w zamiarze bezpośrednim kierunkowym.

Może się wprawdzie zdarzyć sytuacja, w której osoba rozpowszechniająca fałszywą informację działa przede wszystkim w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Teoretycznie byłoby to możliwe w przypadku opublikowania niezgodnych z prawdą treści zachęcających do skorzystania z usług określonego podmiotu lub nabywania danego produktu. Co więcej, w pewnych sytuacjach oszustwo może stanowić nawet posługiwanie się przesadną reklamą[790]. Niemniej jednak, w takim przypadku fałszywa informacja stanowiłaby w rzeczywistości nieuczciwą reklamę, której celem jest sprzedaż produktu. Tymczasem nie wszystkie przekazy informacyjne cechujące się fałszem to fake newsy. Należy zatem sformułować wniosek, iż osoba rozpowszechniająca je nie poniesie odpowiedzialności karnej na podstawie art. 286 k.k., gdyż nie

[789] M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, Komentarz do art. 286, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363 k.k., A. Zoll (red.), Warszawa 2016, s. 312.
[790] A. Marek, Komentarz do art. 286 …, s. 610.

działa ona w bezpośrednim zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowej, lecz w celu dezinformowania i manipulowania opinią publiczną.

Poczynione rozważania prowadzą do wniosku, iż w polskim prawie karnym brak jest przepisów, które umożliwiałyby skuteczne przeciwdziałanie problemowi rozpowszechniania fake newsów. Wynika to po części z jego specyfiki, a także celu realizowanego przez osobę publikującą tego rodzaju fałszywe informacje, którym jest dezinformowanie opinii publicznej. Ponadto, obowiązujące regulacje prawne w ogóle nie odnoszą się do nowego problemu rozpowszechniania fake newsów i jedynie w bardzo ograniczonym zakresie mogą być stosowane dla jego zwalczania. Tymczasem, fałszywe informacje stały się narzędziem umożliwiającym dezinformowanie opinii publicznej na ogromną skalę, w tym w ramach prowadzonej wojny informacyjnej, prowadząc do nowych, istotnych zagrożeń dla porządku publicznego, ładu społecznego i bezpieczeństwa państwa. Rodzi to potrzebę opracowania nowych przepisów karnych, na podstawie których możliwe byłoby skuteczne ściganie osób rozpowszechniających fake newsy.

2. Odpowiedzialność cywilnoprawna z tytułu naruszenia dóbr osobistych w wyniku rozpowszechniania fake newsów

Ochronę takich wartości, jak cześć i dobre imię, gwarantują nie tylko przepisy prawa karnego, ale również cywilnego. Fakt, iż informacje przekazywane przez autora fake newsa ze swej istoty są fałszywe, prowadzi do wniosku, iż w wyniku ich rozpowszechnienia nierzadko dochodzi do naruszenia dóbr osobistych podmiotu, którego dotyczą. Wobec tego konieczne wydaje się przeanalizowanie norm prawa cywilnego służących ochronie dóbr osobistych oraz ich praktycznego zastosowania w kontekście walki z fake newsami.

Rozważania te należy zacząć od omówienia zagadnienia ochrony dóbr osobistych. Do dnia wejścia w życie przepisów ustawy z dnia 18 lipca 1950 r. Przepisy ogólne prawa cywilnego[791] nie istniał żaden przepis mający gwarantować taką ochronę. Zgodnie z treścią art. 11 tej ustawy ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone bezprawnymi działaniami, mógł żądać ochrony prawnej, a w szczególności zaniechania tych działań. Następnie ustawodawca doprecyzował, iż dotyczyło to zwłaszcza naruszenia czci, używania cudzego nazwiska lub pseudonimu albo korzystania z cudzego wizerunku. Obecnie przepisem ogólnym dotyczącym cywilnoprawnej ochrony dóbr osobistych jest art. 23 k.c., który stanowi, iż „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza

[791] Ustawa z dnia 18 lipca 1950 r. Przepisy ogólne prawa cywilnego, Dz. U. 1950, nr 34 poz. 311 (dalej: p.o.p.c.)

i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach". Na uwagę zasługuje także przepis art. 24 k.c., zgodnie z treścią którego „Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny". Jak wskazano w § 2 przywołanego przepisu, „Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych". Zgodnie natomiast z treścią art. 24 § 3 k.c. „Przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym". W świetle powyższego istotne znaczenie ma także treść art. 43 k.c., który stanowi, iż „Przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych". Odnosząc się do zagadnienia odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych należy także zwrócić uwagę na doniosłość przepisu art. 448 k.c., zgodnie z treścią którego „W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia". Wskazane normy prawa cywilnego prowadzą do wniosku, iż ochrona dóbr osobistych jest wyraźnie oparta na konstrukcji praw podmiotowych. Mają one charakter niemajątkowy, co oznacza, iż nie determinują ich ekonomiczne interesy uprawnionego, a ponadto ściśle wiążą się z osobą ludzką, razem z którą powstają i gasną[792].

W kontekście definicji dóbr osobistych istotne znaczenie ma także pogląd J. Panowicz-Lipskiej, która wskazała, iż w toku rozważań zmierzających do określenia pojęcia „dobra osobistego" przeważającą uwagę poświęca się dobrom osobistym osób fizycznych marginalizując zagadnienie tych swoistych dla osób prawnych. Stanowi to naturalny skutek pierwotnego wykształcenia się analizowanej instytucji w odniesieniu do osób fizycznych[793]. Pomimo dominującego znaczenia dóbr osobistych osób fizycznych, ustawodawca zagwarantował ochronę także dóbr osobistych osób prawnych, wskazując w treści art. 43 k.c., iż przepisy chroniące dobra osobiste osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Warto także zwrócić uwagę

[792] A. Szpunar, Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 96-97.
[793] J. Panowicz-Lipska, Majątkowa ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1975, s. 26.

na pogląd M. Pazdana, który wskazał, iż błędne jest posługiwanie się skrótem myślowym, w myśl którego dobra osobiste przysługują osobom prawnym. Jego zdaniem bardziej trafne jest stwierdzenie, iż ustawodawca zapewnił na gruncie prawa cywilnego ochronę określonym wartościom, które prawo to przypisuje osobom prawnym[794]. Wśród tych wartości w doktrynie wymienia się takie, jak dobre imię, nazwa, firma, tajemnica korespondencji, nietykalność pomieszczeń i tajemnicy przedsiębiorstwa[795]. Współcześnie nie budzi wątpliwości, iż zmiany zachodzące na gruncie społecznym oraz gospodarczym, których wynikiem jest rosnące znaczenie osób prawnych, powoduje konieczność poświęcenia uwagi także zagadnieniu ochrony wartości im przynależnych. Niemniej jednak, podkreślenia wymaga oczywista odmienność instytucji ochrony dóbr osobistych osób fizycznych w stosunku do instytucji ochrony dóbr osobistych osób prawnych. J. Panowicz-Lipska zwróciła uwagę, iż nie ma możliwości sformułowania syntetycznego określenia, które obejmowałoby cechy dóbr osobistych zarówno osób fizycznych, jak też osób prawnych ze względu na odmienności w zakresie charakterów obydwu typów podmiotów. Tym samym sformułowała dwie odrębne definicje dóbr osobistych osób fizycznych i dóbr osobistych osób prawnych. W pierwszym przypadku są to „niemajątkowe wartości, jakie dla każdego człowieka przedstawiają jego fizyczna i psychiczna integralność oraz przejawy jego twórczej działalności”[796]. Z kolei przez dobra osobiste osób prawnych rozumie „wartości niemajątkowe, dzięki którym osoba prawna może prawidłowo, zgodnie ze swym zakresem zadań funkcjonować”[797]. Drugą z tych definicji wywiodła z postanowienia Sądu Najwyższego z 30 maja 1969 r.[798] Orzecznictwo Sądu Najwyższego w tym zakresie nie uległo zmianom. Trafność przedmiotowej definicji został wsparty przez Sąd Najwyższy m. in. w wyroku z dnia 14 listopada 1986 r.[799], w wyroku z dnia 11 stycznia 2007 r.[800], a ponadto jest uznawany w doktrynie[801].

W doktrynie i orzecznictwo próżno szukać jednolitej definicji dóbr osobistych, mimo iż powszechnie podkreśla się potrzebę jej sformułowania, gdyż sam przepis art. 23 k.c. nie wymienia tychże enumeratywnie[802]. Spośród licznych, często zbliżonych poglądów na temat

[794] M. Pazdan, Komentarz do art. 43, [w:] Kodeks cywilny. Tom I, Komentarz do artykułów 1-449[10], K. Pietrzykowski (red.), Warszawa 2020, s. 194.
[795] T. Sokołowski, Komentarz do art. 43, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, A. Kidyba (red.), Warszawa 2012, s. 202.
[796] J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 29.
[797] Tamże, s. 28.
[798] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1969 r., II CZ 54/69, LEX nr 4693.
[799] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1986 r., II CR 295/86, LEX nr 3340.
[800] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2007 r., II CSK 392/06, LEX nr 276219.
[801] G. Gorczyński, Komentarz do art. 43, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018, s. 291.
[802] S. Kalus, Komentarz do art. 23, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018, s. 102.

omawianego zagadnienia należy poświęcić uwagę stanowisku zaprezentowanemu przez A. Szpunara. Zdefiniował on dobra osobiste jako wartości niemajątkowe wiążące się z osobowością człowieka, a jednocześnie powszechnie uznane w danym społeczeństwie. Zwrócił uwagę, iż odwoływanie się wyłącznie do przepisów prawa jest niewystarczające, gdyż należy mieć na względzie aktualnie panujące w społeczeństwie poglądy na tematy prawne, moralne i obyczajowe. To w oparciu o nie możliwe jest ustalenie, czy dana wartość stanowi dobro osobiste[803]. Z przedstawionym poglądem koresponduje stanowisko Sądu Najwyższego przedstawione w uchwale z dnia 16 lipca 1993 r., w którym podkreślono, iż analiza zagadnienia czy określone dobro człowieka stanowi jego dobro osobiste powinna być każdorazowo przeprowadzana w oparciu o wiele różnych czynników. Sąd Najwyższy zwrócił bowiem uwagę na konieczność odnoszenia pojęcia dóbr osobistych do określonego poziomu rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego, przyjętych w społeczeństwie zasad moralnych i prawnych, istniejącego rozwoju stosunków społecznych, gospodarczych czy nawet politycznych. Poza tym, także zagadnienie naruszenia dobra osobistego ma charakter dynamiczny, a sposób jego rozumienia jest zależny od konkretnych środowisk[804]. Z powyższych względów to m. in. na podstawie orzecznictwa dokonywana jest ocena tego, jakie wartości są kwalifikowane jako dobra osobiste, mimo iż nie zostały wymienione w treści art. 23 k.c. Celem przykładu można wskazać na takie spośród nich, jak tradycja rodzinna (rozumiana jako dziedzictwo, spuścizna, utożsamianie się z dokonaniami i wartościami reprezentowanymi przez przodków)[805], tytuł zawodowy magistra[806], czy też nazwa użytkownika, którą posługuje się osoba korzystająca z serwisu internetowego[807]. Warto jednak zwrócić uwagę również na pogląd reprezentowany przez S. Kalus, która odnosząc się m. in. do wskazanych powyżej dóbr osobistych podkreśliła niecelowość tworzenia z nich odrębnych konstrukcji, gdyż często mieszczą się one w tych pojęciach, które już zostały wymienione w treści art. 23 k.c. Przykład stanowi możliwość wyinterpretowania z ogólnie pojętego zdrowia takiego dobra, jak wolność od szkodliwych substancji[808].

W przepisie art. 24 k.c. wskazane zostały przesłanki ochrony dóbr osobistych, tj. istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra oraz bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Co istotne, wykazanie spełnienia dwóch pierwszych przesłanek należy do powoda, zaś

[803] A. Szpunar, op. cit., s. 106.
[804] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 16 lipca 1993 r., I PZP 28/93, LEX nr 3943.
[805] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2003 r., V CK 308/02, LEX nr 103005.
[806] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2007 r., I PK 211/06, LEX nr 400476.
[807] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2008 r., II CSK 539/07, LEX nr 408428.
[808] S. Kalus, Komentarz do art. 23…, s. 126.

w odniesieniu do ostatniej z nich należy podkreślić, iż to na pozwanym spoczywa ciężar udowodnienia, że dokonane przez niego naruszenie nie było bezprawne[809]. Wskazany pogląd ma charakter ugruntowany i znajduje swoje potwierdzenie w judykaturze. W wyroku z dnia 31 maja 2016 r. Sąd Apelacyjny w Łodzi wypowiedział się na temat kolejności czynności podejmowanych przez sąd w sprawach o ochronę dóbr osobistych wskazując, iż pierwszorzędne znaczenie ma właśnie ustalenie, czy nastąpiło naruszenie dóbr osobistych. Dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi na to pytanie dokonywana jest ocena, czy działanie pozwanego naruszyciela było bezprawne[810]. Zagadnienie rozkładu ciężaru dowodu w odniesieniu do spełnienia przesłanki bezprawności naruszenia dóbr osobistych było także przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który w wyroku z dnia 23 czerwca 2016 r. dokonał wykładni przepisu art. 24 k.c. Wskazał w nim, iż w analizowanej normie prawnej ustanowione zostało domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, którego obalenie możliwe jest w wyniku wykazania przez naruszyciela uprawnienia do określonego działania. Tym samym, osoba twierdząca, iż doszło do naruszenia jej dobra osobistego nie musi wykazywać bezprawności, ale w dalszym ciągu powinna wykazać, że do naruszenia lub zagrożenia jej dobra osobistego faktycznie doszło. Z kolei pozwany, aby się ekskulpować, musi wykazać brak bezprawności swego zachowania[811]. Stanowi to wyjątek od ogólnej zasady na gruncie prawa cywilnego znajdującej swój wyraz w przepisie art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne.

To, do naruszenia jakiego typu dobra osobistego dojdzie w konkretnym przypadku rozpowszechnienia fake newsa, zależeć będzie od okoliczności danej sprawy i charakteru opublikowanych informacji. Podkreślenia wymaga, iż pomimo różnorodności fake newsów, ich autorzy w przeważającej mierze nadają im formę wypowiedzi o faktach. Takie formy przekazu informacji, jak fotografie czy nagrania wideo najczęściej stanowią poboczne elementy fake newsów mając dodawać im wiarygodności. O ile faktem jest, iż występują one również samoistnie jako odrębny typ zmanipulowanego i dezinformującego opinię publiczną przekazu (tzw. deepfake), to jest to zjawisko w dalszym ciągu sporadyczne. Powyższe prowadzi do wniosku, iż w świetle rozważań dotyczących zagadnienia odpowiedzialności cywilnej z tytułu rozpowszechniania fake newsów na uwagę zasługuje w głównej mierze ochrona tych dóbr osobistych, do naruszenia których dochodzi w wyniku publikowania fałszywych treści

[809] P. Księżak, Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, M. Pyziak-Szafnicka, P. Księżak (red.), Warszawa 2014, s. 316.
[810] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 maja 2016 r., I ACa 1621/15, LEX nr 2069293.
[811] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 czerwca 2016 r., I ACa 1331/15, LEX nr 2084133.

o charakterze wypowiedzi o faktach. Co istotne, publikacja wypowiedzi o faktach może prowadzić m. in. do naruszenia dobra osobistego w postaci czci i to do niej należy się odnieść w pierwszej kolejności.

„Jeżeli chodzi o cześć jako dobro osobiste to wyodrębnić należy dwa jej aspekty: wewnętrzny, utożsamiany z godnością osobistą, czyli wyobrażeniem człowieka o własnej wartości i oczekiwaniem szacunku ze strony innych ludzi, oraz zewnętrzny, utożsamiany z dobrym imieniem, dobrą sławą, dobrą opinią innych ludzi, szacunkiem, którym otoczenie obdarza daną osobę w odniesieniu do różnych sfer życia ludzkiego – osobistej, rodzinnej, społecznej, czy zawodowej. Ochronie przewidzianej w kodeksie cywilnym podlegają oczywiście oba ww. aspekty czci człowieka”[812]. Różnicę pomiędzy czcią w aspekcie wewnętrznym a czcią w aspekcie zewnętrznym można zobrazować poprzez odniesienie się do czynów zabronionych na gruncie prawa karnego. Z tytułu rozpowszechniania fake newsów cześć w aspekcie zewnętrznym narusza się przestępstwem zniesławienia (art. 212 k.k.), zaś cześć w aspekcie wewnętrznym narusza się przestępstwem znieważenia (art. 216 k.k.). Należy uznać, iż w wyniku rozpowszechniania fake newsów najczęściej dojdzie do naruszenia czci w aspekcie zewnętrznym. Przedmiotowy wniosek jest podyktowany faktem, iż głównym założeniem tego typu fałszywej informacji jest doprowadzenie do dezinformacji opinii publicznej. Jest ona realizowana poprzez rozpowszechnianie fake newsów o charakterze pomawiającym naruszających dobre imię podmiotu, którego dotyczą, a także wiążących się z ryzykiem zszargania szacunku, jakim ten podmiot jest darzony w społeczeństwie lub w określonej grupie ludzi. Z kolei, jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 maja 2014 r., zniewagę stanowią wypowiedzi godzące w godność danej osoby, obelżywe lub ośmieszające, niedające się zracjonalizować. O takim ich charakterze decydują przyjęte w społeczeństwie normy obyczajowe[813]. Ze względu na podstawowy cel fake newsa, którym jest dezinformacja opinii publicznej poprzez imitowanie prawdziwej informacji, posłużenie się w jego treści sformułowaniami mogącymi być uznanymi za znieważające ma charakter incydentalny. Wykorzystanie w fake newsie zwrotów o charakterze zniewagi, a tym samym uznawanych według powszechnie przyjętych w społeczeństwie norm obyczajowych za niedopuszczalne i zasługujące na dezaprobatę, może utrudniać jego zadanie, jakim jest dezinformacja opinii publicznej. Potencjalni odbiorcy mogą być bowiem zniechęceni przez niestosowne sformułowania, które dodatkowo obniżają wiarygodność fałszywej informacji. Z tych względów za bardziej typowy przykład fake newsa należy uznać ten naruszający przede wszystkim dobro osobiste podmiotu, którego dotyczy, w postaci jego czci w aspekcie

[812] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 marca 2015 r., I ACa 305/13, LEX nr 1808818.
[813] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 2014 r., V CSK 361/13, LEX nr 1491264.

zewnętrznym, a zatem skupiający się w swojej treści na przekazaniu do opinii publicznej zniesławiających i fałszywych zarzutów.

Do innych dóbr osobistych, do których naruszenia może dojść w wyniku opublikowania fake newsa, należy zaliczyć kult pamięci osoby zmarłej. Niekiedy przedmiotem nieprawdziwej informacji są zmyślone fakty na temat osób nieżyjących, które mogą mieć charakter zniesławiający. O ile w takim przypadku nie dochodzi do naruszenia dóbr osobistych samego zmarłego, który po śmierci już ich nie posiada, to pod ochroną prawną znajdują się jego cześć i prywatność w takim zakresie, w jakim wiążą się one z uczuciami osób mu najbliższych[814]. W wyroku z dnia 6 kwietnia 2004 r. Sąd Najwyższy odpowiedział na pytanie, kto jest podmiotem dobra osobistego w postaci kultu pamięci o zmarłym. Podkreślił jednoznacznie, iż analiza, czy określonej osobie przysługuje przedmiotowe dobro osobiste, powinna być dokonywana w oparciu o obiektywne kryterium, którym jest stosunek bliskości do osoby zmarłej, będący źródłem istnienia tego dobra u jego podmiotu, ale jednocześnie czynnikiem kształtującym jego treść i zakres wypływających z niego uprawnień. Stosunek bliskości określają więzi rodzinne łączące daną osobę ze zmarłym. Sąd Najwyższy podkreślił bowiem, iż brak możliwości przyjęcia, aby komukolwiek przysługiwało dobro osobiste w postaci kultu pamięci zmarłej postaci historycznej, z którą zainteresowanego łączy jedynie podziw i szacunek dla jego dokonań życiowych. Niemniej jednak, z drugiej strony nie jest możliwe ograniczenie analizowanego dobra osobistego tylko do więzów rodzinnych i zaprzeczenie na tej podstawie jego istnieniu po stronie osoby związanej ze zmarłym długoletnią przyjaźnią. W takim przypadku, zdaniem Sądu Najwyższego, osobie tej przysługuje więc ochrona jej dobra osobistego[815]. Tym samym, w sytuacji, gdy w subiektywnym odczuciu określonej osoby doszło do naruszenia jej dobra osobistego w postaci kultu pamięci osoby zmarłej, w pierwszej kolejności powinien zostać zweryfikowany fakt przysługiwania jej tego dobra. Przedmiotowa weryfikacja powinna nastąpić poprzez zastosowanie obiektywnego kryterium w postaci stosunku bliskości łączącego tę osobę ze zmarłym, którego nie należy utożsamiać z więzami rodzinnymi.

W kontekście oceny, czy *in concreto* doszło do naruszenia dóbr osobistych istotne znaczenie mają kryteria, jakimi należy się kierować. W doktrynie nie budzi większych wątpliwości, iż nie powinny to być kryteria o charakterze subiektywnym, lecz obiektywnym, przy jednoczesnym uwzględnieniu społecznej miary i oceny rozsądnego, uczciwie myślącego człowieka[816]. Z kolei w uchwale z dnia 28 maja 1971 r. Sąd Najwyższy w sprawie o naruszenie czci wyraził pogląd, iż

[814] P. Księżak, Komentarz do art. 23…,s. 303.
[815] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2004 r., I CK 484/03, LEX nr 132396.
[816] P. Księżak, Komentarz do art. 24…, s. 318.

ocena naruszenia powinna być dokonywana poprzez pryzmat przeciętnych ocen aktualnie stosowanych w społeczeństwie, a nie indywidualnych odczuć osoby, która domaga się ochrony prawnej[817]. Należy wprawdzie zwrócić uwagę na fakt, iż zdarzały się przypadki aprobowania w judykaturze częściowego posiłkowania się kryteriami subiektywnymi w toku procesu o ochronę dóbr osobistych. Przykład stanowi wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., w którym stwierdzone zostało, iż „przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa[818]. Niemniej jednak, przyznanie racji ujęciu obiektywnemu w kontekście naruszenia dóbr osobistych jest w większym stopniu uzasadnione. Świadczy o tym konstatacja, iż w przypadku uznania za właściwe kierowanie się kryterium subiektywnym, ochrona prawna mogłaby być udzielana skutkom naruszenia ocenianym nadmiernie w oparciu o jednostronne odczucia powoda[819]. W judykaturze wyraźnie uznano trafność obiektywnej koncepcji dóbr osobistych. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 marca 1997 r. stwierdził bowiem, iż „ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista i nietykalność cielesna (art. 24 § 1 k.c.), nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego (ocena subiektywna)”[820]. Przedstawiony pogląd ma charakter ugruntowanego w orzecznictwie. Celem przykładu należy zwrócić uwagę na wyrok z dnia 2 grudnia 2010 r., w którym Sąd Najwyższy po raz kolejny opowiedział się za obiektywną koncepcją dóbr osobistych. Podkreślił, iż „przy ocenie, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, według art. 24 § 1 k.c., nie należy kierować się kryterium subiektywnym osoby, która twierdzi, że naruszono jej dobro osobiste, lecz kryterium obiektywnym, a więc powszechnymi ocenami, czy określone działanie może naruszać określone dobro osobiste”[821]. Poza tym, warto zwrócić uwagę na w dalszym ciągu aktualne poglądy A. Szpunara, będącego zwolennikiem obiektywnej koncepcji dóbr osobistych. Jego zdaniem, o ile z reguły naruszenie każdego dobra osobistego wywołuje u pokrzywdzonego subiektywny efekt w postaci uczucia przykrości, to nie jest zasadne wymaganie, aby sędzia poddawał analizie te jego subiektywne przeżycia i badał ich intensywność[822]. Kierowanie się kryteriami subiektywnymi w toku dokonywania oceny naruszenia dóbr osobistych może okazać się bezprzedmiotowe również w odniesieniu do pokrzywdzonych, którzy nie odczuwają naruszenia. Jak zauważyła J. Panowicz-Lipska, mogą to

[817] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1971 r., III PZP 33/70, LEX nr 12214.
[818] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, LEX nr 1998.
[819] J. Piątkowski, Glosa do wyroku SN z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, „Nowe Prawo” 1977, nr 7-8, s. 1146.
[820] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, LEX nr 29457.
[821] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2010 r., I CSK 111/10, LEX nr 1001270.
[822] A. Szpunar, op. cit., s. 113.

być chociażby dzieci, osoby upośledzone psychicznie, osoby, które nie mają wiedzy o fakcie dokonanego naruszeniu ich dobra osobistego czy osoby, u których ów fakt nie wywołuje jakiś szczególnie negatywnych odczuć[823]. W takich sytuacjach subiektywna koncepcja dóbr osobistych okazuje się całkowicie chybiona.

W kontekście rozważań na temat odpowiedzialności cywilnej z tytułu rozpowszechniania fake newsów za bardziej trafną należy uznać obiektywną koncepcję dóbr osobistych. Wynika to z faktu, iż fake news może mieć różną treść, która każdorazowo formułowana jest w celu dezinformowania opinii publicznej, lecz nie zawsze ma charakter zniesławiający lub w inny sposób naruszający dobra osobiste. Przyznanie racji koncepcji subiektywnej oznaczałoby, iż rozpowszechnienie każdej tego typu fałszywej informacji powinno być uznawane za naruszające dobra osobiste podmiotu, którego ona dotyczy, jeśli tylko po jego stronie wystąpi uczucie niezadowolenia lub przykrości. Tymczasem zdarzają się przypadki fake newsów, które prowadzą do dezinformacji opinii publicznej, chociaż nie naruszają żadnego dobra osobistego, gdyż przedstawiają określoną osobę w korzystnym świetle. Przykład stanowi przywołane wcześniej rozpowszechnienie w Internecie w trakcie wyborów prezydenckich w Stanów Zjednoczonych w 2016 r. informacji o wyrażeniu poparcia dla Donalda Trumpa przez papieża. Co istotne, informacja ta stanowiła fake news, którego celem była dezinformacja społeczeństwa i zwiększenie poparcia opinii publicznej dla osoby kandydującej na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak, trudno uznać tego typu komunikat za naruszający jakiekolwiek dobra osobiste. Przedmiotowej konstatacji nie zmienia fakt, iż tego typu fake news może spowodować po stronie podmiotu, którego dotyczy, subiektywny efekt w postaci uczucia niezadowolenia ze względu na rozpowszechnienie na jego temat nieprawdziwych informacji. Zasadne jest wobec tego dokonywanie oceny, czy określony fake news narusza dobro osobiste danego podmiotu, w oparciu o kryteria obiektywne.

Należy podkreślić, iż fakt, że w konkretnej sprawie doszło do naruszenia dobra osobistego, nie przesądza jeszcze o udzieleniu ochrony prawnej. Istotne jest zwrócenie uwagi na przesłankę bezprawności działań podmiotu naruszającego. Jak bowiem wynika z treści przepisu art. 24 k.c. wykazanie, iż zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego nie ma charakteru bezprawnego neguje możliwość udzielenia pokrzywdzonemu ochrony prawnej. Niemniej jednak, należy mieć na względzie, iż wina naruszającego dobra osobiste nie jest przesłanką ich ochrony i może mieć znaczenie jedynie w zakresie zastosowania niektórych środków ochrony dóbr osobistych[824]. Na

[823] J. Panowicz-Lipska, op. cit., s. 41-42.
[824] T. Sokołowski, Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, A. Kidyba (red.), Warszawa 2012, s. 132.

to, jakie okoliczności przesądzają o wyłączeniu bezprawności naruszenia dóbr osobistych i usprawiedliwiają działanie podmiotu naruszającego zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 października 1989 r. Są to w szczególności: działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa; wykonywanie prawa podmiotowego; zgoda pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz działanie w ochronie uzasadnionego interesu[825].

Jeżeli zatem w konkretnym stanie faktycznym zostanie ustalone, iż w rzeczywistości doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci czci ze względu na sformułowanie przez autora fake newsa zarzutów zniesławiających, to rozważenia wymaga zagadnienie, czy przedmiotowe działanie miało charakter bezprawny. Podkreślenia wymaga, iż w kontekście naruszenia analizowanego dobra osobistego za najważniejsze okoliczności wyłączające bezprawność uznaje się dozwoloną krytykę oraz działanie w uzasadnionym interesie społecznym[826]. Niemniej jednak, wskazania wymaga, iż ze względu na specyfikę fake newsów mają one w przeważającej mierze charakter przekazu informacyjnego, którego celem jest dezinformacja opinii publicznej, nie zaś wyrażenie krytyki. Powoływania się z kolei przez autora fake newsa, naruszającego godność zewnętrzną określonego podmiotu, na pozostałe przesłanki legitymizujące jego działanie, jak zgoda uprawnionego, czy też działanie w ramach porządku prawnego, należy uznać za trudne do wyobrażenia w praktyce. Z tych względów fundamentalne znaczenie w kontekście możliwości wyłączenia bezprawności działania polegającego na opublikowaniu fake newsa naruszającego cześć określonego podmiotu ma przesłanka działania w uzasadnionym interesie społecznym.

W doktrynie prezentowany jest pogląd, zgodnie z którym okoliczności działania w uzasadnionym interesie społecznym nie uznaje się za ogólną przesłankę ograniczającą treść prawa podmiotowego[827]. Podkreśla się przy tym, iż wniosek przeciwny prowadziłby do nieuzasadnionego ograniczenia ochrony dóbr osobistych, wobec czego analizowana klauzula może mieć znaczenie wyłącznie w przypadku odwołania się do niej na podstawie przepisu szczególnego[828]. Jeżeli przyznać rację przedstawionemu poglądowi, normatywną podstawę przedmiotowej klauzuli stanowić mogą liczne normy prawa międzynarodowego oraz krajowego gwarantujące prawo do informacji i wolność słowa. Na ich doniosłe znaczenie wielokrotnie zwracał uwagę Sąd Najwyższy. W uchwale z dnia 18 lutego 2005 r. podkreślił, iż zarówno prawo do wolności słowa, jak też prawo do ochrony czci znajdują się pod ochroną Konstytucji RP (art. 14

[825] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 października 1989 r., II CR 419/89, LEX nr 8996.
[826] P. Księżak, Komentarz do art. 23…, s. 288.
[827] Z. Radwański, A. Olejniczak, Prawo cywilne. Część ogólna, Warszawa 2015, s. 174.
[828] M. Pazdan, Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks cywilny. Tom I, Komentarz do artykułów 1-449[10], K. Pietrzykowski (red.), Warszawa 2020, s. 153.

i 54 ust. 1 oraz art. 30, 31 ust. 3 i 47), umów międzynarodowych (art. 10 ust. 1 i 2 EKPC, art. 19 PDPC, art. 17 i 19 MPPOiP) oraz ustaw (art. 24 k.c. oraz art. 1, 6, 12 ust. 1 i art. 41 p.p.). Obydwa te prawa mają jednakową rangę i zarazem nie mają charakteru absolutnego. Oznacza to, iż ewentualna kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci będzie zawsze rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. Sąd Najwyższy podkreślił jednocześnie, iż dziennikarz realizujący zadania postawione przed prasą, występujący w obronie społecznie uzasadnionego interesu i spełniający obowiązki nałożone na niego przez prawo prasowe, nie może być uznany za działającego niezgodnie z prawem. Dla możliwości uznania, iż jego działania nie miały charakteru bezprawnego istotne znaczenie będzie miało m. in. to, czy za ujawnieniem przez niego danej informacji w określonym czasie przemawiał ważny interes społeczny. Niemniej jednak, Sąd Najwyższy uznał również, iż działanie dziennikarza, który działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu i zachował szczególną staranność i rzetelność, lecz mimo to postawił zarzut nieprawdziwy, nie powinno być napiętnowane jako bezprawne[829]. Tak wyrażony pogląd został poddany silnej krytyce w doktrynie. P. Sobolewski w swojej glosie do przedmiotowej uchwały podkreślił, iż interes publiczny może być uznany za rozstrzygający konflikty wartości konstytucyjnych tylko wtedy, kiedy ma charakter obiektywny, wobec czego musi być kategorią obiektywną i nie może być sprowadzany do dobrej wiary dziennikarza[830]. Podobny pogląd wyraził Z. Radwański wskazując, iż sam fakt opublikowania nieprawdziwego zarzutu decyduje o bezprawności działania sprawcy niezależnie od jego winy[831]. Zarówno poglądy doktryny, jak też judykatury są nader rozbieżne w przedmiocie możliwości wyłączenia bezprawności działania dziennikarza naruszającego dobra osobiste, który dochował należytej staranności i rzetelności oraz działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu, jeżeli postawiony przez niego zarzut okazał się fałszywy. Z przedstawioną przez Z. Radwańskiego krytyką uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. polemikę podjął P. Księżak zarzucając jej opieranie się na zbyt idealistycznych przesłankach. Jego zdaniem, działaniem w interesie społecznym jest podawanie informacji, które zostały rzetelnie i starannie zebrane i zweryfikowane. Niemniej jednak, ustalenie przez sąd cywilny, w sprawie o naruszenie dóbr osobistych w wyniku publikacji materiału prasowego, innego stanu faktycznego, mogące być wynikiem zastosowania innych metod i dysponowania innymi środkami, nie świadczy o tym, iż dziennikarz działał bezprawnie[832]. Należy zwrócić uwagę

[829] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, LEX nr 143120.
[830] P. Sobolewski, Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2005, nr 12, s. 144.
[831] Z. Radwański, Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSP 2005, nr 9, s. 110.
[832] P. Księżak, Komentarz do art. 24…, s. 332.

na odmienne zapatrywanie przedstawione przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 września 2009 r., w którym podkreślił, iż w judykaturze panuje ustalony, aczkolwiek doznający wyjątków pogląd, zgodnie z którym koniecznym elementem wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste jest prawdziwość twierdzeń co do faktów. Postawienie komuś nieprawdziwego zarzutu naruszającego jego cześć jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, a przez to bezprawnym. Bezprawności tej nie uchyla dochowanie przez sprawcę należytej staranność i rzetelności w sprawdzaniu i wykorzystaniu danych, na których oparł sformułowany przez siebie zarzut[833]. Na stanowisko Sądu Najwyższego powołał się również Sąd Apelacyjny w wyroku z dnia 28 października 2015 r. wyrażając tożsamy pogląd[834]. Tym samym, w kontekście działalności dziennikarskiej, uchylenie bezprawności działań stanowiących zagrożenie lub naruszenie dóbr osobistych ze względu na powołanie się na okoliczność działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu możliwe będzie wtedy, kiedy dziennikarz wykaże prawdziwość przekazywanych informacji. Niemniej jednak podkreślenia wymaga, iż ocena prawdziwości wypowiedzi, opierającej się na kryterium prawdy lub fałszu, może być zastosowana wyłącznie w odniesieniu do wypowiedzi o faktach[835].

Nie budzi wątpliwości, iż do naruszenia czci lub dobrego imienia może dojść w dwojaki sposób, tj. poprzez opublikowanie wypowiedzi dotyczącej faktów lub mającej charakter opinii. Jak zostało uprzednio wskazane, fake newsy w przeważającej większości mają charakter wypowiedzi o faktach. Przedmiotowa konstatacja jest dodatkowo podyktowana wnioskami wynikającymi z analizy celu realizowanego przez autora fałszywego komunikatu, tj. przedstawienia nieprawdziwego obrazu rzeczywistości i przekonania opinii publicznej co do jego autentyczności. Tym samym, treść fake newsów obejmuje nieprawdziwe informacje, które są przedstawiane jako fakty. Wątpliwe jest natomiast, by bazujące na subiektywnych opiniach wypowiedzi oceniające mogły osiągnąć cel, jakim jest dezinformacja opinii publicznej w równie skutecznym stopniu, w jakim jest on realizowany z wykorzystaniem fake newsów mających charakter wypowiedzi o faktach. Przyjmując zatem, iż treść fake newsów w praktyce najczęściej zawiera zafałszowany opis rzeczywistości, nie zaś jej subiektywną ocenę, uzasadniony jest wniosek o możliwości zastosowania kryterium prawdziwości lub fałszu w celu ich weryfikacji. Przedmiotowe twierdzenie ma istotne znaczenie w kontekście naruszenia dóbr osobistych konkretnego podmiotu, do jakiego dochodzi w wyniku opublikowania

[833] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, LEX nr 585910.
[834] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 października 2015 r., I ACa 586/15, LEX nr 1927568.
[835] M. Pazdan, Komentarz do art. 23, [w:] Kodeks cywilny. Tom I, Komentarz do artykułów 1-449[10], K. Pietrzykowski (red.), Warszawa 2020, s. 123.

zniesławiających go zarzutów. Ustalenie ich fałszywego charakteru może niekiedy przesądzić o bezprawności działania ich autora.

Niemniej jednak, jednoznaczne zaklasyfikowanie określonej wypowiedzi jako opisowej lub oceniającej może być w niektórych sytuacjach niemożliwe. Ma to szczególne znaczenie w przypadku treści rozpowszechnianych przez użytkowników mediów społecznościowych, którzy udostępniając informacje przy okazji często wyrażają jednocześnie własne opinie. Tymczasem możliwość zastosowania kryterium prawdy lub fałszu ograniczona jest wyłącznie do wypowiedzi mających charakter opisowy, nie zaś oceniający. Do przedstawionego zagadnienia odniósł się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 stycznia 2013 r., w którym podkreślił, iż dla oceny, czy wypowiedź krytyczna mieści się w granicach chronionych zasadą wolności wypowiedzi konieczne jest zakwalifikowanie jej jako wypowiedzi o faktach lub wypowiedzi ocennej (opinii), chociaż w praktyce rzadko kiedy dana wypowiedź przybiera taką jednoznaczną, "czystą" postać. Najczęściej występują w niej - w różnym natężeniu - elementy faktyczne i ocenne, zaś stopień ich natężenia oraz proporcje, w jakich występują, stanowią podstawę przyjęcia określonego charakteru wypowiedzi. W takich wypadkach należy zbadać, czy w wypowiedzi można wyodrębnić elementy poddające się testowi według kryterium prawda/fałsz, po czym konsekwentnie test taki przeprowadzić”[836]. Zastosowanie sposobu weryfikowania charakteru wypowiedzi przedstawionej przez Sąd Najwyższy umożliwia skuteczną weryfikację potencjalnych fake newsów poprzez wyodrębnienie w ich treści części *stricte* informacyjnej. Negatywna ocena w przedmiocie prawdziwości informacji przekazywanych przez dany podmiot może świadczyć nie tylko o próbie dezinformacji opinii publicznej, ale również o bezprawnym charakterze naruszenia dóbr osobistych.

Uwagi wymaga również zagadnienie odmiennego traktowania osób publicznych, których dobra osobiste zostały naruszone poprzez wypowiedź zawierającą zniesławiające je zarzuty. W przypadku tej kategorii podmiotów granice dozwolonej krytyki są znacznie szersze niż wobec pozostałych osób. Zwrócił na to uwagę Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 18 maja 2016 r. podkreślając, iż osoba publiczna podejmująca działalność polityczną świadomie i dobrowolnie wystawia się na osąd opinii publicznej, a tym samym musi liczyć się z dalej idącą krytyką swoich poczynań niż przeciętny człowiek[837]. Z powyższych względów w doktrynie spotkać się można z poglądem, iż podanie przez dziennikarza informacji nieprawdziwej może być różnie traktowane w zależności od tego, kogo dotyczy. W przypadku, gdy jest nim osoba publiczna, sformułowanie fałszywych zarzutów może nie stanowić bezprawnego naruszenia dóbr

[836] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, LEX nr 1311688.
[837] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 maja 2016 r., VI ACa 612/15, LEX nr 2076725.

osobistych, chyba że postępowanie dziennikarskie nie było właściwe[838]. Z przedstawionym poglądem nie sposób się zgodzić, jeżeli wziąć pod uwagę zagrożenia dla debaty publicznej, jakie wiążą się z narastającym problemem rozpowszechniania fake newsów. Jak zauważa M. Pazdan, już sam fakt pełnienia przez daną osobę funkcji publicznych prowadzi do podwyższenia progu tolerancji w zakresie ostrości ocen wyrażanych przez media, a dotyczących działań związanych z pełnieniem tych funkcji. Niemniej jednak powyższe nie znosi w żadnej mierze wymogu prawdziwości zarzutów, na których krytyka jest oparta[839].

Fałszywy charakter komunikatu jest niezgodny z jednym z podstawowych zadań prasy, jakim jest urzeczywistnianie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania (art. 1 p.p.). Z wymaganiem tym wiąże się odpowiedzialność będąca wynikiem fundamentalnej roli dziennikarstwa w demokratycznym państwie prawnym. Prasa powinna urzeczywistniać idee społeczeństwa obywatelskiego przekazując obywatelom rzetelne, prawdziwe informacje i umożliwiając im w rezultacie podejmowanie świadomych wyborów. Czymś całkowicie przeciwnym jest działanie polegające na dezinformowaniu opinii publicznej. Świadome wprowadzanie obywateli w błąd stanowi bowiem zaprzeczenie idei społeczeństwa obywatelskiego i zmierza do uprzedmiotowienia jednostek i całych społeczeństw[840]. We współczesnym świecie należy zatem stawiać prasie tak przez społeczeństwo jak przez system prawny większe wymogi w zakresie rzetelności i staranności jej działania. W kontekście narastającego problemu związanego z dezinformowaniem opinii publicznej przy wykorzystaniu fake newsów za niewłaściwe należy uznać tolerowanie i często nieuzasadnione usprawiedliwianie działania polegającego na przedstawianiu przez dziennikarzy nieprawdziwych informacji z powołaniem się na swobodę wypowiedzi. Istotne jest ponadto, iż dostępne prasie sposoby pozyskiwania i weryfikacji zbieranych informacji ulegają ciągłemu doskonaleniu. Szczególne znaczenie dla tego procesu miał rozwój mediów społecznościowych. W celu przeciwdziałania fake newsom powstały liczne stowarzyszenia prowadzące portale internetowe zajmujące się tzw. fact-checkingiem, czyli weryfikacją wątpliwych informacji i ich dementowaniem. Ich powszechna dostępność oraz zadanie, jakim jest przeciwdziałanie dezinformacji społeczeństwa prowadzi do wniosku, iż wobec dziennikarzy należy stawiać coraz to wyższe wymania w zakresie staranności i rzetelności w kontekście przekazywanych przez nich informacji, nie zaś

[838] S. Kalus, Komentarz do art. 23…, s. 113.
[839] M. Pazdan, Komentarz do art. 23…, s. 125.
[840] W. Lis, Obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk jako podstawa działalności dziennikarskiej, [w:] Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi, T. Guz, W. Bednaruk, M. R. Pałubska (red.), Lublin 2011, s. 345.

bezkrytycznie traktować wszystko, co przekazują. Swoboda wypowiedzi w kontekście działalności dziennikarskiej nie oznacza wolności szerzenia nieprawdy.

Odrębnego komentarza wymaga zagadnienie rozpowszechniania fake newsów przez osoby niebędące dziennikarzami. Faktem jest, iż to prasie w pierwszym rzędzie powinny być stawiane wysokie wymania w zakresie rzetelności przekazywanych informacji. Niemniej jednak, nie jest zasadne rezygnowanie z nich także w przypadku osób niebędących dziennikarzami, lecz uczestniczącymi w debacie publicznej. Nie budzi wątpliwości, iż korzystanie z wolności wypowiedzi powinno wiązać się z odpowiedzialnością i nie może mieć charakteru nieograniczonego. Tym samym, o ile dziennikarzy powinien cechować szczególnie wysoki stopień profesjonalizmu, to stawianie wymogów rzetelności i weryfikowania przekazywanych informacji jest zasadne w odniesieniu do każdej innej osoby uczestniczącej w debacie publicznej. Publikowanie fake newsów, polegające na przekazywaniu niesprawdzonych bądź świadomie sfałszowanych informacji, w wyniku czego często dochodzi do naruszenia dobra osobistego w postaci czci określonego podmiotu, nie stanowi działania służącego obronie społecznie uzasadnionego interesu.

W podobny sposób będzie przebiegać ocena działania polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów prowadzącego do naruszenia dobra osobistego w postaci kultu pamięci osoby zmarłej. W tym kontekście na uwagę zasługuje pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 września 2009 r. Poddano w nim pod rozwagę stan faktyczny, w którym doszło do bezprawnego naruszenia dobra osobistego w postaci kultu pamięci osoby zmarłej ze względu na pomówienie jej o zdradę ojczyzny i porównanie do postaci historycznych o jednoznacznie negatywnych skojarzeniach, tj. Szczęsnego Potockiego i Janusza Radziwiłła. Naruszyciel podnosił, iż wygłoszona przez niego teza nie miała charakteru bezprawnego, gdyż mieściła się w ramach swobody wyrażania własnych poglądów w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne, a taką właśnie osobą był zmarły. Poza tym, pomawiający utrzymywał, iż prawo do pamięci i kultu zmarłego polityka jest chronione przez prawo, ale w stopniu nie większym niż cześć polityka za jego życia. Sąd Najwyższy nie zgodził się z takim stanowiskiem. Podkreślił, iż naruszone w przedmiotowej sprawie dobro osobiste chronione jest przez prawo najbliższych członków rodziny zmarłego do kultywowania pamięci po nim. Prawo to może mieć zróżnicowaną treść, zaś jego podmiotem mogą być osoby o zróżnicowanej sferze odczuć związanych ze zmarłym. Tym samym, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż zakres ochrony prawnej prawa osobistego obejmującego kult osoby zmarłej nie jest uzależniony od zakresu ochrony prawnej

praw osobistych zmarłego polityka, jaka zostałaby mu udzielona w okresie jego życia[841]. Przedstawiona konstatacja ma istotne znaczenie w kontekście działań naruszających dobra osobiste, polegających na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji na temat osób zmarłych, pełniących w przeszłości funkcje publiczne. Jeżeli nawet hipotetycznie przyznać rację poglądowi, iż formułowanie fałszywych zarzutów może niekiedy być ekskulpowane ze względu na działanie w społecznie uzasadnionym interesie, to kierowanie ich wobec osoby zmarłej każdorazowo podlegać będzie ostrzejszej ocenie. Należy wprawdzie zauważyć, iż publikowanie krytycznych wypowiedzi na temat postaci historycznych stanowi istotny element debaty publicznej. Niemniej jednak, przedstawianie informacji fałszywych, niepopartych wystarczającymi dowodami, stanowi przeciwieństwo powyższego i może prowadzić do przekłamywania historii. Warto przywołać pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z 24 lutego 2004 r., zgodnie z którym cel w postaci dążenia do wywołania debaty historycznej i odsłaniania tego, co nazywa się "prawdą historyczną" jest, co do zasady, społecznie pożądany. Tym samym, może on uzasadnić deklarowanie przez naruszyciela dobra osobistego w postaci kultu pamięci osoby zmarłej, iż działał on w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Jednakże, aby możliwe było uznanie opublikowania konkretnej wypowiedzi, będącej formą udziału w historycznej dyskusji, za rzeczywiście służące opisywanemu celowi, musi ono czynić zadość wymogowi profesjonalnej rzetelności. Ponadto, w stanie faktycznym, na kanwie którego Sąd Najwyższy przedstawił zaprezentowany pogląd, naruszyciel był z zawodu historykiem, a w takim wypadku poziom wymagań w zakresie rzetelności jest wyższy od przeciętnego[842]. Niemniej jednak, uzasadnione jest stawianie tożsamych wymagań wobec dziennikarzy, a także wszelkich innych podmiotów podejmujących się realizacji zadania uczestniczenia w debacie historycznej. Tym samym, *a contrario* przekazywanie opinii publicznej fałszywych informacji na temat postaci historycznych nie będzie realizowało celu w postaci odkrywania „prawdy historycznej". W takim przypadku powoływanie się przez autora fake newsa na okoliczność działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu należy uznać za bezskuteczne i niewyłączające bezprawności naruszenia dóbr osobistych w postaci kultu pamięci po osobie zmarłej.

W przypadku bezprawnego naruszenia dobra osobistego przez autora fake newsa poszkodowany może wystąpić z roszczeniem o ustalenie, o zaniechanie naruszeń, o usunięcie skutków naruszenia oraz o zadośćuczynienie pieniężne lub zapłatę określonej kwoty pieniężnej na wskazany przez niego cel społeczny[843]. Z. Radwański i A. Olejniczak, odwołując się

[841] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 września 2009 r., I CSK 346/08, LEX nr 533526.
[842] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, LEX nr 112887.
[843] T. Sokołowski, Komentarz do art. 24…, s. 135.

do poglądów judykatury, przekonują iż te środki ochrony mogą być kierowane zarówno przeciwko osobom fizycznym, jak i prawnym[844]. Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 listopada 1980 r. podkreślając, iż osoba, która reprezentując przedsiębiorstwo lub inną jednostkę organizacyjną naruszyła cudze dobro osobiste, również może być pociągnięta do odpowiedzialności na podstawie art. 24 k.c. Tym samym, stroną pozwaną w procesie o ochronę dobra osobistego może być zarówno osoba reprezentująca przedsiębiorstwo lub inną jednostkę organizacyjną, jak też ten reprezentowany podmiot[845].

Na temat możliwości wykorzystania powództwa o ustalenie z art. 189 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego[846] w celu ochrony dóbr osobistych początkowo dominowały w doktrynie oraz w judykaturze poglądy krytyczne. Negatywnie w tym przedmiocie wypowiedział się Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 24 lutego 1967 r. analizując stan faktyczny, w którym pozwany miał bezpodstawnie rozwiązać z powodem stosunek pracy bez wypowiedzenia, co zdaniem powoda naruszało jego godność pracowniczą. Naruszenie tego dobra może uzasadniać jego ochronę na podstawie art. 23 i 24 k.c. Niemniej jednak, Sąd Najwyższy wskazał, iż przepisy te nie przewidują możliwości wystąpienia z powództwem o ustalenie, „gdyż powództwo takie nie spełniłoby celu, dla którego ochrona w tych przepisach została ustanowiona, a mianowicie nie usunęłoby skutków bezprawnego naruszenia dobra osobistego ani też nie zapobiegłoby dalszemu naruszeniu”[847]. Przedstawiona uchwała została poddana w doktrynie silnej krytyce, czego skutkiem jest fakt, iż współcześnie dominuje pogląd o dopuszczalności wystąpienia z powództwem o ustalenie w celu ochrony dóbr osobistych[848]. Na doniosłość tego środka ochrony zwracają uwagę Z. Radwański i A. Olejniczak wskazując, iż sam fakt ustalenia w orzeczeniu sądowym, że określone prawo osobiste przysługuje danej osobie, może być wystarczający dla zapobieżenia dalszym naruszeniom lub uchylenia niebezpieczeństwa dokonanych naruszeń[849].

Niemniej jednak, w kontekście rozważań dotyczących naruszenia dóbr osobistych w wyniku opublikowania fake newsa, należy podać w wątpliwość praktyczną przydatność środka ochrony prawnej w postaci pozwu o ustalenie. Osoby rozpowszechniające tego typu fałszywe informacje posługują się najczęściej takimi środkami komunikacji jak Internet czy media społecznościowe, docierając w ten sposób do szerokich grup odbiorców. To z kolei uprawnia do sformułowania tezy, iż w interesie osoby, której dobro osobiste zostało naruszone w wyniku opublikowania fake newsa,

[844] Z. Radwański, A. Olejniczak, op. cit., s. 175.
[845] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1980 r., IV CR 475/80, LEX nr 2632.
[846] Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1805 z późn. zm. (dalej: k.p.c.)
[847] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 1967 r., III PZP 41/66, LEX nr 12126.
[848] M. Pazdan, Komentarz do art. 24…, s. 154.
[849] Z. Radwański, A. Olejniczak, op. cit., s. 175.

będzie skorzystanie ze środków ochrony prawnej umożliwiających odwrócenie skutków dokonanego naruszenia. Ustalenie zatem w orzeczeniu sądowym, iż określone dobro osobiste przysługuje pokrzywdzonemu, należy uznać za daleko niewystarczające dla realizacji celu, jakim jest przywrócenie szacunku, którym opinia publiczna darzyła go przed rozpowszechnieniem na jego temat fałszywych informacji.

Osoba, której dobro osobiste zostało zagrożone w wyniku cudzych działań, może także wystąpić z roszczeniem o zaniechanie tychże działań, chyba że nie są one bezprawne. O możliwości skorzystania ze wskazanego środka ochrony decyduje już samo niebezpieczeństwo dokonania naruszenia dobra osobistego. Nie ma przy tym znaczenia, czy naruszenie faktycznie nastąpiło[850]. Niemniej jednak, zgodnie z ugruntowanymi poglądami judykatury oraz doktryny, obawa przed grożącym naruszeniem musi mieć charakter uzasadniony[851]. Tym samym, dany podmiot może domagać się ochrony w drodze powództwa o zaniechanie, jeśli tylko zaistniały okoliczności uzasadniające istnienie niebezpieczeństwa dla jego dobra osobistego, co oznacza, iż na skutek ich wystąpienia można spodziewać się przyszłego naruszenia. Dla skuteczności przedmiotowego roszczenia wymagane jest, by powód skonkretyzował, zaniechania jakiego konkretnie działania żąda. Tym samym niedopuszczalne jest dochodzenie ochrony prawnej przed wszelkimi abstrakcyjnymi działaniami, które w przyszłości mogą doprowadzić do naruszenia dóbr osobistych danej osoby. Podobnie nie jest możliwe występowanie z roszczeniem o zaniechanie wszelkich działań stwarzających potencjalne niebezpieczeństwo dla wszystkich dóbr osobistych powoda. Konieczne jest skonkretyzowanie działania stwarzającego zagrożenie dla określonego dobra osobistego[852]. Przyjęcie odmiennego poglądu oznaczałoby akceptację cenzury prewencyjnej, co doprowadziło do ograniczenia debaty publicznej. Na powyższy wymóg zwrócił również uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 lipca 1971 r. podkreślając, iż „sentencja wyroku rozstrzygająca o żądaniu ochrony dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.) nie może się ograniczać tylko do ogólnikowego zakazu ich naruszania, ale obok wymienienia naruszonego dobra powinna zawierać ścisłe określenie czynności, która ma być zaniechana”[853].

Nie budzi wątpliwości, iż nie jest możliwe przewidzenie naruszenia dobra osobistego w wyniku publikacji fake newsa. Niemniej jednak, roszczenie o zaniechanie może zostać sformułowane nie tylko jako wyłączne żądanie pozwu, ale również obok roszczenia o usunięcie skutków naruszenia. O ile pierwszy przypadek dotyczy środka ochrony stosowanego w celu

[850] A. Szpunar, op. cit., s. 239.
[851] S. Radwański, A. Olejniczak, op. cit., s. 175; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1965 r., II CR 13/65, LEX nr 261.
[852] M. Pazdan, Komentarz do art. 24…, s. 155.
[853] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1971 r., II CR 220/71, LEX nr 1296.

zapobieżenia grożącemu naruszeniu, które jeszcze nie nastąpiło, to drugi ma już zastosowanie w wypadku dokonanego naruszenia, w wyniku którego powstał pewien stan ciągły lub który spowodował obawę przed powtórzeniem go[854]. Jak wskazuje S. Dmowski, w sprawach dotyczących ochrony dóbr osobistych w praktyce najczęściej łączone są obydwa wskazane roszczenia, tj. o zaniechanie działania oraz o usunięcie skutków naruszenia. Stanowi to jego zdaniem wynik konstatacji, iż fakt niebezpieczeństwa grożącego określonemu dobru osobistemu najprościej udowodnić wykazując, iż naruszenie, którego powód się obawia, miało już miejsce w przeszłości[855]. Z racji na specyfikę naruszeń dóbr osobistych będących efektem publikowania fake newsów należy uznać, iż roszczenie o zaniechanie nie będzie w praktyce występowało jako samodzielne żądanie pozwu. Niemniej jednak, sformułowanie go obok roszczenia o usunięcie skutków naruszenia może okazać się przydatne w przypadku, gdy fałszywa informacja przez pewien czas widnieje na stronie internetowej, co umożliwia zapoznawanie się z jej treścią coraz to szerszej grupie odbiorców. Innym przykładem, kiedy tego typu podwójne żądanie może okazać się niezbędne, jest sytuacja, w której ta sama osoba opublikowała kilka fake newsów na temat określonego podmiotu, co uzasadnia obawę, iż wskazane działanie będzie przez nią kontynuowane.

Odnosząc się do roszczenia o usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych należy wskazać na treść art. 24 k.c., z którego wynika, iż osoba, której dobro osobiste zostało naruszone, może domagać się w szczególności złożenia przez naruszyciela oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Istotne znaczenie ma tu sformułowanie „w szczególności", determinujące otwarty katalog środków, z wykorzystaniem których powód ma możliwość dochodzenia ochrony prawnej poprzez usunięcie skutków naruszenia jego dóbr osobistych. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 30 grudnia 1971 r. podkreślił, iż z przepisu art. 24 k.c. wynika możliwość żądania przez pokrzywdzonego od tego, kto naruszył jego dobro osobiste, dokonania takiej czynności lub takich czynności, które według powszechnie przyjętych poglądów lub pojęć danego środowiska stanowią ekwiwalent wyrządzonej krzywdy w tym znaczeniu, że niejako niwelują jej skutki. Przedmiotowe roszczenie przysługuje temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, w każdym wypadku naruszenia i bez względu na rodzaj naruszenia oraz rodzaj naruszonego dobra. Tym samym, to od okoliczności konkretnego przypadku, rodzaju dobra osobistego oraz rodzaju i rozmiaru naruszenia tego dobra, zależeć będzie, jakie czynności będą

[854] M. Pazdan, Komentarz do art. 24…, s. 155.
[855] S. Dmowski, Komentarz do art. 24, [w:] Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna, S. Rudnicki, S. Dmowski, Warszawa 2007, s. 111.

odpowiednie[856]. Niewątpliwie najpopularniejszym środkiem ochrony zmierzającym do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych (przede wszystkim czci, prawa do prywatności, nietykalności cielesnej) jest złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie[857]. Należy także zwrócić uwagę, iż w uchwale z dnia 28 czerwca 2006 r. Sąd Najwyższy wskazał, iż obowiązek usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, polegający na złożeniu przez dłużnika oświadczenia odpowiedniej treści w formie ogłoszenia podlega egzekucji na podstawie art. 1049 k.p.c.[858] Przykłady innych działań, których może domagać się pokrzywdzony, dostarcza judykatura. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 1968 r. uznał możliwość dochodzenia ochrony prawnej przez osobę, której dobra osobiste zostały naruszone, poprzez żądanie usunięcia fotografii z określonego miejsca[859]. Z kolei w wyroku z dnia 12 stycznia 2003 r. przesądził, iż jednym ze sposobów usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych może być ekshumacja zwłok[860].

W przypadku naruszeń dóbr osobistych będących wynikiem opublikowania fake newsów szczególne znaczenie ma możliwość skierowania przez pokrzywdzonego przeciwko naruszycielowi tych dóbr roszczenia o usunięcie skutków naruszenia poprzez sprostowanie nieprawdziwych, a naruszających cześć zarzutów. W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, iż ustawodawca nie sformułował w żadnym akcie prawnym definicji sprostowania pozostawiając to zadanie doktrynie oraz judykaturze[861]. Nawiązując do poglądów przedstawianych w literaturze, J. Sobczak zauważył, iż „sprostowanie w rozumieniu prawa prasowego to rzeczowa, odnosząca się do faktów wypowiedź zawierająca korektę wiadomości podanej przez prasę, którą prostujący uznaje za nieprawdziwą lub nieścisłą”[862]. Powód występujący z roszczeniem o ochronę dóbr osobistych naruszonych opublikowaniem fake newsa, formułując żądanie o zamieszczenie przez pozwanego sprostowania, powinien precyzyjnie wskazać sądowi treść i formę w jakiej to sprostowanie ma być zamieszczone. Należy bowiem wskazać, iż uzupełnianie tekstu sprostowania przez sąd jest niedopuszczalne, gdyż zbliża się to do wyrokowania ponad żądanie[863]. Zważywszy na różnorodność form, w jakich może nastąpić opublikowanie zniesławiających zarzutów, treść żądania uzależniona będzie od konkretnego przypadku. Jednocześnie konieczne jest zwrócenie uwagi na obowiązek zachowania umiaru i równowagi pomiędzy potrzebą zaspokojenia interesu

[856] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1971 r., III CZP 87/71, LEX nr 1360.
[857] P. Księżak, Komentarz do art. 24…, s. 343.
[858] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2006 r., III CZP 23/06, LEX nr 182872.
[859] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 1968 r., I CR 252/68, LEX nr 954.
[860] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2003 r., I CKN 1453/00, LEX nr 79741.
[861] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 728-729.
[862] Tamże, s. 731.
[863] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2008 r., III CZP 79/08, LEX nr 446651.

pokrzywdzonego, a możliwym do zrealizowania w praktyce usunięciem skutków naruszenia jego dóbr osobistych. Wobec tego należy zgodzić się z poglądem S. Kalus, zgodnie z którym żądania powodów w zakresie treści oświadczeń, jakich złożenia domagają się od pozwanych, są często nieakceptowalne ze względu na prowadzenie do dalszego naruszenia ich dóbr osobistych lub sprzeczność ich treści z prawem[864]. Dostrzegając problemy związane z analizowanym zagadnieniem, Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 marca 2016 r. podkreślił, iż sąd może kształtować treść oświadczenia przez ograniczenie jego zakresu, uściślenie czy wyeliminowanie określonych sformułowań, nadanie przejrzystości i poprawności pod względem językowym, ponieważ w ten sposób nadaje woli powoda określonej zakresem zgłoszonego żądania, poprawną jurydycznie formę. Co równie istotne, to sąd decyduje o miejscu, liczbie i sposobie publikacji oświadczeń o przeproszeniu tak, aby zachować równowagę pomiędzy interesem pokrzywdzonego, a pozwanego celem uniknięcia stosowania wobec niego nadmiernej i nieuzasadnionej okolicznościami danego przypadku represji[865]. Wskazany pogląd ma doniosłe znaczenie w przypadku naruszeń dóbr osobistych dokonanych w wyniku rozpowszechniania fake newsów, co w przeważającej mierze następuje za pośrednictwem sieci Internet. Specyfika tego środka komunikacji prowadzi do sytuacji, w której fałszywe zarzuty opublikowane przez ich autora mogą następnie bez trudu być powielane przez bliżej nieokreśloną liczbę osób. Tymczasem, usunięcie skutków dokonanego naruszenia, jeśliby miało polegać na zamieszczeniu przez pozwanego sprostowania na każdej stronie internetowej, na której rozpowszechniony został fake news lub odnośnik do niego, może okazać się żądaniem ponad miarę i w praktyce zbyt uciążliwym, o ile w ogóle możliwym do wykonania. Przedmiotowa konstatacja koresponduje z poglądem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 maja 2016 r. w sprawie, w której do naruszenia dóbr osobistych doszło w wyniku opublikowania w Internecie artykułu zawierającego zniesławiające zarzuty pod adresem pokrzywdzonego. Treść publikacji stanowiła fragment wywiadu przeprowadzonego z osobą trzecią, która miała rzekomo wyrazić się bardzo negatywnie na temat powoda, przy czym, jak zostało to później ustalone, jej słowa zostały poddane manipulacji. Pokrzywdzony domagał się opublikowania przez pozwanego oświadczenia na ponad dziesięciu stronach internetowych oraz za pośrednictwem określonej rozgłośni radiowej. Sąd Najwyższy podkreślił, iż rozstrzygnięcie zgodnie z żądaniem powoda stanowiłoby zbyt dolegliwą sankcję dla pozwanego. Takie stanowisko było podyktowane m. in. faktem zamieszczenia na wielu serwisach internetowych, bezpośrednio po opublikowaniu wprowadzającego w błąd artykułu, wyjaśnienia udzielonego przez osobę, z którą wywiad był przeprowadzony, co do

[864] S. Kalus, Komentarz do art. 24…, s. 131-132.
[865] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2016 r., I CSK 90/15, LEX nr 2030470.

rzeczywistej treści jej wypowiedzi. Jednocześnie udostępniono odnośniki do strony internetowej zawierającej nagranie całej rozmowy. Dzięki temu internauci mogli zweryfikować rzetelność opublikowanego przez pozwanego artykułu, co znacznie ograniczyło rozprzestrzenianie się fałszywej informacji. Sąd Najwyższy podkreślił, iż na każdym ciąży obowiązek podejmowania działań pomniejszających doznaną szkodę[866]. Oczywistym jest, iż nie można obarczać pokrzywdzonego ciężarem usuwania skutków naruszenia jego dóbr osobistych poprzez podejmowanie działań mających na celu zapobieganie dezinformowaniu opinii publicznej. Naturalnym jest, iż ma on prawo wymagać od naruszyciela wzięcia na siebie odpowiedzialności za bezprawne działania. Niemniej jednak równie konieczne jest zachowanie wspominanej równowagi, jak też uwzględnianie trudności na gruncie ekonomicznym oraz technicznym związanych z publikacją sprostowań na takiej liczbie portali internetowych, która całkowicie odwróciłaby skutki dokonanego naruszenia. Kierując się zatem podejściem pragmatycznym, w większym stopniu praktyczne może okazać się poczynienie starań we własnym zakresie przy jednoczesnym wykorzystaniu dostępnych metod obejmujących m. in. funkcjonujące portale fact-checkingowe, a zarazem żądanie od naruszyciela opublikowania sprostowania wraz z ewentualnymi odnośnikami do tychże portali dementujących określonego fake newsa. Z drugiej strony nasuwa to smutną konstatację, iż skutków raz dokonanego naruszenia dobra prawnego w wyniku rozpowszechnienia fałszywej informacji nie da się całkowicie usunąć, można je najwyżej zminimalizować. Mają one bowiem o wiele trwalszą moc niż podejmowane później działania zmierzające do ich odwrócenia.

Przepis art. 1 ustawy z dnia 23 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny[867] zmienił brzmienie art. 24 k.c., wprowadzając do niego zdanie trzecie. Zgodnie z jego treścią, osoba, której dobro osobiste zostało naruszone cudzym działaniem, może żądać od osoby, która dopuściła się naruszenia, zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez nią cel społeczny. Przed zmianą przyznanie zadośćuczynienia osobie poszkodowanej w wyniku naruszenia jej dóbr osobistych możliwe było na podstawie art. 445 k.c., który nie miał jednak zastosowania do wszystkich dóbr osobistych. Zmianie uległa również treść art. 448 k.c., której nadano następującą treść: „W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się". Co istotne, we

[866] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2016 r., I CSK 379/15, LEX nr 2080091.
[867] Ustawa z dnia 23 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny, Dz. U. 1996, nr 114, poz. 542.

wcześniejszym stanie prawnym wskazany przepis umożliwiał, zgodnie z jego literalnym brzmieniem, żądanie przez poszkodowanego w wyniku naruszenia dóbr osobistych wyłącznie uiszczenia przez sprawcę odpowiedniej sumy pieniężnej na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża i to tylko w wypadkach, w których naruszenie miało charakter umyślny. Należy zatem uznać, iż wprowadzona nowelizacją zmiana istotnie poszerzyła ochronę przysługującą osobie, której dobra osobiste zostały naruszone. Odtąd może ona żądać zarówno przyznania jej zadośćuczynienia, i to niezależnie od rodzaju naruszonego dobra, jak też zasądzenia od naruszyciela odpowiedniej sumy pieniężnej na cel społeczny, którym nie musi już być wyłącznie Polski Czerwony Krzyż[868]. Istotne znaczenie ma tu także uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2007 r., która rozstrzyga, iż dopuszczalna jest kumulacja roszczeń określonych w art. 448 k.c., czyli możliwości przyznania na rzecz poszkodowanego w wyniku naruszenia dóbr osobistych zadośćuczynienia równolegle z zasądzeniem od naruszyciela odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez poszkodowanego cel społeczny, jeżeli tylko taka jest jego wola[869].

Poważne wątpliwości w doktrynie budzi zagadnienie dualizmu uregulowań prawnych dotyczących zadośćuczynienia na gruncie prawa cywilnego. Przepis art. 24 § 1 zd. 3 k.c. odsyła do dalszych przepisów tego kodeksu, tj. do art. 445, 446 § 4 i 448 k.c. Wskazany dualizm tworzą przepisy art. 445 i 448 k.c. Na podstawie pierwszego z nich zadośćuczynienie może zostać przyznane wyłącznie w wypadku naruszenia dóbr osobistych w nim wskazanych, tj. w sytuacji uszkodzenia ciała, wywołania rozstroju zdrowia, pozbawienia wolności oraz skłonienia za pomocą podstępu, gwałtu lub nadużycia stosunku zależności do poddania się czynowi nierządnemu[870]. Z kolei przepis art. 448 k.c. umożliwia przyznanie zadośćuczynienia w każdym przypadku naruszenia dobra osobistego, niezależnie od rodzaju naruszonego dobra[871]. Poszukując argumentów uzasadniających doprowadzenie przez ustawodawcę do tego dualizmu, należy zwrócić uwagę na odmienności w zakresie zasady odpowiedzialności (wina, ryzyko, słuszność) wiążącej się z możliwością zastosowania analizowanych norm prawnych. Zwolennicy teorii obecnego rozwiązania dualistycznego wskazują, iż przepis art. 445 k.c. chroni dobra osobiste mające podstawowe znaczenie dla człowieka, w związku z czym ochrona ta jest niezależna od podstawy odpowiedzialności sprawcy. Oznacza to, iż zadośćuczynienie może być przyznane od sprawcy niezależnie od tego, czy odpowiada on na zasadzie winy, ryzyka, czy też słuszności.

[868] S. Dmowski, Komentarz do art. 24…, s. 114.
[869] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2007 r., III CZP 54/07, LEX nr 270445.
[870] A. Cisek, W. Dubis, Komentarz do art. 445, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Warszawa 2017, s. 940.
[871] A. Cisek, W. Dubis, Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Warszawa 2017, s. 951.

Z kolei w przepisie art. 448 k.c. odpowiedzialność oparta jest wyłącznie na zasadzie winy[872]. Podkreślił to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 grudnia 2013 r. wskazując, iż „podstawą przyznania świadczeń wymienionych w art. 448 k.c., jednakową dla zadośćuczynienia i świadczenia na cel społeczny jest zarówno wina umyślna, jak i wina nieumyślna (w tym nawet *culpa levissima*) sprawcy naruszenia dobra osobistego”[873]. Powyższa konstatacja wymaga doprecyzowania poprzez wskazanie, iż przesłanka winy nie dotyczy sytuacji, w których roszczenie z art. 448 k.c. kierowane jest przeciwko Skarbowi Państwa. Powyższy pogląd przedstawił Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 18 października 2011 r. Została ona wydana w sprawie dotyczącej umieszczenia osoby pozbawionej wolności w celi o powierzchni przypadającej na osadzonego mniejszej niż $3m^2$. Sąd Najwyższy uznał, iż doprowadziło to do naruszenia dóbr osobistych osadzonego w wyniku niezgodnego z prawem działania organu władzy publicznej. Z kolei „w sytuacji, gdy źródłem odpowiedzialności jest szkoda pozostająca w normalnym związku przyczynowym z wykonywaniem władzy publicznej, to jest ona oparta na przesłance bezprawności. Utrzymanie jako przesłanki tej odpowiedzialności także czynnika subiektywnego (winy) naruszałoby konstytucyjnie ukształtowaną zasadę odpowiedzialności państwa za działania w sferze imperium”[874]. Podobnie w przypadku naruszenia dóbr osobistych, których źródłem jest ruch przedsiębiorstwa lub mechaniczny środek komunikacji poruszany za pomocą sił przyrody, przesłanka zastosowania art. 448 k.c. w postaci winy nie będzie miała zastosowania. W wyroku z dnia 10 lutego 2017 r. Sąd Najwyższy podkreślił, iż „sprawca wypadku komunikacyjnego, ponoszący odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (…), odpowiada – także na zasadzie ryzyka – na podstawie art. 448 k.c. za szkodę niemajątkową wyrządzoną osobie bliskiej poszkodowanego tym zdarzeniem wskutek naruszenia jej dóbr osobistych”[875]. Niemniej jednak, nie budzi wątpliwości, iż w pozostałych wypadkach przesłanką przyznania zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. będzie wystąpienie winy po stronie sprawcy naruszenia dóbr osobistych. Brak takiego ograniczenia w zakresie zasady odpowiedzialności w treści przepisu art. 445 k.c. może uzasadniać tezę zwolenników teorii dualizmu kodeksowego o racjonalności jego wprowadzenia przez ustawodawcę celem przyznania większej ochrony prawnej dobrom osobistym o podstawowym dla człowieka znaczeniu.

Należy jednak zwrócić uwagę również na argumenty przedstawiane przez przeciwników obecnego rozwiązania dualistycznego. Nawiązując do poglądów judykatury podkreślają oni,

[872] Tamże, s. 952.
[873] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2013 r., IV CSK 188/13, LEX nr 1444338.
[874] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 r., III CZP 25/11, LEX nr 960463.
[875] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2017 r., V CSK 291/16, LEX nr 2329480.

iż ustawodawca popełnił błąd, gdyż przepis art. 448 k.c. nie stanowi samodzielnej podstawy odpowiedzialności za doznaną krzywdę w wyniku naruszenia dóbr osobistych. Przeciwnicy rozwiązania dualistycznego zwracają uwagę, iż usytuowanie art. 448 k.c., jego podobieństwo do art. 445 k.c., tożsamość wskazanych w obydwu przepisach środków służących ochronie dóbr osobistych i przesłanek ich zastosowania świadczy o pochłonięciu przez art. 448 k.c. wskazanej w art. 445 k.c. instytucji zadośćuczynienia[876].

Obecny dualizm uregulowań prawnych dotyczących zadośćuczynienia na gruncie prawa cywilnego tworzony przez przepisy art. 445 i 448 k.c. prowadzi do istotnych konsekwencji proceduralnych. Jeżeli poszkodowany w wyniku naruszenia dóbr osobistych swoje roszczenie oprze na przepisie art. 445 k.c. będzie mógł domagać się wyłącznie zadośćuczynienia na swoją rzecz, przy czym będzie musiał przedstawić dowody potwierdzające spełnienie przesłanek konkretnego deliktu. Z kolei w przypadku wystąpienia przez niego z żądaniem przyznania mu zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. będzie mógł dodatkowo żądać zasądzenia od naruszyciela określonej sumy pieniężnej na wskazany przez siebie cel społeczny, lecz zobligowany będzie do wykazania winy sprawcy[877].

Z treści art. 444 i 445 k.c. wynika jednoznacznie, iż nie dotyczą one przypadków naruszeń dóbr osobistych, do jakich może dochodzić w wyniku rozpowszechniania fake newsów. Prawidłową podstawę roszczenia o zadośćuczynienie za naruszenie dobra osobistego naruszonego publikacją fake newsa stanowić zatem będzie przepis art. 448 k.c. Dla ustalenia wysokości kwoty pieniężnej, jaka zostanie ostatecznie zasądzona na rzecz powoda, niezbędna jest analiza *in concreto* wszelkich okoliczności dotyczących m. in. rodzaju chronionego dobra, rozmiaru doznanego uszczerbku, charakteru następstw naruszenia, stosunków majątkowych zobowiązanego[878]. Niemniej jednak, w przypadku zadośćuczynienia dochodzonego z tytułu naruszenia dobra osobistego w wyniku rozpowszechnienia fake newsa istotne znaczenie może mieć przede wszystkim medialny charakter takiego naruszenia. W doktrynie oraz judykaturze akcentuje się prewencyjny charakter wysokości kwot zasądzanych w sytuacjach, gdy naruszyciel działał z wykorzystaniem środków masowego przekazu, w szczególności, gdy jest dziennikarzem. Jest to związane z potrzebą przeciwdziałania występowaniu w społeczeństwie takich negatywnych zjawisk, jak uczynienie przez prasę z naruszania dóbr osobistych sensu swojej działalności[879]. Nie

[876] A. Cisek, W. Dubis, Komentarz do art. 448…, s. 953.
[877] Tamże, s. 953-954.
[878] J. Gudowski, G. Bieniek, Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna, J. Gudowski (red.), Warszawa 2018, s. 1112.
[879] M. Wałachowska, Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna (art. 353-534), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018, s. 712.

budzi wątpliwości, iż zyski, jakie redakcja uzyskuje z tytułu rozpowszechniania informacji fałszywych, lecz za to zwracających uwagę potencjalnych odbiorców, mogą wielokrotnie przewyższać ewentualne zadośćuczynienie, którego zapłaty w zwykłych wypadkach mógłby skutecznie żądać pokrzywdzony. Zasądzenie na jego rzecz sumy ustalonej wyłącznie z wykorzystaniem typowych kryteriów, m. in. rozmiarów doznanej krzywdy, może być objęte ryzykiem, na które naruszyciel się godzi. Z tego względu konieczne może się okazać przyznanie osobie, której dobra osobiste zostały naruszone, zadośćuczynienia w takiej wysokości, aby pełniło ono funkcję nie tylko kompensacyjną, ale również prewencyjną. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 stycznia 2012 r. podkreślił, iż w takim przypadku nie chodzi o to, aby wyrządzenie krzywdy było okazją do uzyskania przychodów przez pokrzywdzonego, lecz o to, aby zadośćuczynienie było na tyle dotkliwe dla naruszającego cudze dobro osobiste, by powstrzymało go przed naruszaniem dóbr osobistych innych osób, albo przynajmniej świadomość jego dotkliwości musiała być brana pod uwagę w przyszłości przy dopuszczaniu pewnych tekstów do publikacji[880]. Z jednej strony należy mieć zatem na uwadze, iż wywołanie po stronie dziennikarzy przeświadczenia o istnieniu ryzyka możliwości zasądzenia na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienia w wysokości zwielokrotnionej ze względu na medialny charakter naruszenia może prowadzić do niezamierzonego ograniczania wolności wypowiedzi. Z drugiej jednak strony, tego typu prewencyjna funkcja analizowanego środka ochrony dóbr osobistych może być pożądana chociażby w przypadku rozpowszechniania informacji, które mogą być bezsprzecznie zakwalifikowane jako fake newsy, służące jawnej i zaplanowanej dezinformacji opinii publicznej.

W odniesieniu do przysługującego podmiotowi, którego dobra osobiste zostały naruszone cudzym działaniem, roszczenia o zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny wskazuje się, iż pełni ono wprawdzie, podobnie jak zadośćuczynienie, funkcję kompensacyjną, lecz podstawowe znaczenie ma funkcja represyjna i prewencyjno-wychowawcza[881]. Ponadto, pierwsza z nich jest innego rodzaju, gdyż jej celem jest przede wszystkim danie poszkodowanemu satysfakcji[882]. Z powyższych względów zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej na cel społeczny określane jest jako swoisty rodzaj kary cywilnej[883]. Przeciwko przyznawaniu temu roszczeniu wyłącznie takiego charakteru oponuje G. Karaszewski podkreślając, iż stanowi ono w dalszym ciągu postać naprawienia szkody majątkowej. Wniosku tego nie zmienia fakt, iż zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej na cel

[880] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012 r., I CSK 790/10, LEX nr 1129077.
[881] J. Gudowski, G. Bieniek, Komentarz do art. 448…, s. 1103.
[882] M. Wałachowska, Komentarz do art. 448…, s. 712.
[883] J. Gudowski, G. Bieniek, Komentarz do art. 448…, s. 1103.

społeczny różni się od zadośćuczynienia osobą odbiorcy świadczenia, którym w tym przypadku jest podmiot realizujący cele przeważnie niezarobkowe mające wartość dla społeczeństwa[884]. W przypadku naruszeń dóbr osobistych dokonanych w wyniku rozpowszechnienia fake newsów analizowany środek ochrony prawnej należy uznać za skuteczny dla zapewnienia z jednej strony satysfakcji poszkodowanemu, z drugiej natomiast celem przeciwdziałania dezinformowania opinii publicznej poprzez pełnienie funkcji prewencyjnej. Trafnym rozwiązaniem może okazać się wskazanie przez powoda odbiorcy przedmiotowego świadczenia w postaci podmiotu zajmującego się ochroną wartości istotnych dla społeczeństwa, takich jak m. in. dbanie o należyty poziom debaty publicznej oraz prawo do sprawdzonej i rzetelnej informacji. Wniosek taki podyktowany jest dodatkowo faktem, iż to właśnie te wartości są przede wszystkim naruszane przez autorów fake newsów.

Jeżeli w wyniku naruszenia dóbr osobistych została wyrządzona szkoda majątkowa, osobie poszkodowanej, poza środkami ochrony wskazanymi w przepisie art. 24 § 1 k.c., przysługuje roszczenie o jej naprawienie na zasadach ogólnych, o czym stanowi przepis art. 24 § 2 k.c. Co istotne, w przypadku wystąpienia z takim żądaniem niezbędne będzie dodatkowo wykazanie w toku procesu, iż spełnione zostały przesłanki, od których uzależniona jest odpowiedzialność odszkodowawcza[885]. Należy przy tym zauważyć, iż wprawdzie sam fakt spełnienia przesłanek przyznania ochrony osobie, której dobra osobiste zostały naruszone na podstawie art. 24 § 1 k.c., nie jest wystarczający dla uznania ewentualnego roszczenia o naprawienie szkody spowodowanej naruszeniem dóbr osobistych za zasadne. Niemniej jednak, jak wskazuje P. Machnikowski, powiązanie konstrukcji ochrony dóbr osobistych z przesłanką bezprawności działania naruszyciela prowadzi do wniosku, iż w praktyce naruszenie wyrządzające szkodę majątkową najczęściej spełni także podstawowe przesłanki zastosowania przepisów prawa cywilnego dotyczących odpowiedzialności odszkodowawczej, gdyż jest ono samo w sobie bezprawne (chyba że zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność). Dla powstania odpowiedzialności za szkodę istotne znaczenie będzie zatem miało spełnienie ewentualnych dodatkowych przesłanek sprecyzowanych w przepisach dotyczących konkretnej postaci czynu niedozwolonego[886].

W sprawach dotyczących naruszeń dóbr osobistych w wyniku rozpowszechnienia fake newsów sytuacje, w których działanie naruszyciela doprowadziło do wyrządzenia szkody materialnej, należy uznać za incydentalne. Niewątpliwie bowiem opublikowanie zniesławiających

[884] G. Karaszewski, Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, J. Ciszewski, P. Nazaruk (red.), Warszawa 2019, s. 808.
[885] M. Pazdan, Komentarz do art. 24…, s. 158.
[886] P. Machnikowski, Komentarz do art. 24…, s. 63.

zarzutów nie wiąże się w sposób bezpośredni z tego typu następstwami. Niemniej jednak, należy mieć na uwadze fakt, iż rozpowszechnianie fake newsów na temat konkretnego podmiotu najczęściej prowadzi do utraty zaufania do niego ze strony dezinformowanej opinii publicznej. Tym samym, tego typu działanie może w sposób pośredni przyczynić się do powstania szkody materialnej polegającej chociażby na utracie posady, a w konsekwencji zarobku, czy też obniżenia popytu na świadczone przez niego usługi. W takim przypadku poszkodowany będzie miał możliwość wystąpienia z żądaniem zasądzenia na jego rzecz odszkodowania, przy czym niezbędne będzie wykazanie przez niego wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej naruszyciela, w tym przede wszystkim wysokości poniesionej szkody. Co istotne, jeśli w konkretnej sprawie będzie to niemożliwe, nader utrudnione lub oczywiście niecelowe, sąd na podstawie przepisu art. 322 k.p.c. będzie uprawniony do zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy[887].

Odrębnego omówienia wymaga zagadnienie ochrony prawa przedsiębiorcy do firmy, zagwarantowanej przez ustawodawcę w przepisie art. 43^{10} k.c. Firma stanowi dobro osobiste przedsiębiorcy, zaś chroniące je prawo podmiotowe ma charakter osobisty, bezwzględny i służący indywidualizacji przedsiębiorcy w obrocie gospodarczym[888]. Do jej naruszenia może dojść m. in. w efekcie rozpowszechniania fake newsów. Przedmiotowy wniosek koreluje z poglądem wyrażonym przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 26 lipca 2012 r. Podkreślono w nim, iż „ochrona prawa do firmy nie polega na tym, że pozostali uczestnicy obrotu gospodarczego lub prawnego nie mogą używać określeń wchodzących w skład nazwy stanowiącej cudzą firmę, np. słowa. Przepis art. 43^{10} k.c. stanowi podstawę odpowiedzialności za zagrożenie cudzym działaniem "prawa do firmy", a więc prawa do działania w obrocie gospodarczym pod określoną firmą. Przepis ten chroni nieuprawnione użycie firmy przez jej przywłaszczenie, działanie pod firmą, podszywanie się pod firmę i w ten sposób wdzieranie się w klientelę przedsiębiorcy. Zagrożenie prawa do firmy ma miejsce, gdy z okoliczności sprawy wynika, że firma przedsiębiorcy została użyta w taki sposób, który wiąże się z ryzykiem pomyłki co do tożsamości przedsiębiorców lub miało na celu zdyskredytowanie uprawnionego przedsiębiorcy, wyeliminowanie go z rynku, podważenie zaufania klienteli lub naruszenie dobrego imienia przedsiębiorcy”[889]. Autorzy fake newsów niekiedy podszywają się pod rzetelne i renomowane

[887] S. Kalus, Komentarz do art. 24…, s. 136.
[888] P. Pinior, Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018, s. 332.
[889] Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 26 lipca 2012 r., I ACa 486/12, LEX nr 1238497.

portale informacyjne chcąc w ten sposób uwiarygodnić rozpowszechniane nieprawdziwe informacje. W przypadku niewykrycia mistyfikacji działanie takie w sposób oczywisty wiąże się z ryzykiem naruszenia dobrego imienia danego przedsiębiorcy. Nie budzi więc wątpliwości, iż mogą zdarzyć się przypadki, w których rozpowszechnienie fake newsa naruszy m. in. prawo przedsiębiorcy do firmy.

Powyższy wniosek można wysnuć również z poglądu zaprezentowanego przez Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 23 kwietnia 2012 r., w którym podkreślił, iż „naruszenie prawa do firmy ogólnie rzecz ujmując ma miejsce wtedy, gdy naruszona zostanie co najmniej jedna z funkcji firmy czy to indywidualizująca (identyfikująca i odróżniająca przedsiębiorcę od innych podmiotów występujących na rynku), czy reklamowa (zachęcająca odbiorców do wyboru oferty przedsiębiorcy działającego pod daną firmą) czy gwarancyjna (jakościowa, zapewniająca realizację oczekiwanego poziomu świadczeń), gdy firma oprócz indywidualizacji może pełnić także funkcję nośnika pozytywnych wyobrażeń o świadczeniach danego przedsiębiorcy”[890]. W zależności od konkretnego przypadku fake newsa, jego autor może doprowadzić do naruszenia jednej z wymienionych funkcji firmy, kilku spośród tych funkcji, bądź też wszystkich jednocześnie. W przypadku fałszywej strony internetowej imitującej portal RMF24 naruszono w sposób oczywisty funkcję indywidualizującą, przy czym można poddawać w wątpliwość kwestię zagrożenia pozostałych funkcji, przede wszystkim reklamowej i gwarancyjnej, gdyż wskazany fake news został sprawnie zdementowany. Niemniej jednak, przykład mającej siedzibę w Waszyngtonie redakcji prowadzającej jeden z najbardziej znanych portali informacyjnych zajmujących się tematami związanymi z kontynentem azjatyckim, Radio Free Asia może świadczyć o ryzyku naruszenia przez autora fake newsa wszystkich funkcji firmy jednocześnie. Strona internetowa nazwana Radio Free Myanmar została zaprojektowana w sposób imitujący tę należącą do Radio Free Asia i służyła rozpowszechnianiu fałszywych informacji (ponad 300 w ciągu miesiąca) m. in. na temat epidemii wirusa SARS-CoV-2, czy też muzułmańskich grup etnicznych, a także zawierających oszczercze zarzuty skierowane przeciwko birmańskiej partii rządzącej. Analizowany portal informacyjny imitował ten prowadzony przez waszyngtońską redakcję pod względem m. in. szaty graficznej oraz sposobu formułowania wiadomości[891]. Należy dodać, iż przykład Radio Free Asia nie ma charakteru odosobnionego. Pośród innych portali informacyjnych, pod które w przeszłości podszywali się autorzy fake

[890] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 kwietnia 2012 r., V ACa 126/12, LEX nr 1217700.
[891] P. Eckert, Myanmar News Site Mimics RFA to Spread Disinformation Before Elections, https://www.rfa.org/english/news/myanmar/media-fake-10132020104123.html [dostęp: 19.01.2020].

newsów, należy wskazać m. in. na The Guardian, czy też Le Soir[892]. Należy więc zwrócić uwagę, iż istnieje możliwość naruszenia przez działających w ten sposób autorów fake newsów wszystkich funkcji firmy jednocześnie. Tworzenie strony internetowej imitującej profesjonalny portal informacyjny w celu prowadzenia dezinformacji godzi przede wszystkim w funkcję indywidualizującą firmy. Potencjalny odbiorca fałszywych informacji jest bowiem wprowadzany w błąd, przez co może uznać ów fałszywy portal informacyjny za prowadzony przez redakcję, pod którą autor fake newsów się podszywa. To z kolei prowadzi do naruszenia funkcji gwarancyjnej firmy, gdyż opinia publiczna uznaje nierzetelne i dezinformujące treści publikowane na fałszywej stronie internetowej za pochodzące w rzeczywistości od naśladowanego portalu informacyjnego. Rezultatem tego jest decyzja wprowadzonego w błąd potencjalnego odbiorcy o rezygnacji z czerpania informacji od redakcji, pod którą autor fake newsa się podszywa. To natomiast prowadzi do naruszenia funkcji reklamowej firmy. Przedmiotowa konstatacja świadczy o istotnym zagrożeniu dla dobra osobistego przedsiębiorcy w postaci jego firmy ze strony autorów fake newsów tworzących strony internetowe imitujące te prowadzone przez rzetelne redakcje.

Podobnie, jak w przypadku ochrony dóbr osobistych na gruncie art. 24 k.c., w przepisie art. 43^{10} k.c. wyrażona została zasada domniemania bezprawności działania, w wyniku którego nastąpiło naruszenie podlegającego ochronie dobra osobistego. Tym samym, to na osobie naruszającej prawo do firmy będzie spoczywać ciężar udowodnienia, iż podejmowane przez nią działania nie miały bezprawnego charakteru[893]. W doktrynie wskazuje się, iż naruszyciel ma możliwość ekskulpowania się poprzez wykazanie istnienia własnych praw skutecznych względem uprawnionego do firmy. Przedmiotowa okoliczność dotyczy w zasadzie dwóch możliwych do wystąpienia sytuacji. Pierwsza z nich polega na działaniu przez osobę naruszającą prawo do firmy na podstawie upoważnienia, o którym stanowi przepis art. 43^9 § 2 k.c., zaś druga ma miejsce w przypadku wykonywania własnego prawa płynącego z pierwszeństwa użycia firmy na tym samym rynku[894]. W odniesieniu do pierwszej postaci analizowanej okoliczności wyłączającej bezprawność należy podkreślić, iż udzielenie przewidzianego w przepisie art. 43^9 § 2 k.c. upoważnienia jest dopuszczalne wyłącznie wówczas, gdy zostały spełnione łącznie dwie przesłanki. Przedmiotowa czynność prawna może zostać dokonana wyłącznie pomiędzy dwoma przedsiębiorcami i jest dopuszczalna, o ile nie istnieje ryzyko wprowadzania w błąd co do

[892] G. Ruddick, Experts sound alarm over news websites' fake news twins, https://www.theguardian.com/technology/2017/aug/18/experts-sound-alarm-over-news-websites-fake-news-twins [dostęp: 19.01.2020].
[893] P. Nazaruk, Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, J. Ciszewski (red.), Warszawa 2019, s. 139.
[894] U. Promińska, Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka (red.), Warszawa 2014, s. 499.

tożsamości przedsiębiorcy korzystającego z firmy innego przedsiębiorcy[895]. Z kolei druga ze wskazanych sytuacji, w których naruszenie prawa do firmy nie ma charakteru bezprawnego, ma miejsce, gdy przedsiębiorca nabywa prawo do firmy mimo niespełnienia przesłanki jej należytej odróżnialności od innych firm funkcjonujących na tym samym rynku. Dotyczy to zatem przypadku wpisania do odpowiedniego rejestru firmy identyfikującej określonego przedsiębiorcę w czasie, gdy na tym samym rynku działa już inny przedsiębiorca posługujący się identyczną firmą. Tym samym, naruszenie dobra osobistego w postaci firmy nie będzie miało charakteru bezprawnego, jeżeli naruszyciel wykaże pierwszeństwo wpisu firmy do odpowiedniego rejestru i używania jej na określonym rynku[896]. Niemniej jednak, należy zauważyć, iż żadna z przedstawionych okoliczności wyłączających bezprawność nie będzie miała znaczenia w przypadku naruszenia prawa do firmy dokonanego w wyniku opublikowania i rozpowszechnienia fake newsa. Autor fałszywej informacji stworzonej w celu dezinformacji opinii publicznej działa w praktyce zawsze poza prawem. Tym samym, rozważania dotyczące skuteczności wykazywania przez autorów fałszywych informacji braku bezprawności ich działań ze względu na działanie w ramach własnych praw skutecznych względem praw osób, których dobra osobiste naruszyli, mają charakter czysto akademicki. Przeważająca większość fake newsów jest rozpowszechniana przez osoby anonimowe, w których interesie nie jest podejmowanie dodatkowego trudu związanego z legalizacją swych działań poprzez uzyskiwanie zgody podmiotu uprawnionego, w tym wypadku upoważnienia przedsiębiorcy, ani uzyskania wpisu wykorzystywanej przez nich firmy do odpowiedniego rejestru.

Podstawą ochrony dobra osobistego w postaci firmy nie jest przepis art. 24 k.c., lecz art. 43^{10} k.c., który określa w sposób wyczerpujący przesłanki tejże ochrony i zakres roszczeń przysługujących uprawnionemu podmiotowi[897]. W zakresie różnic w porównaniu do roszczeń przysługujących pokrzywdzonemu na podstawie przepisu art. 24 k.c. należy wskazać, iż przedsiębiorca, którego prawo do firmy zostało naruszone będzie mógł żądać od naruszyciela dodatkowo wydania uzyskanej przez niego korzyści. Nie będzie natomiast miał możliwości dochodzenia zadośćuczynienia pieniężnego z tytułu dokonanego naruszenia, co stanowi wynik zdecydowanej przewagi elementów majątkowych nad osobistymi w prawie do firmy[898]. Roszczenie o wydanie uzyskanych korzyści w wyniku działania stanowiącego naruszenia prawa

[895] W. Popiołek, Komentarz do art. 43^9, [w:] Kodeks cywilny. Tom I, Komentarz do artykułów 1-449^{11}, K. Pietrzykowski (red.), Warszawa 2008, s. 237.
[896] U. Promińska, op. cit., s. 499.
[897] A. Janiak, Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, A. Kidyba (red.), Warszawa 2012, s. 254.
[898] Tamże, s. 256.

do firmy może wiązać się ze znacznymi trudnościami. By przedmiotowe żądanie było skuteczne niezbędne będzie wykazanie przez powoda związku pomiędzy swoim zubożeniem, a wzbogaceniem się naruszyciela[899]. Wskazany warunek dotyczy również roszczeń formułowanych w odpowiedzi na naruszenie dobra osobistego w postaci firmy będących efektem rozpowszechniania fake newsów. Wykazanie związku przyczynowego pomiędzy zubożeniem przedsiębiorcy, którego prawo do firmy zostało naruszone, a wzbogaceniem się podszywającego się pod niego autora fałszywej informacji może być w praktyce bardzo utrudnione. Zważywszy, iż celem autorów fake newsów jest przede wszystkim dezinformowanie opinii publicznej, można wykluczyć sytuacje, w których dokonują oni jakichkolwiek transakcji handlowych podając się za określonego przedsiębiorcę. Ich wzbogacenie się może być natomiast wynikiem publikowania fałszywych informacji na portalach internetowych zawierających generujące zysk elementy reklamowe. Niemniej jednak, w dalszym ciągu budzi wątpliwości możliwość wykazania związku przyczynowego pomiędzy uzyskaniem przez naruszyciela w powyższy sposób korzyści finansowych a zubożeniem przedsiębiorcy. W zależności od okoliczności konkretnej sprawy poszkodowany mógłby wprawdzie próbować udowodnić chociażby to, iż fakt podszywania się pod niego zwiększył liczbę osób odwiedzających fałszywą stronę internetową, na której opublikowany został fake news, a jednocześnie zmniejszył tę liczbę w odniesieniu do jego prawdziwego portalu. Niemniej jednak, widoczna jest związana z tym trudność dowodowa, w związku z czym analizowany środek ochrony dóbr osobistych należy uznać za mniej istotny i w niewielkim stopniu przydatny w kontekście naruszeń będących efektem rozpowszechniania fake newsów.

Na uwagę zasługuje również zagadnienie proceduralne związane z dochodzeniem ochrony prawnej przez podmioty, których dobra osobiste zostały naruszone w wyniku rozpowszechniania fake newsów. Należy bowiem podkreślić, iż znaczna część tego typu fałszywych informacji pochodzi od osób anonimowych. Tymczasem zgodnie z przepisem art. 126 § 1 pkt 2 k.p.c. każde pismo procesowe, a zatem również pozew o ochronę dóbr osobistych, powinno zawierać imiona i nazwiska lub nazwy stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników. Brak wiedzy na temat personaliów naruszyciela czyni w praktyce niemożliwym skorzystanie przez podmiot poszkodowany w wyniku dokonanego naruszenia z przysługujących mu środków ochrony prawnej. W kontekście obowiązujących przepisów niezbędne jest bowiem ustalenie osoby odpowiedzialnej za opublikowanie fake newsa. Procedurę oraz możliwości, jakimi dysponuje przyszły powód przygotowujący się do wszczęcia postępowania cywilnego szeroko opisał Sąd

[899] U. Promińska, op. cit., s. 502.

Najwyższy w uchwale z dnia 6 sierpnia 2020 r. Wskazał, iż przetwarzanie danych dotyczących użytkownika sieci telekomunikacyjnej odbywa się na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne[900]. Podmiot świadczący usługi telekomunikacyjne obowiązany jest do zachowania tajemnicy, której zakres sprecyzowany został w treści art. 159 p.t. Zgodnie z przepisem art. 159 ust. 1 pkt 1 p.t. obejmuje ona m. in. dane dotyczące użytkownika. Z kolei, jak wynika z art. 161 ust. 2 w zw. z art. 159 ust. 1 pkt 1 p.t. przetwarzanie tych danych odbywa się na podstawie przepisów o ochronie danych osobowych. Sąd Najwyższy zwrócił wobec tego uwagę na postanowienia Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r.[901], które w tym przypadku mają zastosowanie. Zgodnie z przepisem art. 6 ust. 1 pkt 1 lit. c RODO, przetwarzanie jest zgodne z prawem wyłącznie w przypadkach, gdy – i w takim zakresie, w jakim – spełniony jest co najmniej jeden z poniższych warunków: przetwarzanie jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze. W dalszej kolejności Sąd Najwyższy odniósł się do przepisu art. 18 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych[902], który na mocy art. 175 obecnie obowiązującej ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych[903] w dalszym ciągu obowiązuje. Wynika z niego, iż w przypadku naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych z urzędu lub na wniosek osoby zainteresowanej, w drodze decyzji administracyjnej, nakazuje przywrócenie stanu zgodnego z prawem, a w szczególności nakazuje uzupełnienie, uaktualnienie, sprostowanie, udostępnienie lub nieudostępnienie danych osobowych. W końcu istotny jest przepis art. 23 ust. 1 pkt 4 i 5 u.o.d.o. z 1997 r., w którym wskazane zostało, iż przetwarzanie danych jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy jest niezbędne do wykonania określonych prawem zadań realizowanych dla dobra publicznego lub jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie usprawiedliwionych celów realizowanych przez administratorów danych albo odbiorców danych, a przetwarzanie nie narusza wolności i praw osoby, której dane dotyczą. Mając na względzie całokształt przedstawionych norm prawnych Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż powód, który chce wystąpić o ochronę dóbr osobistych w związku z wpisem w sieci Internet dokonanym przez osobę anonimową, w celu ustalenia personaliów tej osoby powinien zwrócić się do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych o nakazanie podmiotowi świadczącemu

[900] Ustawa z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 576 z późn. zm. (dalej: p.t.).
[901] Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dz. Urz. UE. L. 2016, nr 119, s. 1 z późn. zm. (dalej: RODO).
[902] Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, tekst jedn. Dz. U. 2002, poz. 101 z późn. zm. (dalej: u.o.d.o. z 1997 r.).
[903] Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, tekst jedn. Dz. U. 2019, poz. 1781 (dalej: u.o.d.o.).

usługę dostępu do Internetu, aby udostępnił dane o osobie, która w związku ze świadczoną jej usługą dokonała konkretnych wpisów na forach internetowych[904]. Przedstawiony pogląd koresponduje z ugruntowanymi poglądami w orzecznictwie sądów administracyjnych. W wyroku z dnia 4 grudnia 2014 r. Naczelny Sąd Administracyjny podkreślił, iż dla uzasadnienia żądania o udostępnienie danych osobowych na podstawie art. 23 ust. 1 pkt 5 u.o.d.o. z 1997 r. bezspornie wystarczające jest wyrażenie przez osobę zainteresowaną chęci wystąpienia na drogę sądową w związku z naruszeniem jej dóbr osobistych. Silnej krytyce poddał natomiast pogląd wyrażony w analizowanym stanie faktycznym przez sąd niższej instancji, według którego osoba zainteresowana powinna w pierwszej kolejności uzewnętrznić swoją wolę w postaci stosownego pozwu albo wniosku o ściganie, czy prywatnego aktu oskarżenia. Zdaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego wystarczy, iż wnioskujący o udostępnienie danych osobowych wskaże fakty, z których wynika jego roszczenie, a to, czy spór zostanie rozwiązany polubownie, czy też na drodze sądowej nie ma żadnego znaczenia[905].

Podejmując próbę oceny dokonanej przez Sąd Najwyższy wykładni procedury prowadzącej do ustalenia personaliów osoby naruszającej dobra osobiste, a tym samym poprzedzającej wniesienie ewentualnego pozwu, należy się z nią niewątpliwie zgodzić, ale tylko pod względem jurydycznym. W świetle obowiązujących przepisów prawa jest to aktualnie jedyna droga umożliwiająca przyszłemu powodowi zebranie informacji stanowiących obligatoryjne elementy formułowanego przez niego pisma procesowego. Niemniej jednak, należy wyrazić zdecydowaną krytykę ze względu na to, iż wskazane rozwiązania prawne są skrajnie niepraktyczne. Nie prowadzą one do realizacji celu, którym powinno być jak najszybsze usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych będące efektem rozpowszechnienia fake newsów. Wniosek taki jest podyktowany przede wszystkim koniecznością podjęcia przez podmiot poszkodowany nader skomplikowanych działań poprzedzających ostateczne wniesienie przez niego pozwu cywilnego, które w dodatku mogą się wiązać z długotrwałym postępowaniem administracyjnym. Dopiero po jego pomyślnym ukończeniu i uzyskaniu od Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych niezbędnych informacji na temat osoby naruszyciela możliwe jest wszczęcie postępowania cywilnego. Odległość w czasie pomiędzy dokonanym naruszeniem a ostatecznym uzyskaniem przez powoda prawomocnego orzeczenia chroniącego jego dobra osobiste czyni wręcz niemożliwym skuteczne przeciwdziałanie skutkom naruszenia dokonanego przez autora fake newsa, który powinien zostać dementowany możliwie jak najszybciej po jego opublikowaniu. Z tego względu na uwagę zasługuje zgłaszana w doktrynie propozycja wprowadzenia możliwości

[904] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2020 r., III CZP 78/19, LEX nr 3039612.
[905] Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 grudnia 2014 r., I OSK 978/13, LEX nr 2008801.

wystąpienia do sądu z wnioskiem o ustalenie osoby odpowiedzialnej za zamieszczenie w sieci publikacji naruszającej dobra osobiste wnioskodawcy. Pozytywne rozpatrzenie żądania zależałoby od dokonywanej przez sąd każdorazowo oceny tego, czy naruszenie dóbr osobistych zostało ostatecznie uprawdopodobnione[906]. Zbliżonym rozwiązaniem może się okazać przedstawiona przez Ministerstwo Sprawiedliwości inicjatywa polegająca na opracowaniu projektu ustawy o ochronie wolności słowa w Internecie. Zgodnie z jej założeniami, w przypadku, gdy zamieszczone na serwisie społecznościowym treści będą naruszać przepisy prawa, możliwe będzie złożenie skargi, która powinna zostać rozpatrzona przez ów serwis w ciągu 48 godzin. W przypadku negatywnej decyzji serwisu lub jego bezczynności osoba zainteresowana będzie miała możliwość zwrócenia się do wyspecjalizowanego Sądu Ochrony Wolności Słowa utworzonego przy jednym z sądów okręgowych, który na rozstrzygnięcie takiego wniosku będzie miał 7 dni. By przyspieszyć rozpatrywanie wniosków nowe postępowanie sądowe ma mieć formę elektroniczną. Innym z proponowanych rozwiązań, jakie zostały zawarte w przygotowywanym projekcie jest wprowadzenie tzw. pozwu ślepego, tj. formułowanego bez konieczności podawania personaliów pozwanego. Miałoby to w założeniu umożliwić osobom, których dobra osobiste zostały naruszone, poszukiwanie ochrony prawnej na drodze sądowej również w sytuacji, gdy autor fake newsa pozostaje anonimowy. Powód byłby zobligowany wyłącznie do podania adresu URL, pod którym zostały opublikowane obraźliwe treści, daty i godziny publikacji oraz nazwy profilu lub loginu użytkownika[907]. Proponowane rozwiązania należy ocenić jako wysoce pożądane w celu przeciwdziałania lawinowo narastającemu problemowi rozpowszechniania fake newsów. W świetle obecnie obowiązujących przepisów regulujących procedurę cywilną poszukiwanie ochrony prawnej przez podmioty poszkodowane przez autorów fałszywych informacji jest procesem mozolnym i bardzo utrudnionym. Proponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy o ochronie wolności słowa w Internecie należy więc uznać za niezbędny celem dostosowania polskiego systemu prawnego do nowych wyzwań i zagrożeń dla wartości istotnych zarówno dla poszczególnych jednostek, w postaci ochrony ich dóbr osobistych, jak też ogółu społeczeństwa poddawanego w coraz większym stopniu dezinformacji.

Ze względu na długi upływ czasu pomiędzy naruszeniem dóbr osobistych dokonanym przez autora fake newsa a uzyskaniem przez powoda, dochodzącego ochrony tych dóbr, prawomocnego orzeczenia, usunięcie skutków naruszenia może okazać się w praktyce niemożliwe. Co gorsze,

[906] M. Skwarzyński, Odpowiedzialność dziennikarza za naruszenie dóbr osobistych, [w:] Ogólnopolski Zjazd Cywilistów Studentów – 45 lat kodeksów cywilnych, J. Skoczylas (red.), Lublin 2009, s. 70.
[907] Biuro Komunikacji i Promocji Ministerstwa Sprawiedliwości, Przełomowa ustawa o ochronie wolności słowa w Internecie, https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/przelomowa-ustawa-o-ochronie-wolnosci-slowa-w-internecie [dostęp: 29.01.2020].

w czasie procedowania sądu cywilnego fałszywa informacja jest zwielokrotniana za pośrednictwem środków masowego przekazu, w szczególności Internetu, i może dotrzeć do nieograniczonej liczby potencjalnych odbiorców. Odwrócenie skutków tego samonapędzającego się procesu dezinformowania opinii publicznej może być w praktyce bardzo trudne. Z tego względu niezbędne może okazać się skorzystanie przez powoda dochodzącego ochrony swoich dóbr osobistych z instrumentu w postaci zabezpieczenia powództwa. Zgodnie z przepisem art. 730 k.p.c. w każdej sprawie cywilnej podlegającej rozpoznaniu przez sąd lub sąd polubowny można żądać udzielenia zabezpieczenia powództwa, przy czym sąd może go udzielić zarówno przed wszczęciem postępowania, jak też w jego toku. Z kolei wymogi formalne wniosku o udzielenie zabezpieczenia powództwa określone zostały w treści art. 736 k.p.c., tj. powinien on odpowiadać wymaganiom przepisanym dla pisma procesowego, a nadto zawierać wskazanie sposobu zabezpieczenia, a w sprawach o roszczenie pieniężne także wskazanie sumy zabezpieczenia, oraz uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających taki wniosek. W odniesieniu do pierwszego z wymogów, tj. wskazania sposobu zabezpieczenia, należy podkreślić, iż powinien on odpowiadać jednemu ze środków wymienionych w art. 747 i 755 k.p.c. Możliwe jest przy tym wskazanie więcej niż jednego sposobu zabezpieczenia, a sąd, kierując się potrzebą zapewnienia uprawnionemu należytej ochrony oraz uniknięcia nadmiernego obciążenia obowiązanego, wybierze jeden lub więcej spośród nich[908]. Wymóg wskazania sumy zabezpieczenia dotyczy wyłącznie roszczeń pieniężnych, wobec czego nie będzie miał zastosowania w przypadku zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji. Na uwagę zasługuje konieczność uprawdopodobnienia okoliczności uzasadniających wniosek o zabezpieczenie powództwa. Przedmiotowe pismo procesowe powinno zawierać informacje, z których wynikać będzie, iż nieudzielenie przez sąd zabezpieczenia powództwa pozbawi uprawnionego zaspokojenia lub w inny sposób pozbawi go ochrony prawnej[909]. W art. 736 § 2 k.p.c. zawarty został dodatkowy wymóg formalny wniosku mający zastosowanie w sytuacji, gdy jest on składany przed wszczęciem postępowania. W takim wypadku wnioskodawca powinien zwięźle przedstawić przedmiot sprawy. W praktyce polega to na konieczności precyzyjnego określenia w składanym wniosku postępowania, które ma być wszczęte[910].

Podstawę udzielenia zabezpieczenia powództwa polegającego na zakazie publikacji stanowi przepis art. 755 § 2 k.p.c. Uprawniony w składanym wniosku powinien wykazać swój interes

[908] T. Ereciński, Komentarz do art. 736, [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom IV. Postępowanie rozpoznawcze. Postępowanie zabezpieczające, T. Ereciński (red.), Warszawa 2016, s. 711.
[909] Tamże, s. 713.
[910] E. Stefańska, Komentarz do art. 736, [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom II. Art. 478-1217, M. Manowska (red.), Warszawa 2021, s. 2437.

prawny w uzyskaniu takiego zabezpieczenia poprzez wskazanie na konieczność zapobieżenia szkodzie lub innym negatywnym następstwom, które dotknęłyby go mimo wygrania sprawy[911]. Negatywną przesłanką udzielenia analizowanego typu zabezpieczenia jest ważny interes publiczny, którego to pojęcia ustawodawca jednak nie zdefiniował, ani też nie dookreślił. Jak wskazuje J. Misztal-Konecka, za oczywiste należy uznać, iż wykazanie zaistnienia przedmiotowej negatywnej przesłanki udzielenia zabezpieczenia obciąża zobowiązanego, który powinien sprecyzować, na jaki konkretnie interes publiczny się powołuje i jakie szkody społeczne może spowodować nakaz medialnego milczenia[912]. Podobnie, jak w przypadku pojęcia uzasadnionego interesu społecznego jako okoliczności wyłączającej bezprawność naruszenia dóbr osobistych, także w kontekście pojęcia ważnego interesu publicznego podkreślenia wymaga, iż rozpowszechnianie fałszywych informacji nigdy nie stanowi działania społecznie akceptowanego, ani tym bardziej pożądanego. Należy wobec tego wyrazić pogląd, iż w sytuacji, gdy zakaz publikacji miałby dotyczyć fake newsa, jego autor nie mógłby skutecznie wykazać zaistnienia analizowanej przesłanki negatywnej udzielenia zabezpieczenia. Z kolei argumentem przemawiającym na korzyść uprawnionego żądającego zakazu publikacji jest fakt, iż nieograniczone rozpowszechnianie fałszywych informacji o nim za pośrednictwem środków masowego przekazu może doprowadzić do utrwalenia o nim negatywnej opinii w społeczeństwie.

Rozpowszechnianie fake newsów na temat konkretnych podmiotów często służy realizacji kampanii dezinformacyjnej wymierzonej w opinię publiczną i podejmowanej z pobudek politycznych. Udzielenie zabezpieczenia powództwa, polegającego na zakazie publikacji tego typu informacji, należy uznać za zasadne nie tylko ze względu na potrzebę ochrony dóbr osobistych uprawnionego, ale również w celu ochrony społeczeństwa przed manipulacją. Oczywistym jest, iż analizowany instrument prawny powinien być stosowany z zachowaniem niezbędnego umiaru przy uwzględnieniu konieczności respektowania wolności wypowiedzi. Niemniej jednak, inaczej należy traktować wyrażaną przez dziennikarzy i społeczeństwo dozwoloną krytykę, inaczej zaś fake newsy formułowane w celu świadomej dezinformacji opinii publicznej. W przypadku tej drugiej grupy wypowiedzi ich fałszywość w większości przypadków może być w prosty sposób wykazana poprzez analizę typowych i powtarzalnych cech fake newsów. Pomocne może tu okazać się wskazanie przez uprawnionego, iż określona fałszywa informacja została zdementowana z wykorzystaniem portalu fact-checkingowego. W takim wypadku sąd rozpoznający wniosek o udzielenie zabezpieczenia powództwa będzie miał pewność,

[911] T. Ereciński, Komentarz do art. 736…, s. 795.
[912] J. Misztal-Konecka, Postępowanie cywilne w sprawach z zakresu prawa prasowego, [w:] Status prawny dziennikarza, W. Lis (red.), Warszawa 2014, s. 495-496.

iż zakazanie obowiązanemu publikacji i rozpowszechniania fake newsów będzie rozstrzygnięciem proporcjonalnym w stosunku do celu, jaki ma być osiągnięty, tj. zapobieżenia nieodwracalnym szkodom.

Odnosząc się do aspektu praktycznego postępowania zabezpieczającego należy wskazać, iż sposób realizacji zabezpieczenia będzie zależeć od okoliczności konkretnego przypadku. Niemniej jednak, celem przykładu warto zwrócić uwagę na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 27 sierpnia 2020 r. wydane w sprawie, w której do opublikowania zniesławiających treści doszło za pośrednictwem sieci Internet. Sąd udzielając zabezpieczenia nakazał obowiązanemu zablokowanie dostępu do konkretnych fałszywych informacji innym użytkownikom, a także zakazał publikowania, m. in. w mediach społecznościowych, fałszywych zarzutów na temat uprawnionego[913]. Zastosowane przez sąd rozwiązanie należy uznać za skuteczne także w kontekście rozpowszechniania fake newsów z tym zastrzeżeniem, iż dotyczy to sytuacji, w której nie nastąpiło jeszcze opublikowanie ich w serwisie społecznościowym. Przedmiotowa konstatacja wynika z faktu, iż zablokowanie użytkownikom mediów społecznościowych dostępu do określonych treści jest niekiedy niemożliwe bez interwencji administratora danego serwisu. Tym samym, w niektórych wypadkach bardziej trafne może okazać się rozwiązanie przyjęte przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu w postanowieniu z dnia 28 lutego 2017 r., którego treść poparł co do zasady Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w postanowieniu z dnia 6 czerwca 2017 r. Rozpatrywana sprawa dotyczyła opublikowania zarzutów pod adresem uprawnionego, będącego przedsiębiorcą, wskazujących na stosowaną rzekomo przez niego nieprawidłową praktykę handlową. Ze względu na fakt, iż doprowadziło to do rozwiązania umów przez część klientów uprawnionego, sądy obydwu instancji uznały za niezbędne udzielenie zabezpieczenia powództwa poprzez nakazanie obowiązanemu usunięcia artykułów i wpisów na portalu społecznościowym zawierających zniesławiające zarzuty[914]. Przedmiotowe rozstrzygnięcie należy wprawdzie uznać za daleko idące, lecz jednocześnie za niezbędne celem zapobieżenia powstaniu nieodwracalnych dla uprawnionego żądającego ochrony szkód. Niemniej jednak, należy podkreślić, iż udzielenie zabezpieczenia powództwa poprzez nakazanie usunięcia zniesławiających treści, w tym fake newsów, powinno być działaniem podejmowanym z dużą ostrożnością. Nie budzi wprawdzie zastrzeżeń stosowanie analizowanego instrumentu prawnego w sytuacji, w której fałszywy charakter wypowiedzi jest bezsporny. Wątpliwości mogą natomiast pojawić się w przypadku, gdy prawdziwość przekazywanych informacji jest dyskusyjna, a ich rozpowszechnianie stanowi element debaty publicznej. Jeżeli bowiem w ostatecznym

[913] Postanowienie Sądu Okręgowego z dnia 27 sierpnia 2020 r., I C 1925/20, LEX nr 3052899.
[914] Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2017 r., I ACz 1168/17, LEX nr 2340271.

rozstrzygnięciu ustalone zostanie, iż konkretna wypowiedź nie stanowiła fake newsa, to udzielenie zabezpieczenia powództwa, polegającego na zakazie publikacji, może doprowadzić do nieodwracalnych skutków. Niezbędne jest zatem określenie przez sąd w każdej sprawie, przy bardzo wnikliwej analizie okoliczności *in concreto,* okresu stosowania środka zabezpieczającego tak, aby zachowana została proporcjonalność pomiędzy koniecznością ochrony praw uprawnionego a interesem obowiązanego i przysługującą mu wolnością wypowiedzi. W przeciwnym wypadku informacja blokowana ponad miarę może stracić aktualność i wartość dla społeczeństwa. Zwrócił na to uwagę ETPC w wyroku z dnia 8 października 2013 r., analizując stan faktyczny, w którym zakaz publikacji orzeczono wobec konkretnej gazety na okres prowadzący w praktyce do uniemożliwienia jej udziału w dyskusjach towarzyszących wyborom oraz kandydaturze osoby, będącej w tej sprawie powodem, na urząd prezydenta Turcji. Trybunał podkreślił, iż art. 10 EKPC nie zabrania stosowania środków tymczasowych, nawet gdy przewidują one uprzednie ograniczenia publikacji. Niemniej jednak, muszą istnieć reguły i gwarancje pozwalające zapewnić, iż środek zabezpieczający nie wychodzi poza rozsądny okres odpowiadający jego celowi i nie sprowadza się do jego nadużywania[915]. Tym samym, mając na uwadze potrzebę osiągnięcia równowagi pomiędzy interesem uprawnionego, a interesem obwinionego i przysługującą mu wolnością wypowiedzi, należy wyrazić pogląd, iż w sprawach, w których udzielono zabezpieczenia poprzez zakazanie publikacji procedowanie sądu powinno cechować się szczególną sprawnością. Z tego względu proponowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości rozwiązanie polegające na utworzeniu nowego wyspecjalizowanego sądu funkcjonującego w systemie teleinformatycznym może okazać się zarówno rewolucyjne, jak też niezbędne celem pogodzenia wskazanych wartości.

3. Rozpowszechnianie fake newsów jako czyn nieuczciwej konkurencji

Nagminnie rozpowszechniane fake newsy niejednokrotnie, służąc szeroko zakrojonej kampanii mającej na celu dezinformację opinii publicznej, godzą w interesy przedsiębiorców. Publikowanie tego rodzaju fałszywych informacji może stanowić działanie wypełniające znamiona przestępstwa zniesławienia oraz naruszać dobra osobiste lub prawo do firmy. Niemniej jednak działania polegające na rozpowszechnianiu fake newsów mogą niekiedy dodatkowo wypełniać znamiona niektórych czynów nieuczciwej konkurencji w rozumieniu u.z.n.k. Przykład, choć nie jedyny, stanowi sytuacja, w której osoby rozpowszechniające fake newsy w celu ich uwiarygodnienia podszywają się pod popularne i cieszące się uznaniem odbiorców środki

[915] Wyrok ETPC z dnia 8 października 2010 r., skarga nr 28255/07, LEX nr 1372614.

masowego przekazu. Ta sprzeczna z dobrymi obyczajami metoda dezinformowania opinii publicznej może w rezultacie prowadzić do zakłócenia prawidłowego funkcjonowania podmiotów gospodarczych. Podkreślenia wymaga, iż to od tego, jak działają przedsiębiorcy, zależy jakość życia społeczeństwa. Niezakłócone funkcjonowanie podmiotów gospodarczych prowadzi bowiem do większej dostępności konkurencyjnych towarów i usług, powstawania nowych miejsc pracy, a także rozwoju nowych technologii. Publikowanie fałszywych informacji godzących w interesy przedsiębiorców prowadzi do destabilizacji ich działalności. Tym samym, rozważenia wymaga możliwość wypełnienia przez osoby rozpowszechniające fake newsy znamion niektórych czynów nieuczciwej konkurencji stypizowanych w przepisach u.z.n.k. i pociągnięcia ich na tej podstawie do odpowiedzialności prawnej.

Zgodnie z art. 1 u.z.n.k. przedmiotem ustawy jest zapobieganie i zwalczanie nieuczciwej konkurencji w działalności gospodarczej, w szczególności produkcji przemysłowej i rolnej, budownictwie, handlu i usługach – w interesie publicznym, przedsiębiorców oraz klientów. Założeniem analizowanego aktu normatywnego jest zatem ochrona atrakcyjnej siły przedsiębiorcy oraz zapewnienie prawidłowości funkcjonowania i działania podmiotów gospodarczych w warunkach wolnej konkurencji i dostępu do rynku na wolnych prawach. Stąd czynem nieuczciwej konkurencji jest działanie podjęte w związku z działalnością gospodarczą, które wykazuje sprzeczność z prawem lub dobrymi obyczajami, jeżeli jednocześnie zagraża interesowi innego przedsiębiorcy lub klienta bądź go narusza. Sprawcą czynu nieuczciwej konkurencji, poza nielicznymi wyjątkami związanymi ze szczególnym charakterem danego czynu, może być wyłącznie przedsiębiorca[916]. Powyższe prowokuje pytanie, czy zakresem ustawy mogą zostać objęte osoby rozpowszechniające fake newsy, które tym sposobem naruszają interes przedsiębiorcy lub klienta.

Udzielenie odpowiedzi twierdzącej uzależnione jest od ustalenia *in concreto*, czy dana osoba może być uznana za przedsiębiorcę w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. Co istotne, decydujące znaczenie będzie miała analiza spełnienia przez nią przesłanki uczestniczenia w działalności gospodarczej w wyniku prowadzenia, chociażby ubocznie, działalności zarobkowej lub zawodowej. Anonimowość przeważającej części osób rozpowszechniających fake newsy uzasadnia tezę o działaniu przez nie w sposób niesformalizowany. To zaś wyklucza możliwość zweryfikowania posiadania przez nie statusu przedsiębiorcy w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. w oparciu o informacje posiadane przez instytucje publiczne odpowiedzialne za prowadzenie ewidencji lub rejestru przedsiębiorców. Niemniej jednak sam wpis do ewidencji lub rejestru albo ich brak stanowi

[916] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 sierpnia 2017 r., I ACa 411/17, LEX nr 2444514.

jedynie okoliczność faktyczną, która może mieć znaczenie dla oceny czy dana osoba lub podmiot spełnia przesłanki określone w art. 2 u.z.n.k. Wskazuje ponadto, że ustalenie, czy podmiot prowadzi działalność gospodarczą jest kwestią faktyczną i nie zależy ani od spełnienia wymogów formalnych związanych z uzyskaniem wpisu do rejestru publicznego, ani od prowadzenia działalności gospodarczej w określonej formie prawnej[917].

Osoba rozpowszechniająca fake newsy będzie zatem przedsiębiorcą w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. o ile uczestniczy w działalności gospodarczej prowadząc, chociażby ubocznie, działalność zarobkową lub zawodową, nawet jeżeli działa w sposób niesformalizowany. Istotą działalności zarobkowej jest bowiem uzyskanie korzyści o charakterze majątkowym niezależnie od tego, czy taka korzyść zostaje faktycznie osiągnięta, zaś działalność o charakterze zawodowym cechuje się tym, iż podejmowane w jej ramach czynności są oferowane osobom trzecim[918]. Zgodnie z ugruntowanymi poglądami judykatury uczestniczenie w działalności gospodarczej może polegać na różnych działaniach, które mogą wpływać na bieżące albo przyszłe wyniki przedsiębiorców lub interesy klientów, przy czym nie muszą one mieć charakteru zarobkowego, wystarczy aby spełniały przesłanki zawodowości, to jest miały charakter stały, ciągły i zorganizowany[919]. Powyższe nakazuje przyjąć, iż osoba rozpowszechniająca fake newsy będzie miała status przedsiębiorcy w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. wyłącznie w sytuacji, gdy faktycznie uczestniczy ona w obrocie gospodarczym i prowadzi działalność zarobkową lub zawodową. Z drugiej strony sformułowanie, iż działalność ta może być wykonywana ubocznie, oznacza, że może ona być wykonywana sporadycznie lub w związku z określoną potrzebą[920]. Stoi to jednak w sprzeczności z wyrażonym w judykaturze poglądem, iż uczestniczenie w obrocie gospodarczym, polegające w istocie na prowadzeniu działalności gospodarczej, musi spełniać przesłanki zawodowości, czyli musi mieć charakter stały, ciągły i zorganizowany. Co istotne, cechę ciągłości w odniesieniu do działalności gospodarczej należy interpretować w ten sposób, iż oznacza ona powtarzalność, regularne występowanie, a jednocześnie przeciwieństwo sporadyczności[921]. Z kolei przesłanka zorganizowania będzie spełniona, kiedy występują takie okoliczności porządkujące i formalizujące tę działalność, jak np. dokonanie zgłoszenia do ewidencji lub rejestru, dokonanie

[917] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 13 października 2016 r., I ACa 417/16, LEX nr 2171151; E. Nowińska, Komentarz do art. 2, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, K. Szczepanowska-Kozłowska, E. Nowińska, Warszawa 2018, s. 57.
[918] Tamże, s. 53.
[919] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 października 2003 r., II CK 161/02, LEX nr 84314; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2013 r., I CSK 756/12, LEX nr 1537550; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 kwietnia 2016 r., I ACa 1838/15, LEX nr 2061990.
[920] E. Nowińska, Komentarz do art. 2…, s. 51.
[921] A. K. Kruszewski, Komentarz do art. 3, [w:] Prawo przedsiębiorców. Komentarz, A. Pietrzak (red.), Warszawa 2019, s. 56.

zgłoszenia dla celów ubezpieczenia społecznego, założenie rachunku bankowego, uzyskanie wymaganej koncesji, zezwolenia, licencji na działalność gospodarczą lub wpisu do rejestru działalności regulowanej[922]. Tym samym, możliwość zakwalifikowania osoby rozpowszechniającej fake newsy jako przedsiębiorcę jest trudna do wyobrażenia w praktyce, gdyż wymóg prowadzenia przez nią działalności gospodarczej w sposób zorganizowany i ciągły stoi w sprzeczności z jej anonimowością i dążeniem do ukrycia swojej prawdziwej tożsamości.

Jeżeli jednak w konkretnym stanie faktycznym osoba rozpowszechniająca fake newsy zostanie uznana za przedsiębiorcę w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. należy rozważyć, czy jej działanie wypełnia znamiona czynu nieuczciwej konkurencji. Określone działanie będzie stanowiło czyn nieuczciwej konkurencji, jeżeli jest podejmowane w związku z działalnością gospodarczą, jest sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, a jednocześnie zagraża lub narusza interes innego przedsiębiorcy lub klienta (art. 3 ust. 1 u.z.n.k.). Niewątpliwie rozpowszechnianie fake newsów zawsze może być uznane za sprzeczne z dobrymi obyczajami. W wyroku z dnia 9 października 2019 r. Sąd Najwyższy dokonał wykładni pojęcia dobrych obyczajów zwracając uwagę, iż stanowi ono klauzulę generalną, której rolą jest możliwość uwzględnienia w ocenie różnego rodzaju okoliczności faktycznych, które nie mogą – w oderwaniu od konkretnego stanu faktycznego – być według jakiegoś schematu mającego walor bezwzględny, ocenione raz na zawsze i w sposób jednakowy. Równocześnie jako przykład działań sprzecznych z dobrymi obyczajami w kontekście relacji z konsumentami wskazane zostały te zmierzające do niedoinformowania, dezorientacji, wywołania błędnego przekonania u klienta, wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności, czyli takie działanie, które potocznie określone jest jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające *in minus* od przyjętych standardów postępowania. O tym, czy dane działanie jest sprzeczne z dobrymi obyczajami, decyduje całokształt okoliczności, zwłaszcza cel, użyte środki i konsekwencje przedsiębranych działań[923]. Skoro zatem celem rozpowszechniania fake newsów jest wprowadzenie w błąd ich potencjalnych odbiorców, to nie sposób tego działania zakwalifikować inaczej niż jako sprzecznego z dobrymi obyczajami. Umyślne posługiwanie się fałszem prowadzące do dezinformowania opinii publicznej powinno zostać każdorazowo piętnowane jako sprzeczne z ogólnie przyjętymi w społeczeństwie standardami postępowania.

Nie każde działanie sprzeczne z prawem będzie stanowiło czyn nieuczciwej konkurencji w rozumieniu art. 3 ust. 1 u.z.n.k. Rozpatrując konkretny stan faktyczny należy poszukiwać związku pomiędzy naruszeniem określonej normy prawnej a wykreowanymi w wyniku

[922] M. Szydło, Komentarz do art. 2, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka, M. Zdyb (red.), Warszawa 2016, s. 100.
[923] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2019 r., I NSK 61/18, LEX nr 2727446.

bezprawnego zachowania stosunkami rynkowymi, przy jednoczesnym uwzględnieniu kryterium reguł towarzyszących uczciwej walce konkurencyjnej[924]. Tytułem przykładu, Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 2001 r. uznał, iż prowadzenie działalności gospodarczej bez wymaganej koncesji nie stanowi czynu nieuczciwej konkurencji w rozumieniu przepisu art. 3 u.z.n.k., mimo iż samo w sobie jest działaniem sprzecznym z prawem[925].

Zgodnie z ugruntowanymi poglądami doktryny i orzecznictwa art. 3 u.z.n.k. jest klauzulą generalną i umożliwia kwalifikowanie jako czynów nieuczciwej konkurencji takich zachowań, które nie wypełniają znamion dalszych przepisów przedmiotowego aktu normatywnego, a mimo to są naganne[926]. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 19 grudnia 2007 r. podkreślił, iż oceniając czyny konkurencyjne należy w pierwszej kolejności zbadać spełnienie przesłanek określonych w przepisach art. 5-17 u.z.n.k. i dopiero, gdy nie mieszczą się w dyspozycji któregokolwiek z tych przepisów, podlegają ocenie według klauzuli generalnej z art. 3 u.z.n.k.[927] Analiza możliwości wypełnienia znamion jednego z czynów nieuczciwej konkurencji stypizowanych w rozdziale drugim u.z.n.k., przez działanie polegające na rozpowszechnianiu fake newsów, wymaga zwrócenia uwagi na takie okoliczności, jak przedmiot fałszywej informacji oraz metody, jakimi posłużyła się osoba ją publikująca w celu jej uwiarygodnienia. Niemniej jednak, nawet jeśli zachowanie to nie będzie spełniało przesłanek określonych w przepisach rozdziału drugiego analizowanej ustawy to pozostanie do rozważenia możliwość zakwalifikowania go jako czynu nieuczciwej konkurencji na podstawie klauzuli generalnej z art. 3 u.z.n.k.

Rozpowszechnianie fake newsów dotyczących swojego lub innego przedsiębiorstwa lub przedsiębiorcy może stanowić czyn nieuczciwej konkurencji z art. 14 u.z.n.k., o ile jest dokonywane w celu przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody. Analizując zatem konkretny przypadek opublikowania nieprawdziwych, wprowadzających w błąd informacji niezbędne będzie zwrócenie uwagi na zamiar jaki przyświecał osobie je publikującej. Ponownego podkreślenia wymaga jednak to, iż typowym celem, jaki ma zostać osiągnięty w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, jest dezinformacja i manipulacja opinią publiczną. W doktrynie i judykaturze wyrażane są dwa odmienne poglądy na temat postaci zamiaru sprawcy czynu nieuczciwej konkurencji polegającego na rozpowszechnianiu nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd wiadomości. Zdaniem J. Sroczyńskiego i M. Mioduszewskiego w tym przypadku za wątpliwą

[924] E. Nowińska, Komentarz do art. 3, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, K. Szczepanowska-Kozłowska, E. Nowińska, Warszawa 2018, s. 66.
[925] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2001 r., IV CKN 255/00, LEX nr 47606.
[926] M. Zdyb, Komentarz do art. 3, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka (red.), Warszawa 2016, s. 118.
[927] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 grudnia 2007 r., I ACa 209/06, LEX nr 516551.

należy uznać możliwość działania przez niego w zamiarze ewentualnym. Zawarte w treści rozważanego przepisu sformułowanie „w celu" należy interpretować w ten sposób, iż determinuje ono kierunkowość zamiaru sprawcy, a nie nastąpienie skutku jako efektu ubocznego innych działań[928]. Z kolei E. Nowińska podkreśla, iż działanie polegające na rozpowszechnianiu wiadomości nieprawdziwych lub mylących, szczególnie jeśli jest ono podejmowane przez przedsiębiorcę, zazwyczaj będzie miało charakter celowy wyrażający się w zamiarze wyrządzenia innemu uczestnikowi rynku szkody bądź przysporzenia sobie korzyści[929]. Odmienne stanowisko wyrażone zostało w orzecznictwie. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22 września 2009 r. stwierdził, iż sprawca czynu nieuczciwej konkurencji z art. 14 u.z.n.k. co najmniej przewiduje, że na skutek umieszczenia nieprawdziwych lub mylących informacji o innym przedsiębiorcy (np. na temat jego zadłużenia), przedsiębiorca ów poniesie szkodę i godzi się na to, zatem należy przypisać mu winę w postaci *dolus eventualis*[930]. Identyczne stanowisko wyraził Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 27 września 2012 r.[931] W sytuacji, gdy osoba rozpowszechniająca nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd informacje o swoim lub innym przedsiębiorstwie albo przedsiębiorcy działa w celu przysporzenia sobie korzyści, dla wypełnienia znamion czynu nieuczciwej konkurencji z art. 14 u.z.n.k. nie jest istotne, czy ten cel został ostatecznie osiągnięty. Wystarczające jest ustalenie zagrożenia wystąpienia określonego ustawą skutku[932]. Jeżeli wobec tego przyznać rację poglądowi, w myśl którego dla bytu czynu nieuczciwej konkurencji wystarczające jest działanie sprawcy w zamiarze ewentualnym, za możliwe należy uznać jego dokonanie przez osobę rozpowszechniającą fake newsa na temat swojego lub innego przedsiębiorstwa albo przedsiębiorcy. Pomimo faktu, iż celem tego działania jest dezinformacja i manipulacja opinią publiczną, to sprawca powinien przynajmniej przewidywać, że publikowane przez niego fałszywe informacje mogą wyrządzić szkodę podmiotowi gospodarczemu, którego dotyczą. Bardziej restrykcyjny pogląd, zakładający możliwość dokonania czynu z art. 14 u.z.n.k. wyłącznie w zamiarze bezpośrednim przysporzenia sobie korzyści lub wyrządzenia szkody, należy ocenić jako zbyt daleko idący. Z drugiej strony, jeżeli sprawcy nie można przypisać winy, lecz jednocześnie rozpowszechniane informacje narażają przedsiębiorcę (jego towary lub usługi) na uszczerbek w renomie, to możliwe jest sięgnięcie do art. 3 ust. 1 u.z.n.k. (klauzuli generalnej

[928] J. Sroczyński, M. Mioduszewski, Komentarz do art. 14, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka (red.), Warszawa 2016, s. 583.
[929] E. Nowińska, Komentarz do art. 14, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, K. Szczepanowska-Kozłowska, E. Nowińska, Warszawa 2018, s. 292-293.
[930] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 września 2009 r., VI ACa 267/09, LEX nr 528679.
[931] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 września 2012 r., I ACa 647/12, LEX nr 1237415.
[932] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 listopada 2013 r., I ACa 374/13, LEX nr 1409299.

czynu nieuczciwej konkurencji) i na tej podstawie zakwalifikowanie takiego zachowania jako czynu nieuczciwej konkurencji[933].

Drugim z czynów nieuczciwej konkurencji, którego znamiona mogą zostać wypełnione w wyniku działania polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów, jest oznaczenie przedsiębiorstwa w sposób mogący wprowadzić klientów w błąd, co do jego tożsamości. Zgodnie z art. 5 u.z.n.k. do jego popełnienia dojdzie w razie używania firmy, nazwy, godła, skrótu literowego lub innego charakterystycznego symbolu wcześniej używanego, zgodnie z prawem, do oznaczenia innego przedsiębiorstwa. Osoby rozpowszechniające fake newsy nierzadko uwiarygadniają fałszywe informacje podszywając się pod znane mass media budzące zaufanie opinii publicznej ze względu na posiadaną reputację. Wykorzystywane są w tym celu symbole utożsamiane z daną marką, adresy stron internetowych łudząco podobne do posiadanych przez renomowane witryny informacyjne lub nazwy profili na portalach społecznościowych naśladujące popularne mass media. Rozważenia wymaga zatem możliwość subsumpcji tychże działań pod czyn nieuczciwej konkurencji z art. 5 u.z.n.k.

Możliwość zakwalifikowania określonego działania jako czynu nieuczciwej konkurencji z art. 5 u.z.n.k. zależeć będzie od spełnienia trzech przesłanek – używania w obrocie gospodarczym określonego oznaczenia przez konkurenta, przysługiwania pierwszeństwa używania oznaczenia przedsiębiorstwa przedsiębiorcy domagającemu się ochrony oraz możliwości wprowadzenia klientów w błąd co do tożsamości przedsiębiorstwa przedsiębiorcy poszukującego ochrony[934]. Pierwsze ze znamion zostanie wypełnione w sytuacji faktycznego posługiwania się konkretnym oznaczeniem przedsiębiorstwa w obrocie gospodarczym. Co istotne, nie ma w tym przypadku znaczenia fakt jego zarejestrowania we właściwym rejestrze lub zbudowania niezgodnie z wymaganiami określonymi przez właściwe przepisy[935]. Dla przyjęcia, iż oznaczenie przedsiębiorstwa jest używane w obrocie gospodarczym decydujące jest zweryfikowanie, czy jest ono dostępne dla potencjalnej klienteli lub konkurentów, chociażby jako element podejmowanych działań reklamowych lub promocyjnych[936]. Należy zauważyć, iż używaniem oznaczenia konkretnego przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 5 u.z.n.k. będzie już samo opublikowanie nieprawdziwej informacji opatrzonej oznaczeniem znanego środka masowego przekazu, pod który podszywa się autor fake newsa. Jest to bowiem równoznaczne

[933] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 czerwca 2017 r., I ACa 96/17, LEX nr 2661420.
[934] A. Michalak, Komentarz do art. 5, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka, M. Zdyb (red.), Warszawa 2016, s. 231.
[935] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 listopada 2006 r., I ACa 508/06, LEX nr 282381.
[936] K. Szczepanowska-Kozłowska, Komentarz do art. 5, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, K. Szczepanowska-Kozłowska, E. Nowińska, Warszawa 2018, s. 127.

z udostepnieniem go opinii publicznej, a tym samym potencjalnym klientom poszukującym usługi, jaką jest dostarczanie informacji. W następnej kolejności należy odpowiedzieć na pytanie, jaką postać może mieć oznaczenie przedsiębiorcy, jeżeli wziąć pod uwagę specyfikę działania polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów. Fałszywe informacje, opatrywane elementami mającymi sugerować ich pochodzenie od znanego i budzącego zaufanie podmiotu, publikowane są najczęściej w Internecie na tworzonych w tym celu portalach informacyjnych lub za pośrednictwem mediów społecznościowych. Należy także mieć na uwadze, iż katalog form przedstawieniowych oznaczenia przedsiębiorstwa jest otwarty, o czym świadczy sformułowanie „inny charakterystyczny symbol”[937]. Tym samym, uwzględniając specyfikę działalności mass mediów oznaczeniem przedsiębiorstwa mogą być takie wyróżniające je znaki rozpoznawcze jak wyraz, skrót literowy, grafika, symbol, logo, szata graficzna strony internetowej, itp. Posłużenie się nimi w celu podszywania się przez autora fake newsów pod określony podmiot należy uznać za niedozwolone używanie oznaczenia przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 5 u.z.n.k. Zgodnie z poglądem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, wyrażonym w wyroku z dnia 26 kwietnia 2006 r., używaniem znaku towarowego może być także zarejestrowanie witryny internetowej pod określonym adresem oraz prowadzenie przy jej pomocy działalności handlowej i zarazem jej reklamowanie[938]. Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 23 lipca 2018 r. wskazując, iż również adres strony internetowej może stanowić oznaczenie przedsiębiorstwa[939]. W rezultacie należy uznać, że używaniem oznaczenia przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 5 u.z.n.k. będzie także opublikowanie fake newsa na stronie internetowej o adresie imitującym adres znanego portalu informacyjnego.

Druga z przesłanek warunkujących możliwość subsumpcji określonego działania pod czyn z art. 5 u.z.n.k. zostanie spełniona, jeżeli przedsiębiorca domagający się ochrony wykaże pierwszeństwo używania swojego oznaczenia na rynku. Co istotne, używanie to, aby podlegało ochronie prawnej, musi być zgodne z prawem. Jak wskazuje A. Michalak, powyższe kryterium powinno być interpretowane w drodze wykładni systemowej, w ramach której należy odwołać się do pojęcia bezprawności w rozumieniu u.z.n.k. Na gruncie przedmiotowego aktu normatywnego bezprawnym jest bowiem działanie sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami. Tym samym, *a contrario* za zgodne z prawem należy uznać zachowanie nienaruszające ogólnie pojętych przepisów prawa lub dobrych obyczajów[940]. Co istotne, przedmiotowe kryterium zgodności

[937] A. Michalak, Komentarz do art. 5…, s. 229.
[938] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 26 kwietnia 2006 r., I ACa 1228/05, LEX nr 214296.
[939] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 lipca 2018 r., VII AGa 376/18, LEX nr 2553033.
[940] A. Michalak, Komentarz do art. 5…, s. 237-238.

z prawem nie powinno być jednak interpretowane nazbyt restrykcyjnie. Oznacza to, iż używanie oznaczenia przedsiębiorstwa będzie bezprawne jedynie w przypadku takiego naruszenia prawa lub dobrych obyczajów, które może prowadzić do powstania lub zwiększenia ryzyka pomyłki odnośnie tożsamości przedsiębiorcy lub do pogwałcenia dóbr lub interesów chronionych na gruncie u.z.n.k. W sposób bardziej restrykcyjny kryterium zgodności z prawem interpretuje K. Szczepanowska-Kozłowska wskazując, ż używanie oznaczenia konkretnego przedsiębiorstwa będzie zgodne z prawem, jeżeli w warstwie treściowej pozostaje zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, a zatem nie posiada oznaczeń zarezerwowanych dla podmiotów posiadających specjalne kwalifikacje czy uprawnienia, np. bank[941]. Niemniej jednak samo posiadanie zgodnego z prawem oznaczenia przedsiębiorstwa nie uzasadnia jeszcze udzielenia ochrony z art. 5 u.z.n.k. Istotne jest również jego faktyczne używanie w obrocie gospodarczym, przy czym samo jego formalne zewidencjonowanie lub zarejestrowanie nie stanowi jeszcze używania w rozumieniu art. 5 u.z.n.k. Jak bowiem podkreślił Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 24 kwietnia 2002 r. z posługiwaniem się konkretnym oznaczeniem mamy do czynienia wówczas, gdy określony podmiot podjął formalne kroki zmierzające do zaistnienia na rynku pod danym oznaczeniem, rzeczywiście nazwą tą się posługuje lub po zaprzestaniu działalności nazwa ta trwa w świadomości klienteli[942].

Na uwagę zasługuje także przesłanka możliwości wprowadzenia klientów w błąd co do tożsamości przedsiębiorstwa podmiotu poszukującego ochrony na podstawie przepisu art. 5 u.z.n.k. Rozważenia wymaga zatem, jakie kryteria decydują o tym, iż określone oznaczenie nie posiada zdolności odróżniającej od oznaczenia już używanego zgodnie z prawem w obrocie gospodarczym przez innego przedsiębiorcę. Należy jednocześnie wskazać na irrelewantny charakter okoliczności, czy w konkretnym stanie faktycznym wprowadzenie klientów w błąd miało faktycznie miejsce. Jak bowiem podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 marca 2004 r. o udzieleniu ochrony z art. 5 u.z.n.k. decyduje sama możliwość, a więc potencjalne niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd, nie zaś przedstawienie dowodu wystąpienia takich zdarzeń[943]. Katalog kryteriów relewantnych dla oceny przedmiotowego ryzyka zmylenia klientów będzie zależeć od konkretnego przypadku. Niemniej jednak, w każdym przypadku ustalenia wymaga stopień zorientowania potencjalnego klienta przedsiębiorcy dochodzącego ochrony z art. 5 u.z.n.k. W tym kontekście na uwagę zasługuje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., w którym wymienione zostały konieczne do wykazania przez powoda okoliczności

[941] K. Szczepanowska-Kozłowska, Komentarz do art. 5…, s. 133-134.
[942] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2002 r., I ACa 1182/01, LEX nr 74572.
[943] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2004 r., IV CK 157/03, LEX nr 134362.

faktyczne, które w świetle wiedzy i zasad doświadczenia życiowego wpływają na ryzyko wprowadzenia klientów w błąd co do tożsamości przedsiębiorstw posługujących się tą samą (zbliżoną) nazwą. Taką okolicznością jest posiadanie tej samej klienteli, działanie na tym samym lub zbliżonym rynku asortymentowym towarów i usług, rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej, czas używania nazwy przez przedsiębiorstwo powoda w obrocie gospodarczym oraz związany z tym stopień znajomości nazwy jego przedsiębiorstwa, sposób posługiwania się nazwą przedsiębiorstwa, elementy słowne i graficzne odróżniające zbliżone nazwy przedsiębiorstw oraz powiązania personalne pomiędzy przedsiębiorstwami. Wszystkie te czynniki wpływają na ocenę stopnia prawdopodobieństwa pomyłki klientów co do tożsamości przedsiębiorstw używających tej samej (zbliżonej) nazwy. Ostatecznie zastosowanie art. 5 u.z.n.k. jest uzależnione od oceny, czy mimo wystąpienia tych okoliczności, klienci różnych przedsiębiorców – w zależności od ich cech – mogą popełnić pomyłki co do ich tożsamości, należy bowiem mieć na względzie rzeczywistą klientelę, czyli to, czy są to konsumenci, czy przedsiębiorcy prowadzący handel asortymentem będącym przedmiotem działalności gospodarczej prowadzonej przez różnych przedsiębiorców[944].

Należy podkreślić, że nie jest możliwe sformułowanie abstrakcyjnych kryteriów, na podstawie których możliwe byłoby weryfikowanie w każdym potencjalnym stanie faktycznym niebezpieczeństwa wprowadzenia w błąd co do tożsamości przedsiębiorstwa. Wynika to z faktu, iż dokonywana ocena uzależniona jest przede wszystkim od cech charakteryzujących typowych klientów danego przedsiębiorcy. W wyroku z dnia 11 stycznia 2007 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu, badając możliwość rozróżnienia dwóch przedsiębiorców występujących w rozpoznawanej sprawie, za niezasadne uznał odwoływanie się do kryterium przeciętnego klienta w sytuacji, gdy oferty stron kierowane były do nabywców będących specjalistami w branży maszyn budowlanych[945]. Analiza możliwości wprowadzenia w błąd co do tożsamości przedsiębiorstwa w wyniku posługiwania się danym oznaczeniem powinna zatem uwzględniać to, do kogo jest kierowany dany produkt lub usługa oferowana przez przedsiębiorcę – czy do osób będących amatorami w danej branży, czy też cechujących się określonym stopniem wyspecjalizowania w niej.

Konkludując przedmiotowe uwagi należy odpowiedzieć na pytanie, w oparciu o jakie kryteria dokonywana będzie ocena, czy działanie osoby rozpowszechniającej fake newsa i uwiarygodniającej go poprzez podszywanie się pod określonego przedsiębiorcę może wprowadzić potencjalnych klientów w błąd co do tożsamości jego przedsiębiorstwa. Odpowiedź

[944] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., IV CSK 379/09, LEX nr 589801.
[945] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 stycznia 2007 r., I ACa 935/06, LEX nr 370725.

będzie się różniła w zależności od okoliczności konkretnego przypadku i metod, jakimi posługuje się autor fałszywej informacji. Niemniej jednak, nawiązując do prezentowanych w judykaturze poglądów, można sformułować wniosek, iż przeważnie decydujące znaczenie będą miały kryterium przeciętnego odbiorcy, rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej i oferowanych w jej ramach produktów lub usług oraz stopień podobieństwa pomiędzy oznaczeniem, jakim posługuje się autor fake newsa, a oznaczeniem przedsiębiorcy, pod którego się on podszywa[946]. Zastosowanie kryterium przeciętnego odbiorcy, niewyspecjalizowanego w zakresie działalności medialnej wynika z faktu, iż odbiorcą informacji komunikowanych przez mass media jest podmiot abstrakcyjny w postaci opinii publicznej, a nie skonkretyzowany klient. Odnosząc się do rodzaju działalności gospodarczej prowadzonej przez autora fake newsa i przedsiębiorcę, pod którego się podszywa, należy zauważyć, iż w obydwu przypadkach będzie to działalność medialna polegająca na przekazywaniu opinii publicznej informacji. Z kolei ocena stopnia podobieństwa między oznaczeniami obydwu podmiotów, tj. autora fałszywej informacji i środka masowego przekazu, za który się podaje, uzależniona będzie od okoliczności konkretnego przypadku. W sytuacji zamieszczenia fake newsa na portalu informacyjnym imitującym popularne mass media niezbędne będzie zwrócenie uwagi na adres wykorzystywanej w tym celu strony internetowej, jej szatę graficzną, widniejące na niej logo. Analogicznie jest w przypadku rozpowszechnienia fałszywej informacji z wykorzystaniem mediów społecznościowych, istotne znaczenie będzie miała nazwa, symbol lub inne oznaczenia charakteryzujące profil witryny informacyjnej, pod którą podszywa się autor fake newsa. Analiza tych okoliczności niewątpliwie umożliwia zweryfikowanie faktu dokonania czynu nieuczciwej konkurencji z art. 5 u.z.n.k. przez osobę rozpowszechniającą fake newsy i podszywającą się pod popularne środki masowego przekazu.

Przedsiębiorca, którego interes został zagrożony lub naruszony poprzez dokonanie czynu nieuczciwej konkurencji z art. 5 lub art. 14 u.z.n.k., może żądać od sprawcy, stosowanie do przepisu art. 18 ust. 1 u.z.n.k., zaniechania niedozwolonych działań, usunięcia ich skutków, złożenia jednokrotnego lub wielokrotnego oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie, naprawienia wyrządzonej szkody, wydania bezpodstawnie uzyskanych korzyści lub, jeżeli czyn nieuczciwej konkurencji był zawiniony, zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na określony cel społeczny związany ze wspieraniem kultury polskiej lub ochroną dziedzictwa narodowego. Dodatkowo należy wskazać na możliwość pociągnięcia osoby rozpowszechniającej fałszywe informacje o przedsiębiorcy do odpowiedzialności wykroczeniowej na podstawie art. 26 u.z.n.k. i wymierzenia jej kary aresztu lub grzywny. Z art. 27 ust. 1 u.z.n.k. wynika, że ściganie

[946] Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 lipca 2018 r., VII AGa 376/18, LEX nr 2553033.

następuje na żądanie pokrzywdzonego. W odróżnieniu od czynów nieuczciwej konkurencji z art. 5 lub art. 14 u.z.n.k. sprawcą wykroczeń z art. 26 u.z.n.k. może być każda osoba[947]. Tym samym, w odniesieniu do osób rozpowszechniających fake newsy należy zauważyć, iż w większym stopniu realne jest pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej na podstawie przepisu art. 26 u.z.n.k. niż skuteczne wystąpienie przeciwko nim przez poszkodowanego przedsiębiorcę z żądaniem znajdującym podstawę w przepisie art. 18 ust. 1 u.z.n.k. Wynika to z faktu, iż roszczenia z art. 18 ust. 1 u.z.n.k. mogą być kierowane wyłącznie przeciwko osobom posiadającym status przedsiębiorcy[948]. Przepis art. 26 u.z.n.k. jest zatem jedną z nielicznych norm prawnych, na podstawie której możliwe jest przeciwdziałanie zjawisku rozpowszechniania fake newsów i pociągnięcie odpowiedzialnych za to osób do odpowiedzialności karnej. Niemniej jednak, podkreślenia wymaga, iż dotyczy to jedynie niewielkiej części fałszywych informacji, wyłącznie tych, które dotyczą określonego przedsiębiorcy oraz prowadzonego przez niego przedsiębiorstwa.

4. Instytucja sprostowania w prawie prasowym jako sposób przeciwdziałania rozpowszechnianiu fake newsów

Oprócz norm prawa karnego oraz cywilnego, służących przeciwdziałaniu problemowi rozpowszechniania fake newsów, na uwagę zasługuje także funkcjonująca na gruncie prawa prasowego instytucja sprostowania. W niektórych przypadkach skorzystanie z tego środka prawnego może okazać się lepszym rozwiązaniem dla podmiotu, w którego interesie leży wprawdzie zdementowanie nieprawdziwej informacji, lecz nie ma on zamiaru wdawać się w długotrwały spór sądowy.

Możliwość żądania opublikowania sprostowania wynika z przepisów Rozdziału 5 „Sprostowanie" ustawy prasowej. Zgodnie z treścią art. 31a ust. 1 p.p., na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Według B. Kosmusa sprostowanie to specyficzna wypowiedź uprawnionego podmiotu (zainteresowanego) odnosząca się do treści jakiegokolwiek materiału prasowego, którym może być zarówno zwykły artykuł, jak też cudze sprostowanie,

[947] J. Raglewski, Komentarz do art. 26, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka, M. Zdyb (red.), Warszawa 2016, s. 1204.
[948] K. Szczepanowska-Kozłowska, Komentarz do art. 18, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, E. Nowińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, Warszawa 2018, s. 541.

ogłoszenie, a nawet ukazująca się w prasie reklama[949]. Z treści analizowanego przepisu wynika, iż sprostowanie może dotyczyć wyłącznie wypowiedzi o faktach, a tym samym nie ma zastosowania w stosunku do wypowiedzi ocennej wyrażającej krytykę[950]. Prawo do żądania jego opublikowania przysługuje osobie zainteresowanej, którą może być osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną. W doktrynie wskazuje się, iż zainteresowanym jest każdy, kogo dotyczy treść nieprawdziwej lub nieścisłej wiadomości, która rzutuje na ocenę jego zachowania, właściwości, status, pozycję w społeczeństwie, czy środowisku[951]. Z wnioskiem o opublikowanie sprostowania wystąpić może również osoba najbliższa zmarłego należąca do kręgu osób najbliższych wskazanych w art. 115 § 11 k.k., czyli małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. Co istotne, pokolenia wstępnych oraz zstępnych nie są ograniczone, co oznacza, iż prawo żądania publikacji sprostowania może być realizowane nawet przez potomków dawno zmarłej osoby[952]. Poza tym, wniosek o opublikowanie sprostowania może zostać sformułowany przez następcę prawnego osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej, która była podmiotem zainteresowanym w rozumieniu art. 31a ust. 1 p.p. Należy mieć na uwadze, iż przedmiotowy przepis dotyczy następstwa prawnego pod tytułem uniwersalnym, a nie syngularnym, gdyż prawo do żądania opublikowania sprostowania nie podlega obrotowi[953].

Zagadnienie, jakie może okazać się problematyczne w związku z ewentualnym żądaniem sprostowania fałszywej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym, polega na ustaleniu, co konkretnie składa się na pojęcie materiału prasowego, a także kogo należy uznać za redaktora naczelnego w rozumieniu przepisu art. 31a p.p. W myśl art. 7 ust. 2 pkt 4 p.p. materiałem prasowym jest każdy opublikowany lub przekazany do opublikowania w prasie tekst albo obraz o charakterze informacyjnym, publicystycznym, dokumentalnym lub innym, niezależnie od środków przekazu, rodzaju, formy, przeznaczenia czy autorstwa. Fundamentalne znaczenie dla możliwości uznania wypowiedzi za materiał prasowy ma wobec tego przekazanie jej do opublikowania lub opublikowanie w prasie. Ustawodawca formułując definicję prasy w art. 7 ust. 2 pkt 1 p.p. zwrócił uwagę na jej trzy zasadnicze aspekty oddzielone znakiem interpunkcyjnym w postaci średnika, przy czym w dwóch pierwszych decydujące znaczenie

[949] B. Kosmus, Komentarz do art. 31a, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Warszawa 2018, s. 414.
[950] E. Ferenc-Szydełko, Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2013, s. 214.
[951] B. Kosmus, Komentarz do art. 31a…, s. 416.
[952] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 215.
[953] B. Kosmus, Komentarz do art. 31a…, s. 418.

przypisane zostało periodycznemu charakterowi publikowanych wypowiedzi[954]. Publikacja będzie wobec tego stanowiła prasę, jeżeli cechuje się periodycznym charakterem, brakiem zamkniętej, jednorodnej całości, ukazuje się nie rzadziej niż raz do roku i jest opatrzona stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą[955]. Co istotne, z treści cytowanego przepisu wynika, iż katalog publikacji periodycznych uznawanych za prasę ma charakter otwarty.

Przez prasę należy rozumieć także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania. Ta część definicji jest wyrazem dostrzeżenia przez ustawodawcę rozwoju techniki rozpowszechniania informacji[956]. W kontekście rozważań, których przedmiotem jest problematyka rozpowszechniania fake newsów, istotne znaczenie ma zagadnienie, czy strony internetowe, na których najczęściej dochodzi do publikowania tego typu fałszywych informacji, stanowią prasę w rozumieniu definicji legalnej. W doktrynie podkreśla się, iż nie jest właściwe traktowanie całego Internetu jako prasy, ale publikacje internetowe, które spełniają wszystkie wskazane w definicji przesłanki, tj. mają periodyczny charakter, posiadają stały tytuł lub nazwę, kolejne numery, uwidocznione daty oraz cechują się różnorodnością i otwartością pod względem treściowym, są prasą internetową[957]. Koresponduje to z poglądem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 czerwca 2014 r., w którym zostało podkreślone, iż pojęcie prasy obejmuje także publikacje rozpowszechniane za pomocą Internetu pod warunkiem, iż spełniają one wymagania określone w art. 7 ust. 2 p.p. Co istotne, dotyczy to nie tylko sytuacji, gdy internetowej publikacji towarzyszy publikacja tradycyjna, drukowana, stanowiąca inną elektroniczną jej postać, ale także przypadków, gdy istnieje tylko publikacja w formie elektronicznej, ale zachowuje cechy prasy: określoną periodyczność, nie tworzy zamkniętej, jednorodnej całości, ma stały tytuł (nazwę), kolejny numer i datę. Chodzi tu o regularnie rozpowszechniane za pomocą Internetu biuletyny, serwisy i inne periodyki[958]. Niemniej jednak wątpliwości związane są z tym, w jaki sposób zakwalifikować spotykane często w Internecie portale, które nie stanowią wprawdzie prasy w znaczeniu tradycyjnym, ale za ich pośrednictwem publikowane są regularnie informacje. Należy wskazać, iż na tego typu stronach internetowych zazwyczaj brak jest wyróżniania poszczególnych ukazujących się periodycznie odrębnych

[954] Ł. Syldatk, Komentarz do art. 7, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Warszawa 2018, s. 112-113.
[955] K. Drozdowicz, Komentarz do art. 7, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, M. Zaremba (red.), Warszawa 2018, s. 49.
[956] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 88.
[957] W. Lis, Prasa internetowa. Proces migracji mediów do cyberprzestrzeni, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy" 2016, nr 8, s. 100.
[958] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2014 r., I CSK 532/13, LEX nr 1540023.

numerów obejmujących określoną liczbę wypowiedzi. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 października 2016 r. wyraził pogląd, iż periodyczność publikacji internetowych oznacza ciągłość i cykliczność informowania odbiorców na stworzonej w tym celu stronie, a nie regularność okresów pomiędzy poszczególnymi publikacjami. Możliwość wielokrotnej zmiany treści strony internetowej przez jej aktualizację nie pozbawia jej zatem cechy periodyczności[959]. Niemniej jednak, w doktrynie można spotkać się z przeciwnym stanowiskiem negującym możliwość kwalifikowania przekazów internetowych jako prasy[960]. Podobne wątpliwości dotyczą statusu osób publikujących w Internecie. Wśród argumentów świadczących o braku możliwości uznania ich za dziennikarzy, nawet mimo podobieństw prowadzonej działalności, wymienia się m. in. fakt, iż dziennikarz jest osobą zaufania publicznego, korzysta z zagwarantowanych mu szczególnych przywilejów, nakładane są na niego szczególne obowiązki, a z wykonywaniem przez niego zawodu wiąże się konieczność uzyskania odpowiedniego wykształcenia oraz bycia poddanym prawnej i środowiskowej kontroli oraz ocenie[961]. Twierdzenia te należy uznać za nieprzekonujące. Dziennikarze publikujący w Internecie również pełnią zawód zaufania publicznego, urzeczywistniając prawo społeczeństwa do informacji. Z jednej strony, faktem jest, iż w wielu przypadkach status redakcji, prowadzących strony internetowe o charakterze informacyjnym, jest trudny do określenia, co może prowadzić do wątpliwości w przedmiocie obowiązków i przywilejów związanych z nimi dziennikarzy. Z drugiej jednak strony, stanowi to kolejny argument przemawiający za koniecznością dostosowania przepisów prawa prasowego do aktualnych uwarunkowań społecznych i nowych zdobyczy technologicznych. Z powyższych względów za przekonywujący należy uznać pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z 26 lipca 2006 r., w którym wskazano, iż także publikacje ukazujące się w Internecie i regularnie aktualizowane mogą być uznawane za prasę[962]. Odmienny charakter mają natomiast blogi ze względu na fakt, iż te nie mają zazwyczaj charakteru ogólnoinformacyjnego, lecz opiniotwórczo-literacki, a przy tym stanowią jednorodną, zamkniętą całość zdeterminowaną osobowością twórcy[963]. Niemniej jednak, jeżeli rozpocznie on działalność polegającą na regularnym publikowaniu materiałów typowo dziennikarskich, takich jak np. reportaże czy felietony, to należy uznać ją za tworzenie prasy[964].

[959] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2016 r., I CSK 695/15, LEX nr 2188612.
[960] Ł. Syldatk, op. cit., s. 119.
[961] J. Barta, R. Markiewicz, Media a Internet, [w:] Prawo mediów, J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2008, s. 199.
[962] Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2007 r., IV KK 174/07, LEX nr 287505.
[963] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 90.
[964] Ł. Syldatk, op. cit., s. 125.

Zgodnie z ostatnim członem definicji, prasą są również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską. Jak słusznie zauważyła E. Ferenc-Szydełko, prasą w tym rozumieniu są redakcje oraz działy redakcyjne tworzone przez poszczególne osoby wykonujące pracę dziennikarską[965].

Mając na uwadze to, iż niektóre strony internetowe mogą być zakwalifikowane jako prasa, nie budzi wątpliwości, iż publikowane na nich treści mogą stanowić materiały prasowe w rozumieniu art. 7 ust 2 pkt 4 p.p. Co istotne, dla możliwości przypisania im takiego charakteru nie ma znaczenia forma wypowiedzi, gdyż materiałem prasowym może być każdy tekst, obraz oraz zapis foniczny zamieszczony w prasie[966]. W kontekście zagadnienia rozpowszechniania fake newsów, materiał prasowy będą wobec tego stanowiły te spośród nich, których publikacja nastąpiła w prasie, w tym za pośrednictwem portalu internetowego, jeśli służył on przekazywaniu informacji do opinii publicznej i był regularnie aktualizowany.

Na uwagę zasługuje także zagadnienie, kim jest redaktor naczelny. Zgodnie z definicją sformułowaną w art. 7 ust. 2 pkt 7 p.p., zgodnie z którą jest nim osoba posiadająca uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji. Z kolei redakcją jest, zgodnie z przepisem art. 7 ust. 2 pkt 8 p.p., jednostka organizująca proces przygotowywania (zbierania, oceniania i opracowywania) materiałów do publikacji w prasie. Co istotne, ustawodawca powiązał pojęcie redakcji z zespołem ludzi, nie zaś z lokalem lub miejscem pracy[967]. Jest to rozwiązanie trafne ze względu na podkreślane w literaturze rosnące znaczenie prasy internetowej, w przypadku której działalność dziennikarska może być wykonywana w jakimkolwiek miejscu z wykorzystaniem sprzętu elektronicznego[968]. Warto również zwrócić uwagę na pogląd wyrażony przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w postanowieniu z dnia 30 października 2008 r., zgodnie z którym możliwe jest funkcjonowanie redakcji jednoosobowej. Na gruncie rozpatrywanej sprawy sąd uznał, że skoro w ramach prowadzonej działalności skarżący samodzielnie redaguje, tworzy i przygotowuje materiały, a nadto wyłącznie w jego gestii pozostaje publikacja opracowanych materiałów i całokształt działalności redakcji, to tym samym skupia on trzy wymienione w prawie prasowym funkcje (odpowiednio pkt 5, 6 i 7 art. 7 ust. 2 p.p.), tzn.: dziennikarza, redaktora i redaktora naczelnego. Zatem działalność skarżącego mieści się w pojęciu »prasa«"[969].

[965] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 90.
[966] Ł. Syldatk, op. cit., s. 127.
[967] J. Sobczak, Prawo prasowe…, s. 342.
[968] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 96.
[969] Postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 30 października 2008 r., II SA/Wa 1885/07, LEX nr 521930.

Ustawowe wymogi, jakie spełniać musi wniosek o opublikowanie sprostowania zostały wskazane w treści art. 31a ust. 3-7 p.p. Należy do nich zaliczyć rzeczowość i odniesienie sprostowania do faktów, złożenie wniosku o publikację sprostowania w odpowiednim terminie, podpisanie sprostowania oraz wskazanie adresu korespondencyjnego, dochowanie dozwolonej objętości tekstu sprostowania oraz sporządzenie sprostowania we właściwym języku[970]. Wykładni pierwszego z tych wymogów dokonał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22 stycznia 2016 r. stwierdzając, iż sprostowanie powinno być rzeczowe, tj. zwięzłe, konkretne, dotykające sedna zagadnienia, oraz jasno wytykać autorowi materiału prasowego błędy faktyczne lub nieścisłości[971]. Należy zatem uznać, iż jego celem nie jest rozwlekła polemika, lecz treściwa replika przedstawiająca racje podmiotu zainteresowanego.

Termin na wystąpienie z wnioskiem o publikację sprostowania został wskazany w treści art. 31a ust. 3 p.p. i wynosi 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego. W doktrynie zwraca się uwagę na wątpliwości w przedmiocie dnia odpowiadającego początkowi terminu na złożenie wniosku o sprostowanie w przypadku publikacji długotrwałych, względnie permanentnych publikacji zamieszczanych w Internecie. Według B. Kosmusa tym dniem jest data pierwotnej publikacji niezależnie od jej czasokresu[972].

Kolejny wymóg dotyczy konieczności podpisania sprostowania oraz wskazania adresu korespondencyjnego. Zdaniem doktryny oraz judykatury wystarczające jest własnoręczne podpisanie wniosku o sprostowanie oraz zamieszczenie pod tekstem sprostowania imienia i nazwiska zainteresowanego, gdyż wniosek przeciwny prowadziłby do nadmiernego i zbędnego formalizmu[973].

W doktrynie poddaje się krytyce wymóg dotyczący ograniczenia objętości sprostowania do dwukrotności objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy albo dwukrotności czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu. E. Ferenc-Szydełko podkreśliła, iż może to prowadzić do komplikacji związanych ze sposobem, w jaki obliczyć należy wskazaną dwukrotność w sytuacji, gdy nieścisłe lub nieprawdziwe wiadomości powtarzały się kilkukrotnie w dłuższym materiale prasowym[974]. Podobny wniosek sformułował K. Drozdowicz wskazując, iż uchylenie przepisu gwarantującego zainteresowanemu minimalną objętość sprostowania w postaci pół strony znormalizowanego maszynopisu może prowadzić do utrudnienia mu

[970] K. Drozdowicz, Komentarz do art. 31a, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, M. Zaremba (red.), Warszawa 2018, s. 277.
[971] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 stycznia 2016 r., VI ACa 1992/15, LEX nr 1999269.
[972] B. Kosmus, Komentarz do art. 31a…, s. 440.
[973] K. Drozdowicz, Komentarz do art. 31a…, s. 279; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 11/17, LEX nr 2348541.
[974] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 218.

skutecznego dochodzenia roszczeń z tytułu opublikowania w prasie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości[975]. Ponadto, istnieje ryzyko, iż redakcje otrzymujące sprostowanie będą je arbitralnie skracać zniekształcając jednocześnie jego treść.

Ostatni wymóg dotyczy konieczności sporządzenia sprostowania w języku polskim lub innym, ale odpowiadającym językowi, w którym ukazała się prostowana publikacja. Oznacza to, iż w sytuacji, gdy nieścisłe lub nieprawdziwe wiadomości zostały sporządzone w języku polskim, także sprostowanie powinno zostać napisane w języku polskim. Jeżeli natomiast publikacja została sporządzona w języku obcym to zainteresowany może sformułować sprostowanie, w zależności od własnego wyboru, w odpowiednim języku obcym albo w języku polskim[976].

Termin oraz sposób publikacji sprostowania zostały określone w art. 32 p.p. Wątpliwości dotyczą prasowych publikacji internetowych. Jeżeli do opublikowania nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości doszło za pośrednictwem portalu niemającego swojego drukowanego odpowiednika, problematyczne może okazać się zagadnienie, czy należy go traktować mimo to jako elektroniczną formę dziennika lub czasopisma. Ma to szczególne znaczenie w kontekście problemu związanego z rozpowszechnianiem fake newsów, w przypadku których jak najszybsze ich zdementowanie poprzez publikację sprostowania pełni kluczową rolę dla realizacji celu w postaci przeciwdziałania spowodowania przez nie nieodwracalnych szkód. Z tego względu wynikający z przepisu art. 32 ust. 1 pkt 1 p.p. termin 3 dni przewidziany na publikację sprostowania w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma należy uznać za najbardziej odpowiedni. Analizując możliwość zastosowania wskazanego przepisu do informacyjnych portali internetowych należy zwrócić uwagę na sformułowaną w art. 7 ust. 2 pkt 2 p.p. definicję dziennika, którym jest ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu, ukazujący się częściej niż raz w tygodniu. Kwestia periodyczności w odniesieniu do serwisów internetowych została wyjaśniona w cytowanym już wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2016 r. Zgadzając się z zaprezentowanym tam poglądem należy uznać, iż regularna aktualizacja treści zamieszczanych na internetowym portalu informacyjnym może świadczyć o jego periodycznym charakterze spełniającym wskazaną w art. 7 ust. 2 pkt 2 p.p. przesłankę ukazywania się raz w tygodniu. Koresponduje to ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 15 maja 2019 r., zgodnie z którym dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułu prasowego i to zarówno wówczas, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną postać

[975] K. Drozdowicz, Komentarz do art. 31a…, s. 282.
[976] Tamże.

w systemie online, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie. Oceny tej nie zmienia brak tradycyjnego, równolegle wydawanego dziennika czy czasopisma. Sąd Apelacyjny podzielił w tej sprawie ustalenia faktyczne sądu I instancji i przyjął je za własne. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie, że skoro kształt strony internetowej po wymianie co najmniej jednej informacji uznawany jest w warunkach Internetu za kolejny numer, to taką stronę z uwagi na częstotliwość publikowania na niej treści (nie rzadziej niż raz w tygodniu) zakwalifikować należy zgodnie z definicją ustawową wyrażoną w art. 7 ust. 2 pkt 2 p.p. jako dziennik[977]. Przedstawiony pogląd prowadzi do wniosku, iż publikacja sprostowania na stanowiącej prasę internetowej stronie informacyjnej powinna nastąpić w terminie wynikającym z art. 32 ust. 1 pkt 1 p.p., czyli 3 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania.

Odnosząc się do sposobu publikacji sprostowania należy zwrócić uwagę na treść art. 32 ust. 4 p.p., w którym wskazano, iż w przypadku druków periodycznych powinno ono być opublikowane w tym samym dziale i taką samą czcionką, co materiał prasowy, którego dotyczy, pod widocznym tytułem "Sprostowanie". Co istotne, przedmiotowa regulacja ma zastosowanie także w przypadku prasy internetowej[978]. Z kolei w przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub dźwięku i obrazu sprostowanie powinno być wyraźnie zapowiedziane oraz nastąpić w przekazie tego samego rodzaju i o tej samej porze. Kolejny wymóg dotyczący publikacji sprostowania wynika z art. 32 ust. 5 p.p. i polega na zakazie dokonywania w nadesłanym tekście jakichkolwiek skrótów lub innych zmian bez zgody wnioskodawcy. Celem wskazanej regulacji jest zapobieżenie sytuacji, w której sens wypowiedzi podmiotu żądającego sprostowania zostanie zniekształcony, co doprowadzi do zniweczenia jego intencji[979]. Wzmacniając gwarancje integralności sprostowania ustawodawca w przepisie art. 32 ust. 6 p.p. zamieścił zakaz komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze, przekazie lub w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma tego samego dnia, przy czym możliwa jest zapowiedź przyszłej polemiki lub wyjaśnień ze strony redakcji. Sformułowanie „tego samego dnia” należy rozumieć zgodnie z przepisami prawa cywilnego (tj. z art. 111 § 1 k.c.), zgodnie z którymi termin oznaczony w dniach kończy się z upływem ostatniego dnia. W praktyce może to prowadzić do nadużyć związanych ze specyfiką prasowych publikacji internetowych, w przypadku których sprostowanie może zostać zamieszczone tuż przed północą, a komentarz do niego chwilę później, tj. tuż po północy[980].

[977] Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 maja 2019 r., I ACa 763/18, LEX nr 2777454.
[978] E. Ferenc-Szydełko, op. cit., s. 226.
[979] K. Drozdowicz, Komentarz do art. 32 [w:] Prawo prasowe. Komentarz, M. Zaremba (red.), Warszawa 2018, s. 287.
[980] E. Ferenc-Szydełko, s. 226.

Zagadnienie odmowy publikacji sprostowania przez redaktora naczelnego uregulowane zostało w przepisie art. 33 p.p. Podstawy obligatoryjnego podjęcia wskazanej decyzji wynikają z ust. 1 i dotyczą sytuacji, gdy sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów, zostało nadane lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji po upływie terminu 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego (art. 31a ust. 3 p.p.) lub nie zostało podpisane, nie spełnia wymogów formalnych, tj. nie zawiera podpisu wnioskodawcy, jego imienia i nazwiska lub nazwy oraz adresu korespondencyjnego, przekracza dwukrotną objętość materiału prasowego, którego dotyczy, lub zawiera więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu, zostało sporządzone w innym języku niż materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania (art. 31a ust. 4-7 p.p.), zawiera treść karalną, podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania. Z kolei w art. 33 ust. 2 p.p. wymieniono przypadki, w których redaktor naczelny ma możliwość odmowy publikacji sprostowania. Należy do nich sytuacja, w której sprostowanie odnosi się do wiadomości poprzednio sprostowanej, sprostowanie jest wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale (za wyjątkiem sytuacji, gdy osoba ta jest osoba najbliższą zmarłego w rozumieniu art. 115 § 11 k.k. lub jest następcą prawnym osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej, zaś te fakty dotyczyły tej osoby zmarłej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej) lub zawiera sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe. W każdym przypadku odmowy publikacji sprostowania redaktor naczelny ma obowiązek przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Powinien uczynić to niezwłocznie, najpóźniej 7 dni od otrzymania sprostowania. Przy czym redaktor naczelny nie może odmówić publikacji sprostowania, jeżeli wnioskodawca dokonał poprawek zgodnie z jego wskazaniami.

Osobom uprawnionym do wystąpienia z wnioskiem o publikację sprostowania zagwarantowano w art. 39 p.p. prawo wystąpienia z powództwem przeciwko redaktorowi naczelnemu w przypadku, gdy ten odmówił publikacji sprostowania, sprostowanie nie ukazało się w ustawowo określonym terminie lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5 p.p., tj. zostało opublikowane w innym dziale lub inną czcionką, niż prostowany materiał prasowy, nie zostało opublikowane pod widocznym tytułem „Sprostowanie", zaś w przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku – nie zostało wyraźnie zapowiedziane lub zostało opublikowane w przekazie innego rodzaju lub o innej porze niż prostowany materiał (art. 32 ust. 4 p.p.), lub w jego treści dokonano bez zgody wnioskodawcy skrótów lub innych zmian (art. 32 ust. 5 p.p.). Przedmiotowe roszczenie ulega przedawnieniu wraz z upływem roku od dnia opublikowania materiału prasowego. Postępowanie spowodowane wniesieniem powództwa o opublikowanie

sprostowania zostało uregulowane w sposób szczegółowy w art. 52 p.p., w myśl którego sądem I instancji jest sąd okręgowy właściwy ze względu na siedzibę odpowiedniej redakcji. Co istotne, postępowanie w sprawach prasowych cechuje się krótszymi terminami przewidzianymi na wniesienie odpowiedzi na pozew i odpowiedzi na apelację, wynoszącymi 7 dni od dnia doręczenia odpowiednio pozwu lub apelacji. W uchwale z dnia 17 września 2008 r. Sąd Najwyższy wskazał, iż w sprawie o nakazanie opublikowania sprostowania lub odpowiedzi[981] biernie legitymowany jest każdoczesny redaktor naczelny dziennika lub czasopisma. Odniósł się również do możliwości ingerencji w treść sprostowania podkreślając, iż jest to dopuszczalne, lecz w bardzo ograniczonym zakresie. Możliwa jest ingerencja, którą można określić jako techniczną (sąd może np. poprawić błędy stylistyczne lub gramatyczne). Z kolei pod względem merytorycznym sąd nie jest władny dokonywać jakichkolwiek zmian z pewnymi wyjątkami związanymi z koniecznością odróżnienia wykreślania z treści sprostowania pewnych słów lub zdań oraz ich dodawania. Sąd Najwyższy wskazał, iż uzupełnianie tekstu sprostowania lub odpowiedzi przez sąd jest niedopuszczalne, gdyż zbliża się to do wyrokowania ponad żądanie. Odmiennie należy ocenić dopuszczalność wykreślania przez sąd pewnych elementów sprostowania lub odpowiedzi, tj. poszczególnych słów, fraz lub nawet zdań, gdyż odpowiada to uwzględnieniu powództwa jedynie w części. W takim przypadku należy stwierdzić, iż w odniesieniu do wykreślonych fragmentów sprostowania żądanie powoda zostało oddalone[982].

Analizując praktyczne znaczenie postępowania związanego z żądaniem publikacji sprostowania w przypadku, gdy nieścisłe lub nieprawdziwe wiadomości stanowiły w rzeczywistości fake newsa, należy zwrócić uwagę na dwie podstawowe trudności. Pierwsza z nich dotyczy częstej anonimowości ich autorów. Druga trudność związana jest z czasem trwania postępowania sądowego w sprawie o publikację sprostowania prasowego i ryzykiem jego przewlekłości, które nierzadko uniemożliwia sprawne dotarcie do odbiorców fake newsa.

Odnosząc się do pierwszej kwestii uwagi wymaga konieczność ustalenia personaliów redaktora naczelnego, do którego osoba zainteresowana będzie mogła wystąpić z wnioskiem o publikację sprostowania. Nie budzi wątpliwości, iż nie będzie to stanowiło trudności w przypadku większych i znanych redakcji, które, niezależnie od tego, czy publikują wyłącznie w Internecie, zazwyczaj prowadzą stronę internetową, na której zawarte są informacje niezbędne celem nawiązania z nimi kontaktu. Z przepisu art. 27 p.p. wynika obowiązek podawania

[981] Obowiązek publikacji odpowiedzi przewidywał art. 31 pkt 2 p.p. Przepis ten utracił moc w związku z wejściem w życie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r., K 41/07 (Dz. U 2010 nr 235, poz. 1551), w którym został on uznany za niezgodny z Konstytucją, tj. z dniem 14 czerwca 2012 r. Obecnie przepisy prawa prasowego przewidują wyłącznie obowiązek publikacji sprostowania (art. 31a p.p.).
[982] Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2008 r., III CZP 79/08, LEX nr 446651.

w widocznym i zwyczajowo przyjętym miejscu na każdym egzemplarzu druków periodycznych, serwisów agencyjnych oraz innych podobnych druków prasowych szeregu informacji składających się na tzw. stopkę redakcyjną a obejmujących m. in. adres redakcji oraz imię i nazwisko redaktora naczelnego. Zgodnie z art. 27 ust. 2 p.p. powyższy wymóg stosuje się odpowiednio do nagrań radiowych i telewizyjnych oraz kronik filmowych. Należy wprawdzie zauważyć, iż w praktyce jest on lekceważony. Tymczasem, zgodnie z przepisem art. 27 ust. 2 p.p. należy wymagać, aby nadawcy radiowi i telewizyjni udostępniali informacje dotyczące nazwy i adresu nadawcy, adresu redakcji oraz imienia i nazwiska redaktora naczelnego[983].

W doktrynie zwraca się uwagę, iż przepis art. 27 ust. 1 p.p. ma zastosowanie również w odniesieniu do prasy internetowej, w którym to przypadku stopka redakcyjna powinna zawierać dane usługodawcy świadczącego usługi hostingu stron WWW[984]. W praktyce na wielu portalach stanowiących prasę internetową brak jest jednak informacji umożliwiających identyfikację osoby redaktora naczelnego. Ł. Syldatk wyraził pogląd, iż na rynku prasy panuje głęboka patologia polegająca na funkcjonowaniu wielu czasopism i dzienników internetowych, które nie zostały zarejestrowane i nie realizują obowiązku zamieszczania stopki redakcyjnej[985]. Z przedmiotowym stanowiskiem nie sposób się nie zgodzić. Podmiot zmierzający do wystąpienia z wnioskiem o publikację sprostowania do redakcji informacyjnego portalu internetowego może zatem spotkać się z praktyczną trudnością związaną z ustaleniem osoby redaktora naczelnego. Wskazany problem dotyczy w mniejszym stopniu popularnych serwisów informacyjnych, które zazwyczaj zamieszczają informacje dotyczące osoby redaktora naczelnego na stronie głównej lub w widocznej zakładce. Jeżeli do rozpowszechnienia fake newsów dochodzi z wykorzystaniem internetowego portalu informacyjnego, ustalenie osoby redaktora naczelnego może stanowić poważne wyzwanie, gdyż tego typu strony internetowe najczęściej nie zawierają wymaganych przez prawo niezbędnych informacji. W takim wypadku konieczne może się okazać zwrócenie się przez podmiot uprawniony do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych o udostępnienie danych celem identyfikacji osoby redaktora, podobnie jak to mam miejsce w przypadku postępowania poprzedzającego wniesienie powództwa cywilnego. Niemniej jednak, nawet w przypadku uzyskania powyższych informacji należy poddać w wątpliwość rzeczywistą skuteczność domagania się od autorów fake newsów publikowania sprostowań. Rozpowszechnianie fałszywych informacji jest częstokroć z ich strony działaniem umyślnym.

[983] K. Paczoska, Komentarz do art. 27, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Warszawa 2018, s. 406.
[984] K. Drozdowicz, Komentarz do art. 27, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, M. Zaremba (red.), Warszawa 2018, s. 266.
[985] Ł. Syldatk, Komentarz do art. 7…, s. 131.

Z tego względu tworzone są strony internetowe funkcjonujące wyłącznie przez czas potrzebny dla zwielokrotnienia fake newsa i utrwalenia go w opinii publicznej. Z jednej strony publikacja sprostowania może być zatem w sensie praktycznym niemożliwa, jeżeli tego typu portal informacyjny zostanie po osiągnięciu powyższego celu usunięty. Z drugiej natomiast strony, autorzy fake newsów, którzy świadomie biorą udział w kampanii dezinformacyjnej, mogą uchylać się od realizacji obowiązku zamieszczenia sprostowań. Działania zmierzające do wyegzekwowania od nich publikacji sprostowania mogą mieć długotrwały charakter, przez co lepszym rozwiązaniem może okazać się skorzystanie przez podmiot uprawniony z innych przysługujących mu środków ochrony prawnej.

Sprawy publikacji sprostowań nie upraszcza czas trwania postępowania sądowego. Jak zauważył K. Drozdowicz, przewidziany w art. 52 ust. 1 p.p. termin 30 dni od dnia wniesienia pozwu niedotkniętego brakami formalnymi, w którym sąd powinien rozstrzygnąć sprawę, jest w praktyce przestrzegany wyłącznie przez sądy I instancji. Rozpoznanie apelacji w wynikającym z art. 52 ust. 6 p.p. terminie 30 dni od dnia wniesienia apelacji niedotkniętej brakami formalnymi jest prawie niemożliwe chociażby ze względu na fakt, iż redaktor naczelny może umyślnie wnieść apelację dotkniętą brakami formalnymi[986]. Ponadto, odmiennie niż w przypadku powództwa o ochronę dóbr osobistych, roszczenie o opublikowanie sprostowania może być zabezpieczone jedynie poprzez nałożenie na redaktora naczelnego obowiązku opublikowania odpowiedniego oświadczenia w wyznaczonym terminie[987]. Według K. Drozdowicza, oświadczenie to w praktyce może stanowić wyłącznie informację o toczącym się procesie[988]. Należy zatem wskazać, iż z treścią fake newsa, którego miało dotyczyć sprostowanie, przez cały czas trwania procesu będą mogły zapoznawać się kolejne osoby, jak też będzie on mógł być przez nie zwielokrotniany, co może doprowadzić tylko do zwiększenia wyrządzonych nim szkód i dalszego dezinformowania opinii publicznej. Redaktor naczelny może być wprawdzie zobowiązany na podstawie udzielonego zabezpieczenia do zamieszczenia informacji o toczącym się procesie, niemniej jednak tego typu zastrzeżenie nie przesądza jeszcze o fałszywym charakterze przedstawionej informacji i dlatego może być zignorowane przez wielu potencjalnych odbiorców. W konsekwencji powyższych praktyk nawet w przypadku ostatecznego uzyskania przez powoda rozstrzygnięcia nakazującego redaktorowi naczelnemu opublikowanie sprostowanej informacji w świadomości opinii publicznej może dojść do utrwalenia fałszywej informacji. W kontekście tych uwag należy

[986] K. Drozdowicz Komentarz do art. 52, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, M. Zaremba (red.), Warszawa 2018, s. 437.
[987] K. Skubisz-Kępka, Sprostowanie i odpowiedź w prasie. Studium z zakresu prawa polskiego na tle prawnoporównawczym, Warszawa 2009, s. 305.
[988] K. Drozdowicz Komentarz do art. 52…, s. 440.

zatem uznać, iż środek prawny polegający na możliwości żądania publikacji sprostowania ma w praktyce znikome znaczenie dla efektywnego przeciwdziałania problemowi związanemu z rozpowszechnianiem fake newsów.

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania w pierwszej kolejności należy podkreślić, iż prawo nie może pozostawać obojętne wobec nowych zjawisk społecznych stanowiących istotne zagrożenia dla bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz dóbr poszczególnych jednostek. Problem tworzenia i rozpowszechniania fake newsów nie stanowi w tym przypadku jakiegoś wyjątku. Fakt dostrzegania związanych z nim zagrożeń, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i zbiorowym przez poszczególne państwa oraz organizacje międzynarodowe, świadczy o potrzebie wypracowania nowych mechanizmów prawnych, które pozwolą skutecznie przeciwdziałać temu zjawisku. Realizacja swobody wypowiedzi nie powinna i nie może sprowadzać się do dezinformowania opinii publicznej, nie może stanowić narzędzia wywierania wpływu na wyniki demokratycznych procesów wyborczych, fałszowania historii, czy też prowadzenia wojny informacyjnej.

Rozważania, których przedmiotem była geneza wolności słowa, pozwoliły zobrazować fakt coraz częstszego wypaczania istoty swobody wypowiedzi we współczesnym dyskursie publicznym. Należy pamiętać, iż uznanie jej za jeden z fundamentów społeczeństwa demokratycznego stanowiło zwieńczenie długotrwałego procesu, którego początki sięgają czasów starożytnej Grecji. Równie istotne jest zwrócenie uwagi na jej immanentny związek z kształtowaniem się zasady wolności działalności mass mediów, począwszy od wynalezienia druku przez Jana Gutenberga w XV wieku. Ten rewolucyjny wynalazek spowodował, że powstały nowe sposoby komunikowania informacji, co doprowadziło do narodzin prasy i wykreowania się zawodu dziennikarza. Z jednej strony wiązało się to z rozbudowywaniem w porządku prawnym wielu europejskich państw systemu cenzury ograniczającego swobodę wypowiedzi. Z drugiej strony, już od połowy XVII wieku powstawały ruchy społeczne głoszące postulaty wolności prasy wspierane przez wielkich myślicieli epoki oświecenia. Wolna prasa gwarantowała możliwość sprawowania kontroli społecznej nad władzą publiczną oraz prowadzenia rzetelnej debaty publicznej. W drugiej połowie XVIII wieku postępująca w Europie walka o wolność słowa przeniosła się na teren Ameryki Północnej, co doprowadziło do zagwarantowania wolności prasy w Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wolna prasa została uznana za jeden z fundamentów demokracji i niepodległości narodu amerykańskiego. Niemniej jednak, dopiero tragiczne doświadczenia obydwu wojen światowych stanowiły *spiritus movens* konkretnych inicjatyw legislacyjnych, w wyniku których w wielu aktach prawa międzynarodowego zagwarantowano ochronę przysługującej każdemu człowiekowi swobody wypowiedzi i wolności słowa, a tym samym związanej z nimi wolności prasy i innych środków społecznego przekazu.

Wartości te chronione są także przez Konstytucję RP, która zobowiązuje państwo do zapewnienia wolności prasy i innych środków społecznego przekazu (art. 14 Konstytucji RP), zapewnia każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 ust. 1 Konstytucji RP), a także zakazuje cenzury prewencyjnej i koncesjonowania prasy (art. 54 ust. 2 Konstytucji RP).

Korzystanie z tych wolności w wielu przypadkach wypacza jednak ideę przyświecającą oświeceniowym i późniejszym orędownikom walki o wolność słowa i wolność prasy. Coraz częściej bowiem za pośrednictwem środków masowego przekazu dochodzi do publikowania informacji oraz poglądów niezgodnych z prawdą. Należy wprawdzie odróżnić sytuację, w której dany podmiot rozpowszechnia informację fałszywą, aczkolwiek czyni to pozostając nieświadomym jej fałszywości, od w pełni świadomego powielania czy wręcz kreowania nieprawdy. John Milton w traktacie „Areopagitica", krytykując cenzurę wskazywał, iż działanie władzy ograniczające wspólną dyskusję i niedopuszczające możliwości, że to inni mają rację, prowadzi jedynie do dławienia prawdy, co z kolei przeciwdziała wspólnemu dobru[989]. Powstaje jednak pytanie, czy dobro to nie jest w podobnym stopniu zakłócane przez powielanie fałszu, który może zagłuszyć prawdę? John Stuart Mill w traktacie „On Liberty" podkreślał, iż jedynie wolność prasy gwarantuje osiągnięcie prawdy dzięki nieograniczonej publicznej dyskusji i możliwości konfrontowania głoszonych w społeczeństwie poglądów. Niemniej jednak, przypomnienia wymaga, iż mnogość informacji utrudnia ich rzetelną weryfikację. Świadome rozpowszechnianie informacji fałszywych pod pretekstem korzystania z wolności słowa i wolności prasy stanowi wypaczenie oświeceniowych postulatów oraz grozi zredukowaniem debaty publicznej do stałego publikowania fake newsów fałszujących obraz rzeczywistości oraz konieczności ich dementowania.

Przedstawienie istoty problemu rozpowszechniania fake newsów wymagało dodatkowo zwrócenia uwagi na jego sprzeczność z podstawowymi zadaniami, jakie powinny realizować mass media. Wszakże to właśnie fakt ich wykorzystywania stanowi stopniu siłę napędową badanego zjawiska. Media masowe takie jak prasa, radio, telewizja, Internet stały się podatnym gruntem dla niczym nieograniczonego rozpowszechniania fake newsów. Niewątpliwie jednym z istotnych czynników mających wpływ na taki stan rzeczy jest fakt stopniowego zacierania się granic pomiędzy amatorskim powielaniem informacji z wykorzystaniem ogólnodostępnych środków masowego przekazu a profesjonalnym dziennikarstwem stanowiącym fundament działalności mass mediów.

[989] M. Kunczik, A. Zipfel, op. cit., s. 70.

Media masowe powinny przede wszystkim pełnić funkcję kontrolowania władzy publicznej i środowiska politycznego, a w dalszej kolejności także ogólnie pojętą funkcję informacyjną, edukacyjną, inicjującą debatę publiczną oraz umożliwiającą przedstawienie swoich racji i przekonań wszystkim zainteresowanym. Pierwsza ze wskazanych funkcji nawiązuje do postrzegania dziennikarza jako tzw. watchdoga, sprawującego nadzór nad rządzącymi i informującego opinię publiczną o wszelkich nadużyciach z ich strony. Dostrzegalny jest immanentny związek pomiędzy funkcją kontrolną a informacyjną mass mediów, przy czym druga z nich ma znacznie szerszy zakres, gdyż polega na przekazywaniu opinii publicznej wszelkich informacji mogących mieć dla niej istotne znaczenie. Na uwadze należy mieć także zjawisko nadmiaru informacji, co prowadzi do tzw. szumu informacyjnego. W związku z tym coraz częściej wymaga się od dziennikarza by realizował zadanie tzw. gate-keepera. Polega to na ocenie i selekcjonowaniu informacji, by ostatecznie wybrać te spośród nich, które są istotne dla ich docelowego odbiorcy. Media masowe ze względu na ich niewątpliwy wpływ na opinię publiczną pełnią także istotną funkcję edukacyjną. Polski ustawodawca, dostrzegając jej rolę, zaliczył upowszechnianie edukacji obywatelskiej do podstawowych zadań radiofonii i telewizji (art. 1 ust. 1 pkt 3a u.r.t.v.). Media masowe są zdolne kształtować u swoich odbiorców odpowiednie postawy społeczne, a także wspomagać proces kształcenia dzieci i młodzieży od najmłodszych lat. Dowodem na to jest transmitowanie w radiu i telewizji oraz publikowanie w prasie drukowanej i internetowej wielu programów o charakterze dokumentalnym lub dydaktycznym. Poza funkcją edukacyjną na uwagę zasługuje również kwestia inicjowania debaty publicznej oraz pełnienia roli orędownika, który umożliwia przedstawienie swoich racji i przekonań wszystkim zainteresowanym. Dzięki temu mają oni szanse dotrzeć do opinii publicznej i zaprezentować swoje poglądy. Z drugiej strony wcale nierzadko fałszowanie rzeczywistości dokonywane jest w celu zyskania popularności przez określoną jednostkę czy partię polityczną. Prowadzi to do zakłócenia debaty publicznej, a tym samym demokratycznych procesów wyborczych. Abstrahując od istotnych mankamentów mediów masowych, nie budzi wątpliwości, iż bez nich nie byłoby możliwe prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa demokratycznego.

Rozważania na temat funkcji, jakie powinny spełniać media masowe, pozwalają dostrzec wyraźny kontrast pomiędzy nimi, a problemem coraz częstszego wykorzystywania środków masowego przekazu do rozpowszechniania fake newsów. W rezultacie mass media, które powinny wykrywać i informować opinię publiczną o nadużyciach ze strony aparatu państwowego, same niejednokrotnie do takich nadużyć prowadzą, przedstawiając zafałszowany obraz rzeczywistości. Prowadzi to do osłabienia autorytetu władzy publicznej, natomiast opinia publiczna dokonuje wyborów w oparciu o przekazywane jej nieprawdziwe informacje. Podobny wniosek należy

sformułować w odniesieniu do funkcji informacyjnej. Stanowiąca jej dopełnienie rola dziennikarza jako tzw. gate-keepera pozostaje w sprzeczności z powodowanym przez media masowe chaosem informacyjnym w każdym przypadku rozpowszechniania fake newsa. Zamiast rzetelnej oceny i starannego selekcjonowania informacji media masowe niejednokrotnie powielają fałsz, stając się tym samym siłą napędową dezinformowania opinii publicznej. W konsekwencji prowadzi to do osłabiania funkcji edukacyjnej środków masowego przekazu. Rozpowszechnianie fake newsów w żaden sposób nie służy bowiem wspomaganiu systemu kształcenia, czy też kształtowania postaw prospołecznych. W przypadku dementowania fałszu powielanego przez media masowe, te tracą wiarygodność w oczach opinii publicznej. Potencjalni odbiorcy coraz rzadziej darzą zaufaniem stacje radiowe, telewizyjne, redakcje prasowe lub portale informacyjne odpowiedzialne za rozpowszechnianie informacji.

Zadania, jakie powinny realizować media masowe, są skutecznie wypierane przez priorytetowy cel ich działalności jakim jest osiągnięcie lub maksymalizacja zysku. Wiąże się to z szeregiem konsekwencji, takich jak poszukiwanie bądź kreowanie sensacji, brak staranności w procesie oceniania i selekcjonowania informacji, a także pochopne powielanie niesprawdzonych treści. Dodatkowo negatywny wpływ na kondycję dziennikarstwa realizowanego przez media masowe ma zjawisko dziennikarstwa obywatelskiego. Współcześnie coraz częściej działalnością dziennikarską zajmują się osoby, które nie są zatrudniane przez redakcje prasowe, lecz pełnią w przestrzeni publicznej podobną funkcję[990]. Informacje opracowywane przez dziennikarzy obywatelskich mają najczęściej postać materiałów, które cechują się znacznie niższą starannością i rzetelnością w stosunku do tych przygotowywanych przez dziennikarzy-profesjonalistów. Z drugiej strony powszechna dostępność Internetu oraz mediów społecznościowych umożliwiła w zasadzie każdemu zajmowanie się dziennikarstwem oraz dotarcie ze swoim przekazem do szerokiej grupy odbiorców. Całokształt wskazanych uwarunkowań czyni ze środków masowego przekazu podatny grunt dla rozpowszechniania fake newsów.

Dalsze rozważania dotyczyły pojęcia, znaczenia i sposobów manipulowania opinią publiczną. W pierwszej kolejności podkreślono, iż stanowiła ona jeden z podstawowych składników systemu politycznego już od powstania pierwszych społeczeństw. Niemniej jednak dopiero wynalazek druku w XV wieku stanowił przełom, dzięki któremu możliwe stało się rozpowszechnianie dzieł drukowanych na niespotykaną w przeszłości skalę. W rezultacie szeroko popularyzowane były idee oświeceniowe, które głosiły m. in. tezy na temat uprzywilejowanej

[990] N. Lemann, Amateur hour, "The New Yorker" z 7 i 14 sierpnia 2006, https://www.newyorker.com/magazine/2006/08/07/amateur-hour-4 [dostęp: 19.06.2020].

pozycji polityczno-społecznej klasy mieszczańskiej oraz potrzeby uniezależnienia się od ingerencji państwa[991]. Rosnące znaczenie opinii publicznej wyrażało się w formułowaniu petycji do władz publicznych oraz organizowaniu pochodów i manifestacji. Rządzący w coraz większym stopniu zmuszeni byli liczyć się z poglądami mas oraz zwracać uwagę na wyrażane przez nie aprobatę lub dezaprobatę w stosunku do sposobu kierowania państwem. Pojawienie się w XX wieku radiofonii i telewizji w jeszcze większym stopniu zrewolucjonizowało proces kształtowania się opinii publicznej. Poza tym, jej rola nabrała fundamentalnego znaczenia w związku z przyjęciem ustroju demokratycznego przez wiele państw. Niemniej jednak doprowadziło to również do rosnącego zainteresowania sposobami manipulowania opinią publiczną. Umiejętne sterowanie nią może bowiem zapewnić jej poparcie dla określonej jednostki, ugrupowań politycznych lub planowanych przedsięwzięć. Mając na uwadze immanentny związek pomiędzy kształtowaniem się opinii publicznej a docierającymi do niej informacjami należy zauważyć, iż podstawowe znaczenie w procesie manipulacji odgrywają właśnie środki masowego przekazu. Wśród wykorzystywanych przez nie najczęstszych sposobów oddziaływania na odbiorców można wymienić:

1. pełnienie funkcji gate-keepera i odpowiednie selekcjonowanie komunikowanych informacji,
2. posługiwanie się nierzetelnymi sondażami celem wywołania tzw. bandwagon effect, tj. tendencji do popierania przez wyborców kandydatów, którzy zgodnie z sondażami mają szansę na osiągnięcie najlepszych wyników w przyszłych wyborach,
3. stosowanie perswazji ukrytej, polegającej na powoływaniu się na niesprawdzone autorytety lub stosowanie niejasnych i niejednoznacznych pojęć w celu przedstawienia informacji, jako czegoś oczywistego, czego tylko nierozumne jednostki mogłyby nie być w stanie pojąć, a nikt przecież nie chce zostać za taką uznany,
4. dokonywanie medialnej inscenizacji poprzez celowe aranżowanie nagrywanych wydarzeń oraz manipulowanie rejestrowanym obrazem w celu dodania mu waloru sensacyjności i oddziaływania na emocje odbiorców, co może prowadzi do wykreowania faktu medialnego przedstawiającego zafałszowany obraz rzeczywistości,
5. kreowanie pseudowydarzeń, polegające na przedstawianiu mało istotnych lub fałszywych informacji w sposób wywołujący po stronie odbiorcy przeświadczenie, iż wydarzenie to jest istotne ze społecznego punktu widzenia.

W przypadku każdego z tych sposobów manipulowania opinią publiczną istotne znaczenie ma przedstawianie zafałszowanego obrazu rzeczywistości. Cel tych działań może być różny; może

[991] W. Kubat, op. cit., s. 98.

nim być wyłącznie chęć zapewnienia dodatkowego zysku określonej redakcji ze względu na sensacyjny charakter komunikowanych informacji a w konsekwencji przyciągnięcia uwagi potencjalnych odbiorców, wykreowanie określonych wzorców zachowań, narzucenie pewnych poglądów lub sprowokowanie odpowiednich działań. Dzięki wykorzystywaniu środków masowego przekazu możliwe jest wywieranie realnego wpływu na politykę państw, w tym w ramach prowadzonej wojny informacyjnej.

Przekazywanie fałszywych informacji może przybierać różne formy. Jedną z nich jest wypowiedź satyryczna, stanowiąca sposób wyrażenia krytyki wobec konkretnego zjawiska poprzez przedstawienie rzeczywistości w krzywym zwierciadle. Należy zauważyć, iż satyra co do zasady nie stanowi formy manipulowania opinią publiczną pomimo komunikowania zniekształconych informacji. Wynika to ze specyfiki tej formy wypowiedzi i faktu przedstawiania krytykowanego zjawiska przy wykorzystaniu takich środków wyrazu, jak wynaturzenie, karykatura czy paradoks. Należy wprawdzie zauważyć, iż cechą charakterystyczną satyry jest ryzyko naruszenia dóbr chronionych na gruncie prawa karnego i cywilnego, głównie czci. Z drugiej strony prawodawca zagwarantował ochronę wolności wypowiedzi satyrycznej wskazując w art. 41 p.p., który przewiduje kontratypy dopuszczalnych form wypowiedzi, iż przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury, a zatem ich publikowanie znajduje się pod ochroną prawa. Niemniej jednak, o ile ta forma wyrażania krytyki znajduje się, co do zasady pod ochroną prawa, to już jej ekscesy są bezprawne. Spośród rozważań poczynionych w przedmiocie kryteriów, w oparciu o które powinna być badana legalność satyry szczególne znaczenie należy przypisać kwestii analizy jej treści pod kątem rzetelności. By wypowiedź satyryczna mogła zostać uznana za rzetelną, tym samym za korzystającą z ochrony prawnej przewidzianej w art. 41 p.p., jej podstawa faktyczna musi być zgodna z prawdą. W przeciwnym wypadku satyra nie będzie realizowała celu, jakim jest konstruktywna krytyka i zwrócenie uwagi opinii publicznej na jakieś niekorzystne zjawisko, lecz będzie tylko fałszowała obraz rzeczywistości.

Do manipulowania opinią publiczną może dojść także w wyniku publikowania różnego rodzaju fotoreportaży. Fotografia stanowi jeden z podstawowych sposobów komunikowania informacji. Niemniej jednak umożliwia również fałszowanie rzeczywistości z wykorzystaniem różnorakich sposobów manipulacji zdjęciem stanowiącym element materiału prasowego. Spotykane są chociażby sytuacje, w których dziennikarz samodzielnie reżyseruje wydarzenia uwieczniane następnie w postaci fotografii. Poza tym, dzięki wykorzystaniu odpowiednich programów służących do obróbki zdjęć możliwe jest połączenie kilku z nich w jedno lub usunięcie z nich pewnych utrwalonych na nich elementów, co prowadzi do przedstawienia zdarzenia, które

nigdy nie miało miejsca albo miało całkowicie inny przebieg. Na krytykę zasługuje także opatrywanie fotografii fałszywymi podpisami lub ilustrowanie materiału prasowego nieaktualnym zdjęciem. W przypadku każdego z tych sposobów manipulacji informacją jej odbiorcom przedstawiany jest niepełny lub nieprawdziwy obraz rzeczywistości. Należy podkreślić wyjątkową skuteczność tej formy wpływania na opinię publiczną, co wynika z faktu, że podstawową formą poznawania rzeczywistości stanowi zmysł wzroku, za pomocą którego dociera do człowieka aż 55% wszystkich informacji. Równie istotny jest fakt, iż autor zdjęcia jest zdolny przedstawić uwieczniany obraz w sposób oddziaływujący na uczucia odbiorcy, utrwalając tym samym określony sposób odbioru i oceny przekazywanych mu informacji.

Spośród sposobów manipulowania opinią publiczną przez środki masowego przekazu nie można pominąć zagadnienia prowokacji dziennikarskiej, stanowiącej element śledztwa dziennikarskiego. Jej celem jest ukazanie opinii publicznej określonych nieprawidłowości występujących w życiu publicznym, a jednocześnie zwrócenie na nie uwagi odpowiednich instytucji publicznych. Prowokację dziennikarską poddaje się krytyce ze względu na fakt wkraczania przez dokonującego ją dziennikarza w uprawnienia funkcjonariusza publicznego, tym samym podejmowania działań w sposób bezprawny. Posłużenie się tą metodą gromadzenia informacji może prowadzić do wypełnienia znamion szeregu czynów zabronionych, przede wszystkim podżegania do popełnienia czynu zabronionego, o którym stanowi art. 24 k.k. Dziennikarz dokonujący prowokacji dziennikarskiej nie może stawiać się ponad prawem i oczekiwać na ekskulpowanie swoich działań, które są niezgodne z prawem, czego ma pełną świadomość. Karalność prowokacji jest wyłączona jedynie w przypadku jej dokonania w ramach uprawnień służbowych realizowanych przez funkcjonariuszy Policji (art. 19a ust. 2 uPol), ABW (art. 29 ust. 1 i 3 oraz art. 32 uABW), czy CBA (art. 19 ust. 1, 3 i 4 uCBA). W wyniku prowokacji dziennikarskiej przedstawiany jest fałszywy obraz rzeczywistości. Dziennikarz bowiem doprowadza osobę prowokowaną do popełnienia przestępstwa lub dopuszczenia się innych społecznie niepożądanych działań. Do ujawnianych w jej ramach zdarzeń nie doszłoby zatem bez zaangażowania prowokatora, który sam je powoduje, zakłócając tym samym porządek publiczny. Zdarzają się również sytuacje, w których dziennikarz aranżuje popełnienie przestępstwa, które jest następnie przez niego ujawniane. Nie można oczywiście nie zauważyć, iż znane są przypadki ujawnienia nieprawidłowości w wyniku śledztwa dziennikarskiego. Niemniej jednak, powstaje pytanie, czy w państwie prawa może być akceptowalne wkraczanie przez dziennikarza w rolę funkcjonariusza publicznego powołanego do strzeżenia porządku publicznego i ładu społecznego. Wskazana wątpliwość ma tym bardziej istotne znaczenie, iż każda prowokacja dziennikarska prowadzi w swej istocie do wykreowania obrazu rzeczywistości, jaki nigdy by nie miał miejsca,

gdyby nie aktynowość prowokatora. Tym samym, prowokacja dziennikarska może stanowić efektywny środek służący dezinformacji opinii publicznej, a w dalszej kolejności manipulowaniu nią.

Rozważania dotyczące wybranych form działalności dziennikarskiej, w ramach których przedstawiany jest nieprawdziwy obraz rzeczywistości, prowadzą do rozpowszechniania fake newsów. Do popularyzacji pojęcia fake newsa doprowadziły niedawne wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych z 2016 r. czy działania dezinformujące prowadzone przez Federację Rosyjską dotyczące aneksji Krymu i wojny w Donbasie. Niemniej jednak, rozpowszechnianie fałszywych informacji w celu manipulowania opinią publiczną nie stanowi nowego zjawiska. Pojęcie fake newsa stanowi tylko nowe określenie dla istniejącego już zjawiska publikowania fałszywych informacji i jest wyrazem jego ewoluowania w związku z pojawieniem się nowych rozwiązań technologicznych w dziedzinie komunikacji, głównie Internetu, oraz funkcjonujących dzięki nim form przekazu informacji określanych mianem mediów społecznościowych. Doskonałym narzędziem rozpowszechniania fake newsów są media masowe, m. in. ze względu na nadmiar przekazywanych informacji przy jednoczesnym stale postępującym obniżaniu standardów działalności dziennikarskiej i poświęcaniu coraz mniejszej uwagi potrzebie weryfikowania komunikowanych informacji. Z drugiej strony ilość informacji, jakie docierają do poszczególnych odbiorców sprawia, iż możliwość ich weryfikacji i poddania krytyce ma jedynie charakter życzeniowy.

W przypadku rozpowszechniania fake newsów intencje podmiotu odpowiedzialnego za prowadzoną dezinformację mogą mieć różnoraki charakter. Przedstawiciele mediów masowych mogą zapewnić zatrudniającej ich redakcji zwiększony zysk w sytuacji, gdy publikowane przez nich fałszywe informacje mają sensacyjny wydźwięk, a tym samym zwracają uwagę większej liczby potencjalnych odbiorców. Taki sam motyw może kierować działaniami anonimowych użytkowników Internetu, rozpowszechniających fake newsy za pośrednictwem stron internetowych, na których zamieszczone są dodatkowe treści reklamowe. Z drugiej strony, o skali zagrożeń związanych z analizowanym zjawiskiem świadczy fakt, iż znaczną część autorów fake newsów stanowią osoby, organizacje lub organy państwowe zaangażowane w kampanie dezinformacyjne prowadzone na ogromną skalę jako element polityki zagranicznej konkretnego państwa. Podstawowym celem rozpowszechniania fake newsów w takim przypadku nie jest osiągnięcie jakiegokolwiek zysku wyrażonego w pieniądzu, tylko ukierunkowanie na cel, którym jest podważenie autorytetu rządu danego państwa, osłabienie integracji wewnątrz danej organizacji międzynarodowej (np. Unii Europejskiej), zakłócenie demokratycznych procesów wyborczych itd. Prowadzona w taki sposób dezinformacja stanowi element wojny informacyjnej,

czego najlepszym przykładem jest kazus Ukrainy, przeciwko której wymierzona jest rosyjska ofensywa propagandowa, realizowana głównie za pośrednictwem Internetu. Tym samym, zjawisko rozpowszechniania fake newsów stanowi nowe bardzo poważne zagrożenie, nie tylko dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa.

Pojęcie bezpieczeństwa informacyjnego jest różnie definiowane, przy czym za najtrafniejszą należy uznać definicję sformułowaną w Projekcie Doktryny Bezpieczeństwa Informacyjnego RP z 2015 r. Wskazano w nim w pierwszej kolejności, iż bezpieczeństwo informacyjne państwa jest to transsektorowy obszar bezpieczeństwa, którego treść odnosi się do środowiska informacyjnego (w tym cyberprzestrzeni) państwa. Z drugiej strony analizowane pojęcie oznacza także proces, którego celem jest zapewnienie bezpiecznego funkcjonowania państwa w przestrzeni informacyjnej poprzez panowanie we własnej (krajowej) infosferze oraz efektywną ochronę interesów narodowych w zewnętrznej (obcej) infosferze. Tak sprecyzowany cel jest możliwy do osiągnięcia w wyniku realizowania takich zadań, jak zapewnienie adekwatnej ochrony posiadanych zasobów informacyjnych oraz ochrony przed wrogimi działaniami dezinformacyjnymi i propagandowymi (w wymiarze defensywnym), przy jednoczesnym zachowaniu zdolności do prowadzenia wobec ewentualnych przeciwników (państw lub innych podmiotów) działań ofensywnych w tym obszarze[992]. W Projekcie za zagrożenia dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa w wymiarze wewnętrznym oraz zewnętrznym uznano m. in. potencjalną dezinformację obywateli poprzez agresywne działania propagandowe, wpływanie na opinię publiczną przez agentów zmiany sterowanych z zewnątrz, trolling, wrogą propagandę, zakłócające realizację istotnych zadań administracji publicznej oraz sektora prywatnego, czy też dezinformację obywateli innych państw, w tym tworzących wspólnoty organizacyjne w kwestiach dotyczących polskiej polityki zagranicznej[993]. Nie budzi wątpliwości, iż wszystkie te czynniki są silnie związane ze zjawiskiem rozpowszechniania fake newsów. Za ich pomocą podmioty je tworzące oraz powielające są zdolne prowokować niepokoje społeczne, manipulować opinią publiczną, zakłócać demokratyczne procesy wyborcze, czy też uczestniczyć w szeroko zakrojonych kampaniach dezinformacyjnych mających na celu osłabienie pozycji państwa na arenie międzynarodowej. Co więcej, przedstawione spektrum potencjalnych konsekwencji rozpowszechniania fake newsów stanowi element działań podejmowanych w ramach wojny informacyjnej, która stanowi bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

[992] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Projekt Doktryny …, s. 3.
[993] Tamże, s. 6-7.

Z powyższych względów konieczne było przeanalizowanie wybranych regulacji prawnych obowiązujących w Polsce celem udzielenia odpowiedzi na pytanie o możliwość ich wykorzystania do przeciwdziałania fake newsom. Dokonując wyboru konkretnych regulacji prawnych dla celów przedmiotowej analizy zastosowane zostały trzy kryteria. Pierwsze z nich stanowiło katalog dóbr prawnych, do naruszenia których może dojść w wyniku opublikowania fake newsa. Drugie kryterium polegało na wyborze przepisów prawnych, które mogą znaleźć zastosowanie w przypadku niezgodnego z prawem opublikowania materiału prasowego, którego szczególną postać stanowią fake newsy. Trzecim kryterium stanowiła intencja podmiotu odpowiedzialnego za rozpowszechnianie fake newsów, tj. dezinformacja i manipulacja opinią publiczną. Należy bowiem zauważyć, iż przekazanie odbiorcy ogólnie pojętej fałszywej informacji może prowadzić do naruszenia szeregu przepisów prawa, przy czym nie zawsze przekazana informacja będzie stanowić fake news. Posłużenie się fałszem może stanowić znamiona takich przestępstw jak dezinformacja wywiadowcza (art. 132 k.k.), użycie podstępu w celu uchylenia się od zastępczej służby wojskowej (art. 145 § 1 pkt 2 lit b k.k.), fałszywe zeznania (art. 233 k.k.), fałszywe oskarżenie (art. 234 k.k.), fałszywe zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa (art. 238 k.k.), fałszowanie dokumentu i używanie go za autentyczny (art. 270 k.k.), poświadczenie nieprawdy (art. 271 k.k.), oszustwo (art. 286 k.k.), wyłudzenie kredytu (art. 297 k.k.), itd. Ze względu na zastosowane kryteria, jak też fakt, iż rozpowszechnienie fake newsów następuje z wykorzystaniem środków masowego komunikowania, rozważania w przedmiocie możliwości pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności prawnej na podstawie wszystkich przepisów, które zawierają znamię posłużenia się fałszem, jako mające walor akademicki, ograniczono do tych o najbardziej doniosłych konsekwencjach.

Podejmując próbę odpowiedzi na pytanie o przestępstwa, do popełnienia których może dojść w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na przepis art. 212 k.k. Spenalizowano w nim przestępstwo zniesławienia, będące działaniem polegającym na pomawianiu innej osoby, grupy osób, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Za dopuszczenie się wskazanego czynu jego sprawcy grozi kara grzywny lub ograniczenia wolności. Przedmiotem przestępstwa z art. 212 k.k. jest cześć zewnętrzna zaś ocena jej naruszenia jest dokonywana w oparciu o obiektywną analizę negatywnych konsekwencji dokonanego zniesławienia dla oceny zniesławianego w stosunkach społecznych. Tym samym, zniesławienie będzie miało miejsce w sytuacji, gdy na temat pokrzywdzonego rozpowszechniane są informacje kształtujące negatywną o nim opinie. Postacią kwalifikowaną tego przestępstwa jest

popełnienie go z wykorzystaniem środków masowego komunikowania, w którym to przypadku sprawcy grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Sąd w razie skazania sprawcy zniesławienia ma możliwość orzeczenia nawiązki na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego (art. 212 § 3 k.k.). Orzeczenie nawiązki może stanowić rekompensatę dla zniesławionego podmiotu w przypadku doznanej szkody, w postaci chociażby utraty zaufania. Z drugiej strony orzeczenie nawiązki na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego może spełniać funkcję represyjną wobec zniesławiającego, a przez to odstraszającą. Zniesławienie może być dokonane zarówno publicznie, jak niepublicznie, przy czym w drugim wypadku jest ono karalne wyłącznie, gdy postawiony pokrzywdzonemu zarzut ma charakter nieprawdziwy (art. 213 § 1 k.k.). Karalność przestępstwa jest wyłączona, jeżeli zarzut jest prawdziwy, a przy tym dotyczy postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub służy obronie społecznie uzasadnionego interesu (art. 213 § 2 k.k.). Do zniesławienia może dojść w wyniku rozpowszechnienia fake newsa. Fałszywy charakter tego rodzaju informacji, w sytuacji, gdy dotyczy ona określonego podmiotu, każdorazowo kreuje jego nieprawdziwy obraz, a tym samym może prowadzić do poniżenia go w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Jednocześnie podkreślenia wymaga, iż w przypadku popełnienia przestępstwa zniesławienia wskutek rozpowszechnienia fake newsa, nie jest możliwe wyłączenie jego karalności na podstawie wskazanej w przepisie art. 213 § 2 k.k. ze względu na niespełnienie przesłanki prawdziwości podnoszonego zarzutu. Tym samym, sprawca zniesławienia, jeżeli posługuje się fałszem, nie będzie mógł zostać ekskulpowany. Wymaga podkreślenia, iż nie każda fałszywa informacja będzie stanowić karalną postać pomówienia. Wynika to z faktu, iż realizacja podstawowego celu fake newsa, jakim jest dezinformacja i manipulacja opinią publiczną, może zostać osiągnięta w wyniku rozpowszechnienia informacji nieprawdziwej, ale jednocześnie nieprowadzącej do poniżenia podmiotu, którego dotyczy w opinii publicznej lub narażenia go na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Wykorzystanie zatem przepisu penalizującego przestępstwo zniesławienia do przeciwdziałania zjawisku rozpowszechniania fake newsów należy uznać za nieskuteczne, również ze względu na prywatnoskargowy tryb ścigania przestępstwa zniesławienia. Tym samym to na podmiocie, którego dotyczy zniesławiający zarzut, spoczywa ciężar ustalenia sprawcy pomówienia. W przypadku fake newsów zadanie to należy uznać za trudne, a w wielu przypadkach niemożliwe do zrealizowania. Wobec tego możliwość pociągnięcia osoby rozpowszechniającej fake newsy do

odpowiedzialności prawnej na podstawie art. 212 k.k. należy uznać za istniejącą, aczkolwiek o marginalnym praktycznym znaczeniu.

Naruszenie czci w wyniku opublikowania fałszywej informacji może przybrać także postać znieważenia, w wyniku którego dochodzi do naruszenia godności osobistej znieważanego, tj. czci w aspekcie wewnętrznym. Dopuszczenie się zniewagi stanowi czyn karalny, za popełnienie którego sprawcy grozi kara grzywny albo ograniczenia wolności (art. 216 k.k.). Także w tym przypadku postacią kwalifikowaną omawianego przestępstwa jest popełnienie go za pomocą środków masowego komunikowania, kiedy znieważającemu, poza karą grzywny i ograniczenia wolności, grozi dodatkowo kara pozbawienia wolności do roku. Podmiotem znieważanym może być określona jednostka lub kilka osób, jeżeli możliwa jest ich identyfikacja i indywidualizacja. Do znieważenia może dojść z wykorzystaniem słów (epitetów), gestów, pisma, rysunku, a nawet zwykłego zachowania, jak odwrócenie się plecami, przy czym ocena, czy te działania stanowiły zniewagę, uzależniona będzie od reguł obyczajowych występujących w danej społeczności. Podobnie jak w przypadku przestępstwa zniesławienia dla uznania, iż w konkretnym przypadku doszło do popełnienia przestępstwa znieważenia decydujące znaczenie mają kryteria obiektywne, nie subiektywne odczucia znieważonego. Należy także zwrócić uwagę na możliwość odstąpienia przez sąd od wymierzenia kary w sytuacji, gdy zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego albo jeżeli pokrzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną. Sąd w razie skazania sprawcy znieważenia może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego, Polskiego Czerwonego Krzyża albo na inny cel społeczny wskazany przez pokrzywdzonego.

Odnosząc się do możliwości pociągnięcia osoby rozpowszechniającej fake newsy do odpowiedzialności karnej należy podkreślić, iż zastosowanie w tym celu przepisu art. 216 k.k. będzie miało znaczenie marginalne w jeszcze większym stopniu niż w przypadku zastosowania przepisu art. 212 k.k. Wniosek taki wynika z obserwacji zarówno celu, jaki ma osiągnąć fake news (dezinformacja opinii publicznej i ewentualnie sprowokowanie jej do określonych działań), jak też jego najczęstszej postaci (imitowania rzetelnej, prawdziwej informacji pochodzącej z wiarygodnego źródła). Zawarcie w tego rodzaju fałszywej informacji elementów powszechnie uznawanych za znieważające może utrudnić osiągnięcie skutku w postaci wprowadzenia w błąd odbiorców, prowadząc zamiast tego do wywołania po ich stronie oburzenia i dezaprobaty. O ile możliwa jest sytuacja, w której w wyniku opublikowania fake newsa dotyczącego określonego podmiotu dojdzie do znieważenia, to należy ją potraktować jako zupełnie sporadyczną. Z drugiej strony faktem jest, iż coraz częściej do zniesławienia lub znieważenia dochodzi z wykorzystaniem środków masowego komunikowania. Spośród nich z kolei podstawowe znaczenie ma Internet

i funkcjonujące w jego ramach media społecznościowe. Z powyższych środków masowego komunikowania korzystają także osoby rozpowszechniające fake newsy, których część może zawierać treści o charakterze zniesławiającym lub znieważającym. Tym samym, przepisy karne penalizujące przestępstwa zniesławienia i zniewagi stanowią obecnie podstawowy, chociaż niewystarczający instrument umożliwiający pociągnięcie osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności karnej. Niemniej jednak, pomimo faktu, iż każda tego typu fałszywa informacja ma szkodliwy charakter dla będącej przedmiotem dezinformacji opinii publicznej, to jednak nie zawsze zawiera ona elementy zniesławiające lub znieważające. Tym samym, wobec niestanowiącego zniesławienia ani znieważenia czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów, za pomocą których można skutecznie manipulować opinią publiczną, przepisy art. 212 i 216 k.k. nie będą mogły znaleźć zastosowania.

W kontekście uwag karnoprawnych należało także odnieść się do przepisu art. 224a k.k. Zgodnie z jego treścią, kto wiedząc, że zagrożenie nie istnieje, zawiadamia o zdarzeniu, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach lub stwarza sytuację, mającą wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, czym wywołuje czynność instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia mającą na celu uchylenie zagrożenia, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Potrzeba rozważenia możliwości pociągnięcia osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności karnej na podstawie tego przepisu wynika z poglądów reprezentowanych przez przedstawicieli niektórych instytucji publicznych, głównie Policji. Zwracali oni uwagę, iż publikowanie dezinformujących treści dotyczących epidemii wirusa SARS-CoV-2 i przez to wzbudzających niepokój opinii publicznej może stanowić przestępstwo z art. 224a k.k. Przepis ten penalizuje przestępstwo wywoływania fałszywego alarmu i chroni prawidłowe funkcjonowanie instytucji i organów, które są odpowiedzialne za sferę użyteczności publicznej, ochronę bezpieczeństwa, porządku publicznego czy zdrowia. Dla popełnienia przestępstwa wywołania fałszywego alarmu konieczne jest zawiadomienie o zdarzeniu zagrażającym życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach lub stworzenie sytuacji, mającej wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, przy czym sprawca musi mieć świadomość fikcyjności zagrożenia. Wskazany czyn będzie karalny, jeżeli zostało spełnione dodatkowe znamię wywołania czynności instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego czy zdrowia, mającej na celu uchylenie zagrożenia. Pogląd o możliwości zastosowania tego przepisu do ścigania osób rozpowszechniających fake newsy stanowi odpowiedź na mające miejsce w 2020 r. publikowanie fałszywych informacji na tematy związane z epidemią wirusa SARS-CoV-2 w Polsce. Opinia publiczna padła wówczas ofiarą licznych

budzących niepokój działań dezinformacyjnych. Należy jednak zwrócić uwagę na szereg wątpliwości dotyczących wypełnienia znamion przedmiotowego przestępstwa. W pierwszej kolejności na uwagę zasługuje kryterium wywołania czynności instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego czy zdrowia, mającej na celu uchylenie zagrożenia. Należy podkreślić, że żaden z fake newsów dotyczących epidemii SARS-CoV-2 nie zawierał informacji o istniejącym zagrożeniu. Dopiero rozpowszechnienie fałszywych informacji mogło doprowadzić do niebezpieczeństwa polegającego na wywołaniu niepokoju opinii publicznej. Tym samym, celem czynności podejmowanych przez instytucje publiczne nie było uchylenie zagrożenia, o którym informował autor fake newsa, gdyż takiego nie było. Dementowanie rozpowszechnianych fałszywych informacji było raczej niezbędne ze względu na konieczność przeciwdziałania niebezpieczeństwu w postaci wywołania niepokoju opinii publicznej, który stanowił dalszy, pośredni skutek dezinformacji. Oznacza to, iż nie została spełniona przesłanka wywołania czynności zmierzających do uchylenia zagrożenia, którego dotyczył fałszywy alarm. Tym samym, wobec niespełnienia jednego ze znamion przestępstwa z art. 224a k.k., brak jest możliwości subsumpcji pod wskazany przepis czynu polegającego na rozpowszechnianiu fake newsów budzących niepokój opinii publicznej. Wniosek przeciwny prowadziłby do zastosowania sprzecznej z prawem karnym wykładni rozszerzającej. Stanowisko prezentowane przez przedstawicieli niektórych instytucji publicznych, głównie Policji, o możliwości pociągnięcia osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 224a k.k., jest zatem nietrafne. Jednocześnie podkreślenia wymaga, iż jest przejawem bezsilności polskiego prawa karnego wobec nowego zjawiska, jakim jest rozpowszechnianie fake newsów.

Poszukując alternatywnych norm prawnokarnych, na podstawie których możliwe byłoby pociągnięcie osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności karnej, zwrócono uwagę na przepis art. 165 § 1 k.k., penalizujący czyn polegający na sprowadzaniu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach. Podkreślono, iż publikacja fałszywej, budzącej niepokój opinii publicznej informacji, nie może wypełnić znamion sprowadzenia niebezpieczeństwa w żadnym z wariantów wskazanych w art. 165 § 1 pkt 1-4 k.k. Wynika to wszakże ze specyfiki działania osoby rozpowszechniającej fake newsy. Z drugiej strony katalog niebezpieczeństw wskazanych w przepisie art. 165 § 1 k.k. ma charakter otwarty, co wynika z treści pkt 5 tego paragrafu. W efekcie przedmiotem rozważań uczyniono możliwość zakwalifikowania rozpowszechniania fake newsów jako przestępstwa z art. 165 § 1 pkt 5 k.k., tj. sprowadzenia niebezpieczeństwa w wyniku działania w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Wskazano na prezentowane w doktrynie

poglądy, zgodnie z którymi już sam fakt wywołania przez sprawcę niebezpieczeństwa powszechnego nakazuje przyjąć, iż działał on w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych. Tym samym, dla oceny, czy dany czyn polegający na rozpowszechnieniu fake newsa wypełnił znamiona przestępstwa z art. 165 § 1 pkt 5 k.k., konieczne jest zwrócenie uwagi na to, jaki był skutek tego działania. Jeżeli w jego wyniku zostało sprowadzone skonkretyzowane niebezpieczeństwo powszechne, to sprawca może ponieść odpowiedzialność karną na podstawie powyższego przepisu. Z drugiej strony, rozpowszechnianie fake newsów polega w większości przypadków na dezinformowaniu opinii publicznej i może prowadzić do kreowania niebezpiecznych tendencji w społeczeństwie, niepokojów społecznych, utraty zaufania do działań władzy publicznej, destabilizacji państwa, itp. Są to skutki o charakterze długofalowym, zaś ocena, czy stanowią one niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób jest zadaniem w zasadzie niemożliwym do zrealizowania. Z tego powodu czyn polegający na rozpowszechnieniu fake newsa będzie mógł zostać zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 165 § 1 pkt 5 k.k. jedynie w nader rzadkiej sytuacji, kiedy w jego wyniku zostało wywołane konkretne i wyraźne niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób.

W dalszej kolejności rozważania dotyczyły możliwości poniesienia odpowiedzialności karnej przez osobę rozpowszechniającą fake newsy na podstawie art. 132 k.k.(dezinformacja wywiadowcza), art. 238 k.k. (fałszywe zawiadomienie o przestępstwie) lub art. 286 § 1 k.k. (oszustwo). Wybór tych przestępstw wynika z faktu, iż ich wspólną cechą jest posługiwanie się przez sprawcę fałszem. Wskutek analizy znamion przedmiotowych wybranych czynów zabronionych wykazano, iż także na ich podstawie nie jest możliwe pociągniecie osoby rozpowszechniającej fake newsy do odpowiedzialności karnej.

W przypadku przestępstwa z art. 132 k.k. szczególne znaczenie mają dwie przesłanki, tj. oddawania usług wywiadowczych na rzecz polskiego organu państwowego oraz dostarczenia sfałszowanych dokumentów lub udzielenia fałszywych informacji odpowiedniemu organowi państwowemu. Spełnienie pierwszej z nich przez osobę rozpowszechniającą fake newsy jest trudne do wyobrażenia w praktyce ze względu na jej anonimowość. Z drugiej strony, opublikowanie dezinformujących treści z wykorzystaniem środków masowego przekazu nie wypełni znamienia dostarczenia sfałszowanych dokumentów lub udzielenia fałszywych informacji odpowiedniemu organowi państwowemu. Tym samym, osoba rozpowszechniająca fake newsy nie może zostać pociągnięta do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 132 k.k.

Część docierających do opinii publicznej fake newsów dotyczy rzekomego popełnienia konkretnych przestępstw. Z tego względu rozważono możliwość zakwalifikowania czynu polegającego na publikowaniu tego rodzaju fałszywych informacji jako przestępstwa z art. 238

k.k. Zwrócono przy tym uwagę na fakt, iż jednym z jego znamion jest przekazanie fałszywego zawiadomienia o przestępstwie skonkretyzowanemu odbiorcy w postaci organu powołanego do ich ścigania. Z kolei fake news kierowany jest do abstrakcyjnego adresata, jakim jest opinia publiczna. W rezultacie czyn polegający na publikowaniu tego rodzaju fałszywych informacji nie wypełni znamienia zawiadomienia o fałszywym przestępstwie organu powołanego do ścigania przestępstw.

Osoby rozpowszechniające fake newsy niejednokrotnie działają z chęci osiągnięcia zysku. Pobudki ekonomiczne oraz posługiwanie się fałszem charakteryzują przestępstwo z art. 286 k.k. Dostrzegalne są zatem pewne podobieństwa pomiędzy rozpowszechnianiem fake newsów a oszustwem. Należało wobec tego udzielić odpowiedzi na pytanie, czy osoba publikująca tego rodzaju fałszywe informacje i osiągająca z tego tytułu zysk może zostać pociągnięta do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 286 § 1 k.k. W tym celu szczególną uwagę poświęcono znamieniu strony podmiotowej przestępstwa oszustwa. Jego sprawca działa wyłącznie umyślnie w zamiarze bezpośrednim kierunkowym, motywem jego działań jest osiągnięcie korzyści majątkowej. Tymczasem zamiarem osoby rozpowszechniającej fake newsy jest dokonanie dezinformacji i manipulacji opinią publiczną. Osiągany przez nią zysk może stanowić efekt uboczny jej zatrudnienia w celu realizowania szeroko zakrojonej kampanii dezinformacyjnej lub publikowania fałszywych informacji na stronach internetowych wespół z treściami reklamowymi. Osoba rozpowszechniająca fake newsy nie działa w zamiarze bezpośrednim kierunkowym osiągnięcia korzyści majątkowej. Podkreślono zatem, iż czyn polegający na publikowaniu tego rodzaju fałszywych informacji nie może zostać zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 286 § 1 k.k.

Kolejnym aspektem, na który w niniejszej rozprawie zwrócono uwagę, była odpowiedzialność cywilnoprawna osób rozpowszechniających fake newsy. Stanowi to wynik konstatacji, iż niejednokrotnie rozpowszechnianie fake newsów może prowadzić do naruszenia dóbr osobistych, przede wszystkim czci i dobrego imienia. W celu dokonania analizy możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnoprawnej osób publikujących tego rodzaju fałszywe informacje szczególną uwagę zwrócono na przepisy art. 23 i 24 k.c. Pierwszy z nich zawiera otwarty katalog dóbr osobistych, natomiast drugi wymienia instrumenty służące ich ochronie w przypadku bezprawnego zagrożenia lub naruszenia tych dóbr. Przesłankami ochrony dóbr osobistych są: istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra oraz bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Ciężar dowodu w zakresie spełnienia dwóch pierwszych przesłanek spoczywa na podmiocie dochodzącym ochrony, natomiast w zakresie ostatniej z nich – na naruszycielu. Wynika to z faktu ustanowienia przez prawodawcę domniemania bezprawności

naruszenia dobra osobistego. Naruszyciel ma zatem możliwość ekskulpowania się poprzez wykazanie, iż jego działanie nie miało charakteru bezprawnego. Dobro osobiste, do naruszenia którego może dojść w wyniku rozpowszechnienia fake newsów, stanowi cześć w aspekcie zewnętrznym, utożsamiana jest z dobrym imieniem, dobrą sławą, dobrą opinią innych ludzi, szacunkiem, którym otoczenie obdarza daną osobę w odniesieniu do różnych sfer życia ludzkiego – osobistej, rodzinnej, społecznej, zawodowej. Cześć w aspekcie wewnętrznym odnosi się z kolei do godności osobistej i utożsamiana jest z wyobrażeniem człowieka o własnej wartości i oczekiwaniem szacunku ze strony innych ludzi, zaś do jej naruszenia może dojść w wyniku znieważenia określonej osoby. Osoby rozpowszechniające fake newsy, mając na celu dezinformowanie opinii publicznej, nadają im postać imitującą rzetelne informacje przekazywane przez mass media i unikają przy tym zwrotów znieważających. Z tego względu naruszenie przez nich czci w aspekcie wewnętrznym należy uznać za mało prawdopodobne i mające charakter incydentalny. Tym samym, bardziej typowym przykładem fake newsa jest fałszywa informacja, w wyniku rozpowszechnienia której doszło do naruszenia dobra osobistego podmiotu, którego ona dotyczyła, w postaci jego czci w aspekcie zewnętrznym. Dobrem osobistym, do naruszenia którego może dojść w wyniku opublikowania fake newsa, jest także kult pamięci o zmarłym. Co istotne, w takim przypadku ochrona przysługuje wyłącznie podmiotom, których łączył szczególnie bliski stosunek z osobą zmarłą.

Fakt ustalenia, iż w konkretnej sprawie nastąpiło naruszenie dobra osobistego w wyniku rozpowszechnienia fake newsa nie uzasadnia jeszcze konkluzji o przysługującej poszkodowanemu ochronie prawnej. Dodatkowego przeanalizowania wymaga bowiem możliwość wykazania przez naruszyciela, iż nie działał on bezprawnie. W przypadku naruszenia takich dóbr osobistych, jak cześć lub kult pamięci o zmarłym, za podstawowe okoliczności wyłączające bezprawność należy uznać dozwoloną krytykę oraz działanie w uzasadnionym interesie społecznym. Z drugiej strony należy mieć na uwadze fakt, iż fake news stanowi przekaz informacyjny, który ma fałszywy charakter, zaś jego celem jest dezinformacja opinii publicznej. Tym samym kontratyp dozwolonej krytyki traci na znaczeniu. Należy wyrazić także wątpliwości dotyczące możliwości uznania rozpowszechniania fałszywych informacji za działanie w uzasadnionym interesie społecznym. Należy podkreślić, iż zgodnie z wolą prawodawcy, formułowanie jakichkolwiek zniesławiających zarzutów pod adresem konkretnego podmiotu powinno być poprzedzone ich rzetelną analizą w celu zweryfikowania ich prawdziwości. Nie sposób bowiem zaaprobować rozpowszechniania nieprawdziwych informacji dyskredytujących daną jednostkę, w szczególności jeżeli jest to wynikiem braku staranności lub, co gorsza, umyślnego działania. Zważywszy z kolei na fakt, iż każdy fake news *ex definitione* jest informacją fałszywą, osoba rozpowszechniająca go i przez

to dokonująca naruszenia czci danego podmiotu nie będzie mogła liczyć na wyłączenie bezprawności swojego działania. Jeszcze bardziej krytycznie należy ocenić zachowanie polegające na rozpowszechnieniu fake newsa, w wyniku którego naruszane jest dobro osobiste w postaci kultu pamięci po osobie zmarłej. Dyskusja na temat wydarzeń z przeszłości i związanych z nimi postaci stanowi niewątpliwie ważny element debaty publicznej, lecz niestaranne lub wprost umyślne formułowanie fałszywych twierdzeń, godzących w pamięć o osobie zmarłej, prowadzi do zakłamywania prawdy historycznej.

W przypadku naruszenia fake newsem dobra osobistego poszkodowany może skorzystać z przysługujących mu środków ochrony prawnej w postaci roszczenia o ustalenie, o zaniechanie naruszeń, o usunięcie skutków naruszenia oraz o zadośćuczynienie pieniężne lub zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Niemniej jednak, specyfika tego rodzaju fałszywej informacji, która jest publikowana i powielana z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej powoduje, iż dociera ona do szerokiego kręgu odbiorców. Tym samym, w interesie poszkodowanego jest skorzystanie z tych środków ochrony prawnej, których zastosowanie uniemożliwi dalsze naruszanie jego dóbr osobistych w przyszłości, doprowadzi do usunięcia skutków już dokonanego naruszenia jego dobra osobistego, zapewni mu rekompensatę pieniężną od sprawcy naruszenia lub satysfakcję będącą wynikiem zasądzenia od sprawcy naruszenia odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. W przypadku roszczenia o zaniechanie należy jednak zauważyć, iż nie sposób przewidzieć przyszłego grożącego naruszenia dobra osobistego będącego wynikiem rozpowszechnienia fake newsa, które jeszcze nie nastąpiło. Z drugiej strony możliwe jest wystąpienie z tego rodzaju żądaniem obok roszczenia o usunięcie skutków dokonanego naruszenia. Może to się okazać skutecznym rozwiązaniem w sytuacji, gdy fake news, naruszający dobro osobiste danego podmiotu, stale widnieje na stronie internetowej regularnie odwiedzanej przez kolejnych jej użytkowników. Niemniej jednak, podstawowe znaczenie spośród wszystkich analizowanych środków ochrony prawnej, ma roszczenie o usunięcie skutków dokonanego naruszenia. To, jakich czynności może domagać się poszkodowany zależy od okoliczności konkretnego przypadku, rodzaju dobra osobistego oraz rodzaju i rozmiaru naruszenia danego dobra. Usunięcie skutków naruszenia w sytuacji, gdy stanowi ono rezultat rozpowszechnienia fake newsa może polegać przede wszystkim na opublikowaniu oświadczenia o odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Wśród innych czynności, jakich może domagać się poszkodowany, należy wymienić usunięcie fotografii, czy też, jeżeli fałszywa informacja została opublikowana w Internecie, zamieszczenie odnośników odsyłających do źródeł dementujących taką nieprawdziwą informację.

Podmiot, którego dobra osobiste zostały naruszone w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, może żądać od naruszyciela zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny, co wynika z art. 24 § 1 zd. 3 k.c. Wskazany przepis odsyła do uregulowań zawartych w art. 445, 446 § 4 i 448 k.c. Niemniej jednak, po przeanalizowaniu treści art. 444 i 445 k.c. należy stwierdzić, iż przedmiotowe normy prawne nie znajdą zastosowania w odniesieniu do przypadków naruszeń dóbr osobistych, do jakich może dochodzić w wyniku rozpowszechniania fake newsów. Podstawę roszczenia o zadośćuczynienie za naruszenie fake newsem dobra osobistego stanowić będzie wyłącznie przepis art. 448 k.c. Prawodawca w treści tego przepisu posłużył się sformułowaniem „odpowiednia" w odniesieniu do wysokości sumy pieniężnej zasądzanej od naruszyciela na rzecz podmiotu poszkodowanego tytułem zadośćuczynienia lub na wskazany przez niego cel społeczny. Dokładne ustalenie sumy pieniężnej będzie zależało od analizy *in concreto* wszelkich okoliczności dotyczących m. in. rodzaju chronionego dobra, rozmiaru doznanego uszczerbku, charakteru następstw naruszenia, stosunków majątkowych zobowiązanego. Co istotne, w przypadku naruszeń dóbr osobistych spowodowanych rozpowszechnianiem fake newsów nie można tracić z pola widzenia medialnego charakteru takiego działania, prowadzącego do zintensyfikowania negatywnych działań naruszyciela. Z tego względu w doktrynie akcentuje się prewencyjną funkcję sumy pieniężnej zasądzanej na podstawie art. 448 k.c. Świadomość możliwości poniesienia konsekwencji finansowych związanych z naruszeniem dóbr osobistych z wykorzystaniem środków masowego przekazu powinna odstraszać przed lekkomyślnym lub zamierzonym rozpowszechnianiem fake newsów. Funkcję prewencyjną w jeszcze większym stopniu spełnia przysługujące poszkodowanemu roszczenie o zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez niego cel społeczny, określane niekiedy mianem kary cywilnej. Skorzystanie z tego instrumentu ochrony prawnej przez podmiot, którego dobra osobiste zostały naruszone w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, może zapewnić mu wystarczającą rekompensatę w postaci zwyczajnej satysfakcji, przy tym prowadzić do przeciwdziałania dezinformowania opinii publicznej poprzez pełnienie swego rodzaju funkcji prewencyjnej.

Zgodnie z przepisem art. 24 § 2 k.c., jeżeli w wyniku naruszenia dóbr osobistych wyrządzona została szkoda majątkowa, osobie poszkodowanej, poza środkami ochrony wskazanymi w przepisie art. 24 § 1 k.c., przysługuje także roszczenie o jej naprawienie na zasadach ogólnych. Niemniej jednak, w przypadku naruszeń spowodowanych rozpowszechnianiem fake newsów skorzystanie z tego uprawnienia będzie miało raczej charakter incydentalny. Oczywistym jest, iż pomówienie danego podmiotu prowadzące do utraty przez niego zaufania w oczach opinii publicznej nie prowadzi wprost do powstania po jego stronie

szkody materialnej. Możliwa jest wprawdzie sytuacja, w której tego rodzaju działanie w sposób pośredni przyczyni się do utraty przez pomawianego posady lub obniżenia popytu na świadczone przez niego usługi, co w konsekwencji spowoduje obniżenie uzyskiwanego zarobku. Jeżeli zatem podmiot poszkodowany zdoła udowodnić istnienie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy tymi zdarzeniami a działaniem osoby rozpowszechniającej fake newsa to możliwe będzie skuteczne dochodzenie przez niego odszkodowania za poniesioną szkodę.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na odpowiedzialność cywilnoprawną za rozpowszechnianie fake newsów godzących w prawo przedsiębiorcy do firmy (art. 43^{10} k.c.). W przypadku jego bezprawnego zagrożenia cudzym działaniem poszkodowany może żądać zaniechania tego działania, a w przypadku dokonanego naruszenia może domagać się usunięcia jego skutków, złożenia oświadczenia lub oświadczeń w odpowiedniej treści i formie, naprawienia na zasadach ogólnych szkody majątkowej lub wydania korzyści uzyskanej przez osobę, która dopuściła się naruszenia. Ochrona prawa przedsiębiorcy do firmy ma istotne znaczenie w kontekście problematyki rozpowszechniania fake newsów ze względu na fakt, iż autorzy takich informacji nierzadko podszywają się pod renomowane portale informacyjne z zamiarem uwiarygodnienia publikowanych przez siebie fałszywych informacji. W takim wypadku naruszona zostaje funkcja indywidualizująca firmy, tj. identyfikująca i odróżniająca przedsiębiorcę od innych podmiotów występujących na rynku. Z drugiej strony, rozpowszechnianie fake newsów poprzez podszywanie się pod popularne media może prowadzić do wykreowania po stronie opinii publicznej przekonania o charakteryzującym je braku rzetelności i niskim standardzie prowadzonej przez nie działalności dziennikarskiej. W takim wypadku nastąpi naruszenie funkcji gwarancyjnej firmy, pełniącej rolę nośnika pozytywnych wyobrażeń o jakości usług danego przedsiębiorcy. Niemniej jednak, rozpowszechnienie typowego fake newsa deprecjonującego przedsiębiorcę w oczach opinii publicznej najczęściej doprowadzi do naruszenia funkcji reklamowej firmy, polegającej na zachęcaniu potencjalnych klientów do skorzystania z usług określonego podmiotu. Co istotne, w każdym z przedstawionych przypadków poszkodowany będzie mógł wystąpić z szeregiem roszczeń przeciwko naruszycielowi. Należy przy tym zwrócić uwagę na dwie różnice pomiędzy roszczeniami przysługującymi przedsiębiorcy, którego prawo do firmy zostało naruszone (art. 43^{10} k.c.), a roszczeniami przysługującymi osobie fizycznej, której dobra osobiste zostały naruszone (art. 24 k.c.). Poszkodowany przedsiębiorca może bowiem dodatkowo żądać wydania uzyskanej przez naruszyciela korzyści. W kontekście naruszenia, stanowiącego wynik rozpowszechnienia fake newsa, skorzystanie ze tego rozwiązania może okazać się zadaniem skomplikowanym. Wynika to z konieczności wykazania przez poszkodowanego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy swoim zubożeniem

a wzbogaceniem się naruszyciela. Druga różnica występująca między roszczeniami przysługującymi przedsiębiorcy, którego prawo do firmy zostało naruszone a wynikającymi z przepisu art. 24 k.c., polega na braku możliwości dochodzenia zadośćuczynienia pieniężnego z tytułu dokonanego naruszenia.

W kontekście rozważań proceduralnych w zakresie dochodzenia ochrony dóbr osobistych lub prawa do firmy naruszonych w wyniku rozpowszechniania fake newsów, zwrócono uwagę na istotną trudność związaną z koniecznością oznaczenia w pozwie osoby naruszyciela. Zgodnie z treścią art. 126 § 1 pkt 2 k.p.c. każde pismo procesowe powinno zawierać imiona i nazwiska lub nazwy stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników, z kolei zgodnie z jego § 2 pkt 1 pismo procesowe będące pierwszym pismem w sprawie powinno ponadto zawierać oznaczenie przedmiotu sporu oraz oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby i adresy stron albo, w przypadku gdy strona jest przedsiębiorcą wpisanym do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, adres do korespondencji wpisany do ewidencji. Z koniecznością zadośćuczynienia przedmiotowemu wymogowi formalnemu wiążą się trudności wynikające z anonimowości przeważającej części autorów rozpowszechniających fake newsy. Nierzadko ustalenie danych osobowych podmiotu odpowiedzialnego za opublikowanie fałszywej informacji będzie możliwe dopiero wskutek zwrócenie się do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, przy czym związana z tym procedura cechuje się wysokim stopniem skomplikowania, oraz może okazać się długotrwała. Rozwiązaniem tego problemu jest inicjatywa Ministerstwa Sprawiedliwości, które przygotowuje projekt ustawy o ochronie wolności słowa w Internecie. Jednym z jej założeń jest wprowadzenie instytucji „pozwu ślepego", formułowanego bez konieczności podawania personaliów pozwanego. Niemniej jednak, inicjatywa ta znajduje się dopiero na etapie prac legislacyjnych. Skorzystanie więc z obowiązujących na gruncie prawa cywilnego rozwiązań służących ochronie dóbr osobistych lub prawa do firmy przed ich bezprawnym naruszaniem w wyniku rozpowszechniania fake newsów jest zadaniem nieefektywnym ze względu właśnie na brak możliwości zidentyfikowania autorów tego rodzaju nieprawdziwych informacji. Poza tym wymaga podkreślenia, iż pomiędzy momentem wszczęcia postępowania cywilnego w wyniku wniesienia pozwu do sądu a ostatecznym uzyskaniem korzystnego wyroku i jego uprawomocnieniem się może upłynąć okres wynoszący od kilku miesięcy do nawet kilku lat. Taki stan rzeczy w sposób oczywisty nie odpowiada potrzebie niezwłocznych rozstrzygnięć w sprawach o naruszenie dóbr osobistych lub prawa do firmy, będących efektem działań podejmowanych z wykorzystaniem środków masowego przekazu. Remedium na ów problem może stanowić postępowanie zabezpieczające. Podmiot, którego dobro osobiste lub prawo do firmy zostało naruszone w wyniku rozpowszechnienia fake newsa może

wystąpić do sądu z wnioskiem o udzielenie tymczasowego zabezpieczenia dochodzonego roszczenia, przy czym wniosek ów może zostać złożony zarówno przed wszczęciem postępowania cywilnego, jak też w jego trakcie, albo stanowić jeden z elementów pozwu. Zgodnie z przepisem art. 736 § 1 k.p.c. wniosek o udzielenie zabezpieczenia powinien odpowiadać wymaganiom przewidzianym dla pisma procesowego, oraz zawierać wskazanie sposobu zabezpieczenia, a w sprawach o roszczenie pieniężne także wskazanie sumy zabezpieczenia, oraz uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających wniosek. Sposób zabezpieczenia powinien odpowiadać jednemu ze środków wymienionych w art. 747 i 755 k.p.c. Co istotne, zarówno roszczenie o zaniechanie działań stanowiących zagrożenie dla dobra osobistego powoda lub jego prawa do firmy, jak też roszczenie o usunięcie skutków dokonanego już naruszenia mają charakter niepieniężny, wobec czego zastosowanie znajdzie przepis art. 755 k.p.c. Spośród wskazanych w nim sposobów zabezpieczenia roszczeń niepieniężnych na szczególną uwagę zasługuje przewidziana w jego § 2 możliwość zabezpieczenia roszczenia poprzez ustanowienie zakazu publikacji. Negatywną przesłanką skorzystania z analizowanego rozwiązania stanowi ważny interes publiczny, którego prawodawca jednak nie definiuje. Wystąpienie w konkretnym stanie faktycznym przesłanki względu na ważny interes publiczny obciąża zobowiązanego, który powinien sprecyzować, na jaki interes publiczny się powołuje i jakie szkody społeczne może spowodować nakaz medialnego milczenia. Niemniej jednak, podobnie jak w przypadku pojęcia uzasadnionego interesu społecznego stanowiącego okoliczność wyłączającą bezprawność naruszenia dóbr osobistych lub prawa do firmy, także w przypadku ważnego interesu publicznego nie sposób uznać, by mógł on zostać zrealizowany w jakimkolwiek stopniu poprzez rozpowszechnianie fake newsów.

Rozpowszechnianie fake newsów może zostać zakwalifikowane również jako jeden z czynów nieuczciwej konkurencji stypizowanych w przepisach u.z.n.k. Publikowanie fałszywych informacji na temat określonego przedsiębiorcy lub podszywanie się pod znane środki masowego przekazu celem uwiarygodnienia przekazywanego opinii publicznej fake newsa stanowi działanie zakłócające prawidłowe funkcjonowanie podmiotów gospodarczych. Niemniej jednak, co do zasady sprawcą czynu nieuczciwej konkurencji, poza nielicznymi wyjątkami, może być wyłącznie przedsiębiorca. Prowadzi to do pytania, czy autor fake newsa będzie mógł ponieść odpowiedzialność prawną na podstawie przepisów u.z.n.k. w przypadku naruszania przez niego interesu przedsiębiorcy lub klienta. Podkreślenia wymaga, iż udzielenie odpowiedzi pozytywnej uzależnione jest od tego, czy osoba rozpowszechniająca fałszywe informacje będzie przedsiębiorcą w rozumieniu przepisów u.z.n.k. Z drugiej strony autorzy fake newsów najczęściej dokładają starań w celu ukrycia swojej tożsamości. Tym samym sytuację, w której osoba

rozpowszechniająca fałszywe informacje jawnie działa na rynku, prowadząc działalność gospodarczą w sposób zorganizowany i ciągły, należy raczej uznać za odosobnioną.

Rozpowszechnianie fake newsów dotyczących określonego przedsiębiorcy może stanowić czyn nieuczciwej konkurencji stypizowany w przepisie art. 14 u.z.n.k., o ile działanie takie dokonywane jest w celu przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody. Należy zwrócić uwagę na rozbieżność poglądów w przedmiocie postaci zamiaru sprawcy wskazanego czynu nieuczciwej konkurencji. W doktrynie prezentowane jest stanowisko, zgodnie z którym możliwość działania osoby rozpowszechniającej nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd wiadomości o swoim lub innym przedsiębiorcy albo przedsiębiorstwie w zamiarze ewentualnym jest wątpliwa. Świadczyć ma o tym fakt wyraźnego wskazania przez ustawodawcę celu działań podejmowanych przez sprawcę czynu nieuczciwej konkurencji z art. 14 u.z.n.k. w postaci przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody. Z drugiej strony w judykaturze prezentowany jest pogląd co do możliwości dokonania przedmiotowego czynu także przez osobę, która rozpowszechniając nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd informacje o innym przedsiębiorcy co najmniej przewiduje, iż może on ponieść szkodę i godzi się na to, co determinuje możliwość przypisania tej osobie winy w postaci *dolus eventualis*. Stanowisko zakładające, iż sprawca czynu nieuczciwej konkurencji z art. 14 u.z.n.k. może działać wyłącznie w zamiarze bezpośrednim przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody należy więc ocenić jako zbyt daleko idące. Wszakże osoba rozpowszechniająca nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd informacje, w tym fake newsy, o swoim lub innym przedsiębiorcy albo przedsiębiorstwie musi co najmniej przewidywać, iż jej działanie może wyrządzić szkodę podmiotowi gospodarczemu, którego dotyczą. Tym samym, pomimo tego, że podstawowym celem jej działań jest dezinformacja opinii publicznej, to mogą one zostać zakwalifikowane także jako czyn nieuczciwej konkurencji, o którym stanowi przepis art. 14 u.z.n.k.

Osoby rozpowszechniające fake newsy, nierzadko w celu ich uwiarygodnienia, podszywają się pod znane i budzące zaufanie opinii publicznej mass media. Działanie takie może stanowić czyn nieuczciwej konkurencji stypizowany w przepisie art. 5 u.z.n.k. Do jego popełnienia dojdzie w sytuacji, gdy spełnione zostaną trzy przesłanki, tj. używania w obrocie gospodarczym określonego oznaczenia przez konkurenta, przysługiwania pierwszeństwa używania oznaczenia przedsiębiorstwa przedsiębiorcy domagającego się ochrony oraz możliwości wprowadzenia klientów w błąd co do tożsamości przedsiębiorstwa przedsiębiorcy poszukującego ochrony. O spełnieniu pierwszej z nich będzie świadczyć faktyczne posługiwanie się przez osobę rozpowszechniającą fake newsy takimi znakami rozpoznawczymi kojarzonymi z konkretnymi mass mediami, jak wyraz, skrót literowy, grafika, symbol, logo, czy też szata graficzna strony

internetowej. Druga z przedstawionych przesłanek uznania określonego działania za czyn nieuczciwej konkurencji z art. 5 u.z.n.k. zostanie spełniona, jeżeli przedsiębiorca, który domaga się ochrony, wykaże pierwszeństwo używania swojego oznaczenia. W tym celu konieczne będzie udowodnienie, iż oznaczenie to było faktycznie używane w obrocie gospodarczym, przy czym używanie to miało charakter zgodny z prawem. Ocena spełnienia ostatniej z przesłanek możliwości zakwalifikowania określonego działania jako czynu nieuczciwej konkurencji, tj. możliwości wprowadzenia klientów w błąd co do tożsamości przedsiębiorstwa, zależeć będzie od okoliczności konkretnego przypadku. Kryteria, w oparciu o które ocena ta jest dokonywana, to m. in. posiadanie tej samej klienteli, działanie na tym samym lub zbliżonym rynku towarów i usług, rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej, czas używania nazwy przez przedsiębiorstwo powoda w obrocie gospodarczym oraz związany z tym stopień znajomości nazwy tego przedsiębiorstwa, sposób posługiwania się nazwą przedsiębiorstwa, elementy słowne i graficzne odróżniające zbliżone nazwy przedsiębiorstw oraz powiązania personalne pomiędzy przedsiębiorstwami. W przypadku działania polegającego na podszywaniu się pod znane mass media w celu rozpowszechniania fake newsów powyższe przesłanki niewątpliwie zostaną spełnione. Świadczy o tym fakt, iż osoby publikujące tego rodzaju fałszywe informacje posługują się oznaczeniami tożsamymi z tymi, które są kojarzone z konkretnymi przedsiębiorstwami, uczestniczącymi przeważnie od wielu lat w obrocie gospodarczym.

W przypadku popełnienia czynu nieuczciwej konkurencji z art. 5 lub art. 14 u.z.n.k. osoba rozpowszechniająca fake newsy może ponieść odpowiedzialność prawną na podstawie przepisu art. 18 u.z.n.k., przy czym zakres roszczeń przysługujących przedsiębiorcy dochodzącemu ochrony jest zbliżony do przewidzianego w przepisie art. 43^{10} k.c. Niemniej jednak, podkreślenia wymaga, iż odpowiedzialności tej podlegać będzie jedynie autor fake newsów będący przedsiębiorcą. Z kolei rozpowszechnianie nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd wiadomości o przedsiębiorstwie wiązać się może z poniesieniem odpowiedzialności wykroczeniowej na podstawie przepisu art. 26 u.z.n.k. Co istotne, sprawcą wskazanego wykroczenia może być dowolna osoba. Tym samym, znacznie bardziej prawdopodobne jest pociągnięcie osoby publikującej fake newsy do odpowiedzialności wykroczeniowej na podstawie przepisu art. 26 u.z.n.k. niż wystąpienie przeciwko niej z roszczeniami cywilnoprawnymi w przepisie art. 18 u.z.n.k., których zastosowanie jest uzależnione od posiadania statusu przedsiębiorcy w rozumieniu art. 2 u.z.n.k. zarówno przez powoda, jak pozwanego.

Rozpowszechnianie fake newsów może wiązać się także z koniecznością opublikowania sprostowania na podstawie przepisów ustawy prasowej. Jak bowiem wynika z treści art. 31a ust. 1 p.p. na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej

niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Należy przy tym wskazać, iż skorzystanie z przedstawionej instytucji może dotyczyć wyłącznie wypowiedzi o faktach, ale już nie wypowiedzi mających charakter ocenny. Sprostowanie dotyczyć może każdego rodzaju materiału prasowego, czyli zarówno zwykłego artykułu, jak też cudzego sprostowania, ogłoszenia, a nawet ukazującej się w prasie reklamy. Zainteresowanym w rozumieniu przepisu art. 31a ust. 1 pr.pr. może być każdy podmiot, którego dotyczy treść nieprawdziwej lub nieścisłej wiadomości. Z wnioskiem o opublikowanie sprostowania mogą wystąpić również osoby bliskie (w rozumieniu art. 115 § 11 k.k.) zmarłego będącego osobą zainteresowaną, tj. małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu (art. 31a ust. 2 p.p.). Żądanie publikacji sprostowania może zostać sformułowane również przez następcę prawnego osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej, która była podmiotem zainteresowanym w rozumieniu art. 31a ust. 1 p.p. Kluczowe dla ustalenia tego, czy dany podmiot w konkretnym stanie faktycznym będzie miał możliwość żądania publikacji sprostowania jest zwrócenie uwagi na dwa zagadnienia, mianowicie co składa się na pojęcie materiału prasowego oraz kogo uznać za redaktora naczelnego w rozumieniu przepisu art. 31a ust. 1 p.p. Odpowiadając na pierwsze z przedstawionych pytań należy wskazać, iż materiałem prasowym mogą być publikacje rozpowszechniane za pośrednictwem Internetu. Oznacza to, iż jest nim także fake news, jeżeli tylko posiada wskazane w art. 7 ust. 2 pkt 1 p.p. cechy: określoną periodyczność, nie tworzy zamkniętej, jednorodnej całości, ma stały tytuł (nazwę), kolejny numer i datę. Jeżeli analiza cech konkretnego fake newsa doprowadzi do uznania go za materiał prasowy, kolejnym zadaniem będzie ustalenie osoby redaktora naczelnego, czyli osoby posiadającej uprawnienia do decydowania o całokształcie działalności redakcji (art. 7 ust. 2 pkt 7 p.p.). Brak możliwości ustalenia osoby redaktora odpowiedzialnego za opublikowanie fałszywej informacji może przekreślać szanse na skorzystanie z instytucji sprostowania.

Jeżeli wniosek o publikację sprostowania odpowiada wymogom formalnym wskazanym w treści art. 31a ust. 4, 6 i 7 p.p. oraz został złożony w ustawowym terminie to redaktor naczelny ma obowiązek opublikować takie sprostowanie. Termin publikacji zależeć będzie od rodzaju przekazu, w ramach którego opublikowana została uprzednio informacja będąca przedmiotem sprostowania (3 dni – w przypadku elektronicznej formy dziennika lub czasopisma; w najbliższym przygotowywanym do druku numerze nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania – w przypadku dziennika; w najbliższym od dnia otrzymania sprostowania lub

następnym po nim przygotowywanym do opublikowania numerze – w przypadku czasopisma; w najbliższym analogicznym przekazie – w przypadku innego niż dziennik przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu). W wyniku analizy poglądów judykatury należy sformułować wniosek o możliwości zakwalifikowania fake newsów stanowiących publikacje internetowe zamieszczane na portalach informacyjnych jako szczególnej postaci elektronicznych form dzienników lub czasopism, w których zamieszczane są materiały prasowe będące przedmiotem sprostowań. W takim przypadku zastosowanie mógłby znaleźć wynikający z przepisu 32 ust. 1 pkt 1 p.p. termin 3 dni roboczych zakreślony na publikację sprostowania liczony od dnia jego otrzymania.

Jeżeli redaktor naczelny odmówi opublikowania sprostowania w sposób sprzeczny z postanowieniami art. 32 p.p. to podmiot zainteresowany w rozumieniu przepisu art. 31a ust. 1 lub 2 p.p. może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania. (art. 39 p.p.). Postępowanie sądowe zostało uregulowane w sposób szczegółowy w przepisie art. 52 p.p. Należy zwrócić uwagę na charakteryzujące to postępowanie krótsze terminy sądowe wynikające ze specyfiki sprawy i groźby powstania nieodwracalnych szkód dla powoda w przypadku przedłużającego się procedowania. Niemniej jednak, ze względu na to, iż fake newsy rozpowszechniane są przede wszystkim za pośrednictwem środków masowego przekazu, dzięki czemu bardzo szybko mogą dotrzeć do nieograniczonej liczby potencjalnych odbiorców. Tym samym, nawet te krótsze terminy postępowania w sprawie o publikację sprostowania, wynikające z przepisu art. 52 p.p., są niewystarczającym rozwiązaniem dla realizacji celu, jakim jest potrzeba niezwłocznego przeciwdziałania możliwym negatywnym konsekwencjom powielania fałszywych informacji z wykorzystaniem mass mediów. Co więcej, w odróżnieniu od postępowania cywilnego w sprawie o ochronę dóbr osobistych lub prawa do firmy, w tym wypadku ewentualne zabezpieczenie dochodzonego roszczenia może polegać w zasadzie wyłącznie na zobowiązaniu redaktora naczelnego, będącego pozwanym w sprawie, do zamieszczenia informacji o toczącym się procesie. Wobec tego należy podkreślić, iż przepisy prawa prasowego mają znikomą przydatność dla realizacji celu, jakim jest skuteczne przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów.

Mając powyższe na uwadze należy podkreślić, iż obowiązujące rozwiązania prawne mają charakter niewystarczający dla realizacji celu jakim jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów. Nie w każdym przypadku opublikowania tego rodzaju fałszywej informacji dochodzi bowiem do wypełnienia znamion przestępstwa zniesławienia lub zniewagi. Fake newsy w pierwszej kolejności mają bowiem na celu dezinformowanie opinii publicznej, wobec czego nie wszystkie prowadzą automatycznie do naruszenia dóbr chronionych na gruncie przepisów art. 212-216 k.k. Z kolei tezę o możliwości pociągnięcia osób rozpowszechniających tego rodzaju fałszywe informacje, budzące dodatkowo niepokój w społeczeństwie, do odpowiedzialności

karnej na podstawie art. 224a k.k. oceniono negatywnie ze względu na brak wypełnienia znamion tego przestępstwa. Wobec tego należy sformułować wniosek o nieskuteczności obowiązujących norm prawa karnego wobec nowego zjawiska, jakim są fake newsy. Z kolei w przypadku uregulowań prawa cywilnego należy podkreślić, iż podstawową formą przeciwdziałania rozpowszechnianiu fake newsom są przepisy służące ochronie dóbr osobistych oraz prawa do firmy. Także i w tym przypadku podkreślenia wymaga istotna trudność związana z dochodzeniem ochrony prawnej przez podmiot poszkodowany w wyniku rozpowszechnienia fake newsa ze względu na konieczność ustalenia danych osobowych naruszyciela, co może okazać się w praktyce zadaniem niemożliwym do zrealizowania. Możliwe jest wprawdzie zwrócenie się do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych z wnioskiem o udostępnienie informacji na temat osoby rozpowszechniającej fake newsy, jednakże może to się wiązać z długotrwałym postępowaniem. Tymczasem specyfika fałszywych informacji wymaga natychmiastowych działań celem zapobieżenia nieodwracalnym skutkom w postaci m. in. dezinformacji opinii publicznej lub doprowadzenia do utraty jej zaufania przez podmiot poszkodowany. Roszczenia przysługujące podmiotowi, którego dobra osobiste lub prawo do firmy zostały naruszone w wyniku rozpowszechnienia fake newsa, a także dopuszczalne sposoby ich zabezpieczenia, jedynie w niewielkim stopniu mogą stanowić skuteczny mechanizm walki z tym zjawiskiem. Ich zastosowanie jest bowiem uzależnione każdorazowo od ustalenia danych osobowych naruszyciela, co niejednokrotnie może okazać się zadaniem niemożliwym do zrealizowania. Skuteczne rozwiązanie może stanowić instytucja tzw. „pozwu ślepego", przy czym inicjatywa polegająca na jej wprowadzeniu do polskiego porządku prawnego znajduje się dopiero na etapie prac legislacyjnych. Negatywnie należy ocenić przydatność instytucji sprostowania na gruncie przepisów prawa prasowego dla przeciwdziałania rozpowszechnianiu fake newsów. Wystąpienie z wnioskiem o opublikowanie sprostowania uzależnione jest bowiem od ustalenia osoby redaktora naczelnego, co podobnie jak w przypadku cywilnoprawnej ochrony dóbr osobistych lub prawa do firmy, może okazać się niemożliwe. Równie istotny jest fakt, iż w toku postępowania sądowego, mającego za przedmiot opublikowanie sprostowania, zabezpieczenie dochodzonego przez powoda roszczenia może polegać wyłącznie na zobowiązaniu pozwanego do zamieszczenia enigmatycznej wzmianki o toczącym się procesie. Takie rozwiązanie nie jest równoznaczne ze zdementowaniem fake newsa i w konsekwencji nie stanowi mechanizmu skutecznie przeciwdziałającego jego skutkom. Z tego powodu podmiot, którego dotyczy fałszywa informacja będzie miał większe możliwości ochrony swoich praw korzystając z roszczeń przysługujących mu na gruncie przepisów prawa cywilnego.

Znikoma możliwość pociągnięcia osób rozpowszechniających fake newsy do odpowiedzialności prawnej na podstawie obowiązujących przepisów wynika także z faktu, iż w polskim porządku prawnym brak jest definicji legalnej fake newsa. Tymczasem wobec zagrożeń wynikających z nagminnego rozpowszechniania dezinformujących treści, w tym mogących wzbudzić niepokój, nawet panikę w społeczeństwie, prawo nie może pozostawać obojętne. Inspirację do przyjmowania norm prawnych mających na celu przeciwdziałanie analizowanemu zjawisku może stanowić przepis art. 170 k.k. z 1932 r., w którym spenalizowano rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny. Niezbędne byłoby oczywiście dostosowanie nowych przepisów do unormowań wynikających z konstytucyjnych oraz prawnomiędzynarodowych norm prawnych stojących na straży wolność słowa.

Mając na uwadze przykłady płynące z zagranicy wydaje się oczywiste, iż konieczne jest dostosowanie przepisów prawa polskiego do nowych wyzwań związanych z niekontrolowanym rozpowszechnianiem fake newsów. Warto także zwrócić uwagę na obowiązujące w Niemczech przepisy zapobiegające rozpowszechnianiu fake newsów obligujące usługodawców do sprawnego ich usuwania pod rygorem wysokich kar finansowych. Przepisy te zawarte są w tzw. ustawie o egzekwowaniu prawa w sieci (Netzwerkdurchsetzungsgesetz), która weszła w życie 1 października 2017 r. Jak wskazano w jej art. 1 § 4 ust. 2 usługodawcy naruszającemu postanowienia przedmiotowego aktu może być wymierzona kara finansowa w wysokości do 5 milionów euro[994]. W przypadku Francji na uwagę zasługuje ustawa z dnia 29 lipca 1881 r. o wolności prasy[995], której przepis art. 27 przewiduje karę grzywny w wysokości 45 000 euro za publikowanie, rozpowszechnianie lub powielanie w jakikolwiek sposób fałszywych wiadomości, sfabrykowanych, sfałszowanych lub zwodniczo przypisywanych osobom trzecim, jeżeli jest dokonywane w złej wierze i prowadzi do zakłócenia spokoju publicznego lub może go zakłócić. Ze zdania drugiego wskazanej normy prawnej wynika, iż za to samo działanie grozi kara grzywny wysokości 135 000 euro, gdy publikacja, dystrybucja lub powielanie fałszywych wiadomości dokonane w złej wierze może zachwiać dyscypliną lub morale armii lub utrudnić wysiłek wojenny narodu. Co więcej, w 2018 r. we Francji wprowadzono szereg nowych uregulowań mających na celu przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów mogących zakłócać przebieg wyborów. Spośród nich na uwagę zasługuje przysługujące sędziemu przez

[994] Gesetz zur Verbesserung der Rechtsdurchsetzung in sozialen Netzwerken (Netzwerkdurchsetzungsgesetz – NetzDG), https://www.bmjv.de/SharedDocs/Gesetzgebungsverfahren/Dokumente/BGBl_NetzDG.pdf [dostęp: 16.02.2021].
[995] Loi du 29 juillet 1881 sur la liberté de la presse, https://www.legifrance.gouv.fr/loda/id/LEGITEXT000006070722/ [dostęp: 22.07.2021].

okres 3 miesięcy poprzedzających wybory prawo zarządzenia wszelkich proporcjonalnych i niezbędnych środków w celu powstrzymania celowych, sztucznych lub automatycznie i masowo rozpowszechnianych fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji w Internecie[996].

Rekapitulując podjęte rozważania można sformułować następujące wnioski:

1. Rozpowszechnianie fałszywych informacji określanych mianem fake newsów stanowi przekroczenie granic wolności słowa, a przy tym nierzadko jest elementem agresywnych działań dezinformacyjnych, wręcz wojen informacyjnych. Powyższe może prowadzić do wywoływania niepokojów społecznych, zakłócania demokratycznych procesów wyborczych, odpowiedniego ukierunkowywania polityki danego państwa, a nawet doprowadzenia do jego destabilizacji;
2. Osoby rozpowszechniające fake newsy mogą zostać pociągnięte do odpowiedzialności karnej wyłącznie na podstawie przepisów penalizujących zniesławienie, pod warunkiem, że fałszywe informacje mają charakter zniesławiający. Oznacza to, że rozpowszechnianie fake newsów nieposiadających takiego charakteru stanowi działanie bezkarne, a w szerszym kontekście, że rozpowszechnianie zdecydowanej większości fake newsów wymyka się odpowiedzialności karnej;
3. Na gruncie odpowiedzialności cywilnej, działanie polegające na rozpowszechnianiu fake newsów, w przypadku, gdy doszło do naruszenia dóbr osobistych lub prawa do firmy podmiotu, którego dotyczyła fałszywa informacja, może wiązać się z możliwością pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej. Niemniej jednak, ze względu na konieczność ustalenia danych osobowych naruszyciela pociągniecie do takiej odpowiedzialności w praktyce może okazać się zadaniem niemożliwym do zrealizowania;
4. W niektórych przypadkach publikacja fake newsa może stanowić czyn nieuczciwej konkurencji z art. 5 lub 14 u.z.n.k. Autor takiego fake newsa może ponieść odpowiedzialność wykroczeniową na podstawie przepisu art. 26 u.z.n.k. lub, jeżeli posiada status przedsiębiorcy, może zostać pociągnięty do odpowiedzialności prawnej na podstawie przepisu art. 18 u.z.n.k;
5. Przepisy prawa prasowego nie stanowią skutecznego mechanizmu przeciwdziałania rozpowszechniania fake newsów. Wystąpienie z wnioskiem o publikację sprostowania nieścisłych lub nieprawdziwych informacji wymaga uprzedniego ustalenia personaliów redaktora naczelnego, co podobnie jak w przypadku cywilnoprawnej ochrony dóbr osobistych, niejednokrotnie może okazać się niemożliwe;

[996] The Law Library of Congress, Initiatives to Counter Fake News in Selected Countries, s. 24, https://fas.org/irp/eprint/lloc-fake-news.pdf [dostęp: 22.07.2021].

6. Dostrzegając przykłady rozwiązań wprowadzonych w innych państwach, których celem jest przeciwdziałanie rozpowszechnianiu fake newsów, za oczywiste należy uznać, iż zagrożenia wynikające z analizowanego problemu, wymagają szybkich i zdecydowanych działań na gruncie legislacyjnym. Prawo powinno wszakże stać na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego, ładu społecznego, zaś dezinformacja opinii publicznej, stanowiąca element wojny informacyjnej, jest tego całkowitym zaprzeczeniem.

Bibliografia

1. Akty normatywne

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.
2. Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 1921, nr 44, poz. 267.
3. Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz. U. 1935, nr 30, poz. 227.
4. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., tekst jedn. Dz. U. 1976, nr 7, poz. 36 z późn. zm.
5. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Kodeks karny z dnia 11 lipca 1932 r., Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571.
6. Ustawa z dnia 18 lipca 1950 r. Przepisy ogólne prawa cywilnego, Dz. U. 1950, nr 34, poz. 311.
7. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1740 z późn. zm.
8. Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1805 z późn. zm.
9. Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, tekst jedn. Dz. U. 2018, poz. 1914.
10. Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1882 z późn. zm.
11. Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 805 z późn. zm.
12. Ustawa z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 1913 z późn. zm.
13. Ustawa z dnia 23 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny, Dz. U. 1996, nr 114, poz. 542.
14. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 2345 z późn. zm.
15. Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 534 z późn. zm.
16. Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, tekst jedn. Dz. U. 2016, poz. 922.
17. Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 2176 z późn. zm.

18. Ustawa z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, tekst jedn. Dz. U. 2020, poz. 27 z późn zm.
19. Ustawa z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne, tekst jedn. Dz. U. 2021 r. poz. 576 z późn. zm.
20. Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, tekst jedn. Dz. U. 2021, poz. 1671 z późn. zm.
21. Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych, tekst jedn. Dz. U. 2019, poz. 742.
22. Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki, tekst jedn. Dz. U. 2018, poz. 1103.
23. Ustawa z dnia 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, Dz. U. 2017, poz. 1389.
24. Ustawa z dnia 14 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki oraz ustawy o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, Dz. U. 2017, poz. 2495.
25. Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, tekst jedn. Dz. U. 2019, poz. 1781.
26. Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych, Dz. U. 1947, nr 23, poz. 90 z późn. zm.
27. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (przyjęta i proklamowana rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 217 A (III) w dniu 10 grudnia 1948 r.), [w:] Prawa człowieka w edukacji. Wybrane dokumenty, D. Barczyński, Zielona Góra 2000.
28. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r., Dz. U. 1977, nr 38, poz. 167.
29. Statut Rady Europy, przyjęty w Londynie dnia 5 maja 1949 r. Dz. U. 1994, nr 118, poz. 565.

30. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz. U. 1993, nr 61, poz. 284 z późn. zm.
31. Traktat o Unii Europejskiej, Dz. U. 2004, nr 90, poz. 864/30 z późn. zm.
32. Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Dz. U. UE. C. 2007, nr 303, z późn. zm.
33. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dz. U. UE. L. 2016, nr 119 z późn zm.
34. Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, [w:] Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów. T. III, L. Gelberg, Warszawa 1960, s. 401-413.
35. Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Energii Atomowej, Dz. U. 2004, nr 90, poz. 864/3 z późn. zm.

2. Orzecznictwo

1. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 maja 1998 r., U 5/97, LEX nr 33147.
2. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 września 2004 r., K 2/03, LEX nr 122368.
3. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006 r., K 4/06, LEX nr 182500.
4. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, LEX nr 210825.
5. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lutego 2007 r., P 1/06, LEX nr 245357.
6. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., SK 43/05, LEX nr 376365.
7. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r., SK 52/05, LEX nr 443757
8. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 listopada 2010 r., K 13/07, LEX nr 612153.
9. Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 czerwca 2013 r., K 50/12, LEX nr 1412952.
10. Uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 marca 1994 r., W 3/93, LEX nr 25105.
11. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 1932 r., II K 547/32, LEX nr 75416.
12. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 1933 r., III K 367/33, LEX nr 389910.
13. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1965 r., II CR 13/65, LEX nr 261.
14. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 1968 r., I CR 252/68, LEX nr 954.
15. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1971 r., II CR 220/71, LEX nr 1296.
16. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 września 1973 r., V KRN 358/73, LEX nr 18705.

17. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, LEX nr 1998.
18. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1980 r., IV CR 475/80, LEX nr 2632.
19. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1986 r., II CR 295/86, LEX nr 3340.
20. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 października 1989 r., II CR 419/89, LEX nr 8996.
21. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, LEX nr 29457.
22. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 1999 r., V KKN 362/97, LEX nr 564945.
23. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 2000 r., II KKN 335/99, LEX nr 50896.
24. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 2000 r., III RN 64/00, LEX nr 46140.
25. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2001 r., IV CKN 255/00, LEX nr 47606.
26. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98, LEX nr 48407.
27. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2003 r., I CKN 1453/00, LEX nr 79741.
28. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2003 r., V CK 308/02, LEX nr 103005.
29. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 października 2003 r., II CK 161/02, LEX nr 84314.
30. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, LEX nr 112887.
31. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 2004 r., IV CK 157/03, LEX nr 134362.
32. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2004 r., I CK 484/03, LEX nr 132396.
33. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2004 r., IV KK 132/04, LEX nr 137490.
34. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2007 r., II CSK 392/06, LEX nr 276219.
35. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2007 r., I PK 211/06, LEX nr 400476.
36. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2008 r., II CSK 539/07, LEX nr 408428.
37. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r. III KK 234/07, LEX nr 444478.
38. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, LEX nr 585910.
39. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 września 2009 r., I CSK 346/08, LEX nr 533526.
40. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., III SK 15/09, LEX nr 578152.
41. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2010 r., IV CSK 379/09, LEX nr 589801.
42. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2010 r., I CSK 111/10, LEX nr 1001270.
43. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 431/10, LEX nr 784917.
44. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012 r., I CSK 790/10, LEX nr 1129077.
45. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, LEX nr 1311688.
46. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2013 r., I CSK 756/12, LEX nr 1537550.
47. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2013 r., IV CSK 188/13, LEX nr 1444338.
48. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 2014 r., V CSK 361/13, LEX nr 1491264.
49. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2014 r., I CSK 532/13, LEX nr 1540023.
50. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2014 r., V KK 231/14, LEX nr 1583243.

51. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2016 r., I CSK 90/15, LEX nr 2030470.
52. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2016 r., I CSK 379/15, LEX nr 2080091.
53. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2016 r., II KK 174/16, LEX nr 2135546
54. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2016 r., I CSK 695/15, LEX nr 2188612.
55. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2017 r., II KK 336/16, LEX nr 2216187.
56. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 2017 r., V CSK 291/16, LEX nr 2329480.
57. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 11/17, LEX nr 2348541.
58. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 375/16, LEX nr 2336677.
59. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2017 r., IV KK 87/17, LEX nr 2390757
60. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2019 r., I NSK 61/18, LEX nr 2727446.
61. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1969 r., II CZ 54/69, LEX nr 4693.
62. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., V KK 70/04, LEX nr 125001.
63. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 2004 r., V KK 74/04, LEX nr 119766.
64. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2006 r., V KK 184/05, LEX nr 323293.
65. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 2006 r., IV KK 87/06, LEX nr 196382.
66. Postanowienie Sądu Najwyższego z 7 lutego 2007 r., III KK 243/06, LEX nr 259791.
67. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2007 r., IV KK 174/07, LEX nr 287505.
68. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07, LEX nr 444478.
69. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2010 r., I KZP 7/10, LEX nr 583984.
70. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1965 r., VI KO 14/59, LEX nr 113915.
71. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 1967 r., III PZP 41/66, LEX nr 12126.
72. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1971 r., III PZP 33/70, LEX nr 12214.
73. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1971 r., III CZP 87/71, LEX nr 1360.
74. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1982 r., VI KZP 10/82, LEX nr 19814.
75. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1986 r., VI KZP 9/67, LEX nr 110269.
76. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 16 lipca 1993 r., I PZP 28/93, LEX nr 3943.
77. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2003 r., I KZP 49/02, LEX nr 74810.
78. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, LEX nr 143120.
79. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2006 r., III CZP 23/06, LEX nr 182872.
80. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2007 r., III CZP 54/07, LEX nr 270445.
81. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2008 r., III CZP 79/08, LEX nr 446651.
82. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2011 r., III CZP 25/11, LEX nr 960463.
83. Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2020 r., III CZP 78/19, LEX nr 3039612.

84. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 10 czerwca 1992 r., I ACr 190/92, LEX nr 1680347.
85. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2002 r., I ACa 1182/01, LEX nr 74572.
86. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 lutego 2004 r., VI ACa 656/03, LEX nr 1642138.
87. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 26 kwietnia 2006 r., I ACa 1228/05, LEX nr 214296.
88. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 czerwca 2006 r., VI ACa 1331/05, LEX nr 1640888.
89. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 29 listopada 2006 r., I ACa 508/06, LEX nr 282381.
90. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 stycznia 2007 r., I ACa 935/06, LEX nr 370725.
91. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 grudnia 2007 r., I ACa 209/06, LEX nr 516551.
92. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 września 2009 r., VI ACa 267/09, LEX nr 528679.
93. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 kwietnia 2012 r., V ACa 126/12, LEX nr 1217700.
94. Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 26 lipca 2012 r., I ACa 486/12, LEX nr 1238497.
95. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 września 2012 r., I ACa 647/12, LEX nr 1237415.
96. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 listopada 2013 r., I ACa 374/13, LEX nr 1409299.
97. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 17 października 2014 r., II AKa 2/14, LEX nr 1630516.
98. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 marca 2015 r., I ACa 305/13, LEX nr 1808818.
99. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 października 2015 r., I ACa 586/15, LEX nr 1927568.
100. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 stycznia 2016 r., VI ACa 1992/15, LEX nr 1999269.

101. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 kwietnia 2016 r., I ACa 1838/15, LEX nr 2061990.
102. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 maja 2016 r., VI ACa 612/15, LEX nr 2076725.
103. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 maja 2016 r., I ACa 1621/15, LEX nr 2069293.
104. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 czerwca 2016 r., I ACa 1331/15, LEX nr 2084133.
105. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 13 października 2016 r., I ACa 417/16, LEX nr 2171151.
106. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 czerwca 2017 r., I ACa 96/17, LEX nr 2661420.
107. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 sierpnia 2017 r., I ACa 411/17, LEX nr 2444514.
108. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 lipca 2018 r., VII AGa 376/18, LEX nr 2553033.
109. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 listopada 2018 r. VI ACa 956/17, LEX nr 2673420.
110. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 maja 2019 r., I ACa 763/18, LEX nr 2777454.
111. Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2017 r., I ACz 1168/17, LEX nr 2340271.
112. Wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 11 września 2014 r., VIII Ka 291/14, LEX nr 1893593.
113. Postanowienie Sądu Okręgowego z dnia 27 sierpnia 2020 r., I C 1925/20, LEX nr 3052899.
114. Wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 20 listopada 2013 r., XV K 742/13, LEX nr 1912483.
115. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 4 grudnia 2014 r., I OSK 978/13, LEX nr 2008801.
116. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 21 lipca 2015 r., I OSK 1510/14, LEX nr 1784573.
117. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 5 września 2012 r. II SAB/Łd 73/12, LEX nr 1216076.
118. Postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 30 października 2008 r., II SA/Wa 1885/07, LEX nr 521930.

119. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 20 września 1994 r., skarga nr 13470/87, LEX nr 80522.
120. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 12 lipca 2001 r., skarga nr 29032/95, LEX nr 76122.
121. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 14 marca 2002 r., skarga nr 26229/95, LEX nr 1668729.
122. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 6 września 2005 r., skarga nr 65518/01, LEX nr 156619.
123. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 25 kwietnia 2006 r. skarga nr 69698/01, LEX nr 251949.
124. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 24 lutego 2009 r., skarga nr 23806/03, LEX nr 479594.
125. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 8 października 2010 r., skarga nr 28255/07, LEX nr 1372614.
126. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 13 stycznia 2015 r., skarga nr 34447/05, LEX nr 1583335.
127. Decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 20 lutego 2018 r., skarga nr 11915/15, LEX nr 2456376.

3. Literatura

1. Alkowski P., Bezpieczeństwo informacyjne – zarys wybranych aspektów w kontekście problemu bezpieczeństwa państwa, [w:] Współczesne oblicza bezpieczeństwa, E. Guzik-Makaruk, E. Pływaczewski (red.), Białystok 2015.
2. Apanowicz J., Metodologia nauk, Toruń 2003.
3. Banaszak B., Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, Warszawa 2012.
4. Barczak-Oplustil A., Iwański M., Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. art. 212-277d, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2017.
5. Barta J., Markiewicz R., Media a Internet, [w:] Prawo mediów, J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2008.
6. Bartoszcze R., Gwarancje wolności wypowiedzi w Europie Zachodniej, Kraków 1995.
7. Bartoszcze R., Rada Europy a wolność wypowiedzi, Kraków 1999.

8. Batorowska H., Klepka R., Wasiuta O., Media jako instrument wpływu informacyjnego i manipulacji społeczeństwem, Kraków 2019.
9. Batorowska H., Bezpieczeństwo informacyjne w dyskursie naukowym – kierunki badań, [w:] Bezpieczeństwo informacyjne w dyskursie naukowym, H. Batorowska, E. Musiał, Kraków 2017.
10. Bączek P., Zagrożenia informacyjne, a bezpieczeństwo państwa polskiego, Toruń 2006.
11. Bodnar A., Zniesienie odpowiedzialności karnej za zniesławienie – czas na nową refleksję, [w:] Verba volant, scripta manent. Proces karny, prawo karne skarbowe i prawo wykroczeń po zmianach z lat 2015-2016. Księga pamiątkowa poświęcona Profesor Monice Zbrojewskiej, T. Grzegorczyk, R. Olszewski (red.), Warszawa 2017.
12. Beer S., Platform for a change, Chichester 1994, https://www.academia.edu/39724634/Stafford_Beer_Platform_for_Change [dostęp: 18.06.2021].
13. Boyd A., Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych, Kraków 2006.
14. Buchała K., Zoll A., Polskie prawo karne, Warszawa 1997.
15. Budyn-Kulik M., Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Mozgawa (red.), Warszawa 2015.
16. Bukowska J., Dziennikarstwo śledcze a prowokacja dziennikarska. Kwestia odpowiedzialności karnej, [w:] Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych, M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), Łódź 2006.
17. Ceynowa A., Od prawdy do fake newsów, czyli od cenzury do „teflonu", [w:] Pani Redaktor. W kręgu mediów, kultury i polityki, M. Łosiewcz, B. Czechowska-Derkacz (red.), Gdańsk 2019.
18. Cisek A., Dubis W., Komentarz do art. 445, 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), Warszawa 2017.
19. Complak K., O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku RP, [w:] Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP, B. Banaszak, A. Preisner (red.), Warszawa 2002.
20. Czarny-Drożdżejko E., Dziennikarskie dochodzenie prawdy, a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania, Kraków 2005.
21. Czuba K., Wolność wypowiedzi – przejaw szacunku wobec prawdy i osoby ludzkiej, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011.

22. Czupryński A., Bezpieczeństwo w ujęciu teoretycznym, [w:] Bezpieczeństwo. Teoria, badania, praktyka, A. Czupryński, B. Wiśniewski, J. Zboina (red.), Józefów 2015.
23. Darczewska J., Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja krymska – studium przypadku, Warszawa 2014.
24. Dąbrowska-Kardas M., Kardas P., Komentarz do art. 286, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278-363 k.k., A. Zoll (red.), Warszawa 2016.
25. Denning D., Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji, Warszawa 2002.
26. Dmowski S., Komentarz do art. 24, [w:] Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna, S. Rudnicki, S. Dmowski, Warszawa 2007.
27. Drozdowicz K., Komentarz do art. 7, 27, 31a, 32, 52, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, M. Zaremba (red.), Warszawa 2018.
28. Dudek D., Dyskusja, [w:] Wolność słowa w mediach, D. Górecki (red.), Łódź 2003.
29. Eldridge J., Kitzinger J., Williams K., The Mass Media and Power in Modern Britain, Oxford 1997.
30. Encyklopedia PWN w trzech tomach, A-I, Tom I, Warszawa 1999.
31. Entman R. M., The nature and sources of news, [w:] The Press, G. Overholser, K. H. Jamieson (red.), New York 2005.
32. Ereciński T., Komentarz do art. 736, [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom IV. Postępowanie rozpoznawcze. Postępowanie zabezpieczające, T. Ereciński (red.), Warszawa 2016.
33. Fehler W., O pojęciu bezpieczeństwa informacyjnego, [w:] Bezpieczeństwo informacyjne w XXI wieku, M. Kubiak, S. Topolewski (red.), Siedlce-Warszawa 2016.
34. Ferenc-Szydełko E., Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2013.
35. Freund G., Photography & society, Boston 1980.
36. Gajda J., Media w edukacji, Kraków 2010.
37. Gans H. J., Democracy and the news, New York 2003.
38. Garlicki L., Sarnecki P., Komentarz do art. 14, [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, L. Garlicki, M. Zubik (red.), Warszawa 2016.
39. Gębalska-Berekets A., Znaczenie i rola mediów we współczesnej edukacji społeczeństwa informacyjnego, [w:] Media w edukacji. Wymiar kulturowy i aksjologiczny, A. Roguska (red.), Siedlce 2013.
40. Gieber W., News is what newspaperman make it, [w:] People, society and communications, L. A. Dexter, D. M. White (red.), Londyn 1964.
41. Goban-Klas T., Media i komunikowanie masowe, Warszawa 2009.

42. Gorczyński G., Komentarz do art. 43, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018.
43. Gudowski J., Bieniek G., Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna, J. Gudowski (red.), Warszawa 2018.
44. Hofmański P., Sakowicz A., Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016.
45. Hofmański P., Satko J., Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki, orzecznictwo (SN 1918-2000), piśmiennictwo, Kraków 2002.
46. Hogan K., Speakman J., Ukryta perswazja. Psychologiczne taktyki wywierania wpływu, Gliwice 2009.
47. Hypś S., Komentarz do art. 212-216, [w:] Kodeks karny. Komentarz, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Warszawa 2019.
48. Iłowiecki M., Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach, Lublin 2003.
49. Jabłoński W., Kreowanie informacji, Warszawa 2006.
50. Jachimowski M., Dziennikarz – podmiot niezaangażowany czy komunikator, [w:] Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków, K. Wolny-Zmorzyński, M. Wrońska, W. Furman (red.), Rzeszów 2006.
51. Jakubczyk R., Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP, Warszawa 2003.
52. Janiak A., Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, A. Kidyba (red.), Warszawa 2012.
53. Jaskiernia A., Media masowe w demokratycznych procesach wyborczych, Warszawa 2008.
54. Jaskiernia A., Wolność mediów w Stanach Zjednoczonych a funkcje dziennikarstwa w epoce cyfrowej, [w:] Uniwersalne standardy ochrony praw człowieka a funkcjonowanie systemów politycznych w dobie wyzwań globalnych, J. Jaskiernia, K. Spryszak (red.), Toruń 2016.
55. Kalitowski M., Komentarz do art. 115, 212-216 [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2014.
56. Kalus S., Komentarz do art. 23, 24, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018.
57. Karaszewski G., Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, J. Ciszewski, P. Nazaruk (red.), Warszawa 2019.
58. Kardas P., Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117-211a, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2017.
59. Keane J., Media a demokracja, Londyn 1992.

60. Keen A., Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę, Warszawa 2007.
61. Kłączyńska N., Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, J. Giezek (red.), Warszawa 2014.
62. Konarska-Wrzosek V., Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2016.
63. Korzeniowski L., Podstawy nauk o bezpieczeństwie, Warszawa 2012.
64. Kosmus B., Komentarz do art. 31a, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Warszawa 2018.
65. Kowalewski J., Kowalewski M., Polityka bezpieczeństwa informacji w praktyce, Wrocław 2014.
66. Kozłowska A., Oddziaływanie mass mediów, Warszawa 2006.
67. Kozłowska-Kalisz P., Komentarz do art. 43b, [w:] Kodeks karny. Komentarz aktualizowany, M. Mozgawa (red.), LEX/el. 2021.
68. Kruszewski A., Komentarz do art. 3, [w:] Prawo przedsiębiorców. Komentarz, A. Pietrzak (red.), Warszawa 2019.
69. Krzanicki M., Fotografia i propaganda. Polski fotoreportaż prasowy w dwudziestoleciu międzywojennym, Kraków 2013.
70. Księżak P., Komentarz do art. 23, 24, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, M. Pyziak-Szafnicka, P. Księżak (red.), Warszawa 2014.
71. Kulesza W., Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe, Warszawa 1984.
72. Kunczik M., Zipfel A., Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu, Warszawa 2000.
73. Kuśmierski S., Opinia publiczna. Wprowadzenie do teorii, Warszawa 1997.
74. Lach A., Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2020.
75. Lachowski J., Komentarz do art. 26, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2016.
76. Laidler P., Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przewodnik, Kraków 2007.
77. Lange-Ionatamishvili E., Svetoka S., Strategic Communications and Social Media in the Russia Ukraine Conflict, [w:] Cyber War in Perspective: Russian Aggression against Ukraine, K. Geers (red.), Tallinn 2015.
78. Leonowicz-Bukała I., Journalist or media worker? Motivations and educational situation of students of journalism in Poland and their professional plans, [w:] Local and regional

media – democracy and civil society shaping process, I. Biernacka-Ligięza, L. Koćwin (red.), Nowa Ruda-Wrocław 2010.
79. Lewis J., Constructing public opinion. How political elites do what they like and why we seem to go along with it, New York 2001.
80. Liderman K., Analiza ryzyka i ochrona informacji w systemach komputerowych, Warszawa 2008.
81. Lis T., Skowroński K., Ziomecki M., ABC dziennikarstwa, Warszawa 2002.
82. Lis W., Husak Z., Konstytucyjne podstawy wolności wypowiedzi, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011.
83. Lis W., Bezpieczeństwo informacyjne państwa w dobie współczesnych zagrożeń, [w:] Między Klio a Themis. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi, J. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko (red.), Warszawa-Poznań 2016.
84. Lis W., Bezpieczeństwo publiczne i porządek publiczny jako sfera działania administracji publicznej, Lublin 2015.
85. Lis W., Obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk jako podstawa działalności dziennikarskiej, [w:] Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi, T. Guz, W. Bednaruk, M. R. Pałubska (red.), Lublin 2011.
86. Lis W., Tymczasowe zabezpieczenie powództwa – forma cenzury czy ochrona dóbr osobistych, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011.
87. Lorenc K., Dynamika wolności mediów na świecie, Kraków 2017.
88. Madej M., Rewolucja informatyczna – istota, przejawy oraz wpływ na postrzeganie bezpieczeństwa państw i systemu międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa, M. Madej, M. Terlikowski (red.), Warszawa 2009.
89. Majewski J., Komentarz do art. 115, [w:] Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część II. Komentarz do art. 53-116, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2016.
90. Makarewicz J., Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1932.
91. Makarzec P., Prawo do wolności słowa jako jeden z fundamentów demokratycznego społeczeństwa, [w:] Uniwersalne standardy ochrony praw człowieka a funkcjonowanie systemów politycznych w dobie wyzwań globalnych, J. Jaskiernia, K. Spryszak (red.), Toruń 2016.
92. Makowski M., Kodeks karny 1932. Komentarz, Warszawa 1933.

93. Malmon M., Filozoficzne podstawy wolności wypowiedzi, [w:] Praktyczne aspekty wolności wypowiedzi, W. Lis, Z. Husak (red.), Toruń 2011.
94. Marek A., Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2010.
95. Masuda Y., The information society as post-industrial society, Tokyo 1981.
96. McNair B., Wprowadzenie do komunikowania politycznego, Poznań 1998.
97. Michalak A., Komentarz do art. 5, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka, M. Zdyb (red.), Warszawa 2016.
98. Michalska-Warias A., Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016.
99. Michalski B., Podstawowe problemy prawa prasowego, Warszawa 1998.
100. Misztal-Konecka J., Postępowanie cywilne w sprawach z zakresu prawa prasowego, [w:] Status prawny dziennikarza, W. Lis (red.), Warszawa 2014.
101. Młyniec E., Opinia publiczna. Wstęp do teorii, Poznań 2002.
102. Mozgawa M., Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Mozgawa (red.), Warszawa 2015.
103. Mruk H., Komunikowanie się w marketingu, Warszawa 2004.
104. Nazaruk P., Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, J. Ciszewski (red.), Warszawa 2019.
105. Nowakowski Z. i in., Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski na tle strategii bezpieczeństwa wybranych państw, Warszawa 2012.
106. Nowińska E., Komentarz do art. 2, 3, 14, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, K. Szczepanowska-Kozłowska, E. Nowińska, Warszawa 2018.
107. Paczoska K., Komentarz do art. 27, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Warszawa 2018.
108. Panowicz-Lipska J., Majątkowa ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1975.
109. Pazdan M., Komentarz do art. 23, 24, 43, [w:] Kodeks cywilny. Tom I, Komentarz do artykułów 1-44910, K. Pietrzykowski (red.), Warszawa 2020.
110. Pieprzny S., Zagrożenia bezpieczeństwa, [w:] Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, E. Ura, S. Pieprzny (red.), Rzeszów 2015.
111. Pinior P., Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018.
112. Piórkowska-Flieger J., Komentarz do art. 165, 238, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016.

113. Plecka M., Rychły-Lipińska A., Bezpieczeństwo informacyjne, [w:] Wybrane problemy bezpieczeństwa. Dziedziny bezpieczeństwa, A. Urbanek (red.), Słupsk 2013.
114. Pływaczewski E. W., Guzik-Makaruk E. M., Komentarz do art. 224a, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016.
115. Pokruszyński W., Piwowarski J., Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka, Kraków 2019.
116. Popiołek W., Komentarz do art. 43^{9}, [w:] Kodeks cywilny. Tom I, Komentarz do artykułów $1\text{-}449^{11}$, K. Pietrzykowski (red.), Warszawa 2008.
117. Promińska U., Komentarz do art. 43^{10}, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka (red.), Warszawa 2014.
118. Radwański Z., Olejniczak A., Prawo cywilne. Część ogólna, Warszawa 2015.
119. Raglewski J., Komentarz do art. 212, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. 212-277d, A. Zoll, W. Wróbel (red.), Warszawa 2017.
120. Raglewski J., Komentarz do art. 26, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka, M. Zdyb (red.), Warszawa 2016.
121. Rajczyk R., Nowoczesne wojny informacyjne, Warszawa 2016.
122. Razowski T., Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, J. Giezek (red.), Warszawa 2014.
123. Rejman G., Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks karny. Część ogólna, G. Rejman (red.), Warszawa 1999.
124. Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 września 2020 r. w sprawie sytuacji na Białorusi (2020/2779(RSP)), Dz. U. UE. C. 2021, nr 385.
125. Rivers W. L., Mathews C., Etyka środków przekazu, Warszawa 1995.
126. Rouille A., Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną, Kraków 2007.
127. Sadomski J., Komentarz do art. 14, 54, 213, 215, [w:] Konstytucja RP. Tom I. Komentarz do art. 1-86, M. Safjan, L. Bosek (red.), Warszawa 2016.
128. Sadurski W., Wolność prasy w systemie praw człowieka (Wybrane zagadnienia), [w:] Obywatel – jego wolności i prawa. Zbiór studiów przygotowanych z okazji 10-lecia urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich, B. Oliwa-Radzikowska (red.), Warszawa 1998.
129. Sasińska-Klas T., Medialny demontaż wizerunku sfery publicznej w Polsce. Czy odpowiedzialność i wiarygodność mediów uznać należy za relikt przeszłości, [w:] Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków, K. Wolny-Zmorzyński, M. Wrońska, W. Furman (red.), Rzeszów 2006.

130. Sienkiewicz P., Masowe komunikowanie w społeczeństwie informacyjnym, [w:] Mass media w systemie komunikacji społecznej w Polsce, A. Kudłaszyk, A. Małkiewicz, R. Karpiński (red.), Wrocław 1995.
131. Skubisz-Kępka K., Sprostowanie i odpowiedź w prasie. Studium z zakresu prawa polskiego na tle prawnoporównawczym, Warszawa 2009.
132. Skwarzyński M., Odpowiedzialność dziennikarza za naruszenie dóbr osobistych, [w:] Ogólnopolski Zjazd Cywilistów Studentów – 45 lat kodeksów cywilnych, J. Skoczylas (red.), Lublin 2009.
133. Sławiński J. (red.), Słownik terminów literackich, Wrocław 1988.
134. Sobczak J., Komentarz do art. 212-216, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), 2020.
135. Sobczak J., Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2008.
136. Sobczak J., Ramy prawne satyry politycznej, [w:] Fenomen radości, A. Grzegorczyk, J. Grad, P. Szkudlarek (red.), Poznań 2007.
137. Sokała W., Paradygmat bezpieczeństwa – podstawy, historia, ewolucja, [w:] Transsektorowe obszary bezpieczeństwa narodowego, K. Liedel (red.), Warszawa 2011.
138. Sokolewicz W., Prasa i konstytucja, Warszawa 2011.
139. Sokolewicz W., Prawnokonstytucyjne gwarancje wolności prasy (mediów), [w:] Ustroje, doktryny, instytucje polityczne. Księga jubileuszowa Profesora zw. dra hab. Mariana Grzybowskiego, J. Czajowski (red.), Kraków 2007.
140. Sokołowski T., Komentarz do art. 24, 43, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, A. Kidyba (red.), Warszawa 2012.
141. Spyra T., Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni, Kraków 2006.
142. Sroczyński J., Mioduszewski M., Komentarz do art. 14, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka (red.), Warszawa 2016.
143. Stefańska B., Komentarz do art. 24, [w:] Kodeks karny. Komentarz, R. Stefański (red.), Warszawa 2020.
144. Stefańska E., Komentarz do art. 736, [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom II. Art. 478-1217, M. Manowska (red.), Warszawa 2021.
145. Stefański R., Komentarz do art. 163, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016.
146. Stępień T., O satyrze, Katowice 1996.
147. Stiewe W., Das Bild als Nachricht. Nachrichtenwert und technik des Bildes, Berlin 1933.

148. Syldatk Ł., Komentarz do art. 7, [w:] Prawo prasowe. Komentarz, B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Warszawa 2018.
149. Szczepanowska-Kozłowska K., Komentarz do art. 5, 18, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, K. Szczepanowska-Kozłowska, E. Nowińska, Warszawa 2018.
150. Szewczyk M., Wojtaszczyk A., Zontek W., Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. art. 212-277d, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2017.
151. Szpunar A., Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979.
152. Szwarczyk M., Komentarz do art. 224a, 286, [w:] Kodeks karny. Komentarz, T. Bojarski (red.), Warszawa 2016.
153. Szwed R., Opinia publiczna i pseudoopinie w „społeczeństwie zinformatyzowanym", [w:] Społeczeństwo informacyjne. Społeczeństwo wirtualne, R. Szwed (red.), Lublin 2003.
154. Szwed R., Sondaże w prasie. O pożytku z badań ilościowych w mediach, [w:] Zastosowania statystyki i data mining w badaniach naukowych, Kraków 2009.
155. Szydło M., Komentarz do art. 2, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka, M. Zdyb (red.), Warszawa 2016.
156. Szyłkowska M., Bezpieczeństwo informacyjne państwa – wybrane problemy, Toruń 2019.
157. Świątkowska J., Działania prowadzone w cyberprzestrzeni jako metoda ingerencji w demokratyczny proces wyborczy, [w:] Walka informacyjna. Uwarunkowania, incydenty, wyzwania, H. Batorowska (red.), Kraków 2017.
158. Taczkowska J., Zawód dziennikarza w Polsce. Między misją a posłannictwem, Bydgoszcz 2012.
159. Tokarski J. (red.), Słownik wyrazów obcych PWN, Warszawa 1980.
160. Tymiec R., Satyra, a ochrona czci w polskim prawie cywilnym, [w:] Wybrane zagadnienia prawa cywilnego, M. Warciński, K. Zaradkiewicz (red.), Warszawa 2006.
161. Tyszkiewicz L., Komentarz do art. 238, [w:] Kodeks karny. Komentarz, M. Filar (red.), Warszawa 2016.
162. Volkoff V., Psychosocjotechnika. Dezinformacja. Oręż wojny, Komorów 1999.
163. Wagner W. J., Prawa ludzkie w Stanach Zjednoczonych, [w:] Ochrona praw człowieka w świecie, L. Wiśniewski (red.), Bydgoszcz-Poznań 2000.
164. Wałachowska M., Komentarz do art. 448, [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna (art. 353-534), M. Fras, M. Habdas (red.), Warszawa 2018.
165. Warylewski J., Prawo karne. Część ogólna, Warszawa 2017.

166. Wasilewski P., Wolność wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym, Warszawa 2012.
167. Wasiuta O., Klepka R., Kopeć R. (red.), Vademecum Bezpieczeństwa, Kraków 2018.
168. Wasiuta O., Wasiuta S., Wojna informacyjna zagrożeniem dla bezpieczeństwa ludzkości, [w:] Walka informacyjna. Uwarunkowania, incydenty, wyzwania, H. Batorowska (red.), Kraków 2017.
169. Wielopolska-Szymura M., Dziennikarstwo w kontekście tabloidyzujacych się mediów, [w:] Tożsamość dziennikarza, M. Kita, M. Ślawska (red.), Katowice 2013.
170. Wiśniewski L., Wolność prasy w świetle Konstytucji RP, ustaw oraz wiążącego Polskę prawa międzynarodowego. Problemy podstawowe, [w:] Wolność słowa w mediach, D. Górecki, Łódź 2003.
171. Wojtasik L., Propaganda wizualna, Warszawa 1987.
172. Wojtczak K., Zawód i jego prawna reglamentacja. Studium z zakresu materialnego prawa administracyjnego, Poznań 1999.
173. Wolny-Zmorzyński K., Fotografia prasowa – między etyką a sensacją, [w:] Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków, K. Wolny-Zmorzyński, M. Wrońska, W. Furman (red.), Rzeszów 2006.
174. Wołpiuk W., Zawód zaufania publicznego z perspektywy prawa konstytucyjnego, [w:] Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolność wykonywania zawodu. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia Senatu RP przy współudziale Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka, 8 kwietnia 2002 r., S. Legat, M. Lipińska (red.), Warszawa 2002.
175. Zając J., System bezpieczeństwa międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy, K. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska (red.), Warszawa 2009.
176. Zaremba M., Ogólne zasady odpowiedzialności za naruszenia prawa popełnione na etapie gromadzenia informacji, [w:] Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych, M. Palczewski, M. Worsowicz (red.), Łódź 2006.
177. Zaremba P., Historia Stanów Zjednoczonych, Paryż, 1957.
178. Zdyb M., Komentarz do art. 3, [w:] Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz, M. Sieradzka (red.), Warszawa 2016.
179. Zgoliński I., Komentarz do art. 132, 212-216, 238, [w:] Kodeks karny. Komentarz, V. Konarska-Wrzosek (red.), Warszawa 2018.
180. Ziembiński Z., Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa, Warszawa 1974.

181. Zięba R., Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa międzynarodowego, [w:] Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie, R. Zięba (red.), Warszawa 2008.
182. Żebrowski A., Kwiatkowski W., Bezpieczeństwo informacji III Rzeczypospolitej, Kraków 2000.

4. Czasopisma

1. Aleksandrowicz T., Bezpieczeństwo informacyjne państwa, „Studia Politologiczne" 2018, nr 49.
2. Berman C., Informacja i aspekty komunikacji, „Zagadnienia Naukoznawstwa" 1991, nr 3-4.
3. Boventer H., Odpowiedzialność mediów i zaufanie publiczne. Etyka, moralność i wolność prasy, „Zeszyty Prasoznawcze" 1995, nr 1-2.
4. Du Vall M., Prowokacja dziennikarska, „Zeszyty Prasoznawcze" 2005, nr 3-4.
5. Flasiński K., Web 2.0, „Refleksje. Pismo naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM" 2015, nr 1.
6. Gackowski T., Bandwagon effect siłą sondażokracji. Po co mediom sondaże w okresie międzywyborczym?, „Studia Medioznawcze" 2011, nr 2.
7. Grochowski R., Semiotyczna manipulacja w przekazach medialnych, „Naukowy Przegląd Dziennikarski" 2015, nr 2.
8. Hoc S., Przestępstwo dezinformacji wywiadowczej, „Przegląd Sądowy" 2000, nr 5.
9. Kampka A., Fotografia w mediach – wyznaczniki manipulacji, „Rynek – Społeczeństwo – Kultura" 2015, nr 4.
10. Kędzierska M., Śledztwo dziennikarskie – wybrane zagadnienia, „Prokuratura i Prawo" 2007, nr 4.
11. Kicior B., Po co nam media – po co my mediom? Funkcje i oddziaływanie mediów masowych w społeczeństwie, „Konteksty Społeczne" 2018, nr 11.
12. Kubat W., Fabrykowanie jednomyślności – znaczenie opinii publicznej, „Łódzkie Studia Teologiczne" 2004, nr 13.
13. Kulesza J., Glosa do wyroku SA w Lublinie z dnia 27 kwietnia 1999 r., II AKa 12/99, „Palestra" 2000, nr 4.
14. Kulesza J., Prowokacja dziennikarska – kontratyp czy mit, „Państwo i Prawo" 2010, nr 2.
15. Kulesza J., Wolność wypowiedzi a tzw. prowokacja dziennikarska. Glosa do postanowienia ETPC z dnia 20 lutego 2018 r., 11915/15, „Europejski Przegląd Sądowy" 2019, nr 8.

16. Kusion M., Litwin K., Internet i podsłuchy, czyli prowokacja artystyczna i dziennikarska przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii – wybrane aspekty oceny prawnokarnej, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały" 2013, nr 1.
17. Laskowska M., Oddziaływanie i wpływ mediów audiowizualnych. Zarys problematyki, „Studia Ełckie" 2012, nr 14.
18. Lepa A., Opinia publiczna, media i zasady etyki, „Pedagogia Christiana" 2011, nr 1.
19. Lis W., Prasa internetowa. Proces migracji mediów do cyberprzestrzeni, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy" 2016, nr 8.
20. Mariański R., Fotografia w polskim systemie prawnym, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne" 2003, nr 2.
21. Mojsiewicz C., Rola opinii publicznej w polityce, „Świat Idei i Polityki" 2003, nr 3.
22. Niedbała M., Kreowanie fake newsów poprzez prowokację dziennikarską – aspekty prawne, „Media i Społeczeństwo" 2021, nr 14.
23. Niedbała M., Odpowiedzialność karna autorów fake newsów wzbudzających w opinii publicznej poczucie zagrożenia w świetle art. 224a Kodeksu Karnego, „Konteksty Społeczne" 2020, nr 2.
24. Nierenberg B., Dziennikarstwo w XXI wieku – między potrzebami społecznymi a wymogami rynku, „Zeszyty Naukowe KUL" 2014, nr 3.
25. Palczewski M., Definicje i koncepcje newsa w tradycji anglosaskiej. Przegląd i próba klasyfikacji, "Studia Medioznawcze" 2009, nr 3.
26. Palczewski M., Prowokacja dziennikarska. Definicja – aspekty prawne i etyczne – typologia, „Studia Medioznawcze" 2008, nr 2.
27. Park R. E., News as a Form of knowledge: A chapter in the sociology of knowledge, "American Journal of Sociology" 1940, nr 4.
28. Pelekh Y., Sory K., Reklama telewizyjna i jej odbiór przez dzieci w wieku przedszkolnym, „Problemy Współczesnej Pedagogiki" 2016, nr 2.
29. Petasz P., Ocena prawna wypowiedzi zamieszczonej w Internecie wypełniającej znamiona przestępstwa zniesławienia lub zniewagi. Glosa do postanowienia SN z dnia 24 października 2017 r., V KK 278/17, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2018, nr 1.
30. Piątkowski J., Glosa do wyroku SN z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, „Nowe Prawo" 1977, nr 7-8.
31. Podlecki M., Fake news jako zjawisko (nie tylko) medialne – część I, „Biuletyn Edukacji Medialnej" 2017, nr 2.

32. Radwański Z., Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2005, nr 9.
33. Schudson M., The sociology of news production, "Media, Culture & Society" 1989, nr 3.
34. Sobczak J., Cenzura polityczna wobec karykatury. Doświadczenia francuskie II połowy XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Przyczynek do walki o wolność słowa, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2017, nr 2.
35. Sobczak J., Kakareko K., Zawód dziennikarza w obliczu zmian, „Zeszyty Naukowe KUL" 2017, nr 1.
36. Sobolewski P., Glosa do uchwały SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, „Orzecznictwo Sądów Polskich" 2005, nr 12.
37. Staniszewski R., Opinia publiczna – teoretyczny sens i zakres pojęcia, „Studia Politologiczne" 2012, nr 25.
38. Stańczyk J., Istota współczesnego pojmowania bezpieczeństwa – zasadnicze tendencje, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego" 2011, nr 5.
39. Szulich-Kałuża J., Fotografia jako narzędzie mediatyzacji wojny w mediach społecznościowych – na przykładzie fotografii konfliktu na wschodniej Ukrainie, „Zeszyty Naukowe KUL" 2018, nr 1.
40. Szwedek E., Sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego (art. 140 k.k.), „Problemy Praworządności" 1976, nr 3.
41. Tomczyk P., Podstawy praw człowieka w Deklaracji Praw Wirginii w świetle myśli Johna Locke'a, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2016, nr 2.
42. Włodkowska-Bagan A., Rosyjska ofensywa propagandowa. Casus Ukrainy, „Studia Politologiczne" 2018, nr 3.
43. Wojnowski M., Koncepcja „wojny nowej generacji" w ujęciu strategów Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego" 2015, nr 13.
44. Zaremba M., Głos na rzecz amerykanizacji przepisów o zniesławieniu, „Przegląd Sądowy" 2017, nr 5.

5. Źródła internetowe

1. #FakeHunter, Czy dwutlenek chloru jest bezpieczny i skuteczny w leczeniu COVID-19?, https://fakehunter.pap.pl/raport/9f79872f-1b0e-42a2-9d50-3d706a045bf8 [dostęp: 17.08.2021].

2. #FakeHunter, Czy film dokumentuje użycie przez polską Straż Graniczną materiałów wybuchowych?, https://fakehunter.pap.pl/en/raport/45af6d84-d9e0-4889-9691-ccb5ca9a29e7 [dostęp: 18.01.2022].
3. #FakeHunter, Czy podaje się antydepresanty matkom w depresji poporodowej, żeby dotruć dziecko?, https://fakehunter.pap.pl/raport/d5a701fd-cfa4-4afc-a70d-359e8f7edfa5 [dostęp: 17.08.2021].
4. #FakeHunter, Czy polskie służby podrzuciły zwłoki imigrantów na Białoruś?, https://fakehunter.pap.pl/raport/c254c746-ccd8-40e9-845a-1571664ca092 [dostęp: 18.01.2022].
5. #FakeHunter, Czy wlewy witaminowe przyśpieszają rekonwalescencję po przejściu Covid-19?, https://fakehunter.pap.pl/raport/adf20864-02b7-4636-8424-00e88db3532d [dostęp: 17.08.2021].
6. #FakeHunter, Czy w Polsce rozdziela się migrantów w przypadku leczenia, a zdrowych członków ich rodzin cofa się za granicę z Białorusią?, https://fakehunter.pap.pl/raport/e016ccf5-d31a-483f-8665-36a54db34bc2 [dostęp: 18.01.2022].
7. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Raport z działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w 2014 r., Warszawa 2015, https://infolupki.pgi.gov.pl/sites/default/files/czytelnia_pliki/1/raport_2015_int.pdf [dostęp: 07.09.2020].
8. Alcott H., Gentzkow M., Social media and fake news in the 2016 election, "Journal of Economic Perspectives" 2017, nr 2, https://web.stanford.edu/~gentzkow/research/fakenews.pdf [dostęp: 25.06.2020].
9. Alcott H., Gentzkow M., Yu Ch., Trends in the diffusion of misinformation on social media, https://www.nber.org/papers/w25500.pdf [dostęp: 02.07.2020].
10. Al-Khashali A., al-Shawabkeh H., Migranci z Bliskiego Wschodu. Pionki w grze Łukaszenki, https://www.dw.com/pl/migranci-z-bliskiego-wschodu-pionki-w-grze-%C5%82ukaszenki/a-58889332 [dostęp: 18.01.2022].
11. Assange: Why I Created WikiLeaks' Searchable Database of 30,000 Emails from Clinton's Private Server, https://www.democracynow.org/2016/7/25/assange_why_i_created_wikileaks_searchable [dostęp: 27.08.2020].
12. Baluk W., Polska na celowniku Putina. Narracja rosyjskiej propagandy w sprawie wybuchu II wojny światowej, „Biuletyn Monitoring Propagandy i Dezinformacji" 2020, nr 1,

https://phavi.umcs.pl/at/attachments/2020/0908/080841-biuletyn-politologiavissn.pdf [dostęp: 03.02.2021].

13. Bardack L., Healthcare Statement, http://big.assets.huffingtonpost.com/hillaryclintonmedicalrecords.pdf [dostęp: 29.08.2020].
14. BBC, bbc.com, What is 2017's word of the year?, https://www.bbc.com/news/uk-41838386 [dostęp: 17.06.2020].
15. Beaujon A., Trump Claims He Invented the Term "Fake News"—Here' s an Interview With the Guy Who Actually Helped Popularize It, https://www.washingtonian.com/2019/10/02/trump-claims-he-invented-the-term-fake-news-an-interview-with-the-guy-who-actually-helped-popularize-it/ [dostęp: 27.08.2020].
16. Bertolin G., Digital Hydra: Security implications of false information online, Riga 2017, https://www.stratcomcoe.org/digital-hydra-security-implications-false-information-online [dostęp: 03.07.2020].
17. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Projekt Doktryny Bezpieczeństwa Informacyjnego RP, Warszawa 2015, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf [dostęp: 18.06.2021].
18. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2014, https://www.bbn.gov.pl/ftp/SBN%20RP.pdf [dostęp: 28.08.2021].
19. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2020, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf [dostęp: 28.08.2021].
20. Biuro Komunikacji i Promocji Ministerstwa Sprawiedliwości, Przełomowa ustawa o ochronie wolności słowa w Internecie, https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/przelomowa-ustawa-o-ochronie-wolnosci-slowa-w-internecie [dostęp: 29.01.2020].
21. Bodalska B., Dementi ws. korytarza humanitarnego z białoruskiej granicy do Niemiec, https://www.euractiv.pl/section/migracje/news/lukaszenka-merkel-korytarz-humanitarny-granica-bialorus-niemcy-migracja/ [dostęp: 18.01.2022].
22. Centrum Badania Opinii Społecznej, Prestiż zawodów. Komunikat z badań, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_164_13.PDF [dostęp: 28.03.2020].
23. Centrum Badania Opinii Społecznej, Wiarygodność mediów. Komunikat z badań, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_070_19.PDF [dostęp: 22.06.2020].

24. Chołodowski M., Uchodźcy. Ciało kobiety znalezione przy granicy. Białorusini: Są ślady przeciągania zwłok na Białoruś, https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,27591060,cialo-kobiety-znalezione-przy-granicy-bialorusini-sa-slady.html?disableRedirects=true - S.DT-K.C-B.1-L.1.foto [dostęp: 17.01.2022].
25. Christoforou A., Julian Assange says "1,700 emails in Hillary Clinton's collection" proves she sold weapons to ISIS in Syria [Video], https://archive.is/fSubT#selection-743.0-743.115 [dostęp: 27.08.2020].
26. Ciarka M., Uwaga na #FakeNews!, https://www.policja.pl/pol/aktualnosci/186420,Uwaga-na-FakeNews.html [dostęp: 08.09.2020].
27. Czapul K., Straszyli nas koronawirusem, ścigać ich będzie prokuratura! Starosta Kranc chce ukarania winnych. To samo rozważają władze Gołańczy, https://oknonawagrowiec.pl/straszyli-nas-koronawirusem-scigac-ich-bedzie-prokuratura-starosta-kranc-chce-ukarania-winnych-to-samo-rozwazaja-wladze-golanczy/ [dostęp: 08.09.2020].
28. Darczewska J., Żochowski P., Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy, Warszawa 2017, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/pw_64_pl_srodki_aktywne_net.pdf [dostęp: 02.09.2020].
29. Davis J., Russia's top lies about Ukraine. Part 1, https://www.stopfake.org/en/russia-s-top-lies-about-ukraine-part-1/ [dostęp: 07.09.2020].
30. Demagog, Nie, to zdjęcie nie przedstawia dziecka przy polskiej granicy, https://demagog.org.pl/fake_news/nie-to-zdjecie-nie-przedstawia-dziecka-przy-polskiej-granicy/ [dostęp: 17.01.2022].
31. Demagog, Reporterzy rzucali cukierki migrantom? Wyjaśniamy sytuację z Michałowa, https://demagog.org.pl/wypowiedzi/reporterzy-rzucali-cukierki-migrantom-wyjasniamy-sytuacje-z-michalowa/ [dostęp: 18.01.2022].
32. Dziuma M., Koronawirus w szpitalu w Wągrowcu? Ten fake news wywołał zamieszanie. Jak tłumaczą się twórcy artykułu?, https://plus.gloswielkopolski.pl/koronawirus-w-szpitalu-w-wagrowcu-ten-fake-news-wywolal-zamieszanie-jak-tlumacza-sie-tworcy-artykulu/ar/c14-14811752 [dostęp: 08.09.2020].
33. Eckert P., Myanmar News Site Mimics RFA to Spread Disinformation Before Elections, https://www.rfa.org/english/news/myanmar/media-fake-10132020104123.html [dostęp: 19.01.2020].

34. Egan P., Elections 2020- The Role of Social Media in U.S. Elections, https://www.state.gov/elections-101-the-role-of-social-media-in-us-elections [dostęp: 29.08.2020].
35. Eggerton J., Trump Downgrades Fake News to 'Corrupt', https://www.nexttv.com/news/trump-downgrades-fake-news-to-corrupt [dostęp: 27.08.2020].
36. Evon D., Photograph of Hillary Clinton Slipping on Stairs Circulated as Proof of Poor Health, https://www.snopes.com/fact-check/hillary-clinton-slipping-on-stairs/ [dostęp: 29.08.2020].
37. Evon D., Pope Francis Shocks World, Endorses Donald Trump for President, https://www.snopes.com/fact-check/pope-francis-donald-trump-endorsement/ [dostęp: 28.08.2020].
38. FakeNews.pl, Dmuchanie dymem w oczy chłopca nie było próbą manipulacji, https://fakenews.pl/spoleczenstwo/dmuchanie-dymem-w-oczy-chlopca-nie-bylo-proba-manipulacji/ [dostęp: 18.01.2022].
39. FakeNews.pl, Dziecko śpiące w polskim lesie? Nie, to zdjęcie z Serbii z 2015 roku, https://fakenews.pl/spoleczenstwo/dziecko-spiace-w-polskim-lesie-nie-to-zdjecie-z-serbii-z-2015-roku/ [dostęp: 17.01.2022].
40. FakeNews.pl, Dziennikarze wabili dzieci uchodźców słodyczami, by zrobić im propagandowe zdjęcia? Sprawdzamy, https://fakenews.pl/spoleczenstwo/dziennikarze-wabili-dzieci-uchodzcow-slodyczami-by-zrobic-im-propagandowe-zdjecia-sprawdzamy/ [dostęp: 18.01.2022].
41. Fisher M., Cox J. W., Hermann P., Pizzagate: from rumor, to hashtag, to gunfire in D.C., https://www.washingtonpost.com/local/pizzagate-from-rumor-to-hashtag-to-gunfire-in-dc/2016/12/06/4c7def50-bbd4-11e6-94ac-3d324840106c_story.html [dostęp: 23.06.2020].
42. Flanagin A. J., Metzger M. J., The role of site features, user attributes, and information verification behaviors on the perceived credibility of web-based information, “New Media & Society” 2007, nr 2, https://pdfs.semanticscholar.org/d581/a7391d5435659c11d0d0592de377a47281ca.pdf [dostęp: 03.07.2020].
43. Flood A., Fake news is 'very real' word of the year for 2017, https://www.theguardian.com/books/2017/nov/02/fake-news-is-very-real-word-of-the-year-for-2017 [dostęp: 17.06.2020].
44. Foreign & Commonwealth Office, Foreign Secretary statement on Belarusian Presidential elections. Press release, https://www.gov.uk/government/news/foreign-secretary-statement-on-belarusian-presidential-elections [dostęp: 17.01.2022].

45. Forrest A., Coronavirus: 700 dead in Iran after drinking toxic methanol alcohol to ‘cure Covid-19’, https://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/coronavirus-iran-deaths-toxic-methanol-alcohol-fake-news-rumours-a9487801.html [dostęp: 08.09.2020].
46. Gleicher N. i in., Adversarial Threat Report. Detailed Report, https://about.fb.com/wp-content/uploads/2021/12/Metas-Adversarial-Threat-Report.pdf [dostęp: 18.01.2022].
47. Gelfert A., Fake news: A definition, “Informal logic” 2018, nr 1, https://informallogic.ca/index.php/informal_logic/article/view/5068/4350 [dostęp: 23.06.2020].
48. Gerber A., Karlan D., Bergan D., Does the Media Matter? A Field Experiment Measuring the Effect of Newspapers on Voting Behavior and Political Opinions, “American Economic Journal: Applied Economics” 2009, nr 2, https://pubs.aeaweb.org/doi/pdfplus/10.1257/app.1.2.35 [dostęp: 29.08.2020].
49. Gesetz zur Verbesserung der Rechtsdurchsetzung in sozialen Netzwerken (Netzwerkdurchsetzungsgesetz – NetzDG), https://www.bmjv.de/SharedDocs/Gesetzgebungsverfahren/Dokumente/BGBl_NetzDG.pdf [dostęp: 16.02.2021].
50. Golec M., Szerzenie nieprawdziwych informacji nt. koronawirusa będzie ścigane - ostrzega policja, https://www.radiokrakow.pl/wiadomosci/tarnow/szerzenie-nieprawdziwych-informacji-nt-koronawirusa-bedzie-scigane-ostrzega-policja/ [dostęp: 08.09.2020].
51. GovTech Polska, Podejmij walkę z dezinformacją w Internecie! Dołącz do zespołu #FakeHunter, https://www.gov.pl/web/govtech/podejmij-walke-z-dezinformacja-w-internecie-dolacz-do-zespolu-fakehuner [dostęp: 01.10.2021].
52. Gregory P., Inside Putin's Campaign Of Social Media Trolling And Faked Ukrainian Crimes, https://www.forbes.com/sites/paulroderickgregory/2014/05/11/inside-putins-campaign-of-social-media-trolling-and-faked-ukrainian-crimes/ [dostęp: 03.09.2020].
53. Gunther R., Beck P., Nisbet E., Fake News Did Have a Significant Impact on the Vote in the 2016 Election: Original Full-Length Version with Methodological Appendix, https://cpb-us-w2.wpmucdn.com/u.osu.edu/dist/d/12059/files/2015/03/Fake-News-Piece-for-The-Conversation-with-methodological-appendix-11d0ni9.pdf [dostęp: 29.08.2020].
54. Hasło: bezpieczeństwo, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/bezpiecze%C5%84stwo.html [dostęp: 27.08.2021].
55. Hasło: bezpieczeństwo, [w:] Wielki słownik języka polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=83399&id_znaczenia=5232126&l=3&ind=0 [dostęp: 15.09.2021].

56. Hasło: bezpieczeństwo informacyjne, [w:] (Mini) Słownik BBN: Propozycje nowych terminów z dziedziny bezpieczeństwa, https://www.bbn.gov.pl/pl/bezpieczenstwo-narodowe/minislownik-bbn-propozy/6035,minislownik-bbn-propozycje-nowych-terminow-z-dziedziny-bezpieczenstwa.html [dostęp: 28.08.2021].
57. Hasło: fake, [w:] Merriam-Webster Dictionary, https://www.merriam-webster.com/dictionary/fake [dostęp: 23.06.2020].
58. Hasło: informacja, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/Informacja.html [dostęp: 30.03.2020].
59. Hasło: informatio, [w:] Słownik łacińsko-polski Glosbe, https://pl.glosbe.com/la/pl/informatio [dostęp: 30.03.2020].
60. Hasło: informować, [w:] Wielki słownik języka polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=2561 [dostęp: 16.08.2021].
61. Hasło: instytucja, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/sjp/instytucja;2466463.html [dostęp: 24.09.2020].
62. Hasło: medium, [w:] Słownik łacińsko-polski Glosbe, https://pl.glosbe.com/la/pl/medium [dostęp: 30.03.2020].
63. Hasło: news, [w:] Merriam-Webster Dictionary, https://www.merriam-webster.com/dictionary/news [dostęp: 17.06.2020].
64. Hasło: news, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/news.html [dostęp: 17.06.2020].
65. Hasło: news, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://translatica.pl/translatica/po-polsku/news;379505.html [dostęp: 17.06.2020].
66. Hasło: pomówienie, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/pom%C3%B3wienie.html [dostęp: 24.09.2020].
67. Hasło: przekazywać, [w:] Wielki słownik języka polskiego, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=3551&id_znaczenia=2656864&l=1&ind=1 [dostęp: 12.08.2021].
68. Hasło: wypowiedź, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/wypowied%C5%BA.html [dostęp: 24.09.2020].
69. Hasło: zagrażać, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/sjp/zagrozic;2542383.html [dostęp: 27.09.2021].
70. Hasło: zagrożenie, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/zagro%C5%BCenie.html [dostęp: 27.09.2021].

71. Hasło: zawiadamiać, [w:] Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/zawiadamiac;5527929.html [dostęp: 20.10.2020].
72. Hasselbach C., EU takes action against fake news, https://www.dw.com/en/eu-takes-action-against-fake-news/a-55056541 [dostęp: 17.10.2020].
73. Hillary Clinton Email Archive, https://wikileaks.org/clinton-emails/ [dostęp: 27.08.2020].
74. Hoft J., Wow! Did Hillary Clinton Just Suffer a Seizure on Camera?, https://www.thegatewaypundit.com/2016/07/wow-hillary-clinton-seizure-camera/ [dostęp: 29.08.2020].
75. Human Rights Watch, „Umierajcie tutaj albo idźcie do Polski". Wspólna odpowiedzialność Białorusi i Polski za nadużycia na granicy, https://www.hrw.org/pl/report/2021/11/24/380464 [dostęp: 17.01.2022].
76. Hunt J., 'Fake news' named Collins Dictionary's official Word of the Year for 2017, https://www.independent.co.uk/news/uk/home-news/fake-news-word-of-the-year-2017-collins-dictionary-donald-trump-kellyanne-conway-antifa-corbynmania-a8032751.html [dostęp: 17.06.2020].
77. INFO OPS Poland Foundation and Res Publica – Civic Resilience Center, Dezinformacja podczas ćwiczeń ZAPAD-21, https://infoops.pl/dezinformacja-podczas-cwiczen-zapad-21/ [dostęp: 17.01.2022].
78. Interfax-Ukraine, Lukashenko pledges 'not to restrain migrants', https://www.kyivpost.com/eastern-europe/lukashenko-pledges-not-to-restrain-migrants.html [dostęp:17.01.2022].
79. Jabłonowski K., "Warszawa czerwoną strefą?" Nie siej paniki, https://konkret24.tvn24.pl/polska,108/warszawa-czerwona-strefa-nie-siej-paniki,1009769.html [dostęp: 08.09.2020].
80. Jeleśniański M., Obraz dziennikarstwa internetowego w Polsce. Raport z badań z 2008 r., https://eredaktor.pl/pdf/obraz_dziennikarstwa_internetowego_w_polsce.pdf [dostęp: 22.06.2020].
81. Jeleśniański M., Polska blogosfera – wyniki badań z 2010 r., https://eredaktor.pl/pdf/polska-blogosfera-wyniki-badan-2010.pdf [dostęp: 22.06.2020].
82. Kaitseliit, Estonian Defence League's Cyber Unit, https://www.kaitseliit.ee/en/cyber-unit [dostęp: 01.10.2021].
83. Kang C., Fake news onslaught targets pizzeria as nest of child-trafficking, https://www.nytimes.com/2016/11/21/technology/fact-check-this-pizzeria-is-not-a-child-trafficking-site.html [dostęp: 23.06.2020].

84. Kent State University, Social Media And Presidential Election: Impact Of YouTube, MySpace, https://www.sciencedaily.com/releases/2008/10/081031122502.htm [dostęp: 29.08.2020].
85. Kilian M., Tobijasiewicz A., Osierda K., Problem fake news w Polsce. Październik 2019, https://www.krytycznyumysl.pl/raport_krytyczny_umysl.pdf [dostęp: 08.09.2020].
86. kk/Twitter, Co o Polsce piszą białoruscy i rosyjscy propagandziści? Szewko analizuje antypolski przekaz: "Polska bije i prześladuje dziennikarzy", https://wpolityce.pl/polityka/574531-szewko-analizuje-antypolski-przekaz-minska-i-moskwy [dostęp: 18.01.2022].
87. Kodeks Etyki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, https://sdp.pl/kodeks-etyki-sdp/ [dostęp: 28.05.2020].
88. Komisja Europejska, A multi-dimensional approach to disinformation. Report of the independent High level Group on fake news and online disinformation, https://ec.europa.eu/digital-single-market/en/news/final-report-high-level-expert-group-fake-news-and-online-disinformation [dostęp: 25.06.2020].
89. Komisja Europejska, Annual self-assessment reports of signatories to the Code of Practice on Disinformation 2019, https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/news/annual-self-assessment-reports-signatories-code-practice-disinformation-2019 [dostęp: 01.10.2021].
90. Komisja Europejska, Code of Practice on Disinformation, https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/policies/code-practice-disinformation [dostęp: 01.10.2021].
91. Komisja Europejska, Communication from The Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions, https://ec.europa.eu/newsroom/dae/redirection/document/76495 [dostęp: 01.10.2021].
92. Komisja Europejska, Guidance on Strengthening the Code of Practice on Disinformation, https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/library/guidance-strengthening-code-practice-disinformation [dostęp: 01.10.2021].
93. Komisja Europejska, Joint communication to the European Parliament, the European Council, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions. Action Plan against Disinformation, https://eeas.europa.eu/sites/default/files/action_plan_against_disinformation.pdf [dostęp: 01.10.2021].
94. Kowalczyk M., Dmuchali dymem w oczy dziecka, by wywołać łzy. Jego zdjęciem „Wyborcza" uderzyła w polskie służby, https://niezalezna.pl/417841-dmuchali-dymem-w-oczy-dziecka-by-wywolac-lzy-jego-zdjeciem-wyborcza-uderzyla-w-polskie-sluzby [dostęp: 18.01.2022].

95. Kowalska M., Analiza: Rosyjska kampania informacyjna z polską ustawą dekomunizacyjną w tle, https://capd.pl/pl/analizy/193-analiza-rosyjska-kampania-informacyjna-z-polska-ustawa-dekomunizacyjna-w-tle [dostęp: 03.02.2021].
96. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Fake news – dezinformacja online. Próby przeciwdziałania tym zjawiskom z perspektywy instytucji międzynarodowych oraz wybranych państw UE, w tym Polski, Warszawa 2020, https://www.gov.pl/attachment/150b0e04-c198-4b66-8827-2f38185d38b3 [dostęp: 01.10.2021].
97. Krieg G., The new birthers: Debunking the Hillary Clinton health conspiracy, https://edition.cnn.com/2016/08/22/politics/hillary-clinton-health-conspiracy-theory-explained/index.html [dostęp: 29.08.2020].
98. Lacaparia K., WikiLeaks Confirms Hillary Clinton Sold Weapons to ISIS?, https://www.snopes.com/fact-check/wikileaks-cofirms-hillary-clinton-sold-weapons-to-isis/ [dostęp: 27.08.2020].
99. Lemann N., Amateur hour, "The New Yorker" z 7 i 14 sierpnia 2006, https://www.newyorker.com/magazine/2006/08/07/amateur-hour-4 [dostęp: 19.06.2020].
100. Loi du 29 juillet 1881 sur la liberté de la presse, https://www.legifrance.gouv.fr/loda/id/LEGITEXT000006070722/ [dostęp: 22.07.2021].
101. Lucas E., Pomeranzev P., Winning the information war. Techniques and counter-strategies to Russian propaganda in Central and Eastern Europe, https://cepa.ecms.pl/files/?id_plik=2715 [dostęp: 29.09.2021].
102. Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie, malopolska.uw.gov.pl, Koronawirus: odpowiedzialność. Apel Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, http://www.malopolska.uw.gov.pl/PressArticlePage.aspx?id=11947 [dostęp: 08.09.2020].
103. Marwick A., Lewis R., Media manipulation and disinformation online, https://datasociety.net/library/media-manipulation-and-disinfo-online/ [dostęp: 23.06.2020].
104. McGuiness D., How a cyber attack transformed Estonia, https://www.bbc.com/news/39655415 [dostęp: 01.10.2021].
105. Media Bias/Fact Check (MBFC), mediabiasfactcheck.com, Political Insider, https://mediabiasfactcheck.com/political-insider/ [dostęp: 27.08.2020].
106. Menkiszak M., Wielka Europa. Putinowska wizja (dez)integracji europejskiej, Warszawa 2013, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/wielka_europa_net.pdf [dostęp: 02.09.2020].

107. Miasto i Gmina Gołańcz, golancz.com.pl, Koronawirus z Chin już w Polsce – pierwszy zarażony w wągrowieckim szpitalu!, https://golancz.com.pl/koronawirus-z-chin-juz-w-polsce-pierwszy-zarazony-w-wagrowieckim-szpitalu/ [dostęp: 08.09.2020].
108. Ministerstwo Obrony Narodowej, https://twitter.com/MON_GOV_PL/status/1460905091020599299?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
109. Ministerstvo Vnitra České Republiky, Centre Against Terrorism and Hybrid Threats, https://www.mvcr.cz/cthh/clanek/centre-against-terrorism-and-hybrid-threats.aspx [dostęp: 01.10.2021].
110. Mischa Von Jadczak, https://twitter.com/michaljadczak/status/1457686302661480449?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
111. Mohr M., Surprisingly old words that seem contemporary, https://www.csmonitor.com/The-Culture/In-a-Word/2019/0726/Surprisingly-old-words-that-seem-contemporary [dostęp: 27.08.2020].
112. NATO Strategic Communications Centre Of Excellence, Russian information campaign against Ukrainian State and defence forces. Executive summary, https://stratcomcoe.org/russian-information-campaign-against-ukrainian-state-and-defence-forces [dostęp: 03.09.2020].
113. Ośrodek Studiów Przestrzeni Postsowieckiej, Analiza OSPP 44, Białoruś po wyborach: między pełzającą aneksją a szansą na finlandyzację, Warszawa 2020, https://www.wojsko-polskie.pl/aszwoj/u/9c/11/9c11220b-4b0d-4867-ad84-12880d736806/analiza_ospp_sierpien_2020_-_bialorus_po_wyborach_miedzy_pelzajaca_aneksja_a_szansa_na_finlandyzacje.pdf [dostęp: 16.01.2022].
114. Pamment J., The EU's Role in Fighting Disinformation: Taking Back the Initiative, https://carnegieendowment.org/2020/07/15/eu-s-role-in-fighting-disinformation-taking-back-initiative-pub-82286 [dostęp: 01.10.2021].
115. PAP, dziennik.pl, 13 Rosjan oskarżonych o ingerencję w wybory prezydenckie. Trump pisze: Nie było zmowy, https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/568948,rosjanie-oskarzeni-ingerencja-w-wybory-prezydenckie.html [dostęp: 29.08.2020].
116. PAP, pap.pl, Duda's decision to miss Holocaust Forum in Israel justified – Dep FM, https://www.pap.pl/en/news/news%2C574578%2Cdudas-decision-miss-holocaust-forum-israel-justified-dep-fm.html [dostęp: 03.02.2021].

117. Patterson T. E., Doing well and doing good: How soft news and critical journalism are shrinking the news audience and weakening democracy – and what news outlets can do about it, Harvard University – Harvard Kennedy School (HKS), https://ssrn.com/abstract=257395 [dostęp: 10.06.2020].
118. Pew Research Center, January, 2017, "Trump, Clinton Voters Divided in Their Main Source for Election News", https://www.journalism.org/wp-content/uploads/sites/8/2017/01/PJ_2017.01.18_Election-News-Sources_FINAL.pdf [dostęp: 24.03.2020].
119. Phoenix Strategic Perspectives Inc., Final Report. Survey of Electors on Communications with Electors. Prepared for Elections Canada. March 2013, https://www.elections.ca/res/cons/sece/sece_e.pdf [dostęp: 24.03.2020].
120. Polska Policja, https://twitter.com/PolskaPolicja/status/1239579282990682112 [dostęp: 08.09.2020].
121. Pompeo M., Presidential Elections in Belarus. Press statement, https://2017-2021.state.gov/presidential-elections-in-belarus/index.html [dostęp: 17.01.2022].
122. Popescu N., Eurasian union: The real, the imaginary and the likely, "Chaillot Papers" 2014, nr 9, https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISSFiles/CP_132.pdf [dostęp: 02.09.2020].
123. Powiat Wągrowiecki, wagrowiec.pl, W wągrowieckim szpitalu nie ma koronawirusa!, https://www.wagrowiec.pl/541,aktualnosci?tresc=11718 [dostęp: 08.09.2020].
124. Press Club Polska, https://twitter.com/pressclubpolska/status/1460754410104135685?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
125. Projekt ustawy o zmianie ustawy – kodeks karny. Druk nr 465, Sejm IX Kadencji, Warszawa 2020, http://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/D40686B750C74B51C125859F00357459/%24File/465.pdf [dostęp: 15.10.2020].
126. Propastop, What is Propastop?, https://www.propastop.org/eng/2017/03/06/what-is-propastop/ [dostęp: 01.10.2021].
127. Putin W., Address by President of the Russian Federation, http://en.kremlin.ru/events/president/news/20603 [dostęp: 03.09.2020].
128. Puzyr M., Dmuchali chłopcu dymem w oczy, żeby płakał do wywiadu. Tak działa białoruska propaganda, https://polskatimes.pl/dmuchali-chlopcu-dymem-w-oczy-zeby-plakal-do-wywiadu-tak-dziala-bialoruska-propaganda/ar/c1-15893053 [dostęp: 18.01.2022].

129. Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, Kalendarium – sankcje UE wobec Białorusi, https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/sanctions/restrictive-measures-against-belarus/belarus-timeline/ [dostęp: 17.01.2022].
130. Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, Konkluzje przewodniczącego Rady Europejskiej po wideokonferencji członków Rady Europejskiej z 19 sierpnia 2020, https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2020/08/19/conclusions-by-the-president-of-the-european-council-following-the-video-conference-of-the-members-of-the-european-council-on-19-august-2020/ [dostęp: 17.01.2022].
131. Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, UE zamyka przestrzeń powietrzną i lotniska przed białoruskimi przewoźnikami, https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2021/06/04/eu-bans-belarusian-carriers-from-its-airspace-and-airports/ [dostęp: 17.01.2022].
132. Renda A., The legal framework to address „fake news": possible policy actions at the EU level, Bruksela 2018, https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/IDAN/2018/619013/IPOL_IDA(2018)619013_EN.pdf [dostęp: 17.10.2020].
133. Ritchie H., Read all about it: The biggest fake news stories of 2016, https://www.cnbc.com/2016/12/30/read-all-about-it-the-biggest-fake-news-stories-of-2016.html?_source=Facebook [dostęp: 28.08.2020].
134. Roberts H., This is what fake news actually looks like – we ranked 11 election stories that went viral on Facebook, https://www.businessinsider.com/fake-presidential-election-news-viral-facebook-trump-clinton-2016-11?IR=T [dostęp: 27.08.2020].
135. Rosenberg E., Twitter to tell 677,000 users they were had by the Russians, https://www.smh.com.au/technology/twitter-to-tell-677-000-users-they-were-had-by-the-russians-20180122-p4yypr.html [dostęp: 29.08.2020].
136. Ruddick G., Experts sound alarm over news websites' fake news twins, https://www.theguardian.com/technology/2017/aug/18/experts-sound-alarm-over-news-websites-fake-news-twins [dostęp: 19.01.2020].
137. Rumer E., The German Question in Moscow's "Common European Home": A Background to the evolutions of 1989, Santa Monica 1991, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/notes/2009/N3220.pdf [dostęp: 02.09.2020].
138. Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Hybrydowa agresja Białorusi na UE, https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne/hybrydowa-agresja-bialorusi-na-ue [dostęp: 18.01.2022].

139. Rzecznik Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, Polska na celowniku dezinformacji, https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne/polska-na-celowniku-dezinformacji [dostęp: 03.02.2021].
140. Rzecznik Prasowy Ministra Koordynatora Służb Specjalnych, 9 maja - propagandowa rocznica [PL/EN], https://www.gov.pl/web/sluzby-specjalne/9-maja---propagandowa-rocznica [dostęp: 03.02.2021].
141. Saloni Z., Podstawy teoretyczne Słownika gramatycznego języka polskiego, Warszawa 2012, http://sgjp.pl/static/pdf/Wst%C4%99p%20do%20II%20wydania%20SGJP.pdf [dostęp: 17.06.2020].
142. Sanchez L., Bolstering the democratic resilience of the alliance against disinformation and propaganda. Draft Special Report, https://www.nato-pa.int/document/2021-bolstering-democratic-resilienceof-alliance-against-disinformation-and-propaganda [dostęp: 29.09.2021].
143. Schreck C., Odesa Doctor Or Random Dentist? Claims Of Atrocities, Anti-Semitism Face Scrutiny, https://www.rferl.org/a/ukraine-unspun-odesa-doctor-dentist-false-claim/25372684.html [dostęp: 03.09.2020].
144. Sean Woke, https://twitter.com/SeanWoke/status/1463157836507234314?s=20 [dostęp: 18.01.2022].
145. Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej, https://www.gov.pl/web/granica [dostęp: 18.01.2022].
146. Silverman C., How the bizarre conspiracy theory behind "Pizzagate" was spread, https://www.buzzfeed.com/craigsilverman/fever-swamp-election [dostęp: 23.06.2020].
147. Silverman C., J. Singer-Vine, The True Story Behind The Biggest Fake News Hit Of The Election, https://www.buzzfeednews.com/article/craigsilverman/the-strangest-fake-news-empire [dostęp: 28.08.2020].
148. Smith E., Karl Rove: Hillary may have brain damage, https://pagesix.com/2014/05/12/karl-rove-hillary-clinton-may-have-brain-damage/ [dostęp: 29.08.2020].
149. Sokała W., Bez oznaczeń, dystynkcji i nazwiska. Rosyjskie zielone ludziki na Ukrainie, https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/596967,zielone-ludziki-donbas-rosja-krym.html [dostęp: 01.09.2020].
150. Stelter B., Drudge Report misleads readers with Hillary Clinton photo, https://money.cnn.com/2016/08/08/media/drudge-report-hillary-clinton-fall/index.html [dostęp: 29.08.2020].
151. Stopfake.org, About us, https://www.stopfake.org/en/about-us/ [dostęp: 07.09.2020].

152. Stopfake.org, Rostov officials refuted information about thousands of Ukrainian refugees, https://www.stopfake.org/en/rostov-officials-refuted-information-about-thousands-of-ukrainian-refugees/ [dostęp: 07.09.2020].
153. Stodolny T., Koronawirus w Małopolsce. Fakenewsy i nie tylko. „Brak odpowiedzialności", https://bochnianin.pl/20410/koronawirus-w-malopolsce-fakenewsy-i-nie-tylko-brak-odpowiedzialnosci/ [dostęp: 08.09.2020].
154. Straż Graniczna, https://twitter.com/Straz_Graniczna/status/1447952067042201602?s=20 [dostęp: 17.01.2022].
155. Stróżyk J., Fake newsy, które zmieniają świat, https://camiso.org.pl/publikacje/raporty/publikacja/article/fake-newsy-ktore-zmieniaja-swiat/ [dostęp: 03.02.2020].
156. Subramanian S., Inside the Macedonian fake-news complex, https://www.wired.com/2017/02/veles-macedonia-fake-news/ [dostęp: 04.07.2020].
157. Szoszyn R., Pięć lat temu "zielone ludziki" zajęły Krym, https://www.rp.pl/Konflikt-na-Ukrainie/302279963-Piec-lat-temu-zielone-ludziki-zajely-Krym.html [dostęp: 01.09.2020].
158. Szwed R., Framing of the Ukraine – Russia conflict in online and social media, Ryga 2016, https://www.stratcomcoe.org/framing-ukraine-russia-conflict-online-and-social-media [dostęp: 01.09.2020].
159. Tandoc Jr E. C., Lim Z. W., Ling R., Defining "fake news". A typology of scholarly definitions, "Digital Journalism" 2018, nr 2, https://edisciplinas.usp.br/pluginfile.php/4948550/mod_resource/content/1/Fake%20News%20Digital%20Journalism%20-%20Tandoc.pdf [dostęp: 23.06.2020].
160. The Law Library of Congress, Initiatives to Counter Fake News in Selected Countries, https://fas.org/irp/eprint/lloc-fake-news.pdf [dostęp: 22.07.2021].
161. The Political Insider, thepoliticalinsider.com, WikiLeaks CONFIRMS Hillary Sold Weapons to ISIS… Then Drops Another BOMBSHELL! Breaking News, http://archive.is/Avh0w#selection-513.0-513.92 [dostęp: 27.08.2020].
162. Tomasz Lis, https://twitter.com/lis_tomasz/status/1447837538266267648?s=20 [dostęp: 17.01.2022].
163. TVN24, Samolot zmuszony do lądowania w Mińsku. Komentarze ekspertów, https://tvn24.pl/swiat/samolot-ryanair-zmuszony-do-ladowania-w-minsku-komentarze-ekspertow-5102151 [dostęp: 17.01.2022].
164. TVP Info, Polacy „przeciągnęli zwłoki" na stronę Białorusi? Komendant SG dementuje fake newsa, https://www.tvp.info/55946736/zwloki-przy-granicy-z-bialorusia-fake-news-o-

przeciaganiu-ciala-kobiety-przez-polskie-sluzby-dementuje-komendant-sg-gen-tomasz-praga [dostęp: 17.01.2022].

165. TVP Info, „Traktuje dzieci jak kaczki w parku". Jak dziennikarka „GW" robiła zdjęcia w Michałowie, https://www.tvp.info/56181313/michalowo-dzieci-imigrantow-jak-agnieszka-sadowska-gazeta-wyborcza-zdobywala-zdjecia [dostęp: 18.01.2022].
166. UN Human Rights Committee (HRC), CCPR General Comment No. 10: Article 19 (Freedom of Opinion), 29 June 1983, https://www.refworld.org/docid/453883f80.html [dostęp: 29.02.2020].
167. UN Human Rights Committee (HRC), General comment no. 34, Article 19, Freedoms of opinion and expression, 12 September 2011, CCPR/C/GC/34, https://www.refworld.org/docid/4ed34b562.html [dostęp: 29.02.2020].
168. United Nations Publications, Final act of the United Nations conference on freedom of information: held at Geneva, Switzerland, from 23 March to 21 April, 1948, Nowy Jork 1948, http://digitallibrary.un.org/record/3806839/files/E_CONF-6_79-EN.pdf [dostęp: 24.02.2020].
169. Vargo Ch. J., Guo L., Amazeen M. A., The agenda-setting power of fake news: A big data analysis of the online media landscape from 2014 to 2016, "New Media and Society" 2018, nr 5, https://pdfs.semanticscholar.org/1b73/850a05b95b132b259977e08108492d67393d.pdf [dostęp: 04.07.2020].
170. Walkowska J., Jeśli nie web 2.0, to co?, „Biuletyn EBIB" 2012, nr 2, http://www.ebib.pl/images/stories/numery/129/129_walkowska.pdf [dostęp: 19.06.2020].
171. Wardle C., Fake news. It's complicated, https://medium.com/1st-draft/fake-news-its-complicated-d0f773766c79 [dostęp: 25.06.2020].
172. Żebrowski P., Zawód "hejter" już istnieje. W praktyce, nie w prawie, https://www.prawo.pl/kadry/zawod-hejter-juz-istnieje,483207.html [dostęp: 16.10.2020].
173. Σταυροφόρος https://twitter.com/stavroforos_/status/1443939645067337730 [dostęp: 18.01.2022].
174. Беженка из Славянска вспоминает, как при ней казнили маленького сына и жену ополченца, https://www.1tv.ru/news/2014-07-12/37175-bezhenka_iz_slavyanska_vspominaet_kak_pri_ney_kaznili_malenkogo_syna_i_zhenu_opolchentsa [dostęp: 07.09.2020].
175. Народный блогер России, Воин Красной Армии, спаси! Плакаты военных лет, https://sadalskij.livejournal.com/782981.html [dostęp: 07.09.2020].
176. Павел Астахов "rfdeti", https://www.instagram.com/p/o2b5aVJHPJ/ [dostęp: 07.09.2020].

177. Президент Республики Беларусь, Совещание по вопросам военной безопасности, https://president.gov.by/ru/events/coveshchanie-po-voprosam-voennoy-bezopasnosti [dostęp: 18.01.2022].
178. Радио Sputnik, "Подкинули труп". Лукашенко заявил об узнаваемом почерке польских силовиков, https://radiosputnik.ria.ru/20211129/lukashenko-1761242667.html [dostęp: 18.01.2022].